

**Instytut Studiów Politycznych
Polskiej Akademii Nauk**

Jarosław Bratkiewicz

**TRADYCJONALIZM,
KOLEKTYWIZM,
DESPOTYZM**

Kontynuacyjne ujęcie ewolucji
historyczno-politycznej
(ze szczególnym uwzględnieniem Rosji)

Warszawa 1991

Recenzenci:

prof. dr hab. Leszek Jaśkiewicz

doc. dr hab. Andrzej Drawicz

Redaktor:

Jacek Krawczyk.

Okładkę projektował:

Mariusz Fransowski

Wydawca: Instytut Studiów Politycznych PAN

00-901 Warszawa, PKiN, XVII piętro

Realizacja: Oficyna Graficzno-Wydawnicza "Typografika"

Warszawa

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Rozdział I:	
Sposoby produkcji i formacje społeczne	23
1. Model sposobu produkcji i jego kategorie	23
2. Historyczne sposoby produkcji. Realny socjalizm: "prekapitałistyczny", "niekapitałistyczny" czy "państwowo-kapitałistyczny"	31
3. Sposób produkcji a formacja społeczna jako "megastruktura". Formacje prekapitałistyczne a kapitalizm	47
4. Formacja kapitałistyczna. Kapitalizm peryferyjny i kolonialny	64
5. Formacja niekapitałistyczna (socjalistyczna)	73
6. Uwagi końcowe: aspekt ekonomiczny a polityczno-ideologiczny w formacji społecznej	84
Rozdział II:	
Cywilizacje tradycyjne	103
1. Drogi rozwoju historycznego	103
2. Państwo tradycyjne, polityczny system autokratyczno- biurokratyczny	108
3. Ideologia, kultura, kultura polityczna w społeczeństwie tradycyjnym	115
4. System autokratyczno-biurokratyczny a ideologia państwowotwórcza: orientalny despotyzm, socjalistyczny totalitaryzm. Społeczeństwo tradycyjne - "poddańcze"	129
5. Uwagi o społeczeństwie "obywatelskim" (geneza i rozwój)	170
Rozdział III:	
Zasada kontynuacji	201
1. Aspekt teoriohistoryczny	201
2. Aspekt socjohistoryczny (cywilizacyjny)	207
3. Nota o rewolucjach i dyskontynuacji	218
4. Ujęcie drogi rozwoju (na przykładzie cywilizacji rosyjskiej)	226
Bibliografia	239

WSTĘP

Czyżykow rozpoczął jakoś oderwanie, zatracił w ogóle o całe państwo rosyjskie i z wielkim uznaniem odezwał się o jego wielkości; powiedział, że nawet starożytna monarchia rzymska nie była tak wielka, i cudzoziemcy sprawiedliwie się dziwią ... obakiewicz wciąż słuchał nachyliwszy głowę.

M. Gogol: *Martwe dusze*

Rosji, "szóstemu kontynentowi", zarówno w sensie geograficznym, jak i cywilizacyjnym, poświęcona jest niniejsza praca. Co prawda bezpośrednio o tym kraju traktuje ona w zakresie - pod względem ilościowym - na pewno skromniejszym niżby tego wymagał jego "kontynentowy" ogrom. W tym sensie jest to bardziej praca o cywilizacji tradycyjnej, w zamyśle autorskim ujmowanej modelowo, aniżeli o Rosji jako takiej. Jednakże między tymi kategoriami istnieje ścisłe powiązanie. Paradygmat cywilizacji tradycyjnej stanowi konstrukt modelowy przykładany do materii historyczno-politycznej i, po weryfikacyjno-konkretyzacyjnym przetestowaniu jego przystawalności, służy interpretacyjnemu wyjaśnianiu zjawisk, pewnych regularności dziejów rosyjskich. Z kolei materiał z dziejów politycznych czy po prostu społecznych Rosji stanowi tu jeden z punktów wyjścia do budowy i weryfikacji modelu cywilizacji tradycyjnej.

Za przedmiot swych dociekań i badań mając kategorię cywilizacji tradycyjnej, praca ta siłą rzeczy przybiera charakter interdyscyplinarny. Zarazem badania o charakterze politekonomicznym, socjohistorycznym czy teoriohistorycznym podległe są aspektowi politologicznemu jako głównemu punktowi odniesienia, przyporządkowującemu owe zakresy badań swej wewnętrznej logice strukturalnej i potrzebom heurystycznym. Innymi słowy, najbardziej doniosłymi i ukierunkowującymi oraz porządkującymi cały zakres interdyscyplinarnych dyskursów kategoriami są te, które odnoszą się do politycznego i ideologicznego aspektu każdej cywilizacji: tradycja i kultura polityczna, systemy ideologiczne oraz polityczno-państwowe. Owa interdyscyplinarność wynika tu zresztą z charakterystycznego dla cywilizacji tradycyjnych swoistego "monizmu społecznego", tj. stosunkowo słabego wyodrębnienia się i autonomizacji poszczególnych sfer życia społeczeństwa, trwających w osobliwym, aż do granic utożsamienia, spleceniu i wzajemnym uwarunkowaniu (co znaczy, że np. działania polityczne determinowane są nakazami kulturowo-ideologicznymi, działania owe z kolei, wspólnie z ideologią i tradycją, wpływają na kształt aktywności ekonomicznej).

Godzi się tu wszakże zaznaczyć, że procedury idealizacyjno-modelotwórcze przeprowadzane w niniejszej pracy, czerpią nie tylko z "bazowego" empirycznego materiału rosyjskiego - swoje punkty oparcia mają również w empirii historycznej innych cywilizacji, głównie orientalnych, wykazujących liczne, częstokroć zaskakujące podobieństwa do cywilizacji rosyjskiej. Toteż pomocne przy budowaniu i weryfikacyjnym testowaniu modelu cywilizacji tradycyjnej były tu badania komparatystyczne, umożliwiające i uprawomocniające różne procedury taksonomiczne i modelotwórcze.¹ W tej materii przydatne okazały się moje wcześniejsze studia nad cywilizacjami orientalnymi.²

W prowadzonych poniżej zabiegach modelotwórczych korzystano z doświadczeń, dokonań i wskazań, jakie znajdują się w nomotetycznych zakresach poszczególnych współzależnych dyscyplin, a więc z teorii polityki, ekonomii politycznej, socjologii historycznej i badań teoriohistorycznych. W konceptualizacji i budowaniu odnośnych modeli, rozumianych jako pewien "wyidealizowany" obraz rzeczywistego układu, uzyskany w wyniku wyabstrahowania z tego układu oraz wyeksponowania jego istotnych, esencjalnych cech, a zarazem pominięcia cech uznanych za drugorzędne lub uboczne³, oparto się głównie na metodzie dedukcyjnej. Ta z kolei czerpie z nagromadzonej i weryfikacyjnie (konkretyzacyjnie) sprawdzanej wiedzy teoretycznej.⁴

Istotną wagę ma tutaj podkreślenie ścisłego sprzężenia modelotwórczego abstrahowania i jego konkretyzacyjnego testowania, a także równoważności procedur dedukcyjnych oraz indukcyjnych.⁵ Ważne jest bowiem utrzymanie relatywności poszczególnych teorii i modeli w stosunku do rzeczywistości historycznej, niedopuszczenie do ich idealizacyjnej jednostronności i teoretycznej gołosłowności, nie znajdującej odpowiedników i potwierdzeń w realiach, w materiale empirycznym. Toteż sfera empiryczno-faktograficzna nie tylko "podskórną" towarzyszy nurtowi rozważań teoretycznych i zabiegów modelotwórczych, czego nie tak znów nieliczne ślady można znaleźć w prezentowanych wywodach.

W tej sytuacji narracja staje się swoistym ruchem modeli wzajemnie powiązanych realnymi odniesieniami i ich zakresami oraz logiką prezentacji. *Modele nie są czymś przeciwnym narracji - pisze Jerzy Topolski - są po prostu taką jej szczególną formą, w której odzwierciedla się największe w porównaniu z innymi formami »zagęszczenie«. teoretyczne całej linii narracyjnej. (...) Przez ich silne tkwienie w teorii, a szczególnie poprzez ułatwianie globalnego ujmowania przeszłej rzeczywistości wnoszą one do narracji historycznej rozległe i głęboko osadzone elementy wiązania. Niebezpieczeństwem dla narracji historycznej mogą być jedynie modele nieadekwatne, lecz i one, jak pokazuje praktyka dyskusji międzynarodowych, nieraz spełniają, przez swoje ambicje podejścia całościowego, dużą rolę inspirującą.*⁶ Jednak - z uwagi na podkreślany tu wymóg konkretyzacyjnej weryfikacji - narracja w prezentowanej pracy nie ogranicza się do "obłocznego" przemieszczania się wyidealizowanych konstruktów modelowych, lecz pociąga za sobą wstępne bodaj próby konkretyzacji.

Wybór takiej właśnie opcji badawczej wynika przede wszystkim z tak skądinąd ulotnej, uwarunkowanej też psychologicznie sfery, jak zainteresowania osobiste. Ale nie bez znaczenia było tu przeświadczenie o większej poznawczej i heurystycznie inspirującej doniosłości badań interpretacyjnych, śmiałych rzutów teorii, jeśli idzie o taką dziedzinę, wiedzy jak politologia historyczna (stanowiąca podstawowy obszar badań w niniejszej pracy). Założyć można bez większego ryzyka, że zakres wiedzy faktograficznej nie powiększy się już o fakty, które zasadniczo i jednoznacznie zanegowałyby lub zmieniły naszą dotychczasową znajomość historii politycznej czy społecznej Rosji, tak iżby wymagało to gruntownej reorientacji w ustalaniu układów faktograficznych, zjawisk i postaci z dziejów tego kraju. Mało prawdopodobne wydaje się odkrycie materiałów archiwalnych dowodzących, iż Iwan Groźny zapamiętałe bronił swobód bojarskich, a Piotr Wielki kazał dworzanom zapuszczać brody. Być może większe możliwości w tym zakresie tają się w nie wyjawionych archiwach historii najnowszej, dzięki którym stanie się wiadome np., że Stalin na pewno był agentem Ochrany, Chruszczow Żydem, a Breżniew - masonem. Nawet jeśli różne świeżo ujawnione rewelacje faktograficzne wniosą korektywy do idiograficznego aspektu dziejów rosyjskich i radzieckich, to wątpliwe, czy zmieniają ogólny ogląd i ocenę Związku Radzieckiego oraz jego historii politycznej. (Ostatnim, jak się wydaje, takim doniosłym odkryciem faktograficznym w tej dziedzinie stały się udokumentowane informacje o masowym terrorze oraz wykorzystywaniu niewolniczej pracy więźniów na "wielkich budowach socjalizmu").

W idiograficznie pojmowanej historii Rosji niewiele się już zapewne zmieni - co najwyżej dobór faktów w opisach faktograficznych dokonywanych przez poszczególnych historyków. I choć sposób doboru niesie ze sobą pewne znamiona interpretacyjne, jest to co najwyżej "szmer" egegetyczny. Dziedzictwo historyczne, nawet wzbogacając się o dalsze atomy faktów i cząsteczki informacji, trwa w zarazem swoistym, tajemniczym, przytłaczającym "onimieniu", charakterystycznym dla wszystkich zabytków historycznych: ruin budowli, zachowanych posągów i malowideł, narzędzi i broni; nawet zapisy historyczne mówią lakonicznie, pozostawiając wiele naszej domyślności i spekulacjom, zwłaszcza gdy rzecz dotyczy się kontekstów historycznych, owych z dziejopisarską sumiennością pozbieranych faktów. Pełni głosu tym faktom użyczają badania teoretyczno-interpretacyjne, choć zdarza się, że jest to głos fałszywy.

W tej sytuacji nowe możliwości poznawcze sprowadzają się do zanurzenia faktografii w sferze hermeneutycznej, do rozruszania jej bodźcami interpretacyjnymi, Płynącymi z dorobku badań teoretycznych. Interpretacja faktów, tj. ich klasyfikacja i powiązanie wzajemne według określonych kryteriów, pozwala na zrozumienie rozwoju, czyli zmiany lub też niezmienności albo powtarzania się zjawisk i elementów. Właśnie interpretacja, korzystająca z modeli i procedur teoretycznych, pozwala selekcjonować, Poddawać generalizacji i wiązać pewne nagromadzenia faktów w swoiście ustrukturalizo-

wane zbiory, różniące się między sobą, nawet jeśli przy pierwszym, fenomenalistycznym oglądzie faktów, podobieństwa zdają się kwantytatywnie przeważać nad różnicami. Pomocna wydaje się tutaj metoda porównawcza oraz retrogresywna badań historycznych, na podstawie odmienności (podobieństwa) badanych rezultatów procesów dziejowych, zakładająca różnice (analogie) tych procesów na wcześniejszych etapach i pozwalająca te różnice (analogie) wykazać.

Prześledzić to można na przykładzie dziejów Rosji. I badacze wspierający się na marksizmie-leninizmie, i autorzy deklarujący się często jako zwolennicy empirycystycznego "obiektywizmu" idiograficznego nierzadko idą ręką w rękę w analogicznym ujmowaniu dziejów rosyjskich jako - mówiąc schematycznie - następstwa ustrojowych porządków feudalnych, kapitalistycznych i socjalistycznych. W tym sensie historia Rosji nie różni się od dziejów państw Zachodu aż do pewnego momentu, kiedy to następuje historyczna zawierucha (kataklizm) w postaci rewolucji bolszewickiej. Tutaj zazwyczaj w narracji opisowo-gentycznej następuje ingerencja interpretacyjna w dwojakiej postaci: skrajnie deterministycznej (u badaczy orientacji marksistowsko-leninowskiej) oraz z reguły indeterministycznej (u historyków-empirycystów). Mówiąc inaczej, to że Lenin studiował Marksa i powołał, kierując się jego doktryną, partię bolszewicką, tej zaś udało się zdobyć poparcie rosyjskich mas ludowych i doprowadzić do transformacji socjalistycznej, dla pierwszych z wymienionych badaczy jest konsekwencją i przejawem "niezłomnych praw historii", drugim jawi się jako "dopust boży" (który mógłby się wydarzyć wszędzie - wszak niezbadane są wyroki Opatrzności), redukowalny w konsekwencji do konstatacji, iż przyczyna leży w tym, że Leninowi "zachciało się" czytać Marksa, czy nawet dalej - że Marksowi "ubrdały się" jego fatalne "utopie".

Obok tego funkcjonuje interpretacja wskazująca na swoistość rosyjskiego procesu dziejowego i związane z tym determinanty (w wariantowym ujęciu deterministycznym: umiarkowanym lub też radykalnym) - dystansująca się tedy od podejścia indeterministycznego. Interpretacja ta zarazem odżegnuje się od ewolucjonistycznego (a przez to dość skrajnego) determinizmu marksistowsko-leninowskiego, schematyzującego dzieje - vide słynny "uniwersalistyczny" pięciocłonowy schemat następujących po sobie formacji społecznych. Weryfikacja konkretyzacyjna od dawna już nadaje temu schematowi charakter "modelu zdegenerowanego", zważywszy np. na to, iż wbrew doktrynalnym tezom rozwinięte państwa kapitalistyczne nie przechodzą do socjalizmu, mimo że już "dojrzały" warunki, w których "żelazne prawa" historii powinny zadziałać; wystarczy też wspomnieć o obecnym załamaniu się "historycznie przodującego" systemu socjalistycznego.

W tym kontekście wypada się ustosunkować do samej zasady determinizmu, bez której jakiegokolwiek posunięcia teoriopoznawcze i modelotwórcze z gruntu utraciłyby rację bytu. Uznanie deterministycznej regulacji stanowi tu fundamentalne założenie, bez którego niemożliwe byłoby wypracowanie kluczowej w tym dyskursie koncepcji kontynua-

cji opierającej się na zasadzie przyczynowości. Koncepcja ta wskazuje z jednej strony na kontynuacyjną "ciągłość" - ale nie "tożsamość" - wypływającą z samej istoty sprzężeń kauzalnych (aspekt "szeregowy", "linearny"). Z drugiej strony zwraca uwagę na kumulacyjne nawarstwianie się pewnych historycznie sprawdzonych i doniosłych paradygmatów i wzorców działań i zachowań społecznych, w postaci kultury "nawisających" i ciężących nad dziejami danego społeczeństwa i nadających identyfikację różnym stadiom jego rozwoju dziejowego - kultura staje się tedy niejako kwintesencją kontynuacji, nawet przy różnicach ustrojowych (aspekt "strukturalny"). Zagadnieniu temu poświęcony jest rozdział III.

Ogólnie rzecz biorąc, tylko podejście deterministyczne pozwala na bodaj usiłowanie "uporządkowania" historii i znalezienia pewnych praw (jak by nie były one ograniczone), co oświeca jakimś wyższym sensem badania naukowe - w każdym razie w przekonaniu piszącego te słowa. Zanegowanie zasady determinizmu (w najbardziej nawet umiarkowanej postaci) prowadzi w konsekwencji do kwestionowania zasady kauzalizmu, stawiając nas wobec jaskrawie barwnego, lecz zarazem niepojętego, nieobliczalnego, koszmarnego świata-chaosu, składającego się z rozmięgotanych faktów, nie połączonych w żadne rozpoznawalne naukowo struktury. Ogranicza to badania do idiografiki, a refleksji naukowej grozić może daleko posunięty agnostycyzm, sprowadzalny do Gombrowiczowskiej frazy: "coś tam gdzieś tam się kiełbasi". Podejście indeterministyczne, z pozoru akcentujące "wolną wolę", nierzadko prowadzi do fatalistycznego pojmowania świata, zważywszy na to, że w narracji nieuchronnie skupia się np. na najbardziej malowniczych, wyróżniających się i powodujących najwięcej widowiskowego ruchu historycznego "wielkich postaciach", "bohaterach" i "mesjaszach": zmiana w historii staje się więc konsekwencją nieprzewidywalnych (ergo: fatalistycznie wyczekiwanym) narodzin takiego mesjasza.

Z drugiej wszakże strony, jak to pokazało doświadczenie obowiązującego "ortodoksyjnego" marksizmu-leninizmu, jakkolwiek radykalny determinizm w gruncie rzeczy redukuje monistycznie zasadę przyczynowości do pewnego tylko zakresu przyczyn (sprowadzając np. materializm historyczny - poprzez ów redukcjonizm i monokauzalizm - do statusu refleksjonizmu "ekonomistycznego"). Radykalny materializm monokauzalny skazuje pozostałe zakresy czynników i zjawisk w ostatecznym rozrachunku na los epifenomenów, a budowane na jego podstawie konstrukty teoretyczne czyni "zdegenerowanymi modelami", symplifikującymi rzeczywistość i nieprzystawalnymi do niej. Wypada tu też napomknąć o uniwersalistycznych i "historycystycznych" uroszczeniach tego rodzaju skrajnie deterministycznych doktryn, które - stając się ideologiami państwowymi - negatywnie odciskają się nie tylko na życiu umysłowym i naukowym, ale i na praktyce społecznej.

W tej sytuacji właściwe wydaje się stosowanie deterministycznej opcji metodologicznej o ograniczonym (umiarkowanym) zakresie działania, wynikającym z niemożności

uchwycenia wszystkich, nieskończenie licznych (n-tych) sprzężeń i interakcji zachodzących w historii społeczeństw. Tak więc, choć w sensie ontologicznym uznać należy wszechobjemający charakter zależności przyczynowych (i deterministycznych), w badaniach teoretycznych możliwe się staje jedynie wyodrębnienie istotnych sprzężeń, wyabstrahowanych z badanej materii socjohistorycznej jako zasadnicze (esencjalne). Pozostawia to zatem mniej lub bardziej szeroki margines "nieoznaczoności", który może zakłócać lub nawet niweczyć działanie modelowych determinant, a tym samym zakwestionować relewantność samego modelu. Ów margines "nieoznaczoności" zakreślają następujące czynniki:

a) dyfuzjonizm międzycywilizacyjny, powodujący inspirujące i przeobrażające przenikanie się wzorców różnych kultur;

b) przypadki "iluminacji" i odkryć dokonywanych przez wybitne jednostki, które przy sprzyjającej koniunkturze mogą znaleźć przełożenie na szerszą praktykę społeczną;

c) wydarzenia nieprzewidywalne, np. kataklizmy przyrodnicze.

Warto w tym momencie pokrótce zatrzymać się nad teoretycznym dziedzictwem marksistowskim i jego stosowalnością w badaniach teoretycznych. Dostyc oczywistą konstatacją jest to, że niektóre elementy instrumentarium pojęciowego i koncepcji wprowadzonych przez Marksa zachowały swoją wartość teoretyczną i stosowane są nawet przez badaczy nie żywiących żadnych pozytywnych emocji w stosunku do marksizmu jako doktryny socjalistycznej transformacji; elementy te stanowią już integralną część aparatury teoriokonceptualnej w naukach społecznych. Za dostyc rozpowszechnione i przydatne w badaniach uchodzą pojęcia i koncepcje "klas społecznych", "sposobów produkcji" i "formacji społecznych", czerpiące skądinąd też z dorobku klasycznej angielskiej ekonomii. Również w tej pracy stosowane są jako jedne z podstawowych kategorii.

Trzeba tu się zarazem zdystansować od ideologicznego aspektu marksizmu-leninizmu jako doktryny wieszczącej zmierzch i upadek kapitalizmu, "dyktaturę proletariatu" i socjalizm oraz komunizm, a także od marksistowskiego pojmowania walki klas. Z jeszcze większym dystansem piszący te słowa odnosi się do wszelkich radykalnych "twórczych rozwinięć" marksizmu, takich jak leninizm i stalinizm, nie tylko nadających tej doktrynie specyficzny, rosyjski koloryt, ale i przeakcentowujących jej wymowę i zmieniających jej znaczenie. Wydaje się zarazem, że tylko złą wolą lub naiwnością można by tłumaczyć ewentualne próby przypisywania użyciu niektórych elementów terminologicznych i konceptualnych z myśli Marksa "spiskowych", "kryptokomunistycznych" intencji. Warto zresztą przywołać tutaj znamienne słowa Edgara Morin ku uwadze tych, którzy daliby się zwieść "naukowemu maccarthyzmowi": *Marksizm to złożona koncepcja, w której skład wchodzi wiele sprzecznych możliwości Marksizm bolszewicki stanowi odchylenie marksizmu, a tzw. marksizm-leninizm Stalina, który uważa się za jedyne ortodoksyjne, jest falsyfikacją tego odchylenia (...)* *W gruncie rzeczy pod przykrywką marksizmu-leninizmu*

aparatu władzy udało się powiązać ze sobą wszystkie korzyści płynące z marksizmu (który sprawia, że jest się ślepy na tyranię państwa i totalitaryzm) i antymarksizmu (który powoduje, że nie dostrzega się dominacji i walki klas). Marksizm-leninizm sterylizuje metodę marksistowską, kiedy prowadzi ona do tego, że widzi się jasno, ale stosuje ją, gdy zacięra ona rzeczywistość (...). W gruncie rzeczy nie sfałszowany marksizm umożliwiłby rozpatrywanie ZSRR jako społeczeństwa klasowego i społeczeństwa wyzysku oraz oskarżałby nową klasę wyzyskiwaczy. Istotne jest zatem oddzielenie pewnych racjonalnych i pozytywnie wypróbowanych w testowaniu konkretyzacyjnym elementów myśli marksistowskiej od marksizmu-leninizmu jako ideologii totalitaryzmu komunistycznego.*

Wydaje się, że rozwój niekomunistycznej myśli (post-) marksistowskiej dowodnie świadczy o płodności inspiracji marksistowskiej. Wystarczy tu wspomnieć o socjaldemokratycznym (socjalistycznym) nurcie tej myśli, o różnych "marksizujących" orientacjach czy szkołach, np. Nowej Lewicy czy Szkole Frankfurckiej. Dla autora prezentowanej pracy szczególnie inspirujące okazało się dzieło związane ze Szkołą Frankfurcką Karla A. Wittfogla, swego czasu aktywnego, głównie na niwie intelektualnej, w ruchu komunistycznym, uczestnika dyskusji o formacjach prekapitalistycznych, która toczyła się w ZSRR na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. Jego późniejsze odejście od komunizmu dokonało się u schyłku lat trzydziestych, po procesach moskiewskich i po pakcie Ribbentrop-Mołotow, a więc w tym samym czasie, kiedy dokonało się więcej takich ideologicznych "apostazji" (wystarczy wspomnieć Koestlera i Orwella). Godne odnotowania jest to, że w swych badaniach nad formacjami prekapitalistycznymi, a zwłaszcza nad "azjatyckim" sposobem produkcji i orientalnym despotyzmem, Wittfogel korzystał m.in. z teoretycznego dorobku Marksa i Engelsa. W jego monumentalnym dziele, koronującym wieloletnie badania w tym zakresie - *"Oriental Despotism. A Comparative Study of Total Power"* (1957) - znajdujemy nowatorskie (w każdym razie na gruncie socjologii historycznej inspirowanej marksizmem) przeprowadzenie formacyjno-ustrojowych paranteli między orientalnym despotyzmem (zasadzającym się na formacji "azjatyckiej") a totalitarnym systemem komunistycznym (opartym na formacji socjalistycznej). Dzieło to zaskarbiło Wittfoglowi miano "antykomunistycznego marksisty".⁸

Dzieło Wittfogla, w zakresie reperkusji politycznych porównywane do słynnej pracy Dżilasa o "nowej klasie", a w sensie doniosłości teoretycznej oraz reakcji światowej społeczności naukowej na nie, nawet przytłaczające opus Dżilasa, wykazało, iż niektóre elementy w "pełnym sprzeczności" (E. Morin) dorobku marksistowskim nie muszą być posłusznym narzędziem agitacji i propagandy komunistycznej, odtwarzającym jak echo "jedynie słuszne" wyjęzyczenia sekretarzy i przywódców "ludu pracującego". *"Oriental Despotism..."* zainicjowało swoim kacerskim "obrazobóstwem" w środowiskach marksistowskich we Francji, Włoszech oraz w Związku Radzieckim i krajach socjalistycznych dyskusję o formacjach prekapitalistycznych, nie obciążoną już ograniczeniami prawowier-

ności leninowsko-stalinowskiej, która w dyskusji przełomu lat dwudziestych i trzydziestych delimitowała granice ortodoksji i herezji. W tej odnowionej dyskusji, w Związku Radzieckim toczącej się praktycznie po dziś dzień, coraz częściej kojarzy się orientalny despotyzm i "azjatycki" sposób produkcji z dziejami Rosji aż do czasów najnowszych.

Trzeba tu też wspomnieć o innych źródłach marksistowskiej i marksizującej inspiracji. Przede wszystkim o pracach Dżilasa (o "nowej klasie") i Woslenskiego (o "nomenklaturze"), uzasadnienie wprowadzających pojęcie "klasy biurokratycznej" w realnym socjalizmie, a tym samym przewyciężających uparte, stereotypowe wiązanie przynależności klasowej z prywatnym władaniem środkami produkcji. Zastosowanie skonceptualizowanego pojęcia "socjalistycznego sposobu produkcji" w badaniach (kategorią tą posługują się tak renomowani badacze jak D. Lane, A. Nove, J. Staniszkis czy W. Brus) wydaje się bardziej inspirujące i płodne heurystycznie niż operowanie wyświechtanym już i obciążonym narastającym aksjologicznym balastem pojęciem "totalitaryzm" czy choćby takim subiektywno-wartościującym, "egzorcyzującym" terminem jak "imperium zła".

Nad wyraz pomocne przy pisaniu niniejszej książki okazały się prace o charakterze marksologicznym, zawierające szereg trafnych krytycznych i polemicznych uwag pod adresem zarówno marksizmu, jak i marksizmu-leninizmu. W pierwszej kolejności należy tu wymienić kapitalne, fundamentalne dzieło Leszka Kołakowskiego *"Główne nurty marksizmu"*, które (jak wskazują gęsto rozsiane poniżej przypisy powołujące się na tę pracę) było źródłem bogatej inspiracji i podpowiedziało wiele rozstrzygnięć teoretycznych. Materiału do przemyśleń w tym zakresie dostarczyły też prace Karola Kautskiego, Jerzego Plechanowa, Pawła Miłukowa, Nikołaja Bierdiajewa, a z autorów nowszych: Roberta C. Tuckera, Davida Lane'a, Alaina Besancona i szeregu innych.

Dla dokonywanych tu teoretycznych procedur, opisów i rozważań szczególnie pomocne jest, poniekąd związane też z dziedzictwem marksistowskim, podejście strukturalistyczne. Staje się ono zresztą niezbędne przy budowie integralnych całości, modeli i syntez, czyli systemów sprzężeń synchronicznych. Jednocześnie inspiracja post-marksistowska o charakterze nieewolucjonistycznym (w odróżnieniu od podejścia ewolucjonistycznego właściwego stalinowskiemu marksizmowi-leninizmowi)⁹, pozwala na "uruchomienie" i "ukierunkowanie" tych zakrzepłych struktur teoretycznych, znalezienie w ich intra- i interstrukturalnych współzależnościach (tj. między elementami struktur i między samymi strukturami) i interakcjach czynników dynamizujących, powodujących ich przemiany i ruch rozwojowy (lub też okresowe, relatywne "znieuruchomienie").

Zarazem jednak kategorie marksistowskie nie wystarczają żadną miarą do przeprowadzenia różnych procedur modelotwórczych czy też opisów teoretycznych w zakresie badań nad cywilizacjami, zarówno ich aspektów rozwojowych, procesualnych (diachronicznych), jak i strukturalnych (synchronicznych). O ile kategoria wyzysku - pojmowanego tu zresztą neutralnie, bez ideologicznego oburzenia - wydaje się przydatna

przy porównawczej analizie historycznych sposobów produkcji (np. dla wykazania nieprawdziwości koronnej tezy marksizmu-leninizmu o "nieeksploatatorskim" charakterze socjalistycznego sposobu produkcji), o tyle kwestia "walki klas" jako motoru rozwoju, czy wręcz postępu wymaga pewnych istotnych korektyw. Przede wszystkim sprowadzenia jej do "walki" (lub "tolerancyjności") między współistniejącymi w ramach poszczególnych formacji sposobami produkcji - i reprezentującymi je klasami uprzywilejowanymi - czyli do czynników uznanych na motoryczne i dynamizujące (nie zaś pojmowana jej jako walki klas między klasą wyzyskującą i uciskającą a uciskaną i wyzyskiwaną, która wnosi głównie elementy destrukcji, pomocne co najwyżej przy dochodzeniu do głosu klasy uprzywilejowanej, uosabiającej nowe stosunki produkcji). Szczególnie widać to przy badaniach nad historycznymi formacjami społecznymi (szerzej o tym traktuje się w rozdz. II).

Warto tu jeszcze zaznaczyć, że rozbudowane rozważania analityczne i modele—twórcze syntezы z zakresu ekonomii politycznej, wspierające się na terminologii marksowskiej (skonceptualizowanej w sposób post-marksistowski) służą wypracowaniu i dopracowaniu - poprzez analizy porównawcze i taksonomiczne kontrastowanie ustrukturalizowania i modalności poszczególnych modeli - takich podstawowych kategorii jak "azjatycki" i socjalistyczny sposób produkcji (i odpowiadające im formacje) oraz kapitalizm peryferyjny i (pół-) kolonialny. Pomocne są one przy badaniu ekonomicznych stron kluczowej kategorii niniejszej pracy jaką stanowi cywilizacja typu orientalnego jako najbardziej paradygmatycznego dla cywilizacji tradycyjnych, dla wyjaśniania "przypasowań" i zbieżności (równoczesności występowania) między odpowiadającymi powyższym pojęciom ekonomicznym formami życia gospodarczego a ewolucją systemów politycznych w kierunku autokratyczno-biurokratycznym (totalitarnym).

Innym wielkim źródłem inspiracji przy pisaniu prezentowanej pracy jest dziedzictwo badań socjohistorycznych, przede wszystkim kulturalistycznych. Stąd pochodzą skonceptualizowane pojęcia "cywilizacji", "kultury", "tradycji" i "nowoczesności", "cywilizacji tradycyjnej" itp., nawiązujące do antyewolucjonistycznego podejścia, akcentującego wielość i równorzędność różnych kultur i cywilizacji (o współzależności tych pojęć, nierzadko pokrywających się, patrz rozdział III). Zarazem jednak z podejścia ewolucjonistycznego zachowano tu dwa zasadnicze elementy. Po pierwsze, dynamiczne i "kierunkowe" ujmowanie kultur (cywilizacji), a więc rozpatrywanie ich pod kątem swoistości indywidualnego rozwoju cywilizacyjnego (ruchu dziejowego). Oznacza to odrzucenie ewolucjonistycznego unilinearyzmu w rozwoju historycznym (np. u W. Rostowa występującego pod postacią "stadiów wzrostu", w stalinowskim marksizmie-leninizmie natomiast w formie "pięcioczęłowego schematu" określającego "światowy proces historyczny"¹⁰), na rzecz ujęcia multilinearnego, którego "linie" tylko pozornie zbiegają się i unifikują w "światowym systemie kapitalistycznym". Wbrew temu, co usiłuje

dowieść Immanuel Wallerstein, multilinearne ujmowanie procesu historycznego zachowało prawomocność również w odniesieniu do świata współczesnego, kiedy obok krajów rozwiniętego, post-industrialnego kapitalizmu, istnieje system państw socjalistycznych (co prawda rozpadający się, niemniej na obszarach swego endogennego powstania, np. w Rosji czy Chinach, zachowujący swoją moc), a także i szereg krajów Trzeciego Świata, wykazujących osobliwości rozwoju formacyjnego i kulturowo-cywilizacyjnego (przykładem tzw. "orientacja niekapitalistyczna"). Wydaje się, że raczej sposób produkcji dominujący w wymienionych krajach niżli fakt przynależności do światowego systemu obrotu i wymiany winien stanowić o ich zaklasyfikowaniu.¹¹

W tym znaczeniu nadal zachowuje metodologiczną i teoretyczną przydatność sięgająca czasów Arystotelesa dwudzielność cywilizacji, z których jedne należą do kręgu pozaeuropejskiego (umownie nazywanego tu "orientalnym"), inne zaś objąć można wspólnym mianem "cywilizacji zachodniej" - lub też kultur wykazujących liczne podobieństwa do niej (np. Japonia). Co prawda takie zbiorcze "upychanie" zróżnicowanych cywilizacji Azji, Afryki i Ameryki Południowej (zwłaszcza prekolumbijskiej), które nierzadko istniały i upadały nie podejrzewając istnienia innych, może wpiąć jako zdawałoby się stereotypowe przeciwstawianie ("dobrego") Zachodu ("złemu") Wschodowi; ponadto w obrębie owych "orientalnych" cywilizacji całkiem zasadnie można wyodrębnić, opierając się na "stylistyce" kulturowej, szereg osobliwości nawet dość znacznie różnicujących je i oddzielających od siebie wzajem. Niemniej jednak istnieje szereg innych wyznaczników kulturowych i formacyjnych (systemy autokratyczno-biurokratyczne, prymat czynnika kolektywistycznego w życiu społecznym, tradycjonalizm ideologiczny itd.), które zbliżają owe rozrzucone po kontynentach organizmy cywilizacyjne, różniąc natomiast od cywilizacji zachodniej. Owa dychotomia ujawnia się również przy zastosowaniu wywodzących się z myśli Maxa Webera kategorii "tradycji" i "nowoczesności" (porównaj zwłaszcza jego esej *"Osobliwości kultury zachodniej"*), kontrastujących "tradycyjne" społeczeństwa typu niekapitalistycznego i "nowoczesne" społeczeństwa kapitalistyczne. Pochodną tej dwudzielności stanowi kolejna para kategorii z pogranicza socjologii historycznej i politologii: "społeczeństwo obywatelskie" versus "społeczeństwo poddańcze" ("nie-obywatelskie"). W każdym razie, owo bilinearne (czy w wersji rozbudowanej: multilinearne) podejście napotykamy w dorobku naukowym m.in. K. Jaspersa, K. A. Wittfogla, F. Konecznego czy badaczy inspirowanych się marksistowską koncepcją formacji "azjatyckiej" (np. U. Meiotti, M. Sawyer).

Po drugie, z podejściem (neo-) ewolucjonistycznym wiąże się dokonywanie zabiegów komparatystycznych w zakresie międzycywilizacyjnym, w szczególności pod kątem dynamiki i kierunku rozwoju poszczególnych cywilizacji. Przydatne w tych zabiegach są zwłaszcza koncepcje sposobów produkcji i formacji społecznych (i w tym obrębie: rozwoju sił wytwórczych), a także weberowskie kategorie "tradycji" i

"nowoczesności" (i postępującej "racjonalizacji", w szczególności ekonomicznej), a także "kolektywizmu" i "indywidualizmu" oraz "wolności jednostki" pojmowanej w sensie socjohistorycznym i politologicznym jako obywatelskie upodmiotowienie. Oznacza to zakwestionowanie krańcowego relatywizmu kulturowego, uznającego całkowicie autonomiczną "swoistość" każdej cywilizacji, "nieprzenikalnej" i nie poddającej się wymierzaniu (i ocenie) za pośrednictwem kategorii wypracowanych na innym materiale kulturowym; właśnie przytoczone wyżej kategorie ekonomiczne, socjologiczne i politologiczne pozwalają na ich uniwersalne stosowanie i "operacjonalizowanie", a tym samym i zabiegi, porównawcze oraz oceniające.

Zarazem jednak każda cywilizacja w zakresie swojego "stylu", który szczególnie wyraziście przejawia się w sztuce i aktywności artystycznej, pozostaje jakością nieporównywalną na jakiegokolwiek skali "postępu" czy "zacofania" (jest to przede wszystkim kwestią indywidualnego gustu i wyboru; tradycyjna sztuka chińska niesie ze sobą przyciągające i urokliwe wartości artystyczne na równi np. z nowoczesną sztuką zachodnią).

Warto w związku z tym przywołać kwestię tzw. kręgu hermeneutycznego, czyli "zanurzenia" badacza we własnym kontekście kulturowym, narzucającym w sposób przemożny (i nie zawsze uzmysławiany przez samego badacza) stosowną kategoryzację świata ze znacznym obciążeniem aksjologicznym, wynikającym z systemu wartości jego macierzystej kultury. Nie wdając się tutaj w zawiłe i nadal kontrowersyjne kwestie "obiektywizmu" w nauce, godzi się stwierdzić jedynie, iż z racji organicznej niemożności całkowitego wyjścia poza ten "zaklęty krąg" rodzimej kultury, "obiektywizacja" dyskursu dokonywać się może jedynie poprzez zamierzoną autokontrolę w zakresie formułowania ocen i związanej z tym stylistyki narracyjnej. Trzeba przy tym zauważyć, iż kategorie i pojęcia (a przynajmniej ich przytłaczająca większość), jakimi współczesna politologia i socjologia historyczna się posługuje, zostały wypracowane w myśli europejskiej, a wraz z postępującą internacjonalizacją kultury zachodniej stały się instrumentarium terminologicznym i metodologicznym akceptowanym przez uczonych, polityków etc. w różnych krajach i kręgach kulturowych (jakkolwiek zwłaszcza w odczycie politycznym ich konotacje mogą się istotnie zmieniać). Warto w związku z tym przywołać znamienne słowa Maxa Webera, zapoczątkowujące wspomniany wyżej esej o osobliwościach cywilizacyjnych Zachodu: "Autor tych słów, syn nowoczesnej kultury europejskiej", które przemawiają za poniechaniem dosyć chyba jałowego roztrząsania kwestii "kulturowego obiektywizmu". Rzecz sprowadza się do tego, iż należy zachować w pamięci i kierować się imperatywem - nakazującym badanie sine ira et studio - co też piszący te słowa usiłuje robić w najlepszej wierze. Toteż w zgodzie z ową zasadą wypracowane i utarte na gruncie "myśli europejskiej" pojęcia, takie jak "despotyzm", "kolektywizm", "totalitaryzm" itp., mające posmak wartościujący, zwłaszcza negatywnie, w intencji autora - który pragnął

uniknąć terminologicznych neologizmów, choćby brzmiących najbardziej "neutralnie" - winny być odczytywane i brzmieć bez aksjologicznej pasji. (Swoją drogą, w dzisiejszej Polsce, emocjonującej się odejściem od egzogennego, pokrytego silnym nalotem obcej, bizantyńsko-orientalnej cywilizacji, totalitaryzmu typu sowieckiego, oraz "powrotem do Europy" - kapitalistycznej, indywidualistycznej, racjonalnej, łacińskiej, o chrześcijańskim systemie etycznym - każdemu kto podejmuje tematykę cywilizacyjną, bezwiednie udzielają się owe kulturowo-polityczne dreszcze. Nie jest od nich wolny i piszący te słowa, i niewątpliwie ich wpływ są zauważalne, .stanowią pewien mankament w pracy o rygorach "obiektywizmu" naukowego - niemniej niech pozostaną jako zapis kolorytu czasów, w jakich praca ta powstała).

Kulturalistyczny punkt widzenia implikuje tu podejście deterministyczne. Kultura jako zespół wzorców (swoisty "styl"), kumulujących się i utrwalających poprzez dzieje, narzuca określone postawy i opcje zbiorowe oraz indywidualne - w zgodzie ze swoją logiką - we wszystkich sferach życia społecznego: ekonomice, polityce, ideologii, sztuce itd. Występuje ona jako filtr zaszczipiony w toku socjalizacji jednostkom wchodzącym w życie w społeczeństwie objętym wpływami danej kultury (cywilizacji), stanowiąc czynnik stabilizujący i powstrzymujący - zwłaszcza w konfrontacji z naporem pomysłów i innowacji. Ów ponadindywidualistyczny determinizm kulturowy odnieść można do cywilizacji tradycyjnych. *To kultura determinuje zachowanie się człowieka, nie zaś człowiek sprawuje kontrolę nad kulturą* - pisał Leslie White.¹² Dopiero w kręgu nowoczesnej cywilizacji zachodniej ów drobiazgowy determinizm kulturowy słabnie, stwarzając szersze pole indywidualnych wyborów - przy zachowaniu wszakże tradycyjnych (ale antytradycjonalistycznych) wartości tej cywilizacji. W każdym razie za owym determinizmem kulturowym przemawiałyby kapitalne prace Braudela, Bagby'ego, Ruth Benedict czy nawet Toynbee'go lub Kroebera¹³, jakkolwiek oczywiście nie należy absolutyzować tego determinizmu. (Współzależności czynników kulturowych i formacyjnych podejmowane są szerzej w rozdziale II).

Po tych wstępnych uwagach odnośnie do źródłowo-metodologicznych fundamentów pracy pozostaje skonstatować, iż operowanie modelami, a w związku z tym stosowanie podejścia deterministycznego, nieuchronnie pociąga za sobą pewien zakres przejaskrawień i kcntrfaktyczności. Jednakże przejaskrawienia modelowe są niezbędne, ażeby w bezkształtnej masie z pozoru podobnych zjawisk zachodzących w różnych kontekstach cywilizacyjnych i historycznych wyodrębnić zasadnicze determinanty określające główne tendencje rozwojowe, które przy sprzężeniu różnych gatunkowo warunków, przyczyn i okoliczności na "rozstaju" dróg historycznych - przeważają przy wyborze takiego a nie innego ukierunkowania rozwoju.

Ujęcie deterministyczno-modelowe służy zatem wskazaniu głównych tendencji rozwoju, co oznacza, iż wielkie, przełomowe wydarzenia historyczne nie wynikają jedynie

z nieobliczalnej i nieprzewidywalnej gry przypadków, z "komedii pomyłek". Z tego punktu widzenia badanie teoriohistoryczne odpowiada na pytanie: "Jakie stosunkowo inwariantne i stale obecne w procesie dziejowym czynniki przyczyniły się do tego, iż tak musiało się stać?" Zarazem jednak z całą mocą trzeba podkreślić, iż umiarkowany wariant determinizmu w badaniach historycznych pociąga za sobą równie ograniczone, umiarkowane możliwości prognozowania, dalekie od "historycystycznych" ambicji i pretensji. Wiedza o przeszłości, operująca "prawidłowościowym" modelem, ale i uwzględniająca margines przypadku i nieoznaczoności, pozwala tylko z określoną dozą pewności wyrokować o procesie historycznym, podczas gdy ferowanie - w poczuciu naukowego przeświadczenia - prognostycznych sądów o przyszłym rozwoju (w rodzaju: "komunizm musi zwyciężyć") na podstawie modeli teoriohistorycznych z reguły zawodzi i winno ograniczać się do zespołu probabilistycznych propozycji i hipotez. Toteż badania historyczne prowadzone pod kątem umiarkowanego determinizmu mają o wiele bardziej charakter postgnostyczny niż prognostyczny.

Kolejnym wielkim obszarem inspiracji i wskazówek badawczych jest tu ogólna politologia, a w szczególności te zakresy teorii polityki, które odnoszą się do koncepcji systemów politycznych i ich funkcjonowania. Głównym przedmiotem badań i refleksji są tutaj: system autokratyczno-biurokratyczny oraz model społeczeństwa typu "poddanego" jako wyróżniki społeczno-politycznego aspektu cywilizacji tradycyjnej w jej modelowym, orientalnym wariacie. (Osobliwości antycznej cywilizacji grecko-rzymskiej oraz europejskiej czasów feudalizmu zostały osobno omówione w niniejszej pracy).

Przeprowadzone badania modelowo-porównawcze i historyczno-porównawcze wskazują na liczne strukturalno-funkcjonalne powinowactwa i podobieństwa systemów autokratyczno-biurokratycznych, co zwłaszcza przy geograficznej jedności miejsca ich występowania przemawia za przywołaniem kardynalnej tezy o kontynuacji historycznej. Odnosi się to do systemu zwanego w literaturze przedmiotu "orientalnym despotyzmem" (lub despotyzmem "azjatyckim" - jeśli chcemy uwypuklić jego formacyjną treść), określanego w tej pracy również jako system autokratyczno-agrobiurokratyczny oraz do komunistycznego ("realno-socjalistycznego") totalitaryzmu, nazywanego tutaj też systemem autokratyczno - industriobiurokratycznym (z ewentualnym dodaniem - "o totalitarnej proliferacji"). Klasyfikacja tych systemów, korzeniami sięgająca myśli arystotelejskiej i korzystająca zwłaszcza z klasycznego dorobku Monteskiusza (jego znakomitych analiz systemu despotycznego), wspiera się także na dokonaniach nowoczesnej nauki o polityce • politologizującej socjologii, wyznaczonych dziełami takich wybitnych uczonych jak G. Almond, D. Easton, L. Pye czy S. Verba.

Przy badaniach nad systemami politycznymi i historycznymi typami społeczeństw jako 'nosicielami odpowiedniej, specyficznie "ustylizowanej", mentalności kulturowej, nad "yraz inspirujące i pomocne okazały się prace z politologicznego zakresu sowietologii,

wśród których nie sposób nie wymienić doniosłego dzieła Z. Brzezińskiego i C.J. Friedricha o autokracji i totalitaryzmie oraz innych pozycji monograficznych i artykułów tych autorów, jak również kapitalnej monografii Edgara Morin o istocie systemu sowieckiego lub też wnikliwych studiów T. Rigby*ego nad "kryptopolityką" w tym systemie - by przywołać tylko niektóre z nich. Z prac polskich autorów na ten temat na szczególną uwagę zasługuje książka Jadwigi Staniszkis dotycząca "ontologii realnego socjalizmu" lub też wspólna praca J. Drygalskiego i J. Kwaśniewskiego.

Warto w tym momencie ustosunkować się do rozległego dorobku sowietologii, w jej różnych interdyscyplinarnych aspektach i ujęciach. Szczególnie owocne wydaje się podejście kulturalistyczne w badaniach sowietologicznych, wskazujące na trwałość i żywotność tradycjonalizmu rosyjskiego, nie tylko modelującego przedrewolucyjny ład społeczny i właściwą mu kulturę polityczną, ale i - paradoksalnie w nie mniejszej mierze - wpływającego na kształt rozwiązań ustrojowych typu sowieckiego. To właśnie podejście zdaje się mieć dużą wartość eksplanacyjną przy analizie i wyjaśnianiu "bezprecedensowych historycznie", "nowoczesnych" czy zgoła "futurystycznych" zjawisk radzieckiego życia społeczno-politycznego, w którym na tle "industrialnego" sztafażu - o licznych skądinąd pozorach parachronizmu - trwa matecznik rosyjskiego tradycjonalizmu. Takie podejście występuje w pracach Richarda Pipesa o "starorczymowej" Rosji i kontynuacji socjopolitycznej, Davida Lane'a o leninizmie, Roberta C. Tuckera o stalinizmie, Tibora Szamuely o tradycjach rosyjskich.

Silne wpływy podejścia kulturalistycznego (lub ewokującego takie podejście) wykazują badania nad systemami ekonomicznymi Rosji i ich ewolucją historyczną, nad rosyjską industrializacją o charakterze quasi-modernizacyjnym (zwłaszcza w okresie stalinowskim) i związaną z tym problematyką dominacji prekapitalistycznych form gospodarowania i właściwej im mentalności ekonomicznej. Tutaj od razu nasuwają się nazwiska takich badaczy jak Alexander Gerschenkron, Moshe Lcvin czy Alec Nove. Niepodobna wreszcie nie wspomnieć o pracach sowietologicznych o charakterze ogólnohistorycznym z elementami socjologicznymi czy politologicznymi, dostarczających nie tylko bogatego i ciekawego materiału faktograficznego, ale i pewnych wniosków oraz cząstkowych koncepcji mieszczących się z reguły na poziomie tzw. teorii średniego rzędu.

W tym kontekście trzeba zwrócić uwagę na klasyczną rosyjską historiografię i socjologię historyczną (o orientacji liberalnej), która poczyniła pierwsze próby usystematyzowania ekonomicznego, socjopolitycznego i kulturowego dziejów Rosji. Dzieła takich wybitnych uczonych jak Wasilij Kluczewski czy Paweł Milukow (a w pewnym stopniu i "późny" Plechanow z jego *"Historią rosyjskiej myśli społecznej"*) nadal mogą stanowić żywe podłoże dla syntez historycznych obnoszących się do dziejów Rosji.

Swój niebagatelny wkład w rozwój współczesnej sowietologii czy ogólnej wiedzy o cywilizacji rosyjskiej wniosła polska nauka. Stulecie rozbiorowej niewoli - nie

wspominając już o kilku wiekach pełnego konfliktów sąsiedztwa - wyczułiło przynależąca do kręgu zachodniej kultury umysłowość polską na zasadniczą kulturową odmienność cywilizacji rosyjskiej, w jej aspektach socjopolitycznych czy ekonomicznych. Tam, gdzie niektórzy luminarze Zachodu dawali się urzec mirażami cnót, zalet i bogactwa imperiów Orientu (ich odpowiednikiem były "potiomkinowskie wsie" w Rosji), skądinąd zawsze nader dbałych o swój propagandowy image¹⁴, tam polskie oko dostrzegało skrzętnie ukrywaną ułomność, nędzę, barbarzyństwo czy pozór siły. Tam, gdzie zachodni myśliciele lub humaniści nierzadko widzieli wzloty opiekuńczości orientalnego świata, walory kolektywistycznej socjalizacji i sprawiedliwości społecznej - poczynając od zachwytów Woltera nad despotią chińską, a kończąc na peanach Barbusse'a, Feuchtwangera czy Webbów nad "nową cywilizacją" sowiecką¹⁵ - tam myśl polska, niekiedy nie bez irytacji "postępowego Zachodu", widziała patriarchalny despotyzm, zniewolenie jednostki, państwowe niewolnictwo i wyzysk.

Do zaostrzenia się europejskiej perspektywy trzeźwego patrzenia na Rosję przyczyniali się tacy myśliciele i uczeni jak Henryk Kamieński (jego praca o Rosji w bystrości sądów nie ustępuje genialnemu dziełu markiza de Custine), Jan Kucharzewski (Jego magnum opus to zapewne jedno z bardziej kompetentnych i wyrazistych dzieł o Rosji XIX i początków XX wieku, urzekające przy tym błyskotliwym stylem), Feliks Koneczny czy Bogumił Jasinowski (a poniekąd i Józef Conrad-Korzeniowski).¹⁶ Nie wykluczone, że to właśnie dziedzictwo kulturowe przyczyniło się m.in. do tego, że wśród czołowych zachodnich sowietologów nie brakuje uczonych polskiego pochodzenia, takich jak Zbigniew Brzeziński, Richard Pipes czy Seweryn Bialer.

To właśnie dziedzictwo, a z drugiej strony nie zmienione warunki geopolityczne - sąsiedztwo rosyjskiego kolosa - wymagają odtworzenia fachowych badań nad Rosją, oswobodzonych od minionej ideologicznej przymilności wobec "Wielkiego Brata", nawiązujących zaś do dobrych tradycji, a przy tym wystrzegających się jałowego, ślepego antysowietyzmu i rusofobii. Wschodni kierunek polskiej polityki zagranicznej staje się bowiem kluczowym kierunkiem aktywności międzynarodowej, politycznej i gospodarczej, a także kulturalnej, Rzeczypospolitej Polskiej.

Rosja pozostaje krajem, w którym historia nadal silnie wykazuje obecność w teraźniejszości, w sferze politycznej przejawiając się w widocznym tradycjonalizmie i konserwatyzmie zarówno kultury politycznej szerokich mas, jak i samego ustroju społecznego oraz systemu państwowo-politycznego. Teoriopolitologiczne i teoriopoliologiczne, "makroskopowe" podejście ujawnia owe łąca i powiązania kontynuacyjne między przeszłością a teraźniejszością, nierzadko "parachronicznie" nakładając modelowe "brazy historii na dzień dzisiejszy, a przy tym paradoksalnie odmystyfikowując niektóre zabiegi prezentystyczne. Płyną stąd określone nauki dla badaczy politologii historycznej. Co prawda, wybitny historyk francuski, L. Febvre, kwestionował zdawałoby się elemen-

tarny pogląd na wpływ historii na aktualne działania polityczne, mówiąc iż *jedyną lekcją, jaką daje historia, jest to, że historia nie daje żadnej lekcji*¹⁷. Niemniej w zgodzie z cycerońskim postulatem: *Historia vitae magistra*, wypada wysunąć taki zasadniczy wymóg wobec studiów historycznych, a w każdym razie badań nad dziejami politycznymi, zwerbalizowany przez Wasilija Kluczewskiego: *Polityka winna być nie mniej i nie więcej tylko historią stosowaną*¹⁸. Co z kolei nie powinno implikować już to doktrynersko-prezentystycznego, już to cynicznego stwierdzenia kodyfikatora marksistowsko-leninowskiej nauki historycznej, Mikołaja Pokrowskiego, iż *historia jest w istocie projektowaną wstecz aktualną polityką*¹⁹, które otworzyło szerokie pole przed stalinowskimi falsyfikacjami dziejów.

* * *

Zamyśl dzieła częstokroć wygląda lepiej niż samo dzieło. Pisanie poniższej pracy rozpocząłem w 1987 roku, zamyślając ją jako większe studium o rosyjskim komunizmie i jego kulturowych aspektach, niejako w reakcji na wzmożone zainteresowanie i nierzadko dyskusyjne, w moim, być może błędnym przeświadczeniu, opinie o pierestrojkowej Rosji. Praca ta powstała niejako na uboczu moich profesjonalnych obowiązków politologa-orientalisty (uznanie Rosji na kraj kulturowo pozaeuropejski uchodziło wówczas za polityczne świętokradztwo), w istocie jednak była centralnym problemem badawczym, który mnie wówczas nurtował - co pozostaje aktualne i po dziś dzień. Adresatem tego studium miało być Wydawnictwo "Krag", w którym podówczas pracowałem.

Bieg wydarzeń wyprzedził ruch pióra, ale może dobrze się stało - eseistyczna gorączkowość, pochopność i doraźność sądów coraz bardziej ustępowała dodatkowym, pogłębianym badaniom politologicznym, socjoekonomicznym i teoriohistorycznym, na podstawie których usiłowałem umiejscowić dzieje cywilizacji rosyjskiej w relacji do paradygmatu tradycyjnej cywilizacji orientalnej. Umożliwia to - w moim pojęciu - lepsze zrozumienie tego, co stało się w dziejach Rosji i dlaczego tak się stało; i choć w swym ukierunkowaniu historyczno-politologicznym kluczowe tezy tej pracy cechuje nastawienie postgnostyczne, w intencji piszącego te słowa miały one tworzyć pewien punkt wyjścia dla prognostycznych rzutów myśli, dla usiłowań, by odpowiedzieć na retoryczne dotąd pytanie Gogola: "Rosjo, dokąd pędzisz?"

Na ile się to udało, niech oceni Czytelnik.

Przypisy:

i

- ¹ Szerszy wykład o metodologii badań porównawczych znaleźć można w: S. Andreski: *The Uses of Comparative Sociology*. Berkley-Los Angeles 1969, s. 60 i nasi.
- ² Por. J. Bratkiewicz: *Współczesny sum badań nad "azjatycką" formacją społeczną*. Ossolineum 1988; idem: *Teoria prekapitalistycznej formacji społecznej w kulturach orientalnych*. Ossolineum 1989.
- ³ Por. J. Topolski: *Teoria wiedzy historycznej*. Poznań 1983, *, 322.
- ⁴ Szerzej o tej procedurze traktuje L. Nowak: *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*. Warszawa 1977, s. 115 i nasi.
- ⁵ O niesprzeczności równoległego stosowania tych dwóch procedur epistemologicznych pisze J. Topolski: *Metodologia historii*. Warszawa 1984, s. 384-385.
- ⁶ J. Topolski: *Teoria wiedzy...* op.cit., s. 320.
- ⁷ E. Morin: *O naturze Związku Radzieckiego*. Warszawa 1990, s. 103.
- ⁸ M. Rodinson: *Un anticommunisme marxiste*. "France Observateur" 1964. nr 752, s. 161.
- ⁹ Por. R. Garaudy: *Preface*. W: *Sur le mode de production asiatique*. Paris 1969, s. 8.
- ¹⁰ Por. M. Jaksic: *The Theory of Mode of Production and Changes in International Economic Relations*. "Journal of Contemporary Asia" 1985, nr 3, s. 361 i nast.
- ¹¹ Idące w tym kierunku wątki krytyczne pod adresem teorii Wallersteina znaleźć można u J. Topolskiego: *Teoria wiedzy ...*, op.cit., s. 338-339.

Rozdział I

SPOSOBY PRODUKCJI I FORMACJE SPOŁECZNE

1. Model sposobu produkcji i jego kategorie

Pojęcie sposobu produkcji jako modelotwórczy wyróżnik różnorodnych historycznych typów organizacji większych zbiorowości ludzkich w procesie produkcji i zagospodarowywania wytworzonych w jej wyniku dóbr stanowi konstruowany idealizacyjnie, najbardziej ogólny i podstawowy model różnych porządków ekonomicznych, który następnie służyć może jako budulec teoretyczny dla tworzenia szerszych i nawet holistycznych konstruktów oddających całokształt stosunków społecznych danego typu historycznego (formacja społeczna, cywilizacja). Przydatność tej kategorii wynika stąd, że różne sposoby produkcji towarzyszą całym dziejom ludzkości (w tym i prehistorii) odkąd człowiek podjął działalność produkcyjną z użyciem narzędzi. Zgodzić się w tym miejscu wypada z opinią, że *generalna koncepcja sposobu produkcji nie sianowi ogólnej struktury, me jest ona niczym więcej jak tylko ustanowieniem takich teoretycznych kryteriów, które muszą być spełnione, jeśli dany sposób produkcji ma być wyodrębniony i skonceptualizowany (—) Zakłada się, że ogólna koncepcja ma jedynie ustanawiać warunki, które muszą być spełnione przez daną koncepcję, jeśli chce ona być koncepcją określonego sposobu produkcji*¹. A zatem jedynie spełniając zestaw tych kryteriów poprzez wykazanie swoistości i niepowtarzalności relacji i mechanizmów oddziaływania wzajemnego między stałymi, właściwymi dla wszystkich sposobów produkcji elementami, otrzymujemy wyodrębniony model klasyfikacyjnie konkretnego i osobnego sposobu produkcji, jednego z wielu innych.

Dla sformułowania ogólnej definicji sposobu produkcji jako niezbędne i stałe jej elementy jawią się takie kategorie jak siły wytwórcze i stosunki produkcji, wytworzony produkt (dzielący się na produkt niezbędny i dodatkowy) oraz sposób jego podziału (cyrkulacji).

W pojęciu "siły wytwórcze" zawrzeć można materialne środki produkcji, uwarunkowane przez środowisko geograficzno - przyrodnicze surowce naturalne i narzędzia wraz z wiedzą technologiczną i doświadczeniem organizacyjno - produkcyjnym wytwórców. Stosunki produkcji z kolei stanowią system współzależności zachodzących między ludźmi w toku zawłaszczania przez nich materialnych środków produkcji i wytwarzania oraz

podziału produktu. Stosunki produkcji, występujące od zarania cywilizacji, na skutek postępującego podziału pracy (sięgającego jeszcze czasów prehistorycznych) cechowały się personalnym rozdzieleniem - na różną skalę - funkcji decydowania o działaniach produkcyjnych (dyspozycji) i funkcji wykonawczych (bezpośredniej wytwórczości). Oddzielenie dyspozycji od wytwórczości przybrało w toku dziejów postać społecznej, zhierarchizowanej przewagi dysponentów nad wytwórcami oraz panowania pierwszych nad drugimi. Panowanie to wspierało się na różnych elementach przemocy i represji oraz ujawniało się, w mniejszym lub większym natężeniu, podczas całego procesu produkcyjnego, poczynając od przymuszania wytwórców do pracy (tj. do wejścia w użytkowe posiadanie środków produkcji) i kończąc na przejściu produktu dodatkowego przez dysponentów, co nadawało szczególną wyrazistość owemu panowaniu.

W stosunki produkcji był więc wkomponowany element opartego na przemocy (bezpośredniej lub pośredniej), panowania dysponentów i podporządkowania wytwórców, podczas gdy w procesie podziału wytworzonego produktu dokonywał się wyzysk tych ostatnich. W tym zestawieniu panowanie, wynikające genetycznie z pierwotnego podziału pracy w archaicznych społecznościach i wyłonienia się w nich elity (starszyzny), pełniących funkcje zarządców cywilnych i przywódców wojskowych, warunkowało wyzysk, i ta zależność znamionowała wszystkie historyczne relacje społeczne typu niekapitalistycznego. Dopiero w epoce nowożytnej ta zależność zaczęła odwracać się.

Wyzysk mógł się urzeczywistniać dopiero przy takim rozwoju sił wytwórczych, który umożliwiał zbiorowości wytwarzanie nadwyżki produkcyjnej, przeznaczonej na utrzymywanie wspomnianej wyżej grupy zwierzchników, administratorów i wojowników. Przekształcenie się pierwotnych luźnych zrzeseń protopaństwowych w archaiczne państwowości (z reguły o charakterze despotii) dokonywało się właśnie dzięki przywłaszczaniu owej nadwyżki - produktu dodatkowego - przez najbardziej dynamiczną grupę, kastę administracyjno-wojskową, konsolidującą władzę, umacniającą ją i poszerzającą jej zasięg o podbite ziemie i społeczności.

W tym pierwszym ustroju i we wszystkich innych, które pojawiały się w dziejach, w procesie wytwarzania produktu dodatkowego i jego zawłaszczania zawierało się sedno stosunków wewnątrzspołecznych. Przywłaszczanie to nie miało zresztą charakteru ruchu jednokierunkowego. Życie archaicznych społeczeństw regulowała archaiczna zasada obopólności świadczeń (*reciprocity*), wzajemnego obdarowywania się, która w rudymen tarnej formie przetrwała do czasów nowożytnych. Wszelka tedy danina czy bezpłatna robocizna odczuwana być mogła jako wynagrodzenie za "dobrodziejstwa" (a więc swoistą pracę) ze strony dysponentów, za ich miłościwe i sprawiedliwe panowanie, za ochronę kraju i dbałość o porządek i bezpieczeństwo wewnętrzne, za zaskarbianie łaskawości bogów itp., a w czasach nowożytnych - za zapewnienie miejsca pracy, za ponoszone ryzyko prowadzenia interesu, inwestowania i produkowania w warunkach darwinistycznej

konkurencji, czy - w innych okolicznościach - za prowadzenie ludu ku "światlanej przyszłości". Tak czy inaczej, trudną rzeczą jest wycenienie owych "dobrodziejstw" i ustalenie ich ekwiwalentności do przywłaszczanego produktu dodatkowego.² "Dobrodziejstwa" owe nierozłącznie, organicznie związane są z panowaniem i wyzysk był niejako opłatą za panowanie. Czy był więc "wyzyskiem"? Jako odpowiedź na to można by sformułować tezę - uzasadnioną w świetle empirii i badań nad dziejami - że u najgłębszych podstaw panowania politycznego i ekonomicznego w różnych jego historycznych wcieleniach leżała przemoc, rabunek, niesprawiedliwość, tak jak to współcześnie pojmujemy.

Pozostawiając wszelako na boku cokolwiek zdradliwe etyczno-filozoficzne dywagacje na ten temat, dokonamy tu idealizacyjnego założenia, iż przywłaszczenie produktu dodatkowego przez dysponentów powodowało we wszystkich historycznych ustrojach utratę wpływu jego wytwórców na sposób jego zagospodarowania, a nadto że produkt ten przewyższał wartość społeczną usług ("dobrodziejstw") czynionych przez jego zawłaszczycieli. Innymi słowy, wyzysk oznacza, że wytworzony przez jednych produkt służy - przynajmniej w jakiejś mierze - nieproduktywnemu, próżniaczemu bytowaniu innych. Trzeba się tu zarazem zastrzec, że pojęcie wyzysku ma tu neutralną etycznie konotację. Wyzysk bowiem towarzyszy dziejom wszystkich historycznych społeczeństw, a rola, jaką spełniał w dziejach, zwłaszcza w odniesieniu do rozwoju sił wytwórczych, przedstawiała się najzupełniej różnie. W jednych społeczeństwach powodował ich anemię i letarg cywilizacyjny, w kapitalistycznym zaś stymulował dynamikę społeczną i w konsekwencji stawał się motorem racjonalizacji, postępu i powszechnego dobrobytu - przy zachowaniu różnic społecznych w zakresie dysponowania środkami produkcji.

Zespolenie przemocy (ucisku) i wyzysku w stosunkach produkcji stanowi czynnik wyodrębniający typologicznie cały szereg historycznych odmian tych stosunków, zasadzających się na wariantach niewolniczej, poddańczej czy służbowej zależności wytwórców od dysponentów. Istnieje też inny typ stosunków produkcji, w których wyzysk nie wymaga wsparcia czynnika przemocy, dokonuje się bowiem na podstawie kontraktu kupna-sprzedaży i właściwy jest czasem nowożytnym.

W marksizmie-leninizmie utarło się uzależniać każde swoiste ustrukturalizowanie stosunków produkcji od poziomu rozwoju sił wytwórczych. W kanonicznym tekście Stalina zostało to wyartykułowane w sposób następujący: *Siły wytwórcze są (...) najbardziej ruchliwym i rewolucyjnym czynnikiem produkcji Najpierw zmieniają się i rozwijają siły wytwórcze społeczeństwa, potem zaś w zależności od tych zmian i odpowiednio do nich - zmieniają się stosunki produkcji między ludźmi, stosunki ekonomiczne ludzi (...)* *Rozwijając się w zależności od rozwoju sił wytwórczych stosunki produkcji same z kolei oddziałują na rozwój sił wytwórczych przyspieszając go lub opóźniając. Należy przy tym zaznaczyć, że stosunki produkcji nie mogą zbyt długo pozostawać w tyle za rozwojem sił wytwórczych i*

znajdować się w sprzeczności z nim, albowiem siły wytwórcze mogą się w pełnej mierze rozwijać tylko wtedy, gdy stosunki produkcji są zgodne z charakterem, ze stanem sił wytwórczych i otwierają szerokie pole dla rozwoju sił wytwórczych.

Przy takim ustawieniu zależności między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji nieuchronnie wynikałoby, że rozwój sił wytwórczych przy odpowiednim ich postępie wymuszał odpowiednie przeobrażenia w stosunkach produkcji. Znaczyłoby to, że niebawem skok sił wytwórczych nastąpił u schyłku czasów antycznych, skoro dokonało się wówczas przejście od niewolniczych stosunków produkcji do (proto)feudalnych; analogiczny wzlot sił wytwórczych miały miejsce w późnym średniowieczu oraz tuż przed 1917 rokiem, jako że i wówczas zmieniły się stosunki produkcji w skali masowej. Za teoretyczną kondensację tego typu rozumowania służyć może następująca wypowiedź: *Sposób produkcji stanowi wewnątrznie zróżnicowaną całość, w której stosunki produkcji (...) są dostosowane do wymogów danego stanu rozwoju sił wytwórczych (...) Określony stan sił wytwórczych wymaga odpowiednich stosunków produkcji*⁴.

Zważywszy na konserwujące lub stymulujące oddziaływania stosunków produkcji na siły wytwórcze, możemy założyć, że poziom tych ostatnich, któremu na mocy powyższych definicji odpowiadają określone stosunki produkcji, nie jest w ramach tych stosunków wielkością stałą, podlega ruchom rozwojowym (w tym i uwstecznieniom). Powstaje przeto pytanie, jakie zmiany i jakie ich nagromadzenie w zakresie sił wytwórczych powoduje przekroczenie krytycznej granicy tożsamości danego typu stosunków produkcji, tj. ich rozsadzenie i przekształcenie.

Otóż empiria historyczna w tej materii jest dosyć kapryśna i nie oferuje przekonujących faktów potwierdzających zasadność tego skądinąd "zgrabnego" konstruktu, jakim jest definicja sposobu produkcji jako rezultatu koniecznej zgodności określonego poziomu rozwoju sił wytwórczych i specyficznego typu stosunków produkcji. Historia dostarcza przykładów raczej niedużego czy zgoła znikomego zróżnicowania poziomu sił wytwórczych, którym odpowiadają całkowicie różne typy stosunków produkcji. *Fakty wskazują, że siły wytwórcze społeczeństw niewolniczych w istocie niczym nie różniły się od sił wyborczych społeczeństw wczesnofeudalnych (...) Inaczej mówiąc, ani wprowadzenie brązu czy żelaza, ani zastosowanie pługa czy młyna nie pociągało za sobą konieczności zmiany formacji (stosunków produkcji - J.B.). Wszystkie te osiągnięcia bodaj czy nie w jednakowym stopniu były w posiadaniu i starożytnego Rzymu, i średniowiecznej Europy, i azjatyckich Chin.*⁵ Podobny poziom rozwoju sił wytwórczych występował zresztą u podstaw dwóch różnych typów stosunków produkcji: kapitalistycznych i socjalistycznych⁶, i to prawie przez pół wieku - okres znaczący w naszych "przyspieszających" czasach.

W gruncie rzeczy siły wytwórcze przeszły w swym rozwoju kilka jakościowych skoków, wymagających akceleracji ewolucyjnego czy wręcz rewolucyjnego przemodelowania stosunków produkcji. Między tymi skokami w dziejach, zwłaszcza w epoce

starożytnej i w średniowieczu, występował nader powolny rozwój czy nawet stagnacja. Stosunki produkcji i w ogóle cały układ społeczny wiązał siły wytwórcze w ciasnym i ciemnym labiryncie rutynowych, konserwatywnych zachowań gospodarczych.

Historycznie wyróżnić można trzy zasadnicze, "rewolucjonizujące" przyspieszenia rozwoju sił wytwórczych, które w widocznej perspektywie pociągały za sobą jakościowe przeobrażenia w stosunkach produkcji:

- a) rewolucję w archaicznym rolnictwie, polegającą na masowym zastosowaniu metalowych narzędzi i tworzeniu cywilizacyjnej infrastruktury rolnej (irygacja, drogi, osłona państwowo-militarna itd.);
- b) rewolucję industrialną;
- c) rewolucję post-industrialną, naukowo-techniczną.⁷

Przy ścisłym pojmowaniu współzależności między poziomem rozwoju sił wytwórczych a typem stosunków produkcji należałoby wyszczególnić trzy sposoby produkcji z właściwymi im formami stosunków produkcji i cyrkulacji produktu dodatkowego.⁸ Materiał historyczny pozwala wszakże na wyodrębnienie w fazie przedkapitalistycznej większej liczby typologicznie odmiennych form stosunków produkcji (oraz panowania i własności) i związanych z tym różnic w ruchu produktu dodatkowego. Odmienności w stosunkach produkcji pociągają za sobą różnice w funkcjonowaniu i dynamice poszczególnych struktur. W ostatecznym rozrachunku odzwierciedla się to w rozwoju lub stagnacji społeczeństw, których organizacja ekonomiczna oparta była na tych czy innych stosunkach produkcji. Należy tedy przyjąć, że poziom sił wytwórczych jest wartością ruchomą i zmienną, przemieszczającą się w obrębie tych samych stosunków produkcji bez naruszania ich typologicznie istotnościowej struktury. Znaczy to, że zastąpienie sochy przez pług czy unowocześnienie młyna nie rewolucjonizuje stosunków produkcji i nie pociąga za sobą konieczności ich niezwłocznego pwwkształcenia.⁹ Przejścia np. niewolnictwa do feudalizmu wcale nie poprzedzał "skokowy" rozwój sił wytwórczych; wydaje się raczej, że przejście to dokonywało się w warunkach pewnego regresu ekonomicznego (vide nawrót do gospodarki naturalnej). Również przejście do socjalizmu nie dokonało się w kraju, w którym akurat następował gwałtowny skok sił wytwórczych, taki, dzięki któremu Rosja wysforowała się przed inne kraje kapitalistyczne. Boom przemysłowy w Rosji na przełomie XIX i XX wieku (zwłaszcza po 1907 r.) najzupełniej mieścił się w kapitalistycznych stosunkach produkcji i co najwyżej godził w rozległy sektor archaicznej, przedkapitalistycznej produkcji wiejskiej. Sumarycznie rzecz biorąc, poziom sił wytwórczych, leżących u podstaw "wyższego", socjalistycznego typu stosunków produkcji, pozostawał w tyle lub co najwyżej - w okresie stalinowskiej industrialnej "burzy i naporu" - zbliżał się do poziomu sił wytwórczych kapitalizmu (czego dowodem nieśmiertelność hasła "dogonimy i przegonimy"); w czasach zaś poststalinowskich nastąpiło spowolnienie i w końcu uwiad rozwoju sił wytwórczych socjalizmu.

Stalinowski pięcioczlony schemat historycznych sposobów produkcji (wspólnota pierwotna - niewolnictwo - feudalizm - kapitalizm - socjalizm), uszeregowany na mocy definicji o postępującym rozwoju sił wytwórczych generujących odpowiednie ustrukturalizowania stosunków produkcji¹⁰, staje się tym samym historiozoficzną fikcją, nieprzystawalną do materii historycznej i nie wyjaśniającą jej. Stosowanie tego modelu przypomina przeto jałowy ruch abstrakcyjnego konstruktów w "czasoprzestrzeni" historiozofii. Upieranie się przy zasadzie zgodności odpowiedniego poziomu sił wytwórczych z określonym i tylko takim typem stosunków produkcji, wymagałoby - uwzględniając trzy empirycznie potwierdzone główne fazy rozwoju sił wytwórczych - stworzenia trzech (a nie pięciu) odpowiadających im typów stosunków produkcji oraz tylu sposobów produkcji (z dołączeniem prehistorycznego, pierwoino-wspólnotowego).

Faktografia historyczna dostarcza wszelako materiały pozwalającego na wyodrębnienie większej liczby specyficznych typów stosunków produkcji. Przyjąć można więc, iż temu samemu poziomowi rozwoju sił wytwórczych odpowiada kilka typów stosunków produkcji, co właśnie tym stosunkom nadawałoby walor kryterium taksonomicznego, zasadniczego wyróżnika przy typologizacji sposobów produkcji. Dlatego w tym stadium rozważań zaakceptować można konstatację, że *sposób produkcji stanowi odpowiednie (articulated) sprzężenie stosunków produkcji i sił wytwórczych, ustrukturalizowane przez dominacją stosunków produkcji*¹¹. Zróżnicowanie typów stosunków produkcji przy podobnym poziomie sił wytwórczych widać zwłaszcza przy przyjrzeniu się takim aspektom stosunków produkcji jak ucisk i wyzysk wytwórców oraz stosunki własności.

Celem ucisku jest głównie wyzysk wytwórców, ten ostatni zaś realizuje się poprzez wyodrębnienie i przywłaszczenie produktu dodatkowego przez dysponentów. Ten zróżnicowany ruch produktu dodatkowego ujawnia zależności między poszczególnymi podmiotami procesu produkcji w społecznym podziale pracy, tj. określa i uwidacznia zarazem różnorakie formy panowania, dyspozycji i wyzysku. Wyzysk bowiem w większości wypadków nie mógłby się urzeczywistniać bez wsparcia czynnika przemocy, bezpośredniego ucisku, widocznego w szczególności w agrarnych typach stosunków produkcji; później, w epoce industrialnej przymus bezpośredni ustąpił przed przymusem pośrednim, "naturalnym", tj. biologiczną koniecznością wolnej sprzedaży własnej siły roboczej dla podtrzymania egzystencji przez element spauperyzowany. Sposób wyzysku niejako determinuje (w sensie funkcjonalnym) stosunki produkcji, wprowadzając "z zewnątrz", spoza sfery ekonomicznej, elementy przymusu i ucisku pomocne tym stosunkom w funkcjonowaniu. Forma, w jakiej odbywa się wyzysk, stanowi jakby kwintesencję stosunków produkcji, są one bowiem przez nią modelowane. Stosunki produkcji zatem to taki typ organizacji ludzi w procesie produkcji, który optymalnie w danych warunkach i okolicznościach sprzyja urzeczywistnianiu wyzysku wytwórców.

Zgodnie z celami wyzysku **odbywa** się cały proces wytwarzania produktu

dotatkowego, od wchodzenia wytwórców w użytkowe posiadanie środków produkcji do zawłaszczenia tego produktu przez dysponentów. W tych dwóch czynnościach zawężają się stosunki własności. W gruncie rzeczy można je - w sensie metodologicznym - utożsamiać ze stosunkami produkcji. Natomiast w sensie ontologicznym stanowią one historyczną subiektywizację stosunków produkcji, znajdującą wyraz w prawie, uzusie, ideologii. Stosunki własności wyrażają bowiem relację między podmiotem a przedmiotem własności, zapośredniczoną przez relację z innymi podmiotami, przez stosunki społeczne w ich całościowym wymiarze; posiadanie zaś pozostaje zwykłym stosunkiem między podmiotem a przedmiotem, bez żadnych zapośredniczeń.

Obie wspomniane czynności: wchodzenie wytwórców w użytkowe posiadanie środków produkcji i zawłaszczenie produktu dodatkowego przez dysponentów dokonują się w stosunkach niekapitalistycznych przy pomocy przymusu i ucisku. Tym samym ekonomiczna kategoria własności środków produkcji na agrarnym poziomie sił wytwórczych sprzęgała się z przymusem pozaekonomicznym. Skłaniałoby to do stwierdzenia, że własność była tu aspektem panowania dysponentów nad wytwórcami, jakkolwiek do przyjęcia jest też pogląd, iż element przymusu pozaekonomicznego (panowania) organicznie zespałał się ze stosunkami własności w określonych historycznych typach ekonomiki. W niektórych z nich panowanie to urzeczywistniała władza państwowa poprzez swoje ogniwa, teież - uwzględniając wyżej powiedziane - najtrafniejsze określenie dla odpowiadających mu stosunków własnościowych brzmi: "władza-własność".¹²

Istotną rolę w tym kontekście odgrywał charakter zależności osobistych wynikających z przymusu pozaekonomicznego: czy zachodziły one między jednostkami, czy też zbiorowościami. Innymi słowy, czy poszczególni dysponenci panowali nad wytwórcami wyodrębnianymi jako jednostki, czy też odpowiednio zorganizowana zbiorowość dysponentów sprawowała władzę nad inną zbiorowością, także swoiście zorganizowaną. W wyszczególnionych wypadkach mamy do czynienia z indywidualną (prywatną) lub kolektywną (zbiorową) formą własności środków produkcji. Przejawiający się w jednym lub drugim typie własności układ stosunków produkcji zakłada odmienne procedury zawłaszczenia tak środków produkcji, jak i produktu dodatkowego. W kolektywistycznych stosunkach własności nieuchronnie pojawia się element zapośredniczący między "cząstkowymi" podmiotami i przedmiotami praw własności nominalnie przysługujących właśnie jemu, tj. kolektywowi, z właściwym mu pozaekonomicznym ustrukturalizowaniem, regulującym zgodnie ze swoją "modalnością" owe elementarne poczynania ekonomiczne wyróżniające dany sposób' produkcji. Innymi słowy, nawet zastosowanie przymusu jako swoistego zapośredniczenia stosunków własności wymaga niejako meta-zapośredniczenia w postaci regulacji przeprowadzanej przez instytucje reprezentujące zbiorowość. I tak, w dawnym społeczeństwie orientalnym jest to

despotyczno-biurokratyczne państwo, które zgodnie z własną logiką i sankcjonującą je ideologią normuje i określa zawłaszczanie produktu dodatkowego przez swoich funkcjonariuszy; z kolei wspólnota wiejska decyduje tu, jak ma dokonać się wejście wytwórców w posiadanie środków produkcji. Instytucje te stanowią swego rodzaju ciała "negocjacyjne" między podmiotami wchodzącymi w użytkowe posiadanie środków produkcji oraz zawłaszczającymi produkt dodatkowy, które to instytucje wymagają ponoszenia należnych kosztów utrzymania.¹³

Różnicująco, a więc typotwórczo, na stosunki produkcji (wraz z odpowiadającymi im stosunkami własnościowymi i wynikającym stąd ruchem produktu dodatkowego) oddziaływały w epoce gospodarek agrarnych różnorakie formy panowania i presji pozaekonomicznej. Skłoniło to Perry Andersona do wypowiedzenia sądu, iż prekapita-listyczne sposoby produkcji *funkcjonują poprzez czynniki pozaekonomiczne - rodowe, zwyczajowe, religijne, prawne lub polityczne. Dlatego w zasadzie nie jest możliwe odczytywanie ich poprzez stosunki ekonomiczne jako takie. Elementy »nadbudowy« w postaci więzów pokrewieństwa, religii, państwa lub prawa w sposób konieczny wkraczają w kształtującą strukturę danego sposobu produkcji (...) Elementy te bezpośrednio oddziałują na »wewnętrzny« kanał, przez który odbywa się zawłaszczanie produktu dodatkowego (...) W rezultacie, prekapita-listycznych sposobów produkcji nie sposób definiować inaczej jak poprzez ich polityczną, prawną i ideologiczną nadbudowę, jako że to właśnie określa typy przymusu pozaekonomicznego, które stanowią o ich specyfice¹⁴.*

Po leż analizie stosunków produkcji czas ustosunkować się do kwestii ich zależności od sił wytwórczych. Otóż zależność taka istnieje, jakkolwiek nie przybiera tak podręcznikowo harmonijnej postaci, jaką nadawały jej przytoczone wcześniej definicje. W epoce agrarnej siły wytwórcze stanowiły pochodną warunków środowiska naturalnego (żyzności gleby, nawadniania i opadów, zasobów leśnych, złoża kamienia i metali dla celów produkcyjnych, dogodnych szlaków komunikacyjnych itd.). Dlatego odmiennosc środowisk, w których powstawały cywilizacje agrarne, odpowiednio wpływała na kształt stosunków produkcji, krystalizujących się wszak w toku zawłaszczania dóbr przyrody. *Naturalne środowisko nie stanowiło stale oddziałującego czynnika, który przyspieszał lub na odwrót - przyhamowywał postęp historyczny niezależnie od jego poziomu; raczej sprzyjało ono osiągnięciu przez populację zamieszkującą dane środowisko określonego poziomu rozwoju (przedkapita-listycznego, rzecz jasna), na którym społeczeństwo to ^zadomawiało się*; po drugie, dynamika czy - przeciwnie - stagnacyjność współoddziaływań między społeczeństwem a przyrodą zależy od tego, czy powstała struktura społeczno-ekonomiczna była w stanie utrzymać swoje podstawowe proporcje w danym naturalnym środowisku geograficznym przy danym poziomie sił wytwórczych. Dlatego określone populacje w określonych środowiskach naturalnych stosunkowo szybko przechodziły przez jedne etapy rozwoju historycznego (lub je nawet omijały), natomiast zatrzymywały się (»zadomawiały«)*

na innych etapach, które stawały się jakby przyrodzone i odpowiadające tym populacjom, ich ojczySTEMU środowisku przyrodniczemu i regionowi.

Wydaje się, że dogodnie dla samowystarczalnego rolnictwa środowisko naturalne sprzyjało kształtowaniu się takich stosunków produkcji, które szybko petryfikowały się, zatrzymując poprzez cały system presji pozaekonomicznej siły wytwórcze na tym samym stałym poziomie. Konieczność zaś szukania dodatkowych, poza rolnictwem, środków egzystencji wносиła element dynamiki w stosunki produkcji i przeciwdziałała ich konserwacji. Dodać tu można, że istotnym czynnikiem oddziałującym konserwująco lub dezintegrująco na stosunki produkcji było środowisko kulturowo-historyczne. Oddziaływanie to dokonywało się bądź w formie drastycznej, np. gdy na skutek najazdu i podboju modyfikacjom (lub na odwrót - konserwacji) ulegała struktura ekonomiki, bądź też stopniowo, poprzez wpływy kulturowe, polityczne itp.

Powyższe ustalenia pozwalają na wyodrębnienie następujących sposobów produkcji, funkcjonujących w cywilizacyjnym, historycznym stadium rozwoju społeczeństw: trzech agrarnych (antycznego niewolniczego, feudalnego i "azjatyckiego") oraz dwóch industrialnych (kapitalistycznego i socjalistycznego). Z uwagi na wkomponowanie w strukturę niektórych z tych sposobów produkcji aktywnych, nieodzownych dla ich funkcjonowania, elementów pozaekonomicznych (zwłaszcza o charakterze opresyjnym) - można je podzielić na tradycyjne (niekapitalistyczne) i nowoczesne (kapitalistyczny sposób produkcji). Z kolei wśród tradycyjnych sposobów produkcji wyodrębnić można te, które wspierają się na indywidualnym typie stosunków własności (antyczne niewolnictwo, feudalizm), *versus* te, które zasadzają się na własności kolektywnej ("azjatycki" i socjalistyczny sposób produkcji). Te dwa ostatnie stanowią tutaj będą przedmiot głównego zainteresowania.

2. Historyczne sposoby produkcji. Realny socjalizm:

"prekapitalistyczny", "niekapitalistyczny" czy
"państwowo-kapitalistyczny"?

W obrębie triady agrarnych sposobów produkcji - niewolniczego, feudalnego i "azjatyckiego" przeprowadzić można zasadniczy podział między nimi: sprowadza się on do rozróżnienia indywidualistycznej lub kolektywistycznej zasady wchodzenia wytwórców w użytkowe posiadanie środków produkcji i zawłaszczania produktu dodatkowego przez dysponentów. Oznacza to, że u podstaw "azjatyckiego" sposobu produkcji leży kolektywny typ własności (i panowania: państwo *versus* poddani)', podczas gdy antyczny i feudalny sposoby produkcji zasadzały się na prywatnej własności ziemi i indywidualnie sprawowanym panowaniu nad niewolnikami albo poddanymi (choć okazjonalnie dysponenci odwoływali się do wsparcia państwowych organów przymusu i represji, zwłaszcza w

czasach buntów i powstań klas uciskanych). Właśnie owa dychotomia zasad organizujących stosunki własności: kolektywizm lub indywidualizm, istotnościowo różnicuje ustrukturalizowanie oraz funkcjonowanie wewnętrzne i zewnętrzne "azjatyckiego" sposobu produkcji z jednej strony, a niewolniczego i feudalnego - z drugiej.¹⁶

Tę kluczową kwestię nierzadko ignorowali, w marksizmie-leninizmie szukający poparcia, zwolennicy teorii tzw. wschodniego (etatystycznego) feudalizmu. Uważali oni, że renta-podatek stanowiła scentralizowaną formę renty feudalnej i za sprawę zupełnie drugorzędną poczytywali fakt, iż produkt dodatkowy w "azjatyckich" despotiach był przywłaszczany przez członków klasy panującej pośrednio, z rąk albo przynajmniej z przyzwolenia panującego autokraty. Bagatelizowani tym samym kapitalną kwestię mechaniki panowania oraz ruchu produktu dodatkowego, tj. czynników zasadniczo decydujących o typologizacji przedkapitalistycznych sposobów produkcji.¹⁷ Znamienne, iż wraz z tym nie odrzucali oni koncepcji uniwersalistycznie pojmowanego niewolniczego sposobu produkcji, mimo iż na starożytnym Wschodzie (ani też później) nie wykształciło się niewolnictwo na modłę grecko-rzymskiego (i w tej skali). Występowało tam marginalne niewolnictwo typu wewnętrznego - np. tymczasowa niewola za długi, przestępstwa itp. - o charakterze usługowo-pałacowym. Co charakterystyczne, ten orientalny typ niewolnictwa obejmował równie wąski margines populacji tak w starożytności, jak i w średniowieczu.¹⁸ Wydaje się, że zwolennicy teorii "wschodniego feudalizmu" kierowali się nierzadko doktrynerskimi pobudkami i usiłowali bronić stalinowskiego etalonu światowego procesu historycznego, a niedopracowanie koncepcji "azjatyckiego" sposobu produkcji sprzyjało bezrefleksyjnemu, inercyjnemu operowaniu pojęciem "feudalizm" na zasadzie odniesień "epokowych" (skoro średniowiecze - to feudalizm).¹⁹ I choć pogląd o "wschodnim feudalizmie" krytykowali różni badacze przyznający się do Marksowskiej teorii dziejów, to warto tu przywołać opinię niemarksistowskiego historyka, J. Critchleya: *Większości instytucji w innych częściach świata przypisuje się nazwę feudalnych, gdyż wykazują podobieństwo do jednego lub dwóch aspektów europejskiego feudalizmu, nigdy do całości (...), sposób zaś w jaki te aspekty zostały scalone w Europie, nie występował nigdzie indziej* .

Osobliwości rozwoju cywilizacji greckiej (w szczególności ateńskiej) i rzymskiej doprowadziły do tego, że wykształciła się w niej trwała, jednopodmiotowa własność prywatna środków produkcji. Własność tego typu można zdefiniować słowami Oskara Langego: *Nie chodzi tutaj o posiadanie przypadkowe, ale o posiadanie uznane przez członków społeczeństwa, posiadanie na którego straży stoją uznane w społeczeństwie normy współżycia między ludźmi i ewentualne sankcje za naruszenie tych norm, tj. zwyczaj lub prawo*²¹. Ten naturalny zdawałoby się współcześnie typ stosunków własności stanowił unikalne wyłamanie się z ciężących prehistoryczną "przedwiecznością" więzi kolektywistycznych, odnoszących się też do władania środkami produkcji, które to więzi przetrwały

w despotiach Wschodu od zarania cywilizacji aż do czasów nowożytnych. Na tle imperialnych kolosów starożytnego Wschodu z ich "azjatycką" gospodarką kolektywistyczną indywidualistyczne rozwiązania ekonomiczne w Atenach i Rzymie jawiły się jako peryferyjne fenomeny, regionalne osobliwości czy "nieprawidłowości".

Z kolei kluczowa różnica między agrarnymi prekapitalistycznymi sposobami produkcji a industrialnym kapitalistycznym sposobem produkcji ogniskuje się w opozycji między zależnościami osobistymi (opartymi na różnorodnych formach przymusu pozaekonomicznego), właściwymi tym pierwszym, a zależnościami zapośredniczonymi przez stosunki towarowo-pieniężne, znamionującymi kapitalizm. Przejście z wielotysiącletniej epoki przedindustrialnej ku nowożytnemu kapitalizmowi związane było nie tylko z niespotykanym "wzlotem" sił wytwórczych, lecz i generalnym rewolucyjnym przemodelowaniem stosunków społecznych, w tym i ekonomicznych. Słabemu zróżnicowaniu w zakresie podziału pracy, znajdującemu wyraz w "instynkcie" ksobnego zamykania się w kokonie gospodarki naturalnej, odpowiadała praca konkretna tworząca wartości użytkowe, których przyswojenie odbywało się na drodze redystrybucji. Produkcja i podział wymagały tu więc ingerencji i regulacji ze strony czynnika pozaekonomicznego. Dystans między poziomem rozwoju sił wytwórczych w społeczeństwach agrarnych a poziomem tych sił w społeczeństwie kapitalistycznym znalazł odzwierciedlenie w gruntownym pogłębieniu podziału pracy i uformowaniu się odpowiednich do tego postaw produkcyjnych. *Dalszym rysem charakterystycznym była coraz większa konieczność przystosowania działania człowieka w produkcji do rytmu i tempa procesu maszynowego - konieczność technicznego przesunięcia w układzie sił; społeczno-ekonomicznym odzwierciedleniem tego była rosnąca zależność pracy od kapitału, coraz większe znaczenie kapitalisty jako czynnika narzucającego człowiekowi w procesie produkcji przymus i dyscyplinę przy wykonywaniu przezeń poszczególnych operacji.*²² W produkcji kapitalistycznej przeważała praca abstrakcyjna wytwarzająca wartości wymienne, których podziału dokonywano za pośrednictwem wymiany towarowej (kupna-sprzedaży).

Kari Polanyi dokonał trójdzielonego wyodrębnienia podstawowych zasad stanowiących o podziale produktu w społeczeństwach prehistorycznych i historycznych. I tak, czasem prehistorycznym odpowiadała zasada obopólności świadczeń (*reciprocity*), sprowadzająca się do *ruchów między współzależnymi punktami w symetrycznie ustrukturalizowanych zbiorowościach*. Epoka wielkich agrarnych cywilizacji stworzyła ekonomikę wspierającą się na zasadzie redystrybucji (*redistribution*), tj. *ruchu zawłaszczającego w stronę centrum, a następnie od niego*. Nie znaczy to, że zasada obopólności zanikła w tej historycznej epoce: *W gospodarkach nierynkowych owe dwie formy integracji - obopólność świadczeń i redystrybucja - ujawniały się na ogół w zespoleniu*. Natomiast trzecia zasada - wymiany (*exchange*) - właściwa jest ekonomice nowożytnej, przejawia się w totalnej towarzyszy i polega na *ruchach »z ręki do ręki*, dokonujących się w warunkach systemu rynkowego* .

Przejściu od gospodarki redystrybucyjnej do rynkowo-wymiennej towarzyszyła tedy globalna transformacja powiązań intraspółecznych. Osobiste zależności, choć barbarzyńskie i niewolące jednostkę, stanowiły z tytułu swej tradycyjności, "odwieczności", pewien stały wyznacznik jej pozycji w społeczeństwie, zapewniały poczucie stabilności i bezpieczeństwa. Wraz z rozwojem stosunków kapitalistycznych w beczasowe dotąd bytowanie społeczeństw agrarnych, w miarową rutynę prostych czynności począł wdzierać się pośpiech i zgiełk świata przedsiębiorczych jednostek, ludzi sukcesu stanowiących mniejszość, oraz dezorientacja i rozpacz ubożającej, mniej obrotnej większości. Miejszem, w którym zadzierzgnęły się konstytutywne więzi czasów nowożytnych, był rynek. Stosunki społeczne ulegały tym samym ekonomizacji, wymiana towarowa zapośredniczyła dawne bezpośrednie zależności międzyludzkie i niejako sfetyzowała je. Uprzemiotowienie stosunków między ludźmi upodmiotowiło ich, stosunki społeczne zracjonalizowały się, co wynikało z kalkulacji właściwej wymianie towarowej.

W kapitalistycznym sposobie produkcji stosunki produkcji uzyskały ekonomiczną autonomię - element przymusu pozaekonomicznego stał się wszak zbyt - i, co więcej, przyjęły inicjatywną i sprawczą rolę względem innych sfer życia społecznego. Jeśli bowiem funkcją stosunków produkcji jest *regulowanie dostępu do środków produkcji, a zatem pośrednie regulowanie rozdziału społecznego bogactwa, to tę funkcję w społeczeństwach prymitywnych pełnią systemy pokrewieństwa, a w społeczeństwach o wyższej kulturze - systemy panowania. Dopiero w kapitalizmie, gdy rynek obok funkcji sterowania pełni też funkcję stabilizowania stosunków klasowych, stosunki produkcji występują jako takie i przybierają postać ekonomiczną* .

W powyższym układzie typologicznym: ekonomiki redystrybucyjne *versus* ekonomika rynkowa, usytuowanie (realno-) socjalistycznego sposobu produkcji nastrocza niejaki trudności. Industrialny charakter gospodarki socjalistycznej zdawałoby się pozwala na założenie, że te same kategorie wyjściowe, które służyły do budowania modelu kapitalistycznego sposobu produkcji, posłużą do definiowania socjalistycznego sposobu produkcji. Tego rodzaju założenie wynika jednak z najprostszych zabiegów porównawczych o charakterze nominalistyczno-deskryptywnym, co najwyżej odnoszących się do pewnych tylko zakresów ogólności, i to w aspekcie raczej cząstkowym i zjawiskowym. Przy podejściu systemowym, tj. przy poddaniu zabiegom komparatystycznym struktur i funkcji obu sposobów produkcji, ujęciu ich w sposób genetyczny i dynamiczny, uwidocznia się kardynalne różnice między nimi.

Zacznijmy od stosunków własności. Jeśli uznamy je za taką emanację stosunków produkcji, w której, po pierwsze, akcentuje się "zawłaszczeniowy" aspekt tych ostatnich (tj. rozpatrywany pod kątem użytkowego posiadania środków produkcji i przywłaszczania produktu dodatkowego), wyznaczający przeciwieństwo modelową specyfikę każdego sposobu produkcji, po drugie zaś mamy do czynienia z ich "globalizacją" obejmującą również

wymiar pozaekonomiczny, przez odniesienia do różnych sfer życia społecznego i przenikanie się z nimi, wówczas odmienności własnościowe dowodzą różnic między całościowymi modelami odnośnych sposobów produkcji. W realnym socjalizmie występuje kolektywny typ własności środków produkcji - tytułarnie należących do "ludu pracującego*", reprezentowanego przez państwo "dyktatury proletariatu" - który automatycznie wyklucza taką zasadniczą kategorię jak kapitał. Państwo jawi się jako monopolistyczny w istocie właściciel środków produkcji, jako wszechzarządzający Lewiatan czy raczej swoista "czarna dziura" wchłaniająca i podporządkowująca wszystko swojej strukturze i funkcjonalności.

Tym samym państwo neguje wszelką samodzielność i podmiotowość podległych ogniw gospodarczych (i innych), uniemożliwiając sformowanie się bodaj namiastek rynku i konkurencji. *Państwo będące polityczną organizacją społeczeństwa* - pisał Włodzimierz Brus - *występuje zarazem bezpośrednio w roli podmiotu gospodarującego - i to podmiotu regulującego nie tylko stosunki wewnątrz przedsiębiorstwa, lecz także całokształt czynników zewnętrznych, które wyznaczają pozycję przedsiębiorstw i gospodarstw domowych (...) Jest ono przy tym nie jednym z wielu pracodawców, lecz pracodawcą dominującym, a dla wielu kategorii zatrudnionych jedynym. Koncentruje w swoich rękach praktycznie całość nadwyżki ekonomicznej (^socjalistycznego produktu dodatkowego)*²⁵

Bezpośredni wytwórcy wchodzą w użytkowe posiadanie środków produkcji z dyspozycją właściwych organów socjalistycznego państwa-pracodawcy, jednakże akt ten zachowuje jedynie pozory sprzedaży-kupna siły roboczej, którą "nabywa" państwowe ogniwo zatrudnienia. W odróżnieniu bowiem od kapitalizmu realny socjalizm wprowadza w gruncie rzeczy przymus pracy, w klasycznej stalinowskiej wersji rygorystycznie egzekwowany. Apostolska zasada "kto nie pracuje, ten nie je" (ulubione powiedzenie Lenina) znajdowała tu instytucjonalny wyraz w "armiach pracy" Trockiego, w stalinowskim ustawodawstwie ograniczającym fluktuację siły roboczej oraz pozwalającym organom władzy na jej dowolne przemieszczania²⁶, w pracy przymusowej w łagrach, w kampaniach przeciw "pasożytom" i "niebieskim ptakom" itp. Siła robocza w socjalizmie nie jest towarem w sensie rynkowym, gdyż istnieje jeden tylko jej legalny nabywca - państwo, który przy tym rości sobie prawo do dosyć dowolnego dysponowania osobą wytwórcy, nie tylko w ustawowym czasie pracy, ale i poza nim. *Robotnicy podlegają przymusowi pracy, ponieważ nie mogą uniknąć zatrudnienia przez państwo. Zmuszeni są ofiarowywać swoją siłę roboczą państwu i tym samym nie są jej właścicielami Planowanie zatrudnienia, określanie kwalifikacji oraz zarobków zgodnie z centralnie przyjętymi normami, stanowi konkretyzację tych stosunków (...) Państwo bierze siłę roboczą i daje robotnikowi środki niezbędne do utrzymania: określony przydział pieniędzy?"*

Jeszcze jaskrawiej przymus pozaekonomiczny przy zawłaszczaniu produktu dodatkowego ujawnia się w polityce państwa "dyktatury proletariatu" wobec chłopstwa.

Rekwizycje, kontrybucje, kontyngenty, zaniżanie cen skupu produktów rolnych i zawyżanie cen produkcji przemysłowej oferowanej rolnictwu - oto cała gama środków polegających na wyduszeniu z chłopstwa, wedle określenia Stalina, *swego rodzaju daniny*²⁸ (przywodzącej na myśl praktyki trybutarno-podatkowego wyzysku w "azjatyckich" despotiach). Po skolektywizowaniu zaś i upaństwowieniu rolnictwa (pod pozorem jego uspołdzielczenia) produkt dodatkowy wytwarzany jest tu i zawłaszczany podobnie jak w socjalistycznych przedsiębiorstwach.

Do maksymalizacji przymusu dochodzi przy masowym zastosowaniu pracy więźniów na "wielkich budowach socjalizmu". Terror stalinowski stworzył olbrzymie rzesze najtaniej opłacanych pracowników; przyznawany im produkt niezbędny i ich warunki życia były grubo poniżej granicy reprodukcji siły roboczej i śmiertelność wśród więźniów łagrów każe tu mówić o ludobójstwie. Toteż generalne państwowe poddaństwo, zawężające mocą decyzji i rozporządzeń władzy politycznej wolność jednostki w realnym socjalizmie, przybiera tutaj wymiar okrutnej niewoli, gatunkowo stojącej w jednym rzędzie z najbardziej opresyjnymi historycznymi formami wyzysku i przymusu pozaekonomicznego, takimi jak półniewolnicza rosyjska pańszczyzna, choć pozostawiającymi je daleko w tyle, jeśli idzie o ludobójcze praktyki (co tak wstrząsająco ukazał Aleksander Sołżenicyn w swoim *magnum opus*).²⁹ Zarazem gospodarka "łagierna" przedstawia jakby optymalny stan gospodarki socjalistycznej, albowiem jej mechanizmy występują tu w idealnej modalnej czystości i w sugestywnej prostocie.

Państwo przejmuje cały wytworzony przez wytwórców produkt, wyodrębniając z niego to, co przeznacza się na reprodukcję siły roboczej. Nadwyżkę państwo przekazuje na rzecz reprodukcji rozszerzonej oraz na inne socjalistyczne cele społeczne, przede wszystkim na fundusz zbiorowego spożycia. Znaczna część tej nadwyżki idzie wreszcie na utrzymanie grup nie zatrudnionych w bezpośredniej produkcji, aczkolwiek nominalnie spełniających wobec niej funkcje usługowe i organizatorskie, m.in. na olbrzymią administrację państwową.³⁰ Funkcjonariusze państwowi pod względem statusu zatrudnienia upodobniają się do bezpośrednich wytwórców - są wszak takimi samymi pracownikami państwowymi. Wszyscy aktywni zawodowo w realnym socjalizmie, od najwyższego postawionego dostojnika do stróża fabrycznego, tworzą więc zbiorczą kategorię salariatu państwowego, maskującą podziały wewnątrzspołeczne. Właśnie w formie pensji i różnych nagród pracowniczych, przyznawanych funkcjonariuszom przez zatrudniające ich instytucje, dociera do nich "socjalistyczny produkt dodatkowy". Przywłaszczenie go dokonuje się więc na pośrednictwem mechanizmu redystrybucyjnego instytucji państwowych, co wynika z kolektywnego charakteru własności środków produkcji.³¹ Na tejże zasadzie odbywa się podział produktu niezoędnego między wytwórców.

Analiza ekonomiczna socjalistycznego sposobu produkcji naprowadza na wkomponowany w jego strukturę czynnik pozaekonomiczny, podobnie jak to miało

miejsce w przedkapitalistycznych sposobach produkcji. W ich przypadku jednak mechanizm ingerencji pozaekonomicznej w ekonomikę przypomina - w sensie konstruktu modelowego - toporne i chwiejne rusztowania (nawet jeśli idzie o "zetatyzowany", "azjatycki" sposób produkcji) przy imponującej cyklopowej budowie socjalistycznego systemu nakazowo-rozdzielczego. Istota socjalistycznego sposobu produkcji ześrodkowuje się więc w państwie "dyktatury proletariatu", a właściwie w jego najwyższych organach i osobach przywódców (zważywszy na piramidalną budowę maszyny państwowej) - podczas gdy kapitalizm najłatwiej można zrozumieć badając rynek.

Monopartyjny w zasadzie charakter władzy politycznej w realnym socjalizmie (pomijam tutaj "sojuszników" i "*popuczyków*") łączy się z monopolistyczną pozycją państwa w ekonomice, o różnej wszakże intensywności i przenikliwości kontroli i zarządzania w poszczególnych sektorach i ogniwach gospodarczych (większej w znacjonalizowanej fabryce, mniejszej w przypadku indywidualnej działki przyzagrodowej chłopa). Totalitarny charakter państwa socjalistycznego, wszechwładnego i wszechwładnego zbiorowego rządcy, "naukowo" planującego swe działania gospodarcze, polityczne i inne, zmusza do zapewnienia i utrzymania maksymalnej funkcjonalności struktury państwowej. W takim układzie wymaga to nieustannego "socjalistycznego doskonalenia" wszystkich zatrudnionych, a w szczególności tych na odpowiedzialnych stanowiskach, w duchu propaństwowej lojalności, dyspozycyjności i sumienności. Premie i kary materialne odgrywają w tym określoną rolę, jednak bodźce ideologiczne oraz bezpośrednie działania o charakterze karno-prewencyjnym (uwięzienie, ciężkie roboty, kara śmierci) wysuwają się tutaj na pierwszy plan, podporządkowując sobie inne formy stymulowania pożądanych dla państwa podstaw. Chodzi o optymalne wymuszenie na pracownikach podporządkowania racjom państwa, reprezentowanym przez władzę najwyższą, utrwalenie w nich cnót i nawyków gorliwego służbisty i wykonawcy rozkazów, imitującego możliwie najdokładniej działania i zachowania zwierzchników. Rzecz sprowadza się słowem do obrócenia wszystkich zatrudnionych w śrubki i trybiki tej olbrzymiej maszyny państwowej, odtwarzające przekazane ruchy i transmitujące je dalej.³²

Formowanie właściwych dla ustroju socjalistycznego ludzi "nowego typu" ("ludzi sowieckich") dokonuje się też - prócz nastawiania i pouczenia ideologicznego przez właściwe organizacje społeczno-polityczne - w codziennej działalności jednostki, za pośrednictwem struktur administracyjnych, nadzoru, sprawozdawczości i kontroli, mnożonych w tym celu bytów biurokratycznych, znacznej rotacji, zwłaszcza na odpowiedzialnych stanowiskach, akcelerowanej czystkami itd. Znaczenie tych oddziaływań rośnie proporcjonalnie do podnoszenia się rangi jednostki w tym zhierarchizowanym politycznie społeczeństwie, chociaż stalinowska tresura przez terror objęła wszystkie warstwy ludności, ludzi sławnych i zupełnie anonimowych.

Hipertroficznie rozrastający się aparat partyjno-państwowy więcej uwagi poświęca

autoafirmacji aniżeli działaniom czysto ekonomicznym. Działalność gospodarcza bowiem - bardziej niż celom efektywnej wytwórczości - służy ambicjom w grze politycznej, intrygom i machinacjom dworskim, które prędzej i pewniej prowadzą na górne szczeble władzy aniżeli nawet wykonanie i "przekroczenie" planu, zwłaszcza gdy nie umie się tego ideologicznie rozreklamować (jako dowodu na "wyższość" ustroju, świadectwa "przenikliwości" i "dalekowzrocności" kierownictwa itp.). Działalność ta zatem niejednokrotnie podlega motywacjom irracjonalnym z punktu widzenia racjonalnej kalkulacji ekonomicznej, zasadnym jednak pod względem specyficznej (ir)racjonalności prestiżu politycznego i ideologicznej dogmatyki.

Pochłanianie przez rozдутy aparat państwowy (w tym resort wojskowy oraz policyjny) olbrzymich środków, kontrastujące z ascetycznym z reguły racjonowaniem produktu niezbędnego wśród wytwórców - pod pretekstem, że wyrzeczenia są niezbędne dla akumulacji i reprodukcji rozszerzonej, zwłaszcza w przemyśle ciężkim, dla potrzeb obronności, dla budowy "wspaniałego jutra" wreszcie - skłaniałoby do operowania w tym systemie kategorią wyzysku. Statusowa jednorodność zatrudnionych w sektorze państwowym ma charakter formalny; jak najbardziej zasadne wydaje się rozgraniczenie ich na pion wytwórczy i pion administracyjno-zarządzający, przy czym ten drugi - dzięki pozycji nie podlegającej demokratycznej procedurze oddolnych i powszechnych wyborów oraz kontroli - posiada nader szeroki zakres władzy dyskrecyjnej. Istotnym wyznacznikiem tego pionu jest przynależność do partii komunistycznej (i ewentualnie do stronnictw uznanych za sojusznicze), doświadczenie i sukcesy w działalności organizatorsko-administracyjnej i agitacyjnej, wiarygodność ideologiczna oraz lojalność polityczna, i inne tego rodzaju właściwości, słowem - przyniosły, które przy znacznym ich natężeniu powodują dalsze awanse i w końcu włączenie ich posiadacza do wewnętrznego kręgu zaufanych funkcjonariuszy, predysponowanych do piastowania szczególnie odpowiedzialnych stanowisk (nomenklatura).

Ku pracownikom tego właśnie, administracyjno - zarządzającego pionu sphywa "socjalistyczny produkt dodatkowy" (przynajmniej znaczna jego część), wyodrębniając tym samym grupę społeczną, której aktywność zawodowa stanowi - zgodnie z zaproponowaną wcześniej definicją wyzysku - nieekwiwalentną w porównaniu do wynagrodzeń, w dużym stopniu bezużyteczną, marnotrawną i nie podlegającą weryfikacji wytwórców formę działalności. Pozycja społeczna tych pracowników, pojmowana jako zasadnicza przesłanka wyodrębnienia klasy panującej i wyznacznik przynależności do niej, kształtuje się na skutek regularnego przywłaszczania produktu dodatkowego, a nie "formalistycznego", indywidualnego prawa własności do środków produkcji i dziedziczności związanych z tym uprawnień. Skoro zaś "socjalistyczny produkt dodatkowy" przyznawany im jest z rąk i (i odpowiednio do) rangi w hierarchii władzy i kompetencji politycznych, to te właśnie czynniki generalnie zakreślają obręb przynależności do klasy uprzywilejowanej. Zresztą

zaczątki tego rodzaju regularności w przywłaszczaniu części produktu dodatkowego, jak i nawet dziedziczności tych przywłaszczeń występują w realnym socjalizmie, zwłaszcza gdy rzecz tyczy się tzw. funkcjonariuszy nomenklaturowych. *Ci, którzy zajmują stanowiska objęte nomenklaturą, są nad wyraz świadomi swego statusu, w którym uwidacznia się coś przypominającego świadomość klasową. Wykazują oni twardą opozycję wobec tworzenia jakichkolwiek struktur organizacyjnych, które nie stanowiłyby części oficjalnej hierarchii*³³

To, iż biurokracja partyjno-państwowa (zwłaszcza nomenklaturowa) dokonuje nieekwiwalentnego do ich realnej i społecznie pożytecznej pracy zawłaszczania produktu dodatkowego, plasowałoby tę grupę na pozycji dysponentów środków produkcji w socjalistycznych stosunkach produkcji. Dysponowanie środkami produkcji, równoznaczne ze statusem klasy panującej, nie wyjaśnia jednak specyfiki panowania i wyzysku w stosunkach produkcji wyrażających się w kolektywnym typie własności. Nominalnym właścicielem środków produkcji w socjalizmie pozostaje całe społeczeństwo, jednak kolektywny charakter tej własności wymaga organu reglamentującego jej posiadanie i użytkowanie oraz dzielącego produkty. Regulatorem i redystrybutorem tym jest socjalistyczne państwo. Z uwagi na rozległą dyskrejonalną władzę tego państwa własność środków produkcji, nie tracąc kolektywnego charakteru, ulega etatyzacji, podlega zbiorowemu zarządcy państwowemu o odpowiedniej gradacji uprawnień przyznanych poszczególnym zhierarchizowanym rządcom. Państwo to - z ideologicznej definicji - najlepiej reprezentuje i wyraża potrzeby i wolę mas ludowych, tj. wytwórców, i działalność gospodarczą, jak zresztą każdą inną, prowadzi - acz arbitralnie - "w ich interesie".

Z braku rynku i dostarczanych przez niego mierników wartości produktów, usług itp. konieczne jest (i ideologicznie wskazane) odgórne planowanie i sterowanie olbrzymią machiną upaństwowionej gospodarki, z pedanterią odnoszącą się do relatywnie drobnych jej detali. Utopijną mrzonką pozostawało wyobrażenie z początków socjalizmu bolszewickiego, że gospodarką będą zarządzać sami wytwórcy, zważywszy zwłaszcza na ich niską - jeśli idzie o Rosję porewolucyjną - kulturę i półanalfabeyzm. O posunięciach gospodarczych nie mogły fachowych, operatywnych decyzji podejmować ani całe załogi, ani nawet ich ciała przedstawicielskie - doprowadziło to bowiem do chaosu kompetencyjnego i rozgardiaszu decyzyjnego. Do zarządzania gospodarką i całym upaństwowionym życiem społecznym powołano stałe organy biurokratyczne jako segmenty rozrastającej się "stożkowato" struktury państwowe.³⁴ W kolektywnym typie stosunków własnościowych zarządzanie jako kluczowy moment realnego dysponowania środkami produkcji, uprawniający w konsekwencji do przywłaszczania produktu dodatkowego, może być tedy utożsamiane z faktycznym prawem własności, sprawowanym' zbiorowo przez biurokrację.³⁵

Jednakże nie tylko do zawłaszczania produktu dodatkowego przez biurokrację socjalistyczną sprowadza się istota wyzysku w realnym socjalizmie. Kolektywna natura stosunków własności obniża towarzyszące im motywacyjne emocje, sprzyja indyferen-

tyzmowi i podejściu dewastacyjnemu. *Brak wydzielonych udziałów własności czynników produkcji (gdy zarówno kapitał, jak i środki trwałe funkcjonują jako »dobra publiczne«) powoduje, że nikt nie ma interesu w optymalizacji ich reprodukcji - zwłaszcza jeżeli koliduje to z zaspokojeniem bardziej bezpośrednio odczuwanych potrzeb, np. konsumpcyjnych potrzeb społeczeństwa czy wymogów racjonalności kontroli stabilizacji, leżących w aktualnym interesie grupy rządzącej. Również ubytki owych »dóbr publicznych« nie są przez nikogo traktowane jako jego koszty.*⁹ Jest to ostateczny przejaw alienacji przedmiotowo pojętej własności, która stała się w istocie niczyja.

Wielość biurokratycznych kompetencji i ich nakładanie się na siebie lub kolidowanie wynikające ze wspomnianego wyżej paralelizmu instytucji, które w zamierzeniu mają się wzajemnie kontrolować, nieforemność ich układu spowodowana przypadkowością i nieobliczalnością zrodzonych w grze polityczno-ideologicznej decyzji, powoduje w praktyce wzajemne blokowanie, rozmycie zakresów władzy i bałagan decyzyjny. Polityczny przede wszystkim typ planowania biurokratycznego podporządkowuje ekonomikę swojej logice. Ekonomia polityczna socjalizmu to w gruncie rzeczy polityka ekonomiczna państwa. Polityka ta, jak już sygnalizowaliśmy, nierzadko jest sprzeczna z racjonalnością ekonomiczną, co przynosi opłakane skutki w gospodarce socjalistycznej. Niepowodzenia gospodarcze tego czy innego zarządcy gospodarki nie muszą bynajmniej fatalnie zaciążyć na jego karierze politycznej, jeśli ma on wsparcie wpływowych osobistości lub koterii w najwyższych władzach, jeśli wykaże się smykałką do intryg i sprytem oportunisty - czyli "właściwą postawą polityczną".

Przewaga ideologiczno-politycznych cnót aparacza nad ekonomicznymi zdolnościami menedżera w systemie wartości państwa socjalistycznego odbija się z wiadomym skutkiem na motywacjach do poprawnego i efektywnego działania gospodarczego u jego funkcjonariuszy. Utrudnia i właściwie uniemożliwia identyfikację interesów każdego z nich z celami kierowanej przez nich gospodarki. Brak samodzielności decyzji u ogniów terenowych w systemie nakazowo-rozdzielczym implikuje uciekanie od odpowiedzialności; eskapizm ten cechuje zresztą całe "zinfantylizowane" społeczeństwo, będące na służbie i "utrzymaniu" państwa-redystrybutora wszystkich dóbr. W gospodarce socjalistycznej kosztami niepowodzeń ekonomicznych, marnotrawienia środków obciążony jest całkowicie anonimowy przez swą niedookreśloność i masowość "lud pracujący", twór jakby bezdesygnowany w świadomości potocznej. Stwarza to w każdym razie szerokie pole popisu dla malwersantów i nadużywających władzy funkcjonariuszy, wzbogacających się w sposób nielegalny i nawet ganiony ideologicznie. Skądinąd podobne praktyki defraudacyjno-rabunkowe są stosowane przez zwykłych wytwórców, w zależności od możliwości i przymiotów osobistych.

Alienacja gospodarki zawłaszczonej przez państwo-redystrybutora koncentruje uwagę obu podstawowych klas społeczeństwa socjalistycznego: biurokratycznych

dysponentów oraz wytwórców w sektorze zetatyzowanym, nie na reprodukcji ekonomiki, a na podziale produktów i konsumpcji, przy czym współzależności między tymi sferami są zazwyczaj ignorowane. Zapewniając bowiem wszystkim zatrudnienie ze względów doktrynalnych, państwo rozerwało więź między uzasadnioną ekonomicznie potrzebą pracy takiego czy innego typu i jej nakładami a przyznawanym wynagrodzeniem. Koszmarnym kosztem tego zapewnienia poczucia bezpieczeństwa - na elementarnym skądinąd poziomie - staje się demotywujące pozorowanie działań gospodarczych czy jakichkolwiek innych, któremu towarzyszy utwierdzenie się pracobiorcy w roszczeniowych nawykach jako kontrreakcji na "pozory" płacy (co wiedzie do gonitwy inflacyjno-cenowej).

Jeszcze drastyczniejszego wyrazu alienacja ta nabiera przy masowej korupcji i defraudowaniu "mienia socjalistycznego" czy po prostu jego niszczenia jako wyrazu przewrotnie triumfującej pospolitości (doktrynalnie pochwalanej). Mienie to w takim układzie, gdy wpływ na nie winien być instytucjonalnie zapośredniczany przez wyobcowane i odgródzone urzędowo-poufną nieprzystępnością organy państwa, niezdolne jednak do urzeczywistnienia bezpośredniej i realnej kontroli nad nim z racji ekonomicznych i pol i tycz.no-ideologicznych ukierunkowań biurokratycznego labiryntu - ulega marnotrawieniu jako własność nie należąca właściwie do nikogo.

Względy idologiczno-prestiżowe oraz naciski koteryjne decydują o polityce inwestycyjnej, zwłaszcza o wkładaniu środków w przemysł ciężki. Lokowanie inwestycji w wytwarzanie środków produkcji potwierdza bowiem rolę państwa jako zarządcy przemysłu, gdyż pomnaża majątek bezpośrednio mu podległy (a więc nie do skonsumowania przez społeczeństwo), i tym samym poszerza sferę bezpośredniej ingerencji oraz potęguje jego moc. Wydaje się zresztą, że w potocznej świadomości socjalistycznych rządów, w swej znacznej masie arywistów z ludu, potęga państwa trywialnie kojarzyła się z monumentalizmem hut i dymiących kominów, rzucających - podobnie jak egipskie piramidy - lud na kolana wobec niebotycznych dokonań państwa. Ekonomiczna racjonalność tych inwestycji schodziła na dalszy plan. Tak więc obok cichego, nawet poniekąd wstydliwego trwonienia i defraudowania powierzonych środków biurokracja socjalistyczna przeprowadzała ich huczne marnotrawienie, co jakby stanowiło swoistą formę realno-socjalistycznego pollacza.³⁷ Miary groteski dopełniał fakt, iż dokonywało się to w imię "naukowego planowania" i "przekraczania norm" w socjalistycznym współzawodnictwie.³⁸

Właśnie "marnotrawna" forma eksploatacji siły roboczej znamionowała przedkapitaalistyczne stosunki wyzysku, zwłaszcza w orientalnych despotiach. Również inny istotny aspekt łączy socjalistyczny sposób produkcji z przedkapitaalistycznymi sposobami produkcji, organicznie związany z redystrybucyjnym (nakazowo-rozdzielczym) charakterem gospodarki realnego socjalizmu - przemysł tu wytwarza raczej wartości użytkowe niż wymienne.³⁹ Na dobry ład rynek stanowi zagrożenie dla systemu socjalistycznego z racji nieplanowości, "nieoznaczoności" sił rynkowych, wymykających się ewidencji i

sprawozdawczości, aczkolwiek per saldo bardziej racjonalnych niż ideologiczne planowanie, podlegające przy tym polityczno-koteryjnej presji. Wszelkie formy zinstytucjonalizowanej niezależności wyglądają jak wyzwanie dla stosunków socjalistycznych, jak potencjalne zagrożenie dla modalnych zasad socjalizmu: hierarchizacji, bezgranicznego podporządkowania niższych ogniw wyższym, lojalności i dyspozycyjności itd.

Co prawda industrialny charakter socjalistycznego sposobu produkcji separuje go od agrarnych prekapitalistycznych sposobów produkcji, zbliża zaś do kapitalizmu, chociaż socjalizm - wbrew solennym zapewnieniom - nigdy nie dogonił i nie przegonił liderujących krajów kapitalistycznych, a ostatnimi czasy przeżywał fatalny dla jego przyszłości kryzys stagnacji i rozkładu. Jednak redystrybucyjna logika socjalistycznego sposobu produkcji stawia go w jednym rzędzie z przedkapitalistycznymi sposobami produkcji - wbrew doktrynalnym zakłębom, iż stanowi on "przewycięzenie" i "krok naprzód" w stosunku do kapitalizmu.⁴⁰

Stąd chybione wydaje się, podyktowane w niemałym zapewne stopniu chęcią ratowania "kryształowej" idei socjalizmu, przypisywanie realnemu socjalizmowi cech kapitalizmu państwowego. Orędownicy takiego kwalifikowania realnego socjalizmu utrzymują, tak jak np. trockiści, iż socjalistycznym stosunkom produkcji towarzyszy kapitalistyczny sposób podziału, co jest świadectwem zwykłego eklektyzmu metodologicznego w tej materii, zważywszy na teoretyczny wymóg korespondowania i typologicznej jednorodności stosunków produkcji i sposobu podziału.⁴¹ Zwolennicy traktowania realnego socjalizmu jako "kapitalizmu państwowego" uważają, że biurokracja socjalistyczna zawłaszczyła gospodarkę na tyle, że może być postrzegana jako swoista odmiana klasy kapitalistycznej ("czerwona burżuazja", w Polsce - "właściciele PRL").⁴² Przypisują przy tym "czerwonej burżuazji" takie same lub podobne motywacje i dynamikę działania ekonomicznego, jakie znamionują klasycznych kapitalistów.⁴³

Traktowanie realnego socjalizmu jako "kapitalizmu państwowego" nie wytrzymuje krytyki. Wystarczy zrazu przyjąć, że przesłanką kapitału jest prywatna własność środków produkcji, a jego urzeczywistnieniem - rynkowy zakup siły roboczej dla wytworzenia wartości wymiennych (w tym i wartości dodatkowej). Na tym tle termin "kapitalizm państwowy" na określenie zmasowania kolektywnego, *via* państwo, dysponowania środkami produkcji i przymusowego w istocie łączenia z nimi wytwórców dla wytworzenia głównie wartości użytkowych, wśród których znajduje się i część produktu dodatkowego przejmowana przez socjalistyczną biurokrację (w postaci deputatów i apanazy: samochodów, dacz, różnych darmowych i półdarmowych usług itp.), gdzie reszta wartości użytkowych podlega redystrybucji, przy czym dla jej ułatwienia wprowadza się niewymienialny pieniądz, który nie może przeistoczyć się w kapitał - wygląda jak *contradictio in terminis*. Z gruntu odmienna modalność obu sposobów produkcji:

kapitalistycznego i socjalistycznego, pozwala wnioskować, iż "menedżersko-technokratyczne" podobieństwa stanowią w gruncie rzeczy pozór, kryjący zupełnie inne mechanizmy i działania.

Przed wszystkim systemami tymi i personifikującymi je klasami panującymi, stworzonymi przez rzeczony sposoby produkcji, powodują odmienne typy racjonalności, czy raczej jedną z tych klas charakteryzuje specyficzny "irracjonalizm ekonomiczny". Używając pojęcia "racjonalności", Max Weber mówił o *postępującym teoretycznym opanowaniu rzeczywistości za pomocą coraz bardziej precyzyjnych abstrakcyjnych pojęć czy też (...) o racjonalizacji w sensie metodycznego osiągnięcia określonego praktycznego celu za pomocą coraz bardziej precyzyjnej kalkulacji adekwatnych środków. Obie te racjonalizacje są dwiema różnymi rzeczami, chociaż ostatecznie łączą się ze sobą nierozzerwalnie*. Jak już zaznaczono wyżej, z racji odmienności strukturalno-funkcjonalnych obu systemów i innego usytuowania w nich klas panujących, tak pojmowana racjonalność ekonomiczna - trafne rozpoznanie i kalkulacja kosztów oraz zysków przedsięwzięć tak, iżby drugie przeważały nad pierwszymi - obca jest i niedostępna" z reguły świadomości industriobiurokracji socjalistycznej, która kieruje się raczej osobliwą "racjonalnością" ideologiczną i prestiżowo-polityczną. Tę zaś wyróżnia jawny irracjonalizm w zestawieniu z ukonstytuowanymi na gruncie kapitalizmu zasadami i funkcjami racjonalizmu ekonomicznego. W istocie rzeczy bowiem nie występuje tu jasno skalkulowany zysk i adekwatnie zrationalizowane środki i metody jego osiągnięcia, lecz "wykazywanie wyższości" - wbrew immanentnym hamulcom i blokadom strukturalno-funkcjonalnym w kolektywnych stosunkach własności - oraz "wychowywanie nowego człowieka", którego cnotami i przymiotami pragnie się przełamać owe hamulce. Kwestia ta jest ściśle zespolona z prestiżowo-polityczną "racjonalnością" industriobiurokracji (która zresztą w określonym stopniu znamionuje całe społeczeństwo), pieniączą się na tej jałowiznic, jaką stanowi brak jasno określonych interesów ekonomicznych jednostek wchodzących w skład tej klasy. Pociąga to za sobą niebywały konserwyzm, jeśli chodzi o zachowanie reguł i zasad rządzących awansem polityczno-społecznym, właściwych systemowi kolektywistyczno-biurokratycznemu, i nieufność do innowacyjności grożącej erozją czy nawet gwałtownym rozkruszeniem istniejących struktur.

Na przykład, innowacja typu powszechnej komputeryzacji doprowadziłaby do niekontrolowanego swobodnego przepływu informacji, jednego z istotniejszych atrybutów władzy politycznej w realnym socjalizmie, zwłaszcza na "łączach poziomych", co zagroziłoby logice i spójności systemu autokratyczno-biurokratycznego, utrzymywanego dzięki sieci powiązań "pionowych", zapośredniczających przynajmniej politycznie doniosłe kontakty międzyludzkie poprzez państwo. Ponadto, *przy autentycznej komputeryzacji pracy swą funkcję ideologiczną - pisze Michał Heller. Ideologizacja pracy i przekształcenie jej w instrument przeróbki człowieka stanowią o unikalnym charakterze społeczeństwa*

sowieckiego, a zwłaszcza gospodarki sowieckiej. Toteż w socjalizmie rodzą się i rozwiewają jak mgła nadzieje na nowy »magiczny klucz« (reformy, rewolucja naukowo-techniczna). Tymczasem jedynym niezawodnym kluczem pozostaje klucz leninowski: »ewidencja, kontrola i nadzór ze strony zorganizowanej awangardy. Od początku lat osiemdziesiątych coraz mniej się mówi w ZSRR o rewolucji naukowo-technicznej, a coraz więcej o »batalionach kontrolerów ludowych«⁴⁵.

Fiasko lub w najlepszym razie połowiczność "reform ekonomicznych" w realnym socjalizmie, obliczonych na pewne urynkowanie i samodzielność jednostek gospodarczych, przy zachowaniu, a nawet umocnieniu autokratyczno-biurokratycznej struktury państwa, jego polityczno-zarządzającej i nadzorczej roli w stosunku do gospodarki, pokazuje jak dalece sprzeczne i wzajemnie wykluczające są te tendencje. Wykazuje zarazem, iż zetatyzowana ekonomika socjalistyczna jakby "instynktownie" ruguje lub omija implantowane mechanizmy rynkowo-kapitalistyczne, które przeczą wszak jej immanencji strukturalno-funkcjonalnej. Jest to kolejny argument przeciw tworzeniu zbitki pojęciowej: "kapitalizm państwowy". David Lane tak krytykuje ową koncepcję: *Nie występuje tu (w socjalizmie - J.B.) konkurencja kapitałów, wytwarza się raczej wartości użytkowe niż wymienne, a coś więcej niż wyścig zbrojeń i wydatki wojskowe jest potrzebne, by uczynić ten system »kapitalistycznym« (...) Niezależnie od stopnia »kontroli«, jaką rozciągają kierownicy i administratorzy nad przedsiębiorstwami, nie mogą oni dysponować ich aktywami jako swoimi prywatnymi dobrami, ani też ich dzieci nie mają praw do znacjonalizowanej własności (...) Inaczej niż w zachodnim kapitalizmie, nie ma tu wyodrębnionej grupy osób otrzymujących dochód z prawa własności*⁴⁶.

Odmienność gatunkowa socjalizmu od kapitalizmu ujawnia się w trudnościach z restytuowaniem stosunków rynkowo-kapitalistycznych w gospodarce post-socjalistycznej, w budowaniu kapitalizmu bez silnej, kulturalnej i z tradycjami na modłę zachodnią burżuazji. Przypomina to - *mutatis mutandis* - inny eksperyment dziejowy: tworzenie "dyktatury proletariatu" omalże bez klasy robotniczej w Rosji po 1917 roku "Burżuazja post-nomenklaturowa" stanowi *en masse* raczej spekulacyjny żywioł, odsetek przedsiębiorców-producentów jest w niej stosunkowo niewielki. Pod względem genetycznym uznać ją należy za swoistą parazytozę ustroju socjalistycznego, karmiącą się jego nieudolnością i kryzysowym rozkładem, a przez to organicznie związaną z kryzysogenną gospodarką etatystyczną.

Przypasowywanie realnego socjalizmu do "kapitalizmu państwowego" przywodzi na myśl zabiegi (wspomniane wyżej), jakich dokonywano w nauce radzieckiej nad odebraniem atrybutu samoistności koncepcji "azjatyckiego" sposobu produkcji i zredukowaniem go do wariantu feudalizmu, a mianowicie "orientalnego feudalizmu etatystycznego".⁴⁷ Zachodzi tu analogia choćby z uwagi na pozanaukowe, doktrynersko-ideologiczne pobudki zwolenników takiej "etatystycznej" kwalifikacji już to "azjatyckiego"

sposobu produkcji, już to realno-socjalistycznego. O ile ten pierwszy jako koncepcja był solą w oku radzieckich strażników historiozoficznej ortodoksji, o tyle typologicznych metamorfoz z realnym socjalizmem jako wcieleniem "kapitalizmu państwowego" dokonywali najczęściej lewicowi intelektualiści zachodni, pragnący zdystansować się od stalinizmu i postalinowskich "błędów i wypaczeń". Radzieckich krytyków "azjatyckiego" sposobu produkcji i zwolenników traktowania go jako "państwowego feudalizmu" płoszyła przede wszystkim obawa przed złamaniem doktrynalnego tabu przez usankcjonowanie tezy (wynikającej z krytykowanej koncepcji), iż klasą panującą w orientalnych despotiach była biurokracja państwowa (agrobiurokracja, klasa-państwo). Oprócz tego związana z tą koncepcją kwestia historycznie "zacofanego", stagnacyjnego Wschodu i "postępowego" Zachodu, przeciwstawienia orientalnego despotyzmu zachodniemu demokratyzmowi, godziła propagandowo w najważniejsze interesy władzy bolszewickiej, upatrującej sojusznika w nacjonalizmie i nacjonalistycznym antyokcydentalizmie uciskanych ludów Wschodu, gdy proletariat Zachodu tak haniebnie zawiódł. W wyobrażeniu ideologów radzieckich, zwłaszcza tych stalinowskiego chowu, uznanie biurokracji za klasę panującą kiedykolwiek w dziejach stwarzało wyłom w skanonizowanym, leninowsko-stalinowskim postrzeganiu państwa i jego funkcjonariuszy jako politycznej egzekutywy klasy panującej ekonomicznie jako właściciele prywatni (antyczni właściciele niewolników, fudałowie, kapitaliści). Ponadto pogląd taki "łał wof[^] na młyn" - w sensie precedensów historycznych - tym wszystkim pravicowym i lewicowym krytykom (oraz wszelkim innym) ustroju radzieckiego, którzy widzieli w nim panowanie autonomicznej biurokracji. Nie wykluczone, iż te właśnie względy zaważyły na administracyjnym przerwaniu w 1931 roku toczącej się w ZSRR od kilku lat dyskusji o przedkapitalistycznych stosunkach społecznych na Wschodzie. Również po wznowieniu dyskusji o "azjatyckim" sposobie produkcji w latach sześćdziesiątych zwolennicy stalinowskiej wykładni w tej materii nawet nie kryli się z ideologiczno-politycznym uzasadnieniem "niesłuszności" dyskutowanej koncepcji.⁴⁸

Stalinowscy oraz stalinizujący ideolodzy uzasadnienie żywili obawy przed tym, iż zaczęto by wskazywać nie tylko na podobieństwa, ale i powiązania między "azjatyckim" a socjalistycznym sposobem produkcji. Tym bardziej, że u schyłku lat pięćdziesiątych takiej próby - i to dość skutecznie - podjął się były niemiecki komunista, sinolog związany do pewnego stopnia ze "Szkołą Frankfurcką", Karl A. Wittfogel, w monumentalnej pracy *'Oriental Despotism'*, w której niedwuznacznie uznał realny socjalizm za historyczną (nie systemową) kontynuację "azjatyckiego" sposobu produkcji i wschodniego despotyzmu.⁴⁹ W latach późniejszych pogląd ten, sformułowany bądź radykalnie, bądź bardziej oględnie, przewijał się przez dzieła wielu autorów zajmujących się badaniem współczesnego marksizmu i komunizmu czy sowietologią. Wystarczy tu powołać się na prace cytowanych wyżej A. Nove'a czy U. Melottiego albo A. Gouldnera.⁵⁰ Również polscy badacze

zwracali uwagę na "azjatycki" sposób produkcji w kontekście analizy socjalistycznego sposobu produkcji (J. Staniszkis, L. Nowak).⁵¹ Co charakterystyczne, ostatnimi czasy również w Związku Radzieckim, na fali pieriestrojkowego wolnomyślicielstwa, przywołuje się koncepcję "azjatyckiego" sposobu produkcji przy rozważaniach o naturze ustroju radzieckiego.⁵²

Skądinąd zadziwiająco dużo podobieństw w strukturze i funkcjonowaniu łączy "azjatycki" i socjalistyczny sposoby produkcji. Wystarczy wyszczególnić takie ich wspólne mianowniki jak kolektywistyczne stosunki własności, w których wytwórcy wchodzi w użytkowe posiadanie środków produkcji na skutek przyzwolenia zwierzchniej zbiorowości społeczno-politycznej (w "azjatyckim" sposobie produkcji - poprzez wspólnotę wiejską, w realnym socjalizmie - z dyspozycji państwowego pracodawcy). Jak kolektywistyczna również zasada zawłaszczania produktu dodatkowego przez "azjatycką" agrobiurokrację i socjalistyczną industriobiurokrację - dokonująca się poprzez państwo, jako opłata za służbę (w "azjatyckim" sposobie produkcji zawłaszczanie to przybiera najpierw postać ściągania trybutu-podatku, przekazywanego do skarbu państwa i następnie dzielonego między funkcjonariuszy; w praktyce częściej przejawiało się to w zatwierdzaniu *ex post* przejścia przez poszczególnych funkcjonariuszy - cywilnych i wojskowych - do których obowiązków należało też prowadzenie działalności fiskalnej, części zebranych podatków jako wynagrodzenia za całokształt służby). Jak postępująca prywatyzacja środków produkcji na drodze ich bezprawnego przywłaszczenia, defraudacji - czemu sprzyjał naszkicowany wyżej drugi ze sposobów zawłaszczania renty-podatku; prywatyzacja przekształcająca agrobiurokrację w klasę quasi-feudalną lub nawet pseudokapitalistyczną (w przypadku zajęcia się handlem, lichwą, drobną wytwórczością). Z kolei industriobiurokracja, na modłę iście orientalną dokonująca malwersacji środków państwowych, korumpowana i wiążąca się z rodzimą inicjatywą prywatną, mająca się spekulacji, przemytu itp., również w określonym stopniu "pseudokapitalistycniała" (w znaczeniu karykaturyzacji kapitalizmu, niekiedy dosyć groteskowej). Jak przeciwdziałanie władzy centralnej tym trendom na drodze dymisji, czystek i odwoływania się do "gniewu ludowego" na "niegodziwych" funkcjonariuszy. Te podobieństwa, zwłaszcza mniejszej rangi i bardziej szczegółowe, można by mnożyć.

Zasadne więc było to, że Karl Polanyi swoją klasyfikację ekonomik redystrybucyjnych rozciągnął i na gospodarkę typu radzieckiego.⁵³ Natomiast na jawne nieporozumienie zakrawałoby utożsamianie obu tych sposobów produkcyjnych, przedstawianie socjalistycznego sposobu produkcji jako industrialnego wcielenia "azjatyckiego" sposobu produkcji. Poziom rozwoju sił wytwórczych odgrywa tu swoją rolę. Pewne podobieństwa ogólne nie powinny przesłaniać różnic, zwłaszcza tak istotnych jak wchodzenie przez wytwórców w użytkowe posiadanie środków produkcji (w realnym socjalizmie nie istnieją przecież wspólnoty wiejskie), forma i ruch produktu dodatkowego (renta-podatek to nie

to samo co "socjalistyczny produkt dodatkowy", który przywłaszczany jest łącznie z produktem niezbędnym przez państwo-pracodawcę i dopiero w toku "placowej" redystrybucji wyodrębnia się jako taki; industriobiurokracja zawłaszcza go w dowolny inny sposób niż czyniła to agrobiurokracja), itd. Natomiast to co zachodzi między tymi sposobami produkcji i co je łączy, to stosunek genetyczno-strukturalny (i genetyczno-funkcjonalny) kontynuacji.

3. Sposób produkcji a formacja społeczna jako "megastruktura".

Formacje prekapitalistyczne a kapitalizm

Stwierdziliśmy wyżej podobieństwa między sposobami produkcji, występującymi względem siebie - jeśli chodzi o modelowy czas historyczny - w stosunku następstwa diachronicznego w rozwoju sił wytwórczych. W powyższym jednak układzie stwierdzenie podobieństw polega na "izomorficznym" przyporządkowywaniu konstruktów modelowych odnośnych sposobów produkcji w porządku ustalonym przez zależności następcze. Ażeby jednak zanalizować, jak zachodziły owe następstwa, i jak poprzez nie formowały się owe podobieństwa, konieczna staje się historyczna konkretyzacja modelu, wstępne aproksymacyjno-konkretyzacyjne przybliżenie go do empirii i zweryfikowanie poprzez nią.

Pierwsze takie przybliżenie dokonuje się poprzez wprowadzenie koncepcji "formacji społecznej". Na sposobach produkcji jako autonomicznych w istotnym stopniu i niezależnych od siebie wzajem modelach teoretycznych odbijają się - jeśli chodzi o ich aplikację w opisowej narracji historycznej - daleko posunięte procedury idealizacyjne, powodując że są one w jakiejś mierze konstruktami przeciwfaktycznymi, zwłaszcza z punktu widzenia faktografii i detali uznanych za mniej ważne i pomijalne przy wyodrębnianiu elementów istotnych dla budowania modelu.

Sposób produkcji staje się takim układem zależności równoległych (synchronicznych), stanowiących swego rodzaju homostat, który funkcjonując reprodukuje te same struktury, a te z kolei działają w taki sam co uprzednio sposób, afirmując i utrwalając swoją niezmienność. Jeśli do tych struktur społeczno-ekonomicznych dobudujemy "kompatybilną" strukturę polityczno-ideologiczną, ugruntowującą właściwymi sobie środkami niezmienność strukturalną całości i adekwatną funkcjonalność (zwłaszcza w epoce przedkapitalistycznej), to homostatyczność sposobu produkcji ulegnie utwierdzeniu i próżno by w nim (ioszukiwać się sprzeczności i sił, które pchałyby go w kierunku dezintegracji i zmiany, tj. zastąpienia go nowym sposobem produkcji. Natomiast empirycznie stwierdzona zmienność systemów gospodarczych w dziejach wymaga aplikacji modeli różnych sposobów produkcji, zmieniających się jeden po drugim. Koliduje to ze stwierdzoną wyżej homeostatyczną niezmiennością każdego sposobu produkcji. Rodzi się przeto pytanie, jak odbywa i się owa transformacja.

Dokonywa się ona niejako poza danym sposobem produkcji. Każdy z nich bowiem może wejść i wchodzi - wraz ze swoją "dobudową" ("nadbudową") tworząc system "zinterioryzowanych" spójnych powiązań synchronicznych - w związki "zeksterioryzowane" o charakterze strukturalnym i różnej sile współoddziaływań, z innymi sposobami produkcji, ich "nadbudowami" czy tylko fragmentami tych nadbudów. Każdy sposób produkcji zanurzony jest tedy w określonym szerszym kontekście, cechującym się relatywnie mniejszą stabilnością zależności i powiązań ze względu na powiększającą się proporcjonalnie do rozszerzania się tego kontekstu zmiennością i bogactwem elementów współoddziałujących. O ile w interakcjach między sposobami produkcji stopień zmienności współoddziaływań może być stosunkowo nieduży, o tyle dalsze poszerzenie kontekstu o elementy i układy elementów o charakterze politycznym i ideologiczno-kulturowym z bliższego i dalszego (np. międzynarodowego) otoczenia, coraz bardziej może wytrącać lak powstającą makrostrukturę (czyli zespolone równoległe sposoby produkcji, ich "nadbudowy" polityczno-ideologiczne i ewentualnie inne elementy) ze stanu równowagi, rodzić w niej sprzeczności i napięcia. Im szerszy bowiem kontekst, tym większa przypadkowość, "nieoznaczoność" współoddziaływań z racji ogarnięcia liczniejszych uszeregowień i układów sprzężeń. Wielość elementów i układów elementów składających się na ową makrostrukturę, poprzez system sprzężeń zwrotnych, synchronicznodiachronicznych, między nimi, dynamizuje całą makrostrukturę, nadaje jej impet rozwojowy.⁵⁴

Przy operowaniu elementami powiązаныmi strukturalnie (układami) ujęte diachronicznie transformacje siłą rzeczy wywołane są współoddziaływaniami zwrotnymi i przemianami strukturalnymi, i dokonują się niejako poprzez nie. Funkcjonalność makrostruktury czyli układu synchronicznych zależności wzajemnych między jej elementami (podukładami, sub-strukturami), ujawnia się w diachronii. Wynikający stąd rozwój, uwidaczniający się w kierunkowości zmian, przybiera postać "gęstego" uszeregowania przeobrażających się elementów układów pozostających w zależnościach synchronicznych (strukturalnych). Transformacyjne napięcia między tymi układami stanowią ilustrację sprzężeń diachronicznych, które dokonały się poprzez modyfikujące się sprzężenia synchroniczne makrostruktury. Dla przykładu, gwałtowny rozwój sił wytwórczych w toku "rewolucji przemysłowej" w obrębie kapitalistycznych stosunków produkcji spowodował wypieranie przez nie feudalnych stosunków produkcji i przejmowanie przez kapitalizm tych obszarów ekonomiki, które do tego czasu rządziły się zasadami feudalizmu. Oznacza to, że w obrębie określonej makrostruktury, stworzonej przez koegzystujące, synchronicznie powiązane sposoby produkcji: feudalny i kapitalistyczny, na skutek strukturalnych przemian jednego (rozwój sił wytwórczych nadający odpowiednio rozwinięty kształt kapitalistycznym stosunkom produkcji) doszło do jego oddziaływań na feudalne stosunki produkcji, które nie były w stanie "pomieścić w sobie" nowych sił wytwórczych, co doprowadziło do rozkładu i zaniku feudalizmu.

W powyższym wywodzie dokonaliśmy dwóch wstępnych, roboczych konceptualizacji pojęcia "formacja społeczna". W pierwszym ujęciu jawi się ona jako sprzężenie równoległe jednego sposobu produkcji z komplementarną pod względem strukturalno-funkcyjnym "nadbudową" polityczno-ideologiczną. Jednakże tego rodzaju "czysty" model okazuje się nieprzystawalny do rzeczywistego rozwoju historycznego i nieeksplanatywny, jeśli idzie o genezę i dynamikę tego ruchu. *Ani jedno określone pod względem formacyjnym społeczeństwo nie doszło do takiej modelowej »czystości«, na odwrót, każda formacja klasowo-antagonistyczna ustępowała przed następną, pozostawiając mnóstwo »niewykończonych« (zgodnie z prawami jej ruchu) elementów i powiązań, i formacja, która ją zastępowała, nieuniknienie dziedziczyła całe spektrum elementów i powiązań, które miały w niej charakter niesystemowy, dodatkowy?* Koncepcja "czystej" formacji społecznej jako model kontrfaktyczny niewiele bardziej przybliży do empirii historycznej niż model sposobu produkcji, okazuje się tedy tylko zbytecznym mnożeniem bytów modelowych.

Druga, wynikająca z wyżej powiedzianego, konceptualizacja formacji społecznej polegałaby na zdefiniowaniu jej wstępnie jako określonego zakresu kontekstu, w jakim występuje dany sposób produkcji i z którym wchodzi w sprzężenia strukturalne. Kontekst ten zawierać może inny lub inne sposoby produkcji.

Wydaje się, że właśnie poszukiwanie relacji i interakcji między równocześnie występującymi i powiązanimi równoległe sposobami produkcji najtrafniej konceptualizuje pojęcie formacji społecznej. W tak skonstruowanej strukturze jeden sposób produkcji odgrywa rolę dominującą, pozostałe zaś albo przechodzą fazę schyłkową i w końcu całkowicie wypierane są przez dominujący sposób produkcji (co nie zawsze się dokonuje), albo są w stadium zaczątkowym i rozwijają się wchodząc w system coraz intensywniejszych interakcji. Współoddziaływania między dominującym a wstępującym sposobem produkcji niekoniecznie prowadzić muszą do wyparcia tego pierwszego na pozycję zstępującego; materia historyczna dostarcza też przykładów rozwiązań dokładnie odwrotnych (takich np. jak rewitalizacja porządków "azjatyckich" połączona z likwidacją stosunków proto-feudalnych). Innymi słowy, w ruchu dziejowym każdej formacji w jej fazie początkowej natykamy się na znaczną entropię tej makrostruktury (dominujący sposób produkcji nie osiągnął jeszcze bezwzględnego prymatu), następnie entropia ta zmniejsza się (dominujący sposób produkcji osiągnął swoją pozycję), a w stadium schyłkowym entropia ponownie wzrasta (pojawia się i rośnie na znaczeniu konkurencyjny wobec dominującego sposób produkcji).

W odróżnieniu od homeostatycznego modelu sposobu produkcji model formacji społecznej uwzględnia dynamikę autotransformacyjną. Na dynamikę tę stymulująco wpływają nie tylko napięcia wynikające ze sprzężeń zwrotnych między składającymi się na daną formację społeczną sposobami produkcji, wzmocnione energią współoddziaływań

strukturalne—funkcjonalnych wewnątrz każdej z podstruktur tej formacji.⁵⁶ Sprzężenia zwrotne między sposobami produkcji, ich "nadbudowami" polityczno-ideologicznymi niosą w sobie element dynamizujących napięć z tej racji, że są przedłużeniem ich swoistych właściwości strukturalno-funkcjonalnych konfrontujących się i stymulujących wzajem. Formułę sprzężeń strukturalnych (i interakcji funkcyjnalnych siłą rzeczy) w formacji społecznej determinuje dominujący w danej formacji sposób produkcji: jego logika strukturalno-funkcyjnalna podporządkowuje sobie strukturę i funkcjonowanie zstępującego oraz wstępującego (lub większej liczby koegzystujących w nim) sposobów produkcji, które z kolei adaptują się, z lepszym lub gorszym skutkiem, do dominującego sposobu produkcji. Adaptacja ta wszelako nie wyklucza sprzeczności i napięć między tymi sposobami produkcji, a nawet zakłada owe dynamizujące napięcia.

Łączniki zespalające dane sposoby produkcji w ramach danej formacji społecznej zawiązują się na następujących poziomach: produkcji i podziału produktu, tj. jego redystrybucji lub też wymiany towarowo-pieniężnej. Na pierwszym z wymienionych poziomów stosunki produkcji właściwe dla dominującego czy jakiegokolwiek innego z koegzystujących sposobów produkcji mogą się ściśle łączyć z elementami stosunków właściwych odmiennym sposobom produkcji (np. praca chłopów pańszczyźnianych przypisanych do fabryk rosyjskich w XVIII wieku). Rodzić to może teoretyczną pokusę wyodrębniania kolejnego, "hybrydalnego" sposobu produkcji. Przemawia przeciw temu zarówno incydentalność lub marginalność zjawiska, jak i - przede wszystkim - fakt, iż tego rodzaju zjawiska z reguły nie poddają się modelowemu ujęciu wedle definicyjnych kryteriów sposobu produkcji, można je natomiast skonceptualizować według kryteriów formacji społecznej.

Co się tyczy poziomu podziału, powiązania typu redystrybucyjnego cechowały wszystkie współistniejące sposoby przedkapitalistycznej produkcji. Agrarny charakter ekonomiki prekapitalistycznej i wyrównanie niski poziom rozwoju sił wytwórczych w owej epoce, przejawiający się w gospodarce naturalnej i autarkii poszczególnych ogniw gospodarczych (wspólnota wiejska, manor itd.) czynił zbyt cieżnymi "poziome" więzi ekonomiczne, tj. wymianę między sektorami gospodarczymi uosabiającymi te sposoby produkcji. Toteż ewentualne zależności między tymi sektorami ujawniały się raczej na poziomie wyższego, scalającego te autonomiczne podmioty ekonomiczne, politycznego ośrodka redystrybucji, jakim była centralna władza państwowa. Historyczna koegzystencja niewolniczego i feudalnego sposobu produkcji występowała w nader ograniczonym zakresie i zawężała się raczej do schyłku Cesarstwa Rzymskiego i początków królestw barbarzyńskich, choć występowała również i później (np. w Ameryce po konkwiście). Niewolnictwo antyczne zresztą przez cały czas swego istnienia koegzystowało z różnymi formami pracy półzależnej, protofeudalnej, a w fazie schyłkowej Cesarstwa współwystępowało z nimi w wielkich posiadłościach ziemskich zatracających charakter latyfundi

niewolniczych na rzecz cech manorialnych. W formacji antycznej obok ekonomiki niewolniczej istniał też sektor gospodarki agrarno-etatystycznej, poszerzający się, zwłaszcza po wschodnich podbojach Aleksandra Macedońskiego i Rzymian, o tradycyjnie podlegające państwowemu wyzyskowi podatkowo-trybutarnemu obszary podbite. Sektor ten nosił wszelkie znamiona gospodarki "azjatyckiej" i odgrywał dominującą rolę w podupadającym Cesarstwie, szczególnie w jego wschodniej części, a później również w Bizancjum.

W formacji "azjatyckiej" mamy do czynienia z zależnościami między agrarnym sektorem państwowo-podatkowym ("azjatyckim") a proto-feudalnym. Charakteryzowała te zależności walka między funkcjonariuszami państwowymi, którzy nieprawnie zawłaszczyli przyznane im warunkowo ziemie i inne obszary czy raczej podatki z nich płynące, oraz działali tak, by ten stan rzeczy ugruntować uzyskując stosowne przywileje i immunitety, a autokratyczną władzą centralną, która się temu sprzeciwiała. Czyniła to głównie środkami administracyjno-redystrybucyjnymi - odbierała uprawnienia fiskalne (równoznaczne z "władzą-własnością") "sfeudalizowanym" funkcjonariuszom, przeprowadzała wśród agrobiurokracji czystki i dymisje, niekiedy dyskretnie wspierała roszczenia rewindykacyjne chłopów wobec tych quasi-feudałów, itd. Konflikty te więc mieściły się w logice redystrybucji, chodziło w nich wszak o uprawnienia i przywileje utrwalające lub niweczące określone usytuowanie jednostki w strukturze redystrybucyjnej. Niemniej jednak owe proto-feudalne akty zawłaszczenia i "prywatyzacji" ziemi, a już zwłaszcza przypadki masowego włączania się orientalnych quasi-feudałów w przedsiębiorczość wczesnokapitalistyczną (handel, lichwę, drobną wytwórczość) czyniły pierwsze wyłomy w gospodarce państwowo-redystrybucyjnej i dlatego z taką konsekwencją tępiło je autokratyczne państwo.

Stosunki wymiany z kolei zachodziły między przedkapitalistycznymi (czy szerzej: niekapitalistycznymi) sposobami produkcji a kapitalizmem. Wywierały one na dłuższą metę rozkładowy wpływ na stosunki redystrybucyjne, niekapitalistyczne, zaszczipiając im mechanizmy produkcji towarowo-rynkowej, a więc przymuszając do przejścia od właściwej tym stosunkom samowystarczalnej produkcji wartości użytkowych do wytwarzania wartości wymiennych. Pociągało to za sobą strukturalne transformacje w zakresie stosunków produkcji, które polegały na rozciągnięciu kapitalistycznych zasad gospodarowania na rolnictwo, tak by mogło ono sprostać wyzwaniom i potrzebom rynku. Tego rodzaju ewolucja interakcji między kapitalistycznymi i niekapitalistycznymi stosunkami produkcji nie wyklucza wszelako innego typu powiązań - poprzez mechanizm redystrybucji. Sektor kapitalistyczny wnikał w struktury dokonującego redystrybucji państwa (w formacji "azjatyckiej") przejmując część jego uprawnień fiskalnych, które pozwalały na zdobycie dodatkowych środków na potrzeby kapitalistycznej reprodukcji rozszerzonej.

Podobne korzyści wyciągają kapitalistyczni przedsiębiorcy ze współpracy i wspólnych przedsięwzięć (o charakterze cokolwiek pasożytniczo-rabunkowym) z gospodarką socjalistyczną. Oficjalnie korzyści czerpią z takich okoliczności jak tania stosunkowo siła robocza i surowce, rozległy dziewiczy rynek itd; nieoficjalne - z chronicznej dezorganizacji tej gospodarki (zwłaszcza w wariacie postalinowskim) wywołanej korupcją, defraudacjami, polityczno-prestizowymi i ideologicznymi motywacjami działań ekonomicznych itd. Toteż drobny, głównie rodzimy kapitał chętnie wnika w skorumpowane struktury redystrybucyjne państwa, co zapewnia wysokie dochody. Mniej chętnie czyni to wielki kapitał, obawiający się tego rodzaju praktyk w gąszczu utrudnień i ograniczeń biurokratycznych, zmuszających do działań nieformalnych, korupcyjnych, co z kolei może wywołać retorsyjne posunięcia władz, z nacjonalizacją włącznie.

Współistnienie różnych sposobów produkcji, ustrukturalizowanych w formacyjną całość, poprzez ich interakcje stwarza stan dynamicznych napięć i daje możliwość syndroniczno-diachronicznego oglądu formacji społecznej, jako określonej struktury poruszanej w czasie tymi napięciami.⁵⁷ Elementy rywalizacji i walki przeważały w tych interakcjach, mogły się one jednak układać też w ewolucyjne, bezwstrząsowe regularności - wówczas nad konfliktem górę brała współpraca, "koegzystencja" sposobów produkcji. Istniał wszakże i drugi wariant tych współzależności między sposobami produkcji, w których to współzależnościach kumulowały się napięcia doprowadzające do antagonistycznej konfrontacji sposobów produkcji, "walki klas" - w nieco innym jednak kształcie, niż przyjęło się to uważać z marksizmie-leninizmie. Potęgowało to stan entropii formacyjnej megastruktur, jakkolwiek w niektórych wypadkach (np. formacji "azjatyckiej") kumulacja tych napięć stanowiła przesłankę jej stabilizacji. Owa dynamika formacji społecznych pozwala traktować je nie tylko jako określoną abstrakcyjną strukturę (umożliwiającą rozpoznanie rzeczywistych ontycznych odniesień i interakcji w toku dalszych zabiegów konkretyzacyjnych), ale i jako stadia rozwoju historycznego z uwagi na uszeregowanie się w badanym ruchu dziejowym poszczególnych sposobów produkcji jako kolejnych dominant w zmieniających się układach formacyjnych. W aspekcie regionalnym uszeregowania te wytyczają drogi rozwoju historycznego, a w aspekcie ogólnoswiatowym wyznaczają epoki historyczne służące periodyzacji dziejów.

Jak już zaznaczono wyżej, antagonizmy między sposobami produkcji na płaszczyźnie historyczno-socjologicznej przybierają formę "walki klas". Istnieją dwie interpretacje tej historycznej zasady. Pierwsza sprowadza ją do walki między klasą dysponentów a klasą wytwórców w ramach tego samego sposobu produkcji, co prowadzić ma do wykształcenia się nowych stosunków produkcji i przez to nowego sposobu produkcji. Przemianę tę - wedle prezentowanej wykładni, którą możemy nazwać marksistowsko-leninowską - w aspekcie ekonomicznym warunkuje rozwój sił wytwór-

nych, który rozsądza dawne stosunki produkcji i implikuje tego typu walkę klasową.⁵⁸ W interpretacji tej nie jest do końca jasne, kto organizuje nowe rewolucyjne stosunki produkcji, jakkolwiek przez analogię do rewolucji proletariackiej nasuwałby się wniosek, że twórcami nowych porządków były zwycięskie klasy uciskane. Wynikałoby stąd, że niewolnicy antyczni na drodze "rewolucji niewolniczej" doprowadzili do zapanowania "bardziej postępowych" stosunków feudalnych⁵⁹, poddani chłopci zaś - również drogą rewolucyjną - przyczynili się do zaprowadzenia kapitalizmu⁶⁰. Wydaje się, że zwolennicy tego nurtu interpretacyjnego, "dialektycznie" łączyli determinizm ekonomiczny z akcentowaniem subiektywnego, praxistycznego i "transgresyjnego" czynnika w rozwoju historycznym, z uwydatnieniem "twórczej inicjatywy mas" (dlaczego tedy niewolnicy antyczni nie mieliby wykreować stosunków feudalnych?) Zarazem jednak interpretacji tej przyświecało ewolucjonistyczne i teleologiczne podejście (zwłaszcza gdy szło o rozwój sił wytwórczych) do ruchu dziejowego.⁶¹

Drugi kierunek interpretacyjny wskazywał na walkę klasową między klasami panującymi, reprezentującymi współistniejące w ramach formacji społecznych sposoby produkcji, a więc konflikty np. między sektorem etatystycznym a żywiołem protofeudalnym w formacji "azjatyckiej", między feudałami a burżuazją w późnym feudalizmie itd. Wypieranie jednego sposobu produkcji przez drugi oznaczało zwycięstwo jednej klasy panującej (w obrębie sposobu produkcji stającego się dominującym) nad inną (przedstawiającą dawny dominujący sposób produkcji); w tym przejawiały się przejścia międzyformacyjne. Walka między klasami panującymi i uciskanymi wiodły raczej do wzajemnego wyniszczania się, a nie do zastępowania jednej przez drugą w sensie kreowania nowych porządków ustrojowych; zrewoltowani niewolnicy co najwyżej obracali swych dawnych panów w swoich z kolei niewolników, rebelianci chłopscy przekształcali się w możnowładców itp.⁶² Toteż w wyniku tego rodzaju walk klasowych rozwój społeczny zapętlał się w cyklicznym odtwarzaniu porządków istniejących, albowiem zwycięska w wyniku rebelii klasa uciskana była tworem i komponentem tych samych stosunków produkcji, co obalona klasa uciskająca. Z racji swego statusu nie była w stanie wprowadzić nowego sposobu produkcji i odpowiadających mu porządków ustrojowych.⁶³

Właśnie walka sposobów produkcji, na płaszczyźnie socjologicznej przejawiająca się w konfliktach i zmaganiach klas panujących, stanowiła bezpośrednią przesłankę transformacji międzyformacyjnych. Każdy ze sposobów produkcji w procesie historycznym autoafirmatywnie reprodukujeł sam siebie, nie funkcjonował zaś z celowościowym ukierunkowaniem na wykreowanie z siebie nowego sposobu produkcji. W wypadku prekapitalistycznych sposobów produkcji możliwe były co prawda zakłócenia i przemiany w obrębie danego sposobu produkcji, inspirowane przez jego komponent pozaekonomiczny, które prowadziły do endogennego częściowego przepoczwarczenia się danego sposobu produkcji w inny (również agrarny). W wymiarze konkretno-historycznym działało się to na

marginesie sektora gospodarki objętego działaniem danego sposobu produkcji. I tak, na obrzeżach "azjatyckiego" (agro-etatystycznego) sektora gospodarki pojawiały się, wraz ze słabnięciem politycznego gwaranta jego funkcjonalności - tj. skonsolidowanej władzy centralnej - forpoczątki stosunków proto-feudalnych; z kolei niewolnicze latyfundia antycznego Rzymu, w miarę słabnięcia dostaw niewolników zapewnianych przez państwo oraz na skutek antyarystokratycznej polityki orientalizującej się (despotyczniejącej na wzór "azjatycki") władzy cesarskiej; rozpadały się lub przeobrażały w majątki ziemskie typu protofeudalnego (opierające się na półniewolniczej pracy zależnej klientów, kolonów itp.). Jak widać z powyższego, kluczowe znaczenie dla tych przeobrażeń miały transformacje o charakterze politycznym.

Niekwestionowany wpływ na te przemiany wywierały konflikty klasowe między wyzyskującymi a wyzyskiwanymi, które przyczyniały się do rozchwiania starego sposobu produkcji, aczkolwiek nie odpowiada prawdzie stwierdzenie, iż poprzez rewolucje dokonuje się przejście międzyformacyjne. Przejścia te z reguły były dłuższym trwającym procesem historycznym, w którym rewolucje stanowiły momenty akceleracji. Dążenie do uzyskania większego produktu dodatkowego stymulowało klasę panującą w obrębie dominującego agrarnego sposobu produkcji do przekształceń w zakresie sposobów wyzysku, co przemodelowywało też stosunki produkcji i własności. Przekształcenia te przeprowadzano bądź żywiołowo, pod presją okoliczności, bez głębszego zastanawiania się nad dalekosiężnymi skutkami, bądź też, jeśli już wyodrębnił się sektor gospodarki zasadzający się na nowym sposobie produkcji, z uwzględnieniem doświadczeń tego ostatniego (w ten sposób np. kapitalistycznieniu ulegała gospodarka feudalna). *Ci z dawnych właścicieli, którzy zmieniają w swoich jednostkach produkcyjnych stosunki własności, przekształcają się eo ipso we właścicieli w nowym rozumieniu (...). W ramach tego społeczeństwa powstają więc dwie pary klas antagonicznych: tradycyjne i progresywne, oparte na wykształceniu się dwóch typów stosunków własności - tradycyjnego i progresywnego.*

Zasada ewentualnego organicznego przekształcania się jednych sposobów produkcji w inne (przy możliwości ich współistnienia), prawdziwa w odniesieniu do prekapitalistycznych sposobów produkcji, nie zachowuje tego waloru w odniesieniu do kapitalistycznego sposobu produkcji. Żaden agrarny przedkapitalistyczny sposób produkcji nie przekształcił się endogennie w kapitalizm, z tej racji, iż podstawą kapitalistycznego sposobu produkcji była nie gospodarka rolna, lecz wytwórczość miejska, zrazu rzemieślniczo-manufakturowa, potem wielkoprzemysłowa. W tym znaczeniu kapitalizm był ciałem obcym w stosunku do ekonomiki przedkapitalistycznej.⁶⁵ Miasta od najdawniejszych czasów stanowiły dogodny ośrodek wymiany handlowej, jednak ani w "azjatyckich" despotiach, ani w antycznych państwach-miastach nie występowały jako autonomiczne ogniska gospodarcze, lecz były raczej przedłużeniem (czy: dopełnieniem) wsi. W imperiach Orientu miasta były ośrodkami forteczone-administracyjnymi,

rozbudowanymi rezydencjami despotów lub wysokich dygnitarzy i namiestników (satrapów), skupiskami ich funkcjonariuszy, sług i dworskich rzemieślników, centrami fiskalnymi skierowanymi ku wsi. Polis natomiast genetycznie spełniało rolę warowni dla miejscowej ludności wiejskiej, a także ośrodka obywatelskiego życia politycznego, jakkolwiek pojawiać się w nim zaczęły zaledwie załączki produkcji kapitalistycznej. Dopiero średniowieczne miasto europejskie stało się jednostką całkowicie samoistną w znaczeniu tak ekonomicznym, jak i politycznym, i jako takie przeciwstawne było wsi.

Dopiero przez rynkowy związek z miejskimi enklawami kapitalizmu późno-średniowieczna wieś traciła swój feudalny charakter, przechodząc od gospodarki naturalnej na tory wytwórczości towarowej (temu służyła m.in. zamiana renty odrobkowej i produktowej na pieniężny czynsz). Jednak taki, oparty na wymianie i współpracy, związek dwóch sposobów produkcji nie wygląda na coś oczywistego w świetle konfliktowych relacji między poszczególnymi przedkapitalistycznymi sposobami produkcji, a w szczególności między nimi a kapitalistycznym sposobem produkcji. Rodzi się bowiem pytanie, dlaczego tego rodzaju kapitalistyczna ekspansja nie dokonała się ani w warunkach formacji antyczny-niewolniczej, ani wewnątrz formacji "azjatyckiej", mimo że w obu występowały załączki kapitalistycznego sposobu produkcji (w większym stopniu w społeczeństwach antycznych). Wydaje się, że w obu wypadkach winę ponosi despotyczno-biurokratyczny typ władzy politycznej, arbitralnie rozsądzającej wszystkie sprawy poddanych, bezpośrednio ingerującej w ekonomikę i baczącej pilnie, by nie ujawniła się jakakolwiek niezależna od państwa siła, która tym samym podważałaby rację istnienia państwa-redystrybutora. Jak zauważył John A. Hall (nazywając ten typ państwowości "zwieńczeniowym"), w interesie takiego państwa *leżało, by nie dopuścić do powstanie jakichkolwiek więzi poziomych między odizolowanymi obszarami, ponad którymi wznosiła się władza państwa. Jej celem było raczej panowanie niż skuteczne administrowanie.*

Oczywiście, państwowości typu autokratyczno-biurokratycznego miały swoją ekonomiczną rację bytu: przede wszystkim chodziło o możliwość mobilizacji sił społecznych rozproszonych na wielkich obszarach imperiów, które przeprowadzano w celu wypełnienia gigantycznych zadań cywilizacyjnych (mielioracje, drogi, fortyfikacje, pałace i świątynie itd.). Głęboka więź tych państwowości z prehistorycznymi formami stosunków społecznych (wspólnoty wiejskie), uwidaczniająca się w doprowadzeniu do logicznej finalizacji pierwotnych funkcjno-kastowych podziałów społecznych (kasty produkcyjne *versus* kasty kapłańskie i zarządzająco-militarne), spajała je nieprzewyciężonym zakłębieniem petryfikującej tradycji, powszechnym przekonaniem, iż istnienie imperiów oznacza życzliwość bogów, ich zaś upadek apokaliptycznie identyfikowano z kresem dziejów, kosmicznym pożarem czy światowym potopem. W tym tkwiła stabilizująca siła tych imperiów - obok oczywiście ich mocy bezpośredniej, dzięki której władne były robić z poddanymi to, co się żywnie podobało władzy centralnej, albowiem czyniły to

wszystko z boskiego mandatu, w najlepiej pojętym interesie ogółu. Dlatego wszelka oddolna niezależność, wszelkie wybijanie się ponad amorficzną masę poddanych, zakłócało polityczną sterowalność "azjatyckim" systemem imperialnym i tym samym wymagało przeciwdziałania. *Gigantyczne agrarne imperia były wielkimi ciemieżycielami wolności intelektualnej i nieortodoksyjnych przedsięwzięć politycznych. Zdradzały także tendencję do nadmiernego obarczania podatkami swych bogacących się poddanych z tej prostej przyczyny, że z czasem rządzące arystokracje (wojskowo-urzędnicze - J.B.) i dwory władców rozrastały się ponad miarę i musiały wyciskać ze, swoich ludów coraz większe sumy. Jak pasożyty, których liczba rośnie nazbyt szybko i osłabia tym samym ciało żywiciela, tak i elity osłabiały podległe sobie dziedziny w tym zakresie, w którym najbardziej prawdopodobne są postępowe zachowania ekonomiczne, wyrażające się w handlu i akumulacji kapitału. Bogaci kupcy i przedsiębiorcy byli zawsze kuszącym i łatwym celem dla wywłaszczeń, a elity agrarne zawsze znajdowały usprawiedliwienie w tym, że pieniądze uważano za coś mniej zaszczytnego niż prowadzenie wojen lub snucie intelektualnych spekulacji.*⁶¹

Aktywność kapitalistyczna występowała już u zarania cywilizacji starożytnych, jednak ani w orientalnych despotiach, ani w Grecji czy Rzymie nie zdołała przekroczyć krytycznej granicy rozwoju. Autokratyczno-biurokratyczne reżimy w imperiach Wschodu tolerowały istnienie sektora kupiecko-manufakturowego, dopóki były w stanie bezpośrednio nadzorować i regulować całokształt jego działalności, od zakupu surowców poprzez produkcję aż do ustalania cen i zbytu, sektor ten zaś wiernopoddańczo dostosowywał się do życzeń i dyrektyw państwowych nadzorców. Temu protekcjonalizmowi państwa autokratyczno-biurokratycznego towarzyszyła kampania religijno-ideologicznego potępienia indywidualnego bogacenia się, poniżania kupców i przedsiębiorców itp. Kiedy jednak władza państwowa czuła, iż wymyka się jej kontrola nad tym sektorem ekonomicznym, wówczas starała się go ograniczać, nakładała ściślejsze i surowe restrykcje na działalność kupiecko-przemysłową, pociągała do odpowiedzialności "nieuczciwych" kupców i przedsiębiorców, dokonywała konfiskat majątków, judziła przeciw tej grupie spauperyzowane pospólstwo.⁶⁸ Te posunięcia były zresztą o tyle uzasadnione, iż niepewny swych losów żywiół wczesnokapitalistyczny w imperiach Orientu (i w Rosji również) starał się uzyskiwać dochody nie na drodze rozszerzania produkcji i wprowadzania innowacji (zresztą i państwowy nadzór, i niedorozwój rynku zawężyły ląką alternatywę), lecz poprzez śrubowanie cen.⁶⁹ W krajach formacji "azjatyckiej" kapitał kupiecki prawie nie przeradzał się w masową wytwórczość wczesnoprzemysłową.

Ograniczenia produkcyjne szły tu w parze z niemożnością zbytu produkcji rzemieślniczo-manufakturowej na większą skalę. Nie potrzebowały jej bowiem w takim zakresie ani dwór panującego, ani jego dostojnicy, ani wreszcie samowystarczalne wspólnoty wiejskie, w których rolnictwo łączyło się z prymitywną wytwórczością rzemieślniczą, zaspokajającą potrzeby gromady. Stosunki towarowo-pieniężne pozostawały

stawały więc w "azjatyckich" imperiach w stadium zaczątkowym. Beznadziejna cykliczność nie wychodzącego poza załazkowe stadium wzrostu kapitalizmu, przywalanego coraz to kamiennymi tablicami antyindywidualistycznego oraz antykapitalistycznego prawodawstwa orientalnych despotii i samowoli jej funk'onariuszy względem własności kapitalistycznej⁷⁰ wyhamowywała jej rozwój, powodowała, iż sektor kupiecko-przemysłowy tracił dynamikę i zamiast rzutkiej racjonalności ekonomicznej *odznaczał się kazuistyką, formalizmem, tradycjonalizmem*¹¹.

Rozwój stosunków wczesnokapitalistycznych w cywilizacjach antycznych potoczył się nieco innym torem. Wynikało to z faktu, iż w antycznym świecie grecko-rzymskim z chaosu praw wspólnotowych (które zrazu regulowała wola patriarchalnego zwierzchnika, podobnie jak na Wschodzie) wyłoniła się prywatna własność ziemska, łącząca w sobie znamiona wyłączności i jednopodmiotowości właściciela oraz prawnej i ideologiczno-religijnej aprobaty ogółu wobec tego stanu rzeczy. Na powstanie tego unikalnego w dziejach starożytnych zjawiska złożył się szereg czynników geograficzno-środowiskowych i historycznych, z których najważniejsze można ująć w następujący sposób:

a) rzeźba terenu, urodzajność gleb i klimat sprzyjały indywidualnemu gospodarowaniu;

b) w wypadku Greków kolonizacja nowych zamorskich lądów rozrywała tradycyjne więzy wspólnotowe i stanowiła przesłankę prywatnego zawłaszczania ziem;

c) militarny charakter społeczeństw antycznych, zdobywających dodatkowe środki utrzymania w wyprawach wojennych, przyjął formę "demokracji wojskowej" i wyraził się w uprawomocnieniu indywidualnego zawłaszczania zdobytych dóbr;

d) wyprawy piracko-kupieckie promowały kontakty handlowe i kulturalne w cywilizacyjnie ożywionym basenie Morza Śródziemnego, upowszechnianie się kapitału kupieckiego, co wpływało na rozwój idei własności prywatnej.

Militarno-obywatelski charakter społeczeństw antycznych stosownie modelował stosunki własności: każdy wolny członek tych społeczeństw był z założenia właścicielem ziemskim i jako taki pozostawał członkiem wspólnoty (część ziem zachowano jako własność wspólną). Tego typu prywatna własność ziemi zakładała równość obywateli, dlatego wynikającą ze zróżnicowanej przedsiębiorczości nierówność majątkową traktowano jako anomalię, jako zagrożenie dla *raison d'etre* wspólnoty państwowej (polis). Siłą rzeczy "niewolnictwo wewnętrzne", tj. obracanie współobywateli w niewolników za długi czy przestępstwa, ustąpić musiało przyciąganiu siły roboczej z zewnątrz, co zresztą stanowiło konsekwencję militarno-agresywnego charakteru społeczeństw antycznych.

Prywatna własność ziemi i innych środków produkcji gwarantowała niezawisłość ekonomiczną jednostki, a więc jej wolność obywatelską. Z drugiej jednak strony nieuchronnie wynikające z istnienia własności prywatnej reguły wymiany towarowo-

pieniężnej i rynku, spotęgowane przez nierówność majątkową i stratyfikację członków wspólnoty, podważały powszechność obywatelskich praw własnościowych. W tym tkwi sprzeczność antycznych stosunków własności: dyferencjacji majątkowej usiłowano tu przeciwstawić wyrównawczą re parcelację. W istocie jednak zwyciężyła pierwsza tendencja, doprowadzając w ostateczności do towarzyszenia majątków ziemskich. Miasto antyczne, które obok roli warowni spełniało też funkcję ośrodka handlu, w gruncie rzeczy było przedłużeniem handlowym wytwórczości wiejskiej (w Grecji np. produkcji winorośli i oliwek). Warto tu zaznaczyć, że *stosunki rynkowe o wiele głębiej spenetrowały strukturę społeczną Grecji niż starożytnego Bliskiego Wschodu i scalały o wiele większy odsetek ogółu ludności w zwarty, świadomy i dumny politycznie organizm*¹². Jeśli uwzględnić fakt, że i panowanie właściciela antycznego nad niewolnikiem przybierało ekonomiczną postać prawa własności do niego, co zresztą ujawniało się w samym akcie użytkowego łączenia się niewolniczego wytwórcy ze środkami produkcji, tj. w przedmiotowym połączeniu się jednej formy własności prywatnej z drugą. Zarazem jednak takie przedmiotowe, "własnościowe" traktowanie siły roboczej uznać można za maksymalny przejaw panowania człowieka nad człowiekiem i uciemżenia go.

Tak szeroki zakres możliwości dysponowania ziemią, a więc tym środkiem produkcji, który z racji immanentnej "zwartości" i "niepodzielności" najtrudniej poddawał się fragmentacji i prywatyzacji w dziejach (zwłaszcza w równinnych cywilizacjach Wschodu)⁷³, świadczył zdawałoby się o triumfie stosunków towarowo-pieniężnych, otwierającym możliwości rozwoju dla kapitalizmu. Działalność kupiecka i rzemieślnicza żywo rozwijała się w Grecji i Rzymie, chociaż ten typ aktywności ekonomicznej traktowano tam cokolwiek dwuznacznie (jakkolwiek nie tak pogardliwie jak na Wschodzie), co wynikało z archaicznych poglądów o "wyższości" zawodów agrarnych i tym bardziej właścicieli ziemskich nad "wykorzenionymi" kupcami.⁷⁴ Tak więc własność kupiecko-manufakturowa znajdowała się w istotnym zespoleniu z antyczną własnością ziemi (zwłaszcza w wypadku wielkich potentatów ziemskich), pozostawała przy tym jednak skrepowana rygorystyką tradycjonalistyczno-zwyczajową przedkapitalistycznych porządków, przede wszystkim równościowymi ideałami "wspólnoty obywatelskiej". Zasadniczą blokadę dla rozwoju kapitalizmu ponadkupieckiego, manufakturowego stanowił brak wolnej siły roboczej - antyczny i szczególnie rzymski "proletariat", zrzeszający wszak "obywateli", utrzymywany był przez państwo i przeobraził się w pasożytniczy motłoch. Praca na rzecz innych oznaczała bowiem wedle ówczesnych kryteriów utracenie wolności.⁷⁵ Nie istniał też odpowiednio szeroki rynek zbytu ewentualnej masowej produkcji ani odpowiednia infrastruktura.

Najważniejsze jednak ograniczenie dla rozwoju stosunków kapitalistycznych w świecie antycznym stanowiło hipertroficznie rozrastające się państwo, wraz z jego ekspansją terytorialną i przez to powiększaniem się zadań i obowiązków aparatu

państwowego. Do zadań tych należało też dostarczanie niewolniczej siły roboczej, a więc i prowadzenie wojen z sąsiadami, oraz ściąganie trybutów z ludności podbitej. W ten sposób obok sektora gospodarki prywatno-niewolniczej wyrastała i rozgałęziała się machina imperialnego państwa wojskowo-biurokratycznego, rzucająca coraz większy cień na całe życie ekonomiczne cesarstwa. Potencjał ekspansjonistyczny imperium niebawem zaczął się wyczerpywać, wojny stawały się obronne, wraz z tym kurczył się dopływ niewolników. Wiodącą rolę w ekonomice w coraz większej mierze odgrywał sektor etatystyczno-podatkowy, wzrastały redystrybucyjne kompetencje władzy politycznej.⁷⁶ Zarówno wielkie majątki ziemskie, jak i sektor wczesnokapitalistyczny, zaczęły podlegać restrykcjom podobnym do tych, jakie występowały w gospodarce "azjatyckiej".⁷⁷

Warto tu zaznaczyć znamiennej relację między "azjatyckim" a kapitalistycznym sposobem produkcji - z jednej strony, antycznym a kapitalistycznym sposobem produkcji - z drugiej. Relacje pierwszego typu cechuje słaby stopień wzajemnej adaptacyjności, znaczne zantagonizowanie i agresywność, zwłaszcza ze strony sektora "azjatyckiego", co wynikało z diametralnej odmienności ustrukturalizowania obu rzeczonych sposobów produkcji. Agrarna, kolektywistyczna gospodarka "azjatycka" usiłowała rozciągnąć mechanizmy redystrybucyjno-reglamentacyjne na współistniejący z nią sektor gospodarki indywidualnej i protoprzemysłowej, co pozbawiało i tak anemiczny kapitał orientalny podstaw autoidentyfikacji. Te hegemonistyczne zapędy "azjatyckiego" sposobu produkcji wynikały z jego logiki, albowiem centralny w jego strukturze element polityczny (etatystyczny) mógł zapewnić pełnię funkcjonalności tej struktury jedynie przy podporządkowaniu sobie wszystkich sfer ekonomicznych, nawet "pozastrukturalnych", czyli wynikających ze współistnienia innych sposobów produkcji w ramach tej samej formacji.

Inaczej rzecz się miała z relacjami między antycznym a kapitalistycznym sposobem produkcji. Symetryczność stosunków własności, czerpiących z zasady indywidualistycznej, sprzyjała relacjom neutralnej wymiany między obu odnośnymi sektorami. Prywatny typ własności środków produkcji w ekonomice prekapitalistycznej typu antycznego czy feudalnego ograniczał działanie zasady redystrybucji, która nie była już ukierunkowywana przemożną scalającą wolą państwa, tak jak w gospodarce "azjatyckiej", lecz podlegała bardziej "nieobliczalnej" grze indywidualnych interesów, zwłaszcza gdy zaskorupiałość gospodarki naturalnej została rozbita przez pierwociny wymiany rynkowej. Dlatego relacje między antycznym a kapitalistycznym sposobem produkcji charakteryzowała swoista "tolerancyjność", która teoretycznie stwarzała szanse rozwoju kapitalizmu. Jednak antyczny sposób produkcji zachował elementy zasady wspólnotowej, wiążące go z bardziej archaicznym, "azjatyckim" sposobem produkcji. We wspólnocie antycznej prywatna własność ziemi była zapośredniczona przez przynależność właściciela do owej wspólnoty, zakładającej równość jej członków-obywateli.

Ta pierwotnie pojmowana równość niosła w sobie paradoksalnie największe zagrożenie dla "społeczeństwa obywatelskiego", szczególnie wtedy, gdy ingerencja zbiorowości w ekonomiczne sprawy jej członków została zastąpiona przez regulacje wyemancypowanego ponad tę zbiorowość imperialnego państwa. Zarazem jednak równie żywotna, przeciwstawna temu mechanizmowi tendencja samoistnego rozwoju stosunków indywidualistyczno-własnościowych doprowadziła w konsekwencji do wykrystalizowania się bezwarunkowego, wyłącznego prawa własności prywatnej, które znalazło zapis w prawie antycznym (zwłaszcza rzymskim). Ingerencje wspólnoty w sprawy majątkowe, przeprowadzenie przez nią wyrównawczych reparcelacji ziemi czy interweniowanie w razie nieuprawiania przez właściciela przydzielonej parceli traciły znamię obowiązującego prawa. Właściciel mógł robić ze swym majątkiem ziemskim co mu się żywnie podobało. W ten sposób w praktyce społecznej dokonał się krok ku rozgraniczeniu władzy i własności, co znalazło wyraz w stwierdzeniu Seneki: władca ma władzę, a poddani własność.⁷⁸

Choć opis historiograficzno-politologiczny sugerowałby stosunek dyskontynuacji między społeczeństwem antycznym a feudalnym, to, w każdym razie, w warstwie ekonomicznej zachowały się pewne więzi między jednym ustrojem a drugim. Przede wszystkim utrzymała się prywatna własność ziemska, jakkolwiek przeszła też określoną ewolucję. W barbarzyńskich królestwach ukształtowała się alodialną własność ziemską plemiennych wodzów-królów i ich drużynników oraz innych dostojników. Dokonało się to nie bez wpływu realiów rzymskich, z którymi germańskie plemiona zetknęły się na terenach Cesarstwa Zachodniorzymskiego, gdzie najsilniej zachowała się wielka prywatna własność ziemska. Klasycznym przykładem dominacji alodialnej formy własności ziemskiej było Państwo Franków. *Chociaż tego rodzaju posiadłości nierzadko miały charakter królewskich nadań za wypełnioną przez drużynników służbę, tym niemniej przekształcały się one faktycznie w alodialną własność osób, które je otrzymały, czyli w ich dziedziczną własność ziemską, nie obciążoną jakimikolwiek zobowiązaniami służby wojskowej lub innej na rzecz króla lub kogokolwiek?*⁷⁹ Własność ziemską feudałów powstawała też, zwłaszcza w okresach osłabienia władzy centralnej i rozbicia dzielnicowego, w wyniku bezprawnych, a w każdym razie nie sankcjonowanych przez króla, przywłaszczeń ziem koronnych, gruntów włościańskich lub nieużytków.

Właściciele ziemscy w istocie rzeczy stali się niezawisłymi panami, wokół których skupiali się ubożsi ziemianie oraz okoliczna ludność rolnicza i wszyscy poszukujący osłony przed zagrożeniami zewnętrznymi, wsparcia materialnego itp. Potentaci ziemscy podporządkowywali sobie ludności wiejską z okolic, nakładając na nią obowiązek regularnego uiszczania danin i odrabiania pańszczyzny. Powstawały dwa poziomy zależności: między wielkimi ziemianami a pomniejszych arystokratycznymi właścicielami ziemskimi, ubogimi rycerzami itp., oraz między ziemianami a chłopami. Równoległe więc kształ-

towały się zależności senioralno-wasalne oraz zależności poddańczo-pańszczyźnianie. Co znamienne, system ten budował się przede wszystkim od dołu, co zasadniczo różniło go od totalnie odgórnego narzucania zależności społecznych w despotiach Wschodu. Ponadto wasalitet miał charakter kontraktu zawieranego między wolnymi ludźmi, którzy niejako w zgodzie z archaiczną zasadą obopólności świadczeń, mieli wzajemne obowiązki, przy czym wasal zobowiązywał się udzielać seniorowi wsparcia i pomocy w zamian za ochronę jego i jego lenna (które genetycznie mogło być alodialną własnością wasala).⁸⁰

Policentryzm polityczny i system subfeudacji oraz zarazem więzi poziomych między feudałami powodował, że zależności między seniorami i wasalami słabły i z czasem zamieniały "drabinę feudalną", hierarchiczny system senioralno-wasalnego zwierzchnictwa i podporządkowania, w formalistyczną fikcję. Zespół uprawnień ekonomicznych i pozaekonomicznych przywilejów oraz immunitetów, generalnie podobny dla całego stanu feudalnego, zwłaszcza w jego relacji do poddanych chłopów, w praktyce sprzyjał stawianiu wasala na równi z seniorem. Wojny dzielnicowe i zmieniające się alianse feudałów, w których zdarzało się, że wasale występowali przeciw swym seniorom lub nie udzielali im dostatecznego wsparcia, w konsekwencji uniezależniały tych pierwszych od tych drugich. *Rezultatem walk wewnętrznych, toczących się wewnątrz feudalnej hierarchii, było stopniowe rozszerzanie praw wasali do ich lenn i ograniczenie ich służby na rzecz seniorów. Prawo wasala do jego lenna w XIII wieku zaczyna być określane jako »proprietas«. Wasale niemal swobodnie zbywają swe lenna?*

Warunkowy tryb władania ziemią przez feudałów, formalnie uzależniający otrzymanie feudalnej renty od spełnienia zobowiązań wasalnych w stosunku do seniora, z racji powyższych skomplikowanych zależności praktycznie stanowił zjawisko drugoplanowe. Praktycznie każdy senior był wasalem, najwyższy zaś senior-król, w istocie nigdy nie miał takiej władzy, by egzekwować swoje uprawnienia w całości i musiał iść na liczne kompromisy z nominalnie podległymi mu możnowładcami. W systemie, w którym każdy był lennikiem (feudałem), fikcyjne stawało się wszelkie zapośredniczanie praw własności, w związku z czym wszyscy arystokratyczni właściciele ziemscy jawili się jako seniorzy.⁸² W sensie prawnym wyłączność i jednopodmiotowość własności szlacheckiej znalazła u schyłku średniowiecza i w początkach czasów nowożytnych wsparcie w odrodzonym prawie rzymskim: *maksyma »superficies solo cedit«* traktująca o indywidualnej i bezwarunkowej własności ziemi, po raz wtóry stała się faktyczną (jeśli nie obowiązującą) zasadą w zakresie własności ziemskiej .

Owo definitywne potwierdzenie własności prywatnej arystokratycznych właścicieli ziemskich dokonało się ostatecznie w czasach absolutyzmu zachodnioeuropejskiego. W tym chyba tkwi gatunkowa odmienność rządów absolutystycznych od orientalnego despotyzmu, który oznaczał - na odwrót - wyzucie właścicieli ziemskich z jakichkolwiek praw, które nie pochodziłyby z nadania państwowego (tj. uosabiającego państwo samowładcy),

nie pociągałyby za sobą służby beneficjenta na rzecz państwa i nie byłyby regularnie, nawet corocznie potwierdzone przez państwo. Zachodnioeuropejski absolutyzm oznaczał zatem afirmację zasady indywidualistyczno-własnościowej, zaś wschodni despotyzm - całkowite jej pogniębienie.⁸⁴

W kwestii feudalnych stosunków własności osobnego omówienia wymaga zagadnienie zależności między panem feudalnym a chłopem poddanym. Prawo feudała do ziemi łączyło się z panowaniem pozaekonomicznym nad podległymi chłopami, aczkolwiek panowanie to było zapośredniczone przez fakt władania ziemią, do której chłopci byli przypisani. Innymi słowy, w tej zbitce uprawnień składających się na feudalne prawo własności, element ekonomiczny (własność) przeważał nad pozaekonomicznym. Feudał rozciągał swe panowanie nad chłopami poddanymi dopóki władał ziemią. Zbывая swój majątek ziemski tracił tym samym prawo do zamieszkujących i uprawiających tę ziemię chłopów.

Przyjrzyjmy się, na ile zasadne jest analizowanie feudalnej własności ziemskiej pod kątem uprawnień pozaekonomicznych. Wówczas pojmować by ją należało jako panowanie nad chłopami uprawniające do otrzymywania - w trybie przymusu pozaekonomicznego - renty feudalnej z ziem w istocie należących do chłopów (dodatkowo rodzi się wtenczas problem statusu ziemi dworskiej). Trafniejsza jednak wydaje się interpretacja stawiająca akcent na aspekt ekonomiczny, który zaczął przeważać wyraźnie we własności feudalnej w miarę jej ewolucji. Przy takim ujęciu ziemia stanowi własność feudała i chłopci dlatego muszą płacić rentę, gdyż korzystają z obcej własności: przymus pozaekonomiczny odgrywa tylko rolę komplementarną, jako gwarancja wypełniania przez chłopów ich powinności. Najwyrazistszym przejawem tego rodzaju zależności jest czynszowa postać renty.⁸⁵ Dochodzi tu więc do klarownego rozgraniczenia praw do ziemi, jako że przy takim układzie użytkowanie przez chłopca przydzielonej ziemi przypomina dzierżawę, czyli zależność gatunkowo już bliską wolnemu najemnictwu.

Przeobrażenia te generowała zacieśniająca się więź feudalnej wsi z miastami. Podaż atrakcyjnych towarów, oferowanych przez kupców miejskich, skłaniała feudałów do uzyskiwania nadwyżek produkcji rolnej, które przeznaczano na towarowo-pieniężną wymianę dla uzyskania pożądaných dóbr miejskich, których nie sposób już było - po wyzwoleniu się miast spod władzy seniorów - uzyskiwać drogą presji pozaekonomicznej. Konieczność zagospodarowania nowych ziem i przyciągnięcia dodatkowej siły roboczej (kolonistów) zmuszała do poniechania mało wydajnych praktyk pańszczyźnianych, a potrzeba pieniędzy skłaniała do gospodarki czynszowej. W ten sposób również gospodarka chłopska przybrała charakter towarowy.

W naturze absolutyzmu tkwiła sprzeczność. Trwał on dzięki koegzystencji dwóch sposobów produkcji i zakładał współistnienie dwóch klas panujących w sektorach ekonomiki konstituowanych przez te sposoby produkcji: feudalny i kapitalistyczny.

Miasta szukając sprzymierzeńca przeciw opresji miejscowych seniorów zwracały się do władzy królewskiej, ta zaś korzystając ze wsparcia - głównie finansowego, ale nie tylko - mieszczaństwa mogła się pokusić o poskromienie możnowładców. Jednak ekonomiczne wsparcie miast nie "uwłaszczało" władzy królewskiej w sensie przyznania jej praw do majątków mieszczaństwa. Również moc klasy feudalnej zachowała się, na tyle, że monarchowie absolutni na ogół nie wazyli się, inaczej niż wschodni despoci, dokonywać zaboru dóbr magnatów i szlachty. Władza królewska nadal utrzymywała się z podatków, które co prawda w warunkach absolutyzmu nie wynikały z wolnej woli parlamentów, bowiem zaniechano ich zwoływania lub czyniono to nad wyraz sporadycznie. Działalność fiskalna absolutystycznych monarchów nie wykraczała jednak poza pewne zwyczajowe ustalenia i jakkolwiek ich przekroczenie groziło nieobliczalnymi dla tronu konsekwencjami. *Absolutyzm nigdy nie podniósł ręki na ekonomiczne przywileje szlachty w zasadniczy sposób (...). Władza najbardziej nawet absolutnych monarchów była wciąż równoważona i krepowana przez społeczną i ekonomiczną siłę szlachty* - piszą autorzy *"Historii społeczeństwa zachodniego"*.⁸⁶ U innego znów historyka czytamy, że *absolutyzm Ludwika XIV, w teorii zupełny, w praktyce był znacznie modyfikowany przez dawne nienaruszalne prawa, których nie warto było kwestionować. Szlachta była niemal całkowicie zwolniona z podatków*.⁸⁷ A zatem państwo absolutne było opłacane przez klasy posiadające, a nie na odwrót - tak jak we wschodnich despotiach, w których centralna władza utrzymywała panującą klasę agrobiurokratyczną (czyli "klasę-państwo").

Podobnie jak w formacji antycznej, w późnym feudalizmie mamy do czynienia z "tolerancyjną koegzystencją" dwóch sposobów produkcji, których "tolerancja" względem siebie opierała się na własności środków produkcji, a więc na jednakowej zasadzie ustrukturalizowania stosunków własnościowych. Feudalne majątki ziemskie stosunkowo łatwo mogły się przestawić na produkcję towarową, gdyż czynnik redystrybucji, z uwagi na prywatne władanie środkami produkcji, nie był tak przemożny, a to z racji stosunkowo słabej instytucjonalizacji przymusu pozaekonomicznego, którego egzekutorem jawił się przede wszystkim pojedynczy feudał - nie zaś machina państwowa, jak w "azjatyckich" despotiach. Toteż w feudalizmie ograniczenie czy zniesienie czynnika przymusu stanowiło wyraz wolnej woli właściciela i nie godziło bezpośrednio w jego stosowanie w skali ogólnokrajowej, nie wywołując tym samym konserwatywnej reakcji. Prywatna feudalna własność ziemiska samym istnieniem stanowiła gwarancję dla własności kapitalistycznej - i vice versa.⁸⁸

Rywalizacja między panami feudalnymi a mieszczaństwem nigdy nie przekraczała tej krytycznej granicy, poza którą niezbędna się stawała ingerencja państwa w sprawy ekonomiczne i własnościowe. Obie strony uznawały trwałość i nietykalność własności prywatnej za fundament bytu państwowego. Dlatego zwolennik rządów absolutystycznych, Jean Bodin, odróżniał je od reżimu "senioralnego" (despotycznego), który nie udzielał

takich gwarancji dla własności prywatnej. *Odrzucając te dwa słowa »twoje« i »moje«, burzy się fundamenty wszelkich rzeczypospolitych, które- są zakładane głównie dla oddania każdemu, co do niego należy, i dla zabronienia kradzieży - pisał.*⁸⁹ Strukturalne podobieństwa własności feudalnej i kapitalistycznej stanowiły przesłankę ich powiązań rynkowych.

Władcy absolutni stworzyli dogodne warunki dla rozwoju własności kapitalistycznej, m.in. poprzez stosowanie polityki protekcyjnej, wspieranie wypraw kupieckich i podbojów kolonialnych, oraz inne polityczno-prawne czy materialne udogodnienia. W gruncie rzeczy jednak absolutyzm nie był w stanie przewyciężyć genetycznej i strukturalno-funkcjonalnej więzi z feudalizmem. Zamyślając zrazu okiełznanie i podporządkowanie sobie niepokornego możnowładztwa absolutyzm w obliczu wzrostu potęgi burżuazji stał się opoką dla feudalnych zależności. Burżuazja okazała się jeszcze mniej subordynowana niż ambitni możnowładcy feudalni, zagrożenie ze strony rosnącego w siłę sektora kapitalistycznego znów jednoczyło monarchę ze stanem arystokratycznym, który zresztą zawsze stanowił kadrowe zaplecze absolutyzmu.

4. Formacja kapitalistyczna.

Kapitalizm peryferyjny i kolonialny

Rozwój kapitalizmu w Europie Zachodniej chyba trafnie ujmuje się jako ewolucję obcego ciała w strukturze formacji feudalnej. Posiew kapitalizmu niesiony przez niespokojne duchy handlu blisko- i dalekosiężnego padał na grunt różnych historycznych społeczeństw. Kapitał kupiecki i lichwiarski jako pierwotna forma kapitału w zasadzie dostosowywał się do zastanych form ekonomicznych i pozostawał z nimi w symbiozie. Z reguły działalność kupców adresowana była do panujących oraz elity społecznej, jakkolwiek w "azjatyckich" despotiach wszechobecność państwowej redystrybucji połączona ze społeczno-ekonomicznym zamknięciem wspólnotowych mikroświatów zawężyła sferę oddziaływania kapitału kupieckiego do zupełnie marginalnych rozmiarów.

W społeczeństwie antycznym wymiana kupiecka przeżywała okres dużego ożywienia, który jednak gasł w miarę postępującej etatyzacji życia w Cesarstwie Rzymskim. Ponadto w społeczeństwie antycznym kapitał nie miał społecznie wyodrębnionej bazy: prowadzenie działalności kupieckiej, lichwy czy inne formy nierolniczej aktywności gospodarczej uzupełniało ekonomikę agrarną, której podporządkowane też były ośrodki miejskie. Produkcja miejska podlegała potrzebom i nakazom redystrybucyjnej w znacznym stopniu produkcji rolnej z ich otoczką pozaekonomiczną, ciężącą nad racjonalnością gospodarczą. W tej sytuacji wygląda na to, że w obu typach gospodarki: "azjatyckim" i antycznym, ferwor zaczątkowego kapitalizmu ustępował przed redystrybucyjną potęgą imperialno-biurokratycznego państwa.

Również w feudalizmie kupcy kierowali się przede wszystkim ku odbiorcom spośród elity. Logika rozwoju feudalizmu doprowadziła do prywatyzacji majątków ziemskich tej elity, co przyczyniło się do zawiązania się relacji wymiany towarowej między feudalną wsią a kapitalistycznym miastem. Najważniejsze jednak jest to, że w feudalizmie zachodnioeuropejskim powstały miasta jako jednostki samoistne gospodarczo, spełniające nie tylko rolę warowni dla okolicznej ludności wiejskiej (taką funkcję pełniły głównie zamki feudałów). Miasta były ośrodkami handlu i produkcji rzemieślniczej, w sensie produkcyjnym całkowicie odseparowanymi od wsi. Zamieszkująca je ludność zasadniczo nie trudniła się rolnictwem: byli to w swej przewadze kupcy, rzemieślnicy oraz ich czeladnicy, uczniowie i pracownicy najemni. Miasto nie stanowiło więc przedłużenia wsi, a raczej jakość przeciwną, będąc centrum handlu i wytwórczości nieagrarnej. *Ośrodki te, choć wyrosłe na handlu dalekosiężnym, nieuchronnie generowały produkcję towarową wedle swego uznania. Musiały one utrzymywać się z tego, co dostarczała okolica, a w ich wyroby rzemieślnicze, świadczące o wyższym poziomie specjalizacji i podziału pracy niż wytwórczość powstała w posiadłościach feudalnych, zaopatrywali się nie tylko mieszkańcy miast, lecz również ludność wiejska na rynku miejskim?*⁹⁰ Miasta zarazem wkomponowane były w swój feudalny kontekst i oczywiście nie byłyby w stanie rozwijać się bez pewnej niekontradycyjnej przystawalności instytucji miejskich do porządków właściwych feudalizmowi.⁹¹ Będąc elementem struktury formacyjnej feudalizmu, miasta kryły w sobie dynamiczny potencjał kapitalizmu, wypuszczającego pędy gospodarki rynkowej oplatającej całą strukturę feudalną i doprowadzającej do jej rozkruszenia.

Kapitalizm nie poprzestał na zrewolucjonizowaniu "macierzystych" stosunków zachodnioeuropejskich. Motywacja kapitalistyczna, pogoń za zyskiem pchała do awanturniczych nawet przedsięwzięć, gnała za morze, do mitycznych krain bogactwa, takich jak Eldorado, lub do bardziej realnych Indii. Wyprawy kupieckie i faktorie handlowe zakładane na obszarach zamorskich, przeradzały się, po rozpoznaniu tych obszarów, w forpocztę podboju kolonialnego. Pod dobrze mierzonymi ciosami ekspedycji kolonialno-wojskowych padały imperia Wschodu, a kierujące tymi wyprawami kompanie handlowe przejmowały władzę polityczną i ekonomiczną na podbitych terenach. Władza ta zrazu służyła drenowaniu środków z podbitej ludności, dokonywanego skądinąd wypróbowanymi na gruncie orientalnym metodami wyzysku haraczowo-podatkowego, doskonalonego przez kolejnych zdobywców i dynastów z tego regionu, który to sposób został teraz przejęty i zaaplikowany przez europejskich kupców i administratorów.

Kapitalistyczny handel doby podbojów kolonialnych nie stanowił już samoistnej siły, był przedłużeniem kapitalistycznej produkcji przemysłowej w metropolii, jej celom służył. W fazie kontaktów handlowych europejskich faktorii z lokalnymi społeczeństwami Wschodu dochody rodziły się głównie dzięki ponętnej egzotyczności towarów oferowanych jednej stronie przez drugą i *vice versa*, na skutek odmienności sposobów

wytwarzania tych towarów i zróżnicowania poziomów rozwoju ekonomicznego (wyższy standard produktów europejskich przy mniejszych kosztach produkcji). Określona część dochodów pochodziła też z rabunku i wymuszeń. Początkowo nierówna wymiana między krajem europejskim a zamorskim spowodowana była działaniem zasad merkantylizmu. Natomiast w fazie bezpośredniego podporządkowania kolonialnego "kraju zamorskiego" metropolii źródłem dochodów stał się w pierw bezpośredni wyzysk haraczowo-daninowy, następnie wywóz kapitałów do kolonii i dodatkowe profity uzyskiwane dzięki taniości miejscowej siły roboczej i jej bezwzględnej eksploatacji.

Podbój kolonialny częstokroć - jeśli idzie o "kraj zamorski" - poprzedzała i ułatwiała anarchia wywołana słabością władzy centralnej w imperiach Orientu i uaktywnianiem się żywiołu "quasi-feudalnego" oraz wczesnokapitalistycznego. W formacji "azjatyckiej" jej sprzeczności wynikały ze *wzrastających potrzeb centralnej biurokracji na produkt dodatkowy, co wymagało jej obecności, wzmocnienia i zwiększenia władzy miejscowych reprezentantów centralnego rządu. Sytuacja ta powodowała powiększanie się uprawnień miejscowych urzędników w stosunku do władz centralnych i generowała tendencję ku »feudalizacji«.* W tym kontekście *»feudalizację«* definiujemy jako *wyzysk miejscowych chłopów obróconych w poddanych, dokonywany niezależnie od centralnej biurokracji (...)* *»Feudalizacji«* rolnictwa towarzyszyła *komercjalizacja, zwłaszcza na obszarach, gdzie rolnictwo produkowało dostatecznie dużo na handel. Owa komercjalizacja zapewniała środki dla większej niezależności miejscowych rządców od centralnych władz.* Niezależność ta oznaczała z kolei jeszcze większą "niesubordynację" wobec rozkazów centralnego ośrodka dyspozycji (samowładcy) i jeszcze bardziej nadwątlala system oparty na centralnym nadzorze i rozdzielnictwie. Wszystkie negatywne zjawiska feudalizmu: właśnie feudałów i podjazdy, ich pycha i utracuszostwo, wyzysk i przemoc w stosunku do poddanych, przybierały tutaj zwielokrotniony wymiar, żadna bowiem tradycja i etyka rycerska nie kępowała tych arystokratyzujących się członków agrobiurokracji.

Dzięki podbojowi kolonialnemu stosunki kapitalistyczne w krajach orientalnych - teraz zależnych kolonialnie lub półzależnych - wyszły ze swoistego getta ekonomicznego, w jakim dawniej trzymała je reglamentująco-redystrybucyjna władza państwowa. Wyjście to nie wynikało z endogennego rozwoju kapitalizmu, który wszak limitowany był wspomnianą reglamentacją polityczno-ideologiczną. W krajach Orientu ukształtował się był jedynie archaiczny typ kapitalizmu, w którym prym wiódł przebiegły kupiec i pośrednik lub lichwiarz, w odróżnieniu od kapitalizmu zachodniego, w którym ostatecznie począł dominować przedsiębiorca-fabrykant. Zresztą rynek w tych krajach zawężał się do nieregularnych transakcji i był zależny od systemu państwowych zamówień i kurateli, co włączało ten sektor - zarówno jego podsystem kupiecki, jak i podsystem protoprzemysłowy - w mechanizmy redystrybucyjne. Ten typ kapitalizmu nie rokował żadnych nadziei na dynamiczne przyspieszenie w rodzaju "europejskiego wznoszenia", bowiem

był wessany w struktury formacji "azjatyckiej", sparalizowany przez nie, podporządkowany ich celom i funkcjom.

Rozwój kapitalizmu w krajach Wschodu odnieść można do zjawisk typu *deus ex machina*. Taką bowiem rolę odegrał tu podbój kolonialny, który podporządkował na poty "azjatycką", na poty sfeudalizowaną ekonomikę miejscową wraz z jej enklawami prymitywnego kapitalizmu - potrzebom i interesom kapitalistycznej metropolii. Stworzyło to niepowtarzalny system wzajemnych zależności między kapitalistycznym centrum, które poprzez rozwinięty system obrotu, charakteryzujący go kapitalistyczny sposób produkcji, opanowywało przedkapitalistyczne otoczenie, a kolonialną peryferią, uosabiającą prekapitalistyczny żywioł, z właściwą mu zamkniętą gospodarką. Na tle innych przedkapitalistycznych sposobów produkcji "azjatycki" sposób produkcji wykazywał się relatywnie największymi możliwościami mobilizacji i koncentracji środków dzięki skali i rozmiarom działalności czynnika pozaekonomicznego, jakim było scentralizowane, despotyczne państwo. Ta właśnie okoliczność stwarzała systemowi kapitalistycznemu nieporównywalne możliwości penetracji i wycisku przedkapitalistycznego otoczenia po przejęciu przez ten system despotyczno-biurokratycznej maszyny państwowej na skutek podboju kolonialnego.

Panowanie kolonialne nie doprowadziło automatycznie do szybkiego rozwoju i triumfu stosunków kapitalistycznych w koloniach. Na odwrót, administracje kolonialne, częstokroć rekrutujące się spośród funkcjonariuszy wielkich europejskich kampanii handlowych czerpały, niemałe dochody z przejmowania fiskalnych uprawnień swoich "azjatyckich" poprzedników i tym samym żywotnie były zainteresowane w konserwowaniu tej formy wycisku. Jednakże administracje kolonialne nie stanowiły tak samoistnej i automatycznej sity jak aparat państwowy orientalnej despotii. Racją ich istnienia była przedsiębiorczość kapitalistyczna, ona dyktowała cele i sposoby działania tak, by odpowiadały interesom nowoczesnego kapitalizmu, poprzez system parlamentarny i rząd sterujący poczynaniami władz kolonialnych.

W rezultacie tych poczynąń gospodarka kolonii przybrała wielosektorowy charakter, w którym obok sfery tradycyjnego, 'azjatyckiego' sposobu produkcji, powstał - nie bez odpowiednich działań administracji kolonialnych - sektor feudalny (quasi-feudalny) oraz kapitalistyczny (kompradorsko-handlowy oraz nowoczesny, przemysłowy). Wszystkie te sektory podporządkowane zostały potrzebom produkcji kapitalistycznej w metropolii, co powodowało określone zniekształcenia ich struktury i funkcjonowania. *Podporządkowanie przez kapitalizm niekapitalistycznych sposobów produkcji przejawiało się nie tylko w ich dezintegracji, ale i w konserwowaniu (...) Wewnątrz formacji społecznej, w której bezpośrednio nie przeważał kapitalizm, lecz która była podporządkowana kapitalizmowi poprzez światowy rynek, ów dychotomiczny proces (rozkład-konserwacja) ujawnił się jako główna tendencja. W tej formacji społecznej,*

występującej głównie w koloniach i półkoloniach, podporządkowanie przez kapitalizm tradycyjnych sposobów produkcji wymagało pewnej restrukturyzacji tych ostatnich, co w biocie wiodło do rozpadu niektórych ich charakterystycznych form oraz zakonserwowania i wzmocnienia innych.

Włączenie się tych przedkapitalistycznych form wytwórczości w kapitalistyczną cyrkulację odbywało się w dwojaki sposób: przez daninowo-haraczowy wyzysk kolonialny (np. spłacanie "długu kolonialnego") oraz poprzez nieekwiwalentną wymianę. Pierwszy z tych sposobów mieścił się całkowicie w logice działań redystrybucyjnych, toteż produkcja sektora tradycyjnego, który głównie był obciążony tą powinnością, nie miała w gruncie rzeczy rynkowego charakteru (mimo że jej wytwory trafiały na rynek) i w nikłej mierze odczuwała bezpośrednio ekonomiczne oddziaływanie praw rynku. Samowystarczalna wspólnota wiejska, choć podlegała pewnej presji rynku, oferującego tańsze towary, nadal z reguły utrzymywała charakter zamkniętego lub półzamkniętego ognia wytwórczości na własne potrzeby. Rozwarstwienie majątkowe i wstępna kapitalizacja ekonomiki wiejskiej nie wyszły poza tradycyjne ramy lichwy i najmu spauperyzowanych wieśniaków przez bogatszych sąsiadów.

Nieekwiwalentną wymiana wspierała się z kolei na dwóch filarach. Pierwszy to wielka własność ziemska, która tworzyła najczęściej sektor gospodarki plantacyjnej, opartej na pracy zależnej lub na półzależnym najemniczynie. Zakup produkcji plantacyjnej za pośrednictwem kapitału kompradorskiego dokonywał się przy zaniżaniu kosztów produkcji, na co pozwalała arbitralnie niska wycena półzależnej siły roboczej pracującej na plantacjach. Analogicznie rzecz się miała z kapitalistyczną wytwórczością przemysłową w koloniach - wywóz kapitału do nich stawał się opłacalny dzięki przeraźliwie taniej sile roboczej i możliwości maksymalnej eksploatacji tej siły. Zyski uzyskane z wytwórczości przemysłowej w kolonii raczej nie szły na reprodukcję rozszerzoną na miejscu, lecz kierowane były do metropolii. Wywołało to spowolnioną akumulację kapitalistyczną i niedorozwój kapitalizmu w koloniach.⁹⁵

Zasygnalizowane wyżej zjawiska i tendencje występowały też w określonej mierze w formalnie niezawisłych z politycznego punktu widzenia, mocno jednak ekonomicznie uzależnionych od Zachodu krajach, takich jak Chiny czy nawet Rosja. W krajach tych - nazwijmy je umownie "półzależnymi" czy też krajami "kapitalizmu peryferyjnego" - z racji ich zacofania rozwój kapitalizmu wynikał nie tyle z żywiołowo zachodzących, "oddolnych" procesów ekonomicznych, co z reglamentacyjnej działalności i interwencjonizmu "oświeconej" władzy autokratycznej, kreującej i promującej przemysł kapitalistyczny. Endogeniczność tego zjawiska należy tedy potraktować dosyć umownie, tym bardziej, że "światli autokraci" nierzadko uciekli się do wspierania okcydenalnego kapitalizmu, otwierając przed nim swoje dotychczas obwarowane i zamknięte na cztery spusty przed "obcymi" wpływami imperia (ku zgryzocie tamtejszych tradycyjalistycznych społeczeństw).

Działalność kapitału na takim gruncie w istotny sposób przypominała jego aktywność na terenie kolonii, tyle że jego protektorem politycznym - mniej pewnym, bardziej kapryśnym i nieobliczalnym w postępkach - był miejscowy rząd autokratyczno-biurokratyczny, a nie bardziej oddana celom kapitalizmu w metropolii administracja kolonialna. Ponadto kapitał miejscowy, rodzimy, stanowił bardziej znaczącą wielkość w relacji do kapitału zagranicznego, niż miało to miejsce w koloniach. Do typowej ekonomiki kolonialnej gospodarke typu "półzależnego" czy "peryferyjnego" upodobiła podporządkowanie rozległego sektora miejscowej ekonomiki przedkapitałystycznej celom wytwórczości kapitalistycznej, co z kolei zwrótnie oddziaływało na tę wytwórczość, nadając jej pokraczne, na poły prekapitałystyczne kształty. Wymownym przykładem mogą tutaj być rosyjskie XVIII-wieczne fabryki, stanowiące raczej umowną własność ich nominalnych właścicieli (państwo odbierało je im w razie "braku postępów" czy nie stosowania się do zaleceń państwowego nadzorca) oraz korzystające z pracy pańszczyźnianej przypisanych do nich wsi.⁹⁶

Analiza ekonomiki kolonii i półkolonii (gospodarek "półzależnych" i "peryferyjnych") skłoniła niektórych badaczy do wyodrębnienia "kolonialnego sposobu produkcji" jako specyficznej hybrydy przedkapitałystycznych sposobów produkcji, podlegających w zakresie własnej reprodukcji logice dominujących nad nimi kapitalistycznych stosunków w metropolii. Zależność ta powodowała, że ekonomika kolonii strukturalizowała się poprzez gospodarke metropolii i w określonym sensie stanowiła jej przedłużenie. Również i akumulacja kapitalistyczna w kolonii odbywała się poprzez metropolię, która przywłaszczała zyski, a konsekwencją tego był niski techniczny skład kapitału w kolonii.⁹⁷

Takie właśnie "hybrydalne" ujęcie rzeczonych stosunków produkcji sugerowałoby, iż właściwsze byłoby tu operowanie pojęciem formacji społecznej jako konstruktu "megastrukturalnego", zbudowanego z kilku swoiście ustrukturalizowanych w zespoleniu sposobów produkcji. Jak się wydaje, brakuje teoretycznych podstaw do wyodrębniania "kolonialnego sposobu produkcji" (przede wszystkim nie spełnione jest kryterium swoistości łączenia się wytwórców ze środkami produkcji i przywłaszczania produktu dodatkowego przez dysponentów). Jednakże i pojęcie "formacji kolonialnej" można zakwestionować w tym znaczeniu, że organizującą i dominującą rolę w sensie długofalowym odgrywał w tej formacji kapitalistyczny sposób produkcji. Ujmowana w niej jakim wyizolowaniu gospodarka kolonialna stanowiła hybrydę, w której pod względem kwantytatywnym przeważały przedkapitałystyczne sposoby produkcji, przy czym kapitalizm podporządkowywał je sobie dzięki presji administracyjno-kolonialnej (przynajmniej początkowo), tendencja zaś rozwoju szła tu od podporządkowania kapitalizmowi przybywającemu z zewnątrz (przez redystrybucję i wymianę) do bezpośredniego wnikania kapitalistycznych stosunków w strukturę ekonomiki kolonialnej.

Stanowiłby zatem kolonializm *sui generis* system pośredni, w którym dokonuje się - wskutek interwencji czynnika politycznego • - przejście międzyformacyjne do kapitalizmu. Stwierdzenie to odnosi się też do systemów "półzależnych" i "peryferyjnych", w których rolę tego czynnika politycznego spełniła, zainteresowana postępowaniem na modłę zachodnią, "światła", miejscowa władza autokratyczno-biurokratyczna, której aktywność reglamentacyjno-redystrybucyjna może być tu roboczo i umownie nazwana "kolonializmem wewnętrznym" (warto tu jeszcze raz przypomnieć, że kolonializm zachodni w swoich początkowych . przynajmniej praktykach wzorował się na instytucjonalnych rozwiązaniach "azjatyckich" despotii i przejmował wiele z ich praktyk i instytucji). Nasuwa się tu zarazem analogia do zachodnioeuropejskiego absolutyzmu, który stanowił przez jakiś okres właśnie polityczną osłonę dla akumulacji pierwotnej i rozwoju kapitalizmu (aczkolwiek - w odróżnieniu od wschodniego despotyzmu - nie był bezpośrednim animatorem tych zjawisk).⁹⁸

Rozwój kapitalizmu w Zachodniej Europie przebiegał relatywnie gładko, ewolucjonistycznie i "kontynuacyjnie" dzięki "tolerancyjnemu" otoczeniu feudalnemu. Rewolucje burżuazyjne były krótkotrwałymi kapitalistycznymi wstrząsami przyspieszającymi tę ewolucję i utwierdzającymi ją na gruzach absolutyzmu, który na skutek logiki własnego rozwoju przeobraził się ostatecznie w reakcyjny późnofeudalny reżim. Natomiast kapitalizm na gruncie orientalnym wynikał z implantacji, został sztucznie zakorzeniony w organicznie "nietolerancyjnym" środowisku ekonomiki (post-) "azjatyckiej". Stało się to możliwe na skutek podboju kolonialnego, który zdruzgotał polityczno-ideologiczny system motoryczny tej ekonomiki, tj. orientalne państwo despotyczno-biurokratyczne. Pozostała jednak stosunkowo immobilna acz żywotna podstawa tego państwa - wspólnoty wiejskie, w swym patriarchalno-autokratycznym układzie kryjące "kod genetyczny" dawnego ustroju "azjatyckiego", stanowiące jego genotyp. Ekonomiczna presja stosunków kapitalistycznych—rynkowych nadwerżyła tę strukturę, z różnym zresztą skutkiem, stosunkowo najslabiej zapewne w krajach mało spenetrowanych przez wpływy zachodnie (tak ekonomiczne, jak i polityczne); odnosi się to zwłaszcza do krajów "półzależnych" i "peryferyjnych".

Kolonializm lub też "półzależny", "peryferyjny" typ rozwoju kapitalistycznego (tj. wspomniany wyżej "kolonializm wewnętrzny", którego przykłady widzimy w Rosji czy Chinach) stanowił orientalną drogę pośrednią od formacji "azjatyckiej" do kapitalizmu (zawierającą w sobie fazę rozwoju quasi-feudalnego), na której społeczeństwa orientalne wybito z utartych kolein rozwoju. Tym oto sposobem dokonała się też światowa ekspansja kapitalizmu, która nic mogłaby się urzeczywistnić dzięki środkom czysto ekonomicznym, bez osłony polityczno-milijarskiej. W przeciwnym bowiem razie panoszący się w imperiach Wschodu i wnikający w gospodarkę orientalną europejscy kupcy i przedsiębiorcy - "zamorskie diabły" - zostaliby wypędzeni albo na skutek retorsyjnych

posunięć miejscowych władz autokrajczno-biurokratycznych, albo też wskutek paroksyzmów gniewu ludowego, który przecież nierzadko kierował się przeciw rodzimym kupieckim czy lichwiarskim "krwiopijcom".

Ekspansjonizm zamorski, zakończony przez kolonialny podział świata, stanowił jakby apogeum kapitalizmu fazy industrialnej, zjawisko równie znamienne jak to, iż żadne imperia Wschodu nie zdobyły się na odkrycie morskiej drogi do Europy." W krajach tych zresztą uważano tego rodzaju wyprawy za zbyteczną fatygę, która godziłaby w poczucie imperialnego samozadowolenia, skoro zawczasu było wiadomo, iż państwa te są najdoskonalsze, najbogatsze, najmilsze bogom itp. Nic istniał nadto żaden interes ekonomiczny, który skłaniałby do takich wypraw. Zresztą władze imperialne obawiały się wszelkich nowości i innowacji, które mogły pojawić się wskutek tych wypraw, "wzburzyć umysły" i zachwiać tradycyjnym łańcem zapewniającym funkcjonalność maszyny autokratyczno-biurokratycznej. Krańcowym i najbardziej ilustratywnym przykładem tego rodzaju bojaźni świata zewnętrznego był rozkaz cesarza z dynastii Ming z połowy XV wieku, aby zaniechano podróży dalekomorskich w przyszłości.¹⁰⁰ Także i obowiązujący w Moskwie nieufny stosunek do cudzoziemców i prześladowanie tych spośród Rosjan, którzy spoufalali się z obcokrajowcami, odnosi się do tej samej kategorii zjawisk.¹⁰¹

Upowszechnienia się kapitalizmu w skali światowej nie należy jednak interpretować jako powszechnego triumfu stosunków kapitalistycznych i wyparcia przez nie innych, niekapitalistycznych form. W kapitalizmie jako systemie światowym *kapitalistyczny sposób produkcji (...) łączy pracę robotnika i skomercjalizowaną ziemię z innymi formami płacy za pracę najemną i własności ziemi. Istnienie pracy nierobotniczej oraz nie skomercjalizowanej ziemi ma całkiem istotne znaczenie dla optymalizacji możliwości otrzymania całościowych zysków na światowym rynku kapitalistycznym z kilku powodów. Pierwszym z nich jest to, iż tego rodzaju kombinacja utrzymuje w rezerwie połacie świata z przeznaczeniem dla masowego rozwoju produkcji podstawowej przy niskich kosztach ogólnych, zdolną do zareagowania na znaczące wahania popytu na rynku światowym. Drugi to zachowanie rezerwowego funduszu siły roboczej nawet w momentach dobrej koniunktury. Kiedy potrzebna jest dodatkowa siła robocza, wówczas charakterystyczne staje się to, w jak szybki sposób znikają "tradycyjne" ograniczenia. Po trzecie, zmniejsza to koszty ogólne przez to, że sektor tradycyjny obciąża się kosztami utrzymania dzieci i ludzi starych w rozległych grupach robotników miejskich i rolnych*

Imperialistyczne tendencje w kapitalizmie doprowadziły do stworzenia światowego rynku, który wciągnął w swoją orbitę wszystkie formy wytwórczości rozszerzonej, od prymitywnych poczynając. Jednakże transformacyjne" oddziaływanie kapitalizmu "na dłuższy dystans", w stosunku do gospodarek krajów kolonialnych oraz półzależnych i "peryferyjnych", okazało się mniej intensywne i rewolucjonizujące niż analogiczne oddziaływanie "na krótszy dystans". Kapitalizm bynajmniej intencjonalnie nie dążył do

przeobrażenia swego niekapitalistycznego otoczenia albo przeobrażał je świadomie o tyle, o ile odpowiadało to jego bezpośrednim interesom. Interes kapitalistyczny mógł znakomicie prosperować w warunkach współpracy z niekapitalistycznymi sposobami produkcji, zwłaszcza gdy podporządkowywał je sobie pod względem strukturalno-funkcyjnym. Kapitalizm w koloniach (i byłych koloniach) oraz w krajach półzależnych i peryferyjnych ściśle związany był z lokalną gospodarką tradycyjną. Ta symbioza trwała dopóty, dopóki przynosiła zyski dla ekonomik kapitalistycznych metropolii, czego weryfikatorem był rynek światowy. Stąd jednostronny, komplementarny ("rezerwowy"), najczęściej surowcowy lub półfabrykatowy charakter wytwórczości rolno-przemysłowej w krajach kolonialnych lub półzależnych i "peryferyjnych". Ten typ gospodarki tradycyjno-kapitalistycznej, z uwagi na jego usytuowanie geograficzne względem zachodniego kapitalistycznego centrum oraz ze względu na rolę spełnianą w światowym systemie kapitalistycznym najzupełniej zasługuje na nazwę "kapitalizmu peryferyjnego". Gospodarka ta występowała nie tylko w zależnych i półzależnych krajach Azji i Afryki, lecz również w XIX-wiecznej Rosji, jakkolwiek na przełomie ubiegłego i naszego stulecia w kraju tym obserwuje się gwałtowny wzrost kapitalistycznej produkcji przemysłowej.¹⁰³

Zagadnienie przeobrażalności bezpośredniego feudalnego otoczenia kapitalizmu w Europie Zachodniej na modłę kapitalistyczną i utrudnionej czy nikłej przeobrażalności odległego otoczenia "azjatyckiego" i quasi-feudalnego w koloniach może być tłumaczone po części naturą odnośnych prekapitalistycznych sposobów produkcji, po części samym dystansem interakcji. Feudalny sposób produkcji (z przyczyn wyłożonych wyżej) okazał się bardziej podatny na oddziaływania kapitalistyczno-rynkowe i komercjalizację - przykładem zbywalność majątków i tytułów szlacheckich. To, że kapitalizm zapanował na zachodnioeuropejskiej wsi, w niemałej mierze wynikało z dobrowolnego przyswojenia przez podmioty gospodarki feudalnej: już to feudałów, już to bogatych chłopów, zasad gospodarowania kapitalistycznego. Z drugiej strony, kapitalizm mógł się ugruntować jako taki ograniczając w sposób polityczno-prawny wpływy feudalizmu i reżimu feudalnego (m.in. na skutek rewolucji burżuazyjnych).

Obalenie orientalnych reżimów autokratyczno-biurokratycznych w wyniku podboju kolonialnego nie miało takiego żywotnego znaczenia dla "być lub nie być" kapitalizmu, który już się umocnił na gruzach europejskiego feudalizmu. Istotne jest i to, że "azjatycki" sektor stawiał o wiele intensywniejszy opór kapitalizmowi, nawet po zdruzgotaniu nadbudowy państwa orientального - bazę oporu stanowiły tu wspólnoty wiejskie. Z kolei kapitalizm zachodni zainteresowany był w transformacji tego sektora o tyle, o ile był w stanie dominować ekonomicznie nad odnośnym sektorem, dyktować mu swoje warunki i wykorzystywać jego zacofanie (np. unią siłę roboczą).

5. Formacja niekapitalistyczna (socjalistyczna)

Właśnie w oporze tradycyjnej "azjatyckiej" struktury zawierała się zasadnicza przesłanka genezy formacji socjalistycznej. Stanowiła ona przede wszystkim reakcję tradycyjnego (w wariantcie orientalnym) społeczeństwa na wyzwania kapitalizmu, swego rodzaju przeniesienie właściwych temu społeczeństwu przedkapitalistycznych struktur i mechanizmów na poziom industrialny. Choć zazwyczaj rozwój przemysłu wiąże się z kapitalizmem, siły wytwórcze odpowiadające produkcji przemysłowej mogą też odpowiadać niekapitalistycznym stosunkom produkcji. Industrializacja przy tego rodzaju stosunkach produkcji dokonuje się w sposób implantacyjny, przez adaptację zdobyczy przemysłowych kapitalizmu; regularna adaptacja tego typu odbywa się przez cały okres istnienia formacji socjalistycznej, powodując skądinąd nierównomierność jej rozwoju. Do kategorii doktrynalnej samouludy odnieść należy twierdzenie o tym, że realny socjalizm zapewnia gwałtowny i nieograniczony rozwój sił wytwórczych.

Implantacyjno-adaptacyjny charakter formacji socjalistycznej wynika z tzw. przewagi zacofania, czyli z założenia o planowym przyswajaniu sprawdzonych już rozwiązań cywilizacyjnych przy jednoczesnym unikaniu błędów i zwłoki towarzyszącej ich wypracowywaniu. Socjalistyczny sposób produkcji powstaje w wyniku określonych aktów politycznych, rozporządzeń władzy państwowej biorącej w bezpośrednie posiadanie i zarząd ekonomiczne dobra na drodze ich upaństwowienia ("uspołecznienia"). Wszelkie "oddolne" próby stworzenia sektora socjalistycznego w ramach formacji kapitalistycznej, inicjowane przez instytucje niższego rzędu niż państwo lub przez bogate jednostki usiłujące realizować wypiastrwane utopie (*vide* kooperatywy Owena) miały efemeryczny żywot. Swe istnienie - zarówno w sensie genetycznym, jak i funkcjonalnym - gospodarka socjalistyczna zawdzięcza działaniu władzy państwowej, już to rewolucyjnej, powstałej w wyniku powstania ludowego lub zamachu stanu, już to *ancien regime'u* znajdującego się pod naciskiem radykalnych frakcji we władzach lub pod presją wystąpień ludowych.

Względy intencjonalne: chęć ratowania stanu posiadania przez stary reżim albo budowania świetlanej przyszłości zgodnie z tak czy owak pojmowanymi doktrynami socjalistycznymi, odgrywają tu raczej drugoplanową rolę. Wierność naukom Marksa, interpretowanym w duchu ortodoksyjnym lub rewizjonistycznym, internacjonalistycznym lub narodowym, czy też oddanie bezlikowi innych doktryn socjalistycznych (islamskich, buddyjskich, afrykańskich itd.) nie stanowi o istotnych formacyjnych różnicach. Scholastyczne polemiki między doktrynerami hołdującymi różnym spośród wymienionych ideologii, która z nich jest prawowierniejsza, a która "stoczyła się w bagno kapitalizmu", czy po prostu oportunizm rządzących, względy geopolityczne czy racja stanu, słowem - ideologiczne kontrowersje nie powinny przesłaniać formacyjnych podobieństw między krajami kierowanymi przez reżimy o zróżnicowanych opcjach doktrynalnych. Związek

Radziecki i maoistowskie Chiny, Wietnam i polpotowską Kampuczę, orientujące się na socjalizm Etiopię i Somalię, kraje socjalistyczne i kraje orientacji socjalistycznej łączą owe podobieństwa, pozwalające odnieść je do tej samej kategorii państw należących do formacji socjalistycznej. Wydaje się, że wszelkie kraje, niezależnie od ich przynależności do bloków polityczno-militarnych oraz sympatii czy antypatii do ZSRR, w których dominuje sektor gospodarki zetatyzowanej, ujmowany w kategoriach socjalistycznego sposobu produkcji, zasługuje na analizę i klasyfikację formacyjną jako przynależący do formacji społecznej socjalizmu (w różnych jej subwariantach).

W ramach formacji socjalistycznej, obok socjalistycznego sposobu produkcji, istnieją inne sposoby produkcji: kapitalistyczny i związana z nim drobna produkcja towarowa, a nawet pozostałości "azjatyckiego" sposobu produkcji (wspólnoty wiejskie). W stosunku do tych "zstępujących" sposobów produkcji socjalizm zachowuje się w sposób "nietolerancyjny" i zaborczy, skądinąd analogicznie do relacji jakie występowały między sektorem "azjatyckim" a quasi-feudalnym i proto-kapitalistycznym. Wynika to, podobnie jak w orientalnym despotyzmie, z totalistycznych aspiracji władzy autokratyczno-biurokratycznej, która zapewnia sobie optymalną funkcjonalność zarządzając wszystkim i kontrolując wszystko oraz przeciwdziałając pokusie alternatywnych typów gospodarowania i życia, zakłócających całościową modalność systemu. Świadczy o tym natarczywe - od zarania socjalizmu - tępienie i rugowanie wszelkich przejawów własności prywatnej i indywidualnego gospodarowania czy w ogóle maniakalna bojaźń wszystkiego, co indywidualistyczne, i przeciwstawianie mu ładu kolektywistycznego, opartego na *socjalistycznej jedności interesów*^{10*}.

Powstanie sektora "socjalistycznego" jako dominującego (z tendencją do wyłączności) było odgórnym aktem politycznym, zarazem jednak istniały ku temu przesłanki oddolne w postaci różnych uprzednich form gospodarowania kolektywnego oraz towarzyszącej temu mentalności (tradycji) kolektywistycznej. I tak, dla Marksa podstawą zbudowania gospodarki socjalistycznej na wsi rosyjskiej były wspólnoty wiejskie (obszcziny), jakkolwiek w jego pojęciu uzależnione to było od zwycięstwa rewolucji proletariackiej w Europie.¹⁰⁵ Zresztą wielu marksistów i w ogóle socjalistów w krajach Wschodu właśnie wspólnotowy żywioł wiejski dosłownie stawało na czele ruchu rewolucyjnego (jak Mao Zedong) lub wspierało się na nim z uwagi na jego potęgę (jak Lenin).¹⁰⁶

Znamienne, że stosunki socjalistyczne w sposób endogeny, bez interwencji z zewnątrz ("bratniej pomocy"), zapanowały w krajach pozaeuropejskich - nie tylko w sensie geograficznym, ale i cywilizacyjnym - które nie uległy do końca ekspansji kolonialnej i penetracji kapitalistycznej, zachowując status państw niezawisłych o gospodarce typu "peryferyjno-kapitalistycznego". Właśnie z tego względu bardziej uchował się w nich tradycyjny sektor wspólnotowy w rolnictwie, kapitalizm zaś był tam

stosunkowo słabo rozwinięty - zarówno w relacji do przedkapitalistycznych sektorów ekonomiki, jak i w stosunku do kapitalizmu w krajach Zachodu. Krajami takimi były Chiny i Rosja. *Istnieją, rzecz oczywista, pewne parantele między społeczeństwem rosyjskim z 1917 roku i społeczeństwem azjatyckiego sposobu produkcji (...) I rosyjska, i chińska klasa robotnicza była w przeważającej mierze chłopskiego pochodzenia, tradycyjnymi więzami związana z rolnictwem. Na domiar tych związków klasy robotniczej z rolnictwem i wsią oraz wysokiego stopnia analfabetyzmu i tradycyjnych stosunków produkcji, zdobycze nauki stosowano w tamtejszym przemyśle w sposób tradycyjny, z wyłączeniem może kilku przemysłowych ośrodków. Łączność pomiędzy chłopstwem a najwyższą władzą niemal całkowicie była zerwana. Historia panujących i historia chłopów zdawały się toczyć niezależnie od siebie w ramach społeczeństwa azjatyckiego sposobu produkcji (...) tak jak w Rosji (...) w przeddzień rewolucji.*¹⁰

Jednakże należy podkreślić, iż istnienie sektora wspólnotowego w rolnictwie, jak i zresztą wszelkich kolektywnych form własności i gospodarowania, stanowiło jedynie dogodną okoliczność dla stworzenia ekonomiki socjalistycznej. Socjalizm nie sprowadzał się do wskrzeszenia agrarnej gospodarki wspólnotowej, podległej despotycznemu państwu i opodatkowanej przez nie, aczkolwiek wzmacnianie i rewitalizowanie porządków etatystyczno-wspólnotowych w społeczeństwach tradycjonalistycznych - takich jak rosyjskie - niewątpliwie potęgowało groźbę autokratyzacji władzy (przed czym swego czasu Lenina przestrzegał Plechanow).¹⁰⁸

Rosyjska wieś aż do czasów rewolucji 1917 roku pozostawała w przytłaczającej większości wypadków wspólnotowym kolektywem ze wszystkimi patriarchalno-autokratycznymi znamionami. Reformy P. Stołypina z 1907 roku, zgodnie z którymi poszczególni gospodarze władni byli odtąd występować z *obszczi* i wyodrębniać swoje gospodarstwa jako własność prywatną, znalazła odzew jedynie wśród zamożnego chłopstwa ("kułaków"), pragnącego się uwolnić od powinności wpływających z kolektywistyczno-wyrównawczych zasad rządzących wspólnotą (np. etyczny nakaz wspomagania uboższych ziomeków, funkcjonująca jako uzus praktyka okresowych wyrównawczych reparcelacji ziemi itp.). I choć "kułacy" mieli decydujący głos w *obszczinach*, to zawsze musieli się liczyć z wybuchem zawistnego gniewu ze strony ubogich sąsiadów, z krwawą pomstą za wyzysk i opresję, czyli z *naïwnym i etycznym chłopskim bolszewizmem* (jak to nazwał Max Weber)¹⁰⁹. Po reformach Stołypina miążdżąca większość chłopów pozostała we wspólnotach, nie tylko z racji tradycjonalistycznych przyzwyczajęń, ale także z pobudek bardziej praktycznych - pomocy wzajemnej i wyrównawczego podziału dóbr, choć polegał on na dzieleniu nędzy, przeczącemu aktywności indywidualnej. *Świadomość większości rosyjskich chłopów pozostawała na poziomie przedkapitalistycznym i przedindustrialnym. (...) Zniweczyli oni większość reform Stołypina w zamęcie rewolucji, powracając do własności wspólnotowej z okresowymi*

reparcelacjami, z zakazem sprzedaży i kupna ziemi itd. Wydaje się, że w trwałości życia wspólnotowego na wsi rosyjskiej zawiera się bodaj część wytłumaczenia niebywałego sukcesu gigantycznej i przerażającej stalinowskiej kolektywizacji, chociaż stopień "wspólnotowości" został w systemie kołchozowym doprowadzony do absurdu optimum, wskutek czego chłop został wydziedziczony z posiadania swej ziemi (którą nigdy nie władał z formalno-prawnego punktu widzenia) i utracił resztki motywacji ekonomicznych.¹¹¹

Chłopi rosyjscy, jak zresztą wieśniacy we wszystkich orientalnych gospodarkach, zwłaszcza w fazach decentralizacji, sporadycznie przeznaczali nadwyżkę produkcyjną na rynek, jakkolwiek zazwyczaj była to nieznaczna lub nikła część produkcji chłopskiej. Z reguły nadwyżka ta trafiała na rynek krajowy lub międzynarodowy za pośrednictwem sfeudalizowanej agrobiurokracji (w Rosji - *pomieszczyków*) pod postacią zakumulowanego produktu dodatkowego. Bezpośrednia styczność chłopów z rynkiem ograniczała się raczej do lokalnych bazarów i jarmarków, na których rej zwykle wozili "kułacy"; czynne uczestnictwo w nich biedniejszych chłopów było bardziej okazjonalne. Aktywność towarowo-wymienna ożywiła się w Rosji porewolucyjnej wtedy, gdy miasto miało coś do zaoferowania w zamian. Aktywność ta miała dorywczy i spekulacyjny charakter, zwłaszcza gdy obiektem zabiegów chłopów była nie produkcja przemysłowa, lecz masowa wyprzedaż cennych przedmiotów w wygłodzonych miastach, jak to się działo w czasie wojny domowej. Kiedy podaż i ceny towarów przemysłowych nie satysfakcjonowały chłopów, gwałtownie ograniczali sprzedaż żywności - czego dowodem był kryzys skupu zboża w Rosji u schyłku lat dwudziestych, który stał się bodźcem do rekwizycji, a następnie przymusowej kolektywizacji. Przestrogi Lenina przed odradzeniem się kapitalizmu na wsi *stale, co dzień, co godzina, żywiłowo i w skali masowej*¹¹², brzmiały jak doktrynerska obsesja. Od czasów egipskich istnieje tego rodzaju "kapitalizm", nigdy jednak nie przekroczył on pewnych wąskich ram marginesu ekonomicznego i nie doprowadził do triumfu stosunków kapitalistycznych, których kolebką była wszak wytwórczość przemysłowa w miastach (i to specyficznego typu, która wykształciła się w Zachodniej Europie w późnym średniowieczu).

Zgodzić się można z opinią, że w realnym socjalizmie ucieleśniło się przejście od agrarnego ustroju despotyczno-urzędniczego do industrialnego despotyzmu biurokratycznego¹¹³, chociaż stawianie znaku równości między obu ustrojami zakrawałoby na błąd metodologiczny, jeśli uwzględnić wyłożone wyżej różnice między "azjatyckim" a socjalistycznym sposobem produkcji¹¹⁴. Rewolucja socjalistyczna mogła się dokonać w krajach o pewnym już zaawansowaniu rozwoju kapitalistycznego, spełniającym przy najmniej najogólniej i najumowniej pojmowane warunki dla zwycięstwa proletariackiej rewolucji socjalistycznej.¹¹⁵ Socjalizm jako industrialny sposób produkcji mógł zaistnieć na bazie zawczasu dokonanego - nawet w nader ograniczonym zakresie - uprzemysłowie-

nia bodaj centrum regionu, który został objęty wpływami władzy politycznej typu "dyktatury proletariatu" (zapewne bez wsparcia tego centrum władza analogicznego typu nie utwierdziłaby się na takich terenach jak republiki środkowoazjatyckie czy Mongolia). W każdym razie w krajach takich jak Rosja czy Chiny rozwijał się już sektor kapitalistyczny, najczęściej powstały dzięki inwestycjom kapitału zachodniego i ściśle związany z ekonomiką Zachodu. Kraje te w związku z tym zalicza się do strefy kapitalizmu zależnego lub peryferyjnego, co poniekąd zbliża je do krajów kolonialnych.

Widać to na przykładzie Rosji, w której kapitalizm rozwijał się nawet dosyć dynamicznie, nie wnikając zarazem w jakikolwiek istotny sposób w rozległy wiejski interior, w którym stosunki produkcji i własności nosiły jeszcze jawnie przedkapitalistyczny charakter. Zapewne do czasów reform Stołypina chłopcy rosyjscy mieli nad wyraz mętne pojęcie, czym jest prywatna własność ziemiska¹¹⁶ - chociaż odczuwali silną potrzebę posiadania ziemi. Wyglądali oni wielkiej reparcelacji gruntów (tzw. pieriedieł), która zniosłaby dworzańskie władanie dobrami ziemskimi, a więc jedyną do tej pory formę prywatnej własności ziemi. Rewolucja bolszewicka i szczególnie *'Dekret o ziemi'* został skojarzony przez chłopstwo właśnie z owym "czornym pieriediełom", i w tym znaczeniu nosiła ona przede wszystkim charakter antyfeudalny, który nadawał jej żywiołowy rewindykacyjny ruch chłopski. Nie był to jednak ani ruch prokapitalistyczny, ani socjalistyczny w ścisłym znaczeniu tego pojęcia - nosił raczej bowiem znamiona dawnych wystąpień chłopskich na rzecz archaicznego kolektywizmu wspólnotowego (możemy go ewentualnie nazwać "agrarnym socjalizmem"), który wspierał reakcyjne inklinacje władz centralnych.¹¹⁷ W rezultacie trafna staje się diagnoza Immanuela Wallersteina, że *rosyjska rewolucja dokonała się w istocie w kraju półperyferyjnym, w którym wewnętrzna relacja sił była taka, iż od XIX wieku począł on przybierać status peryferyjny. Było to wynikiem zauważalnej penetracji kapitału obcego w sektorze przemysłowym, dokonującej się wraz z eliminacją wszelkich rdzennych form kapitalizmu, oporem przeciw mechanizacji sektora rolnego, podupadaniem względnej potęgi militarnej (...)*¹¹⁸.

Sukces ruchów i rewolucji socjalistycznych wynikał więc z konstruktywnej reakcji żywiołu tradycjonalistycznego na okcydentalny kapitalizm. Świadomymi wyrazicielami tej reakcji byli nie tyle chłopcy reprezentujący szczątkowy sektor "azjatycki", co pewne kręgi elitarne w miastach mniej lub bardziej związane z aparatem władzy swym pochodzeniem i koligacjami, z reguły jednak wrogo do niego nastawione. Wrogość ta zasadać się mogła na różnorodnych emocjach i przekonaniach. Karmiła się ona już to tradycyjnym nacjonalizmem i ideami odrodzenia narodowego oraz odwetu na zachodnich intruzach, personifikujących zgubne (czy wręcz apokaliptycznie pojmowane) tendencje kapitalistyczne, już to czerpała z zachodniej myśli demokratycznej i rodzimych źródeł kontestacji intelektualnej o charakterze tradycjonalistyczno-egalitarnym¹¹⁹, wyrażając etyczno-humanistyczną zgrozę nad wzmożonym wyzyskiem kapitalistycznym,

nieporównywalnym z dotychczasowymi formami eksploatacji, nad jaskrawą dyferencją majątkową - pauperyzacją większości i wzbogacaniem się nielicznych, co szczególnie uwidaczniało się w krajach kapitalizmu peryferyjnego. Dochodziła do tego, wypiastrzana lekturami zachodnich traktatów liberalno-wolnościowych, nienawiść do miejscowych reżimów despotycznych, zatracających swój splendor wobec ingerencji Zachodu, ulegających mu i zaprzeczających zasadę powszechnej opiekuńczości władzy, zwłaszcza w stosunku do chłopstwa, nad którą to zasadą coraz bardziej górował nieumiarkowany wyzysk.

Brzemie i koszty industrializacji i postępu w Rosji dźwigali przede wszystkim chłopcy rosyjscy, obciążani coraz to nowymi podatkami, a nadto wyzyskiwani przez obcy kapitał, któremu carat folgował zamiast wziąć w obronę swój wierny lud.¹²⁰ Ludowe masy żywiłowo nienawidziły kupców, których - nie bez racji, zważywszy na orientalny typ ich mentalności handlowej - uważały za oszukańców, spekulantów i pasożytów (chodzi tu zwłaszcza o drobnych kupców i sklepikarzy): cichą nienawiścią darzyły też kułaków, którym przypisywano winę za rozkład solidarności wspólnotowej i postępujący rozpad *obszcziny*, zazdrośczone im zapiekle wyróżniającego ich bogactwa i za plecami nazywano krwiopijcami (*żiwodior i mirojed*).¹²¹ Analogiczne uczucia, jakkolwiek ideologicznie bardziej wysublimowane i finezyjnie uzasadnione, żywił do kapitalizmu, w szczególności zachodniego, i kultury mieszczańskiej wcale liczni przedstawiciele rosyjskiej, elity, zwłaszcza inteligencji, nastawieni tradycyjnie lub rewolucyjnie (przy czym za rewolucjonizmem tym stał zazwyczaj nieświadomy lub półświadomy tradycjonalizm światopoglądowy). Uczucia te i poglądy znalazły wyraz w konserwatywnej utopii słowianofilskiej i panslawistycznym szowinizmie - z jednej strony, z drugiej zaś - w organicznie acz przewrotnie powiązanych z ideologią słowianofilską doktrynach przednarodnickich i narodnickich socjalistów, "przyjaciół ludu".¹²²

Prekapitalistyczne i antykapitalistyczne emocje i atawizmy ujawniły się też w zachowaniach ekonomicznych przedrewolucyjnego społeczeństwa rosyjskiego. Było ono *wciąż jeszcze głęboko uwikłane w mentalność agrarną. Pogardzało nie tylko fabrykami i miastami, lecz również zimną racjonalnością, dokładnością i jednostajnością nowoczesnego przemysłu, jego zdolnościami przystosowawczymi i kultywowaniem specjalizacji (...) Społeczeństwo łaknęło wygod europejskiego, miejsko-industrialnego sposobu życia, nie przejawiając przy tym chęci do zmiany swoich z gruntu preindustrialnych nawyków (...) Rosyjskie społeczeństwo ochoczo kupowało zagraniczne dobra w ilościach niebywałych, bez zwracania uwagi na ograniczenia stawiane przez jego niezamożność i w podobny sposób pragnęło być potężne bez jakichkolwiek znaczących wysiłków. Nieświadomi dylematów wynikających z zacofania Rosjanie po prostu nie przyjmowali do wiadomości biedy ich kraju, co samo w sobie było wskaźnikiem ich ambicji*¹²³.

Uwłączając tradycjonalistycznemu poczuciu sprawiedliwości i równości rozwój wyzysku kapitalistycznego w połączeniu z zadraśniętą dumą z penetracji obcego kapitału i wstydem z powodu zacofanych form życia gospodarczego i na poły barbarzyńskiego despotyzmu - wszystko to czyniło świadome, elitarne—inteligenckie kręgi społeczeństwa rosyjskiego podatnymi na socjalistyczne doktryny Zachodu. Zracjonalizowany i usystematyzowany, konsekwentny antykapitalizm tych doktryn przemawiał do niewyrobionych, neofickich w sensie europejskiej oświaty i ogłady kulturowej umysłowości inteligencji, zarówno tej wywodzącej się z warstw wyższych, jak i w szczególności do (pół-) inteligencji pochodzącej z warstw średnich i z szeroko pojętego spolskiego, do aspirujących intelektualnie i żądnych awansu społecznego samouków i ambicjonerów. Tradycyjne drogi kariery wydawały się im niewystarczające lub rażąco konserwatywne, "barbarzyńskie"; możliwości, jakie otwierał kapitalizm, wyglądały obco i niezrozumiale. Na tradycjonalistyczne instynkty nakładał się pokost europejskiej edukacji, wiedzy przyswajanej najczęściej - z braku odpowiedniej tradycji intelektualnej - jednostronnie i bezkrytycznie, literalnie i doktrynersko. To, co w myśli zachodniej, zwłaszcza jej radykalnych nurtach, uchodziło za światoburczą spekulację lub wprawkę, za epatujące hasło lub metaforę, tutaj przeobrażało się w dosłowność, w objawioną prawdę, dogmat apodyktycznie strzeżony, i inspirowało do dalszych, z całą powagą traktowanych ewolucji doktrynalnych, potęgujących do monstrualnych i groteskowych wymiarów owe światoburstwa. Przyczyniały się też do tego tradycjonalistyczne poglądy, antyokcydentalne urazy i resentymenty itp.

W rezultacie doktryny socjalistyczne - w pierwszej kolejności marksizm - przeistoczyły się w Rosji i w innych krajach Wschodu w ideologie "rewolucyjnego" despotyzmu biurokratycznego, a zarazem nadały nową, "postępową" formę tradycyjnym ideom nacjonalistycznym i szowinistyczno-mesjanistycznym o wymowie antyzachodniej. Jak pisał Arnold Toenbee, *marksizm odpowiadał nastrojom ludów niezachodnich, kiedy te dojrzały do buntu przeciw dominacji Zachodu. Była to doktryna zachodniego pochodzenia, która uderzała w zachodnie porządki*¹²⁴. Doktryna ta przybrała tedy postać marksizmu-leninizmu w Rosji ("słowianofilskiego marksizmu", wedle określenia E. Carra)¹²⁵, marksizmu-maoizmu w Chinach, marksizmu u-kimirszenizmu w Korei, marksizmu-polpotyzmu w Kampuczy, różnych socjalizmów islamskich (np. naseryzm, kadafizm) i afrykańskich itp.

Zwycięstwo rewolucji bolszewickiej w Rosji, tj. w kraju, w którym wykształciła się następnie paradygmatyczna wersja formacji socjalistycznej, w sensie ekonomicznym sprowadzało się do opanowania przez państwo kontroli i zarządu nad przemysłem oraz odrodzenia kolektywistycznych zasad gospodarowania na wsi.¹²⁶ Kilkuletni okres "Nowej Ekonomicznej Polityki" (NEP) stanowił wymuszone przez okresową słabość władzy bolszewickiej spowolnienie czy nawet zatrzymanie tempa przemian socjalistycznych.

Stalinowska "odgórną rewolucją", superindustrializacja i kolektywizacja rolnictwa, stanowiła drugą, uwieczoną ostatecznym sukcesem, falę przeobrażeń socjalistycznych (pierwszą, nieskuteczną na dłuższą metę, stanowił "komunizm wojenny").¹²⁷ Wraz z tymi posunięciami rozszerzał się i umacniał sektor socjalistycznego sposobu produkcji, wypierając wszystkie "nie tolerowane" sposoby produkcji, które zrazu współistniały z nim, zwłaszcza układ kapitalistyczny (zarówno w wariacie produkcji drobnotowarowej, która - jak zauważono wyżej - nie przeważała bynajmniej na wsi rosyjskiej, jak również w wariacie miejskich przedsiębiorstw kapitalistycznych i przedsiębiorstw z kapitałem mieszanym).¹²⁸

Paraliżowało to i rugowało z zakresu indywidualnych i zbiorowych zachowań ekonomicznych motywacje wspierające się na racjonalnej kalkulacji obliczonej na zysk. Ich miejsce zajmowały motywacje pozaekonomiczne, ideologiczno-polityczne, potrzeba prestiżowego awansu społeczno-politycznego, entuzjazm ideologiczny i zarazem strach przed niewykonaniem zadań postawionych przez zwierzchność polityczną. Konsekwencją tego stała się nieproporcjonalna i jednostronna industrializacja preferująca przemysł ciężki, uzasadniona przede wszystkim względami ekonomii politycznej socjalizmu - chodziło tu o konieczność rozbudowania przemysłu wytwarzającego środki produkcji oraz przemysłu zbrojeniowego, co uniezależniało kraj od wytwórczości zachodniej, kapitalistycznej, i sprzyjało autarkizacji gospodarki socjalistycznej, podporządkowanej celom walki z kapitalizmem.¹²⁹ Innym powodem hipertrofizacji przemysłu ciężkiego były naiwne i staroświeckie wyobrażenia rządów komunistycznych o potędze przemysłowej kraju, którą kojarzono z tą właśnie gałęzią gospodarki, z monumentalnym zadymionym pejzażem przemysłowym, gigantyzmem hut i fabryk (dlatego boom przemysłowy w Rosji stalinowskiej kojarzono z Magnitogorskiem, a w Polsce gierkowskiej - z monstrualną Hutą Katowice).

Godzi się tu dodać, że kapitalistyczna gospodarka Zachodu przynajmniej okresowo aktywnie przyczyniała się do odbudowy i rozbudowy ekonomiki socjalistycznej, wiedzona częściowo kalkulacjami rynkowo-dochodowymi, częściowo względami politycznymi - chęcią odideologizowania gospodarki socjalistycznej i "rozmiękczenia" socjalizmu, sprzyjania jego racjonalizacji i tendencjom konwergencyjnym itd. Natomiast dzieje formacji socjalistycznej to tępienie odchyłań "burżuazyjnych" (w politycznych wersjach: "prawicowej", "lewicowej" i "prawicowo-lewicowej"), które w sensie ekonomicznym obiektywnie - czy nawet w subiektywnym odczuciu komunistycznej biurokracji - groziły restauracją indywidualnych, nie podlegających państwowej kontroli i redystrybucji enklaw gospodarowania (proto-) kapitalistycznego. Tępienie takie w wydaniu stalinowskich czy maoistowskich czystek wyglądało na paranoidalną obsesję, jednak z punktu widzenia logiki totalitarnego socjalizmu, organicznie nie znoszącego systemowo obcych wtęptów dysfunkcjonalizujących ten system, miało swoją głęboką zasadność.

•

W ustrojach, w których sektor socjalistyczny nie stał się jeszcze wyłącznym, współistniał on z sektorem kapitalistycznym (czy raczej: quasi-kapitalistycznym), który najczęściej pasożytniczo pasował na gospodarce socjalistycznej, co zresztą stanowiło *modus operandi* tego "kapitalizmu", zważywszy na jego obciążenia podatkowe, trudności ze zdobyciem surowców i środków produkcji, sztywne administracyjno-ideologiczne itp. Tym samym "kapitalizm intrasocjalistyczny" nie mógł efektywnie funkcjonować bez sektora socjalistycznego, który utwierdzał jego tożsamość "układu-parazytozy", zapewniającego sobie nielegalne dostawy, ulgi, przywileje itp. poprzez powiązanych z nim ludzi w administracji państwowo-partyjnej. Zarazem "kapitalizm" ten - w istotnym stopniu odbiegający od paradygmatu klasycznego kapitalizmu zachodniego - sprzyjał korupcji i defraudacjom w łonie aparatu socjalistycznego, jego degeneracji i "burżuazyjnemu wyrażaniu się" - co zresztą dokonywało się nawet w warunkach "rozwinętego socjalizmu", w którym nie istnieje oficjalny sektor "kapitalistyczny". W radzieckim społeczeństwie "rozwinętego socjalizmu" sektor ten przyjął wynaturzoną i dziką postać czarnorynkową, formę drugiego obiegu gospodarczego ("gospodarki cieni" - *"tieniejawia ekonomika"*).¹³⁰

Inna sprawa, że istnienie w gospodarce socjalizmu sektora "kapitalistycznego" tym bardziej wiodło do uformowania się "drugiego obiegu ekonomicznego", poprzez który sektor ten wnikał w ekonomikę i administrację socjalistyczną, penetrował ją, na ile to było możliwe. Dokonywało się to zwłaszcza wtedy, gdy na skutek reglamentacyjno—kontrolnej słabości władzy centralnej system ten ulegał immanentnie w niej tkwiącej chorobie korupcyjnej.

Synchroniczność tych zjawisk nierzadko skłaniała zwolenników spiskowo-detektywistycznego interpretowania "materializmu historycznego" do tropienia i demaskowania powiązań między "określonymi" grupami biurokracji komunistycznej a przedstawicielami inicjatywy prywatnej i do populistyczno-doktrynerskiego przypisywania tym powiązaniom wszelkich win za niemoc i kryzysy gospodarki socjalistycznej.¹³¹ Nasuwa się tu skądinąd analogia do quasi-feudalnego i proto-kapitalistycznego "wyrażania się" funkcjonariuszy despotii "azjatyckich", którzy przez to zagrażali również zwartości systemu despotyczno—biurokratycznego, byli przezeń ideologicznie piętnowani i tępieni. W warunkach prekapitalistycznej gospodarki agrarnej i technicznie słabszych niż w industrialnym totalitaryzmie możliwości centralnej kontroli i sterowania procesami ekonomicznymi na dole, deetatyzacja i prywatyzacja ekonomiki "azjatyckiej" i stosunków własności posuwała się o wiele dalej niż analogiczna tendencja w socjalizmie.

Słabość sektora "kapitalistycznego" i jego uzależnienie od sektora socjalistycznego (symbioza z nim) zasadniczo utrudnia "pierestrojkowe" odradzanie gospodarki rynkowej i kapitalizmu, w szczególności w takich krajach jak Związek Radziecki, w którym inicjatywę kapitalistyczną zapamiętało i sukcesywnie wykorzeniano i rozdeptywano "żelaznymi

stopami" państwa, jego posunięciami polityczne—ideologicznymi. Toteż gospodarka rynkowa odradza się tam w formie "kapitalizmu korupcyjnego" uwłaszczającej się nomenklatury lub w postaci czarnego rynku, szmugłu i spekulacji, "podziemnej" ordynarnej produkcji chałupniczej. Barbarzyńskie i półkryminalne zasady czarnego rynku, przywożące na myśl mechanizmy handlu orientalnego, pozbawione wszakże jego finezyjnego uroku, osiągane dzięki nim szybkie zyski i awans materialny koterii i mafii zaangażowanych w jego funkcjonowanie, dają masom asumpt do populistycznego pomstowania na nowobogackich. To z kolei popycha masy w objęcia demagogów "sprawiedliwości społecznej", "urawniłowki" i "odrodzenia narodowego", reprezentujących neo-stalinowski "narodowy bolszewizm" i tradycyjną szowinistyczną prawicę.¹³²

Wrogość prostego ludu do domorosłego "kapitalizmu" rozpala i ten fakt, że drugoobiegowa "gospodarka-fantom" wykorzystuje w najbardziej dziki sposób wszelkie formy pracy przymusowej w socjalizmie, np. niewolniczą w istocie pracę więźniów lub żołnierzy służby zasadniczej.¹³³ Znamienne wszakże, że praca "zeków" w łagrach nie wywoływała takich emocji w społeczeństwie radzieckim - o ile oczywiście nie chodziło o krewnych i bliskich - jak wykorzystywanie tej pracy dla celów prywatnych przez funkcjonariuszy państwowych. Wysilek więźniów mógł być bezsensowny ekonomicznie i marnotrawiony, służył jednak *ex definitione* "dobru społecznemu", czyli beneficjent pozostawał niejako anonimowy czy, mówiąc inaczej, w oglądzie potocznym nikt na tym nie tracił i nikt z tego nie korzystał. Toteż z punktu widzenia tradycyjnych populistyczno-wyrównawczych wartości i subiektywnie odczuwanego własnego statusu pracowników fizycznych sektora socjalistycznego (również "niewolników państwa") praca więźniów traktowana była stosunkowo neutralnie, jako bardziej rygorystyczna i cięższa forma powszechnej i jałowej "pracy socjalistycznej". Negatywne emocje u zwykłych ludzi budziły się zwłaszcza, gdy pojawiał się realny, jednostkowy i imienny adresat korzyści czerpanych z pracy niewolniczo-więziennej i obracanych na jego prywatny pożytek (mógł to być odpowiedzialny funkcjonariusz bezpieczeństwa czy systemu penitencjarnego, wysoki przełożony żołnierzy, dostojnik partyjny czy dygnitarz państwowy) - nawet jeśli racjonalizowało to w jakiejś mierze ową pracę.

Ten populistyczno-wyrównawczy atawizm prostych ludzi radzieckich oraz części fanatyczne—ideologicznej (pół-) inteligencji przejawia się w pełnym pasji, poniekąd zawistnym pomstowaniu na bogacących się przedsiębiorczych rodaków, na agentów i rolników-farmerów, we wcale nie tak nielicznych przypadkach napaści na nich, niszczenia i podpalania ich przedsiębiorstw i gospodarstw.¹³⁴ Nasuwa się tutaj dosyć oczywista analogia do tradycyjnej zawistnej wrogości, jaką żywiła chędoga ludność wsi rosyjskiej do zamożnych sąsiadów, kułaków.

Dylematy pieriestrojki znajdują zresztą wiele antecedenencji w ekonomicznej historii Rosji. Generalnie sprowadzają się one do paradoksu europeizowania społeczeństwa

tradycyjnego, polegającego na przyznaniu mu podmiotowości politycznej i ekonomicznej, w którym wietrzy ono podstęp kapryśnego cara, nieufnie przyjmuje oktrojowane prawa jednostki, które mogą się obrócić przeciw niemu, "ucieka przed wolnością", wzbrania się wziąć na siebie brzemień odpowiedzialności. Transformacja gospodarki socjalistycznej niesie ze sobą duże koszty i niedogodności społeczne. Przede wszystkim warto tu zwrócić uwagę na opór społeczny związany z syndromem "homo sovieticus", wynikający ze swoistego wyalienowania stosunków produkcji i własności, co ma też wymiar polityczny, zważywszy na ich etatyzację. Tym samym zarówno gospodarka, jak i cały system polityczny postrzegane są jako coś "zewnętrznego", co ewokuje i utrwała postawy już to roszczeniowe, już to anarchizujące - również przy próbach post-socjalistycznej transformacji. *Bezład społeczny to odwrotna strona biurokratyzmu. Z punktu widzenia biurokraty dochód indywidualny czy zbiorowy należy do skarbu państwa, które może go oddać właścicielowi w całości lub częściowo albo może w ogóle nie oddawać. Nadzieja na dobrych zwierzchników utrwaliła się jako norma zachowania. Konserwatyzm biurokracji idzie w parze z nastrojami dołów. Tam obserwujemy nostalgiczne wspomnianie przeszłości, tęsknotę za gospodarzem i porządkiem, instynktowne preferowanie przyzwyczajzeń i tradycji, próby, by piersią własną zakryć szczeliny, przez które przenikają innowacje, tutaj zaś - bojaźń przed samodzielnością, oczekiwanie manny z niebios. I tu, i tam - strach przed życiem, przed surowymi realiami ekonomiki.*¹³⁵

Ten bezładny opór społeczeństwa powoduje zniecierpliwienie "oświeconej" władzy centralnej, rodzi kolejną pokusę ordynowania i przyspieszania zmian, coraz bardziej drobiazgowego ich reglamentowania i "rozstawiania kadr", słowem odradza starą bolszewicką chęć podporządkowanego społeczeństwa do "królestwa wolności" - tym razem "planowej gospodarki rynkowej" - pod przymusem, z wykręconymi rękami. Swoją drogą, tym orientalnym sposobem swoje reformy urzeczywistniał car-reformator, Piotr I.¹³⁶ Sposób ten może zniwelować nowatorską istotę reform i odrodzić elementy systemu nakazowo-redystrybucyjnego w "reformatorskim przebraniu", tworząc takie polworkowate hybrydy, jak wspomniana wyżej "planowa gospodarka rynkowa".¹³⁷ Innym kapitalnym zagrożeniem związanym z transformacją jest zjawisko "kapitalizmu korupcyjnego" o politycznej proveniencji, wynikające z dwoistego charakteru podmiotów owego "kapitalizmu": przedsiębiorców łączących to ze stanowiskiem lub wpływami w aparacie władzy z nomenklaturowym rodowodem. "Kapitalizm" tego typu, wykazujący szereg cech "przednowoczesnych", kreują przedstawiciele industriobiurokracji, wykorzystujący możliwości stanowiska, powiązań, a przede wszystkim nadużyć i defraudacji ("uwłaszczania się") dla "akumulacji pierwotnej" i zysków. Tego rodzaju przedsiębiorczość "kapitalistyczna" sprowadza się najczęściej do manewrów spekulacyjno-malwersacyjnych, przy czym koszty tej przedsiębiorczości jej podmioty najczęściej przerzucają na podlegające im ogniwa sektora etatystycznego. Podnosi to wydatnie społeczno-

ekonomiczne koszty transformacji, jako że nie tylko zubaża to wspomniany sektor, nadal dający utrzymanie szerokim grupom społecznym, ale i poza legalnością owej "przedsiębiorczości", chronionej przed odpowiedzialnością karną dzięki nieformalnym statusowym wpływom "przedsiębiorców-biurokratów", kompromituje w oczach stradycjonalizowanego społeczeństwa ideę transformacji modernizacyjnej, powodując iż kapitalizm kojarzony bywa potocznie z "afetami gospodarczymi". "Kapitalizm korupcyjny" wykazuje się przy tym konserwatyzmem i tendencją do autopetryfikacji (vide niechęć do inwestowania w produkcję kapitalistyczną), która staje się w rezultacie - w połączeniu ze wzmiankowanymi wyżej oporami i resentymentami społecznymi - zasadniczą barierą dla modernizacji.

Przed rozwojem gospodarki rynkowo-kapitalistycznej w warunkach "rozwinętego socjalizmu" piętrzą się więc liczne bariery. Używając niezbyt może doskonałej przenośni wypada powiedzieć, iż kreowanie gospodarki kapitalistycznej w kraju bez rdzennej burżuazji przypomina poniekąd budowanie 70 lat temu ustroju "dyktatury proletariatu" w kraju, w którym proletariat przemysłowy prawie nie występował.¹³⁹

6. Uwagi końcowe: aspekt ekonomiczny a polityczno-ideologiczny w formacji społecznej

Powyższy spis formacji historycznych i transformacji międzyformacyjnych skłania do przeprowadzenia analizy ich struktury pod kątem współzależności między stroną ekonomiczną a nieuniknieniem wkraczającym w obręb tego opisu aspektem pozaekonomicznym (polityczno-prawnym, duchowo-kulturowym i ideologicznym). Według Juliana Hochfelda formacja społeczna to *całokształt stosunków społecznych określonego miejsca i czasu, wyodrębniony ze względu na właściwy mu ustrój ekonomiczny (zwany także podstawą lub bazą ekonomiczną) oraz ze względu na funkcjonalnie podporządkowaną temu ustrojowi ideologiczno-instytucjonalną nadbudowę*¹⁴⁰. Definicja ta mieści się w kanonie marksistowskiego ujmowania zagadnienia, zgodnie z którą struktura ekonomiczna ("baza") wiązana jest z "nadbudowowo" pojmowaną sferą pozaekonomiczną.¹⁴¹ Operowanie pojęciami "baza" i "nadbudowa" w tym kontekście wprowadza apriorycznie i jednoznacznie ukierunkowaną relację przyczyny i skutku między działalnością ekonomiczną ludzkiej zbiorowości a innymi formami aktywności ludzi.

Działania ekonomiczne bez wątpienia stanowią kardynalną część aktywności ludzkiej, a ich charakter społeczny urzeczywistnia się w określonych stosunkach produkcji. Stosunki te z kolei, sprawdzone przez historyczne doświadczenia, ulegają utrwaleniu i petryfikacji, obudowując się systemem ideologicznych rveotów sprzyjających utrzymaniu strukturalnego *status quo*. Wszelka więc działalność zmierzająca do odtworzenia i podtrzymania w stanie niezmiennym określonych stosunków ekonomicznych i w ogóle

społecznych wynika z określonych mentalnych (co bynajmniej nie musi znaczyć: dyskursywno-racjonalnych w nowożytnym rozumieniu tego słowa) poczynań. Są one tedy konsekwencją odpowiednich operacji myślowo-zamiarowych, "cenzurowanych" przez zinterioryzowany system ideologiczno-etyczny, w którym podmioty tych poczynań wyrosły i zostały wychowane. Zatem każde działanie służące tak petryfikacji istniejących stosunków społecznych, jak i ich zburzeniu, ma charakter zasadniczo mentalny - przypadek, chwilowa afektacja itp. bodźce, odgrywają tutaj drugoplanową rolę, odnieść je należy do okazjonalnych i krótkofalowych determinantów. Określenie "mentalny" oznacza tu zarazem: mieszczący się w systemie określonych apriorycznych norm, zasad i wartości, idei, poglądów itp., relewantnych w danym społeczeństwie, do których jego członkowie starają się dostosowywać swoje działania i postawy. Świadomej działalności nie należy utożsamiać z jedynie możliwą w danych warunkach aktywnością, albowiem teoretycznie zawsze mogą wystąpić wariantowe formy i kierunki działania. Nie znaczy to też, że świadoma aktywność w danym wariantcie jest optymalna z punktu widzenia racjonalności działania, pojmowanej tu jako maksymalne efekty przy minimalnych kosztach. Ten typ racjonalności został wypracowany w ostateczności w systemie kapitalistycznym i ograniczonym zakresie dotyczył społeczeństw niekapitalistycznych.

W tych ostatnich świadoma aktywność polegała przede wszystkim na najściślej-szym, na ile to możliwe w konkretnych okolicznościach, dostosowaniu się do wspomnianych wyżej usystematyzowanych norm, zasad itd., tworzących systemy ideologiczne (rygorystyczne lub bardziej luźne), wskazujących i nakazujących, jak najwłaściwiej i najszlachetniej postępować. Zbyteczne dodawać, że postępowanie to wcale nie musiało się godzić z ekonomiczną racjonalnością i pragmatyzmem, jak je rozumie współczesne społeczeństwo rynkowe.¹⁴² Zależności osobiste typu panowanie-podporządkowanie oraz mechanizmy "obopólności świadczeń" (*reciprocity*) i redystrybucji narzucały system interesów i motywacji różny od racjonalnego w przedstawionym wyżej rozumieniu. Działania ekonomiczne w ustrojach niekapitalistycznych podporządkowane były (i są) logice panowania politycznego, bez którego działania te nie zachodziłyby lub byłyby nieefektywne. Przesłankę działań ekonomicznych w tych ustrojach stanowiła więc z jednej strony afirmacja panowania, wzmacnianie atrybutów władzy przysługującej klasie dysponentów, z drugiej zaś strony akceptacja podporządkowania i wynikającego stąd statusu społecznego wytwórców, bodaj biernego przyzwolenia na ucisk i wyzysk.

W takim układzie kapitalne znaczenie dla klasy panującej w ustrojach niekapitalistycznych (odpowiadających tej czy innej z wyliczonych wyżej formacji niekapitalistycznych) i dla funkcjonalności tych ustrojów miało odtwarzanie przypisanych poszczególnym grupom i klasom społecznym właściwych zachowań i działań. Dzięki nim panująca klasa dysponentów realizowała swoje panowanie, panując zaś zmuszała do dalszego i dalszego powielania tych zachowań i działań - zarówno przy pomocy przymusu

politycznego, jak i za pośrednictwem oddziaływań ideologicznych. W tym ostatnim zakresie oddziaływania owe najczęściej zbiegają się z tradycyjno-ideologicznymi wyobrażeniami, odczuciami itd. klasy wytwórców, które motywują ich do czynnego akceptowania własnego statusu, nie tylko zaś biernego podporządkowywania się przemocy ze strony klasy panującej.

Panowanie i cała podporządkowana mu sfera polityczna stanowią konstytutywny czynnik determinujący ustrój i ustrukturalizowanie społeczeństwa niekapitalistycznego, i znajdują najtrwalsze oparcie w uzasadnieniach kulturowo-ideologicznych, czerpiących najczęściej z tradycji i z czasem - jeśli chodzi o elementy nowe, "nietradycyjne" - selektywnie obracających się w nią. Ekonomia w tym układzie staje się sferą niejako wtórna, zapewniającą materialne przetrwanie społeczeństwa niekapitalistycznego *in statu quo ante* (z dopuszczeniem zmian niesystemowych i drugorzędnych) oraz służąca, zwłaszcza w fazach dynamiki dziejowej tego społeczeństwa, do zrealizowanie jego wielkich, o wymiarze eschatologicznym, powołań ideologicznych. Toteż polityka i ideologia nie służą tu wyodrębnionym, zrationalizowanym i wyartykułowanym celom i interesom ekonomicznym, lecz raczej na odwrót - sfera polityczna ze ściśle z nią sprzężoną ideologią określają zadania i sposoby funkcjonowania ekonomiki.

Utrzymanie władzy i panowania w ustrojach niekapitalistycznych nie jest zatem związane z pojmowaną racjonalnie efektywnością produkcyjną, lecz raczej z redystrybucją dóbr, tj. ich podziałem i cyrkulacją, czyli sferą objętą oddziaływaniem (ir-) "racjonalności" polityczno-ideologicznej. Zresztą do pewnego istotnego stopnia oddziaływanie zideologizowane sięga jeszcze dalej - wytwarzać dobra materialne też należy zgodnie z tradycyjnymi normami i zasadami, w obrębie przyjętych i niezmiennych stosunków produkcji. Czynnik polityczno-ideologiczny w społeczeństwach niekapitalistycznych monstrualnie, urasta do rangi bezpośredniej determinanty działań gospodarczych i wnika w ekonomikę tak, iżby jej funkcjonowanie całkowicie wynikało z jego imperatywów i przez to zasługiwało na miano "słusznego", "należytego" itp. Wszelka aktywność ekonomiczna w fazie intencjonalnej, zamierzeniowej, przechodzi przez filtr ideologiczny, który ją modeluje, i następnie ewentualnie jest korygowana przez działania sfery politycznej.

Przedsięwzięcia i poczynania ekonomiczne poprzedzone są więc odpowiednią "planistyką" myślową, którą z kolei warunkuje w kapitalnym stopniu system kulturowo-ideologiczny, pozwalający człowiekowi rozeznąć się w otoczeniu społecznym (i nie tylko) oraz dostosować się do niego. Właśnie poprzez ten kontekst kulturowo-ideologiczny przechodzą tak elementarne decyzje ekonomiczne jak te, które dotyczą rozwoju sił wytwórczych. Wszak unowocześnianie narzędzi i form organizac'i produkcyjnej społeczeństwo zawdzięcza nowatorstwu myśli ludzkiej, transgresji, przełamaniu tradycji i stereotypów, czyli przede wszystkim działaniom o charakterze

dyskursywno-mentalnym. Środki produkcji nie tylko określają sposób możliwego oddziaływania ludzi na środowisko przyrodnicze, lecz również świadczą o zakresie wiedzy współczesnego im społeczeństwa, jego doświadczeniach, nawykach, rozwiązaniach organizacyjnych itp. Dlatego też właśnie w środkach produkcji w skoncentrowanej postaci poniekąd wyraża się więź i kontynuacja dziejów¹⁴³, przejawiająca się głównie w konserwatyzmie zachowań gospodarczych i stosunków produkcji, decydujących o formach i tempie rozwoju sił wytwórczych i w tym sensie mogących powstrzymać ten rozwój. Zachowania zaś ekonomiczno-organizacyjne ludzi, sposób, w jaki wchodzić oni w określone stosunki produkcji i utrzymują je, są wynikiem określonych operacji intelektualno-mentalnych - co nie znaczy: optymalnie racjonalnych w nowożytnym rozumieniu. Wszak poprzez ludzi zanurzonych w kontekst kulturowo-ideologiczny przeprowadzane są owe operacje poprzedzające bezpośrednio działania ekonomiczne, już to utrwalające je w rutynowym kształcie, już to wprowadzające elementy transgresji. Istota zagadnienia sprowadza się do tego, że czysto ekonomiczne doświadczenia i wnioski, które mogłyby być optymalizowane na ich podstawie, nie zawsze - a w określonych historycznych społeczeństwach nawet nieczęsto - osiągały prymat nad tradycyjnymi wzorami i motywacjami ideologiczno-kulturowymi.

Kontekst ów obiektywizuje się w postaci instytucji ideologicznych i politycznych, w składających się na nie działaniach indywidualnych i zbiorowych. Wydaje się właściwe traktowanie sfery ekonomicznej z jednej strony, a ideologicznej i politycznej z drugiej jako dwóch sfer równorzędnych, powiązanych ze sobą licznymi współzależnościami, toteż upada zasadność posługiwania się kategoriami "bazy" i "nadbudowy". Jeśli sfera ideologiczno-kulturowa spełnia rolę systemu orientacji społecznej i spójnego zespołu wzorów zachowań i postaw (do pewnego stopnia zinstytucjonalizowanego), to w sferze politycznej dokonuje się instytucjonalizacja i operacjonalizacja owych wyobrażeń i wzorów poprzez szeroki system zależności społecznych o charakterze panowania i podporządkowania, decydowania i wykonywania.¹⁴⁴ System ten włącza rozległy zakres instytucji i działań dla utrzymania funkcjonalności tych zależności, przyjmujący ostatecznie postać państwa, chociaż odnosi się też do mniej rozbudowanej i skomplikowanej formy proto-państwowości (jak chieftdom), lub porządków niższego rzędu: zrzeszeń klanowo-terytorialnych (wspólnot) i innych.

Z tytułu swej doniosłej roli - podtrzymywania bytu biologicznego zbiorowości - ekonomika stanowi kluczową sferę aktywności społecznej i poprzez zasoby środowiskowe, doświadczenia produkcyjne, interesy ekonomiczne itd. określa w pewien sposób działalność ludzi, chociaż jej nie determinuje bezwzględnie i wyłącznie. Pojawiające się negatywne doświadczenia z określonym utrwalonym typem stosunków produkcyjnych w dziejach nie zawsze - i nawet stosunkowo rzadko - wpływały na ich zarzucenie, obserwacja bardziej wydajnych sposobów gospodarowania u innych nie oznaczała

bynajmniej ich automatycznego przejścia. Ludy kolonialne mimo dosyć długiego obcowania z kapitalizmem z zachodnich metropolii i ze związanymi z nim udogodnieniami nowoczesnej techniki wcale nie kwapiły się do natychmiastowego i całościowego przyjęcia stosunków kapitalistycznych. Kraje socjalistyczne, mimo kryzysów niewydolności w gospodarce, nawet w okresach buntu społecznego nie były skłonne poniechać etatystyczno-redystrybucyjnego systemu gospodarki. Tłumaczyć to można interesami panowania klas dysponentów, albowiem tylko panowania polityczne zapewnią im korzyści i odpowiada interesom ekonomicznym. Jednakże te ostatnie nic odpowiadają optymalnym interesom ekonomicznym społeczeństwa (i poniekąd nawet samych dysponentów, którzy w innej strukturze gospodarczej osiągnęliby większe korzyści materialne, np. jako właściciele kapitalistyczni, a nie jako socjalistyczni industrobiurokraci). Interesy ekonomiczne nie wynikają tutaj więc z uświadomionej racjonalności ekonomicznej i kalkulacji na rzecz optymalizacji efektów gospodarczych (pozostają nierzadko nawet w kolizji z nimi), lecz z panowania politycznego, subiektywizowanego w wyobrażeniach poszczególnych jednostek o swej roli (np. w formułach typu "jestem niezastąpiony"), obiektywizujące się zaś w istnieniu i działaniu samej klasy panującej. Bardziej niż w rzeczywistej efektywności gospodarczej panowanie to szuka uzasadnienia w sferze ideologiczno-kulturowej: w wielkich celach ideologiczno-państwowych, w tradycji i tradycjonalizmie itd. I znów ekonomiczne aspekty systemów i doktryn ideologicznych nie muszą odpowiadać racjonalności i optymalności ekonomicznej, mimo że mogą się na nią "naukowo" zaklinać. Jakże bowiem często aspekty te pozostają pod presją religijno—etycznych nakazów i ograniczeń czy też doktrynerskich mistyfikacji. Z kolei oddziaływanie ideologiczne z jego zakłębieniami i obietnicami materialnymi i społeczno-eschatologicznymi zniekształca i falsyfikuje rozpoznanie własnego interesu ekonomicznego u klasy wytwórców, nawet w porywach buntu. Nakazuje bowiem wiązanie tego interesu z zachowaniem i "doskonaleniem" istniejących struktur ekonomicznych i politycznych poprzez wymianę personalną, populistyczne gesty i systemowo nieistotne reformy nowych rządów.

Jedyną formacją społeczną w dziejach, w której sfera polityczno-ideologiczna aktywnie "konsultowała się" z ekonomiką, ulegała jej celom i zadaniom, jej racjonalności i z kolei utwierdzała tę racjonalność, jest kapitalizm, zwłaszcza ujmowany pod kątem jego ewolucji. Wynika to zapewne z indywidualizacji podmiotów gospodarczych na podstawie własności prywatnej, wyodrębnienia się i relatywnej autonomii racjonalnego, kalkulowanego interesu ekonomicznego i samej ekonomiki, która w formacjach niekapitalistycznych trwa w ścisłym spleceniu ze sferą polityczno—ideologiczną. Trzeba tu wziąć pod uwagę swoistość kapitalistycznego sposobu produkcji, który w swym działaniu obchodzi się bez wsparcia pozaekonomicznego czynnika przemocy. Toteż interesy ekonomiczne w formacji kapitalistycznej mogą urzeczywistniać się bezpośrednio, bez każdorazowych zapośredniczeń poprzez sferę działań polityczno-ideologicznych. Panowanie polityczne

burżuazji nie jest warunkiem *sine qua non* jej aktywności i prosperowania ekonomicznego (przykładem ożywiona działalność kapitalistyczna w warunkach absolutyzmu) - panowanie to jedynie wspomaga ową aktywność. Własność prywatna i majątek stanowią w kapitalizmie przesłankę panowania i artykułowania całościowych interesów. Aby być wyartykułowanym i zrealizowanym, interes ekonomiczny nie musi ujawniać się w uzasadnieniach ideologicznych i korzystać ze wspomagania politycznego. Natomiast w formacjach niekapitalistycznych interes ekonomiczny nie stanowi siły samoistnej, rządzącej się swoimi celami i prawami, lecz wynika z pozycji i interesu polityczno-ideologicznego jego wyrażiciela oraz służy zachowaniu i wzmocnieniu jego - pojmowanego pod względem konkretno-kulturowym - statusu i prestiżu w hierarchii politycznej i ideologicznej.¹⁴⁵ To tylko umożliwia bowiem utrzymanie i pomnożenie stanu posiadania. Interes polityczno-ideologiczny wcale nie implikuje racjonalizacji interesów i działań ekonomicznych, a nierzadko wręcz je irracjonalizuje. Ilustrują to wszelkie gospodarcze poczynania o charakterze prestiżowo-mamotrawnym, od starożytnych orientalnych piramid, mauzoleów, "murów chińskich", poprzez feudalne wystawne uczty i "honorowe" wojny dzielnicowe, aż po "wielkie budowy socjalizmu", czy też monstrualne i groteskowe przykłady różnych "cudów" ekonomiki socjalistycznej, "potiomkinowskie wsie" realnego socjalizmu.¹⁴⁶

Jak widać, z wyłożonych wyżej względów sfera polityczno-ideologiczna, obiektywizująca się w formie instytucji społecznych i zgodnych z nimi postaw i zachowań indywidualnych i zbiorowych, przybiera znamiona sprawcze społecznie, a "racjonalność" tej sfery bynajmniej nie musi być zgodna z racjonalnością ekonomiczną. Zgodność ta dochodzi do skutku w stosunkach kapitalistycznych. Nie przekreśla to jednak i tutaj zasadniczego znaczenia umysłowo-mentalnej aktywności człowieka, "planującej" jego zachowania i działania gospodarcze, w których interesy i motywacje polityczno-ideologiczne odzwierciedlają zrationalizowaną i zinterioryzowaną celowość i efektywność działalności ekonomicznej. Ustosunkowując się do okrzykanego stwierdzenia marksistowskiego, stwierdzić można, iż świadomość stanowi integralny i zarazem najistotniejszy element bytu, wyznaczający jego kształty i poprzez świadome i zamierzone działania praktyczne urzeczywistniający je. *Świadomość ludzka kształtuje się w toku działań ludzi, lecz zarazem umożliwia to działanie, nie ma bowiem działania bez uczestniczą świadomości.*¹⁴⁷

W układzie tym świadomość osiąga względną autonomię. Subiektywizuje się w jednostkowych wyobrażeniach (i stosownych poczynaniach), obiektywizuje się w aktywności społecznej jednostki, w trakcie której zastane uwarunkowania i równoległe działania innych ludzi (również uwzględniających te uwarunkowania) mogą korygować formy i metody owej aktywności, a przy tym weryfikować wspomniane subiektywne przekonania motywacyjne. Zastane uwarunkowania, o których mowa wyżej, to nie tylko określone porządki społeczno-ekonomiczne i polityczne, lecz również określone

wyobrażenia o tych porządkach i ich normatywne oceny, które zresztą obiektywizują się w instytucjach ideologiczno-kulturowych, wychowawczo-etycznych i w konsekwencjach ich oddziaływań społecznych. Wyobrażenia te, stanowiąc w sensie genetycznym uogólnione i "zaksjomatyzowane" doświadczenia, pierwotne odczucia i refleksje (w tym o treściach magicznych i metafizycznych), w społeczeństwach niekapitalistycznych słabo lub zgoła znikomie poddają się weryfikująco-racjonalizującym impulsom wpływającym z kolejnych, nowych doświadczeń. Te z kolei - zważywszy na rygorizm oddziaływania owych wyobrażeń globalnych (tradycyjnych ideologii) na jednostkowe, indywidualne postawy, a poprzez nie na działania zbiorowe - stają się coraz mniej weryfikatywne i racjonalizujące, tj. doświadczenia płynące z przypisanego zakresu i typu działań jedynie potwierdzają słusność irracjonalizujących się ideologii. Założenie o racjonalności działającego podmiotu staje się tedy zarówno ontologiczną, jak i metodologiczną fikcją, jakkolwiek działania tego podmiotu mogą pozostać świadome i funkcjonalne (celowe).

Nie ma więc tu prostych "symetrycznych" korelacji o charakterze sprzężeń zwrotnych między świadomością a praktyką społeczną, skoro w wielu formacjach (w szczególności niekapitalistycznych) ta pierwsza przeistacza się w nieweryfikowalne (słabo weryfikowalne) doświadczeniami praktycznymi uwarunkowanie tej praktyki. Natomiast dynamizujące i weryfikujące sprzężenia zwrotne zachodzą między świadomością a praktyką w stosunkach kapitalistycznych, które w nauce użyczyły podstawy empirycznej do szeregu tez i modeli o nieuprawnienie globalnym i ekstrapolacyjnym charakterze. W każdym razie jak najbardziej poprawne jest tu mówienie o racjonalistycznych współzależnościach między praktyką i świadomością, a w obrębie tej ostatniej o racjonalnej koincydencji strony ekonomicznej i polityczno-ideologicznej.

Nasuwa się tutaj jeszcze jedna uwaga. Pojęcie formacji społecznej wiedzy potrójny byt: modelu, kondensującego w sobie najogólniejsze i powszechne właściwości wszelkich struktur formacyjnych, jego historycznych wcieleń, w których ogólne uwidacznia się w szczególnych, konkretnohistorycznych przejawach z ich wariantowymi odchyleniami, i wreszcie jako stadium rozwoju historycznego, zważywszy na dynamiczną strukturę tego modelu.¹⁴⁸ Powiązania i interakcje poszczególnych sposobów produkcji, prowadzące w czasie historycznym do zawężania się ekonomicznego pola działania jednych i równoczesnego rozszerzania się zasięgu innych, pozwalają na teoriohistoryczne uszeregowanie formacji społecznych, w których kolejne sposoby produkcji odgrywały rolę dominującą. Uszeregowania te wszakże winny być dokonywane każdorazowo w przypadku konkretnych historycznych społeczeństw, z uwzględnieniem różnicowań ich rozwoju. Tworzenie swego rodzaju meta-uszeregowania formacji społecznych jako uniwersalnego schematu rozwoju historycznego wygląda na zabieg cokolwiek doktrynerski i tendencyjny, ewolucjonistyczny i teleologiczny (jak się dzieje np. w marksizmie-leninizmie).¹⁴⁹ Jak wskazuje historia krajów socjalistycznych i krajów tzw. orientacji socjalistycznej ("niekapitalistycznej drogi

rozwoju"), rozwój poszczególnych społeczeństw historycznych nie układa się w prokrustowym łożu uniwersalnie obowiązującej sekwencji formacji prekapitalistycznych, kapitalistycznej i socjalistycznej, tym bardziej że ta ostatnia okazuje się industrialnym wariantem formacji prekapitalistycznych. Ekstrapoiacie schematu uszeregowania formacyjnego historiozoficznie wyabstrahowanego z dziejów Europy Zachodniej, okazują się europocentryczną symplifikacją.

Ruchowi struktury ekonomicznej przez dzieje, wyrażającej się w interakcjach sposobów produkcji, towarzyszy równoległy ruch struktury polityczno-ideologicznej. Zależność między nimi - co już zaznaczano wyżej - nie może być ujmowana w kategoriach prostej symetrii sprzężeń zwrotnych. Ciągowi powiązanych sposobów produkcji, ujawniającemu się ostatecznie w ruchu i zmianach formacji społecznych niepodobna w sposób harmonijnie prosty przyporządkować analogicznej sekwencji przemian w strukturze polityczno-ideologicznej. Na praktyce społecznej ludzi bardziej zresztą ciąży ruch tej drugiej struktury.

Przypisy:

- ¹ T. Asad, H. Wolpe: *Concepts of Modes of Production*. "Economy and Society" 1976, nr 4, s. 493.
- ² Jałowe przeto wydają się wszelkie spekulatywne i ahistoryczne rozważania (czerpiące z "teorii gier") o wariantowości rozwiązań, które uczyniłyby zbędną "pracę" pana niewolników, feudała, orientalnego monarchy i jego funkcjonariuszy, kapitalisty czy komunistycznej biurokracji (por. J.E. Romer. *A General Theory of Exploitation and Class*. Cambridge, Mass. 1982, s. 20, passim).
- ³ J. Stalin: *O materializmie dialektycznym i historycznym*. W: idem: *Zagadnienia leninizmu*. Łódź 1947, s. 508-509.
- ⁴ O. Lange: *Ekonomia polityczna*. W: idem: *Dzieła*. T.3, Warszawa 1975, s. 232-233.
- ⁵ L.S. Wasiliew: *Wozniknowiatije i formirowanije kitajskiego gosudarstwa*. W: *Kitaj: istorija, kul'tura, istoriografija*. Moskwa 1977, s. 8.
- ⁶ Zwracał na to uwagę O. Lange: *op.ciu*, s.232.
- ⁷ Por. D.C. North: *Structure and Change in Economic History*. New York-London 1981, s. 63-67, 208-209, passim. (Autor ten wyodrębnia dwie wielkie rewolucje ekonomiczne: agrarną i przemysłową, które generowały radykalne zmiany w strukturach ekonomicznych i państwowych społeczeństwach historycznych).
- ⁸ T. Kostopoulos wyróżnia następujące sposoby produkcji: agrarny, industrialny i post-industrialny (nomokralyczny); T. Kostopoulos: *The Decline of the Market: the Ruin of Capitalism and Anti-Capitalism*. Stockholm 1987, s. 118, passim.
- ⁹ Wynalazki dokonane w średniowiecznym rolnictwie europejskim przed 1000 rokiem (młyn wodny, ciężki pług, trójpolówka, podkuwanie zwierząt pociągowych) modernizowały produkcję rolną, nie wymuszało to jednak generalnego modyfikowania stosunków produkcji: feudalizm znakomicie zaadaptował te wynalazki. (Por. M. Mann: *Cud europejski - ku wyjaśnieniu historycznemu*. W: *Interpretacje wielkiej transformacji*. Warszawa 1988, s. 84).
- ¹⁰ Por. J. Stalin: *op.cic*, s. 506 i nasi.
- ¹¹ B. Hindess, P.Q. Hirst: *Pre-Capitalist Modes of Production*. London 1977, s. 10.
- 12 Por. L. Wasiliew: *Fienomien własni-sobstwiennosti*. W: *Typy obszczestwiennych odnoszenij na Wostokie w sriednije wieka*. Moskwa 1982, 3. 83.
- Por. H. Demsetz: *Toward a Theory of Property Rights*. "The American Economic Review" 1967, nr 2, s. 356-357.
- 14 P. Anderson: *Lineages of the Absolutist State*. London 1977, s. 403-404.
- ¹⁵ W.1. Pawłów: *K stadialno-formacionnoj charakticristikie wostocznych obszczestw w nowoje wnemia*. W: *Teorieticzeskije problemy wsiemimo-istoriczeskogo processa*. Moskwa 1979, s. 187-188.
- ¹⁶ Bardziej rozbudowaną analizę porównawczą tych trzech przedkapitalistycznych sposobów produkcji znaleźć można w: J. Bratkiewicz: *Na marginesie dyskusji o "azjatyckim" sposobie produkcji*. "Ekonomista" 1988, nr 2, s. 393-107.
- Por. J.M. Miedwiediew: *Feodalnyje omoszenija w driewniej i sriedniewiekowej Indii*. "Narody Azii i Afriki" 1970, nr 3, s. 79; B. Hindess, P. Hirst: *op.cii*, s. 224-225.
- ¹⁸ Unaocnił to na przykładzie dawnych Indii B. Ałajew. *O cherakaerie obszczestwiennego stroja sriedniewiekowej Indii*. W: *Oczjerki ekonomiczeskiej i socialnoj istorii Indii*. Moskwa • i 1973, s. 1110 i nast.
- ¹⁹ Por. A.J. Fursaw. *Wostocznyj feodalizm i istorija Zapada: kriuka odnoj inerprietacii*. "Narody Azii i Afriki" 1987, nr 4, s. 94.

20

- ²⁰ J. Crilchly: *Feudalism*. London 1978, s. 35.
- ²¹ O. Lange: *op.cit.*, s. 228.
- ²² M. Dobb: *Studia o rozwoju kapitalizmu*. Warszawa 1964, s. 268.
- ²³ K. Polanyi: *The Economy as Insututed Process*. W: *Trade and Market m the Earfy Empires*. Glencoc 1957, s. 250, 253. Co się tyczy współzależności między *reciprocity* i *redisaibution*, "obopolność świadczeń" w loku ewolucji społeczeństwa pierwotnego ku stosunkom wczesnoklasowym suwała się przesłanką komasacji prestiżu i uprawnień wodza, czyniących z niego centrum redystrybucji; same zresztą działania redystrybucyjne zawierały w sobie zasadę *reciprocity* (por. J. Friedman: *Tribes, States and Transformaiion*. W: *Marxist Analyses and Social Anthropology*. London 1975.
- ²⁴ J. Haberraas: *Teoria i praktyka*. Warszawa 1983, s. 495.
- ²⁵ Wł. Brus: *Uspołecznienie a ustrój polityczny. Na tle doświadczeń socjalizmu wschodnioeuropejskiego*. Uppsala 1975, s. 60-61.
- ²⁶ W 1932 r. w Związku Radzieckim wprowadzono tzw. paszporty wewnętrzne. *Paszporty ograniczały swobodę poruszania obywateli i ułatwiały ich kontrolowanie A co najważniejsze - wydawano je jedynie mieszkańcom miast, chłopi natomiast okazali się przypisani do ziemi, jak za pańszczyzny. Mieszkańcy miast też byli »przypisani do ziemi« przez zakaz samowolnego opuszczania przedsiębiorstw i prawo ludowego komisarza pracy do przenoszenia wykwalifikowanych robotników i specjalistów do dowolnych miejscowości i dowolnych gałęzi przemysłu. Wszyscy obywatele kraju stawali się niewolnikami państwa, które wyznaczało im miejsce pracy i zabraniało opuszczania go pod groźbą surowej kary* (M. Heller, A. Niekricz: *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*. T.1, London 1985, s. 212). Nic więc dziwnego, że inicjały "WKP(b)" rozszyfrowywano: *wtoroje krieposmoje prawo bolszewików* (drugie prawo pańszczyzniane).
- ²⁷ R. Tartarin: *Le mode de production de l'economie sovietique*. "Economies et Societes" 1979, nr 7-10, s. 1623-1624.
- ²⁸ J. Stalin: *O industrializacji i problemie zbożowym*. W: idem: *Dzieła*. T. 11, Warszawa 1951, s. 169.
- ²⁹ *Można porównać' z grubsza tubylczy lud Archipelagu (Gułag - J.B.) tylko z fabrycznymi robotnikami pańszczyźnianymi z manufaktur uralskich i ałtajskich, czy z kopalni nerczyńshch. Albo z przesiedleńcami z wojskowych faktorii Arakcejewa. (Ale już mi tu ktoś gotów przypomnieć, że to trochę za wiele - bo w arakcejewowskich osadach wojskowych ludzie mieli rodziny, obchodzili święta i mieszkali w normalnych warunkach klimatycznych. Tylko panujące na starożytnym Wschodzie niewolnictwo można by z tym porównać).* (A. Sołżenicyn: *Archipelag Gulag, 1918-1956*. T. 2, Warszawa, Wyd. "Pomost", 1988, s. 126-127).
- ³⁰ Por. Z.A. Walijew: *Nieobchodimyj i pribawocznyj produkt w SSSR*. Moskwa 1975, s. 27-28.
- Jadwiga Staniszkis uważa, iż produkt dodatkowy w socjalizmie występuje "w formie faktycznej renty" (J. Staniszkis: *Ontologia socjalizmu*. Warszawa, Wyd. "In Plus", s. 65).
- Wznoszę toast za prostych, zwyczajnych, skromnych ludzi, za śrubki, które utrzymują w ruchu nasz Wielki mechanizm państwowy* - J.W. Stalin (cyt. za: M. Heller. *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*. Warszawa 1989, s. 7).
- ³³ A Nove: *Socialism, Economies and Development*. London 1976, s. 224.
- ³⁴ Por. Ibidem, s. 82.
- ³⁵ A Carlo nazwał to *własnością kolektywną centralnej biurokracji politycznej jako klasy* (A Carlo: *The Socio-Economic Nature of ihe USSR*. "Teios" 1974, nr 21, s. 45). Pojęciem "kolektywizmu biurokratycznego" posługują się też U. Metotti: *Manc and the Third World*. London 1977, s. 150, oraz W. Wesołowski: *Jednostka i sfera polityki w koncepcjach socjalistycznych*. W: *Losy idei socjalistycznych i wyzwania współczesności*. Warszawa 1990, s. 129.

- ³⁶ J. Staniszkis: *op.cit.*, s. 36.
- ³⁷ Zinowiew wspomina o jednej z "budów stalinowskich", która z *ekonomicznego i w ogóle praktycznego punktu widzenia była kompletnie bez sensu*, odgrywała jednak rolę ideologiczno-wychowawczą i organizatorsko-podporządkującą (A. Zinowiew: *le Heros de notre jeunesse*. Paris 1984, s. 156).
- ³⁸ Również w zakresie czystek odbywało się "socialistyczne współzawodnictwo" i "przekraczanie norm". Oto relacja rozmowy telefonicznej, zasłyszanej w jednym z rejonowych urzędów NKWD w lałach największego terroru: »Ilu dzisiaj zgarnąłeś?« - krzyczał do słuchwki naczelnik urzędu - "Dwudziestu? Mało, za mało« »A u ciebie jak?« -pytał telefonując do innej miejscowości - ^Sześćdziesięciu? Brawo, zuch jesteś. Uważaj, nie nawal do końca,miesiąca!«. »Że co? Aresztowałeś tylko 5 osób?« - naczelnik obsobaczał trzeciego rozmówce - »To co, już u ciebie w terenie całkowicie komunizm zbudowano, czy jak?«. (Red. Miedwiediew: *Ksudu istorii. Gieniejs i posłcstwija stalinizma*. New York 1974).
- ³⁹ H. Ticktin: *The Class Structure of the USSR and the Elite*. "Critique" 1978, nr 9, s. 48.
- ⁴⁰ Lirycznym przeto westchnieniem okazuje się Marksowskie wyodrębnienie trzeciego stadium rozwoju stosunków społecznych (po przedkapitalistycznych zależnościach osobistych i kapitalistycznych zależnościach zapośredniczonych przez stosunki towarowo-rynkowe), które miało stworzyć "pełnego" i "wolnego" człowieka komunizmu (por. K. Marks: *Zarys krytyki ekonomii politycznej*. W: K. Marks. F. Engels: *Dzieła wybrane*. T. 2, Warszawa 1981, s. 52).
- ⁴¹ Por. C. Castoriadis: *La société bureaucratique. Les rapports de production en Russie*. Paris 1973, s. 212.
- ⁴² Por.: T. Cliff: *Russia: a Manast Analysis*. London 1963, s. 101.
- ⁴³ P. Binus, D. Hallas: *The Soviet Union: State Capitalist or Socialist*. "International Socialism" 1976, nr 91, s. 21-25.
- ⁴⁴ M. Weber *Szkice z socjologii religii*. Warszawa 1984, s. 141. (Etyka gospodarcza religii światowych).
- ⁴⁵ M. Heller Maszyna i śrubki..., *op.cit.*, s. 132-134. Wyżej powiedziane z powodzeniem można odnieść do "reformy socjalizmu" w PRL po 1981 r., do wojskowych grup kontrolnych, do inspekcji robotniczo-chłopskiej itp., itd.
- ⁴⁶ D. Lane: *Soviet Economy and Society*. Oxford 1985, s. 87-88. Jeszcze dobitniej rzecz skomentował Alain Bcsancpn: *Niektórzy dysydenci traktują ten socjalizm jako kapitalizm państwowy, szczególnie okrutny, bo nie znający żadnych hamulców. Mylą się jednak Gdyby ten socjalizm był kapitalizmem, tak dzikim i rozpasanym jak wyobrażają sobie zwolennicy tego poglądu, cechowałaby go racjonalność i dostosowanie środków do celów, charakterystyczne dla większości znanych reżymów ekonomicznych, w tym również kapitalizmu, jeśli pojecie to ma jakiś sens. Istniałyby przynajmniej jakieś ceny i - gdzieś tam - jakaś sprawdzalna rachunkowość (...) Porównywanie go z kapitalizmem jest jednak równie fałszywe w porządku ekonomicznym, jak porównywanie go w porządku politycznym do oligarchicznej biurokracji Biurokracja tak irracjonalna, oligarchia tak sprzeczna z interesami oligarchii, nie jest ani biurokracją, ani oligarchią. Kapitalizm do takiego stopnia niszczący bogactwa nie jest kapitalizmem* (A. Besancpn: *Anatomia widma. Ekonomia polityczna realnego socjalizmu*. Warszawa, Wyd. "Krag", 1984, s. 11).
- ⁴⁷ Szczególnie komiczne usiłowania w tej dziedzinie w czasach stalinowskich, prowadzące niekiedy do istnego bełkotu teoretyczno-terminologicznego, przedstawiono w: 3. Bratkiewicz: *Teoria przedkapitalistycznej formacji społecznej w kulturach orientalnych*. Wrocław-Warszawa 1989, s. 150 i nast.
- ⁴⁸ Por. J. Pecirka: *Les discussaons sovietiques*. "Les Recherches Internationales a la Lumiere du Marrisme" 1967, nr 57-58, s. 65 i nast. Wrogość ortodoksji stalinowskiej do koncepcji "azjatyckiego" sposobu produkcji Leszek Kołakowski wyjaśnia tym, iż: a) naruszała jednolitość i uniwersalność marksistowsko-leninowskiego schematu historiozoficznego; b) nadwierała pogląd o absolutnym primacie techniki nad determinantami geograficzno-środowiskowymi w rozwoju społeczeństw historycznych; c) stwierdzając stagnację w rozwoju historycznym cywilizacji orientalnych, negowała

pojęcie powszechnego, ewolucjonistycznie pojmowanego postępu wszędzie i zawsze. *W ten sposób trzy fundamentalne osobliwości, jakie przypisywali pospolicie ortodoksi materializmowi historycznemu, okazałyby się unieważnione (...) - kontynuuje Leszek Kołakowski. Materializm historyczny mógłby okazać się stosowalny tylko do Europy Zachodniej i nasuwać się mogła sugestia, że w ogólności kapitalizm był "przypadkiem" w tym sensie, że powstał wskutek zbiegu rozmaitych okoliczności, które pojawiły się w pewnym, stosunkowo niewielkim zakątku świata i następnie dopiero system ten okazał się tak ekspansywny i tak potężny, że narzucił swoje wzory całej planecie* (L. Kołakowski: *Główne nurty marksizmu*. T. 1, Warszawa, Wyd. wvd. "Krağ" i "Pokolenie", 1989, s. 293-294).

49

K.A. Wittfogel: *Oriental Despotism. A Comparative Study of Total Power*. New Haven 1957, s. 81-85, 438-443. Książka Wittfogla wywołała dosyć nerwowe reakcje w Związku Radzieckim; rozprawiano się z nią przez następne 20 lat, piętnując jej autora jako *ulubieńca skrajnej prawicy i imperialistycznej reakcji* (por. M.J. Składkowski: *Sowriemiennoje sostojanije i zadaczi sowietskogo kitajewiedienija*. W: *Problemy sowietskogo kitajewiedienija*. Moskwa 1973, s. 12).

⁵⁰ Por. A. Gouldner *The Two Mandms*. London 1980, s. 334, *passim*.

⁵¹ J. Staniszkis: *Ontologia realnego socjalizmu (pierwsze przybliżenie)*. "Krytyka" 1987, nr 26, s. 57; L. Nowak: *Mity socjalizmu - mit odnowy*. Wvd. "Studencka Agencja Wydawnicza", b.m. i d.w., s. 8.

⁵² Por. I. KJamkin: *Pocziemu trudno goworu prawdu?* "Nowyj Mir" 1989, nr 2, s. 231-232.

⁵³ K. Polanyi: *op.cit.*, s. 256.

⁵⁴ O prawach synchroniczno-diachronicznych rozwoju traktuje J. Topolski: *Metodologia historii*. Warszawa 1984, s. 232-233, 244-245. Sprzężenia zwrotne będą tu traktowane jako dynamiczny wyraz sprzężeń strukturalnych.

⁵⁵ M.A. Barg: *Kategorii i metody islończieskoj nauki* Moskwa 1984, s. 130-131.

⁵⁶ Por. J. Friedman: *System, Structure and Contradiction. The Evolution of "Astatic" Social Formations*. Copenhagen 1979, s. 26-27.

⁵⁷ Por. J. Topolski: *op.cit.*, s. 253.

⁵⁸ Por. J. Stalin: *Zagadnienia...*, *op.cit.*, s. 510 i nast.

⁵⁹ Tezę taką wysunął J. Stalin: *Przemówienie na I zjeździe kolchoźników*. W: idem: *Dziela*. T. 13, Warszawa 1951, s. 247. *Stalin oznajmił (albo »udowodnił« — gdyż słowa te w języku sowieckiej filozofii oznaczały to samo w zastosowaniu do klasyków marksizmu-leninizmu), że ustrój feudalny powstał z niewolniczego w wyniku rewolucji niewolników (...) Rewolucja niewolników zlikwidowała ustrój niewolniczy, ale na miejsce dawnych wyzyskiwaczy postawiła panów feudalnych. Od tej pory historycy musieli również zadawać sobie trud odkrycia owej »rewolucji niewolników«, która stworzyła panów feudalnych* (L. Kołakowski: *Główne nurty...*, *op.cit.*, t. 3. s. 868).

Por. M. Dobo: *From Feudalism to Capitalism*. "Marxism Today" 1962, nr 9, s. 285-287.

R. Garaudy. *Préface*. W: *Sur le mode production asiatique*. Paris 1969, s. 8.

⁶⁰ Za przykład może służyć Państwo Nowosyryjskie, założone przez zrewoltowanych niewolników na Sycylii w II w. p.n.e.; tego rodzaju nietransformacyjne, niepostępowe przemiany dokonywały się np. w Chinach, gdzie zwycięzcy powstań chłopskich intronizowali swego przywódcę jako nowego Syna Niebios (taki był rodowód dynastii Ming, XIV w.).

⁶¹ T. Kostopoulos ujął to tak: *Proletariat nie stanowi czegoś zewnętrznego wobec kapitalizmu, nie jest jego antytezą, lecz na odwrót, stanowi jego integralny składnik. Jeśli część społeczeństwa walczy przeciw społeczeństwu jako całości w równej mierze jak i przeciw sobie, to nie jest to transformacja, ale samobójstwo, i negacja kapitalizmu dokonana zgodnie z logiką Marksa jest równoznaczna z krańcową katastrofą społeczną (...) Taka opaczna interpretacja historii i sil postępu historycznego, dokonana przez Marksa i późniejszych*

marksistów doprowadziła do współczesnych socjalistycznych teorii rewolucji proletariackiej oraz proletariackiego państwa i społeczeństwa (T. Kostopoulis: *op.cit.*, s. 116).

- ⁶⁴ L. Nowak: *Adaptacja i rewolucja. Problemy ruchu formacji społeczno-ekonomicznej w materializmie historycznym*. "Studia Socjologiczne" 1981, nr 4, s. 82.
- Kwestię tę tak właśnie traktuje P. Sweezy, analizując genezę handlu i miast w średniowiecznej Europie (P. Sweezy: *The Transition from Feudalism to Capitalism*. "Science and Society" 1950, nr 2, s. 140 i nast.).
- J.A. Hall: *Capstones and Organisms: Political Forms and the Triumph of Capitalism*. "Sociology" 1985, nr 2, s. 185.
- D. Chirot: *The Rise of the West*. "American Sociological Review" 1985, nr 2, s. 183.
- ⁶⁸ K. Wiltfogel: *Oriental.*, *op.cit.*, s. 74-78, 261 i nast. W Rosji sytuacja kupców i przedsiębiorców, jeśli idzie o ucisk i wyzysk państwowy, była nawet gorsza od położenia pańszczyźnianego chłopstwa, które zresztą prowadząc niereglementowaną działalność handlową, stanowiło groźną i osłabiającą kupiectwo konkurencję (por. R. Pipes: *Rosja carów*. Warszawa 1990, s. 200 i nasi.).
- ⁶⁹ Por. E. Abrahamian: *European Feudalism and Middle Eastern Despotism*. "Science and Society" 1975, nr 2, s. 145, *passim*.
- ⁷⁰ G. Fletcher. *O gospodarstwie rusckom ili obraz prawlenija rusckogo caria*. Sankt-Pietierburg 1911, s. 80, tak opisuje panujące w Moskwie stosunki w tym zakresie: *Nadzwyczajny ucisk, jakiego doznaje nieszczęsne popólstwo, pozbawia go całkowicie zapału do przedsiębiorczości, albowiem im który człowiek spośród niego zamożniejszy jest, tym większe grono mu niebezpieczeństwo nie tylko utraty majątku, ale i życia. Jeśli zaś ktokolwiek ma jaką majątność, to stara się ukryć ją tak jak umie, niekiedy oddaje ją do monasteru, a niekiedy zagrzebuje w ziemi lub chowa w lesie, jak to zazwyczaj się czyni podczas najazdu nieprzyjacielskiego. Strach ten panuje w onych ludziach w takiej mierze, iż nader często można zauważyć, jak się płoszą, gdy którykolwiek z bojarów lub dworzan dowiaduje się o towarach, jakie zamierzają sprzedać. Nierzadko widywałem, jak ludzie ci, rozłożwszy swoje towary (takie jak futra itp.), wciąż oglądali się i popatrywali na drzwi jak gdyby się bali, że zaskoczy ich i zagarnie jaki nieprzyjaciel. Kiedy zapytałem ich, czemu tak się zachowują, to dowiedziałem się, iż troskają się, czy aby wśród nabywców nie było jakich carskich dworzan lub synów bojarskich, którzy mogliby przyjść ze swymi współnikami i przemocą zabrać wszystkie towary*. Analogiczny obraz - jeśli idzie o mogolskie Indie XVII wieku - odmalował Francpis Bernier. *Travels in the Mogul Empire*. Oxford 1934, s. 225.
- ⁷¹ G. Dhoquois: *Le mode de production asiatique*. "Cahiers Internationaux de Sociologie" 1966, nr 41, s. 84-85.
- ⁷² W.H. McNicill: *The Rise of the West*. Chicago 1967, s. 202.
- ⁷³ Ziemia w ogóle z natury swej z trudem dawała się obrócić w przedmiot własności prywatnej w społeczeństwach przedkapitalistycznych, zwłaszcza typu archaicznego, z uwagi na to, iż postrzegana była przez nic jako "niepodzielna" z racji choćby jej immanentnej "ciągłości", znieruchomienia, inercyjności - nawet w porównaniu z kapitalistyczno-przemysłowymi nieruchomościami (fabrykę wszak, w sensie technicznego osprzętowania, można przemieszczać); wyłączność władania ziemią zawsze można subtelnie zakwestionować z tego choćby tytułu, że każda posiadłość ziemską pozostaje zarazem częścią obszaru państwowego.
- ⁷⁴ Por. M. Finley: *L'économie antique*. Paris 1975, s. 143. O negatywnym stosunku do kupców w Chinach cesarskich patrz: Ching Ping. D. Bloodworth: *The Chinese Machiavelli*. London 1976, s. 77-79, 209, 228.
- ⁷⁵ W.I. Kuziszczin. J.M. Sztajerman: *Ekonomika i politika w antycznym obszcziestwie*. "Woprosy Istorii" 1989, nr 8, t. 41 i nasi.
- ⁷⁶ Widać to już na przykładzie imperiów hellenistycznych, które stanowiły pierwowzór późnego Cesarstwa Rzymskiego (por. H. Kreissig: *Land and Property in the "Hellenistic Orient"*. "Eirene" 1977, t. 15, s. 7 i nasi.).

- ⁷⁷ Por., M. Rostovtzeff: *The Social and Economic History of Roman Empire*. T. 1, Oxford 1957, rozdz. XII (*The Oriental Despotism and the Problem of Decay of Ancient Civilisation*), s. 504 i nast.
- ⁷⁸ Por. J.M. Sztajerman: *Rimskaja sobstwiennost' na ziemi*. "Wiestnik Driewniej Istorii" 1974, nr 3, s. 36.
- ⁷⁹ A. Nieusychin: *Problemy jewropiejskiego feudalizmu*. Moskwa 1974, s. 230.
- ⁸⁰ Por. M. Bloch: *Społeczeństwo feudalne*. Warszawa 1981, s. 257, 286-287, passim.
- ⁸¹ A.R. Korsunski: *O jerarchiczeskiej strukturze feodalnej sobstwiennosri*. W: *Problemy razwitija feodalnoj sobstwiennosti na ziemi*. Moskwa 1979, s. 169. Por. też C.B. Macpherson: *Capitalism and the Changing Concept of Property*. W: *Feudalism, Capitalism and Beyond*. London 1975, s. 108.
- ⁸² Dłatego Georges DUBY wprowadził pojęcie "senioralnego sposobu produkcji" (G. DUBY: *The Three Orders. Feudal Society Imagined*. Chicago-London, s. 153).
- ⁸³ P. Anderson: *Lincages of the Absolutist State*. London 1977, s. 25-26.
- ⁸⁴ Por. K. Chwastowa: *Sociologiczjeskije modeli "zapadnyje i woslocznyje typy obszczestwicznych odnoszenif*. W: *Obszczjeje i osobicnoje w istoriczeskom razwitii stran Wostoka*. Moskwa 1966, s. 203 i nast. Z tego też względu Oskar Halecki przeciwstawił zachodnioeuropejski absolutyzm despotyzmowi Moskowie (O. Halecki: *The Millenium of Europe*. University of Notre Dame Press 1963, s. 233).
- ⁸⁵ Warto tu przytoczyć opinię Jerzego Topolskiego: *Własność feudalna mogła być dzielona tylko w obrębie klasy feudałów, bowiem (...) własność ziemi szła w parze z władzą nad poddanymi, wszelkie zaś konstrukcje formalne mówiące o »podziale« własności między pana a chłopą (pan - własność zwierzchnia, chłop - własność użytkowa), mogą być, naszym zdaniem, przyjmowane jedynie pod warunkiem respektowania wskazanych poprzednio zasadniczych cech własności feudalnej* (J. Topolski: *Spory wokół własności feudalnej*. W: *Własność: gospodarka a prawo*. Warszawa 1977, s. 328).
- ⁸⁶ J.P. McKay, B.D. Hill, J. Buckler *A History of Western Society*. Boston 1983, s. 657.
- ⁸⁷ S.C. Easton: *The Western Heritage*. New York 1961, s. 414. Ludwik XIV rzekomo nosił się z myślą ogłoszenia wszystkich ziem w państwie własnością królewską, w końcu jednak poniechał tego zamiaru (por. M. Sawyer *Marasm and the Question of the Asiatic Mode of Production*. The Hague 1977, s. 10). Richard Pipes (*Rosja...*, op.cit., s. 127) twierdzi co następuje, powołując się na badania F. Hartunga i R. Mausniera: *Słynna maksyma Ludwika XIV, »L'etat, c'est moi«, technie duchem lak bardzo obcym całej zachodniej tradycji, iż wydaje się być wątpliwego, przypuszczalnie apokryficznego pochodzenia. O wiele bardziej znamienne, a nadto autentyczne, są słowa wypowiedziane przez niego na łożu śmierci: »Odchodzę, lecz państwo pozostaje«.*
- ⁸⁸ *Kapitalizm rozwijał się gwałtownie tylko tam, gdzie chroniony był za swej młodości przez feudalizm* - P.P. Rey: *Les aliances des classes*. Paris 1973, s. 11.
- ⁸⁹ J. Bodin: *Sześć ksiąg o rzeczypospolitej*. Warszawa 1958, s. 555.
- ⁹⁰ P. Sweezy: 77i* *Transition from Feudalism to Capitalism*. "Science and Society" 1950, nr 2, s. 143.
- ⁹¹ Por. R.J. Holton: *Cities, Capitalism and Cmlsitation*. London 1986, s. 82-83, 87.
- ⁹² C Keyden *The Dissolution of the Asiatic Mode of Production*. "Economy and Society" 1976, nr 2, s. 179-180.
- ⁹³ Brytyjski historyk. James Mill trafnie ukazała różnicę w kulturze politycznej i mentalności między krnąbrnymi, lecz pełnymi rycerskiego honoru i lojalności baronami i książętami niemieckimi a anarchizującymi i zdradliwymi indyjskimi możnowładcami. w ich stosunkach ze zwierzchnikami: cesarzem Niemiec z jednej strony, Wielkim Mogołem - z drugiej (J. Mili: *The History of British India*. Chicago-London 1975, s. 240).
- ⁹⁴ J. Banaji: *Backward Capitalism, Primitive Accumulation and Modes of Production*. "Journal of Conlemporary Asia" 1973. nr 4, s. 394-395.

- ⁹⁵ Por. J.M. Barbalel: *Underdevelopment and the Colonial Economy*. "Journal of Contemporary Asia" 1976, nr 2, s. 189.
- ⁹⁶ M. Tuhan-Baranowski: *Russkaja fabrika w proszlom i nastojaszciem*. T. 1, Sankt-Pietierburg 1898, s. 19-21.
- ⁹⁷ Por. H. Alavi: *India and the Colonial Mode of Production*. "Socialist Register". London 1975, s. 160-197; J. Banaji: *For a Theory of Colonial Mode of Production*. "Economic and Political Weekly" 1973, nr 52, s. 2500 i nast.
- ⁹⁸ D. McEachem uznał koncepcję "kolonialnego sposobu produkcji" za "teoretyczną fikcję", utrudniającą rozpoznanie i analizę rozwoju kapitalizmu w warunkach kolonialnych - *jako że bardziej użyteczne byłoby traktowanie kolonializmu, przynajmniej w jego początkowej fazie, jako procesu, w którym kapitalizm tworzy się w obcym mu środowisku. Wewnętrzne sprzeczności, jakie istniały przed panowaniem kolonialnym, nie wystarczają do wyjaśnienia genezy kapitalizmu: potrzebny był uwarunkowujący to czynnik przemocy i władzy kolonialnej dla stworzenia kapitalizmu w tych krajach* (D. McEachern: *Colonialism and Colonial Modes of Production*. "Working Paper in Asian Studies" 1979, nr 9, s. 23). Nieco inaczej na tę kwestię zapatruje się A. Agh: *Labyrinth in the Mode of Production Controversy*. Budapest 1980, s. 10.
- ⁹⁹ Por. A. Martynow: *Ob odnoj spiecificzieskiej czienie wostocznego gosudarstwa*. W: *Obszeczje i osobiamoje w istoriczieskom rawitii stran Wostoka*. Moskwa 1966, s. 220. Znamienne, że kolejne dynastie chińskie: Mingów i Qingów, zakazywały lub znacznie ograniczały handel morski (por. J.A. Hall: *op.ciL*, s. 184). Również Moskwa zastała niejako "odkryta" przez brytyjską wyprawę handlową, podążającą drogą morską przez Morze Białe; w następstwie tej wyprawy powołana została Kompania Moskiewska (por. R. Chancellor *The First Voyage to Russia*. W: *Rude and liarbarous Kingdom*. Madison-London 1968, s. 9-41)
- ¹⁰⁰ W. Rodziński: *Historia Chin*. Warszawa 1974, s. 311.
- ¹⁰¹ Por. S.F. Platanów: *Moskwa i Zapad*. Berlin 1926, s. 106-107. XVI-wieczny myśliciel, Giovanni Bolero, pisał, iż *mieszkańcom Chin i Moskwy zabrania się, pod groźbą kary śmierci, opuszczać kraj ojczysty bez zgody władcy; jest to przestrzegane jak najbardziej rygorystycznie, podobnie jak obowiązek posiadania paszportu dla wjazdu do tych krajów, a karą za uchybienie temu jest obrócenie w niewolnictwo* (G. Bolero: *The Reason of State. The Greatness of Ciues*. New Haven 1956, s. 111).
- ¹⁰² I. Wallerstein: *The Capitalist World-Economy*. Cambridge 1980. s. 147-148.
- ¹⁰³ N. Timasheff, wskazując na boom przemysłowy w Rosji na przełomie XIX i XX wieku, wypowiada pogląd, że - *gdyby nie rewolucja 1917 r. i jej następstwa - Rosja osiągnęłaby wyższy poziom rozwoju gospodarczego niż ten który osiągnięto w wyniku pierwszych stalinowskich pięcioletek* (N. Timasheff: *The Great Retreat*. New York 1946, s. 394 i nast.). Za kraj "kapitalizmu półperyferyjnego" uważa Rosję przedrewolucyjną I. Wallerstein: *op.ciL*, s. 30.
- ¹⁰⁴ Por. J. Drygalski, J. Kwaśniewski: *(Nie) Realny socjalizm*. Warszawa 1988, s. 104-105. Oto próbka Leninowskich filipik przeciw własności prywatnej: *Wszystkie nawyki i tradycje burżuazji, drobnomieszczanstwa w szczególności, są również czynnikiem, sprzeciwiającym się kontroli państwowej, i działają na korzyść nietykalności »świętej własności prywatnej«, »świętego« przedsiębiorstwa prywatnego (...) Walka o zaszczerpienie wśród mas idei radzieckiej - państwowej ewidencji i kontroli, o wcielenie tej idei w życie, o zerwanie z przeklętą przeszłością, która nauczyła traktowania sprawy zdobywania chleba i odzieży, jako sprawy »prywatnej«, jako sprawy kupna-sprzedaży, jako transakcji, która »dotyczy jedynie mnie« - walka ta jest właśnie największą, posiadającą światowe znaczenie historyczne, walką świadomości socjalistycznej przeciwko żywołowości burżuazyjno-anarerystycznej* (W. Lenin: *Najbliższe zadania władzy radzieckiej*. W: idem: *Dzieła wybrane*. T. 2, Moskwa 1948, s. 369).
- ¹⁰⁵ K. Marks: *Szkice pierwotne listu do Wiery Zasulicz*. W: K. Marks, F. Engels: *Dzieła*. T. 19, Warszawa 1972, s. 431-432, 437 i nast.

106

Por. S.A. Johnson: *Peasant Nationalism and Communist Power*. Stanford 1962, s. 7 i nast.; R. Pethybridge: *The Social Prelude to Stalinism*. London 1974, s. 15, passim.

¹⁰⁷ L. Kraden *The Asiatic Mode of Production*. W: Rudolf Bahro. *Critical Responses*. New York 1980, s.

118-119.

108

Na IV zjeździe SDPRR w 1906 r. Plechanow zaproponował przeciw Leninowskiej koncepcji nacjonalizacji ziemi po rewolucji, uzasadniając to tym, że groziłoby to restauracją rosyjskiego tradycyjnego despotyzmu w takiej czy innej postaci, zważywszy na to, że samowładztwo rosyjskie zawsze wspierało się na pałriarchalno-kolektywistycznej zasadzie własności i gospodarowania na wsi rosyjskiej (por. *IV objedinitelnyj sjezd RSDRP. Protokoły*. Moskwa 1959, s. 59). Lenin z kolei zaatakował "ahistoryczne" podejście Plechanowa do tego zagadnienia (W. Lenin: *Sprawozdanie o zjeździe zjednoczeniowym SDPRR*. W: idem: *Dzieła*. T. 10, Warszawa 1955, s. 325-326), jakkolwiek 11 lat później nie upierał się przy nacjonalizacji ziemi, lecz przejął eserowski program uwłaszczenia chłopów, czego świadectwem był choćby *"Dekret o ziemi"*. O polemice między Leninem i Plechanowem szerzej traktuje: J. Bratkiewicz: *Transformacje ustrojowe Rosji przedrewolucyjnej. (Pierwsze polemiki wokół poglądów Jerzego Plechanowa na ten temat)*. W: *Interpretacje wielkiej transformacji. Geneza kapitalizmu jako geneza współczesności*. Warszawa 1988, s. 309-315). Charakterystyczne, że na fali pieriestrojkowego rewidowania doktrynalnych aksjomatów i stereotypów, również ocena poglądów owych dwóch historycznych polemistów, dokonywana dotychczas w ZSRR, cokolwiek się przeobraziła: o ile dotąd badacze radzieccy bezapelacyjnie przyznawali rację bolszewikowi Leninowi, o tyle teraz przebąkuje się już, że przestrogi mieńszewika Plechanowa nie były takie znów bezzasadne (por. N.A. Simonija: *Stalinizm protiv socjalizma*. "Woprosy Fiłosofii" 1989, nr 7, s. 33).

109

M. Weber *The Religion of China*. Glencoe 1951, s. 94. Weber wyraźnie przeprowadza parantele między chińską a rosyjską wspólnotą wiejską (Ibidem, s. 95-96).

110

A. Nove: *Socialism, Economics and Development*. London 1986, s. 76.

Por. E. Krakowski: *Chine et Russie. fOrient contre la civilisation occidentale*. Paris 1957, s. 101.

Tradycjonalizm chłopca rosyjskiego był tak daleko posunięty, że również próby budowania kolektywistycznych utopii na podatnym zdawałoby się materiale obszczinnym kończyły się fiaskiem. Jako znamienne w tym kontekście jawią się usiłowania znanego ze swych radykalnych zapatrywań i ekstrawagancji M. Pietraszewskiego (animatora słynnego "spisku" z czasów Mikołaja I). by poddanych chłopów z jednej jego wsi uszczęśliwić zbudowaniem im "falansteru": *Pietraszewski roz zaczął przed starostą (obszczyny - J.B.) ponętny obraz korzyści tego systemu, obiecywał urządzić wszystko na swój rachunek, kupić narzędzia, naczynia domowe, garnki, szklanki, łyżki Starosta słuchał, kłaniał się nisko i na wszystkie pytania pańskie, czy to nie będzie lepsze od dawnego, odpowiadał »Wola wasza, panie Wy wiecie lepiej, my cietni ludzie. Jak każecie, tak zrobimy«. Wszystkie próby wydobywania od niego własnej opinii były płonne. (...) W czasie budowy pan fuńerzysta spod berła Mikołaja I dawał chłopom wyjaśnienia co do planu gmachu, pokazywał rozkład i, przeznaczenie budowli, wiajemniczał w system przyszłego życia i pytał, czy są zadowolau. Chłopi chodzili za nim z minami ludzi skazanych na więzienie i mruczełi ponuro: »Wielce zadowoleni jesteśmy. Jak tam łaska jaśnie pana, tak będzie«. (...) W przededniu przeprowadzki Pietraszewski jeszcze raz obszedł z chłopami cały falanster, wręczył im inwentarz, kazał, aby od ranka przeprowadzono już konie i bydło do nowych stajen i chlewów i złożono zapasy w spichrzach. Gdy na drugi dzień przyjechał (...) zamiast falansteru zastał zwęglone belki Chłopi w nocy podpalili dom i tai spłonął wraz z zabudowaniami i całym dobytkiem (J. Kucharzewski: *Od białego do czerwonego caratu*. London 1986, s. 48).*

Por. W. Lenin: *Dziecięca choroba lewicowości w komunizmie* W: idem: *Dzieła wybrane*. T. 2, Moskwa 1948, s. 671. Por. też następujący passus: *Chłopskie gospodarstwo pozostaje nadal gospodarstwem drobnej produkcji towarowej. Mamy tu do czynienia z niezmiernie szeroką i mającą bardzo głębokie, bardzo trwałe*

korzenie, podstawą kapitalizmu. Na tej podstawie kapitalizm utrzymuje się i odradza na nowo - w jak najbardziej zaciętej walce z komunizmem. Formy tej walki to paskarstwo i spekulacja, skierowane przeciw państwowym zakupom zboża (oraz innych produktów) - w ogóle przeciw państwowemu podziałowi produktów (W. Lenin: *Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu*. W: ibidem. T. 2, s. 616).

Por. R. Bahro: *The Alternative in Eastern Europe*. London 1978, s. 13.

Innego zdania na ten temat jest Rudi Dutschke: *Struktura panowania właściwa azjatyckiemu sposobowi produkcji występowała w toku dziejów w różnych przeobrażeniach, ale jej istota pozostała ta sama nawet dzisiaj. Kryzys Matowego rynku kapitalistycznego zmusił, rzecz oczywista, panującą grupę do przekształcenia się z agrarnej biurokracji w biurokrację industrialną, i tak oto transformacja owa mogła się dokonać. Tym niemniej, czy transformacja ta zlikwidowała stosunki produkcji odpowiadające temu sposobowi produkcji? Droga ta wiodła od naturalnej agrarnej pewiny caratu, która wciąż jeszcze pętała w 1917 roku, do nowo związanej pewiny kolektywizacji i azjatyckiego uprzemysłowienia (R. Dutschke: *Against the Poles: How Hard It Is to Discuss Bahro's Book*. W: Rudolf Bahro..., op.cit., s. 207).*

115

Niedostateczność tych warunków w Rosji eksponowali w myśli marksistowskiej: w latach rewolucyjnych i porewolucyjnych marksiści orientacji socjaldemokratycznej i socjalistycznej (czołowym polemistą Lenina i Trockiego był tutaj K. Kaulsky: *O demokracji w gosudarstwiennomu rabstwie*. Berlin 1922, s. 50-54, passim; por. też J. Martow: *Mirowy bolszewizm*. Berlin 1923, s. 10 i nast.), później przedstawiciele wszelkiego rodzaju nurtów dysydenckiego marksizmu, "eurokomunizmu", "Nowej Lewicy" itd. (w PRL eksponentem tego podejścia był A. Schaff: *Marksizm dzisiaj. Znaczenie marksowskiej teorii alienacji*. "Studia Filozoficzne" 1983, nr 3, s. 3-14).

116

Por. M.T. Florinsky: *The End of the Russian Empire*. New York 1961, s. 180.

W toku rewolucji 1905-1907 r. Plechanow, ustosunkowując się do wystąpień chłopskich, pisał: *Na jednym z włościańskich zjazdów smoleńskich delegat mówił: »carowie przywłaszczyli sobie i rozdali ją swoim dworakom« Co trzeba zrobić? Trzeba odebrać ziemię »dworakom« (...) Ale przecież i rewolucje społeczne w Chinach polegały na tym, że ziemię odbierano »dworakom« i zwracano lewianowi-państwu, po czym zaczynała się stara historia, tworząca nowych dworaków, wywołująca nowe rewolucje, odradzające starą chińszczyznę. Żądając ziemi dworiańskiej chłopcy byli święcie przekonani, że dokonują aktu sprawiedliwości społecznej bynajmniej nie naruszającego podstaw porządku samodzielnego, lecz wręcz odwrotnie - umacniającego ten porządek (G.Plechanow: *K agrarnomu woprosu w Rossii*. W: idem: *Soczinienija*. T. 15, Moskwa 1924-1928, s. 36).*

118

I. Wallerstein: *op.cit.*, s. 30-31.

119

Por. J. Chesneai: *Egalitarianizm i utopijne tradycje w Wostokach*. "Narody Azji i Afriki" 1968, nr 5, s. 45-56; por. też R. Pipes: *Russian Marxism and Its Populist Background*. "Russian Review" 1960, nr 4, s. 327 i nast.

120

Por. M. Raeff: *Comprendre l'ancien régime russe. État et société en Russie impériale*. Paris 1982, s. 211-212, passim.

T.H. von Laue: *The State and the Economy*. W: *Russian Economic Development from Peter the Great to Stalin*. New York 1974, s. 213 (Żadna inna grupa w społeczeństwie rosyjskim nie była obdarzana taką pogardą lub nienawiścią jak te »burżuazyjne« warstwy, tj. kupcy i kułacy).

122

Por. A. Walicki: *op.cit.*, s. 144-150, 166-170, 252-254, 294-298, 380-382, 433-436, 622-626.

T.H. von Laue: *op.cit.*, s. 212.

124

A.J. Toynbee: *Looking Back Fifty Years*. W: *The Impact of the Russian Revolution 1917-1967*. London 1967, s. 11.

125

E. Carr *Socialism in One Country*. T. 1, London 1958, s. 17.

126

Jak pisze Moshe Lewin, przeobrażenia ekonomiczne w bolszewickiej Rosji oznaczały, że została zrealizowana wielka chłopska utopia, czyli "ogólnokrajowa komuna", w której ziemia stanowiła teraz własność całego ludu, co znaczyło, że ci, którzy ją uprawiają, również zarządzają, dzielą i rozprowadzają produkt zgodnie z prostą zasadą: jaka praca, takie spożycie. W ekonomice radzieckiej carskie metody i tradycje z różnych stadiów przeszłości zespoliły się z "racjonalizacją" typu niemieckiego, z francuskimi sposobami zarządzania, amerykańskim fordyzmem oraz z odwiecznym wiejskim rytmem przy pracy »wzięli, wzięli!« (M. Lewin: *The Making of the Soviet System*. New York 1985, s. 37, 86). Podobne kolektywistyczne zasady rządziły gospodarką maoistowskich Chin, por. R.S. Elegant: *The Centre of the World Communism and the Mind of China*. London 1963, s. 274-275.

127

Jak pisał Martin Malia, społeczeństwo stalinowskie, stworzone przez panie po 1929 roku, jest w swej istocie powtórką sposobów działania czy podstawowych zasad komunizmu wojennego. Jest to jednak powtórka udana w tym sensie, że system okazał się trwały, a w pewnej ograniczonej nawet mierze sprawny, bo przecież gospodarka stalinowska działa dość dobrze, by zapewnić więcej niż przywoitą stopę wzrostu (M. Malia: *lekcja rewolucji rosyjskiej*. Wyd. "Wszechnica Społeczno-Polityczna", b.m.w. 1986, s. 168).

Polemizując z przytoczonymi wyżej Leninowskimi atakami na "ciągle odradzającą się" gospodarkę "drobnokapitalistyczną" (wedle nomenklatury Lenina) w Rosji porewolucyjnej, Moshe Lewin pisze: Termin »kapitalistyczny« jest tu po prostu nie na miejscu i pozostanie nadal nonsensem nawet w późniejszych latach, kiedy ponownie otworzyły się nożyce pewnego zróżnicowania społecznego. Również i termin »drobnoburżazyjny« wydaje się nieodpowiedni w tym wypadku, albowiem ażeby zasłużyć na taką klasyfikację warstwa ta, nie różniąc się bynajmniej od miejskich rzemieślników, powinna przynajmniej w znacznej mierze produkować na rzecz rynku. Jeśli rzekoma »drobna burżazja« nie produkuje towarów ani nie sprzedaje znacznej części swej produkcji, a większość z niej idzie na konsumpcję w rodzinie i gospodarstwie - to jaki sens upierać się przy określaniu tego jako zjawisko »burżazyjne«? (M. Lewin: *op.cit.*, s. 51).

129

Jak twierdzi, Alce Nove, partia komunistyczna zastępuje działanie sił ekonomicznych. Inauguruje ona z najwyższych szczebli kampanie, które w różnym stopniu odzwierciedlają jej arbitralne sądy (A Nove: *Economic Rationality and Soviet Politics*. New York 1964, s. 61). Por. J. Staniszkis: *Własność, racjonalność, dynamika, struktura*. "Przegląd Polityczny" 1984, nr 4, s. 24.

130

Por. T. Zastawska: *O strategii socjalnego uprządkowania ekonomiki*. W: *Inogo nie dano. Pierestrojka: glosnost', diemokratija, socializm*. Moskwa 1988, s. 17, 27-28, 33.

Por. poglądy ideologów Stowarzyszenia "Pamięć" (A. Ulukajew: *Prawy marsz*. "Ogoniok" 1990, nr 21, s. 22-24). W polskim marksizmie-leninizmie ostatnich lat anty-"drobnomieszczańsko-biurokratyczne" podejście prezentował m.in. M. Karwat: *Odnowiciele*. Warszawa 1984, s. 48 i nast.

132

Por. G. Popów. *Pierestrojka uprawiania ekonomikoj*. W: *Inogo nie dano....* op.cit., s. 628.

133

O niewolniczej więziennej pracy w łagrach wspomniano tu już wyżej; charakterystyczne, że zachowała się ona do dzisiaj, w wielu wypadkach przyjmując postać pracy niewolniczo-zależnej na rzecz lokalnych rządców i koterii mafijnych - jaskrawego, a co najmniej nie odosobnionego przykładu dostarczają tu rewelacje o wykrytej na przełomie 1987 i 1988 r. gospodarczej "mafii" w Uzbekistanie, kierowanej przez tamtejszych czołowych działaczy partyjnych i administracyjnych (por. F. Thom: *Czas Gorbaczowa*. Warszawa 1990, s. 22-27). O przymusowej pracy rekrutów Armii Radzieckiej na terenie dacz i innych posiadłości genralicji pisze W. Suworow: *Żołnierze wolności*. Warszawa 1985, s. 22 i nast.

134

Por. S. Cziemyszew: *Nowyj wiechi*. "Znamia" 1990, nr 1, s. 154.

135

W. Selunin: *Istota*. "Nowyj Mir" 1988, nr 5, s. 189.

136

Komentarz Wasilija Kluczewskiego odnośnie do reform Piotra I z powodzeniem można odnieść do wszelkich reformatorskich poczynań "oświeconego" samowładztwa w Rosji, w tym - poniekąd - i do Gorbaczowa i

- jego pieriestrojki: Piotr I chciał, iżby zniewolone społeczeństwo, zachowując status niewolniczy, działało świadomie i racjonalnie jak zbiorowość ludzi wolnych (W.O. Kluczewski: *Kurs russoj...*, op.cit., t. 4, Moskwa 1937, s. 233).
- 137 Por. P. Bunicz, W. Głotow: *Czto mozet prawitielstwo? Czto chocnet naród?* "Ogoniok" 1990, nr 18, s. 1, 29.
- 138 Zwraca na to uwagę J. Staniszkis: *The Dynamics of the Breakthrough in Eastem Europe*. Berkeley 1991, s. 47 i nast. w rozpadającym się ZSRR zjawisko "kapitalizmu korupcyjnego" ("politycznego"), wywołujące trendy odśrodkowe, uwidacznia się szczególnie na szczęblu republikańskim (por. idem: *Nowe imperium*. "Polityka" 1991, nr 37, s. 11).
- 139 Jak podaje M. Malia (op.cit., s. 52), w 1905 r. w Rosji było około 1700 tys. robotników, co stanowiło nieco ponad 1% ogółu ludności. W latach 1917-1921 liczba ta była jeszcze mniejsza i stopniowo zmniejszała się z uwagi na straty ludzkie na frontach I wojny światowej, w toku rewolucji i wojny domowej. Nie miała część robotników, nadal ściśle związana z wsią (i bliższa typowi chłoporobotnika), opuściła z uwagi na głód w miastach pracę w przemyśle i zajęła się rolnictwem. Jeszcze w latach NEP-u tylko 16% całej populacji mieszkało w miastach, a przecież robotnicy stanowili w tej grupie nie tak znów znaczący odsetek (por. M. Lewin: *The Gorbachev Phenomenon. A Historical Interpretation*. Berkeley - Los Angeles 1988, s. 16 i nast.).
- 140 J. Hochfeld: *Studia o marksistowskiej teorii społeczeństwa*. Warszawa 1963. s. 170-172.
- 141 Por. A. Guriewicz *K diskussii o dokapitalistycznych obszczestwennych fonnacijach: formacija i układ*. "Woprosy Fiłosofii" 1968, nr 2, s. 118-129.
- 142 Por. M. Godelien *Rationality and Irraonality in Economics*. New York-London 1972, s. 11, 287-288, passim.
- 143 Por. W.Z. Kielle, M.J. Kowalzon: *Tieorija i istorija. Problemy tieorii istoriczieskogo processa*. Moskwa 1981, s. 101.
- 144 Por. F. Ryszka: *Sauka o polityce. Rozważania metodologiczne*. Warszawa 1984, s. 190 i nast.
- 145 *To, co może się jawić jako operacje »ekonomiczne« rozpoznawalne dla współczesnego obserwatora, powinno się w istocie pojmować jako operacje »osadzone« w stosunkach nierynkowych. To zaś jest tyleż kwestia strukturalnych właściwości społeczeństw nierynkowych, co treści kulturowych powiązanych z wymianą. Wymiana musi tedy być osadzona w szerszych strukturach i układach kulturowych - obyczaj, pokrewieństwa, religii, oraz rodzaju alokacji zasobów państwa (J. Holton: *Teoria ekonomiczna i powstanie społeczeństwa rynkowego*. W: *Interpretacje wielkiej transformacji...*, op.cit., s. 276).*
- 146 Sugestywną ilustrację powyższej tezy stanowi lapidarna ocena stalinizmu, dokonana przez Abdurachmana Awtorchanowa: *Stalin był pierwszym niewolnikiem w swoim potężnym niewolniczym państwie, ale ze wszystkich człowieczych pasji znał jedynie dwie: niszczyielską pasję wandala i kreacyjną pasję właściciela niewolników: Będąc do szpiku kości produktem azjatyckiej kultury rządził swymi niewolnikami nie jak rzymski patrycjusz, lecz jak egipski faraon. Gdyby nie żył w wieku rewolucji przemysłowej, pokryłby całą Rosję siecią »wielkich stalinowskich budów - piramid - jak największych i najwyższych, by »dośćgnąć i prześcignąć« (...)* (A Awtorchanow: *Zagadka śmierci Stalina*. Kraków, Wyd.PWN, 1984, s. 151-152).
- 147 J. Topolski: *Teona wiedzy historycznej*. Poznań 1983, s. 214.
- 148 Por. M.A Barg: *Uczienije ob obszczistwienno-ckonomiczieskich fonnacijach i konkrietnyj analiz istoriczieskogo processa*. W: *Oczierki miaodologii poznaniija socialnych jowlienij*. Moskwa 1970, s. 251 i nasi.
- 149 Zapewne zastosowanie ma tutaj zarzut "fałszywego ewoiucjonizmu", jaki pod adresem tego rodzaju podejścia wysunął C. Levi-Strauss: *Race et histoire*. Paris 1953, s. 13-14.

CYWILIZACJE TRADYCYJNE

1. Drogi rozwoju historycznego

Formacje społeczne, jak widać z powyższego opisu historycznego, łączą się w różne ciągi modelowe. Opis ten pozwala na wyróżnienie dwóch zasadniczych sekwencji: zachodnioeuropejskiej (okcydentalnej) oraz orientalnej. Nie wyklucza to wszelako wyodrębnienia innych regionalnych ciągów, jakkolwiek wszystkie one rozwijały się w zasięgu wpływów i oddziaływań obu sekwencji, i przy zabiegach klasyfikacyjnych mogą być poczytywane za specyficzne warianty jednej z tych dwóch sekwencji.

Owe dwa podstawowe ciągi modelowe w istocie rzeczy mogą być redukowane do sekwencji sposobów produkcji wedle ich postępującego strukturalno- funkcjonalnego podobieństwa i "tolerancyjności" wobec kapitalizmu, tj. do ciągu nazwanego "światowym procesem historycznym". Powstają jednak w związku z tym dwa problemy. Po pierwsze, w tym układzie właśnie redukowalność formacji społecznych do sposobów produkcji grzeszy metahistorycznym schematyzmem, zwodniczym przy próbach konkretyzacji, ponieważ nie sposób wówczas wyprowadzić równoległego i analogicznego w swych przyporządkowaniach czasowych ciągu przemian na poziomie struktury polityczno-ideologicznej. Po drugie, rodzi się trudność ze zlokalizowaniem w tym uszeregowaniu socjalistycznego sposobu produkcji, który pod względem strukturalno-funkcjonalnym mieści się w klasie przedkapitalistycznych (niekapitalistycznych) sposobów produkcji, pod względem zaś rozwoju sił wytwórczych jemu odpowiadających można go uplasować równolegle z kapitalistycznym sposobem produkcji. Natomiast arbitralne i metodologiczne nieuprawnione, z uwagi na powyższe ustalenie, staje się traktowanie realnego socjalizmu jako post- kapitalistycznego sposobu produkcji, jak czynią to badacze opierający się na marksizmie-leninizmie.¹ W każdym razie, sekwencje sposobów produkcji jako drogi rozwoju traktować należy ze znaczną umownością. Zasadność modelowo-sekwencyjnego wyodrębniania dróg rozwoju wynika raczej z kontynuacji i nieznacznej lub specyficznej, wykazującej pewną regularność, transformacyjności sfery polityczno-ideologicznej w kolejnych epokach historycznych w obrębie określonego regionu. Dlatego właściwsze jest w tej dziedzinie opieranie się na formacjach społecznych jako podstawowym budulcu

owych modelowych uszeregowani. Kwestia sposobów produkcji służyć tu może jako uzasadnienie ciągłości życia gospodarczego wedle wyróżnionych kryteriów kontynuacji i transformacyjności, przy założeniu określonych powiązań między strukturalnymi przemianami ekonomicznymi a ewolucją zakresów polityczno-ideologicznych (co znów nas doprowadza do poziomu formacji społecznych).²

Z wyszczególnionych wyżej dwóch zasadniczych ciągów rozwoju historycznego drogę orientalną w czasach przednowożytnych znamionował rozwój od formacji "azjatyckiej", poprzez jej schyłkową, "wynaturzoną" postać, podrywaną przez trendy pseudo- (proto-)feudalizacyjne i toczoną przez "parazytozę" wczesnego, prymitywno-handlowego kapitalizmu, aż do spowodowanego tym ogólnego rozkładu i zamętu społecznego, pogłębianego najazdami ludów ościennych i brzemiennego w wewnętrzne rebelie ludowe. Prowadziły z kolei one do intronizacji nowej dynastii lub - w krańcowych wypadkach - do upadku starej państwowości i budowy na jej gruzach nowego imperium. Intronizowana dynastia i podległy jej aparat z reguły mniej lub bardziej rygorystycznie przywracali porządku despotyczno-"azjatyckie", otwierając kolejny cykl (szczególnie ilustratywny jest tu przykład Chin).³ Różnice między pierwszymi, "azjatyckimi" stadiami poprzedniego i nowego cyklu bywały z reguły znikome.

Okcydentalną z kolei drogę rozwoju w omawianym okresie cechowała postępująca i niecykliczna ewolucja od archaicznych stosunków proto-"azjatyckich" (cywilizacja kreteńska i mykeńska) poprzez antyczną formację niewolniczą do formacji feudalnej stwarzającej warunki dla samorzutnego rozwoju kapitalizmu (pomijam tutaj wschodniorzymskie i bizantyńskie odgałęzienie, bliższe orientalnemu paradygmatowi rozwoju). Kapitalizm europejski na drodze podboju kolonialnego i innych form podporządkowania krajów pozaeuropejskich upowszechnił się w nich oraz zwrotnie przyczynił się do przyspieszonego rozwoju kapitalistycznego krajów Zachodu, w ostateczności tworząc światowy system kapitalizmu.⁴ Nie oznaczało to jednak równomiernego rozwoju stosunków kapitalistycznych w ich nowoczesnej, przemysłowej i finansowej postaci, ale podłączenie tradycyjnych sektorów gospodarki krajów pozaeuropejskich, przemodelowanych nieco dla potrzeb kapitalizmu, do światowego rynku poprzez system cyrkulacji (oczywiście, w krajach tych dokonywała się też zaczątkowa industrializacja, o charakterze z reguły zależnym i komplementarnym wobec potrzeb zachodnich metropolii).

Kapitalizm nie przeorał więc gruntownie gleby tradycjonalizmu ekonomicznego w krajach pozaeuropejskich, rzucił natomiast wyzwanie siłom społecznym reprezentującym ów tradycjonalizm, zwłaszcza kręgom elitarnym, w postawach których staroświecki nacjonalizm i ksenofobia łączyły się z antykapitalistycznymi i antyimperialistycznymi namietnościami. Znakomicie widać to na przykładzie takich reprezentatywnych w tym wypadku krajów jak Rosja czy Chiny. *Rosyjski antykapitalizm był postawą oporu w*

*stosunku do tych sił, które wydzwigały Rosję z jej przedkapitalistycznego zapyzienia. Taka jest często reakcja społeczeństwa, które jest poddane intensywnemu doświadczeniu akulturacji - bezlitosnej zmiany jego sposobu życia przez oddziaływania przeważającej technicznie i organizacyjnie cywilizacji.*⁵ Podobne nastroje panowały w półzależnych Chinach w XIX i na początku XX wieku.⁶

W krajach kolonialnych i półkolonialnych (półzależnych) istniał więc podatny grunt dla rewolucyjnych idei i teorii antykapitalistycznych, przybawających w toku tej akulturacji z Zachodu i oferujących pociągający alternatywny plan niekapitalistycznego uprzemysłowienia i społeczno-historiozoficznego "dogonienia" lub nawet "przegonienia" Zachodu. Szczególnie atrakcyjnie teorie te przedstawiały się oczom antykapitalistycznie nastawionych, radykalnych grup elit w krajach półzależnych (jak Rosja i Chiny właśnie), tym bardziej że kraje te miały większe niż kolonie możliwości manewru w sposobach i zasięgu industrializacji i modernizacji, zważywszy na ich formalną niezawisłość i mniej intensywny nacisk polityczny i ekonomiczny Zachodu. Ponadto przemysł kapitalistyczny (głównie zachodni) w koloniach i krajach półzależnych nie tyle stawał się pomnożycielem narodowego bogactwa, co przeistaczał się w jeszcze jedną pętlę przywiązującą poddańczo owe kraje do państw Zachodu, a masy ludowe wykolejał z utartych kolein socjalnego bezpieczeństwa wspólnotowego, przynosił nędzę i niezrozumiałe, przeczące całej tradycji "bezduszne" stosunki społeczne.

Wywołane tym niepokoje i bunty społeczne, na czele których stawały nacjonalistycznie nastawione kręgi miejscowych elit (intelektualistów i światłej biurokracji, przedsiębiorców i ziemian), nierzadko zainspirowane ideami socjalistycznymi, wywierały nacisk na rodzime (w krajach półzależnych) lub kolonialne reżimu, co w końcu kończyło się ich obaleniem. Jeśli do władzy na skutek tego dochodzili ci przedstawiciele elit, którzy mniej podatni byli na wpływy radykalne, w tym i socjalistyczne, ich nacjonalizm miał niefundamentalistyczny charakter i koegzystował z działaniami na rzecz kapitalistycznej industrializacji i umiarkowanych reform w kierunku demokratycznych przemian w stylu zachodnim (e.g. utrwalenie parlamentaryzmu, wolnej przedsiębiorczości i innych swobód obywatelskich), nieuchronnie prowadzących do dalszej okcydentalizacji przynajmniej elitarnych grup społeczeństwa; przykładem są tu Turcja oraz Persja za panowania Pahlavich, a z krajów post-koloniainych - Indie (casus Japonii, do pewnego tylko stopnia zbliżony do tego paradygmatu rozwoju, wymagały osobnego potraktowania).

Natomiast jeśli do steru rządów dochodzili reprezentanci fundamentalistycznie antykapitalistycznej i socjalistycznie zorientowanej elity, wówczas uprzemysłowienie kraju przyjmowało niekapitalistyczny, socjalistyczno-etatystyczny charakter (podobnie jak i cała lub znaczna część gospodarki), a w sferze społeczno-politycznej i ideologicznej przewaga czynnika orientalnego, tradycyjnego nad modernizacyjnym była przytłaczająca lub bezwzględna (jak w Rosji lub w Chinach).

Właśnie kraje endogenne realnego socjalizmu (odróżniam je np. od państw Europy Wschodniej, w których socjalizm został w zasadzie narzucony z zewnątrz, toteż miał charakter egzogeny) stanowią najbardziej logiczną konsekwencję orientalnej drogi rozwoju. Jeśli przez modernizację wstępnie uznamy, w ślad za R. Bendixem, ten typ rozwoju ekonomicznego i społeczno-politycznego, który przynajmniej od rewolucji burżuazyjnych znamionował Zachodnią Europę⁷, to nie sposób mówić o tak zdefiniowanej modernizacji w tych krajach. Właściwsze wydaje się określenie ich słowami Edwarda Shilsa jako państw i społeczeństw "nie nowoczesnych" (*not modern*)⁸ lub "nie zmodernizowanych". Uwzględnić tu warto także termin "totalitarnej modernizacji", związanej ze wspomnianymi wyżej reakcyjno-tradycjonalistycznymi w swych pobudkach działaniami odsuniętej od władzy i zmarginalizowanej części tradycyjnej elity. *Owi »odepchnięci« wykorzystują wybuchowy potencjał marginalizowanych mas dla wypłynięcia na powierzchnię i odtworzenia tradycyjnych struktur władzy (...) Radykalna rewolucja okazuje się jedynie odwrotną stroną tradycji, jej gruntownym odnowieniem, a następnie utwierdzeniem.*

Zbliżony wariant stanowią kraje post-kolonialne lub post-półzależne, w których modernizacja pod wpływem socjalistycznych przeobrażeń nie uległa całkowitemu zanegowaniu, a tylko mniej lub bardziej posuniętej tradycjonalistyczno-socjalistycznej deformacji, w związku z czym socjalistyczny sposób produkcji począł odgrywać istotną rolę w całej formacyjnej strukturze odnośnych społeczeństw. Kraje te, w marksistowskiej literaturze przedmiotu zwane państwami "orientacji socjalistycznej" lub "niekapitalistycznej" (np. Egipt za Namera, Libia, Irak, Birma), pod względem formacyjnym stanowią hybrydę przedindustrialnych i industrialnych stosunków i sposobów produkcji, połączoną z kapitalistycznym sposobem produkcji, ze swoją dynamiką współzależności, regulowaną poszerzaniem zakresu oraz struktury nakazowo-redystrybucyjnej ingerencji państwowej lub też ich zawężaniem (tendencja "prosocjalistyczna" vs. "prokapitalistyczna") w toku wewnętrznych przesilen politycznych.

W industrialnej fazie rozwoju historycznego międzynarodowa ekspansja kapitalistyczna nie doprowadziła bynajmniej do powstania światowego systemu kapitalistycznego pojmowanego jako globalna unifikacja stosunków i sposobów produkcji oraz formacyjna analogiczność wszystkich państw, oznaczająca "kres historii" - gospodarczej w każdym razie. Choć państwa socjalistyczne, a tym bardziej państwa "orientacji niekapitalistycznej" pozostają związane ze światowym rynkiem i podległe jego prawom, a także kapitalistycznemu systemowi finansowo-kredytowemu czy nawet bezpośredniemu oddziaływaniu enklaw gospodarki kapitalistycznej we własnych strukturach gospodarczych, to jednak jest to ten zakres zależności funkcjonalnych, które co najwyżej stopniowo nadwerężają podstawową strukturę formacyjną i jej funkcjonowanie, przeciw czemu ten broni się nawrotem do kursu izolacjonistycznego i do autarkii gospodarczej.¹⁰

Orientalna droga ewolucji społeczeństw, charakteryzująca się "zygzakowatym" przebiegiem między stosunkami kolektywistyczno-etatystycznymi (formacją "azjatycką" w agrarnej fazie rozwoju) a zaczątkami własności indywidualnej w warunkach quasi-feudalnego i proto-kapitalistycznego rozkładu tych stosunków, w stadium industrialnym nadal wykazuje ową "zygzakowatość" w przypadku obecnych krajów socjalistycznych oraz "orientacji nickapitalistycznej". Penetracja kapitalistyczna tych krajów została powstrzymana przez (pro-) socjalistyczne rewolucje, zainicjowane przez masowe ruchy lub tylko elitarne zamachy stanu, które w konsekwencji poważnie ograniczyły lub zlikwidowały całkowicie produkcję i wewnętrzną cyrkulację kapitalistyczną. Powiązanie poprzez system obrotu zewnętrznego ze światowym rynkiem kapitalistycznym, nieinnowacyjność, niewydolność i nieefektywność produkcji socjalistycznej, uzależniły ją za pośrednictwem kredytów i więzi kooperacyjno-dostawczych (w zakresie importu zarówno surowców, jak i zwłaszcza technologii) od państw zachodnich i obarczyła "neokolonialnym" brzemieniem długów. "Demokracja socjalistyczna" (czy inne tego typu "prawdziwe demokracje"), służąca jako terminologiczno-propagandowa osłona biurokratycznego autokratyzmu i totalitaryzmu, przyniosła polityczną przemoc, administracyjną dezorganizację i degrengoladę społeczną, co przyczyniało się do coraz większego popadania tych krajów w stagnację przeplatającą się z przewrotami pałacowymi i ewentualnie konwulsjami ludowego buntu.

Obecnie formacja socjalistyczna znajduje się w stadium schyłku i upadku, co oznacza przede wszystkim wejście społeczeństwa socjalistycznego w okres dezintegracji systemu politycznego oraz rozkładu społeczno-ekonomicznego z pojawiającymi się załączkami przedsiębiorczości proto-kapitalistycznej. Nie prowadzi to jednak do automatycznego rozwoju nowoczesnych form kapitalistycznych, który wymaga nie tylko określonych przesłanek materialno-technologicznych i organizacyjnych, wysokiej wiedzy i kultury społecznej, ale też i podkładu odpowiedniej tradycji. Ewolucja rozpadającego się Związku Radzieckiego może wieść w kierunku różnych mieszanych i "przejściowych" rozwiązań formacyjnych typu "nickapitalistycznego", charakterystycznych dla Trzeciego Świata, z utrwaleniem na poły stagnacyjnego statusu peryferyjnego. To samo odnosi się i do innych państw schyłkowego socjalizmu, takich jak Chiny, Korea, Wietnam.

W każdym razie owa charakterystyczna dla orientalnej drogi rozwoju alternacja stosunków kolektywistyczno-autokratycznych, ich wersji rozkładowej i pierwocin indywidualizmu własnościowego oraz kapitalizmu, jak dotychczas nie utraciła swej mocy jako zasada. Wynikające stąd uszeregowanie formacyjne (zwłaszcza po jednej stronie "zygzaka") świadczy - poprzez analogie funkcjonowania i jego konsekwencje dla rozwoju historycznego - o klasyfikacyjnym podobieństwie formacji "azjatyckiej" i socjalistycznej, o częściowej modelowej symetrii między nimi, zwłaszcza w zakresie systemu politycznego i ideologii państwotwórczych, oraz o związku następstwa i kontynuacji.

2. Państwo tradycyjne, polityczny system autokratyczne—biurokratyczny

Ukazana wyżej sprawcza, jeśli idzie o całościowe przekształcenia formacyjne (megatransformacyjne), funkcja doktryn socjalistycznych nakładających się na tradycyjne ideologie i wchodzących w symbiotyczny związek z nimi, dowodnie świadczy o kapitalnej, inicjującej w istocie roli czynnika mentalnego i ideologicznego. Przybliżyła to nas do kwestii ideologii, jej współwystępowania i współutrwalania się w ścisłej więzi z organizacją polityczno-ustrojową społeczeństwa, a więc przede wszystkim z państwem. W społeczeństwach tradycyjnych, niekapitalistycznych bowiem, jak już stwierdziliśmy, czynniki ideologiczno-polityczne odgrywają zasadniczą rolę w urzeczywistnianiu działalności ekonomicznej we wszelkich zakresach i w znikomym stopniu poddają się ewentualnej racjonalizacji doświadczeń gospodarczych (o ile podmioty działalności ekonomicznej w ogóle zdobywają się na taką racjonalizację). Do rozstrzygnięcia jest więc w pierwszej kolejności kwestia zależności między stroną polityczną a ideologiczną w społeczeństwach tradycyjnych, między państwem a ideologią, jako czynnikami warunkującymi i determinującymi strukturalne usytuowanie i niezakłócone, eufunkcjonalne działanie poszczególnych elementów całej struktury społecznej.

Zacząć wypada od ustalenia, czym jest państwo. Liczne definicje podkreślają aspekt panowania i przemocy leżący u genetycznych i strukturalno-funkcjonalnych podwalin państwa i władzy państwowej. Przesłanką panowania jest ukierunkowanie, stymulowanie, wymuszanie i kontrola postępowania i działania jednostek podległych władzy, a dla urzeczywistnienia tego nieodzowne staje się podporządkowanie i zniewolenie obiektów panowania za pośrednictwem różnych form oddziaływania o znamionach przemocy i indoktrynacji. Panowanie, jak wszystkie stosunki społeczne, zakłada podmiotową i przedmiotową dwustronność, tzn. wykształcenie się klasy panującej i klasy, nad którą się panuje. Tę pierwszą zdefiniować można jako *najmniejszy zbiór jednostek danego społeczeństwa, które łącznie dysponują środkami panowania dostępnymi w tym społeczeństwie (...)* To, że pewna mniejszość dysponuje środkami panowania znaczy, że ma w odniesieniu do nich monopol decyzyjny, tj. w jej obrębie zapadają decyzje określające cele, dla jakich środki te mają być użyte i tylko tam tego rodzaju decyzje są podejmowane. Interes podstawowy takiej klasy wyraża się w panowaniu efektywnym nad ludźmi, a więc w zniewalaniu ich, w przekształcaniu panowania potencjalnego nad nimi w rzeczywiste. Interes pochodny, instrumentalnie podporządkowany pierwszemu, polega natomiast na gromadzeniu środków panowania, a więc na potencjalnym opanowywaniu ludzi"

W sensie genetycznym formowanie się klasy panującej rozpoczyna się od pierwotnego podziału pracy w prehistorycznej hordzie ludzkiej i wyodrębniania się patriar-

chalnych autorytetów spełniających funkcje komasacyjno-rozdzicze w zakresie dóbr materialnych gromady; wyłonienie się tej starszyny dokonywało się niejako naturalnie, na drodze na poły instynktownego uszanowania i podporządkowywania się tym, którzy reprezentowali przewagi biologiczne: wieku (i większego doświadczenia), inteligencji, siły itp. Działalność starszyny opierała się na obowiązującej w społecznościach przedhistorycznych zasadzie "obopólności świadczeń" (*reciprocity*) i "redystrybucji".¹²

Geneza pierwotnego państwa wynika więc z pogłębiania się tego elementarnego podziału tych społeczności na starszynę, spełniającą funkcje administracyjne, dowodczo-wojskowe, kapłańskie itp. organizacyjno-usługowe, oraz na wytwarzających dobra materialne poddanych. Podział ten więc ma charakter funkcjonalno-kastowy. Podstawową przesłankę istnienia i funkcjonowania starszyny stanowi produkowanie przez wytwórców odpowiedniej nadwyżki, potrzebnej dla jej utrzymania, jak również dla wykarmienia wzrastającej liczby ludności. Głównym obowiązkiem tej starszyny staje się już to zapewnienie należnych warunków produkcji, już to znalezienie dodatkowych źródeł, dzięki którym dokonałby się odpowiednio duży dopływ nadwyżki. Dokonywane jest to bądź na drodze racjonalizacji i intensyfikacji produkcji wewnętrznej, np. poprzez innowacje produkcyjno-organizacyjne, tworzenie właściwej infrastruktury (melioracja gruntów, budowa dróg, ochrona produkcji), bądź przez podboje sąsiednich ziem i osad ludzkich.

Oba te aspekty działalności sprzyjały tendencjom integracyjnym na bazie określonej dobrowolności, lecz znacznie częściej różnych form przymusu, tworzeniu organizmów protopaństwowych i w końcu państwowych wskutek wojen między tymi wczesno-politycznymi całością oraz podbojów.¹³ Istotną rolę w tym zespoleniu komplementarnych i współnapędzających się czynników odgrywały ograniczenia i determinanty geograficzno-ekologiczne i etnograficzno-demograficzne: wybrzeża morskie, strefy pustyni i nieprzebytych lasów lub gór, sąsiedztwo silnych i bitnych obcoplemieńców itd. *Scentralizowane państwo lub jego bezpośredni poprzednik pojawiło się (...) wtedy, gdy czynniki środowiska naturalnego i społecznego powodowały, iż bardziej korzystne dla danej organizującej się paristwowo zbiorowości (polity) było pozostanie w jednym miejscu niż rozpadnięcie się, jak to zazwyczaj się działo.*

W pierwotnym państwie władza korzystała bardziej z ideologicznych oddziaływań niż z bezpośredniego przymusu politycznego, co wynikało z samej ewolucji władzy archaicznych starostów wioskowych i kacyków plemiennych, których usługi i dokonania, sprzyjające produkcji i dobrobytowi współplemieńców (przemysłne organizowanie prac lub wypraw wojskowych, spowiedliwy podział dóbr, a nade wszystko zaskarbianie siłą swojej magii przychylności mocy pozaziemskich), zapewniały im religijne oddanie ziomek i sakralizowały ich osoby jako "ojców"¹⁵, najdoskonalszych wodzów i kapłanów. Toteż kształtowanie się struktur państwowych dokonywało się poprzez potęgowanie się

patriarchalnej władzy przywódcy zwycięskiego plemienia lub grupy plemion, dzięki kumulacji w niej autorytetu przywódców podległych mu zbiorowości. Władza tego typu miała charakter wyraźnie teokratyczny¹⁶.

Co wreszcie znamionuje archaiczne państwa, to biurokratyzacja systemu władzy: najwyższy władca oddala i degraduje dawnych przywódców podbitych zbiorowości, obawiając się wszelkiego elementu "arystokratycznego", pamiętającego swoje dawne przewagi i skłonnego do restytuowania swej niezawisłej i suwerennej władzy. Miejsce owych arystokratów, jak pisze R. Cohen, *zajmują mianowani przez centrum biurokracji, których jedynym środkiem do kariery i pozycji jest lojalność i podporządkowanie się najwyższemu władcy*¹⁷. Nierzadko - zważywszy na nastroje egalitarne tych społeczeństw - wywodzą się oni z dołów społecznych lub są ludźmi personalnie zależnymi od władcy, jego sługami lub niewolnikami. Państwa te przybierają zatem charakter "azjatyckich" despotii - klasycznych państw typu tradycyjnego.

Powstanie państwa pojmowane może być zatem jako instytucjonalne ustanowienie piramidalnej i hierarchicznej struktury odpowiadającej gradacji kompetencji i zakresów władczych przypisanych poszczególnym szczeblom i pozycjom, upostaciowionej przez zhierarchizowaną klasę panującą - biurokrację wywodzącą się częściowo z lokalnej starszyny ("arystokracji"), częściowo z dworskich nominałów panującego. Podstawą istnienia tej klasy jest nadwyżka produkcyjna, przejmowana od wytwórców przez członków owej biurokratycznej klasy w imieniu władcy, z jego upoważnienia i w zależności od pozycji zajmowanej w tej hierarchii. Właśnie związany z narodzinami państwa *podział społeczeństwa na klasy odmierza początek dziejów cywilizacji*¹⁶.

Ponownie pojawia się w związku z tym kwestia określenia, kto stanowi klasę panującą, jej jasnego odgraniczenia od reszty społeczeństwa, co według N. Poulantzas'a stanowi warunek jej wyodrębnienia.¹⁹ Rzecz bowiem w tym, że biurokratyczne struktury rządzenia stwarzają pewne istotne dwuznaczności statusowe (i przez to taksonomiczne) w każdym ustroju, pojmowanym tu jako odpowiadające zasadniczym właściwościom danej formacji społecznej globalne ustrukturalizowanie społeczeństwa.²⁰ Widać to zwłaszcza w ustroju "azjatyckim", w którym struktura biurokratyczna wciąga dosyć szerokie kręgi społeczeństwa do sprawowania w imieniu autokraty władzy nad niżej usytuowanymi w hierarchii, poczynając od najwyższych dostojników jedynowładcy (wezyrów, ministrów, satrapów, gubernatorów itp.) a kończąc na starostach wspólnot wiejskich i starszyźnie klanowej, odpowiedzialnych za zbiór podatków w rodzinnej wsi. Analogicznie sprawy się mają w realnym socjalizmie, gdzie reprezentantami i nosicielami władzy wydają się być także biuraliści małomiasteczkowi, brygadierzy, dozorczy i policjanci. W obu tych wypadkach rządzący są zarazem rządzonymi i zniewolonymi, zważywszy na to, że ich przynależność do biurokratycznej hierarchii wiąże się z ich służebnym poddaństwem i wysokim rygoryzmem egzekwowania poleceń władzy zwierzchniej i w końcu centralnej.

Przyjąć w tym wypadku możemy dwa zasadnicze kryteria wyróżniające klasę panującą: zawłaszczanie produktu dodatkowego ponad miarę odpowiadającą realnej wartości społecznej spełnianych funkcji i zadań (kryterium wycisku) oraz znaczący wpływ na podejmowanie doniosłych decyzji i ich treść, a także na ich implementację (kryterium realnej władzy). Z kolei w ustrojach niewolniczych, feudalnym i kapitalistycznym istotnym kryterium określenia klasy panującej jest prywatna własność środków produkcji, w niewolnictwie i feudalizmie połączona z bezpośrednim przymusem pozaekonomicznym. Mniej skuteczne jest stosowanie tego kryterium dla przeprowadzenia owych rozgraniczeń w kapitalistycznym społeczeństwie post-industrialnym. We wszystkich zresztą wyżej wyszczególnionych wypadkach teoretycznie niewykonalne jest jednak przeprowadzenie wyraźnej i jednoznacznej delimitacji klasy panującej i klasy rządzonej, z uwagi na mniej lub bardziej szeroką społeczną strefę rządzących zarazem rządzonymi (i właścicielami będących wyciskiwanyymi).²¹ Zakreślanie obszaru społecznego zajętego w danym modelu ustrojowym przez klasę panującą i klasę rządzoną należy więc rozpocząć raczej od przeciwnych biegunów panowania i podporządkowania, dochodząc w końcu do owych stref "przejsiowych".

Wracając do problematyki państwa przyznać trzeba, że choć stanowi ono system integracji i organizacji społeczeństwa, w którym jednostki i ich zrzeszenia podlegają regulacji opartej na przymusie zwierzchniej władzy państwowej²², to jednak nic jest to wyłączny wyznacznik państwa. Zgodzić się tu wypada z opinią Franciszka Ryszki, iż *państwo jest porządkiem multirelacyjnym*, nic redukowalnym do stosunku panowania i podporządkowania.²³ Przede wszystkim państwo realizuje ową regulację w interesie klasy panującej, dla utrzymania jej prymatu politycznego i ideologicznego oraz uprzywilejowanej pozycji materialnej dzięki wyciskowi rządzonej klasy wytwórców. Dla tych celów organizuje całe społeczeństwo, nie tylko wspierając swą mocą klasę panującą, ale i podtrzymując społeczny przedmiot panowania i wycisku oraz całą ekonomik i chroniąc życie społeczne przed anomią i dezintegracją. Państwo służy w tym układzie jako *czynnik »porządku« lub jako »zasada organizująca« formacji społecznej: nie tylko w sensie porządku politycznego, lecz i w sensie spójności poziomów kompleksowej całości, oraz jako czynnik regulacyjny jej globalnej równowagi jako systemu***. Państwo zespala społeczeństwo pod względem etniczno-kulturowym i ekonomicznym.²⁵ Ochrona ładu społecznego powoduje, że *państwo z istoty swej jest siłą konserwatywną, jest zabezpieczeniem przed istotną zmienną*²⁶. Spełnianie przez władzę państwową tych wszystkich funkcji integracyjno-konstruktywnych, regulacyjnych i ochronnych pojmowane może być jako pewien zakres usług opłacanych produktem dodatkowym.²⁷ Niemniej jednak "opłata" ta, jak usiłowałem wykazać wcześniej, często nosi znamiona wycisku.

Swoje funkcje państwo realizuje za pośrednictwem systemu polityczno-ustrojowego, stanowiącego istotny komponent formacyjnej struktury społeczeństwa.

Systemy polityczne są narzędziem, przy pomocy którego społeczeństwa świadomie formułują i realizują cele kolektywne w otoczeniu wewnętrznym i zewnętrznym. W większym czy mniejszym stopniu systemy polityczne podejmują i próbują realizować programy mające na celu uzyskanie zasobów ze środowiska, rozdzielanie korzyści między różne grupy wewnętrzne i między różne kraje, regulowanie zachowania czy zapewnienie bezpieczeństwa przed zewnętrznymi groźbami. Z drugiej strony systemy polityczne same są w znacznym stopniu kształtowane przez otoczenia, w których działają (...) Mówiąc o systemie politycznym włączamy do niego wszystkie interakcje, które oddziałują na legitymizowane użycie przemocy. System polityczny obejmuje nie tylko instytucje rządowe, takie jak ciała ustawodawcze, sądy czy agencje administracji państwowej, ale >wszystkie struktury w ich aspekcie politycznym.

System ten może być pojmowany jako polityczny aspekt całościowego ustroju społecznego w warunkach danej formacji. W tej sytuacji zmienia się optyka "terminologicznego" patrzenia na podmiot i przedmiot stosunku panowania. W państwie o danym ustroju władzę sprawuje klasa panująca, która swoje panowanie klasowe urzeczywistnia przez system polityczny. W systemie tym klasa panująca przedzierzga się w elitę polityczną. *Klasa panująca (...) jest produktem ustroju ekonomicznego. (...) Elita władzy jest natomiast produktem struktury politycznej społeczeństwa* - pisze Włodzimierz Wesołowski.²⁹

System polityczno—ustrojowy przypomina siatkę zależności społecznych, jakie tworzy władza, tj. kontrola, panowanie i zarządzanie. Siatka ta może być "tkana" oddolnie, "organicznie", drogą kontraktów i porozumień między grupami i jednostkami społecznymi - tak jak to się działo w społeczeństwach zachodnich czasów przedkapitalistycznych i w szczególności w okresie kapitalizmu. Może też być odgórnie "zarzucona" na społeczeństwo ze strony wszechmocnego państwowego "zwieńczenia", nakazującego autorytatywnie, jakie winny być właściwe postawy i działania.³⁰ W odniesieniu do stosunków produkcji system polityczny stanowi ich nadzorcze i protekcyjne wsparcie, interweniujące w chwilach wyższego zagrożenia dla danych stosunków produkcji i całej formacji społecznej (bunty, rewolucje). Istnieją też systemy polityczne bezpośrednio wnikające w stosunki produkcji, właściwe formacjom niekapitalistycznym i stanowiące nieodłączny element i czynnik funkcjonalności tych stosunków, czy wręcz "identyfikujące się" z nimi (fenomen "władzy-własności").

Właśnie powyższe dychotomiczne zróżnicowanie w relacjach systemów politycznych do formacjotwórczych stosunków produkcji stanowi jedną z zasadniczych przesłanek (obok np. kwestii stosunków własności i związanych z tym trendów indywidualistyczno- wolnościowych lub kolektywistycznych) przeprowadzenia generalnego dwójdzielnego podziału tych systemów. Systemy polityczno-ustrojowe można zatem podzielić na autokratyczno-biurokratyczne z jednej strony, a arystokratyczno-demokratyczne z drugiej.³¹

Pierwsze z nich oparte są na społeczeństwie "poddanym" ("nieobywatelskim"), drugie zaś na społeczeństwie "obywatelskim" (podsystem demokratyczny) lub jego załączkach (podsystem arystokratyczny). Podsystemy typu arystokratycznego występowały w europejskich formacjach prekapitalistycznych, w których obywatelami były panujące klasy dysponentów (właściciele niewolników i obywatele-rolnicy, feudałowie), podczas gdy w podsystemie demokratycznym obywatelami są wszyscy członkowie społeczeństwa (pomijamy cenzus wieku i inne możliwe prawne ograniczenia), z włączeniem klasy wytwórców. Podsystemy arystokratyczne charakteryzowały europejskie formacje prekapitalistyczne z ich aktywną obecnością w stosunkach produkcji czynnika pozaekonomicznego, nie regulującego jednak całkowicie i bezwzględnie stosunków własności (pojawienie się trwałej prywatnej własności środków produkcji). Podsystem demokratyczny z kolei odpowiada formacji kapitalistycznej oraz jej wersji post-industrialnej.

Systemy autokratyczno-biurokratyczne podzielić można na podsystem autokratyczno-agrobiurowy, odpowiadający przedprzemysłowej fazie rozwoju sił wytwórczych, oraz podsystem autokratyczno-industriobiurokratyczny, właściwy stadium uprzemysłowienia. Podsystem autokratyczno-agrobiurokratyczny nazywać tu będziemy, w zgodzie z tradycją politologiczną, despotyzmem orientalnym lub "azjatyckim" (dla ukazania jego formacyjnej treści). Natomiast podsystem autokratyczno-industriobiurokratyczny określamy tu też jako "socjalistyczny (komunistyczny) totalitaryzm" - dla podkreślenia jego zasadniczej różnicy od "totalitaryzmu faszystowskiego" o odmiennej podstawie formacyjnej.³²

Z systemami autokratyczno-biurokratycznymi związane są gatunkowo różne formy tyranii, autorytaryzmu czy "dyktatur rewolucyjnych", które znajdujemy w dziejach Europy. Miały one jednak charakter "nadzwyczajny", występowały względnie krótko, prowadziły z reguły heroistyczno-awanturczą politykę (przyczyniającą się zazwyczaj do ich upadku) i w niewielkim stopniu modyfikowały wyjściową strukturę formacyjną w kierunku jej etatyzacji. Podobnie rzecz się miała z zachodnioeuropejskim absolutyzmem, który mimo znacznego zakresu uprawnień władcy i rozbudowanej biurokracji liczył się z pewnymi prawami (zwłaszcza prawem własności prywatnej) rudymenarnego "społeczeństwa obywatelskiego", w tym wypadku arystokracji ziemiańskiej i poniekąd bogatej burżuazji. Absolutni monarchowie nie zdołali zetatyzować gospodarki, a wydziedziczonych właścicieli prywatnych obrócić w biurokratyczne służby władzy centralnej (jak to się działo w klasycznych systemach autokratyczno-biurokratycznych). Wydaje się, że kulminacją tendencji "absolutystycznej" na europejskiej drodze rozwoju był "faszystowski totalitaryzm" (który wszak nie wykorzystał wielkiej własności kapitalistycznej, wchodząc w swoiste kontraktowe porozumienie z nią).³³ Pokrewne temu "przejściowe" systemy polityczne występują w licznych krajach Trzeciego Świata, formacyjnie wahających się między porządkami kapitalistycznymi a socjalistycznymi.

Przy podziale przeprowadzonym wyżej formy rządów: monarchiczna czy republikańska z ich różnorodnymi odmianami i wariantami, mają znaczenie drugoplanowe. I tak, system autokratyczno-biurokratyczny może występować w postaci despotycznej monarchii na czele z samowładcą (carem, szachinszachem, bogdychanem, sułtanem itd.) lub też republiki, w której autokratyczną władzę, najczęściej daleko przekraczającą uprawnienia dawnych wschodnich despotów, sprawuje formalnie najwyższy funkcjonariusz "republikańskiej" i "demokratycznej" struktury partyjno-państwowej: Wódz i Nauczyciel (Stalin), Wielki Sternik (Mao), Ukochany Przywódca (Kim Ir Sen), Geniusz Karpát (Ceaucescu), czy po prostu noszący prozaiczne tytuły urzędowe przywódca partii komunistycznej. (Utytułowani przywódcy, otaczani "kultem jednostki", odpowiadają tutaj wielkim jedynowładcom z dziejów Orientu, podczas gdy mniej utytułowani i "kultywowani" - despotom słabym z okresu postępującego rozkładu formacji "azjatyckiej").

Co się zaś tyczy wszelkich innych określeń w rodzaju: "tradycyjny", "patrymonialny" itp., spełniają one rolę nie taksonomiczną, lecz deskryptywno-trybutywną przy opisie poszczególnych systemów i niekiedy mogą być używane w znaczeniu synonimów (np. "autokratyczny", "despotyczny"; dla przykładu, system autokratyczno-biurokratyczny można też dookreślać jako "tradycjonalistyczny", "teokratyczny", a jego wersję radziecką jako "partokratyczną"). Wszystkie formy systemu autokratyczno-biurokratycznego mają też charakter "zwieńczeniowy".

Analogie systemowe i więzi kontynuacyjne między orientalnym despotyzmem a socjalistycznym totalitaryzmem nie budzą większych wątpliwości. Gwałtowny rozwój sił wytwórczych okresu industrialnego otworzył przed systemem autokratyczno-biurokratycznym totalitarne możliwości oddziaływania, zwłaszcza dzięki efektywnemu i rozbudowanemu systemowi łączności i komunikacji oraz nowoczesnej broni i środkom rażenia. *Porządek totalitarny jest czymś więcej niż tylko repliką orientalnego despotyzmu (...) - twierdzi Wittfogel. Ten nowy porządek łączy kilka zasadniczych cech ze starą strukturą instytucjonalną, zwłaszcza despotyczny typ państwa oraz rządy biurokracji. Jednak nowy system z jego totalnie administracyjną ekonomiką pociąga za sobą wzory kontroli społecznej, indywidualnej i ideologicznej, które są jakościowo odmienne i w działaniu o wiele bardziej opresywne niż dawny pół-administracyjny despotyzm?*

System autokratyczno-biurokratyczny cechuje się stałymi działaniami w kierunku poszerzenia strefy bezpośredniej regulacji państwowo-biurokratycznej, co wynika z mechanizmów wewnątrzsystemowej rywalizacji między funkcjonariuszami o lepszą pozycję hierarchiczną, przewagę i prestiż poprzez zwiększenie zakresu własnych indywidualnych wpływów, a także skutek autoafirmatywnego rugowania wszelkich enklaw niezależności społecznej i prewencyjnego poddawania ich kontroli państwowej.³⁵ Ograniczenia, które zawężają i dysfunkcjonalizują system autokratyczno-biurokratyczny, ująć można - w ślad

za Zbigniewem Brzezińskim - w trzech zakresach:

- a) ograniczeń bezpośrednich, prawno-konstytucyjnych;
- b) ograniczeń społeczno-instytucjonalnych (niezależne organizacje, samorząd, Kościół);
- c) ograniczeń wynikających z tradycji i obyczajów.

Otóż, jak widać na przykładzie Rosji, samowładztwo carskie nie dopuszczało ograniczeń pierwszego typu, ograniczenia drugiego typu uznawało w wąskim zakresie i na krótki okres, natomiast zawsze liczyło się z trzecim typem ograniczeń (starając się nimi manipulować). Dokonania systemu sowieckiego w tych zakresach były bardziej imponujące, i nawet tradycję rosyjską biurokracja radziecka traktowała o wiele bardziej instrumentalnie i nonszalancko.³⁶

3. Ideologia, **kultura**, **kultura** polityczna w społeczeństwie tradycyjnym

Spełniając wyszczególnione wyżej funkcje, a tym bardziej starając się urzeczywistnić swoje panowanie i utrwaląc swoje przywileje ekonomiczno-materialne, władza państwowa i poprzez nią klasa panująca (elita polityczna) działa zarazem na rzecz podporządkowania swoim celom sfery mentalno-świadomościowej podległego społeczeństwa. Temu służy działalność ideologiczna, w społeczeństwach tradycyjnych odgrywająca kapitalną rolę sprawczą w całości życia społecznego. Tutaj ideologia państwowotwórcza, czerpiąc z tradycji i odwołując do niej, eksponuje aspekty etniczno- i kulturowo-solidarystyczne. Współzależność między charakterem państwa a jego ideologią państwowotwórczą wyraża kulturową swoistość tych zjawisk, zwłaszcza w przypadku społeczeństw tradycyjnych.³⁷

Trzeba tu też zaznaczyć, że dążenie do władzy i jej sprawowania bywa w znacznej mierze niezależnie od interesów ekonomicznych; może je dyktować prestiżowa potrzeba panowania, przewodzenia innym, łechcącego próżność oglądania zgiętych karków poddanych. Władzę można zatem pojmować jako samocel, eksplikowalny w kategoriach psychologicznych i kulturowych. Co się tyczy determinantów psychologicznych, bez ryzykownego i wymagającego osobnej dyskusji zanurzania się w *mare tenebrarum* psychiki ludzkiej, poprzestać wypada na stwierdzeniu - trywialnym skądinąd - osobniczych predylekcji i ciągost do panowania i upajania się władzą.

Racjonalnemu wyjaśnianiu i systematyzacji prawidłowościowej bardziej poddają się tu determinanty kulturowe. One to w kapitalnym stopniu modelują substancję psychiczną jednostek zważywszy na to, że kultura stanowi czynnik stale interweniujący w dziedzinie wyborów psychologicznych.³⁸ W postawach i zachowaniach ludzkich znajduje refleks struktura i treść kontekstu kulturowego, w którym działa jednostka ludzka. *Każda*

indywidualna osobowość w danym społeczeństwie lub w danej wspólnocie społecznej odzwierciedla w swej strukturze cały model związków zorganizowanego zachowania społecznego, który to społeczeństwo (lub wspólnota) przedstawia albo realizuje, i jej struktura jest tworzona przez ten model (...) Bez jakiegos rodzaju instytucji społecznych, bez społecznie zorganizowanych postaw i działań, które te instytucje tworzą, nie mogłyby w ogóle istnieć w pełni rozwinięte indywidualnie osobowości lub indywidualności.

Kulturowo-psychologiczne motywacje działań i postaw jednostkowych obiektywizują się w systemach ideologicznych. Ideologia stanowi usystematyzowany zespół rozpoznań, poglądów i wyobrażeń o rzeczywistości aktualnej konfrontowany z idealizowaną jej wizją, (które mogą być, zwłaszcza przy stosowaniu "realizmu . pojęciowego", w znacznym stopniu utożsamiane z tą wizją), oraz związany z tym kompleks idei, zasad i wartości, służących jako punkty odniesienia przy dokonywaniu owych rozpoznań, ich oceny oraz podjęcia stosownych i pożądaných działań w sytuacjach politycznych, ekonomicznych czy innych. W ideologiach zawarte są więc liczne odniesienia ontyczne o charakterze kognitywno-konstatacyjnym oraz postulatorywnym (mityczno- utopijnym) wraz z dołączonymi do nich kryteriami wartościowania i dyrektywami działań i zachowań.⁴⁰ Ideologie stanowią istotny moment trwałości i funkcjonowania państwa, jak i każdej zorganizowanej zbiorowości (klasy społecznej, partii politycznej itd.).

W formacjach niekapitalistycznych nie istnieje pole artykułowania interesów ekonomicznych (lub istnieje w zarodkowej i ułomnej postaci - takim polem artykulacji może być np. rynek, o ile funkcjonuje), toteż wspólnota interesu ekonomicznego nie wiąże grup społecznych w klasy społeczne w takim stopniu jak wspólnota statusu politycznego - przynależność do panujących lub też do podporządkowanych i rządzonych - oraz samorozpoznawcza jedność ideologiczna. Ideologie spełniają rolę integrującą ze względu na to, iż odwołują się do wspólnych elementów, struktur i symboli łączących dane społeczeństwo, przede wszystkim wspólnoty etniczno-językowej i religijnej. Wspólnotowość i solidaryzm forowane przez ideologie wynikają tu przede wszystkim z charakteru ich rozpoznań, konstatacji i zaleceń ontycznych. Mentalność i świadomość agrarnych społeczeństw ery przedkapitalistycznej, swoją egzystencją i aktywnością gospodarczą związanych z naturą oraz jej niepojętymi, groźnymi i nieokiełznanymi deifikowanymi żywiołami, ulegała wpływom magii i właściwego jej typu myślenia jako jedynych skutecznych środków poznawania otaczającego środowiska i zaskarbiania sobie jego przychylności.⁴¹ Myślenie dyskursywne pojawiało się tu sporadycznie i w zakresie ideologii występowało jedynie jako czynnik porządkujący i systematyzujący substancję ideologiczną. Systematyzacje te, dokonywane przez oświeconych przedstawicieli klasy panującej, dworskich myślicieli, siłą rzeczy odzwierciedlały ich ideologiczną ułudę i autofalsyfikację w zakresie roli klasy panującej, do której się przyznawali, oraz na poły

uświadamianych interesów tej zbiorowości. Toteż w ideologiach tych brakuje jakichkolwiek racjonalno-dyskursywnych dociekań odnośnie do istniejących różnicowań społecznych, które afirmatywnie przyjmowane były jako takie, a więc jakby uświęcone przez fakt swego istnienia i przez to w konsekwencji ideologicznie uzasadnione.

W orientalnych społeczeństwach tradycyjnych, funkcjonujących w warunkach ustroju "azjatyckiego", z uwagi na brak wyraźnie zakreślonych praw własności prywatnej i związanej z tym słabej artykulacji indywidualnych interesów ekonomicznych, konflikty klasowe na tym tle przejawiały się bądź słabo, bądź w zwodniczych i dezorientujących formach ślepego buntu.⁴² Cykliczności rozwoju tych społeczeństw odpowiadała niezmiennosc i petryfikacja struktur ideologicznych. Siatka wyobrażeń i wizji (czy iluzji) ideologicznych zwieriała ściśle porządek społeczny, a siła ich oddziaływań całościowych przekraczała moc tendencji dezintegracyjnych. W "azjatyckich" despotiach ideologiczny stymulator postaw i działań równic przemożnie oddziaływał (zarówno w wypadku elit, jak i mas ludowych) tak na restytucję "przedwiecznych" i uświęconych porządków despotyczno-biurokratycznych, jak i trwałość ich pozapaństwowego genotypu, jakiego dostarczała patriarchalno-kastowa wspólnota wiejska.

Ideologie państwowotwórcze "azjatyckich" imperiów Orientu charakteryzował silny motyw religijno-mitologiczny - w sensie ontyczno-konstatacyjnym i afirmatywnym, jeśli idzie o wyobrażenia dotyczące otaczających porządków społecznych, oraz magiczno-aksjologicznym, gdy rzecz tyczyła się ich ujmowania i interpretowania. Przejawiało się to w imperialnym i szowinistycznym kulcie państwa potocznie identyfikowanego z jedynowładcą, jako uosobieniem suwerenności państwowej (było to skądinąd trafne rozpoznanie zależności między despotą a despotią). Suwerenność władcy, a zatem jego autokratyczną władzę, tłumaczono przekazaniem mu mandatu przez patronującą siłę boską ("namaszczaniem go"), a za jego pośrednictwem łaska opatrznosci spadała na poddany mu lud, czyniąc go "wybranym", oraz na państwo, czyniąc je "bożym". Bezpośrednimi przekazywanymi tego mandatu byli zmarli przodkowie-monarchowie, legendarni założyciele imperiów, na więź rodzinną z którymi panujący się powoływał (niekoniecznie zgodnie z prawdą); wyrażał się w tym dosyć powszechny w kulturach orientalnych kult antenatów.⁴³ Ideologiczna prawomocność władzy, otoczenie jej gromowładną potęgą opiekuńczych bogów, pozwalały władzy centralnej na interpretowanie wszelkiego buntu i podniesieniu ręki na samowładcę nie tylko jako doczesnej zbrodni zasługującej na najsrozsze kary, ale i jako grzechu śmiertelnego. Pogląd ten podzielany był przez całe społeczeństwo, w każdym razie w warunkach względnej stabilizacji państwa. Natomiast w okresie kataklizmów przyrodniczych lub społecznych, głodu i chaosu w kraju, wobec których władca stawał się bezradny i nieudolnie próbował przeciwdziałać im - odczytywano to jako utracenie przezeń owego boskiego mandatu władzy, co uzasadniało w oczach przynajmniej znacznej części społeczeństwa wybuchające bunty i pretensje samozwańców do tronu.

Przedsiębiorczy i zwłaszcza odnoszący sukcesy samozwańczy pretendent do korony mógł wieścić - licząc na aprobatę społeczną - iż to jemu bogowie powierzyli ów mandat, zdetronizowany zaś jedynowładca był jedynie uzurpatorem.⁴⁴

Euforyczno-religijna akceptacja usakralizowanego samowładcy oznaczała przeniesienie tych wszystkich aprobatywnych emocji i wyobrażeń na państwo, jego ustroj i system polityczny, w którym panujący spełniał kluczową funkcję społecznie scalającego "zwieńczenia". W tym też kierunku szła ideologiczna działalność agrobiurokracji, podtrzymującej i rozpowszechniającej kult władcy, który swym boskim mandatem i charyzmą legalizował jej przywódczy status jako grupy wybrańców i nominatów, lojalnych i prawomocnych interpretatorów i realizatorów jego wskazań i dyrektyw. W wyniku tej wielopokoleniowej obróbki indoktrynacyjnej i psychologicznej społeczeństwa system autokratyczno-biurokratyczny zostaje zakodowany w jego wzorach kulturowych, istnienie i funkcjonowanie ojczystego państwa staje się nie do pomyślenia bez owych stereotypów systemowo-ustrojowych, które przybierają wymiar etniczno-kulturowy: "ustroju chińskiego", "ustroju rosyjskiego" itd. W Chinach przykładowo, *poczynając od imperium Han, kult tradycji konfucjańskiej i odwoływanie się do »złotego wieku« starożytnych mędrców stały się symbolem cywilizacji chińskiej, rdzeniem kultury narodowej, dominantą całych dziejów kraju. Od chwili gdy struktura społeczna i ustroj administracyjno-polityczny zyskały w miarę dojrzałe kształty, ulegając później tylko nieznacznym przemianom, właśnie tradycja, nakazy przodków, normy czasów minionych, kiedy to rzekomo zbudowano podstawy dzisiejszego stylu życia (i ustroju - J.B.) uznawanego za niewątpliwe uosobienie doskonałości, stanęły u szczytu całej hierarchii wartości społecznych*⁵. Podobnie sprawy wyglądają w Rosji: *Lud rosyjski - pisze Tibor Szamuely - traktuje swoją sytuację polityczną i swój system społeczny z uczuciem nabożnej czci i ślepej wiary, która pozostawia daleko w tyle zwykły patriotyzm i która zdumiewa obcokrajowców spoglądających na ten kraj z pozycji zdrowego rozsądku (...) Oddanie ludzi rosyjskich nie tylko dla własnego kraju, ale i dla państwa oraz systemu społeczno-politycznego, który je uosabia, jest rzeczą powszechną. Owo nieproste uczucie składa się z wielu komponentów; jest ono praktycznie niepojęte dla cudzoziemca z tego powodu, że obciąża je nadmiernie mistycyzm, afekcja i idealizm. Można je równie dobrze spotkać u niepiśmiennego chłopca pańszczyźnianego i u poety o dużej kulturze, nawykłego do podróży (...) Ekstatyczny zachwyt, egzaltacja bliska bałwochwalstwu są tym, co posiadli wszyscy Rosjanie niezależnie od środowiska, z jakiego pochodzą, i odnosi się wyłącznie do ich kraju i ich władz.*

Zmiany systemu politycznego zniekształcają ontyczno-konstalacyjną percepcję istniejących porządków, wyobcowują je i pozbawiają aprobatywną osłonę ideologiczną ze strony społeczeństwa tradycyjnego, wywołują nieufność, fobie i agresję przeciw "obcym" wpływom, po których nie można się spodziewać niczego dobrego. Orientalne społeczeństwo tradycyjne jest bowiem zamknięte w poczuciu własnej "wybrańczej" doskonałości, a

przez to ksenofobiczne. Opisany przez XVII-wiecznego podróżnika europejskiego stosunek Chińczyków do cudzoziemców uznać można za standardowe zachowanie wszystkich orientalnych społeczeństw tradycyjnych w tej materii: *Chińczycy patrzą na wszystkich obcokrajowców jako ludzi ciemnych i barbarzyńskich, i zwracają się do nich z użyciem tych określeń. Wzgardzają nawet książkami cudzoziemców, ponieważ wierzą, że cała prawdziwa nauka i wiedza należy jedynie do nich (...) Aż trudno uwierzyć, jak dalece podejrzliwi są oni wobec posłańców czy ambasadorów państw sąsiednich⁴.*

Ideologia państwowotwórcza odgrywała w orientalnych despotiach rolę konserwatywną również za sprawą odpowiednich poczynań agrobiurokracji. Klasa ta z reguły spełniała także funkcje religijno-ideologiczne, albo - ujmując rzecz nieco inaczej - wyodrębniony stan kapłański podporządkowany był władzy politycznej i wciągnięty w strukturę aparatu państwowego jako jego wyspecjalizowany ideologiczny pion. Powodowało to ideologizację doktryn religijnych czy też oparcie się ideologii państwowotwórczych na tych doktrynach, tak aby ich dogmaty i wskazania użytkownie przyporządkowywać celom państwa i podległej mu zbiorowości społecznej. Elementem wyróżniającym był tutaj kolektywizm (w Rosji - *sobornost*). W historii *każda biurokracja polityczna odnosiła się nieufnie do wszelkiego rodzaju indywidualnych poszukiwań zbawienia lub też do tworzenia wolnych wspólnot jako źródeł emancypacji od dokonywanej przez instytucje państwowe domestykacji. W ten sam sposób odnosiła się ona także do konkurencyjnych kapłańskich instytucji łaski, przede wszystkim jednak pogardzała w ogóle dążeniem do owych niepraktycznych dóbr (...) Obowiązki religijne były dla wszelkiej biurokracji ostatecznie tylko urzędowymi czy społecznymi obowiązkami ludności państwa lub obowiązkami stanowymi: rytuał zasadał się na reglamentacji, a wszelka religijność - tam, gdzie określała ją biurokracja - nabierała przeto charakteru rytualistycznego⁴⁸*

Rytualizacja zachowań społecznych dzięki oddziaływaniom ideologiczno-indoktrynacyjnym gwarantowała utrwalenie stosunków społecznych w stanie niezmienności (znikomej zmienności). Oczywiście nie wykluczało to występowania radykalnych i "heretyckich" postulatów ideologicznych, eksponowanych niekiedy przez określone kręgi biurokracji w toku ich dworskich zmagani i podjazdów wobec konkurencyjnych klik i koterii, a jeszcze częściej wyrażanych w czasach buntów przez zrewoltowaną "kontr-biurokrację" otaczającą samozwańca. Światoburstwo tych radykalnych wykładni ideologicznych nic wykraczało jednak poza postulaty "doskonalenia" systemu politycznego (np. przez usunięcie i skrócenie o głowę starych, skorumpowanych funkcjonariuszy), raczej sprzyjało "oczyszczającemu" wzmocnieniu siły sprawczej ideologii państwowotwórczej.

Bezpośrednie odniesienia i ingerencje wskazań ideologicznych w stosunki społeczne przyczyniały się do utrwalenia w orientalnych społeczeństwach tradycyjnych przekonań o ścisłym zespoleniu ładu ziemskiego i boskiego, do stałej obecności czynnika

soteriologicznego w doczesnej organizacji społecznej, która winna służyć celom eschatologicznym (chiliastycznym). Widać to wyraźnie na przykładzie Rosji, w której *nie przeżył się monistyczny układ świadomości, nie oddzielono problemu zbawienia duszy od problemu ustroju ziemskiego (dyferencjacja sfery etycznej i materialnej), co znaczy, że nie znaleziono sposobu, w jaki religia mogłaby współistnieć z nauką. W Rosji zbawienie oraz ustrój na ziemi traktowano jako jedno zagadnienie: w wariancie hezychastycznym zbawienie religijnie zapewniało najlepszy ustrój, a w wariancie materialistycznym - najlepszy ustrój miał zrodzić nowego doskonalszego człowieka*. Zasadzające się na religijno-magicznych fundamentach ideologie państwowotwórcze sprzyjały intuicjonalnemu, teozoficzno-iluminacyjnemu postrzeganiu i rozumieniu otaczającego świata przez jednostkę ludzką, swym tradycjonalistycznym rygoryzmem blokowały rozwój myślenia dyskursywnego i postaw racjonalnych.

O komunikatywności i sile oddziaływania ideologii państwowotwórczych w istotnym stopniu decydowało oparcie się na tradycji jako systemie odziedziczonych od poprzednich pokoleń i przyjmowanych bezrefleksyjnie za pewniki poglądów, idei, wyobrażeń, wierzeń związanych z tym norm i imperatywów etycznych, określających obyczaje i prawo zwyczajowe. W tej definicji tradycji widać niejaką zbieżność z wcześniejszym definicyjnym określeniem "tradycyjnej" ideologii państwowotwórczej - wynika to stąd, że ideologia ta opiera się na tradycji i czerpie z niej, stanowiąc jej usystematyzowaną i koherentną wykładnię, dokonaną pod kątem politycznego oddziaływania na zachowania i postawy społeczne.

Tę zbieżność tłumaczyć też można, idąc tropem Jadwigi Staniszkis, ujmowaniem ideologii jako specyficznej formy myślenia i rozumienia środowiska społecznego. Związane to jest z antynominalistycznym "realizmem pojęciowym", tj. swoistą reizacją struktur i elementów ideologii jako znaków i drogowskazów eksplanacyjnych w realnym bycie ustrojowym (formacyjnym), bez których jego instytucje, zachodzące w nim sprzężenia i mechanizmy tu działające stają się "niepojęte" i niewyjaśnialne. Toteż funkcjonowanie danej ideologii państwowotwórczej staje się niemożliwe bez apriorycznej matrycy myślenia, polegającej *po pierwsze, na stosowaniu szczególnej procedury poznawczej, w której zjawiska realne klasyfikuje się i porządkuje, a więc w określony sposób »rozumie«, porównując je z »idenlem«, a po drugie, na specyficznej metodzie dyskursu, która po argumenty legitymizujące sięga do tegoż »ideału«, nie zaś do weryfikowanych empirycznie faktów sfery realnej. Co więcej, w obu wypadkach »ideałówU owemu przypisuje się status ontologiczny bliski statusowi świata rzeczy⁵*. Toteż pewne systemy ideologiczne - zwłaszcza oricntalno-autokratyczne, o których tu mowa - nie mogłyby ani zostać wprowadzone, ani funkcjonować bez owych apriorycznych matryc myślenia, których "przedustawność" wynika z tego, iż stanowią one część tradycji, a więc jakości "transcendentalnej" organizującej całokształt życia w społeczeństwach tradycyjnych. W kulturach Orientu ten wzmagający

moc sprawczą ideologii państwowotwórczych "realizm pojęciowy" (wyrażający się np. w zabobonnym kulcie pism urzędowych w Rosji lub w Chinach) wynikał z przedracjonalnej, negliżującej ewentualne procedury dyskursywno-heurystyczne przy poznawaniu i wyjaśnianiu świata, zatopionej jeszcze mocno w myśleniu magicznym tradycji filozoficznej i światopoglądowej. Toteż problematyka tzw. uniwersaliów i ich relacji do bytów rzeczywistych była tutaj słabo rozpoznana albo i wcale nie była. Miało to aliści kapitalny wpływ na późniejszą recepcję w nich marksizmu.

Charakterystyczna rutyna i stagnacyjność bytowania społecznego w orientalnych despotiach znajdowała oddźwięk właśnie w nieskruszonej potędze tradycji. Na owej nieruchawości i stagnacji społeczeństwa opierała się władza despotyczno-biurokratyczna, toteż w jej interesie leżało podtrzymywanie tradycji, sięganie do niej i z kolei wprowadzenie odpowiednich "pożądanych" treści do kanonu tradycji. W ten sposób wzajemnie przenikały się tradycja społeczna i kolejne państwowotwórcze ideologie, których łącznikiem, mimo znacznych nawet różnicowań formalnych i terminologicznych, była właśnie tradycja, do której się tak czy inaczej odwoływały. W wyniku tego w orientalnych despotiach lud na poły świadomie, na poły bezwiednie hołdował ideom propaństwowym, natomiast ideologie państwowe przybierały tradycjonalistyczny, a przy tym populistyczno-solidarystyczny charakter. W ślad za Jerzym Szackim można przyjąć taką definicję tradycjonalizmu - składają się nań *wszelkie poglądy, według których tak czy inaczej rozumiana tradycja odgrywa i winna odgrywać zasadniczą rolę jako norma postępowania na dzisiaj*. Z kolei cytowany przez Szackiego André Lalande uważa, iż tradycjonalizm to *doktryna, według której winno się zachowywać tradycyjne formy polityczne i religijne nawet wtedy, gdy nie sposób rozumowo ich uzasadnić, a to dlatego, że uważa się je za prawidłowy wyraz i żywiołowe objawienie prawdziwych potrzeb społeczeństwa*⁵¹.

Tradycjonalizm ideologii państwowotwórczych w orientalnych imperiach wynikał też genetycznie z roli tradycji przy powstawaniu ich najwcześniejszych archaicznych wariantów. Specyfika (czy raczej "naturalność") formacji "azjatyckiej" polegała na zaadaptowaniu i kontynuowaniu pierwotnych funkcyjno-kastowych form podziału społecznego oraz zachowaniu istniejących w czasach prehistorycznych wspólnot wiejskich. Wraz z tym zachowały się tradycyjne poglądy i wyobrażenia o charakterze wspólnotowo-agrokomunistycznym i solidarystycznym, przysłaniające i mitologizujące realia "azjatyckiego" wyzysku i ucisku. *Dawna ideologia była w stanie wyrażać nowe stosunki, ale mogła to robić przedstawiając je (...) jako coś podobnego do poprzedniego sposobu produkcji i kontynuującego go (...), ukrywając ciemnościelski charakter nowego sposobu produkcji oraz usprawiedliwiając ucisk w oczach zarówno klasy panującej, jak i klasy podporządkowanej?*²

Oparcie "odgórną" ideologii państwowotwórczej na "oddolnej" tradycji, ich coraz głębsze przenikanie się, prowadziło do ich identyfikacji w znacznym zakresie. Pociągało to

za sobą odpowiednie konsekwencje społeczne. Po pierwsze poszerzało i "totalizowało" zakres oddziaływania ideologii państwowotwórczej, podporządkowywało jej ingerencji całokształt życia społecznego. Po drugie, tradycjonalistyczna ideologia państwowotwórcza przybierała charakter etniczno-solidarystyczny, maciła obraz wewnętrznego ucisku i wysysku jednością mesjanistyczno-eschatologicznych celów lub ksenofobicznie wypuklając odmienność i obcość innoplemieńców, eksponując zagrożenia z ich strony. Jednakowość i stercotypowość wzorców i impulsów ideologiczno-tradycjonalistycznych oraz reakcji na nie pogłębiała to odczucie solidarystycznej wspólnotowości.⁵³

Ujmowaną w dynamicznym scaleniu tradycję i odpowiadającą jej ideologię (lub ideologie), rządzącą społecznymi zachowaniami ludzi, możemy tu wstępnie nazwać kulturą.⁵⁴ Kultura więc określa w sposób najogólniejszy całokształt stosunków społecznych, w ramach danej formacji zapewnia ich mentalno-świadomościową osłonę i motywację do ich reprodukowania. *Regularności struktury społecznej są, mocą definicji, włączone w zakres regularności kulturowych (...) Kultura jest faktycznie pojęciem szerszym: zawiera w sobie nie tylko regularności występujące w zachowaniach ludzi wobec siebie wzajem, ale także w ich zachowaniu względem przedmiotów pozaludzkich, żywych i nieożywionych, a także pod względem istot nadprzyrodzonych. Pod nadgłówkiem »kulmra« pomieścić należy sztukę, technologię, religię - obok struktury społecznej (...) Prawie każde działanie jest przynajmniej częściowo skierowane ku innym ludziom; sposób, w jaki interakcje ludzkie są wzajem ze sobą powiązane, jest często czynnikiem integrującym, wielce pomocnym do zrozumienia całej reszty kultury. Możemy wyobrazić sobie strukturę społeczną jako szkielet a pozostałą część kultury jako ciało, w które jest on przyobleczony (...) Kultura to tyle, co sposoby robienia różnych rzeczy przez wielką liczbę ludzi (...) Kultura, na którą składają się wzorce zachowań, stanowi powtarzalny element dziejów - tak definiuje odnośne zjawisko Philip Bagby.⁵⁵*

Zbliżona do powyższej jest definicja Bronisława Malinowskiego, który postrzega kulturę jako *integralną całość, składającą się z narzędzi i dóbr konsumpcyjnych, konstytucjonalnych, twórczych zasad różnych grup społecznych, ludzkich idei i umiejętności, wierzeń i obyczajów (...)* Czy rozpatrujemy bardziej prostą i prymitywną kulturę, czy też złożoną i rozwiniętą, w obu wypadkach napotykamy ogromny aparat, częściowo materialny, częściowo ludzki, a częściowo duchowy, za pomocą którego człowiek daje sobie radę z konkretnymi specyficznymi problemami, z którymi się styka (...) *Struktura instytucjonalna jest charakterystyczna dla wszystkich kultur i dla każdego zjawiska kulturowego⁵⁶.*

Kultura jawi się więc jako odpowiednio zinstytucjonalizowany i ustrukturalizowany rezerwuar systematyzowanych zgodnie z tą strukturą doświadczeń ze wszystkich społecznie doniosłych sfer działalności danej dużej zbiorowości ludzkiej (najczęściej połączonej wspólnotą etniczną i terytorialną). Zarazem kultura to ośrodek stymulujący, w zgodzie z owym ustrukturalizowaniem i jego immanentną logiką, całokształt projektów i

działań podejmowanych przez jednostki należące do tej zbiorowości. Inaczej mówiąc, kultura ma transcendentalny charakter, mentalna aktywność jednostki dokonuje się w pewnych kanonach kulturowych i przechodzi przez określone aprioryczne filtry nałożone przez kulturę - zarówno jeśli jest to recepcja impulsów z zewnątrz, jak i jeśli jest to projekcja własnych wyobrażeń, zamierzeń czy bodźców do działania.

Możemy materialistycznie przyjąć, że na kształtowanie się struktury kulturowej wpływa praktyka społeczna, przede wszystkim produkcyjna w określonym środowisku geograficzno-historycznym. Jednakże jedynie dzięki badaniom antropologii kulturowej możemy hipotetycznie zrekonstruować współzależność między aktywnością produkcyjną i wszelką inną eksterioryzacją zamierzeń ludzkich a świadomością człowieka pierwotnego i sposobem interioryzowania przez niego doświadczeń produkcyjnych itd. oraz ich wpływem na ową świadomość. Ustalenie, co było bardziej pierwotne: praktyka produkcyjna czy też ustrukturalizowana apriorycznie przez bodaj najprymitywniejszy i najprostszy system kulturowy świadomość, prowadzi do spekulacyjnych rozważań, co było pierwsze - jajko czy kura. Skonstatować wypada jedynie, że w archaicznych typach zbiorowości ludzkich, do których można zaliczyć i współczesne ludy pierwotne, tradycja rygorystycznie regulowała całokształt działań i zachowań, i jedynie pod presją nadzwyczajnych warunków i okoliczności filtr kulturowy przepuszczał powiewy innowacyjności (jak np. w starożytnej Grecji). Stąd ów charakterystyczny dla tych zbiorowości kult tradycji, dążenia do tego, by każde działanie raczej dokładnie spełniało wymogi tradycyjnego kanonu i nakazu niżli służyło "przesadnej", nietradycyjnej wygodzie, efektywności czy oszczędności. *Wiedza człowieka pierwotnego - utrzymuje Bronisław Malinowski - struktura, tło społeczne, obyczaje i wierzenia stanowią bezcenny plon doświadczeń jego przodków, zdobyty wielkim kosztem, który należy zachować za wszelką cenę. Toteż spośród wszystkich cech największe znaczenie ma wierność tradycji, a społeczeństwo, które uważa swą tradycję za rzecz świętą, osiąga płynące stąd nieocenione korzyści, siłę i trwałość!* Tradycja, wyłaniająca się / legendarnej przeszłości, spaja ją w jedno z terażniejszością i rości pretensje do przyszłości, więzi czas w obręczy cyklicznych nawrotów tego, co normatywnie nakazane, co się robiło, co się robi i co się będzie robić, zawsze - na ile to możliwe - w ten sam sposób.

Społeczeństwa tradycyjne są bezpośrednimi spadkobiercami i kontynuatorami tych archaicznych zbiorowości z ich rygorystyczną tradycją i kulturą. Dlatego im większy rygoryzm i rytualistyczny pedantyzm reglamentowania zachowań społecznych, tym bardziej tradycyjny charakter ma dana kultura.

Istotnym kulturowym pośrednikiem w kontaktach ze światem zewnętrznym, zarówno społecznym, jak i przyrodniczym, w społeczeństwach tradycyjnych (zwłaszcza typu "azjatyckiego") jest mitologia, stanowiąca zasadniczy komponent struktury tradycji. Mit, wedle Mosesa Finleya, ma za zadanie *uczynić przeszłość zrozumiałą i niosącą treści poprzez*

wyodrębnienie i skierowanie uwagi na pewne fragmenty przeszłości, które w ten sposób uzyskują trwałość, adekwatność, uniwersalne znaczenie⁵⁸. Ten wybór dokonany pod kątem ukazania i olśnienia wspaniałością oraz heroicnością ludzi i czynów minionych, ozłaca przeszłość magicznym światłem zniekształcającą jej prawdziwość historyczną, robi z niej doskonały zestaw wzorców zachowań, paradygmat życia społecznego, obowiązujące przez swoje uświęcenie, swoją mitologiczność. Mit, należąc do przeszłości, stanowi zarazem pewien schemat (strukturę) przykładowy - w sensie imperatywnej przyczynowości - do wszystkich warunków i okoliczności aktualnych oraz ewentualnych. *Każdy mit jest (...) poszukiwaniem czasu utraconego*⁵⁹, powodującym w praktyce społecznej mocno niedoskonałe odwzorowywanie "raju utraconego", a przez to konieczność dalszego doskonalenia się w tym kopiowaniu zmitologizowanej przeszłości. Mitologia jako system mitów czyni miniony "wiek złoty" punktem odniesienia dla terażniejszości czy też przeistacza przeszłość w przyszłość, przyczyniając się do regularnego wskrzeszania zmitologizowanych dziejów, co z biegiem czasu czyni z mitu rzeczywistość, a tym samym odmitologizowuje go. Mitologia ma zatem charakter ontyczno-poslulatywny, a w tradycjach i ideologiach państwowotwórczych społeczeństw tradycyjnych aproksymatywnie upodabnia się do ich strony ontyczno-konstatacyjnej, tuszując społeczną opresję i wyzysk.⁶⁰

Swoistą postacią mitologii jest utopia, która nie ma bezpośrednich odwołań do przeszłości, a raczej usiłuje nihilistycznie ją negować (jako "prehistorię"), będąc nastawioną na "światłą przyszłość", w której nieuchronnie mają się urzeczywistnić idealizowane stosunki społeczne i przeobrazić kultura, otwierając erę powszechnej szczęśliwości. Mimo że utopie ignorują i negują przeszłość, wyznaczając swoimi narodzinami lub też implementacją "godzinę zero" w akceptowanym czasie historycznym, w ich strukturze oraz treści ontycznej i aksjologicznej z reguły nie brakuje "sfuturalizowanych" elementów tradycyjnych mitologii. Zresztą te właśnie podobieństwa do tradycyjnych i aprobowanych mitów, o ile są czytelne w utopii, czynią je z reguły komunikatywnymi społecznie, a przez to umożliwiają wdrożenia ich w życie - czyli na swój sposób "odutopizowują" je.⁶¹

Duchowe oblicze człowieka tradycyjnego zwrócone jest ku przeszłości. M. Holbwachs tak rekonstruuje ten typ rozumowania: *Przywiązujemy się do formuł, do symboli, do konwencji, podobnie jak do obrzędów, które trzeba powtarzać i odtwarzać, jeśli chce się zachować wierzenia, od których pochodzą. Dzięki temu wszystkiemu dziś ustala się pamięć o dawnym społeczeństwie, o kolejnych epokach w ewolucji społecznej (...) Chodzi o to, by społeczeństwo dźwigało część ciężaru swojej przeszłości*⁶².

Osobowość uformowana przez kulturę tradycjonalistyczną kurczowo trzyma się zastanych form i treści otaczającego świata społecznego, w którym została wychowana. Zgodzić się wypada z tezą, że zachowanie człowieka, nawet najbardziej naturalne i

spontaniczne, warunkują wzorce kulturowe zaszczipione mu w toku wychowania oraz późniejszych jego interakcji społecznych w danej, raczej zamkniętej zbiorowości, wzorce narzucające się i oddziaływające z nieodpartą siłą atmosfery kulturowej, w której on żyje.⁶³ Wychowanie tradycjonalistyczne, urzeczywistniane przez uznane pairiarchalne autorytety i ujawniające znamiona przymusu teokratyczno-duchowego⁶⁴, szczególnie rygorystycznie dba o wierne odtwarzanie zachowań typowych dla danej kultury, stanowiących wachlarz zalecanych, społecznie doniosłych zachowań i działań społecznych. Jednakowość i niezmiennosc krajobrazu społecznego (jak i najdosłowniej pojętego pejzażu) stwarza jednostce poczucie identyczności z tym krajobrazem i elementarnego bezpieczeństwa. Jakakolwiek zmiana owego krajobrazu zakłóciłaby podstawową zdolność orientacji i rozchwiała egzystencjalne fundamenty bytowania człowieka przynależącego do kultury tradycyjnej.

Pierwiastkowym i kluczowym elementem krajobrazu społecznego jest wspólnota, do której jednostka należy, z którą się utożsamia, w której się roztopia. Od zarania dziejów człowieka jego przetrwanie, a więc tak działalność produkcyjna, jak i inne formy działań służące temu celowi (grabież, obrona dobytku itd.), zależało od uczestnictwa w życiu i poczynaniach zbiorowości, hordy zbieraczy i myśliwych, później wspólnoty rolnej.⁶⁵ Uwarunkowana tysiącleciami wspólnotowego bytu jednostki afirmacja kolektywizmu znajdowała poczesne miejsce w tradycjonalistycznych ideologiach i doktrynach religijnych, piętnujących zdrożność wszystkiego, co indywidualistyczne, nietypowe, nowatorskie. Właśnie podstawowa zbiorowość - wspólnota wiejska, w szczególności w formacji "azjatyckiej", instytucjonalizuje kulturę tradycyjną. W "azjatyckim" społeczeństwie tradycyjnym poszczególne osoby mogły być pojmowane jedynie jako części kolektywu (wspólnoty klanowej lub terytorialnej, aparatu państwowego jako "wspólnoty wspólnot"), jego istnienie było przesłanką "zauważenia" jednostki. Kolektyw był podmiotem stosunków społecznych, on zapośredniczał wszelkie doniosłe działania jednostki, toteż jej wyodrębnianie byłoby zabiegiem cokolwiek sztucznym - przynajmniej jeśli idzie o podmiotowość społeczną. W społeczeństwie "azjatyckim" *niewola przybrała formę tradycyjnych praktyk, które przywiązywały jednostkę do wspólnoty, a wspólnotą do społecznej całości, poprzez którą skarb państwa jako część owej całości (...) ściągął rentę-podatek poprzez s*oje agendy (...) Warunków dla urzeczywistnienia tej niewoli dostarczały ustne tradycje, praktyki religijne, rytuały i obyczaje mieszkańców wsi i całego społeczeństwa, wzmagane przez system kastowy i instytucje państwa*⁶¹. Członkowie tych wspólnot aprobatywnie podtrzymywali te stosunki zależności od kolektywu, zapewniające minimum bezpieczeństwa fizycznego, społeczno-materialnego i psychologicznego - tylko członek jakiegoś kolektywu uważał siebie za osobę społecznie pełnowartościową, gdyż nie był "wykorzenionym" i godnym pogardy "elementem asocjalnym", rozbitkiem życiowym.⁶⁷

Archaiczne formy irracjonalizmu, magii i mitologii utrwały się nie tylko w periodycznie odbywających się obrzędach wioskowych, ale i w codziennych rutynowych zachowaniach. Otoczenie przyrodnicze, a także szersze społeczno-polityczne, pozostawało jak i drzewiej, niepokojącą i groźną enigmą dla człowieka tradycyjnego, i tym bardziej kazało mu szukać schronienia we wspólnocie z jej rygorystyczną tradycją. Tradycja w tych społeczeństwach nie racjonalizowała i nie tłumaczyła świata, na odwrót - zracjonalizowała go i straszyla nim, skłaniając raczej do ucieczki przed nim, do zaperzania w najciemniejszą norę i lęklivego wegetowania w niej w nadziei, iż obdarzona przymiotami teozoficznymi i dobroczynna zwierzchność oddali grozę rozsiewaną przez moce tajemne poza bezpieczny obręb wspólnoty. Jedynie samowładcza ręka państwa i euforyzująca ideologia państwowotwórcza mogły wyciągnąć orientального wieśniaka z jego wspólnotowego barłogu, ściągnąć go - jak rosyjskiego muzyka - z pieca gnuśności i rutyny, i zmobilizować do realizacji wielkich zadań państwowych.

Mistyryzm i związana z nim dewaluacja świata, obojętność lub ucieczka ze świata odgrywały wielką rolę w religiach Azji. Nietrudno dostrzec uwarunkowanie wiary w niezmienność otaczającego świata, a nawet występującą w religii i filozofii Wschodu apoteozę tego, co niezmienne, przez konserwatyzm stosunków ekonomicznych i społecznych panujących w azjatyckich wspólnotach.⁶⁸

Rutyna i wynikające stąd regularności zachowań, spiętych kłamrą tradycyjnych wyborów, zatrzymywały jakby czas w miejscu czy raczej zapętały go w cykle, w których reprodukowało się życie wspólnot wiejskich. Dlatego też bieg czasu w cywilizacjach orientalnych nie był ujmowany linearnie, zamykał się raczej w pętlach cykli. *Świadomość człowieka i społeczeństwa pozostawała zamkniętym systemem mikro i makro-cykli, z których budowało się doświadczenie indywidualne i społeczne, utrwalane przez religię. Oddziaływało ono w sposób zwrotny i wsteczny na przebieg procesu historycznego, nierzadko sprowadzając go do ruchu cyklicznego.⁶⁹* Osoby które usiłowały przejść przez ten zakłętą krąg repetycji żywotów swoich przodków, tradycyjnych zachowań i działań, narażały się na potępienie i izolację jako jednostki nieprzystosowane, cudacy i światoburcy. W rezultacie groziło to straszliwą karą, jaką stanowiło wykluczenie ze wspólnoty i banicja, a więc postawienie poza nawiasem społeczeństwa i skazanie na samotną oraz beznadziejną walkę z nieprzyjaznymi człowiekowi żywiołami natury i wrogością innych, a zwłaszcza z państwem, które z taką "wydziedziczoną" jednostką ludzką mogło zrobić wszystko, bez żadnych ograniczeń i hamulców więzi, ciemnić, eksploatować. Kto wytrzymywał psychiczny szok z tym związany⁷⁰, temu pisany był hańbiący los "wewnętrznego" banity, włóczęgi lub więźnia-niewolnika.

Głównym zatem wspornikiem społeczeństwa tradycyjnego w dziejach była wspólnota wiejska (terytorialna lub klanowa), pospołu władająca ziemią. Atoli w tych społeczeństwach tradycyjnych, w których wspólnota wiejska poczęła się rozpadać wskutek

wyodrębniania się prywatnej własności ziemi (jak to się działo w społeczeństwie antycznym-niewolniczym, a szczególnie w feudalnym), tradycjonalizm tego społeczeństwa był podważany swobodnymi i twórczymi poszukiwaniami wyemancypowującej się indywidualności, wprowadzanymi przez nią innowacjami i rozwojem społecznym.

Ogólne "zanurzenie" jednostki w kontekście kulturowym, podleganie - zwłaszcza w społeczeństwach tradycyjnych - rygorystyce funkcjonujących w tym kontekście wzorów, nakazów i zakazów nie może nie zostać odniesione też do zachowań i działań politycznych. Kontekst ten stanowi "otoczenie wewnętrzne" systemu politycznego, na którym ów się wspiera i z którym dynamicznie współpracuje.⁷¹ Postawy, poglądy i odczucia masowe w tym zakresie stanowią pewien zwarty zespół wzorców (i wynikają zarazem z niego), przyswajany przez jednostkę od młodzieńczych lat, osadzających się na pokładach ogólnych paradygmatów kulturowych, i afirmatywnie odtwarzany w działalności o charakterze politycznym. Toteż działania polityczne należy analizować, jak uważa S.N. Eisenstadt, *w szerszym kontekście tej cywilizacji, w której się one rozwijają odnosząc się generalnie do sfery politycznej, a w szczególności do państwa (...)* Mają one związek z głównymi zasadami danej cywilizacji, zwłaszcza zasadami dotyczącymi władzy, sprawiedliwości oraz miejsca areny politycznej w ogólnej koncepcji człowieka i kosmosu, które dominują w tej cywilizacji *Wpływ tych zasad i ich zinstytucjonalizowanych pochodnych na proces polityczny dokonuje się poprzez działalność głównych elit w ogóle, i sprawowanie władzy w szczególności (...)* Nie są one (działania polityczne - J.B.) jedynie przejawami stosunków klasowych czy -sposobów produkcji«. *Dochodzą one do skutku raczej poprzez koalicyjne współdziałanie elit społecznych (...)*⁷².

Rygorystyczność kultury jako całości, co widzimy w wypadku cywilizacji tradycyjnych, determinuje rygorystyczność wzorców, norm i zasad kultury politycznej. *Kultura polityczna jest integralną częścią generalnie pojmowanej kultury* - twierdzi S. Vcrba - *zespółem politycznych przekonań jednostek, będąc oczywiście częścią ogółu ich przekonań. Ponadto podstawowe przekonania, wzory i wartości kultury - owe ogólne wartości, które nie mają (bezpośredniego) odniesienia do problemów całkowicie politycznych - zazwyczaj odgrywają główną rolę w strukturalizowaniu kultury politycznej.* Kultura polityczna stanowi tedy pochodną kultury, jakkolwiek może podlegać większym lub mniejszym impulsom i oddziaływaniom wychodzącym z "zewnętrznego otoczenia" danej kultury, tj. od innych cywilizacji. Przede wszystkim jednak kultura polityczna wynika z historycznych doświadczeń systemu politycznego i składających się na nie doświadczeń jednostek i zbiorowości objętych tym systemem, a najogólniej rzecz biorąc - z dziejów rozwoju danej cywilizacji. Pozostaje zatem w ścisłej zależności sprzężenia zwrotnego ze stanem i ewolucją stosunków społeczno-ekonomicznych i politycznych.⁷⁴ *Kultura polityczna zapewnia strukturę i znaczenie sferze politycznej w taki sam sposób, w jaki kultura generalnie integruje i nadaje zwartość życiu społecznemu?*⁷⁵

Tak jak kultura pozwala dokonać rozpoznania i oceny zjawisk otaczającego życia społecznego i na podstawie tego skłania do podjęcia stosownych działań lub zachowania właściwych postaw, tak i kultura polityczna spełnia funkcję orientującą i stymulującą do odpowiednich działań w danym systemie politycznym. Wyróżnić można tutaj orientację poznawczą, tj. wiedzę o systemie politycznym i związanych z nim zjawiskach; orientację wartościującą, czyli aksjologiczne sądy i praktycystyczne oceny systemu politycznego i związanych z im zjawisk; wreszcie orientację afektywną, tj. podkład emocjonalny wspomnianej wiedzy oraz wynikających z niej działań. Zadaniem ideologii państwowo-twórczych jest zatem takie kształtotwórcze albo stabilizacyjne oddziaływanie na kulturę polityczną, żeby jej funkcjonowanie podtrzymywało i perfekcjonizowało działanie istniejącego (pożądanego) systemu politycznego. Bowiem, jak uważa D. Easlon, dla funkcjonalności i trwałości systemu politycznego "przychylne stany umysłu" i wynikające stąd poparcie w postaci odpowiednich nastawień i działań "są wkładem nader istotnym".⁷⁷

Ideologie państwowotwórcze w społeczeństwach i kulturach tradycyjnych apelują przede wszystkim do sfery psychocmocjonalnej, stosując oddziaływania irracjonalno-magiczne i euforyczno-mobilizacyjne, operują ogólnikowymi idciami-hasłami i symbolami. Nastawiają się więc głównie na promowanie orientacji wartościującej w jej aspekcie tradycjonalistyczno-aksjologicznym oraz orientacji afektywnej. Orientacja rozpoznawcza ma tutaj charakter bierno-konstataacyjny, bezrefleksyjny, sprowadza się do akceptowania tych zjawisk, które są rozpoznawalne, tj. pokrywają się z utrwalonymi tradycyjnymi wyobrażeniami o nich, a przede wszystkim o ich "słuszności" i "relewanności". W rezultacie orientacja oceniająca i afektywną istotnie oddziałują na orientację poznawczą. Mówiąc inaczej, ocena systemu i zjawisk politycznych pod kątem ich aksjologicznych zgodności z tradycyjnymi wzorcami, normami i ideami kulturowymi wzbudza odpowiednio przychylne nastawienie dla nich. I tak, lud rosyjski zaaprobował ludobójczą rozprawę władzy bolszewickiej z klasami posiadającymi (dworianstwem i burżuazją)⁷⁸, albowiem odpowiadało to jego tradycyjnym wyobrażeniom o reparcelacyjno-redystrybucyjnej i wyrównawczej "sprawiedliwości"; zaakceptował upaństwowienie przemysłu i kolektywizację rolnictwa (to drugie co prawda raczej pasywnie; aliści "biedota wiejska" aktywnie w tym uczestniczyła, "rozkułaczała" i szła do kołchozów, jedynie zamożni gospodarze próbowali niekiedy stawiać temu opór), gdyż mieściło się to w ramach jego kolektywistycznych atawizmów; udzielił poparcia czystkom, gdyż odwoływały się one do tradycyjnej zawiści i wrogości do "dufnych dygnitarzy", a nadto opierały się na wielowiekowym fatalizmie politycznym - wszak "naczalstwo" wic lepiej, co robi.

**4. System autokratyczno-biurokratyczny a ideologia państwowotwórcza:
orientalny despotyzm, socjalistyczny totalitaryzm.
Społeczeństwo tradycyjne - "poddające"**

Historycznie najbardziej adekwatnym systemem politycznym w warunkach społeczeństwa tradycyjnego był orientalny despotyzm. Społeczno-ekonomiczny ustrój "azjatycki" z racji kolektywnej formy własności podstawowych środków produkcji nieodzownie wymagał instytucji regulująco-redystrybucyjnej, którą stał się samowładny monarcha i jego agrobiurokratyczny aparat państwowy. Aparat ten, w wyniku rywalizacji kompetycyjno-prestiżowej między poszczególnymi funkcjonariuszami lub ich koteriami (frakcjami), przejawiającej się w podbudowywaniu swojego autorytetu przez poszerzanie zakresu władzy, zdradzał tendencję do totalistycznej proliferacji kontroli i zarządzania nad społeczeństwem - na ile na to pozwalały środki techniczne.⁷⁹ Skuteczność działania tego aparatu zależała od mechanizmów i rozwiązań polityczno-administracyjnych, takich jak paralelizm kompetencyjny i wzajemny nadzór poszczególnych ogniw i funkcjonariuszy, jak okresowe czyszczenia i selekcje kadr, nierzadko spośród grup najmniej "zarystokratyzowanych", a przez to bardziej uzależnionych od władzy centralnej i lojalnych (pałacowych sług, niewolników, eunuchów lub arystów z ludu), jak rozpalane przez panującego intryki, właśnie międzyresortowe i animozje personalne, i jak wszystkie temu podobne działania instytucjonalno-funkcjonalne, służące zapewnieniu optymalnej podległości i subordynacji podwładnych wobec zwierzchników, a ich wszystkich wobec najwyższej zwierzchności - deifikowanego autokraty.

Trzeba to od razu zwrócić uwagę na dwoistość tradycyjnych powiązań między funkcjonariuszami. Zasadnie brzmi stwierdzenie, że *rola tradycyjnych wartości w formie lojalności »segmentarnej« i zasad legitymizacji władzy jest szczególnie znacząca, jeśli idzie o zrozumienie możliwości pojawienia się jednolitej i stabilnej działalności politycznej na szczeblu ogólnokrajowym*⁸⁰. Z drugiej wszelako strony więzi rodzinne i klanowe stanowią, jako jedna z form lojalności, wyzwanie dla poczucia lojalności wobec samowładcy i mogą nad nią przeważać. Stąd tendencje decentralizacyjne napędzane przez możliwe rody i ich skłonność do quasi-feudalizacyjnej emancypacji i niezawisłości od despoty. Jest to główna tendencja dezintegracyjna w systemach autokratyczno-biurokratycznych. *Podstawowa orientacja polityczna biurokracji jest ukierunkowana głównie na osiągnięcie pewnej niezależności w stosunku do władcy lub elitarnej grupy społecznej. Te aspiracje polityczne raczej z rzadka są świadomie i całkowicie zorientowane na poderwanie danego historycznego systemu biurokratycznego. Tym niemniej w pewnych warunkach biurokracja może, usiłując maksymalizować swoją autonomię i władzę, poderwać podstawy biurokratycznej państwowości i wywołać w niej zmiany?*⁸¹

Konsekwencją tych tendencji "feudalizacyjnych" w systemie autokratyczno-agrobiurokratycznym jest postępująca niezależność poszczególnych terytoriów, na których rządcy biurokratyczni cieszą się szczególnym mirem i autorytetem, zaczipowanie kanałów fiskalnych, którymi podatki płyną do skarby państwa, słabość ekonomiczna i polityczna władzy centralnej, rozbicie dzielnicowe i upadek imperium.⁸²

Dlatego obok blokad systemowo-administracyjnych równie przynajmniej istotną rolę w zapewnianiu wierności i służbowej dyspozycyjności funkcjonariuszy odgrywały imperatywy i nakazy idologiczno-etyczne i ich solenne zobowiązania do lojalności i gorliwej służby. Ideologia państwowo-wórcza w znaczący sposób formowała osobowość ludzi, którzy szykowali się do pełnienia służby na rzecz samowładcy i państwa. Ideologię tę zaszczipiało zarówno wychowanie rodzinne, szczególnie rygorystyczne w układzie klanowo-wspólnotowym, kontynuowane przez obróbkę indoktrynacyjną w akademiach urzędniczych i militarnych⁸³, a doszlifowywane w codziennej praktyce służby państwowej. Wszystko to w zamierzeniu miało kreować urzędniczych i wojskowych zelantów, fanatycznie oddanych władcy. Skuteczność urzędnicza czy chwała wojskowa nie musiały wcale zasadniczo decydować o nagrodach i awansach, gdyż często efektywniejsze okazywało się pałacowe antyszambrowanie. Dworskie intrygi i machinacje, od których zależał dostęp do tronu, możliwość zwrócenia na siebie uwagi monarszej, zaskarżenia przychylności władcy czołobitnością i zausznictwem donoszeniem na innych, czy bodaj cieszącą jego oczy błazenadą stanowiły podstawę awansu politycznego. Albowiem, jak pisał Holbach, *przy władzy nieograniczonej splendory przysługują ryłko despotie: jedna jego aluzja obraca w nicość osoby piastujące najwyższe urzędy, jego wola degraduje ich do stanu, w jakim znajduje się całe pospólstwo. Osoby szlachetne są przy despotie jedynie nieszczęśliwymi, zależnymi jeno od kaprysu ich panującego (...). Czyż można tytułować wielmożami płaszcących się lokajów, rywalizujących między sobą o prawo świadczenia najplugawszych usług dufnemu władcy, lokajów, gotowych na każdą podłość, byleby zdobyć życzliwość despoty⁹**.

Zarazem jednak duch intryg i knozań wypalał wewnątrz, powłoka emfatycznej apoteozy i wschodniego cmokierstwa w stosunku do autokraty, pseudomorficznie wypełniała się podstępny oportunizmem, skłonnością do zdrady. Otoczeni przez pełzających wokół dworaków, wschodni despotci stale wietrzyli czyhające z ich strony niebezpieczeństwo spisku i skrytobójstwa, niezależnie od tego czy było ono rzeczywiste czy iluzoryczne, chętnie nadstawiali ucha na pałacowe plotki i donosy, wiedzeni manią prześladowczą przeprowadzali czystki, degradowali i skazywali autentycznych lub fikcyjnych spiskowców (którzy w samoobronnej desperacji uciekali się niekiedy do zdrady i despotobójstwa).⁸⁵ W systemie, w którym nic istnieją żadne zinstytucjonalizowane przedstawicielskie organy władzy, stanowiące prawo i baczące na jego wykonanie, zabójstwo jedynowładcy jest jedyną instytucją polityczną moderującą i uśmierającą

despotyzm. Niemniej te perfidne zamysły niektórych funkcjonariuszy w stosunku do władcy nie wykluczały zarazem u nich pewnych autentycznych i nawet entuzjastycznych przekonań monarchicznych. Fanatyzm ideologiczny i związana z nim nietolerancja oraz zaskorupiałość światopoglądowa łączyła się w dziwnym hybrydalnym splocie ze swoistym Finezyjnym pragmatyzmie i oportunistycznym sprytem.⁸⁷ Te warunki i okoliczności polityczne, owa gra pozorów, obok innych przesłanek kulturowych, takich jak tradycje magicznego światopoglądu, religijno-ideologiczne doktryny manicheizmu, gnostycyzmu czy też autodestrukcyjnego (nirwanicznego) fatalizmu i kwietyzmu, idące w parze ze strzelistym wyznaniem protestu, z ekstatycznym buntem, kształtowały ową tajemniczą i mocno upoetyzowaną duszę człowieka Orientu, której "zeuropeizowany" (tj. dostępny europejskiej percepcji kulturowej) wizerunek stanowi m.in. "dostojewszczyzna".

Władza w despotiach Wschodu, ażeby zachować pożądany tradycyjny charakter, aby być *legalną (a więc i boską)*, powinna była opierać się na *zasadach moralno-etycznych i systematycznie kształtować u swoich poddanych cechy »dobrych ludzi«*. *Ideąłem stosunków między przywódcą państwa a poddanymi winny być stosunki takie jak między rodzicami a dziećmi. Tym samym idealnym rządem stawał się rząd mądrych i świętych ludzi, których bogobojne życie stanowiło obowiązujący przykład dla całego społeczeństwa*⁸⁶. Pozór "życia rodzinnego", budowany przez tradycjonalistyczne ideologie, powodował, że lud postrzegał państwo jako "wspólnotę wspólnot" (czym też zaiste było ono), co przysłańiało ucisk i wyzysk lub pozwalało spisywać go na karb "niegodziwości" niektórych funkcjonariuszy.

W orientalnym społeczeństwie tradycyjnym egalitaryzm poddanych w odniesieniu do władzy centralnej koegzystował z dopełniającą go socjopolityczną hierarchicznością. *Panowanie i podporządkowanie odbierano jako integralną część solidarności wśród »swoich«, z tytułu której »wielki« człowiek (»wielki monarcha^, zamindar, wódz, marabut, urzędnik) obowiązkowo otaczał protekcją »małego« człowieka, a ten odpłacał mu się podporządkowaniem (...)* Nie posiadając z reguły wyraźnych zinstytucjonalizowanych sposobów oddziaływania na władzę, pozostając bezsilnym wobec bezpośredniej przemocy, społeczeństwo to tym niemniej wysuwało dosyć bezkompromisowe żądania kulturowo-ideologiczne w stosunku do niej, zmniejszając w razie ich niewykonania stopień uznania tej Madzy i tworząc przesłanki dla ruchu protestacyjnego, nawet jeśli wyrażał się on w "rytualnym buncie» lub po prostu niepodporządkowaniu. W każdym bardziej rozwiniętym społeczeństwie istniały stosunkowo dobrze opracowane ideowo-kulturowe stereotypy "sprawiedliwego* i »niesprawiedliwego« władcy. Idealna władza w świadomości społecznej jawiła się jako niewątpliwe dobro, z nią wiązano wyobrażenia o stworzeniu, harmonii i 'ozkwicie. Przeciwstawiano jej stan bezwładzy, podziałów społecznych, któremu towarzyszyły zamęt, nieporządki i inwazja złych sił.⁸⁹ Dlatego władca nie powinien uszczuplać swojej autokratycznej władzy, pod presją nadzwyczajnych okoliczności może się jej zrzec, ale też * całości, niewzruszoną, musi ją przekazać następcy.⁹⁰

Mającą nikłe lub zgoła żadne rozeznanie w sprawach wielkiej polityki i stosunków dworskich, hołdujący mitycznemu obrazowi władcy - półboga, następcy bożego lub proroka, lud bardziej niż agrobiurokracja, przeniknięty był zabobonną wiarą w jedynowładców. Michael Cherniavsky tak tłumaczy to zjawisko na przykładzie "carostawia" na "Świętej Rusi": *Rosyjskie realia były na tyle »nieświęte«, że tworzyły mity najświętsze z możliwych. Im większa władza rządu, tym uporczywiej mit domagał się podporządkowania się jej i usprawiedliwiał ją; im większa nędza ludu rosyjskiego, tym dłuższy był skok eschatologiczny zawarty w micie uzasadniającym nędzę i wychodzącym poza nią. Mimo że mity rodziły się z rzeczywistości, to miały swoją własną dynamikę i logikę. Przynależący i wszechobjmujący mit władcy zapanował i nad społeczeństwem rosyjskim, i nad samym władcą. Nie ustosunkowując się do policyjnej władzy cara, mit w rezultacie zakazywał jakiegokolwiek myśli o opozycji przeciw niemu lub o ograniczeniu władzy cara w kontekście tradycyjnej Rosji⁹¹*

W micie tym zawarte było trwałe i niekwestionowane przeświadczenie chłopów, iż władcy po ojcowsku pragną ich dobra⁹², ale mimo nawet swej boskiej wszechmocy i wszechwładzy zwodzeni są przez "niegodziwych dostojników", którym ponad miarę wierzą i folgują (logiczna sprzeczność w tej naiwnej politycznej "teodycei" nie trwożyła umysłów chłopskich). Potwierdzenia takiej interpretacji opresyjności i niepowodzeń państwa dostarczały praktyki czystek aparatu, zarządzanych przez samowładców. Lud odczytywał te posunięcia w duchu prymitywnego patriarchalno-wspólnotowego komunizmu, w warunkach którego bytował - jako wykorzenienie "uzurpatorskiej" kasty "nikczemnych dygnitarzy", która oddzieliła "ojcowskiego" władcę od jego ludowej "działwy". Biurokratyczny status klasy panującej powodował, iż nie była ona w stanie utrwalić swojej pozycji, a jej działania w tym kierunku napotykały opór ze strony samowładcy oraz ludu, jako sił zagrożonych ekspansją agrobiurokracji: dla wspólnot wiejskich oznaczało to wzmożenie wyzysku, dla autokraty - minimalizowanie wpływów do skarbu. Triadowy układ znaczących sił społecznych oznaczał w gruncie rzeczy systemową matnię dla klasy agrobiurokratycznej.⁹³ Dymisje i czystki oraz regularna wymiana elit powodowały, iż w despotiach tych nie ugruntowały się możliwe domy arystokratyczne, gdyż po kilku pokoleniach rody agrobiurokratyczne, które wydały były znanych dostojników, najczęściej podupadły, a na ich miejsce wchodziły inne.⁹⁴

To, że energiczni i ambitni jedynowładcy pozbywali się "zarystokratyzowanych" i butnych dygnitarzy oraz otwierali dostęp do urzędów i tytułów przed ubogimi, ale wiernymi ludźmi, przeświadczało lud o populistycznych inklinacjach despotyzmu. Widok publicznie batożonych lub nawlekanych na pal dygnitarzy naocznie potwierdzał te przeświadczenia.⁹⁵ Gdy zaś ucisk i wyzysk ze strony agrobiurokracji wzrastał ponad uznaną tradycyjnie miarę, a kraj nadto nawiedzały różne klęski, chłopcy usiłowali dochodzić sprawiedliwości za pośrednictwem suplik kierowanych do władcy, petycyjnych

pochodów do stolicy, nieraz wyruszających z odległych prowincji, a gdy desperacja ich rosła, wszczynali bunt skierowany przeciw "feudalizującej się" biurokracji, a w ostateczności i przeciw panującemu, uznanemu za "uzurpatora" - o ile pojawiał się wiarygodny pretendent do tronu. Generalnie jednak lud nie uważał tych wszystkich wystąpień za "anty państwowe" czy wymierzone w samowładztwo - na odwrót, służyły one dyscyplinowaniu "nikczemnych dygnitarzy".⁹⁶ Tego typu wystąpienia w cesarskich Chinach, jak pisze B. Moore, *były rebeliami, nie rewolucjami, jako że nie zmieniały podstawowej struktury społeczeństwa*. Co więcej, wystąpienia te stanowiły zasadniczy czynnik restytucji formacji "azjatyckiej".⁹⁸ Ponadto w Chinach (a także w Rosji) czynnikiem stabilizującym system autokratyczno-biurokratyczny u samych jego podstaw, była presja tradycjonalistycznego wspólnotowego chłopstwa na bogatych gospodarzy, aby ci respektowali wyrównawczo-egalitarystyczne zasady kolektywu wiejskiego - ten, według stów Webera, *naiwny i etyczny chłopski bolszewizm*".

Orientalne społeczeństwa tradycyjne, z uwagi na atomizujący je system wspólnot wiejskich, których samowystarczalność ekonomiczna czyniła je indyferentnymi, raczej hermetycznymi i wykazującymi bardziej dynamikę odśrodkową niż dośrodkową segmentami, stanowi doskonały przykład społeczeństwa "segmentarnego". Nie znaczy to, iż pozbawione ono było podziałów społecznych intra- i intersegmentarnych.¹⁰⁰ Do zróżnicowań intrasegmentarnych przyczyniał się pierwiastkowy podział społeczny na starszyzną klanowo-wspólnotową i związana z tym dyferencjacja majątkowa. Z kolei podział intersegmentarny wynikał z przemocy państwowej urzeczywistnianej przez "wspólnotę wspólnot" (państwo), scalającej owe luźne i zdradzające odśrodkowe ciężenie segmenty, dla realizacji zadań wykraczających poza jednostkowe możliwości tych ogniw.

Autarkiczność wspólnot zamykała je w ciasnym kręgu rutyny i bezinwencyjności, a wszelkie nowatorstwo magiczne kojarzono z interwencją wrogich sił.¹⁰¹ Segmentacja wspólnotowa społeczeństwa nie sprzyjała wymianie idei, samowystarczalność gospodarcza hamowała rozwój regionalnego bodaj rynku, co przy niewykształceniu się prywatnej własności ziemi wykluczało ukonstytuowanie się mechanizmów rynkowych i właściwej mu racjonalności ekonomicznej. *Podstawowe koncepcje klasycznej ekonomiki niewiele wyjaśniają, gdy chodzi o chłopską gospodarkę. I rzeczywiście, działania gospodarcze chłopów można nierzadko lepiej zrozumieć pod kątem ekonomicznych «zakazów» (constraints) niż z punktu widzenia rynkowej tendencji do uzyskania ekonomicznego optimum (...) To irracjonalne zachowanie chłopów stawało się logiczne w jakościowo odmiennym systemie organizacji społecznej oraz wartości. (...) Wspólnoty wiejskie wykazywały przywiązanie do wyraźnych wzorów kulturowych, będących zarówno rezultatami, jak i determinantami osobliwych cech chłopskich. Te wzorce kulturowe określały sposób życia i nadawały kształt elementarnym postawom chłopskim, determinowały ich postrzeganie świata, ich wartości i znaczenie, jakie przypisywali rzeczywistości społecznej. Głęboki tradycjonalizm (tj.*

uzasadnianie działań przeszłością), konformizm (tj. uzasadnianie działań woła wspólnoty), elementarny egalitaryzm, partykularne i rozproszone- więzi międzyludzkie oraz, ogólnie rzecz biorąc, przywiązywanie dużego znaczenia do posiadania ziemi i trwałości patriarcalnej rodziny - wszystko to znajdowało wyraz w chłopskich obyczajach i zasadach.

Ziemia traktowana była przede wszystkim czy nawet wyłącznie jako "żywicielka" (*ziemia-kormitelnica* po rosyjsku), ergo jako środek produkcji służący wytwarzaniu wartości użytkowych i konsumpcji, pojmowanej w kategoriach zbiorowości - musiała bowiem wyżywić całą wspólnotę. Temu celowi służyły okresowe reparcelacje ziemi w zależności od potrzeb poszczególnych rodzin, składających się na gromadę wspólnotową. Podtrzymanie istnienia wspólnoty gwarantowało zatem zachowanie praktyk reparcelacyjnych i zapewnienie każdemu członkowi gromady, niezależnie od jego uzdolnień i pracowitości, minimum środków do życia. W warunkach wspólnotowego solidaryzmu i egalitaryzmu majątkowego oraz zbiorowej odpowiedzialności za uiszczanie podatków funkcjonowało indywidualne posiadanie, ale nie mogła się ostatecznie wykształcić prywatna własność ziemi. Eksponentów tendencji prywatyzacyjnych we wspólnocie, zamożnych gospodarzy, ziomkowie traktowali z ambiwaletną mieszaniną nieufności, zawiści i uznania, na co dzień wyprasali u nich wsparcie, lecz w okresach buntów dopominali się o nie o wiele natarczywiej lub po prostu zawłaszczali mienie wiejskich bogaczy.

Równie dwoisty był stosunek chłopów do państwa i władzy państwowej. Wielkie dokonania gospodarcze (głównie w zakresie irygacji i infrastruktury rolnictwa) oraz militarne biurokratycznych despolii, identyfikowanych z panującymi samowładcami i ich półboską mocą, rodziły ludowy kult władzy autokratycznej i poszczególnych despotów.¹⁰³ Z drugiej strony państwo było instytucją uciskającą i wyzyskującą, zbierającą podatki, zmuszającą do ciężkich robót publicznych i zabierającą rekrutów, czyli odciągającą młodą siłę roboczą od prac rolnych. Wsie orientalne żyły w bojaźliwym wyczekiwaniu na nadzwyczajne obciążenia podatkowe i odrobkowe, które egzekwowali poborcy przybyli z miejskich centrów administracyjnych, a więc gdzieś "stamtąd", spoza linii horyzontu zakreślającej wieśniaczy świat. W tym sensie agrobiurokratyczni poborcy podatkowi czy inni funkcjonariusze niewiele różnili się swoją działalnością od koczowniców-innoplemieńców, najeżdżających wieś i ściągających haracze i kontrybucje (czyli bardziej "dziką" formę podatkowego trybutu, płaconego państwu). Toteż chłopci traktowali państwo (podobnie jak każdą inną siłę polityczną przybywającą "spoza horyzontu") jako obcą potęgę, której mocą napawali się pod wpływem ideologii państwowotwórczych, od której zarazem stronili i uciekali. Incydentalność kontaktów wspólnoty z państwem, sprowadzających się zazwyczaj do łożenia podatków odpowiednim agentom państwa i o wicie bardziej okazjonalnych mobilizacji do organizowanych przez państwo robót publicznych lub wypraw wojennych, stwarzała pewien dystans nieufności i indyferentyzmu

między tymi instytucjami. Powstawały jakby dwa pokłady historii w przypadku orientalnym despotii: sub-historyczny, odnoszący się do swoistego "bezczasu" rutynowej vegetacji chłopskiej, i hiper-historyczny, oddający kalejdoskopowy natłok wydarzeń dworskich i awanturniczych dokonań rozkapryszonych despotów, dziejów niczym z powieści Szcherezady. Między tymi pokładami istniała nieduża albo nawet i znikoma więź, którą alegorycznie obrazuje widok indyjskich wieśniaków orających spokojnie ziemię mimo że obok toczy się bitwa.¹⁰⁵ ów dystans do istniejącego państwa przejawiał się w powszechnym chłopskim anarchizmie, którego rozpasania doświadczała agrobiurokracja w czasach buntów chłopskich (w Rosji anarchizm ten szedł w parze z koczowniczymi inklinacjami ludu, z kozacką swawolą, z "ucieczką" przed państwem i "pogonią" z jego strony).¹⁰⁶

Pod wpływem ideologii państwowotwórczych chłopi gotowi byli akceptować państwową organizację i niejednokrotnie dawali dowód swoich propaństwowych postaw. Mieli też pewne własne wyobrażenia o sprawiedliwym państwie, modelowane zgodnie z wzorcami organizacji społecznej, jakich dostarczała patriarchalna wspólnota wiejska. Generalnie wyobrażali sobie państwo jako wielką wspólnotę rolników, którą rządzi paternalistycznie opiekuńczy, sprawiedliwy i srogi (dla podtrzymania dostojności) despota-"ojciec", obarczający wedle swego wyboru poszczególnych poddanych misją wypełniania obowiązków państwowych, nie pozwalający im jednak wywyższać się ponad lud. Wizje te w zasadzie odpowiadały "idealnej despotii", którą usiłowały niekiedy realizować władze autokratyczno-biurokratyczne, a w szczególności przywódcy chłopskich powstań.¹⁰⁷ Ten mocno wyakcentowany wątek despotyzmu sprawiedliwych i "ludowych" władców, krótko trzymających poddanych, ale czyniących to w najlepiej pojętym interesie tych ostatnich (infantylnemu ludowi nie należy folgować!), stanowił naturalne dopełnienie ideologii państwowotwórczych - uczonych (czy raczej "pseudoracjonalizowanych") doktryn o idealnym despotyzmie.

Niemniej w tych doktrynach i tradycyjnych wyobrażeniach ludowych interes ludu pojmowany był ubogo i jednowymiarowo: ideologicznie wspierane były instynkty wspólnotowe, atawizmy stadne, negacja indywidualności, apoteoza "maluczkich", bezbarwnej i naiwnej osobowości. To roztopienie się jednostki w kolektywie w tradycyjnych społeczeństwach Wschodu ująć można, na przykładzie Rosji, słowami Aleksandra Hercena: *U nas jednostka zawsze była zdławiona, wchłonięta, nie próbowała nawet protestować. Wolne słowo zawsze uważano za zuchwałość, samodzielność za bunt; człowiek przepadał w państwie, zanikał we wspólnocie*¹⁰⁸. Doktrynom państwowotwórczym w despotiach Orientu, które czerpały z kolektywistyczno-wspólnotowych tradycji, odpowiadała jako ideał i cel jednostka ubezwłasnowolniona przez kolektyw i odpersonalizowana, oddana zwierzchności i "nie rezonująca", dyspozycyjna i posłuszna osobowość. Ona bowiem stanowiła najlepszy fundament systemu autokratyczno-

biurokratycznego, najlepszy materiał ludzki na dyspozycyjnego funkcjonariusza i wykonawcę: bezwolnie i "stadnie" poddająca się nakazom zwierzchności, nie dociekliwa i przez to nieskora do niesubordynacji i buntu.

Bowiem podstawą tak projektowanej osobowości jest "wspólnota wspólnot" - państwo. Jego utrwalenie wymaga stosownych postaw, wyrzekania się własnych oraz grupowych sobkowskich interesów i podporządkowania się "wyższemu" kolektywowi. Społeczeństwo nie stanowi więc siły samoistnej, suwerennie artykułującej swoje interesy. Zasadniczo jest to zsumowanie analogicznych pierwiastkowych kolektywów, które uzyskują zaczątki ponadwspólnotowej więzi i organizacji poddając się zwierzchniej władzy państwowej oraz za pośrednictwem państwa. Jednostka, zanikająca w kolektywie, nie stanowi podstawowego podmiotu sceny społeczno-politycznej. Jest bowiem poddanym kolektywu - wspólnoty oraz "wspólnoty wspólnot". *Na tradycyjnym Wschodzie nie było obywateli, byli poddani*¹⁰⁹

Występuje tu więc społeczeństwo "poddające" ("nieobywatelskie"), w którym panuje równość w braku praw wobec despoty. W monarchiach despotycznych, takich jak np. Rosja, pisze Monteskiusz, *ponieważ ludzie są w nich wszyscy równi, nie można się wywyższać nad innych; ponieważ wszyscy są niewolnikami, nie można w ogóle się wywyższać (...)* Lud składa się tam jedynie z niewolników przywiązanych do gruntu i z niewolników, których nazywa się duchownymi lub szlachtą, ponieważ są panami tamtych niewolników¹¹⁰ Społeczeństwo "poddające" jest więc "ludem" czy raczej "pospółstwem": możnowładca i pachołek, rządca i chłop, poborca podatkowy i kupiec, wojownik i rzemieślnik stanowią zbiorczą amorficzną masę, podległą demiurgicznej działalności samowładztwa - awansującego i degradującego. Jest to więc społeczeństwo wewnętrznie dosyć mobilne, z otwartą teoretycznie dla wszystkich drogą awansu quasi-meryokratycznego, zważywszy iż przesłankę i zasadę tego awansu stanowi rygorystyczne przestrzeganie tradycjonalistycznych nakazów i ograniczeń oraz afirmacja państwowego poddaństwa. Tradycjonalistyczny kolektywizm i powszechne poddaństwo (niewolnictwo) państwowe powodowały, że jednostka nie posiadała żadnych uznanych i zatwierdzonych praw i swobód, wyjąwszy pewne ogólne tradycjonalistyczne ustalenia. Toteż nie istniało tu nic takiego jak wolność obywatelska, nic wykształciło się nawet adekwatne pojęcie.¹¹¹ Potęga państwa despotycznego karmiła się niemocą społeczeństwa, opierała się na jego poddałości. Jednoznacznie wyartykułował to chiński ideolog biurokratycznego despotyzmu, Shang Yang: *Kiedy lud jest słaby, państwo jest silne, kiedy państwo jest silne, lud jest słaby. Dlatego państwo idące drogą prawdy dąży do osłabienia ludu. Jeśli lud jest prosty - państwo jest silne; jeśli lud jest rozpuszczony - państwo staje się słabe. Jeśli lud jest słaby, wówczas brnie po wytyczonej drodze, jeśli zaś jest rozpuszczony, wówczas staje się samowolny. Jeśli lud jest słaby, to można go wykorzystywać; jeśli zaś jest samowolny, to staje się silny (...) Silnych należy złamać, mocnych w gębie zmusić do milczenia (...): jeśli państwo zakazuje jałowego*

*gadania, wówczas lud znów stanie się prosty, a gdy jest prosty, wówczas nie ulega zepsuciu.*¹¹²

Ideologiczno—tradycjonalistyczna reglamentacja życia społeczno-politycznego obejmowała wszystkich, a więc i samowładców. Musieli oni przestrzegać tradycyjnych norm i zasad, przede wszystkim obowiązku "sprawiedliwego" rządzenia i troski o poddanych, zwłaszcza masy wieśniacze. Niezastosowanie się do tych nakazów pociągało za sobą zubożenie ludu, niepokoje społeczne i klęski polityczne - to zaś w ostateczności uzasadniałoby odebranie władzy "nieprawowiernemu" despocie.¹¹³ Faktycznie jednak jedynowładca nie był tak limitowany przez ograniczenia tradycjonalistyczno-etyczne z uwagi na to, że jego "półboski status" pozwalał mu na pewną swobodę interpretacji tradycyjnych zasad i norm. Przebiegły psychopata na ironie był w stanie uczynić poddanym piekło na ziemi, podobnie jak przejęty etycznymi imperatywami i roztropany cesarzdobroczynca mógł w określonym stopniu ulżyć doli ludu. Niestety pierwszy typ autokratów przeważał w dziejach - przyczyniały się do tego mechanizmy polityczne systemu autokratyczno-biurokratycznego, w którym nie istniały instytucje przedstawicielsko-legislacyjne czy bodaj ich namiastki, umożliwiające powściągnięcie humorów i okrutnych zamysłów despoty. Na odwrót, tradycyjny klikowo-koteryjny, niejawny i "spiskowy" sposób wywierania nacisków na władcę i wpływania na procesy polityczne pogłębiał tylko paranoiczną podejrzliwość jedynowładców i stosowne do tego relacje (abstrahujemy tu od faktu, iż samowładztwo z natury musi wykoślawiać psychikę).

Mentalność magiczna, ignorancja i przesady ludu stanowiły duchowe oparcie despotyzmu, wzmacniane z kolei przez odpowiednie ideologiczne oddziaływanie państwa autokratyczno-biurokratycznego. Oddziaływania te charakteryzowało przede wszystkim ukierunkowanie aksjologiczno-afektywne, chodziło w nich głównie o zauroczenie poddanych, przytłoczenie ich dosyć tandetną jaskrawością i blaskiem znaków i symboli, ikonograficzną świetnością wizerunku samowładcy. Te jarmarczne sztuki - jak byśmy dziś je określili - skutecznie oddziaływały na wyobraźnię i świadomość ludu, stwarzały religijne poczucie mocy i prawowierności.¹¹⁴ Utrwalało to przewagę myślenia magiczno-intuicyjnego nad dyskursywno-racjonalnym, doktryn religijno-ideologicznych nad świecką nauką.¹¹⁵ Pęta tradycjonalizmu krępowały innowacyjną pomysłowość, a przynajmniej wdrażanie różnych wynalazków w życie: nie istniało bowiem podatne na nie środowisko kulturowe i społeczno-ekonomiczne. Prześledzić to można na przykładzie tradycjonalistycznego Państwa Środka. *W Chinach zawsze uważano, że cała mądrość świata została już poznana i zapisana przez wielkich mędrców starożytności, że zadaniem następnych pokoleń jest jedynie możliwe głębokie i skrupulatne zapoznanie się z nią, zrozumienie jej i wdrożenie w życie (...) Suma tych kanonów była podstawowym przedmiotem nauki w szkołach, w których scholastykę i mechaniczne zapamiętywanie przedkładano nad refleksyjność i analizę. Spośród absolwentów szkół, dobrze obeznanych z wykładaniami*

klasycznych ksiąg, ale nie znających prawie nic w dziedzinie nauk przyrodniczych i ścisłych, i nawet nie posiadających bodaj elementarnej wiedzy o historii powszechnej czy geografii, dobierano kandydatów do uzyskania stopnia (uprawniających do służby państwowej - J.B.). Stopień ten mogli uzyskać ci, którzy najlepiej zdali egzamin, co wymagało od aspiranta jedynie dobrej pamięci, gorliwości, znajomości klasyki oraz umiejętności poprawnego, w granicach logiki formalnej, wykładania i interpelowania tych książkowych mądrości. Ci którzy zdali egzamin uważani byli za najbardziej wykształconych i mądrych ludzi w kraju. Ich wiedza - to właśnie była nauka w ich pojęciu. Wszystkie zaś techniczne nowinki i wynalazki - czy to rakiety i race, czy to proch, czy też kompas traktowane były jako zabawa lub jako udoskonalenia bytowe, znajdujące się oczywiście poza zakresem nauki.¹¹⁶

Społeczeństwo "azjatyckie" (orientalne) stanowiło więc wzorcowy wariant społeczeństwa tradycyjnego. Traktujemy je tu jako w miarę niezróżnicowaną zbiorowość z uwagi na jego generalnie poddańczy charakter i słabą dyferencjację ekonomiczną spowodowaną przez kolektywizm gospodarczy i nieufirmowanie się trwałej prywatnej własności środków produkcji. Podstawą zróżnicowań społecznych była w tym społeczeństwie pozycja w hierarchii państwowo-politycznej. Pozycję tę zaś warunkowała postawa i wiedza tradycjonalistyczna, której zdobycie nawet ludziom biedniejszym nie nastroczało trudności nie do przewyciężenia. Opowieści i legendy ludowe na przykład w Chinach lub w Bizancjum nierzadko mówiły o ubogich młodzieńcach, którzy dzięki własnej przemyślności i za ostatnie pieniądze zdobyli niezbędną wiedzę i kompetencje urzędnicze lub wojskowe, a z upływem czasu stali się powszechnie sznowanymi dygnitarzami i wielmożami.¹¹⁷

Ową otwartość klasy agrobiurokratycznej obserwujemy we wszystkich despotiach Orientu: rezolutne i posiadające bodaj minimum fachowości jednostki wywodzące się z pospólstwa lub wszelki element zdeklasowany, cudzoziemscy i globtrotterzy, ludzie niewiadomego pochodzenia i z ciemną przeszłością - wszyscy oni gwarantowali większą lojalność i dyspozycyjność niż potomkowie dawnych rodów arystokratycznych i "arystokratyzującej się" agrobiurokracji.¹¹⁸ Reasumując stwierdzić należy, iż właśnie tradycjonalistyczne zaplecze ideologiczne na swój sposób egalitaryzowało społeczeństwo, albowiem wierność tradycji charakteryzowała tutaj i wysoko postawionego agrobiurokratę, i usytuowanego u dołu drabiny społecznej wspólnotowego wieśniaka. Oczywiście we wspólnotach wiejskich występowało zróżnicowanie majątkowe, a i rodziny z tradycjami służby agrobiurokratycznej wyróżniały się swym majątkiem z ogólnej masy społecznej, szczególnie gdy "feudalizacja" agrobiurokracji była już zaawansowana. Właśnie ta kategoria społeczna miała największe możliwości zdobycia odpowiednich kwalifikacji urzędniczych i wojskowych, by podjąć lub kontynuować służbę. Niemniej zróżnicowania tu były dosyć płynne, a lud przynajmniej w okresach zamętu społecznego i buntów wkraczał na scenę polityczną. Co prawda wycofywał się z niej, gdy odtworzone porządki "azjatyckie" znów paraliżowały społeczeństwo tradycyjnym układem, niemniej awans

społeczno-polityczny jednostek z ludu cały czas się dokonywał w stopniu nieporównywalnie większym niż w feudalnych społeczeństwach Zachodu.

Modelowe społeczeństwo tradycyjne można by zdefiniować jako agrarne ze swej natury i niekapitalistyczne, pozostające pod nieprzewycięzonym i bezwzględny wpływem tradycji i związanej z nią tradycjonalistycznej ideologii państwowotwórczej, kumulującej w sobie wzór idealnej organizacji społeczeństwa i stymulującej ku jego urzeczywistnieniu. Jest to tradycja dogmatu, któremu na imię despotyzm i kolektywizm, a więc powszechne odpersonalizowanie i podporządkowanie; tradycja bezwzględna i sztywna, rygorystycznie zakreślająca kanony i normy postępowania i działania, o dużym ładunku rytualizmu, niezależnie od okoliczności, która sprzyja inercyjności społeczeństwa i tym samym jego ciągłej "schyłkowości".¹¹⁹ Tradycję tę cechuje bezrefleksyjność, żądanie ślepej wiary i kategoryczność w powielaniu stereotypów, rugująca i piętnująca wszelką innowacyjność i możliwość alternatywnych rozwiązań i wyborów. Tradycyjne społeczeństwo cechuje, zdaniem Edwarda Shilsa, relatywna powolność rozwoju, *rozpowszechniona tendencja do legitymizacji działania przez powoływanie się na to, że tak a nie inaczej działano w przeszłości, bądź też takich* (uzasadnień - J.B.), *w których struktura społeczna jest funkcją faktu, że uprawomocnienia władzy mają charakter tradycyjn*¹²⁰. Georges Balandier wyszczególnia następujące istotne znamiona społeczeństwa tradycyjnego: *Jest to społeczeństwo zgodne z modelami wynikającymi z mitycznej konstrukcji (»tradycje«), posłuszne zasadzie naczelną i chroniące ład świata i ład ludzki (...) społeczeństwo to »realizuje« mit do tego stopnia, że każdy drobny zamach na te modele jest przedstawiany jako czyn straszny, niosący za sobą chaos i katastrofę; jest to społeczeństwo konformizmu i consensusu nie pozostawiających w ogóle (lub niewiele miejsca) na niezadowolone, a więc i na kontestację (...) Jest to społeczeństwo powtarzające się, reprodukujące bez istotnych zmian z pokolenia na pokolenie swoje struktury. Ta czysta i prosta reprodukcja jest tłumaczona naturą i regularnym funkcjonowaniem mechanizmów społecznych, do których odwołuje się tradycja i jej słudzy, oraz niezdolnością wyobrażenia sobie jako innej możliwości odmiennych form działania społeczeństwa (...) Kontrolowany kulturowo konflikt i bunt znajdują się tam wśród środków umożliwiających utrzymywanie się i odradzanie ustalonego porządku; jest to społeczeństwo umieszczone poza historią lub na jej marginesie "społeczeństwo zimne«, pozostające w zerowym stopniu temperatury historycznej*¹²¹.

Charakterystyka ta obejmuje szerokie spektrum partykularnych społeczeństw zajmujących nie tylko rozległe obszary kuli ziemskiej, ale i całą niemal "czasoprzestrzeń" dziejów. Zaliczyć do nich można nie tylko społeczeństwa prymitywne, ale także historyczne społeczeństwa przedkapitalistyczne, głównie na obszarze pozaeuropejskim (specyficzny *casus* społeczeństw cywilizacji europejskiej zostanie omówiony później), które wyżej opisano jako społeczeństwa "azjatyckie" (orientalne).¹²² Pod względem kwantytatywnym stanowiły one główny nurt historii powszechnej, tak, że odmienne dzieje

rozwoju cywilizacji zachodniej stanowią na ich tle wyjątek, osobliwość dziejową. Do społeczeństw tych zaliczyć też można kontynuatorów tej orientalnej drogi rozwoju - społeczeństwa socjalistyczne oraz społeczeństwa "orientacji niekapitalistycznej" ("socjalistycznej"), które nie przeszły i nie przechodzą kapitalistycznej modernizacji i które również możemy nazwać "tradycyjnymi".¹²³

Łącznikiem dwóch epok: agrarnej i industrialnej, z odpowiednimi ustrojami i systemami politycznymi (autokratyczno-biurokratycznymi) stał się w krajach cywilizowanego Orientu właśnie tradycjonalizm społeczeństwa i przyrodzonej mu mentalności. Jej właściwości najlepiej prześledzić można na przykładzie chłopskiego społeczeństwa Rosji jako późniejszego podmiotu rewolucji socjalistycznej i budowniczego nowego ustroju - realnego socjalizmu. Oto co na ten temat mówi Richard Pipes: *Świadomość rosyjskiego chłopca żyjącego za czasów starego reżymu można nazwać za antropologami starej daty, w rodzaju Levy-Bruhla, -pierwotną umysłowością, przejawiającą się przede wszystkim w nieumiejętności abstrakcyjnego myślenia. Chłop myślał w kategoriach konkretnych rzeczy i osób (...) Pojęcia »państwa«, »społeczeństwa«, »narodu«, »ekonomiki«, »rolnictwa« trzeba było wiązać z określonymi ludźmi, których chłop znał lub z czynnościami, które wykonywał, aby je mógł zrozumieć (...) Wśród pojęć abstrakcyjnych, których chłop nie pojmował, znajdowało się prawo, które nierzadko mylnie utożsamiał ze zwyczajem lub zdrowym rozsądkiem. Nie rozumiał też procesu sądowego. Rosyjskie prawo zwyczajowe, jakim kierowały się wspólnoty wiejskie, uznawało przyznanie się oskarżonego za całkowicie wystarczający dowód jego winy (...) Podobne trudności miał chłop ze zrozumieniem pojęcia »własność«, które mylił z użytkowaniem lub posiadaniem. Wedle jego wyobrażeń żyjący w mieście obszarnik nie miał uzasadnionych praw ani do ziemi, ani do jej plonów (...) Podobnie jak w innych »prymitywnych« społeczeństwach chłop rosyjski miał słabo rozwinięte poczucie własnej indywidualności Prywatne sympatia i antypatie, indywidualne ambicje i świadomość jednostkowa - wszystko to roztopiało się w rodzinie i wspólnocie, w każdym razie do czasu, kiedy poszczególni chłopcy zaczęli dorabiać się majątku i ich instynkt zawłaszczania zaczął się przejawiać w najbardziej wynaturzonej formie. »Mir« czyli wspólnota wiejska, oznaczała też »świat«. Ważnie wspólnota poskramiała antyspołeczne popędy każdego muzyka - kolektyw liczył się bardziej niż jednostka (...) Więzy łączące i uspołeczniające mieszkańców wsi miały charakter wybitnie personalnych zależności. Na świat zewnętrzny patrzono przez zaporowane okna jako na coś odległego, obcego i mało znaczącego. Świat ten składał się z dwóch części: z bezkresnej, świętej wspólnoty ludzi prawosławnych oraz królestwa obcoplemieńców (...). Wielu rosyjskich chłopów nie uwierzyłoby, gdyby im powiedziano, że są na świecie inne kraje i narody oprócz Rosji i Rosjan (...) Chłop inaczej odnosił się do ludzi, z którymi łączyły go kontakty osobiste, a inaczej do tych, z którymi miał, jeśli można tak powiedzieć, kontakty -funkcjonalne«. »Obcy«, których łączy nic nie były warte, »durnie« przeznaczeni do bicia i okłamywania,*

znajdowali się poza jego rodziną wsią i kręgiem kontaktów osobistych (...) Prawdziwą religią rosyjskiego chłopstwa był fatalizm. Chłop rzadko wiązał jakiegokolwiek wydarzenia, zwłaszcza nieszczęśliwe, z własnymi czynami (...) Wreszcie co się tyczy polityki, chłop rosyjski pozostawał niezłomnym »monarchistą« w tym sensie, że nie wyobrażał sobie innego źródła ziemskiej władzy niż to, które stanowił car. W jego oczach car jawił się jako namiestnik Boży na ziemi, patriarcha, »bolszak« całej Rosji, powołany przez Pana do rozkazywania chłopom i rozciągania opieki nad nimi. Wszystko, co dobre, chłopcy przypisywali carowi, zaś zło wiązali z »wolą Bożą«, bądź winili obszarników wespół z urzędnikami. Chłopi wierzyli, że car zna każdego z nich i wystarczy tylko zakotłować do bram Pałacu Zimowego, by zwierzchność ochoczo ich podjęła i nie tylko wysłuchała żalów, ale również wczuła się w najdrobniejsze nawet szczegóły¹²⁴.

Stopień tradycjonalistycznej "pierwotności" w wypadku elit społecznych nie był tak znów wiele mniejszy. Oczywiście elity społeczno-polityczne w Rosji, od stuleci już wchodzące w kulturowe interakcje z myślą i obyczajowością Zachodu, bardziej uległy okcydentalizacji (przy znacznej jej powierzchowności) niż, dla przykładu, elity chińskie. W samej jednak Rosji okcydentalizowała się głównie górna warstwa elity, szczególnie słynne rody dworjańskie oraz prosperująca inteligencja (np. wzięte wolne zawody), natomiast w mniejszym lub znikomym stopniu dotyczyło się to *dwońaństwa* prowincjonalnego, kupiectwa i biedniejszej inteligencji, z reguły pochodzenia niedworiańskiego. Wśród tych ostatnich zwłaszcza warstw znajdowały się grupy siiniej związane lub poczuwające się do związku z ludem ojczystym, instynktownie współodczuwające jego posepny, odwetowy antyokcydentalizm połączony z antykapitalizmem i podzielające te resentymenty z różnych pobudek. Ich kontakt z kulturą Zachodu był bardziej powierzchowny i werbalny, bez wnikania w jej istotę, znajomość jej, niekiedy nawet imponująca, karmiła się tradycjonalistycznym duchem zemsty, rewanzu, miała charakter rekonesansu na terenie nieprzyjacielskim.

Podbój kolonialny lub półkolonialne uzależnienie od pogardzanych, nieokrzyszanych "zamorskich diabłów" (tak na przykład w Chinach traktowano europejskich przybyszów), z ich nieznanymi finezyjnymi walorów miejscowych kultur orientalnych, ordynarnym praktycyzmem depczącym uduchowanie i ceremonializm tych kultur - słowem, syndrom "zderzenia cywilizacyjnego" czynił niebywałe spustoszenie kulturowe w krajach Orientu, doprowadzając do nihilistycznej negacji ich poszczególnych elementów. Nie oznaczało to zniszczenia podstawowego kodu kulturowego, jedynie na poły autodestruktywne odrzucenie powierzchownego, elitarnego wyrafinowania i ozdobników kulturalnych, na rzecz dotarcia do "podstaw" odrodzenia narodowo-kulturalnego, do ludu, a więc pociągało za sobą swoistą autobarbaryzację. Na takim właśnie nihilistycznym gruncie krzewiły się idące z Zachodu idee i doktryny socjalistyczne, które ujmowały swym wieszczaniem zagłady możnego i panującego świata zachodniego, pomstowaniem na nienawistny orientalnemu tradycjonalizmowi kapitalizm z

jego kulturą, urzekały wizjami "postępu" i "sprawiedliwości", swoim kolektywistycznym zacięciem bliskim tradycyjnym orientalnym wyobrażeniom o sprawiedliwych porządkach. Należy tu uwzględnić nihilizm części elit społecznych, widoczny zwłaszcza w Rosji, ale także i w Chinach¹²⁵, który przyczynił się do groteskowej absolutyzacji i maksymalizacji światoburczych treści zachodniego socjalizmu, do masowych ekscesów i zbrodni rewolucji rosyjskiej oraz chińskiej. Pozytywny aspekt temu kulturowemu nihilizmowi zdawały się nadawać scjentystyczny polor oraz praxistyczne i planistyczne ukierunkowanie socjalistycznych doktryn (w szczególności marksizmu), stwarzające kreatywne emocje, ofiarowujące możliwość dogonienia i przegonienia nowoczesnego industrialnego Zachodu bez konieczności przechodzenia przez "czyściec" akumulacji pierwotnej, masowego zubożenia i wzbogacenia się nielicznych, a więc bezprecedensowej defraudacji majątkowej i załamania solidaryzmu wspólnotowego oraz narodowego.¹²⁶ Walka społeczno-rewolucyjna i rewolucje socjalistyczne w krajach Wschodu nieuchronnie przybierały wymiar antykolonialny i antyzachodni¹²⁷, a na tej bazie dokonywał się alians "postępowych", futurologicznych idei socjalizmu z omszałym tradycjonalistycznym nacjonalizmem¹²⁸.

Strukturalno-ustrojowa budowa społeczeństw socjalistycznych (oraz "orientacji niekapitalistycznej"), z ich motywacyjno-stymulacyjnym znaczeniem czynników ideologiczno-politycznych, nie zaś zracjonalizowanych interesów ekonomicznych, upodabnia je w istotny sposób do orientalnych społeczeństw tradycyjnych i pozwala na traktowanie ich jako industrialnego ("post-tradycyjnego") rozwinięcia tych ostatnich. Podobnie jak w przedkapitalistycznych społeczeństwach tradycyjnych, ważą tutaj nie wymogi rynku i związane z tym kalkulacje ekonomiczne, lecz arbitralne nakazy "słuszności ideologicznej" oraz związanej z tym skuteczności w polityczno-prestizżowych obrachunkach.¹²⁹

Zmienia się natomiast optyka ideologicznych fundamentów, na jakich zasadza się społeczeństwo socjalistyczne: miejsce retrospektywnej ideologii zajmuje prospektywna utopia, tj. swoista postać mitu. Utracony "wiek złoty" zastępuje oczekująca "światłana przyszłość".¹³⁰ Abstrahujemy tu od licznych błędów, mankamentów i nadużyć logicznych doktryny Marksa i Lenina, która - jeśli uwzględnić kluczową tezę leninizmu, iż w wyścigu ekonomicznym socjalizm prześcignie kapitalizm - tylko okresowo stymulowała pewne ożywienie gospodarcze ("pierwotny entuzjazm" pierwszych pięciolatek), nb. kosztem niebywałych strat ludzkich i marnotrawstwa materialnego, a od schyłku ery Stalina toczy się po równi pochyłej niedorozwoju i stagnacji. Natomiast praktycznie nigdy nie sprawdziły się doktrynalne postulaty i obietnice polityczne (demokracja, ludowładztwo itd. w znaczeniu podstawowym) oraz aksjologiczne ("humanizm socjalistyczny", wolność człowieka) - w czasach stalinowskich przyniosła terror i ludobójstwo, w okresie postalinowskim ("odwilżonym" oraz "pierostrojkowym") marazm i uwiąd życia społecznego, a następnie totalną degrengoladę i chaos. Wraz tym coraz jaskrawiej uwidoczniło

się ideologiczne zesklebienie socjalizmu, poczynając od skatechizowania doktryny przez Stalina (byłego seminarzysty skądinąd). Mimo tych widocznym gołym okiem zatrzważających zjawisk, o którym zresztą mówiono w nieoficjalnym i kuluarowym obiegu informacji, akademijna retoryka o "niekwestionowanej wyższości" oraz "dalszym doskonaleniu" obsesyjnie reprodukowała się w oficjalnym życiu ideologicznym i politycznym. Doktryna komunistyczna, podobnie jak dawne ideologie państwowotwórcze orientalnych despotii, stawała się rytualnym zaklinieniem "skrzeczącej" rzeczywistości, korzystającym z systemu propagandowo-agitacyjnego nieporównywalnie bardziej rozbudowanego i skuteczniejszego dzięki technicznym udogodnieniom niż w czasach owych despotii. Na swój użytek miała o wiele większy arsenał środków indoktrynacji, który zapewniło zawłaszczenie "postępowej" terminologii scentystycznej i filozoficznej, wypranej z oryginalnych konotacji, nowomownie poprzecinanej, symplifikowanej lub hipertroficznie absolutyzowanej (nie bez wpływów tradycyjnej mentalności magiczno-spekulatywnej). Panując ideologicznie nad teraźniejszością i przyszłością doktryna marksistowsko-leninowska mogła odpowiednio przerabiać przeszłość.¹³¹ Wzmocniona działalność propagandowo-indoktrynacyjna systemu socjalistycznego wynikała z jego większej mesjanistycznej agresywności, aktywizmu ustrojowego i stosownej do tego mobilizacji społecznej ("dogonić i przegonić", "pokazać wyższość").

Dopiero w post-stalinowskiej fazie schyłku zaczął się ujawniać jaskrawię i w całej okazałości istniejący od zarania rozdział między heurystyczno-eksplanacyjnymi Pretensjami marksizmu-leninizmu a jego praxistyczno-empiryczną weryfikacją, co było związane z zatraceniem przez tę doktrynę jako ideologię państwowotwórczą jej funkcji motywacyjno-stymulacyjnej. Edgar Morin twierdzi, iż w marksizmie-leninizmie zawarty jest nawet antymarksizm: w gruncie rzeczy *nie sfalszowany marksizm umożliwiałby rozpatrywanie ZSSR jako społeczeństwa klasowego i społeczeństwa wyzysku, i oskarżałby nową klasę wyzyskiwaczy. Marksizm-leninizm pełni zatem niebagatelną funkcję zapobiegania ternu, by pod ideologiczną maską socjalizmu marksistowska metoda nie wykryła opresyjnej i konfliktowej rzeczywistości, i w rzeczywistości tej nie głosiła walki uciemnionych klas przeciw ich ciemnościom (...) Marksizm, który na początku wieku stanowił awangardę myśli, w Marksistowsko-leninowskiej formie stał się najbardziej reakcyjną ideologią naszych czasów*¹³².

Wątek utopijnych projekcji w sowieckiej ideologii państwowotwórczej zaczął ustępować przed tradycjonalistyczną legitymizacją w dwojakim znaczeniu: "krótkiego rzutu" mającego charakter bardziej funkcjonalny i "długiego rzutu" o charakterze bardziej Przedmiotowym. Tradycjonalizacja w sensie "krótkiego rzutu" dokonuje się w wymiarze ideologii i tradycji rewolucyjnej, oznacza przede wszystkim dyskutowanie legendy i charyzmy Lenina oraz idealistycznej heroiki czasów rewolucji; kolejni przywódcy Powołują się na Lenina jako swego protoplastę, fundatora i pierwowzór własny oraz

zamierzonego własnego kursu politycznego ("kierownictwo leninowskie", "powrót do norm leninowskich").

Wynika to stąd, że od czasu przeobrażenia się marksizmu-leninizmu w ideologię państwowotwórczą futurologiczno-eschatologiczną ("utopijna") celowość ideologiczna ściśle została powiązana z celowością praktyczno-konserwatywną. Wynikało to z następującego, przedstawionego w uproszczeniu sylogizmu: państwo autokratyczno-biurokratyczne ("dyktatury proletariatu") służy celowi budowy "bezzaństwowego" komunizmu, ale bez tego państwa jego zbudowanie będzie niemożliwe, ergo niezbędne staje się wzmacnianie państwa jako warunku zwycięstwa komunizmu. (Taki był teoretyczny rodowód dialektycznej stalinowskiej tezy o "obumieraniu" państwa poprzez jego maksymalizację).¹³³ Państwo "dyktatury proletariatu" i jego system polityczny skoncentrowany w ostatecznym rozrachunku we władzy Wodza i Nauczyciela wymagały wzmoczonej propagandy ideologiczno-legitymizacyjnej, czego nie sposób było dokonać poprzez odwoływanie się li tylko do mgliście filozoficznych i niepewnych - a przez to motywacyjnie mało nośnych - uzasadnień utopijno-futurologicznych. Nieodzowne było potwierdzenie owej legitymizacji jej zgodnością z "jasno wytyczonym" kursem leninowskim, a więc odwołanie się do wątków charyzmy i mitu Lenina. Pierwszy uczynił to Stalin, ogłaszając siebie jego 'najwierniejszym uczniem". Wraz z post-stalinowskim słabnięciem systemu autokratyczno-biurokratycznego ten tradycyjno-retrospektywny czynnik legitymizacji ideologicznej począł szczególnie ważyć. Jak pisze Ch. Lane o doborze kadr przywódczych, liczą się tu nie tyle ich kompetencje polityczno-organizacyjne, *ile fakt, że przywódcy uważają siebie za spadkobierców Lenina. Czyni się ogromny wysiłek, by stworzyć jak najściślejszy związek między obecnym przywódcą a Leninem. Pożyczona charyzma Lenina jest ważnym źródłem prawomocności (...) Sowieccy liderzy widzą siebie jako apostołów-spadkobierców przywódcy o prawie religijnych cechach, który stworzył nową wiarę (...) Ideologia została teraz przekształcona w mit, a jej rolą jest usprawiedliwienie systemu, a nie dostarczanie zorientowanych ku przyszłości wytycznych działania. Jest ona zestawem konserwatywnych racjonalizacji, które wspierają i nawet uświęcają istniejące porządki. Związek tej ideologii z rewolucyjną przeszłością maskuje konserwatywną politykę teraźniejszości* .

Tradycjonalizując swoje krótkie dziedzictwo rewolucyjne, państwo socjalistyczne staje się bardziej podatne na oddziaływanie tradycji wychodzącej poza kanon rewolucyjno-ideowy i wynikającej bezpośrednio z zapisu historyczno-kulturowego. Oddziaływanie to prowadzi do tradycjonalizacji marksizmu, tj. jego rusyfikacji (marksizm-leninizm = stalinizm), sinizacji (maoizm), koreanizacji (kimirsenizm) itd. Aspekt mitologiczny coraz bardziej wypiera stronę utopijną, przez osypujące się dekoracje futurologiczno-postępowej osłony ideologicznej przeświecają struktury i mechanizmy społeczeństwa "tradycyjnego".

Tradycjonalistyczny charakter marksizmu-leninizmu poświadczają jego orientacja efektywno-aksjologiczna i wyraźne nastawienie rytualizacyjne (zakłeciowo-magiczne). Ideologia ta w sposób iście gnostycki *oddziaływyje emocjonalnie poprzez »oświecenie« czy objawienie* i związanie się autorytetem, który zna sekret historii i zbawienia ludzkości*¹³⁵. Zbliża to ją do religii w sensie monistycznych pretensji oraz uniwersalistycznej i eschatologicznej perspektywy ujmowania stosunków społecznych i całokształtu działań jednostkowych. Cokolwiek by człowiek nie zrobił, mierzone jest i oceniane pod kątem adekwatności ideologicznej i kulturowej, z właściwym kulturom tradycyjnym kategoryzmem i pedantyzmem. Dlatego *stało się powszechne odnosić marksizm-leninizm (-stalinizm -maoizm) do rzędu -świeckich religii« lub -politycznych religii«. Takie ich potraktowanie zasada się na (często nieartykułowanym) założeniu, że wszystkie ideologie fundamentalistyczne czy to transcendentalne, czy też humanistyczne w swych perspektywach, mogą być traktowane jako -aksjologicznie zorientowane wierzenia (value-oriented beliefs) - i stąd zarazem jako ich funkcjonalne ekwiwalenty - tak długo, jak dostarczają wizji odrodzenia jednostki i społeczeństwa oraz zapewniają zrozumiałą hierarchię wartości i norm zachowania*¹³⁶.

Wpływ tradycjonalizmu na poszczególne warianty marksizmu jako ideologii państwowo twórczej (stalinizm, maoizm itd.) uwidocznił się we wpływie orientalnej tradycji myślenia filozoficznego, zwłaszcza w charakterystycznym absolutyzowaniu "sprzeczności", pojmowanych cokolwiek inaczej niż w zachodnim dziedzictwie intelektualno-filozoficznym. Rozmiłowanie w sprzecznościach na Wschodzie wiązało się z manicheizmem i gnostycyzmem, i w gruncie rzeczy nastawione było na dyskredytowanie myślenia dyskursywnego i heurystycznego, na preferowaniu intuicjonalizmu, gnozy i magii.¹³⁷ Dialektyka jako procedura metodologiczna, poprzez doktrynę Hegłowską przybrała na marksizmie-leninizmie wymiar ontologiczno-materialistyczny. Konstrukty teoretyczne uległy tu naiwnemu hipostazowaniu i w magiczny sposób przeobraziły się w ontycznie równorzędne z elementami rzeczywistości rzeczowej.¹³⁸ Politycznie zaś stały się narzędziem biurokratycznego despotyzmu. Skoro bowiem, zgodnie z marksizmem-leninizmem, socjalizm (i tym bardziej komunizm) doprowadza do "jedności teorii i praktyki", tj. świadomego i wynikającego z "jedynie słusznej" doktryny panowania i kontrolowania przez społeczeństwo swego bytu i warunków, poddawania go "naukowej" planifikacji i reglamentacji, tedy wola (lub woluntarystyczna dowolność) fiksując ową "jedność" partii czy jej przywódcy stały się *ex definitione* "naukowe" i "słuszne".¹³⁹ "Sprzeczności" zrazu doktrynalnie ujmowane jako pewne konfliktujące tendencje i napięcia związane z rozwojem i przemianami bytu, w praktyce społecznej stały się hiposiazą "sprzeczności logicznych", wymagających bezpośredniej eliminacji jednego z elementów koniradykcyjnych na rzecz pełnej jednorodności i unifikacyjnej harmonii. Dialektyka marksistowsko-leninowska została więc politycznie zinstrumentalizowana i podporządkowana celom Państwa, ustalonym - z uwagi na jego autokratyczno-biurokratyczny charakter i

centralisyczo-piramidalną strukturę - przez najwyższego przywódcę, który skupiał w swych rękach, zupełnie w duchu orientalnym, cesaropapieskie uprawnienia (teoretyk i praktyk - Wódz i Nauczyciel). Do niego należało więc ustalanie "sprzeczności" i ordynowanie ich likwidacji w sposób jak najbardziej fizyczny - tutaj "metoda dialektyczna" stawała się magiczną pałeczką przeobrażającą "wczorajszych" sojuszników w "dzisiejszych" wrogów. Ten "cudotwórczy" aktywizm demiurgiczny stanowił tu przeciwieństwo, ale i swoiste uzupełnienie zarazem wynikającej z tejże samej kultury postawy anachoreckiej, odżegnującej się od świata, w którym królują "sprzeczności".

Te dialektyczne przepoczwarczenia sprowadzają się do logiki cudu, wszechobecnego od czasu, kiedy nad dziejami "zapanował" materializm dialektyczny i historyczny (nb. jak tu nie wspomnieć słynnego powiedzenia Ostapa Bendera o "biednych staruszkach", które urodziły się "jeszcze przed materializmem historycznym"). Przewrót rewolucyjny, odparcie wrogów na wszystkich frontach wojny domowej a później "ojczyźnianej" (II wojny światowej), oszałamiające statystyki dokonań gospodarczych itp. - to cud. Cud dowodzi ideologicznej prawomocności władzy, ta zaś skwapliwie go eksponuje w propagandzie. Cud posiada szersze tradycyjne zakorzenienie: ma nie tylko charakter opatrnościowego zadośćuczynienia dla "narodu wybranego", pozwalając mu stanąć na czele światowego postępu historycznego i dokonać tych wiekopomnych czynów. Lud domaga się rekompensaty za poniesione w toku tych poczynań niewyobrażalne ofiary ludzkie i straty materialne. Pojawia się więc żądanie soteriologicznego cudu, odkupienia za ofiary, obiecywanego na każdym kroku Edenu porządków komunistycznych ("jeszcze jeden wysiłek, towarzysze!", "bój to jest nasz ostatni"). Niewykonalność tego żądania - czyli natychmiastowego, *deus ex machina*, ziszczenia się utopii: wysokiej kultury materialno-technicznej i duchowej w kraju zacofanym, zamieszkałym przez żyjący w cywilizacyjnym średniowieczu lud - wymaga zagęszczenia ideologicznych iluzji, czyli postępującego umagiczniania doktryny i wyplenienie z niej racjonalno-krytycznych elementów. Oznaczało to, po pierwsze, wzmoczenie obietnic cudu "na następnym etapie", "za kolejnym zakrętem", po wtóre natężenia iluzoryczności i falsyfikacji: niedomówień, półprawd i jawnych fałszów.

W pierwszym z tych zakresów totalitarne państwo socjalistyczne przedsięwzięło działania na rzecz zauroczenia świadomości społeczeństwa oraz światowej opinii publicznej rzeczywistymi lub mniemanymi osiągnięciami, spektakularnymi przejawami potęgi mocarstwowej lub sukcesami polityki zagranicznej. Największym jednak sukcesem radzieckiej propagandy, jak pisze Michał Heller, *było przekonanie świata, że system stworzony w ZSRR (i w innych krajach typu sowieckiego) jest jedynym systemem »ściśle naukowym«, absolutnie racjonalnym, opartym na ścisłej wiedzy o »prawach« rozwoju świata (...). Cud, ulokowany w czasie przyszłym, niezachwiana wiara, że jest on osiągalny (najpopularniejsze hasło brzmiało komunizm musi zwyciężyć« robią z cudu, parafrazując*

formułą Engelsa, uświadomioną konieczność. Obietnica cudu i oczekiwanie na jego niewątpliwe spełnienie stają się odwrotną stroną medalu »naukowości« marksizmu-leninizmu. Władza nad materialnymi dobrami i nad czasem pozwala twierdzić, że przyszłość można nie tylko w każdym szczególe przewidzieć, ale że można też przyspieszyć termin przyścia do celu. Historia systemu sowieckiego to historia obietnic i oczekiwania na cud¹⁴⁰.

Jako cud są przedstawiane stalinowskie pięciolatki, zwycięstwo w wojnie z "Europą podporządkowaną Hitlerowi", loty kosmiczne i zagospodarowywanie ugorów, stworzenie sieci krajów satelickich i przyczółków politycznych na całym świecie oraz musztrowanie ruchów lewicowych, pacyfistycznych i narodowowyzwoleńczych. Wszystkie te dokonania mają dowodnie świadczyć o racjonalności i światłości doktryny, która manifestacyjnie kultuwyje "naukowość"- bardziej werbalnie i powierzchownie niż rzeczywistość. Jak to pisze E. Shils, »ezrefleksyjnie« przyjmuje się często poglądy naukowe i technologiczne; przyjmuje się je, nie analizując sposobu, w jaki można byłoby je uzasadnić. Takie poglądy są najwyraźniej tradycyjne ze względu na swe właściwości formalne, jeżeli nawet nie są tradycyjne ze względu na swoją treść¹⁴¹.

Uczeni w socjalizmie działają wedle wskazań władz politycznych, i przede wszystkim najwyższego przywódcy, "teoretyka i praktyka". Jego kult stanowi logiczną konsekwencję aksjomatu o "naukowej" nieomyślności doktryny i jej najwyższego politycznego interpretatora i kontynuatora. sowiecki system ludowładztwa i politycznej selekcji z definicji działa niezawodnie, toteż na szczyty władzy wstępuje jednostka ze wszech miar wybitna i genialna (Wódz i Nauczyciel), która w "naukowej" przewidywalności wskazuje bezbłędnie kierunki działania i mesjanistycznie wiedzie lud ku historiozoficznemu przeznaczeniu. Jego obecność dowodzi wybrańczości podległego mu ludu, patronatu sił wyższych - praw historii. Dla utrzymania swych pozycji przywódcy. nawet jeśli stoją na czele "kolegialnego kierownictwa", odczuwają potrzebę wskazania takiej właśnie na poły magicznej umiejętności "naukowych" prorocत्व, potwierdzanej przez demiurgiczną zdolność kreowania odpowiednich do ich woli zmian i przeobrażeń otoczenia społecznego. Stąd obsesja transformizmu i gigantyczne kampanie w rodzaju kolektywizacji i hiperindustrializacji, stalinowski plan przeobrażenia przyrody, chruszczowowska "kukuryzacja", projekt odwrócenia biegu rzek syberyjskich etc¹⁴² W cieniu czarnoksiężskiej władzy Największego Teoretyka i Praktyka pieniły się kariery naukowych szarlata- nów.wykonujących polityczno-ideologiczne zamówienie (jak np. Trofin Łysenko).¹⁴³

W parze z tym idzie kult tajemnicy. Przywódcy niechętnie pokazują się publicznie, starają się zachować swoje hierofantyczne dostojeństwo i namaszczenie, a ich jawienie się ludowi jest starannie i drobiazgowo reżyserowane, łącząc w sobie elementy cezariańskiego obrzędu oraz tradycji ludowych przywódców, atamanów rubasnie gawędzących ze swymi

podwładnymi. Tajemnica ma też ustrzec przed wrogami, którzy mimo nadludzkiej genialności i przenikliwości najwyższych przywódców oraz definitywnej doskonałości politycznego systemu doboru kadr, 'przenikają' i "brużdżą". Dowodzi to tylko potęgi sił zła: "imperialistycznego", "rewizjonistycznego", "drobnomieszczańskiego", "kosmopolitycznego" itd., i czyni walkę tym bardziej dramatyczną, a zwycięstwo triumfalnym i spektakularnym. Wróg, mimo swych satanicznych knoń i cząstkowych sukcesów, zawsze zostaje w końcu zdemaskowany i zlikwidowany, co kolejny raz zaświadcza o genialności wodza - o wiele sugestywniej dzięki tym manichejskim zmaganiom niż gdyby tych groźnych wrogów w ogóle nie było. Powierzenie przez najwyższą zwierzchność cząstki "tajemnicy państwowej" poddanym - czy będzie to, w zależności od hierarchicznej pozycji poddanego, autentyczny sekret polityczny, czy też stróżowanie przy składzie opału - integruje społeczeństwo przeciw "obcym": "szpiegom", "szkodnikom", "dywersantom". Jak pisze dla przykładu jeden z przenikliwszych obserwatorów rosyjskiej rzeczywistości, Hedrick Smith, Rosjanie *na poziomie uczuć narodowych wyraźnie odróżniają swoją wspólnotę, swój naród od całej reszty. Słowa takie jak »nasz« i »czużoj« stale pojawiają się zarówno w propagandzie, jak i w rozmowach. Z wielką siłą odróżniają one wroga od przyjaciela i określają postawy, jako że* (w swoim tradycyjnym gnostyckim maksymalizmie - J.B.) *Rosjanie rozumują wyłącznie w pojęciach wyznaczonych przez alternatywę: za albo przeciw. Żywią zakorzeniony sceptycyzm wobec neutralności »Nasz człowiek« albo przeciwnie - »czużoj«. To wystarcza, aby rozstrzygnąć sprawę*¹⁴⁵. Zasadzający się na tym państwowotwórczy patriotyzm sowiecki wznagają tradycyjny szowinizm wielkomocarstwowy, czerpiący głównie z rosyjskiego nacjonalizmu, oraz antyokcydentalna przede wszystkim ksenofobia.

Reasumując występujące w paradygmatycznych krajach socjalistycznych o tradycjach orientalnych (chodzi tu o Rosję i Chiny) zjawiska bałwochwalstwa wobec przywódców, przeświadczenie o ich możliwościach "cudotwórczych", półmistyczny kult tajemnicy politycznej - posłużyć się wypada słowami Michała Hellera: *Wykształcenie wiary w cud i autorytet, bicie pokłonów przed tajemnicą stanowią magiczne środki przywództwa ideologicznego. Ideologiczne wychowanie człowieka sowieckiego, ideologiczne oddziaływanie jak mówią specjaliści, przybiera formę zmasowanego nacisku armii agitatorów i propagandzistów (...). Działanie ideologiczne ma na celu nie propagowanie idei czy poglądów, lecz ukształtowanie postępowania, stworzenie systemu odruchów bezwarunkowych, które sprawiają, że człowiek sowiecki »będzie działał i myślał komunistycznie«, tzn. tak, jak danego dnia zażąda wódz*¹⁴⁶. Ideologia marksistowsko-leninowska stała się więc głównie systemem świeckiej liturgii, o rozbudowanym ceremonializmie od pochodów, marszów i festynów ludowych do kaznodziejskich prelekcji i "krasnych ugołkow" przypominających tradycyjne ikonostasy w muzycznych izbach.¹⁴⁷

Umagicznienie marksizmu-leninizmu nieuchronnie pociąga za sobą jego postępującą iluzoryczność i zafałszowanie. Badacze problematyki od dawna zwracają uwagę na niepospolite wręcz zakłamanie tej ideologii, która wedle pionierskich konstatacji (sprzed 50 lat) Borisa Souvarine'a, kłamie w sprawie samego kłamstwa, a w czterocłonowej nazwie kraju są zawarte aż cztery kłamstwa.¹⁴⁸ Zdaniem Alaina Besancona sprowadzanie ideologii sowieckiej do steku kłamstw, a więc uznanie, iż ideologiczne "kłamanie" stanowi świadomy zabieg, polegający na przesłonięciu i ukrywaniu prawdy, poniekąd symplifikuje zagadnienie. *W ideologii zachodzi proces odmienny. Nie przeciwstawia się już rzeczywistości i nierzeczywistości, prawdy i nieprawdy, ale jest się świadkiem dziwnego podziału lub rozpadu rzeczywistości. Ma się doczynienia z dwiema różnymi rzeczywistościami: rzeczywistością i pseudorzeczywistością; rzeczywistością, którą można zobaczyć, usłyszeć i dotknąć, i inną, istniejącą wyłącznie w wypowiedziach, w języku, w propagandzie.*¹⁴⁹

Obróbka indoktrynacyjna, nacisk propagandowo-agitacyjny ogłusza swą miazdzącą siłą, otumania niczym gaz rozwesalający, a strach przed zauważalnym wyłamaniem się z kolektywnej obrzędowej euforii i stosownym politycznym zinterpretowaniem tego czynu działa jako dodatkowy stymulator.¹⁵⁰ Ten swoście rozwibrowany "strachem-entuzjazmem" stan ducha ludzi sowieckich powoduje, iż ludzie ci wierzą w magiczną moc słów politycznej zwierzchności, w ich siłę spr.,vczą. Świadomość ideologiczna człowieka sowieckiego, obok na poły instynktownej predylekcji do mechanicznego odtwarzania rytualnych zachowań, wymaga pewnego wyczulenia - wzrastającego w miarę wznoszenia się po szczeblach drabiny społeczno-politycznej - na meandry dialektycznej interpretacji ideologii, dokonanej przez jedynie uprawnionego do tego Wodza i Nauczyciela. *Doskonałe posłuszeństwo zakładało, iż ludzie świadomi są tego, że obowiązująca ideologia nie ma żadnej siły własnej, lecz różne jej elementy mogą być z dnia na dzień zmieniane i odwoływane przez wodza stosownie do potrzeb chwili, przy czym należy udawać, że nic się nie zmieniło i że przeszłość ideologii była odwiecznie taka sama, jak terażniejszość (Lenin, jak Stalin podkreślał, niczego nie dodał do marksizmu, lecz go tylko rozwinął; podobnie sam Stalin). Aby jednak mieć świadomość, że ideologia partii jest tylko tym, o czym wódz w danej chwili mówi, że jest, trzeba przechowywać podwójną świadomość: trzeba publicznie wyznawać ideologię jako skamieniały katechizm, a prywatnie lub półświadomie wiedzieć, że jest ona całkowicie plastycznym narzędziem w rękach partii (tj. Stalina). Trzeba zatem uwierzyć nie wierząc» i taki właśnie stan świadomości starała się partia wzbudzić i utrzymać w swoich członkach i w miarę możliwości w całym społeczeństwie, aby w ten sposób wszystkich niejako uczynić odpowiedzialnymi za ustrój.*

Dlatego to, co brzmi jak ponury paradoks - słowa Stalina: *Życie stało się lepsze, towarzysze, życie stało się weselsze*¹⁵², wypowiedziane wkrótce po hekatombie kolektywizacji, społeczeństwo przyjmowało w swoistym zauroczeniu jako oczywistość,

wiwatowało i płażało na Placu Czerwonym na widok przywódców, a popularna pieśń: *"Ja drugiej takiej strony nie znaju, gdzie tak wolno dyszyt człowiek"*, śpiewana w okresie największego terroru znakomicie oddaje ontyczną obecność ideologicznej fantasmagorii, "nad rzeczywistości" w życiu radzieckim (jak również kondycję świadomościową człowieka sowieckiego)¹⁵³. Rosja stalinowska, wedle obrazowego określenia Roberta C. Tuckera, stała się jedną gigantyczną "wsią potiomkinowską", zbudowaną nie z dykty, lecz "ze słów, obrazów i symboli", której istnienie miało być równorzędne rzeczywistości.¹⁵⁴ O sile tej ideologicznej falsyfikacji i zwodności niech świadczy fakt, iż ulegli jej wybitni intelektualiści Zachodu, ludzie wychowani w kulturze krytycznego racjonalizmu (jak L. Fauchtwanger, Sidney i Beatrice Webb, R. Rolland, H. Barbusse). Nie po raz pierwszy w dziejach tonący w ideologicznych pozorach Wschód omamił zachodnich intelektualistów swoją rzekomą potęgą, sprawiedliwością, harmonią i racjonalnością.¹⁵⁵

Zmasowane oddziaływanie ideologiczne według ukazanych wyżej kanonów i mechanizmów, prowadziło do formowania się człowieka "nowego typu" (o którym roili już ubiegłowieczni populistyczni socjaliści rosyjscy)¹⁵⁶ - człowieka sowieckiego (*homo sovieticus*). Człowiek sowiecki funkcjonuje w dwóch paradygmatycznych postaciach, różniących się cokolwiek od siebie. Po pierwsze w świecie ideologicznej nad rzeczywistości jako idealny wizerunek "śrubki" w wielkim mechanizmie państwa totalitarnego, dokładnego i sumiennego odbiorcy bodźców płynących z górnych stref struktury autokratyczno-biurokratycznej i wykonawcy przekazywanych z nimi dyrektywnych informacji, a także przekaznika owych poleceń dalej w dół i meldunków o ich wykonaniu w górę. Jest to więc, według autorów radzieckich, "człowiek pracy" i "kolektywu", *którego wszystko obchodzi, zarówno zjawiska miary światowej, jak i życie sąsiadów z klatki schodowej*, aktywnie troszczy się o państwo i z kolei ufnie poddaje się państwowej kuratelii. (Nad) opiekuńcze państwo ukierunkowuje go i egzekwuje odeń, on zaś z entuzjazmem wykonuje rozkazy.¹⁵⁷ Człowiek sowiecki depersonalizuje się więc w kolektywie: osiedlowym, pracowniczym, partyjno-organizacyjnym, w państwie wreszcie, poddaje się mu i wyrzeka - w obliczu interesów państwowych - swoich bliskich, samego siebie. Ten aspekt osobowości charakteryzuje nie tylko społeczeństwo radzieckie, ale i chińskie, zwłaszcza z czasów "rewolucji kulturalnej": *W ostateczności wszystko należy do ludu. »Jednostka« nie jest więc ani celem, ani wszystkim. Rozpływa się bowiem w »publicznym« i »kolektywnym«. Powinni się pojawić ludzie nowej, wyższej jakości o szczególnym trybie myślenia. Przekroczą oni granice ^jednostkowego^ i osiągną wolność oraz nieograniczone horyzonty »publicznego« i »kolektywnego«¹⁵⁸. *Homo sovieticus* jest fanatykiem służby państwowej i ideologii państwowotwórczej, jej apodyktycznym głosi-cielem, który nie chce słyszeć o jakimkolwiek odstępstwie od dogmatów. Bezbrzeżnie gardzi on wolnością i demokracją typu zachodniego, jako uosobieniem jałowego i dysfunkcjonalnego parlamentarnego przelewania z próżnego w puste, formalistyki i anarchii, którym*

przeciwstawia zmilitaryzowany duch i efektywną karność systemu autokratyczno-biurokratycznego, świątłych rozkazów i bezzwłocznego wykonawstwa, bez zbytecznego gadulstwa.¹⁵⁹

Owa etatyzacja umysłów i światopoglądu ludowego nic stanowi jednak całkowicie komunistyczno-totalitarnej innowacji, fenomenu zrodzonego w okresie odmierzanym od godziny zero czasu rewolucyjnego - mniemanej dyskontynuacji. Apoteoza poddaństwa była tradycją polityczną wyrosłą w warunkach systemu despotyczno-biurokratycznego i kolektywizmu wspólnotowego. Znakomicie ukazuje to na przykładzie Rosji zeszlowieczny rosyjski publicysta liberalny: *Epitet »groźny« wyrażał pochwałę a przynajmniej aprobatę, a już na pewno nie naganę. Nie pouczać poddanych, nie kierować nimi, nie ganić ich, gdy na to zasłużyli, uchodziło w oczach samych poddanych za naganne znamię obojętności, nieczułego podejścia (...) Jeszcze za naszej pamięci człowiek z gminu po ukaraniu go dziękował, że nauczono go rozumu (...) Poddany władzy w dawnej Rosji uważał siebie za niewolnika, nie za przedmiot wyzysku, ale za niepełnoletniego, nierozgarniętego, nioświeconego, ciemnego człowieka, którego należy edukować, pouczać, wychowywać i ukierunkowywać. Stąd i karę uważano za środek wychowawczy, a nie za wynik kaprysu, samowoli i okrucieństwa*¹⁶⁰.

Pogarda dla demokracji wyrasta z tego właśnie "azjatyckiego" poddaństwa państwowego, z nikłych i deprymujących doświadczeń z namiastką demokracji, którą potocznie asocjowano z wrzaskliwością orientalnych bazarów, z kozacką swawolą, z żywiołowym rozpasaniem oddolnych inicjatyw ludowych. *W pojęciu naszego ludu - pisał Wisarion Bieliński - wolność to »wolia«, a »wolia« to swawolenie (ozorniczestwo). Wyzwolony lud rosyjski nie pójdzie do parlamentu, lecz raczej hurmem ruszy do szynku wino pić, szklanice tłuc, a potem wieszać dworjan, którzy golą brody i chodzą w surdutach, nie zaś w siermięgach.*¹⁶¹

Tradycje instytucjonalizowanej demokracji w Rosji od czasów moskiewskich rzadko już przypominają kulturę polityczną wieców republikańskiego Nowogrodu, dostarczają raczej obrazów mdłego bizantyjskiego ceremonializmu i gnuśnej niekompetencji soborów ziemskich i rad bojarskich, które bynajmniej nie **były** odpowiednikami zachodnio-europejskich parlamentów stanowych, lecz raczej *doradczyimi, a jeszcze częściej instruktażowymi ciałami, gdzie samodzierżcy wyjaśniali swoją wolę* (i podczas których, jak relacjonuje jeden z ich bezpośrednich obserwatorów, *bojarzy, swe brody ustawiwszy na cara, na jego pytania nie dawali odpowiedzi*).¹⁶² I rzeczywiście, jakże często w Rosji wszelkie zloty stanowe przeobrażały się w zgiełkliwy rozgardiasz lub w serię popisów krasomówczych, z nieodłącznymi wiernopoddańczymi hołdami i wylewaniem łez rozczulenia¹⁶³, a i późniejsze doświadczenia z początkami parlamentaryzmu i wyborów powszechnych były mało budujące i świadczyły raczej o Przerażliwie niskiej kulturze politycznej¹⁶⁴.

Twardogłowy fanatyzm i ideologiczna jednowymiarowość człowieka sowieckiego wywodzą się nie tylko z myślenia magicznego i w ogóle niskiej kultury umysłowej właściwej tradycjonalizmowi politycznemu, ze ślepego doktrynerstwa i braku głębszego podłoża krytycznego racjonalizmu, ale czerpią też z tradycji systemu autokratyczno-biurokratycznego i symetrycznego doń rewolucjonizmu z ich sekciarstwem (koteryjnością), maksymalizmem (wynikającym z nieufornowania się pośredniczących" i niemożności uzgodnień konsensusowych) oraz woluntaryzmem i subiektywizmem (wola zwierzchności jest objawieniem i stanowi prawo). Takie były kulturowo-mentalnościowe korzenie klasycznego rosyjskiego radykalnego ruchu rewolucyjnego, którego kolejnymi wcieleniami były: pugaczowszczyzna, populizm, (narodnictwo), bolszewizm. Stąd typowe dla tych nurtów - wedle obrazowego określenia Jana Kucharzewskiego - "starowierstwo doktryny" i "ponun' fanatyzm", przejawiająca się szczególnie u bolszewików *automatyzacja myślenia, bezbolesne, radosne jakby przebywanie w kazamatach myśli, niezaprzeczone odmiana starego nihilizmu, przepojonego dogmatyzmem sekciarskim i bezkrytyczną negacją wszystkiego, co z nim się nie zgadza* .

Realny *homo sovieticus* - nazwijmy go "*gomosos*" zgodnie z sowietyzacyjnym stylem tworzenia abrewiacji - ogólnie odpowiada swemu "typowi idealnemu", stanowiąc jego toporne, zbarbaryzowane odbicie, chciałoby się rz. ee: karykaturalne - jakkolwiek trudno właściwie ocenić, co tu jest karykaturą czego. Mówiąc "zbarbaryzowane odbicie" - wskazujemy na ludzkie uwymiarowanie tego monstrualnego, płaskiego modelu osobowości, w szczególnych, uciążliwych i okrutnych realiach sowieckich. Uwymiarowanie to odbywa się też przez wzbogacenie tego modelu pewnymi cechami narodowymi, często uroczymi w swojej pierwotności, np. nieskrępowaną gościnnością czy aktywnym współczuciem i wsparciem dla ludzi ubogich i nieszczęsnych u Rosjan, czy też tradycyjną grzecznością Chińczyków. Jednakże okrucieństwa i brutalizmy systemu autokratyczno-biurokratycznego, spotęgowane przez socjalistyczny totalitaryzm, wprowadziły do osobowości człowieka sowieckiego i zakodowały w niej wiele przymiotów, które wyglądają znacznie mniej urzekająco: oportunizm, dwulicowość, intryganctwo, donosicielstwo, te wszystkie "darwinistyczne" instynkty przetrwania w środowisku ustrojowym, w którym "duże ryby pożerają małe ryby". Wszystkie kontrastowe cechy *homo sovieticus* szczególnie ogniskują się w "osobowościach stalinoidalnych", typowych dla dostojników radzieckich stalinowskiej ery "pierwotnego entuzjazmu". *Widzenie w stalinowcu jedynie ambitnego cynika lub fana- tyka (wierzącego) jest zbyt proste. Teokracja, fanatyzm (wiara i cynizm) i ambicja łączą się ze sobą w ustrojach totalitarnych utworzonych przez aparat w dziwny, niepokojący i złożony sposób (...)*.¹⁶⁶ Mechanizm imitacyjno-odtwórczy, właściwy systemowi autokratyczno- biurokratycznemu, reprodukował ten wzorzec - *mutatis mutatis* - na wszystkich praktycznie szczeblach etatystycznie zhierarchizowanego społeczeństwa. Uwidaczniają się w tym w spotęgowanej nierzadko skali wszelkie przejawy stadnej

potulności wobec zwierzchników i ich poleceń, oraz ordynarnego i brutalnego stosunku wobec podwładnych, zmasowanego i nawet spontanicznego okrucieństwa w stosunku do tych, których władze uznały za wrogów, jak to miało miejsce podczas stalinowskich czystek czy też "rewolucji kulturalnej" w ChRL.¹⁶⁷

Warto w związku z tym zacytować kompetentną, jak się wydaje, charakterystykę "gomososa" - pióra Aleksandra Zinowiewa: *totalnie popiera on kierownictwo ponieważ ma standardową świadomość ukształtowaną przez ideologię, poczucie odpowiedzialności za cały kraj oraz gotowość do poświęcania siebie i innych (...). Jest on przyuczony do życia w stosunkowo trudnych warunkach, gotów stawić czoła trudnościom, ale bezustannie spodziewa się jeszcze gorszych czasów (...), wspiera działania władz i potępia działania dysydentów. Zawsze stara się przeszkodzić tym, którzy naruszają utarte normy postępowania* .

Cechą charakterystyczną marksizmu-leninizmu są jego uniwersalistyczno-religijne uroszczenia. Rozpoznawalne są w tym rysy dawnego mesjanistycznego ekspansjonizmu wynikającego z postbizantyjskiej doktryny Trzeciego Rzymu i "wybranego" narodu rosyjskiego.¹⁶⁹ W porównaniu jednak z tą staroświecką i skądinąd zaściankową doktryną marksizm-leninizm, dzięki uniwersalistycznej otwartości i przejściu liberalno-demokratycznej schedy terminologiczno-ideowej, okazał się o wiele skuteczniejszym instrumentem masowego oddziaływania ideologicznego. Zapewniał to również mocno eksponowany antykapitalizm tej ideologii, wyrastający z tradycyjnych resentymentów, z nisofilskiego i szowinistycznego antyokcydentalizmu. *Między słowianofilstwem prawosławno-moskiewskim a rosyjskim mesjanizmem rewolucyjnym istnieje powinowactwo. Zgnity Zachód słowianofilów odpowiada burżuazji rewolucjonistów. Ta burżuazja stoi u progu upadku, któż by miał ją teraz naśladować. Własność prywatna, ten grzech pierworodny burżuazji, nie wyrugowała w Rosji tradycji życia gminnego (...). W potępieniu bogactwa, w wywyższeniu biedy, w ubóstwie ludu Rosjanin widzi premium dla swej ojczyzny: parias cywilizacji odniesie korzyść z niwelacji społecznej, inni tracą skarby, on prawie nie ma nic do stracenia. Socjalizm rosyjski od samego powstania nabiera tej osobliwej cechy. Ta religia Pomszczenia krzywd ziemskich jest od razu przez Rosjan rozumiana jako pomszczenie krzywdy, jaką Rosji wyrządziły dzieje, uczyniwszy ją proletariuszem cywilizacji (...) Rosjanin, odczytawszy dzieła socjalistów Zachodu, ujrzał w narodach cywilizowanych burżuazję ludzkości, obrócił nową religię na użytek swego mesjanizmu narodowego. Ludność zachodnia to kapitalista cywilizacji, który wziął sukcesję po świecie starożytnym i wzniosł ją pysznie Ponad narody biedniejsze. Jego wyższość cywilizacyjna jest niesprawiedliwością, przywilejem Położenia geograficznego. Rosja wzięła wprawdzie mały spadek po Bizancjum, lecz nędzne to dziedzictwo nie wywiodło jej z ubóstwa Pokój chatom rosyjskim, wojna pałacom Zachodu, to było istotne hasło założycieli socjalizmu rosyjskiego.*

Podporządkowując sobie ruch komunistyczny na świecie, aktywnie wpływając na ruchy antykolonialne i narodowowyzwoleńcze w Trzecim Świecie, zdobywając wszędzie

symaplię organizacji i stronnictw lewicowych oraz cieszących się autorytetem lewicujących intelektualistów, sowiecka Moskwa stała się rzeczywistym Trzecim Rzymem dla międzynarodówki sił antykapitalistycznych i antyzachodnich.¹⁷¹

Niektóre elementy tradycyjnej idcolgii zostały adaptacyjnie dostosowane i inkorporowane do marksizmu-leninizmu. Główne zasługi w tej dziedzinie położył Lenin, opracowując teorię partii rewolucyjnej "nowego typu" oraz państwa "dyktatury proletariatu", wprowadzając do niej silne akcenty centralizmu, autokratyzmu, etatystyczno-biurokratycznego panowania, słowem to wszystko, co złożyło się na totalitarny syndrom, szukający - mniej lub bardziej świadomie - natchnienia w tradycjach rodzinnego despotyzmu. Znamienne było też wskazanie przez Lenina na kolonialny i półkolonialny Wschód (w tym i Rosję) jako centrum i zarzewie światowego procesu rewolucyjnego.

Stalin podjął oba te zasadnicze wątki, wielorako ze sobą sprzężone, oraz logicznie je rozwinął. Wyznacznikiem pierwszego z nich stała się idea "budowy socjalizmu w jednym kraju", która zdaniem E. Cara nadała narodowy, rosyjski koloryt rewolucji bolszewickiej, co *stwarzało możliwość pogodzenia się z nią tych licznych Rosjan, zarówno w kraju, jak i za granicą, którzy początkowo negowali ją jako nierosyjską lub antyrosyjską. Hasło socjalizmu w jednym kraju (...) budziło jakieś nieokreślone poczucie dumy narodowej lub patriotyzmu, które było wyciszone przez intemacjonalistyczny zew rewolucji, ale nie zniknęło (...) Hasło socjalizmu w jednym kraju było deklaracją niezależności od Zachodu (...) Było wyznaniem wiary w zdolności i przeznaczenie narodu rosyjskiego*¹⁷³ Stalin doprowadził też tradycyjny paradygmat rosyjskiego autokratyzmu do apogeum, nadając mu wyraźną szowinistyczną i antyokcydentalną oprawę ideologiczną. Podobne zjawisko - sinizację (maoizację) marksizmu-leninizmu jako ideologii państwowotwórczej obserwujemy też w komunistycznych Chinach.¹⁷⁴

Postępująca w czasach stalinowskich oraz później "rusyfikacja" i tradycjonalizacja marksizmu-leninizmu polegała przede wszystkim na przyswajaniu i stosowaniu szowinistycznych i mesjanistyczno-nacjonalistycznych wątków tradycyjnej ideologii rosyjskiej. W pojęciu Nikołaja Bierdajcwa proces ten poszedł tak daleko, że *marksizm został dostosowany do rosyjskich kanonów oraz uległ zruszczeniu. Mesjanistyczną idea marksizmu (...) została połączona i utożsamiona z rosyjską ideą mesjanistyczną (...) Rosyjski komunizm stanowi przeinaczenie rosyjskiej idei mesjanistycznej; ogłosił, że ze Wschodu idzie światłość, przeznaczona do rozświetlenia burżuazyjnych mroków Zachodu (...) Komunizm jest zjawiskiem rosyjskim niezależnie od marksistowskiej ideologii. Komunizm jest rosyjskim przeznaczeniem*¹⁷⁵. Nawiasem mówiąc owa "rusyfikacja" systemu radzieckiego i ideologii państwowotwórczej dokonywała się w tak niedoścignionym zakamuflowaniu "sowietyzacyjnym", które stanowiąc jakby kwintesencję tego aspektu rosyjskiego tradycjonalizmu, jakim jest ideologiczna mimikra - uczyniło z sowietyzacji "meta-tradycjonalizację" o treści niezbyt

czytelnej dla samych Rosjan. Stąd i rosyjskie pomstowanie na ustrój sowiecki jako emanację obcego ducha i zapisu kulturowego, opresyjnego w stosunku do rdzennych Rosjan.¹⁷⁶

Tendencja rusyfikacyjno-nacjonalistyczna w marksizmie-leninizmie wzmocniła się w okresie stalinowskim i post-stalinowskim wraz z kostnieniem i sterylizowaniem tej ideologii pozbywającej się resztek intelektualnych inspiracji, z przeobrażaniem jej w system rytuałów i półmagicznych formuł. Tej intelektualnej unifikacji i rytualizacji marksizmu-leninizmu nie towarzyszyło jednak odpowiednie podbudowanie jej eschatologicznej sity, zwłaszcza w okresie postalinowskim. Obalenie kultu Geniusza Wszystkich Czasów i Narodów, ujawnienie bodaj części prawdy o terrorze i łagrach zadało cios mesjanistycznym pretensjom doktryny. Destabilizacja rozwiązała "strach-entuzjazm", zgasiła mistyczne rozbłyski tajemnicy "państwowej", nadwerżyła bezkrytyczną dotąd wiarę, uprościła życie sowieckie, ukazała jego przeraźliwą szarzyznę, nędzę i zdziczenie, przesłaniające "świetlaną przyszłość", która nie przychodziła mimo kolosalnych "odkupicielskich" ofiar.

W tej sytuacji rytualne obietnice i zaklęcia brzmiały coraz bardziej głucho oraz nieprzekonująco, i potocznie przyjmowane były jako doktrynerska nowomowna głęda.¹⁷⁷ Zobojętnienie wobec bodźców ideologicznych przy zaniechaniu stymulatywno-mobilizacyjnych oddziaływań poprzez terror zmuszało do coraz częstszego wspierania kanonów ideologicznych elementami pozadoktrynalnymi, czyli - jak już stwierdzono wyżej - fragmentami tradycyjnej schedy ideologicznej. W Związku Radzieckim Przejawiało się to w aktywizacji tendencji ideologicznej znanej jako "narodowy bolszewizm", obejmującej dosyć nawet wpływowe kręgi w aparacie władzy, klientelę Patriotycznych organizacji sowieckich oraz grupy dysydenckie o orientacji prawicowo-nacjonalistycznej, gotowe do współpracy z władzami radzieckimi na bazie idei szowinistyczno-wielkomocarstwowych. Tendencję tę można by tak scharakteryzować. *"Narodowy bolszewizm" to ideologia nurtu politycznego, który legitymizuje istniejący radziecki system polityczny z rosyjskiego narodowego punktu widzenia (...) Narodowy bolszewizm nie neguje istniejącego systemu politycznego i społecznego, nie rzuca wyzwania ideologii komunistycznej, jakkolwiek dąży do zminimalizowania jej znaczenia do poziomu niezbędnego dla utrzymania kontynuacji politycznej*¹⁷⁸.

Charakterystyczne, że tradycjonalizacja marksizmu-leninizmu wystąpiła też w innych krajach socjalistycznych, zwłaszcza tych względnie usamodzielnionych od ZSRR. jak dla przykładu w Chinach, w których w życiu społecznym i politycznym wyraźnie zaczęły się ujawniać wpływy tradycjonalizmu konfucjańskiego i taoistycznego. Widoczne to było w działaniach politycznych Mao, który *twierdząc, iż wspiera nowy typ rozwoju, w rzeczywistości działał w zgodzie z dawnymi wzorcami zachowania (...) Odwołując się do chińskiego nacjonalizmu oraz twierdząc, że Chiny są centrum świata rewolucyjnego, zwracał*

się do podświadomie żywionego przez Chinczyków »kompleksu Państwa Środka . Ten "sinizacyjny" kierunek ewolucji utrzymał się i po śmierci Mao, nadając chińskiej quasi-modernizacji tradycyjną - retrogresyjną w istocie - treść ideologiczną i polityczną.¹⁸⁰ Tym zapewne możemy tłumaczyć - bodaj częściowo - trwałość systemu autokratyczno-biurokratycznego w Chinach, posiadającego ponad tysiącletnią tradycję i również apelującego do tradycjonalistycznych kodów chińskiej kultury politycznej.¹⁸¹

W krajach satelickich względem Związku Radzieckiego - chodzi tu o kraje socjalistyczne Europy Środkowej i Wschodniej - w których socjalizm i "dyktatura proletariatu" zostały wprowadzone egzogenicznie, wskutek okupacji radzieckiej i "eksportu rewolucji", tendencje nacjonalistyczne traktowane są, podobnie jak i w republikach związkowych ZSRR, jako wyzwanie i zagrożenie dla imperium sowieckiego.¹⁸²

W ideologiach państwotwórczych krajów "orientacji niekapitalistycznej" aspekt tradycjonalistyczno-mitologiczny występuje od zarania, wyraźnie przeważając nad wątkami utopii społecznej. Szczególnie eskonuje się w nich "złoty wiek" porządków przedkolonialnych, przeciwstawianych kapitalistycznej opresji i eksploatacji.¹⁸³ Wynika to z potrzeby odnalezienia tożsamości etniczno-politycznej po okresie niewoli kolonialnej lub półkolonialnego uzależnienia, zmanifestowania swojej niezawisłości państwowej i samobytności cywilizacyjnej. Podobnie jak w krajach, które weszły na drogę realnego socjalizmu, ideologie socjalistyczne z Zachodu odegrały tu kapitalną rolę w formowaniu świadomości politycznej i ideologicznej elit, jednocześnie jednak pozostawały one pod silnym wpływem rdzennego tradycjonalizmu. Jak twierdzi wybitny znawca problematyki, Ferenc Tókei, uwzględnić tu trzeba szczególnie *biurokratyczne tradycje dawnego ściągającego z ludności podatki państwa oraz kwestie mentalności* .

Istotne znaczenie dla formowania tych ideologii miały wartości utrwalone i spetryfikowane w zapisie kulturowym wiejskiego tradycjonalizmu wspólnotowego, który ostał się nawet mimo rozkładowych wpływów wstępnej kapitalistycznej modernizacji czasów kolonialnych. Na tych wartościach, wzmacniających poczucie tożsamości, odrębności i nawet wyjątkowości etniczno-cywilizacyjnej, a zarazem pozwalających na stymulatywno-mobilizacyjną manipulację olbrzymimi masami chłopskimi, stanowiącymi przytłaczającą i dominującą w sensie kulturowym część ogółu ludności, budowano owe ideologie. *Rewaluacja tradycyjnych wartości społecznych, takich jak solidaryzm opierający się na więziach społecznych i personalnych, egalitaryzm, ścisła dyscyplina społeczna i bezwzględne podporządkowanie się »starszym«, zaostrzone przeciwstawianie duchowych, »wyższych« czynników rozwoju społecznego materialnym, »niższym«. itd. Akcentowanie etnicznych, religijnych, kulturowych tradycji jako przeciwwagi kosmopolitycznych powiewów, przenikających spoza granic. Przeciwstawianie indywidualizmowi i aktywności jednostki, uformowanej w warunkach gospodarki rynkowej i społeczeństwa obywatelskiego, podejmującej suwerenne decyzje i osobiście za nie odpowiedzialnej - właściwości człowieka*

*islamskiego "człowieka Afryki", bogobojnego Hindusa itp. z ich »naturalną« zdolnością do roztopienia się w kolektywie, autonegacją, cierpliwością religijnością i t p.*¹⁸⁵

Na kształtowanie się świadomości i kultury politycznej elit w krajach Trzeciego Świata wpływały też zachodnie doktryny demokratyczne i liberalne. Wpływy te powodowały, że i elity polityczne w państwach "orientacji niekapitalistycznej", z ich mieszaną gospodarką o mocnej pozycji sektora państwowego, nierzadko prowadziły chwiejną politykę, niekiedy bardziej orientując się na Stany Zjednoczone, niż na Związek Radziecki czy Chiny Ludowe. Wynikało to w znacznej mierze z osobistych preferencji przywódców tych państw, toteż mogło się zmieniać przy kolejnych wymianach ekip przywódczych wskutek zamachów stanu lub też z innych, zgoła subiektywnych powodów (urazy osobiste, przypływ niechęci itp.). Ważne tu wszakże jest odnotowanie, iż elity polityczne krajów Trzeciego Świata z reguły żywiły sympatię czy bodaj życzliwość do socjalizmu radzieckiego, a ich ewentualna krytyka pod adresem ZSRR odnosiła się raczej do poszczególnych przywódców lub ich posunięć, niż do istoty systemu totalitarnego.¹⁸⁶

Przejdźmy zatem do jego analizy. Generalna struktura i funkcjonowanie totalitarnego systemu autokratyczno - industrio - biurokratycznego¹⁸⁷ niewiele odbiegały od zarysowanego wyżej modelu orientalnego systemu despotyczno-agrobiurokratycznego. Pierwsza jednak zasadnicza różnica, jaka się tutaj pojawia, to o wiele wyższy, społecznie totalny zakres etatystycznej ingerencji, kontroli i reglamentacji życia ludności. Orientalny despotyzm zasadzał się na wspólnotach wiejskich, pozostawiając je - o ile spełniały nakazane zadania - w stanie nienaruszonym, szanując ich tradycje, obyczaje i uzus oraz dostosowując się do nich. Obiektem bardziej bezpośrednich działań państwa była tu elita agrobiurokratyczna, zwłaszcza "arystokratyzująca" ("feudalizująca") się, obejmująca tylko wierzchołek społeczności klanowo-wspólnotowych. W każdym razie tradycjonalistyczna niewzruszoność życia i obyczaju wspólnot wiejskich stanowiła określone ograniczenie dla autokratów, którzy w swoich politycznych rachubach i planach musieli się przynajmniej liczyć z ich inercyjnym, a nawet i czynnym oporem.

Totalitarny socjalizm wznosił się na bardziej magmowej i amorficznej, deklaracyjnie wykorzenionej i politycznie oraz ideologicznie "obrobionej" materii społecznej. O ile w społeczeństwach orientalnych ich atomizacja dokonywała się na poziomie gromad wiejskich, o tyle w socjalizmie przebiega ona na poziomie jednostek. Dzięki nowoczesnym środkom organizacji i ingerencji państwo wnika w niemal wszystkie (w ideale: we wszystkie) więzi i zależności jednostkowe i społeczne. Stara się wiedzieć o każdym członku społeczeństwa możliwie najwięcej oraz bezpośrednio ukierunkowywać jego myśli i działania. Jednostka zostaje tutaj również podporządkowana kolektywowi (pracownicemu, partyjno-organizacyjnemu, mieszkaniowemu itd.), są to jednak zbiorowości pochodne, wykreowane przez państwo i kierowane przez nie - czym też różnią się od "azjatyckich" wspólnot wiejskich, które stanowiły instytucje poprzedzające

powstanie państwowości despotycznej i cieszyły się pewną autonomią (w granicach akceptowanego przez władze państwowe tradycjonalizmu). Większy jest zatem stopień ideologicznej kontroli społeczeństwa socjalistycznego oraz jego indoktrynacji.

Członkowie społeczeństwa socjalistycznego zrównani są w braku licznych praw i swobód typu obywatelskiego, przede wszystkim prawa prywatnej własności środków produkcji (z możliwym nieznacznym marginesem odstępstw) i przedsiębiorczości indywidualnej. Społeczeństwo to stanowi zbiorowość ludzi o statusie poddanych władzy państwowej (*homini sovietici*), co nadaje temu społeczeństwu charakter "poddańczy" - "nieobywatelski". Tym, co znamionuje socjalistyczne państwo i społeczeństwo, nie jest nawet brak wolności obywatelskiej, ale atrapa wolności, budowana przez ideologiczną obłudę. Przytoczyć tu warto gorzkie refleksje pisarza rosyjskiego, Wasilija Grossmana, które w literackim ujęciu prawdziwie oddają sedno problemu: *Najcenniejsza, żywa, radioaktywna treść wolności i demokracji została zamordowana i przekształcona w manekin, w sieczkę słowną. Tak dzikusy, w których ręce dostały się najsubtelniejsze sekstansy i chronometry, używają ich jako ozdób. Zamordowana wolność stała się ozdobą państwa, ale ozdobą nie pozbawioną korzyści. Martwa wolność została głównym aktorem w gigantycznej inscenizacji, w widowisku teatralnym o niebываłym rozmachu. Państwo pozbawione wolności stworzyło fikcję parlamentu, wyborów, związków zawodowych, atrapę społeczeństwa i życia społecznego*¹⁸⁸.

Zasadniczy klasowy podział tego społeczeństwa przebiega wzdłuż (dosyć płynnych) granic wyznaczonych funkcjonalną przydatnością jednostek dla państwa według ich zdolności i kompetencji. Społeczeństwo to dzieli się więc na klasę pełniącą funkcje usługowo-polityczne (decyzyjne, wykonawcze) w aparacie władzy oraz na klasę bezpośrednio wytwarzającą dobra materialne. Pierwszą z wymienionych klas społecznych - klasę panującą i uprzywilejowaną w socjalizmie - nazwano tu socjalistyczną industriobiurokacją. Jak pisze pionier badań nad tą "nową klasą", Milovan Đilas, została ona *ostatecznie uformowana po zdobyciu przez nią władzy. (...) Ponieważ ta nowa klasa nie została ukształtowana jako część życia społecznego i ekonomicznego zanim doszła do władzy, mogła ona formować się w organizacji szczególnego typu, wyróżniającej się nadzwyczajną dyscypliną opartą na identycznych zapatrywaniach filozoficznych i ideologicznych jej członków (...). Korzenie tej nowej klasy wyrastają z partii szczególnego typu - bolszewickiego*¹⁸⁹. Klasę tę definiuje M. Woslenski - jako wyodrębnioną przez jej miejsce (czołowe) w systemie produkcji społecznej, przez jej stosunek do środków produkcji (prawo dysponowania nimi), przez jej rolę (kierowniczą) w społecznej organizacji pracy oraz przez (istotny) udział w przyswajaniu społecznego dochodu¹⁹⁰. W klasie tej wyodrębnić można z kolei grupę funkcjonariuszy o większym zakresie uprawnień decyzyjnych (nomenklatura) oraz grupę o mniejszym zakresie tych uprawnień, wypełniającą raczej zadania egzekutywno-implementacyjne.¹⁹¹

Z kolei klasę wytwórców w socjalizmie podzielić można na zatrudnionych w przemyśle, rolnictwie oraz w usługach i w wykonawczym aparacie administracyjnym najniższego szczebla. Jeżeli nie mamy tu do czynienia z rolnictwem "skolcktywizowanym" (upaństwowionym *de facto*), wyodrębnić można klasę indywidualnych gospodarzy, jakkolwiek ich uzależnienie polityczno-prawne i ekonomiczne od socjalistycznego państwa powoduje, iż należy ich prawo własności do środków produkcji oraz autonomię gospo-darczą potraktować jako kategorię względną, która zawsze może być zakwestionowana przez władze. Klasa indywidualnych rolników wraz z pozostałościami drobnych prywatnych przedsiębiorców i rzemieślników stanowi "resztówkę" poprzedniego układu społecznego, utrzymującą się dzięki różnym okolicznościom historycznym, podlega jednak likwidacji w możliwie najbliższej perspektywie.

Obie powyższe klasy różnicować też można według kryteriów zawodowych, terytorialnych, środowiskowych itd. Wszystkie te kryteria mają tu jednak drugorzędny charakter. Z uwagi na futurologiczno-"modernizacyjne" ambicje marksizmu-leninizmu, ideologia ta daje doktrynalne preferencje industrialno-urbanistycznej warstwie w ludowej klasie wytwórców, tj. "klasie robotniczej". I choć z warstwy tej - również i z chłopstwa - wywodzili się, zwłaszcza u zarania systemu liczni komunistyczni rządcy nomenklaturowi i funkcjonariusze, "ludowładczość" rządów tej klasy sprowadza się do stosownych deklaracji, podkreślających zwłaszcza jej plebejski rodowód ("najlepsi synowie ludu", "krew z krwi klasy robotniczej"), i obrzędowości, w której przywódcy i biurokracja rytualnie manifestują oddanie "sprawie mas ludowych", a masy odwdzięczają się równie rytualnymi gestami i zapewnieniami poparcia i miłości dla władz. W politycznej hierarchii społeczeństwa socjalistycznego robotnicy lokują się za industriobiurokacją, nie tylko ze względów doktrynalno-ideologicznych, ale i jako realna, względnie zorganizowana siła społeczna, mogąca w porwach buntu zagrozić panowaniu komunistycznemu. Niżej plasują się chłopci, zwłaszcza nieskolcktywizowani, jako doktrynalnie raczej nisko oceniana klasa, reprezentująca przedindustrialny szczebel cywilizacyjny, mniej zdolna tedy do zrozumienia industrialno-futurologicznej utopii marksizmu i wprowadzenia jej w życie, łatwiej ulegająca - jeśli chodzi o indywidualnych gospodarzy - wpływom "drobno-burżuazyjnym".

Totalitarny nadzór państwowy nad społeczeństwem uniemożliwia zawiązanie się w nim i funkcjonowanie jakichkolwiek animowanych oddolnie, poza państwową inicjatywą i kuratelą, organizacji społecznych. Nie istnieją tu przeto żadne partie robotnicze o programach alternatywnych i opozycyjnych względem partii komunistycznej, wolne i niezależne związki zawodowe, niezawisłe stronnictwa oraz organizacje chłopskie i drobnomieszczańskie itp. Lud pracujący, człowiek pracy, robotnik - afirmowani i propagowani na plakatach, w sztuce i literaturze socrealistycznej, stają się figurantami, elementami symboliczno-zdobniczymi rytuałów "demokracji socjalistycznej". Jak to

obrazowo przedstawił Alain Besancon, klasę robotniczą w Związku Radzieckim *pozbawiono własnej organizacji, lecz za to wychwala się robotnika wraz z jego drugorzędnymi atrybutami, takimi jak odzież, czapka z daszkiem, ręce pokryte odciskami itd. Klasę robotniczą pozbawiono autonomii i tym samym zdolności do spontanicznego rozwoju, zatrzymując ją w stanie, w którym zastała ją rewolucja, niszcząc klasę robotniczą, a zarazem*

• • • 192

uświęcając jej istotę .

Amorficzność społeczeństwa- socjalistycznego, "poddańcze—państwowe" zrównanie jego członków oraz zasady kolektywistyczne stwarzają poczucie równości i sprawiedliwości, które znajduje oparcie w silnych tradycjach wyrównawczej wspólnotowości i statusowego nieodróżnicowania.¹⁹³ Socjalistyczną równość i sprawiedliwość potwierdza dość znaczna otwartość dostępu do stanowisk państwowych i partyjnych, nawet na najwyższych szczeblach, a przez to relatywnie szerokie możliwości awansu społecznego w hierarchii państwa "dyktatury proletariatu". W awansie tym znaczenie mają nawet nie tyle kryteria fachowego wykształcenia i profesjonalizmu, co przede wszystkim lojalność polityczno-ideologiczna, umiejętność jej eksponowania i prowadzenia rozgrywek biurokratycznych, posuwania się ku górze w labiryncie walk koteryjno-frakcyjnych, przypodobania się właściwym zwierzchnikom i skutecznego dyskutowania więzi typu patron-klient (zwierzchnik-podwładny).¹⁹⁴ Czynnikiem pochodzenia społecznego waży tu przy doktrynerskim zaślepieniu niektórych zwierzchników i przywódców, lub przy przyjmowanym przez nich założeniu, iż wychodzący z klasy robotniczej są bardziej bezrefleksyjnie dyspozycyjnymi służbistami, oddanym zwierzchności za swój awans, niż "mędrkujący", ulegający "burżuazyjnym przesądom" (np. etycznym) inteligencji, którzy mogą się też znaleźć w niewygodnej sytuacji podczas walk frakcyjnych w obliczu zarzutów o "nieproletariackie" pochodzenie, co może być interpretowane jako immanentna skłonność do "odchyleń". Awansowani na wysokie stanowiska "proletariusze" dowodzą wreszcie zasadności kluczowej tezy marksizmu-leninizmu o dostatecznej wiedzy i kulturze politycznej proletariatu, o tym, iż nawet "kucharka" może rządzić państwem.

Obok środowisk intelektualnych (częściowo "staroreżimowych") istnieje w socjalizmie dość rozległa grupa (pół-) "inteligencji socjalistycznej", pochodzącej głównie z ludu, o dość zróżnicowanym wykształceniu, często zdobytym na różnych przyspieszonych kursach dokształcania i doskonalenia ("uniwersytetach robotniczych", "instytutach czerwonej profesury" itp.). Z grupy tej przede wszystkim rekrutują się kadry dla socjalistycznego aparatu państwowego, które - wedle znamiennego hasła czasów stalinowskich - "decydują o wszystkim". Właśnie hegemonistyczna pozycja tej wywodzącej się z ludu kadry dostojników i funkcjonariuszy świadczy o "ludowładztwie* systemu socjalistycznego. Jest on *totalnym systemem biurokratycznym, w którym nawet sami przywódcy wyłaniany są spośród biurokracji i stanowią jej część*¹⁹⁵.

Etatyżacja społeczeństwa - każdy jego członek winien pełnić jakąś służbę państwową, inaczej uznawany jest za jednostkę "asocjalną" - pociąga za sobą znaczny zakres jego biurokratycznej totalizacji. Bez tego reżim typu sowieckiego nie mógłby realizować swojej totalitarnej władzy, w której bezpośrednie kierowanie różnymi sferami życia społecznego nosi "patrymonialny" charakter (z uwagi choćby na swoistą unifikację gospodarczą i administracyjną, co zbliża ten system do orientalnego despotyzmu). Podobnie jak w wypadku tego ostatniego, system totalitarny modelowo zobrazować można jako zhierarchizowaną piramidę szczebli biurokratycznej zwierzchności i podległości. Działanie, i w ogóle zachowanie, funkcjonariuszy regulują zasady, normy i wskazania ideologiczne poddawane interpretacyjnej obróbce najwyższych przywódców i przekazywane w dół w postaci dyrektyw, uwarunkowanych aktualnymi czynnikami i wymogami, Dyrektywy "strategiczne" formułowane na szczycie tej piramidy, następnie na kolejnych szczeblach rozpadają się na szereg pochodnych odeń zadań i poleceń, podlegających wypełnieniu przez działających na owych szczeblach biurokratycznych funkcjonariuszy. Po ich wykonaniu następuje gromadzenie informacji o wykonawstwie i jego konsekwencjach, które powrotną drogą, w coraz bardziej syntetycznej postaci powracają na szczyty władzy i służą tam jako materiał do wypracowywania kolejnych dyrektyw.

System autokratyczno-biurokratyczny buduje się od góry, poprzez ekspandowanie sieci biurokratycznych zależności zwierzchnictwa i podwładności, od centralnego ośrodka władzy ku coraz niżej i dalej usytuowanym ogniwom. Rozbudowa ta dokonuje się poprzez bezpośrednią nominację lub jej pseudomorficzną postać, wybór z "rekomendacji" zwierzchników, zgodnie z zasadą "nomenklatury". Natomiast instytucje o charakterze tytularnie przedstawicielsko-legislacyjnym pełnią funkcje informacyjno-konsultacyjne i doradcze. Reguluje to zasada "centralizmu demokratycznego", w której demokratyczna swoboda wypowiedzi w praktyce krępowana jest rozstrzyganym przez zwierzchność, a zwłaszcza przywódcę-teoretyka, kanonem ideologicznej prawomyślności i politycznej "odpowiedzialności", a także wewnętrzną autocenzurą aspirujących do kariery uczestników procesu politycznego w systemie autokratyczno-biurokratycznym. To, co jawnie występuje tu jako proces polityczny: wybory i głosowania, plena i sesje legislatywy, konferencje i zjazdy, to jedynie zestaw powierzchownych i wtórnych znaczeniowo zjawisk, pochodnych od tego, co T.H. Rigby nazywa "krypto-polityką". Procesy "kryptopolityczne" polegają na tym, iż nie są jawne i kanalizowane przez wyspecjalizowane instytucje polityczne, lecz tajne, występujące w uwiarygadnianym ideologicznie i propagandowo ustalaniu, planowaniu i aranżowaniu działań, zachowań i posunięć, które następnie mają pozorować demokratyczne procedury. "Krypto-polityka" obejmuje rywalizację między składającymi się na całą strukturę ogniwami i funkcjonariuszami, wzajemne podjazdy i knowania oraz dezinformację i donosicielstwo, nieformalne powiązania i kliki, użycie władzy personalnej

przez poszczególnych dostojników-patronów dla wynagrodzenia sojuszników i nabrużdżenia przeciwnikom.¹⁹⁶

"Kryptopolityczna" rywalizacja i walka wewnątrzsystemowa spełnia trojako funkcję. Po pierwsze - jest ona w interesie poszczególnych funkcjonariuszy-aparatczyków, stanowi *modus operandi* w utrwalaniu ich władzy i tworzeniu przyczółków do dalszych karier. Po drugie - skumulowana ekspansywność poszczególnych funkcjonariuszy dążących do poszerzenia swej władzy kosztem nie tylko wkroczenia w kompetencje rywali, ale i podporządkowania nadzorowi i regulacji biurokratycznej niezależnych dotąd dziedzin życia społecznego, powoduje zwiększenie zakresu kontroli i panowania systemu autokratyczno-biurokratycznego jako całości. Służy to eufunkcjonalnej dla systemu "zewnątrznej" totalitaryzacji społeczeństwa. Po trzecie - konkurencyjna walka w formie intryg, machinacji, podszeptów itp. między funkcjonariuszami powoduje wzajemne naruszanie zakresów władzy, dublowanie się i paraliż kompetencyjny, co sprzyja wzajemnej kontroli ułatwiając panowanie centralnej zwierzchności nad rozbudowaną machiną państwową. Stwarza to bowiem najwyższemu przywódcy rozległe pole manewru dla utrzymania lojalności, spójności i funkcjonalności systemu (o ile przywódca jest na tyle silną i przebiegłą osobowością, by uczynić z tego skuteczny użytek).

Trzeba tu podkreślić, że "wewnętrzna" totalitaryzacja pociąga za sobą "zewnątrzną". Bez koherentnej i sprawnej maszyny państwowej składającej się z lojalnych i gorliwych służbistów niemożliwe jest bowiem dokonanie jakiegokolwiek "zewnątrznej" ekspansji totalitarnej i podporządkowania społeczeństwa, nie tylko własnego, ale i krajów sąsiednich. Jądro i prototyp tego "wewnętrznie" totalitaryzowanego aparatu państwowego stanowi leninowska partia "nowego typu". Zdobyte przez nią władzy pociąga za sobą przenoszenie jej struktur i mechanizmów na system państwowy i podległe mu społeczeństwo, posegmentowane na zespół hierarchicznych kolektywów imitujących ową prototypową strukturę i jej funkcjonowanie. Tym samym państwo "upartyjnią się" czy, mówiąc inaczej, staje się państwem-partią, tworem składającym się z partii i państwa, w którym partia bierze na siebie zarówno obowiązek ideologiczno-politycznej ewaluacji podejmowanych i realizowanych przez mechanizmy państwowe działań, jak i zadanie nadzwyczajnej interwencji (co nie znaczy: interwencji incydentalnej) w owe działania.¹⁹⁷ W strukturze państwa-partii uwidacznia się i wyraża w skoncentrowanej postaci eufunkcjonalny dla systemu autokratyczno-biurokratycznego paralelizm wzajemnej kontroli, powstrzymującej trendy osobnej segmentacji poszczególnych ogniw i wynikającej stąd dezintegracji systemu.

Ideologiczno-polityczny monizm właściwy partii komunistycznej (partii "nowego typu") nadaje całemu państwu cechy instytucji politycznej i ideologicznej zarazem - "państwa-kościół"¹⁹⁸, a najwyższemu przywódcy państwowemu - również znamiona "najwyższego proroka" (kapłana-teoretyka).

Niezbędna jest zatem wnikliwa i rygorystyczna kontrola hierarchii funkcjonariuszy, iżby system funkcjonował bez zakłóceń, zaś bezbłędne i prorocze dyrektywy przywódcy-kapłana (teoretyka i praktyka, Wodza i Nauczyciela) były prawidłowo pojmowane, nakazywane i wcielane w życie. Funkcjonariusze spełniają tedy również funkcje "kapłańskie" w tym sensie, iż "prawidłowo" interpretują i przekładają na język codziennej praktyki strategiczne zalecenia zwierzchności. Jakiegokolwiek przeinaczenia, dezinterpretacje czy samowolne uzupełnienia dyrektyw przełożonych własnymi partykularnymi poglądami i zaleceniami powodują przy pewnej już masowości tego zjawiska dysfunkcjonalizację systemu. Równie dysfunkcjonalne są ewentualne dezinformacje, jakie o wykonanych (lub nie) poleceniach i ich rezultatach funkcjonariusze przekazują w górę, albowiem stwarzają one nieprawdziwą perspektywę i błędne przesłanki do podejmowania kolejnych decyzji. Powoduje to chaos i anomie ustrojową, i w rezultacie wywołuje niepokoje społeczne, opozycję i bunty. Niedostatki w "wewnętrznej" totalitarnej kontroli aparatu państwowego osłabiają totalitaryzację "zewnętrzną". Toteż do kwestii tych państwo i jego najwyższy przywódca przywiązują szczególną wagę i dlatego strumień oddziaływań ideologicznych i politycznych najmocniej uderza w industriobiuro-kratyczną klasę funkcjonariuszy. Działania indoktrynacyjne o znacznym nasileniu sprzęgają się tutaj z bodźcami materialnymi w rodzaju awansów, nagród i premii dla lojalnych służbistów, a dymisji i kar (włączając najcięższe) dla funkcjonariuszy nielojalnych i skorumpowanych, "kacyków" i niezguł administracyjnych.¹⁹⁹

Plakatowy, "kryształowo czysty" wizerunek aparaczyka przełamuje się w pryzmacie interesowności, chciwości, arogancji, ograniczoności, cwaniactwa i innych ułomności natury ludzkiej, które nie tylko ujawniają się w tym społeczeństwie, jak w każdym innym, ale i szczególnie dają o sobie znać w systemie, który wyklucza jawność życia publicznego, swobodę krytyki i inne procedury demokratyczne przeczące "krypto-polityce". Toczy się tutaj bezpardonowa i okrutna rywalizacja biurokratyczna, której stawką z jednej strony jest awans i kariera, z drugiej upadek, nierzadko na samo dno, lub nawet śmierć.²⁰⁰ Mechanizmy "negatywnej selekcji" potęgują tylko wyjściowy immoralizm biurokratycznych karierowiczów, nadając im opisane wyżej wzorcowe cechy "ludzi sowieckich". Niepewność kariery, którą może zniweczyć jedno potknięcie polityczne, wyolbrzymione przez animozję i knowania rywalizującej koterii, przez donos zazdrosnego czy urażonego podwładnego, niełaskę zwierzchnika-patrona, nakazuje gorączkowo stabilizować swoją pozycję materiałną, rodzi pokusę malwersacyjnych nadużyć i korupcji. W każdym razie *karierowiczostwo stanowi cechę charakterystyczną dla mentalności tej klasy*²⁰¹.

Dla zabezpieczenia się przed ewentualnością niełaski i dymisji oraz dla ułatwienia awansu w systemie autokratyczno-biurokratycznym zawiązują się kliki oparte głównie na nepotyzmie i zależnościach typu patron-klient, które przy pewnej wspólnocie ideologicznej jej członków łączyć się mogą we frakcje.²⁰² Szczególnie niebezpieczne są tendencje do

emancypowania się przywódców terytorialnych (republikańskich, prowincjonalnych) władz partyjno-państwowych. z uwagi na o wiele większe możliwości prowadzenia względnie niezależnej od centrum działalności niż, na przykład te, które mają kliki resortowe, bardziej podporządkowane całościowej aktywności administracyjno- gospodarczej państwa.

Koterie i frakcje tworzą alternatywne "poziomo-pionowe" ośrodki lojalności, konkurencyjne wobec systemowych, ściśle "pionowych" zależności, zaczopowują kanały przepływu dyrektyw z góry i informacji z dołu, czynią cały system słabo drożnym i mało funkcjonalnym. Toteż władze centralne (najwyższy przywódca) starają się przeciwdziałać tej tendencji dokonując przemieszczeń na stanowiskach, dymisjonując lub nawet przeprowadzając masowe czystki. Tendencja ta organicznie wiąże się ze zjawiskiem "arystokratyzacji" industriobiurokracji, odpowiadającej "feudalizacji" agrobiurokracji w orientalnych despotiach; w oficjalnej nomenklaturze marksistowsko-leninowskiej zjawisko to najczęściej określa się mianem "burżuazyjnego zwyrodnienia" (lub podobnymi epitetami), jakkolwiek owi "burżuazyjni" aparatczycy mają tyle wspólnego z klasycznymi kapitalistami, co "sfeudalizowana" agrobiurokracja z feudałami Zachodniej Europy. Przesłanką "arystokratyzacji" są właśnie klikowość i nepotyzm, mające zagwarantować należącemu do danej koterii funkcjonariuszowi i jego krewnym pozycję, a nawet i awans, do czego dochodzą też wszelkie praktyki korupcyjno-malwersacyjne, bogacenie się kosztem skarbu państwa i podległej władzy, "kacykowska" buta i nadużycia władzy itd.²⁰⁴

Zjawisko to wywołuje konsekwencje podobne do tych, jakie "feudalizacja" klasy agrobiurokratycznej powodowała w despotiach Orientu. Z jednej strony dezaktywizuje aparat, czyni go coraz bardziej pasywnym i gnuśnym oraz nastawionym konsumpcyjnie, a przez to pasożytniczym. W rezultacie staje się on mniej podatny na rozkazy z góry i "krnąbrny", podrywając tym samym władzę najwyższego przywódcy, co wiedzie do rozchwiania całego systemu, scalonego wokół jego osoby i urzędu oraz do dezorganizacji podległego aparatowi życia gospodarczego. Z drugiej strony wywołany tym nieporządek ekonomiczny, niedostatek i trudności redystrybucyjno-zaopatrzeniowe powodują niepokój społeczny, pogłębiany nadto "arystokratyczną" samowolą i niedostępnością funkcjonariuszy. Umiejętne rozpalanie owych "antyarystokratycznych" nastrojów pozwala ambitnym, zmyślnym i operatywnym przywódcom stawać na czele społecznego niezadowolenia, ukierunkowywać je przeciw zagrażającym ich zwierzchności elementom "zarystokratyzowanym" ("sabotażystom", "wrogom ludu", "prawicowcom", "kroczącym drogą kapitalistyczną" itp.), a tym samym podnieść swoją władzę na niedosiężne wyżyny potęgi. Adam B. Ulam trafnie spostrzegł, że terror czystek ukierunkowany był przede wszystkim na to, by ludzie uwierzyli w omnipotencję przywódcy, którego wzrok - niczym oko opatrności - dostrzeże każdą zdradę lub niegodziwość.²⁰⁵ Wszak w okresach gniewu Bożego, który zsyła hiobowe klęski i plagi na wiernych, ci jeszcze żarliwiej modlą się do

niego. I tym bardziej z deifikowanym przywódcą wiązane są wszystkie nadzieje na przywrócenie pokoju społecznego i harmonii.²⁰⁶

Ani działania socjalistycznej industriobiurokracji, ani najwyższego przywódcy w sferze ekonomicznej nic zasługują na nazwą racjonalnych, w każdym razie w rozumieniu weberowskim (maksymalne korzyści przy minimalnych nakładach).²⁰⁷ Owszem, awans funkcjonariusza zależy od skuteczności jego działania na rzecz realizacji ogólnie wytyczonych zadań. W warunkach socjalistycznego sposobu produkcji, przy braku możliwości realnej (rynkowej) wyceny czynników produkcji i nakładów pracy, ustalenie czy takie lub inne działania są ekonomicznie racjonalne, staje się nad wyraz utrudnione. Pozostaje więc cząstkowy miernik "racjonalności celowościowej", tj. znalezienia przez funkcjonariusza takich metod i środków realizacji poruczonego zadania, które pozwoliłyby na jego zrealizowanie możliwie najszybciej i najefektywniej (a przy tym spektakularnie) bez przekroczenia zdolności i wytrzymałości podwładnych, a zarazem w sposób satysfakcjonujący zwierzchność.²⁰⁸ Przy permanentnym niemal funkcjonowaniu osłon klikowo-paironackich działalność ta może się ograniczyć nawet do pozorów wykonawstwa i przekazywania fałszywych informacji - autentyczna aktywność polegać będzie w tej sytuacji raczej na uniemożliwieniu rywalizującej koterii poinformowania najwyższego przywódcy o rzeczywistym stanie rzeczy. Dlatego działania "celowościowo-racjonalne" obrócić się mogą w zupełną grę pozorów, stworzoną przez umiejętnie, "rewolucyjnie" inscenizowaną prezentację wątpliwych osiągnięć z mównicy, fikcyjne wykresy, przywiązane czerwoną wstęgą meldunki "o wykonaniu planu" itp., przede wszystkim zaś przez zapewnioną mechanizmami "kryptopolitycznymi" (pochlebstwa, przekupstwo, szantaż) przychylność zwierzchników. W systemie autokratyczno-biurokratycznym "racjonalność celowościowa" najwyższych przywódców polega na osłabianiu podległych mu ogniw, iżby nie mogły mu zagrozić - w tym celu animują oni rywalizację między tymi ogniwami. W ostateczności jednak przywódca może stać się ofiarą sprzecznych informacji dostarczanych mu przez rywalizujące kliki. Bojaźń o swoją władzę popycha go do zastosowania krańcowych środków bezpieczeństwa, tj. czystek, aliści i te mogą obrócić się przeciw niemu w postaci odwetowych spisków podwładnych. Podobnie jak i w wypadku orientalnych despotów, psychopatia Paranoidalna nierzadko staje się udziałem przywódców.²⁰⁹

"Kryptopolityczność" mechanizmów i procedur politycznych w systemie autokratyczno-biurokratycznym nadała im znamiona policyjno-mafijne - w swej esencji system stalinowski stanowił hybrydę terrorystycznej sekty rewolucyjnej z dawną, wszechmocną tajną policją polityczną, w której właściwości obu tych instytucji zostały spotęgowane. Działalność tego systemu charakteryzuje się zatem jak gdyby gigantycznym spiskowaniem przeciw podległemu społeczeństwu sprzężonym z intrasystemowym spiskowaniem poszczególnych ogniw i funkcjonariuszy przeciwko sobie.²¹⁰

W powyższym wywodzie usiłowano pokazać analogiczność czy jednorodność systemów orientalnego despotyzmu i totalitarnego socjalizmu w zakresie struktur i mechanizmów panowania. W tym zestawieniu totalitarny socjalizm wygląda na logiczne rozwinięcie orientalnego despotyzmu w industrialnym stadium rozwoju sił wytwórczych, które dostarczają możliwości techniczno-organizacyjnych do przekroczenia ograniczeń narzuconych przez rutynowo-odtwórczy świat zamkniętego i spetryfikowanego w tradycjonalizmie społeczeństwa orientalnego. Zderzenie cywilizacyjne z kulturą Zachodu przyniosło w rezultacie w omawianych wypadkach reaktywną akcelerację rozwoju społeczno-gospodarczego tego społeczeństwa, wyrażającą się w "nicmodernizacyjnej" (niekapitalistycznej) industrializacji i retradycjonalizacji politycznej korzystającej - paradoksalnie - z pewnych zaadaptowanych idei zachodnich, kontestacyjnych wobec dziedzictwa kulturowego Zachodu. Nie dokonał się tu bowiem proces modernizacji rozumiany jako *proces racjonalizacji we wszystkich sferach działań społecznych - ekonomicznej, politycznej, militarnej, prawnej, oświatowej, czerpiący z zastosowania Zweckrationalität, tj. instrumentalnej racjonalności Pociągało to za sobą przywiązywanie trwałej uwagi do najważniejszych, najbardziej »racjonalnych« i skutecznych metod zwiększania zdolności człowieka do panowania nad przyrodą i społeczeństwem dla realizacji całego spektrum celów (...). Zazwyczaj wiąże się to też z pojęciem nader zaawansowanego podziału pracy o funkcjonalnym zróżnicowaniu***, oraz z wnioskiem, że człowiek winien mieć określony stopień autonomii i władzy w poszczególnych sferach działalności²¹¹.

Przejęcie zdobyczy techniczno-materialnych Zachodu umożliwia tedy gruntowne "wykorzenie" i przeformowanie społeczeństwa tradycyjnego, a więc rozbitcie nawet pierwiastkowych, "naturalnych" powiązań klanowo- i terytorialno-wspólnotowych, postawienie każdej jednostki twarzą w twarz z państwem, bez osłonowych zapośredniczeń tradycyjno-gromadzkich. Odtworzenie zależności jednostki od kolektywu ma tutaj znaczenie dodatkowe, wspomagającego uzależnienia jednostki od państwa, reprezentowanego przez ów arcyfaktowy kolektyw, stworzony przez władzę państwową, nie posiadający odpowiedniej tradycji i związanej z tym elementarnej autonomii, która umożliwiłaby zadzierzgnięcie się podstawowych więzi poziomych. Tym samym państwo o wicie głębiej może ingerować w funkcjonowanie owych kolektywów, a w razie poczucia zagrożenia likwidować je. Umożliwiają to nowoczesne środki kontroli i bezpośredniej interwencji.²¹¹ Pozwalają one też na zmasowaną i efektywną indoktrynacyjną manipulację świadomością społeczną, zwłaszcza jeśli uwzględni się fakt przewlekłego szoku ideowego w społeczeństwie na skutek "zderzenia cywilizacyjnego", obalającego dawne autoafirmatywne "chińskie" mity i ideologie mówiące o wcielonej doskonałości, wybrańczości i przewadze kulturowej danej cywilizacji orientalnej.²¹³ Wywołany tym nihilizm ideowy, przy zachowaniu podstawowych kodów ideologicznych i politycznych właściwych danym cywilizacjom tradycyjnym, pozwolił na zniesienie w tych nadzwyczajnych warunkach

pewnych dawnych zahamowań powstrzymujących przed nieograniczoną, totalną ekspansją, czynnika politycznego na obszar życia społecznego. Ekspansja ta nie tylko możliwa była dzięki nowoczesnym środkom i ideologiom, ale w równej co najmniej mierze skuteczna wskutek takich tradycjonalistycznych uwarunkowań jak tradycyjna depersonalizacja jednostki we wspólnocie, zakładająca przyzwolenie na jej anihilację jeśli tego będzie wymagał interes kolektywu; teraz zaś, co jest owym *in cresem* ustalała już nie wspólnota wiejska zgodnie ze swym rozumieniem tradycji i obyczaju, lecz bezpośrednio wyższa zbiorowość - państwo powodowane swoim ideologicznym postąnnictwem. Tak więc uzasadnione ideologicznie i praktycznie wykonalne stawały się ludobójcze praktyki państwa, nie napotykał przy tradycjonalistycznym podporządkowaniu jednostki autorytetom uosabiającym kolektyw i interpretującym ideologię państwowotwórczą, żadnego oporu.

W dziedzinie gospodarczej totalitarny socjalizm rozwinął logikę kontroli i ingerencji państwa despoicyczno-biurokratycznego w ekonomice, w której mechanizmy i działania państwa stanowiły substytut (o "racjonalności nieekonomicznej") czynników czysto ekonomicznych. W orientalnym despotyzmie interwencjonizm państwowy miał charakter incydentalno-wspomagającej mobilizacji społecznej (np. do budowy kanałów, spichlerzy, dróg), w realnym socjalizmie państwo jest permanentnie obecne w gospodarce, powodując jej "polityzację" jako nieodłącznego, organicznego członu systemu politycznego. Bezpośrednie kierowanie gospodarką dzięki nowoczesnym środkom technicznym i organizacyjnym wywołuje określone konsekwencje dla panującej klasy industriobiurokratycznej. Podlega ona stałemu nadzorowi władzy centralnej i paralelnych oraz kontrolnych ogniw w systemie politycznym, a także ściślejszej kontroli ze strony wytwórców możliwej dzięki urbanistycznej koncentracji i przepływowi informacji (*vide* "kontrola robotniczo-chłopska"), co o wiele bardziej utrudnia "arystokratyzowanie się" tej klasy w porównaniu z orientalną agrobiurokacją, oddaloną od centrów cesarskiego nadzoru i inwigilacji, ze znacznie słabszym systemem przepływu informacji (np. o ewentualnych nadużyciach agrobiurokratycznych funkcjonariuszy "w terenie"). Dlatego klasa panująca w orientalnych despotiach bardziej przypominała feudalów, zwłaszcza w okresach słabości władzy imperialnej, niż industriobiurokracja - kapitalistów, w podobnych okresach kryzysów systemowych.

Totalitaryzm może być pojmowany nie jako całościowa konotacja systemu, lecz atrybut jego dynamiki, jego "wewnętrznej" i "zewnętrznej" ekspansywności. W tym aspekcie totalitaryzm może być pojmowany jako proces przekraczania przez system autokratyczno-biurokratyczny wszelkich barier i zahamowań wynikłych z tradycji, z zapożyczeń cywilizacyjnych, z natury ludzkiej wreszcie. Proces ten zarazem posuwa się naprzód dzięki ekspozowaniu i hipertroficznemu rozwijaniu tych aspektów genotypu kulturowego, w których znajduje oparcie (tradycje kolektywizmu, despotyzmu itd.).

Dokonywana w toku tego dekompozycja tradycji służy tedy swoistemu potęgowaniu tradycjonalizmu, nie zaś jego obalaniu - nawet futurologiczno-utopijny sztafaż jest tutaj w znacznym stopniu konsekwencją tradycjonalistycznej gry pozorów i mimikry; zresztą uniwersalistyczny i internacjonalistyczny marksizm-leninizm jako ideologia państwo-wotwórcza dość szybko adaptuje pewne elementy tradycjonalistycznych ideologii (np. wielkomocarstwowego szowinizmu).²¹⁵

Socjalistyczny totalitaryzm w Rosji czy Chinach szybko poszerzał zakres swojej kontroli nad społeczeństwem, poruszając się po gładkim, nie stawiającym większego oporu podłożu tradycyjnego społeczeństwa "nieobywatelskiego".²¹⁶ Właściwy dla tego społeczeństwa despotyczno-biurokratyczny system państwowo-poliiyczny eliminował jakąkolwiek obywatelską wolność jednostki, prawo publiczne było tu funkcją "patrymonialnego" panowania władzy centralnej nad ludźmi i dobrami materialnymi, toteż nie znano tu ani pełnomocnych, ustawodawczych organów przedstawicielskich, ani też stanowionego przez nie prawa. Orientalne despotie też nie były "państwami prawa". Prawo stanowiła tu wola jedynowładcy, jego ambicje i humory, miarkowane jedynie przez inercyjny opór tradycji (prawa zwyczajowego), bezwład orientального społeczeństwa tradycyjnego, brak odpowiednich środków do totalnej mobilizacji. Państwo "dyktatury proletariatu", korzystając z kolonialnego i później rewolucyjnego zamętu ideowo-etycznego i nowoczesnych środków, zdołało przekroczyć kredowe koło inercyjnych aspektów tradycji, rozbić jej dawny układ i przemodelować dla własnych celów. Jego celów nie wyznaczała tylko ideologia; słuszniejsze będzie stwierdzenie, iż w państwie stalinowskim system autokratyczno-biurokratyczny ideologicznie uznany został za samocel ("maksymalne wzmocnienie państwa socjalistycznego") - przy "dialektycznym" założeniu, że tedy wiedzie droga do bezpaństwowego komunizmu, a absolutyzacja władzy komunistycznych funkcjonariuszy stanowi warunek *sine qua non* tego wzmocnienia. Ideologia stała się dogodnym instrumentem panowania, a jej znaczenie kształtotwórcze i ukierunkowujące nie powinno być przeceniane (podobnie jak i tradycjonalistycznych ideologii na Wschodzie, które przebiegły samowładca nagiął do swej woli). Warto w związku z tym przytoczyć opinię A. Awtorchanowa o stalinowcach - *dynamicznej organizacji obrotnych ludzi, zdolnych do awanturniczych posunięć, nie cofających się przed żadnymi metodami, żadnych władzy. Ich siła polegała na tym, że w interesie walki o władzę gotowi byli na więcej niż Trocki i Bucharin razem wzięci. Nawet na splugawienie Mauzoleum Lenina oraz obłożenie Marksa i Engelsa wieczną anatimą, jeśli by od tego zależało ich zwycięstwo. Kto tego nie rozumie, ten zna stalinowców tylko z książek*TM.

Tradycyjna chaolyczność prawodawstwa i słabość praworządności w orientalnych imperiach znajdowała mentalnościowe dopełnienie w nieufności i niewierze iudu w stosunku do prawa formalnego, do jego "kruczków" i "bezdusznych" prawników-formalistów, w przywiązaniu zaś do prawa zwyczajowego i jego procedur oraz systemu

kar, nawet mimo ich okrucieństwa. Ze zjawiskiem tym spotykamy się zarówno w Chinach, jak i w Rosji.²¹⁸ Zeszłowieczny rosyjski pisarz polityczny pisał o Rosjanach w okresie, kiedy dzięki reformom Aleksandra II imperium rosyjskie stawiało pierwsze kroki w kierunku "państwa prawa": *Omijamy prawo nawet bez potrzeby, a jedynie tak sobie, dla dla przyjemności, natomiast z jakąś szczególną ochoczością rabów poddajemy się samowolnym rozkazom zwierzchności Wskutek takiej naszej pokory wszelka władza nie zna granic swojej samowoli*²¹⁹.

Jeśli pokusić się tutaj o rekapitulację wyżej powiedzianego, można by istotę totalitaryzmu sprowadzić do maksymalizacji tych tendencji zawłaszczeniowych ze strony państwa w stosunku do "poddanego" społeczeństwa, które cechowały patrymonializm "azjatyckich" despotii. Dzięki przekroczeniu wszelkich granic tradycji oraz technicznych ograniczeń kardynalna zasada patrymonializmu: traktowanie poddanych jako bezpośredniej własności władzy politycznej, mogło przeobrazić się w totalitarne upaństwowienie jednostki i społeczeństwa. Totalitaryzm, zdaniem Edgara Morin, oznacza *ustanowienie całkowitej władzy nad całym społeczeństwem poprzez podział wszystkiego dokonany przez ośrodek posiadający tę całkowitą władzę. Totalitaryzm oznacza więc zarówno skupienie całej władzy politycznej (wykonawczej, ustawodawczej, sądowej), administracyjnej, policyjnej, Wojskowej, religijnej w rękach aparatu władającego partią (państwem), jak i rozgałęzienia zarządzania i kontroli partii (państwa) we wszystkich sektorach i przedziałach społeczeństwa. Totalitaryzm »totalny« jest niemożliwy przynajmniej dopóty, dopóki partia (państwo) nie zapewni sobie sprawowania kontroli biochemicznej każdego umysłu ludzkiego, a nawet kontroli genetycznej przy poczęciu każdego człowieka*²²⁰ (jak na razie, realizacja "totalnego" totalitaryzmu dokonała się raczej tylko w literackim koszmarze Zamiatina, Orwella czy Huxleya).

Kraje socjalistyczne stanowią najbardziej konsekwentne przedłużenie orientalnej drogi rozwoju w epoce industrialnej. Konsekwencją rozwoju wielu innych krajów Orientu, podlegających nadal silnym wpływom Zachodu, są ich ustroje mniej lub bardziej zbliżone do socjalistycznego ("niekapitalistycznej orientacji"), w niektórych aspektach - bardziej ekonomicznych niż politycznych - wykazujących pewne znamiona kapitalistyczne. Cechą charakterystyczną tych krajów jest znaczna niestabilność społeczno-polityczna, "wywołana niskim poziomem rozwoju gospodarczego i nędzą, sprzecznościami między tradycyjną gospodarką a sektorem kapitalistycznym (a zwłaszcza zależnością teokolonialną), między zamkniętą i ksobną tradycjonalistyczną kulturą polityczną a ewentualnymi modernizacyjnymi ambicjami elit rządzących."²²¹ Ignacy Sachs - trafnie, jak się zdaje - nazwał panujące w nich systemy polityczne "pośrednimi". Ich bezpośrednią bazę społeczną stanowi konglomerat różnych grup społecznych miejskich i wiejskich, odpowiadających z grubsza klasie średniej, jakkolwiek systemy te cieszą się z reguły bodaj Milczącym wsparciem szerokich rzesz ludowych. Państwa z tym systemem mają charakter

micjonalis- tyczny, interweniują z całą mocą w sprawy społeczno-ekonomiczne, chętnie sięgają do frazeologii socjalistycznej, ażeby lepiej zdobywać świadomość ludu .

Ta właśnie atrakcyjność idei i haseł socjalistycznych, przemawiających zarówno do cili. jak i do tradycjonalistycznych mas, nawet jeśli nie określa modelu konstrukcji ustrojowej i kierunku rozwoju społecznego, nakazuje ekipom panującym liczyć się z nimi i uwzględniać w rachubach. Jak już tu wcześniej zaznaczono, stosunkowo nawet nieznaczne względy przeważyć mogą o zmianie orientacji politycznej i o dekompozycji ustrojowej. Tak czy inaczej, istnienie socjalistycznych mocarstw: Związku Radzieckiego i Chin oraz światowego systemu państw socjalistycznych, jego sukcesy wewnętrzne, gospodarcze (bardziej pozorne) i zewnętrzne, międzynarodowe (rzeczywiste), wszystko to stanowiło ciągle wyzwanie i ponętny wzór do naśladowania. Różne, stosunkowo często dochodzące do steru rządów ekipy wojskowo-biurokratyczne starały się na ogół poszerzać i wzmacniać państwowy sektor ekonomiki jako oparcie dla własnej władzy - podobnie jak i Aviazanc z tym socjalistyczne idee. Godna uwagi w związku z tym jest opinia George'a Urbana: *Pomniejszony stalinizm (...) może całkiem dobrze okazać się modelowym wzorem rządów w Trzecim Świecie. Hipoteza ta opiera się na argumente, że w zbyt wielu aspektach warunki krajów rozwijających się wykazują uderzające podobieństwo do tych, które poprzedzały bolszewizację i stalinizację Rosji, aby ignorować owe parantele. Są to, by wymienić tylko niektóre z nich - ogólne zacofanie i ciemnota przedindustrialnego społeczeństwa; tradycje absolutnej władzy hieratycznych przywódców; brak demokratycznej kulmry politycznej; gwałtowny i buntowniczy wpływ idei zachodnich (włączając w to marksizm) na pojawiającą się młodą elitę; zamiana powszechnie przyjętej religii na »socjalistyczną« mitologię; wiara, iż »socjalizm« stanowi drogę na skróty do uprzemysłowienia itd. Można by przeprowadzić paralele między odrzucaniem przez rosyjskich narodników kapitalizmu typu zachodniego jako niezbędnego preludium do »socjalizmu« a obecnymi akcentami antyzachodnimi i antymaterialistycznymi w muzułmańskim ruchu odrodzenia*^{*33}.

5. Uwagi o społeczeństwie "obywatelskim" (geneza i rozwój)

Społeczeństwo "nowoczesne" ("zmodernizowane") rodzi się wraz z rozwojem kapitalizmu i gwałtownym przyspieszeniem industrializacji oraz innowacyjności technicznej, a także formowaniem się zrębów nowożytnej, ogólnospołecznej (nie ograniczającej się do arystokracji) demokracji parlamentarnej i stosownej kultury politycznej. Jest ono produktem swoistej historycznie ewolucji ludów europejskich, głównie w basenie Morza Śródziemnego oraz zachodniej części kontynentu. W tym sensie ma ono zakorzenie historyczne w epoce przedkapitalistycznej, wnikać w przeszłość

właśnie na płaszczyźnie kulturowej, głównie ideologicznej oraz politycznej. Owo zakorzenienie można by globalnie zawrzeć w pojęciu "społeczeństwa obywatelskiego" jako diametralnie przeciwstawnego "poddającemu" społeczeństwu orientalnemu i (socjalistycznemu).

Rodowód "społeczeństwa obywatelskiego" sięga starożytnego polis ateńskiego oraz republiki rzymskiej, a także tych państw-miast starożytnej Grecji i Italii, których ustroj przypominał porządki ustrojowe w Atenach lub Rzymie republikańskim. Prywatna własność środków produkcji (ziemi, niewolników), związana ze statusem obywatela tworzyła pierwiastkową podstawę wolności obywatelskiej, tj. niezależność ekonomiczną od redystrybucji dóbr znajdującej się w gestii patriarchalnej zwierzchności, a więc i pewną niezawisłość od tradycjonalistycznej bezwzględnej podległości wobec wspólnoty i zwłaszcza jej starszyny stojącej na straży tradycji. Militarny charakter społeczeństw, o których tu mowa (społeczeństw antycznych), krzepił w świadomości społecznej duch odwagi i aktywizmu, awanturnicze wyprawy pirackie i kolonizacyjne zaszczepiały w mentalności jednostek cnotę przedsiębiorczości indywidualnej i pomysłowości.

Ogrom zadań wojskowych: kolonizacja nowych ziem z uwagi na niedobór gruntów uprawnych w macierzy (dotyczy to zwłaszcza Grecji) lub zdobywanych z innych powodów, obrona stanu posiadania w tym tyglu etnicznym, jakim był basen Morza Śródziemnego, przez który przetaczały się zawieruchy migracji plemiennych, wojen i podbojów, zmuszały praktycznie całą populację męską do obeznania się z rzemiosłem wojskowym. Powszechnie uzbrojenie dało podstawy pierwotnej równości społecznej, w której król plemienny (np. grecki *basileus*) stawał się jedynie "pierwszym wojownikiem", nie zaś "boskim" zwierzchnikiem, a w miarę ewolucji owej "demokracji wojskowej" jego urząd uznawano za zbyt ciężki, zastępując formalną monarchię - republiką.²²⁴ W górzystej Grecji, w miarę rozwoju sztuki wojskowej, przewagę uzyskiwały formacje piesze, zwłaszcza ciężkozbrojni hoplici wywodzący się z warstw średniozamożnych, nie zaś arystokratyczna kawaleria. O tym, jak silnie mentalność wojskowa wpłynęła tu na sprawy społeczne pisze W.H. McNeill. Według niego, formowana na polu walki przez hoplitów *falanga była szkołą, która stworzyła greckie polis. Powstrzymała ona początkowy rozwój arystokratycznego przepychu i zastąpiła go ideałem umiaru we wszystkich uznanych sprawach. Potwierdziła ona - o ile w ogóle nie była jego twórcą - ideał samoutożsamiania się z polis oraz poświęcania się dlań. Ponadto zasadniczo zwiększyła klasę obywateli, którzy brali aktywny udział w rozstrzyganiu spraw polis, ponieważ byłoby wątpliwe, żeby hoplici, którzy bronili swego miasta na polach bitew, mogliby być wyłączeni z uczestnictwa w sprawach publicznych. I bynajmniej nie byli*²²⁵.

Właśnie ludzie zamożni na tyle, by móc zakupić uzbrojenie hoplity, a ponadto pozwolić sobie na luksus wolnego czasu, aby uczestniczyć w życiu publicznym państwa-miasta - czyli osoby będące właścicielami majątków przynoszących dostateczny

dochód niezależnie od zwierzchności politycznej, mogły nosić godne miano obywateli. Odwaga, rozsądek i umiar właściwe "ludziom środka" to były te cnoty, które ozłacały antyczne miasta-państwa pomyślnością gospodarczą i rozkwitem kulturalnym oraz zapewniały im stabilność polityczną i bezpieczeństwo militarne. Pisał Arystoteles: *Obywatelami są ci, którzy rządzą państwem (...). Podana definicja odpowiada głównie ustrojowi demokratycznemu*. I dodawał: *Obywatele powinni być zamożni, oni właśnie są obywatelami*²²⁷. Stan średni w społeczeństwach antycznych przejmował te cechy arystokracji, które pomagały w budowaniu ethosu demokratycznego i republikańskiego: z jednej strony przywiązanie do wolności jednostki i kultuwanie cnót indywidualnych, z drugiej strony zaspokajanie potrzeby bogactwa jako materialnej podstawy tych imponderabiliów. To właśnie kształtowało ideał obywatela polis. Obywatele stanowili lud suwerenny, który poprzez zgromadzenia ludowe oraz periodicznie powoływanych i zmienianych przywódców i funkcjonariuszy, wyłanianych w trybie wyborczym, sprawował władzę.²²⁷

Status obywatela niósł ze sobą cały wachlarz obowiązków. Nie tylko instytucjonalno-politycznych zobowiązań bezpośredniego uczestniczenia w życiu publicznym państwa i jego wysiłku wojennym.²²⁸ Również nakazów moralnych i walorów umysłowych, które z założenia mieściły się w kanonie racjonalizacji zjawisk, tak społecznych, jak i przyrodniczych, ethosu wolnościowego i godności obywatelskiej. Indywidualizm jako światopogląd stanowił nieodrodną konsekwencję złamania przedwiecznego "zaklęcia" tradycjonalistycznej wspólnotowości typu archaicznego (która w czasach historycznych utwierdziła się w orientalnej wspólnocie), przeistoczenia się gromady antycznych wojowników-właścicieli prywatnych w obywatelską wspólnotę, z jej apoteozą jednostki i jej niezbywalnych praw obywatela (co oczywiście wyłączało niewolników). Indywidualizm znalazł tutaj pierwotny wyraz w mitologicznej glorii ludzi-herosów, dokonujących nadludzkich czynów i równych bogom (jak choćby Herakles), a następnie w refleksji filozoficznej towarzyszącej politycznej emancypacji jednostki w ustroju arystokratycznym i w szczególności demokratycznym, w jej kreatywnym oddziaływaniu na politykę, w dumnym zawołaniu, że człowiek jest miarą wszystkiego (Protagoras).²²⁹ Tak jak aktywne uczestnictwo w sprawach państw-miast, a także ich wielość i zróżnicowania ustrojowe, pozwalały odkrywać i racjonalnie postrzegać ich istotę, powiązania wzajemne i znaczenie - a zatem i świadomie je przeobrażać²³⁰ - tak i "dziwy natury" zdawały się umysłowości antycznej podatne na zgłębienie ich tajemnic i racjonalno-dyskursywny opis, analizę i refleksję ogólną. Obywatelskość bowiem zakładała racjonalną postawę lub sprzyjała jej. Z kolei aktywność kupiecka, krajowa i zamorska, oraz pierwociny gospodarki rynkowej opierającej się na prywatnej własności środków produkcji, modelowały nie tylko ducha przedsiębiorczości i przewycięzania przeciwności, ale i racjonalnej kalkulacji ekonomicznej. Dogodne położenie Grecji na

"skrzyżowaniu" różnych wpływów cywilizacyjnych dawało wskutek zderzenia się różnorodnych tradycji i stereotypów nową jakość - innowację.

Dynamiczne, przeobrażające działania obywateli wobec środowiska wyrażające się w skali masowej w aktywności politycznej, wojskowej i ekonomicznej, ale także i w rozwoju filozofii, kultury i nauki, stwarzały przesłanki konceptualizacji kreatywnej roli jednostki, niesionej ku szczytom panowania siłą rozumu. Upadały przedwieczne zabobony i stereotypowe wyobrażenia o ładzie przyrodniczym i społecznym, ich miejsce zajęły twórcze poszukiwania, oparte na zabiegach dyskursywno-heuistycznych. Stąd brało się prawo do niezgody na zastany porządek i inspiracja do działalności nowatorskiej. Stosunki umowne, konwencjonalne, *consensus* społeczny odpowiadający rozumowej ocenie sytuacji znajdowały większe uznanie niż porządek "naturalny", "od bogów pochodzący", kultywowany z rygorystycznym pietyzmem w imperiach Orientu. *W cywilizacjach starożytnego Wschodu (...) dominował duch absolutyzmu, ponadmyslowości, religijności, negowania ciała i umysłu oraz podporządkowania jednostki grupie (...). W przeciwieństwie do nich cywilizacja grecka, zwłaszcza jej ateńska forma, była oparta na ideałach wolności, optymizmu, świeckości, racjonalizmu, kultu zarówno ciała, jak i umysłu oraz wielkiego szacunku do godności i wartości jednostki ludzkiej.*²³¹

Oczywiście przeciwstawienia te, jak przy każdym modelowym ujmowaniu zagadnień i nieuchronnej przy modelotwórstwie kontrfaktyczności, są przejaskrawione zarówno w sensie głębokości zjawisk, jak i ich skali. Przede wszystkim zestawiono tu głównie znamienne dla porównania cywilizacji postawy warstw arystokratycznych, oświeconych, wzoro- i opiniotwórczych dla mas ludowych. Oczywiście racjonalistyczne, "nowoczesne" poglądy i zachowania nie znamionowały społeczeństw antycznych *in gremio*, światopogląd przed racjonalny, mitologiczny, tradycjonalistyczny mocno jeszcze tu panował nad mentalnością ludową i nawet arystokratyczną. Niemniej uwidaczniają się tutaj i rosną w siłę nowatorskie trendy, idee i rozwiązania (nawet jeśli są one jeszcze ubrane w tradycyjną formę), które idealizacyjnie wyodrębniamy dla ukazania w dynamice rozwoju historycznego różnic, jakie dzieliły społeczeństwa antyczne od współczesnych im orientalnych, w których takie zjawiska wcale lub prawie wcale nie występowały.

Rozwój demokracji wojskowej, własności prywatnej i ethosu wolnościowego ujawnił się w odpowiedniej ewolucji państwa i prawa greckiego oraz rzymskiego. Suwerenność należała do ogółu obywateli i państwo w swym funkcjonowaniu, przynajmniej w sprawach ogólnych kierunków, podlegało decyzji obywatelskiej zbiorowości. Nie należy tu oczywiście pomniejszać wpływu warstw arystokratycznych i zamożnych oraz przeceniać znaczenia decyzji obywatelskiego gremium, tym bardziej, że wraz z postępami gospodarki rynkowej część obywateli ubożała i proletaryzowała się (pomijam tu archaiczne przypadki obracania w niewolę za długi), dawała się powodować syrenimi śpiewami ambitnych demagogów, stawała się politycznym narzędziem i

społecznym podłożem tyranii i cezaryzmu. Demokracja stwarzała przesłanki równości szans politycznych przy poszanowaniu wolności i godności obywatelskiej, aczkolwiek arystokratyczna petryfikacja występowała tu z większą siłą niż w despotiach Wschodu, tamując cyrkulację społeczną. W społeczeństwach antycznych obyczaje i reguły demokratyczne w klasycznej postaci występowały w środowiskach zamożnego chłopstwa oraz arystokracji (np. senatorów rzymskich), co jaskrawię odróżniało tę ostatnią od orientalnej agrobiurokracji.

Uprawnienia i swobody obywateli znajdowały oparcie w prawie pisanim. Kodyfikowało ono i gwarantowało - zwłaszcza widzimy to w prawie rzymskim - jednopodmiotowość i wyłączność prawa własności środków produkcji, w tym i ziemi. Oddzielenie stosunku własności od stosunku władzy w świadomości prawnej i prawodawstwie wyraziło się w rozgraniczeniu sfery publicznej i sfery prywatnej. Prawodawstwo ucieleśniało suwerenność zbiorowości obywatelskiej, kodyfikując wolę obywateli, ich prawa i swobody oraz negując legalność wszelkich zamachów na nie. Powszechne uznanie przez obywateli - twórców prawa - jego zwierzchnictwa spowodowało absolutyzację czy wręcz transcendentalizację prawa; wyrazem tego było stworzenie kategorii "prawa naturalnego", kanonizującego kategorie wolności, rozumu i cnoty obywatelskiej. Na równości wobec prawa zasadzała się równość wszystkich obywateli, niezależnie od majątku i pozycji społecznej.²³² Równość w prawach i obowiązkach należnych obywatelom diametralnie więc różniła się od właściwej państwom o systemach autokratyczno-biurokratycznych "równości w bezprawiu", narzucanej kaprysem i popędlnością despoty, wspartej na obezwładniającym kolektywistycznym tradycjonalizmie.

Społeczeństwo antyczne, zwłaszcza w swej wersji republikańskiej, stanowiło pierwowzór "społeczeństwa obywatelskiego".²³³ W Atenach czy w Rzymie znajdujemy prototypy demokratycznych przedstawicielskich instytucji i procedur politycznych, załączki przedsiębiorczości indywidualnej i gospodarki rynkowej, urzekające początki racjonalnej umysłowości i kultury, budujące przykłady postaw obywatelskich, które staną się inspirującym symbolem myśli i dążeń demokratycznych na następne stulecia. Społeczeństwo to zapoczątkowało odrębną od orientalnej drogi rozwoju linię postępu historycznego, która wiodła do nowoczesnej modernizacji.

Idea "społeczeństwa obywatelskiego" znalazła kontynuację w myśli i praktyce zachodnioeuropejskiego średniowiecza, głównie w jego późniejszej fazie, okresie Odrodzenia i czasach nowożytnych. Ta nić dziedzictwa i kontynuacji w sferze politycznej i ideologicznej biegła równoległym torem do analogii i zapożyczeń w zakresie stosunków własności. W Cesarstwie Zachodniorzymskim, mimo postępujących od kilku stuleci procesów despotyzmicznego i biurokratyzacji władzy politycznej oraz orientalizacji stosunków społecznych, zjawiska te nie występowały z taką siłą jak na wschodzie

imperium, w Bizancjum. Arystokracja na zachodzie cesarstwa odziedziczyła i przechowała więcej atrybutów stanu senatorskiego i ekwickiego niż zorientalizowana i zhellenizowana arystokracja Cesarstwa Wschodniorzymskiego; utrzymała wielkie majątki ziemskie, funkcjonujące w oparciu o prace dzierżawców, kolonów, klientów itp. Arystokracja ta w mniejszym stopniu poddawała się biurokratyzacji, bardziej zachowała nieserwiliistyczną mentalność; tamtejsza ludność nadal związana jeszcze była z rudymenarni samorządności.²³⁴

Z takimi oto realiami gospodarczymi i społecznymi zetknęły się plemiona germańskie na terenach podbitego Cesarstwa Zachodniorzymskiego. Pierwociny stosunków "demokracji wojskowej" u Germanów, uwarunkowane militarnym charakterem tych społeczności i powszechnością uzbrojenia, podobne były do tych, jakie występowały u archaicznych Greków. Toteż w zetknięciu z elhosem arystokratyczno-zimniańskim w zachodniej części cesarstwa plemiona te, a zwłaszcza ich wojskowa starszyzna, stosunkowo łatwo przyswajały sobie obyczaje i zależności godzące się z potocznymi germańskimi wyobrażeniami o zależnościach między królem-wodzem, jego świtą i drużynnikami. U zarania dziejów Zachodniej Europy *u ludów germańskich istniało mocne przekonanie, że król nie jest absolutnym władcą, który może robić z podanymi, co mu się żywnie podoba, lecz strażnikiem tradycji* .

System prywatnych majątków ziemskich, ewoluujących od alodialnych form władania poprzez wasalną i lenną warunkowość ponownie ku scnioralnemu typowi alodium, stworzył na płaszczyźnie tak ekonomicznej, jak i politycznej (komendaejc, wasalitet itd.) zwarty system feudalnych powiązań, zarówno w pionie, jak i w poziomie, wiodących do wyłaniania się lokalnych ośrodków władzy i rozbicia dzielnicowego. Zawężyło to zakres władzy królewskiej, tworząc system jej przeciwwag. *Królowie nadal istnieli, i choć ich tytuły wciąż były uznawane i formalnie okazywano im posłuszeństwo, ich władzy zawsze zagrażali właściciele ziemscy, a królewskie rozkazy rzadko wykraczały poza tereny, które władcy bezpośrednio kontrolowali lub którym mogli zagrozić swoimi wojskami. Żaden z monarchów aż do późnego średniowiecza nie miał biurokracji we właściwym rozumieniu (...). Ściąganie podatków odbywało się dorywczo i ograniczało się z reguły do kilku form opodatkowania pośredniego oraz niektórych nieregularnych zobowiązań.*²³⁶

Z kolei stosunki między seniorem a wasalem regulował dwustronny kontrakt, który stosunkom owym nadawał charakter poniekąd partnerski, skoro jego stronami byli rycerze, ludzie wolni i szlacheckiego urodzenia. Niewypełnienie warunków kontraktu przez seniora zwalniało wasala od obowiązku lojalności i posłuszeństwa.

Właśnie ów system oddolnych powiązań między feudałami (zależności poddańcze chłopów od panów feudalnych stanowiły zupełnie inną jakość) był jedną z głównych przesłanek zadzierzganania się więzów typowych dla "społeczeństwa obywatelskiego". Drugą przesłanką były przywileje i immunitety przysługujące szlachcie z racji jej pozycji

społecznej oraz mnożone przez nadania okrojowane przez monarchów. Zorganizowane żądania dalszych przywilejów i uprawnień, możliwe i skuteczne dzięki poziomym powiązaniom wewnątrz klasy feudalnej i dokonujące się pod postacią konfederacji, rokoszów, frond itp. przecierały szlak ku rozstrzygnięciom konstytucyjnym i parlamentaryzmowi.²³⁸ Trzeciej wreszcie przesłanki "społeczeństwa obywatelskiego" upatrywać należy w emancypacji miast spod władzy okolicznych seniorów i w ich samorządności, z którą liczyli się nie tylko panowie feudalni, ale i władze królewskie, łaknące przy tym wsparcia finansowego od mieszczaństwa w walce przeciw nieposłusznym magnatom i ich paladynom. Dlatego też w zachodnioeuropejskich parlamentach znalazła się reprezentacja mieszczaństwa, która wносиła w nie duch oświecenia i racjonalizmu, jak również nowożytnego pojmowania suwerenności i władzy przedstawicielskiej.²³⁹ Warto tu wskazać, w ślad za S.N. Eisenstadtem, na inne osobliwości cywilizacji europejskiej, które przyczyniły się do formowania "społeczeństwa obywatelskiego". Chodzi tu generalnie o znaczną pluralizację i autonomię różnych ogniw struktury społecznej, którą dzięki silnej wzajemnej przenikalności (na bazie wspólnego łacińskiego dziedzictwa kulturalnego oraz religii) charakteryzował zarazem *wysoki stopień świadomości statusowej (>klasowej<) w skali kraju i aktywności politycznej*²⁴⁰.

Ukształtowanie się parlamentów stanowych w zachodnioeuropejskich monarchiach instytucjonalnie przypieczętowało fakt, iż suwerenność należy - jeśli nie do całego narodu - to w każdym razie do najpotężniejszych stanów: feudałów i bogatego mieszczaństwa. Znajdowało to wyraz już w późnośredniowiecznej i wczesnorennesansowej myśli politycznej: *Podczas gdy wszyscy myśliciele średniowieczni przyznawali, że władza królewska jest najbardziej naturalną i właściwą formą rządów, to zarazem w swej przewadze odmawiali królom pełni władzy, stawiając nad nimi prawo, które - jak głosili - stanowi własność narodu i nie może być zmienione inaczej, jak tylko za jego zgodą*²⁴¹.

Reżimy absolutystyczne nie zdołały zmiażdżyć formującego się "społeczeństwa obywatelskiego", władcy absolutni nie byli w stanie wyzuć arystokracji z jej od pokoleń uznawanych praw politycznych i ideologicznych, zwłaszcza własnościowych. Z pozoru epoka absolutystyczna przypomina ostatnią fazę rozwoju antycznego społeczeństwa - autokratyzację i biurokratyzację państwa imperialnego. Jednak stan feudalny, a zwłaszcza samorządne mieszczaństwo stanowili bardziej niezawisłą i groźniejszą dla władzy monarszej siłę niż warstwa obywateli rzymskich, roztopionych w poddańczym żywiole ze wschodnich prowincji. Ważne jest i to, że idea imperium nie ziściła się w średniowiecznej Europie - Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego było efemeryczną imitacją antycznego pierwowzoru, stanowiło nic tyle twór scentralizowany, co raczej federację.²⁴² Przyczyniła się do tego rywalizacja dwóch sił pretendujących do władzy uniwersalnej: papieżstwa i cesarstwa, wspieranych przez mozaikowe siły polityczne całej Europy w zależności od ich partykularnych racji, interesów i nastawień. Na tym budowała się równowaga

polityczna Europy, wzmacniania jednością kulturową na gruncie religii i dziedzictwa łacińskiego. Równowaga ta zakładała zarazem antagonizmy, sprzeczności i twórcze napięcia, kształtujące wizerunek Europy pluralistycznej w swej jedności, *diversitas in unitate*.²⁴³

Pulsujący europejski kosmos doby późnośredniowiecznej i w szczególności nowożytnej, ustami swoich wybitnych myślicieli (poczynając od Tomasza z Akwinu) nadający jednostce ludzkiej ontologicznie pojmowaną wolną wolę oraz potwierdzający jej swobody na płaszczyźnie politycznej, nakreślił obraz wolnej i dynamicznej postaci, rycerza u początków tej drogi, mieszczańskiego "człowieka i obywatela" u jej kresu. Z kolei stopniowa sekularyzacja stosunków społecznych pod wpływami antycznej schedy kulturalnej wskrzesiła typ "człowieka naturalnego", jako jego domenę wskazując nowożytny porządek doczesny. Porządek ten brał się z dehierarchizacji społeczeństwa średniowiecznego i upodmiotowienia jednostek - czynił je "obywatelami", kreatorami swojego środowiska społecznego. Myśl społeczna przywróciła zapoznaną ideę "prawa naturalnego", skonceptualizowaną jeszcze w starożytności (m.in. przez Cyserona); pogląd, iż fundamentalne normy i zasady prawa mają rodowód pozaludzki, transcendentny, "naturalny" - przeto każda władza, o ile chce być praworzadną, winna je respektować, i nie jest władna je obalić - przecierał szlak ku idei niezbywalnych praw człowieka.

Rozwijająca się równoległym torem, a zarazem *implicite* powiązana z koncepcją "prawa naturalnego" i "praw człowieka", idea obywatelstwa rozkwitła w teorii "społeczeństwa obywatelskiego". John Locke, jeden z pionierskich fundatorów tej teorii utrzymywał, iż każdemu człowiekowi przysługuje prawo do życia w wolności i posiadania własności oraz do ochrony tych wartości przed zakusami innych przy pomocy władzy państwowej. Suwerenność przysługuje tedy nie państwu, lecz społeczeństwu, które staje się "politycznym" ("obywatelskim") powołując władzę państwową, cedując na nią prawo do wymierzania sprawiedliwości i utrzymywania porządku, zgodnie z powszechnie ustalonymi • akceptowanymi prawami. Władcy despotyczni, którzy wynoszą się ponad prawo i depczą wolę poddanych swoimi zachciankami i popędami, robiąc z nich niewolników, przeczą samej idei "społeczeństwa obywatelskiego" i utrzymują społeczeństwo w stanic naturalnej "przedpolitycznej" dzikości (tak, wedle Locke'a, dzieje się np. w Rosji).²⁴⁴

Luminarze Oświecenia nierzadko właśnie poprzez kontrast do rządów despotycznych (odnoszonych do imperiów Wschodu) kreowali swoje wizje sprawiedliwych • rozumnych porządków. Rodzimy absolutyzm uznawali o tyle, o ile strzegł on interesów indywidualnych, głównie zaś akcentowali elementy tradycji wolnościowych (nawet o feudalnym rodowodzie, jak dla przykładu Monteskiusz) i głosili pochwałę rządów wyłanianych przez oświecone społeczeństwo, a w każdym razie odpowiadających jego woli. Wspomniany już Monteskiusz, podobnie jak Arystoteles, najwyżej cenił "rządy "miarkowane" demokratyczne bądź arystokratyczne, szanujące rozumne prawo i Powodujące się racjonalnymi pobudkami.

Zachodnioeuropejski absolutyzm, natykający się na twarde bariery tradycyjnych praw i swobód zarówno szlacheckich, jak i mieszczańskich (przede wszystkim prawa własności), których nie był w stanie ani skruszyć, ani obejść, nie rozdeptał społeczeństwa na poddańczą miazgę, jak to czynili wschodni despoci. Na odwrót, w pewnej mierze nawet uobywatlniał je, wzmacniając gospodarkę opartą na prywatnej własności i kapitale dzięki stosownemu prawodawstwu i państwowemu protekcjonizmowi. Ożywienie umysłowe okresu Oświecenia i jego duch twórczego krytycyzmu dowodzi, że rządy absolutystyczne nie paraliżowały społeczeństwa gnuśnością, nie zamykały go w tradycjonalistycznym samozadowoleniu. *Absolutyzm nigdy nie targnął się w jakikolwiek znaczący sposób na społeczne i ekonomiczne przywileje arystokracji (...). Tym samym społeczno-ekonomiczne reformy oświeconego absolutyzmu siłą rzeczy były ograniczone i powierzchowne: potężna szlachta po prostu nie dopuszczała do wprowadzenia radykalnych zmian. Co istotniejsze, monarchowie byli współnikami szlachty i jako tacy nie mogli poważnie wspierać na dłuższą metę antyszlacheckich reform?*

Charakterystyczne, że monarchowie absolutni, w odróżnieniu od orientalnych despotów, nie mogli liczyć na wsparcie antyfeudalnych wystąpień chłopskich, przynajmniej w takim stopniu jak ci ostatni. Po pierwsze - silniej poczuli się do więzi ze stanem szlacheckim (byli wszak "pierwszymi szlachcicami") niż wschodni despoci - z agrobiurokracją. Po wtóre - wystąpienia chłopskie w późnośredniowiecznej i wczesnonowożytnej Europie ograniczone były w swym zasięgu i doniosłości samą strukturą społeczeństwa feudalnego - jeśli ujmować to na tle wielkich rebelii chłopskich Wschodu. Chłopscy buntownicy w imperiach Orientu krwawo rozprawiali się z miejscowymi sfeudalizowanymi funkcjonariuszami (mandarynami i *shengshi* w Chinach, *pomieszczikami* w Rosji) nie tyle jako z ludźmi ucieleśniającymi rzeczywistą niezawisłą władzę społeczną w skali lokalnej, ile by wyrzucić zemstę na "nieprawych" ciemiężcach. Instynkt bowiem polityczny podpowiadał im, że ośrodkiem realnej władzy jest raczej dwór cesarski, toteż przy ponadlokalnym rozprzestrzenianiu się rebelii chłopscy powstańcy podążali przede wszystkim do stolicy. Bunty chłopskie w Europie, nierzadko potężne ("żakria" we Francji, powstanie w XIV wieku w Anglii czy wojna chłopska w Niemczech w XVI wieku) i wykazujące w szczególności aż nadto podobieństwo do rebelii wieśniaczych na Wschodzie (np. również wśród chłopstwa w Europie występowała wiara w "dobrego króla"), miary jednak bardziej partykularne ukierunkowanie, co i nie może dziwić - lokalni seniorowie stanowili dla nich rzeczywistą i "legalną", choć nierzadko okrutną władzę.

Przede wszystkim chłopów zachodnioeuropejskich od orientalnych wieśniaków różniło raczej nieprzychylnie nastawienie do idei kolektywistyczno-różnościowych, co wynikało z odmienności ich bytu społecznego. Wspólnota wiejska w Europie Zachodniej i Środkowej u schyłku średniowiecza praktycznie już nie istniała, toteż hasła równości

majątkowej i stanowej, pod którymi lud buntował się w despotiach Wschodu, były obce dla chłopów europejskich, indywidualnie władających swymi parcelami i nie poczuwających się do zbiorowej odpowiedzialności w uiszczaniu należnych panu feudalnemu świadczeń. Wśród chłopów w zachodniej Europie u schyłku średniowiecza obserwujemy *odejście od kolektywistycznego światopoglądu wspólnotowego*, a idee kolektywistyczno-wyrównawcze były nie do przyjęcia dla większości gospodarzy chłopskich, *wykazujących się silnymi instynktami własnościowymi. Ogólnie rzecz biorąc, głównym obiektywnym celem wielkich chłopskich powstań [w Europie - J.B.] było stworzenie maksymalnie dogodnych warunków dla samodzielnego gospodarowania personalnie wolnych chłopów*

Te inklinacje zachodnioeuropejskich chłopów, jak to swego czasu wykazywał Mauricc Dobb²⁴⁷, bez wątpienia sprzyjały prokapitalistycznej transformacji wsi (jakkolwiek chłopci wcale nie walczyli o wprowadzenie kapitalizmu, jak to zdaje się twierdzić klasyczny marksizm-leninizm). Ponadto godny uwagi jest i ten fakt, że chłopci starali się wykorzystywać istniejące prawo dla ulżenia swej doli, co świadczy o pewnych już załączkach obywatelskiej świadomości prawnej i praworządności. W tym i w szeregu innych aspektów masy ludowe wykazywały dosyć zauważalne "nasączenie" nickolektywistycznymi i wolnościowymi ideami, jakie emanowały od wzorotwórczych środowisk elitarnych.

Absolutyzm, u swych początków wspierający się na zapomogach finansowych łąkającego spokoju i ochrony przed feudalnymi waśniami mieszczaństwa, z czasem coraz bardziej obnażał swoją feudalną naturę, przemieniając się w zachowawczy autorytarny reżim.²⁴⁸ Zmiotły go rewolucje burżuazyjne kładąc kres wszelkiej nic podlegającej suwerennemu ludowi (Trzeciemu Stanowi") władzy monarszej, którą zastąpiły systemy republikańskie - jak w Niderlandach, Stanach Zjednoczonych, rewolucyjnej Francji, lub monarchie konstytucyjne - jak np. w Wielkiej Brytanii. W konstytucjach tych krajów zostały zawarowane fundamentalne zasady "społeczeństwa obywatelskiego", takie jak wolność jednostki, suwerenność obywateli, rządy przedstawicielskie (parlamentaryzm), równość wobec prawa, szereg swobód obywatelskich, włączając w to prawo własności itd.

Pod względem historycznym formujące się "społeczeństwo obywatelskie" obejmowało uprzywilejowane kręgi społeczeństwa, w najszerszym pojęciu - klasę Panującą. W świecie antycznym konstituowała je klasa wolnych obywateli, zwłaszcza zamożnych rolników, przedsiębiorców miejskich i arystokratycznych ziemian. W epoce feudalnej byli to panowie feudalni, i do pewnego stopnia bogate mieszczaństwo. Uprzywilejowany status społeczny i majątkowy zapewniał ów niezbędny dla aktywności Politycznej margines niezależności ekonomicznej i czasu wolnego od walki o codzienny byt. Wydaje się, że bez wyzysku klas podporządkowanych - już to niewolników, już to Poddanych chłopów - który wyzwalał bodaj uprzywilejowaną część społeczeństwa od

obezwładniającego mozołu pracy fizycznej w epoce agrarnej, bez owych "klas próżniaczych", inwestujących w osobliwych warunkach społeczno-politycznych swoją energię w aktywność publiczną, nie dokonałoby się owo "uobywatelnienie" klasy panującej, stwarzającej paradygmaty zachowań i kultury politycznej dla całego społeczeństwa. Dlatego "społeczeństwo obywatelskie" od swego zarania było elitarne. Niepodobna zresztą wyobrazić sobie racjonalnej aktywności obywatelskiej *en masse* w społeczeństwie przedkapitałistycznym, z ograniczonymi możliwościami kontaktu i przepływu informacji oraz organizacji masowej - właśnie poza elitami.

Stosunki demokratyczne w najklasycyjszej postaci kształtowały się w środowisku równych uprzywilejowaną pozycją arystokratów - w Senacie lub stanowym parlamencie, nie wśród rzymskiego proletariatu czy średniowiecznego żywiołu chłopskiego, tam gdzie górę brały paternalistyczne autorytety, tyrani i demagodzy. Antyczna i feudalna arystokracja, obdarzona poczuciem godności własnej i honoru, najbardziej wykształcona i kulturalna, przekazywała z pokolenia na pokolenie tradycje "społeczeństwa obywatelskiego", stanowiła ośrodek wzorotwórczy dla innych grup, aspirujących do uczestniczenia w życiu publicznym, jak np. szlachta dla mieszczaństwa. Status właścicieli prywatnych wiązał obie te grupy interesem ekonomicznym - i ten właśnie element został podniesiony do rangi zasadniczego spoiwa "społeczeństwa obywatelskiego" epoki nowożytnej. Również i w czasach kapitalizmu wolnorynkowego prawa obywatelskie nie obejmowały całej dorosłej ludności - wystarczy tu wspomnieć o ograniczeniach cenzusowych (cenzus majątkowy, cenzus wykształcenia itd.) czy choćby o pozbawieniu kobiet praw wyborczych. Elitarystyczne pojmowanie kategorii "społeczeństwa obywatelskiego" znajdowało wyraz w tradycyjnej obawie klasy uprzywilejowanej przed masami ludowymi, które w warunkach ewidentnego wyzysku kapitalistycznego lub bezrobocia, wegetujące w ciężkich warunkach, podatne były na propagandę i działalność "wywrotową" (głównie socjalistyczną).

Stosunki kapitalistyczne ostatecznie rozbiły szczątki tradycyjnej więzi wspólnotowych, uwolniły jednostkę od kurateli gromady - ale i od jej wsparcia, pozostawiały ją samą sobie z jej wolnością, która dla jakże wielu oznaczała samotność w biedzie, uciążliwe borykanie się z przeciwnościami losu w walce o codzienny byt, o przetrwanie. Jak to trafnie zauważył Erich Fromm, *kapitalizm wyzwolił jednostkę (...), człowiek stał się panem swego losu, sam ryzykował, sam wygrywał (...). Wszystko zależało od własnego wysiłku, a nie od bezpieczeństwa stworzonego przez tradycyjny status*²⁴⁹. Skupiając uwagę na tytanicznych wysiłkach i spektakularnych sukcesach przedsiębiorczości europejskiej w dobie nowożytnej nie należy zapominać, że były one udziałem ambitnej i dynamicznej mniejszości, a w jej tle mrowiły się tłumy ludzi wydziedziczonych i spauperyzowanych, którym słabsze możliwości indywidualne, gorszy wyjściowy status i punkt startu życiowego, niedogodne okoliczności np. zgotowały los najemnych robotników, społecznych pariasów. Wywołane nadmiernym, bezdusznym, nierzadko

okrutnym wyzyskiem kapitalistycznym, jaki obserwujemy w XVIII i XIX wieku, protesty i wystąpienia ludowe czerpały mgliste ideologiczne potwierdzenia w zmitologizowanej przeszłości z jej smętnie pojmowaną wspólnotową kooperacją i samopomocą.⁵⁰ Wątki te i przeczucia doczekały się z czasem konceptualizacji w doktrynach socjalistycznych, "naukowo" uzasadniających etyczną "sprawiedliwość" i historyczną "nieuchronność" socjalizmu.

W pojęciu elit społeczno-politycznych w kształtujących się systemach demokracji parlamentarnej niski poziom kultury politycznej mas w razie ich pełnego dopuszczenia do władzy niósł ze sobą groźbę zachwiania i rozsądzenia kruchej jeszcze konstrukcji demokratycznej przez lud ciemny i skłonny do nieobliczalnych zachowań motłochu, do zastąpienia sprawnej demokracji niestabilną ochlokracją. Ta zaś otwierała drogę do tyranii obskurantyzmu i przeciętności mas, ponad którą ukształtować się może uzurpująca sobie prawo do reprezentowania ich "żywotnych interesów" despotyczno-paternalistyczna władza (przed czym przestrzegał Tocqueville).²⁵¹

Rozwój formacji kapitalistycznej, mimo społecznych antagonizmów, kryzysów i przesileń, nieraz bardzo dramatycznych, nie doprowadził jednak, wbrew rokowaniom socjalistycznych doktrynerów, do "nieuchronnego" wzmaganie się konfliktów klasowych, do "gnicia" i upadku kapitalizmu. Niewątpliwie eksploatacja kolonialna pozwoliła w określonym stopniu rozładować konflikty społeczne w metropoliach dzięki dodatkowej dystrybucji dochodów płynących z kolonii. Tak więc doszło do pewnej eksteriorizacji tych konfliktów, przenoszonych na linię: metropolia-kolonia. Ponadto racjonalizacja postaw i działań klasy kapitalistycznej okazała się bardziej zaawansowana i przemożna niżby wynikało to z Marksowskiego prawa wzmagającego się wyzysku kapitalistycznego i postępującej pauperyzacji robotniczych wytwórców.²⁵² Ludowe i robotnicze wystąpienia (a później i samo istnienie Związku Radzieckiego) stanowiły sugestywne memento dla panujących elit, nakłaniające je do szukania porozumień ogólnospołecznych na drodze reform i ustępstw. W tym kierunku zmierzała też coraz bardziej odradykalizująca się, reformistyczna polityka partii lewicy o orientacji socjaldemokratycznej. Ekonomiczne fundamenty tego społecznego *consensusu* zostały położone przez reorientację rynkową kapitalizmu, kierującą się ku radykalnemu poszerzeniu rynku wewnętrznego dzięki zwiększaniu możliwości nabywczych klasy wytwórców (poprzez płace, akcjonariat pracowniczy itd.). Również elementy państwowej regulacji gospodarki dowodzą umiejętności racjonalnego modyfikowania i korygowania negatywnych tendencji występujących w ekonomice rynkowej.

Zasługą stosunków kapitalistycznych jest więc ostateczne uformowanie osobowości "nowoczesnej", której pierwotne antecedencje znajdujemy już w cywilizacji antycznej. Pierwiastkowymi znamionami są tutaj wolność jednostki i jej racjonalna postawa.²⁵³ Jednostka jawi się jako kowal swego losu, aktywny czynnik twórczy w swoim otoczeniu,

powodujący się racjonalną oceną sytuacji własnej oraz innych i niosący pełnię odpowiedzialności za swe czyny. Wzorowanym, apoteozowanym typem ludzkim jest dynamiczny, śmiały, przebojowy - ale i przezorny - człowiek sukcesu: zdobywca, organizator i przedsiębiorca w jednej osobie²⁵⁴; najlepiej ten, który wszystko osiągnął swoim przemysłem, "self-made man" (który jawić się też może jako drażniący groszorb i wyzyskiwacz).²⁵⁵ Jego efektywną działalność warunkuje przysługująca mu wolność obywatelska, w sferze ekonomicznej utożsamiana z własnością prywatną.²⁵⁶ W jakiegokolwiek działalności społecznej członek "społeczeństwa obywatelskiego" kieruje się zasadami liberalizmu, wśród których kluczowymi są takie dążenia do własnej wolności, które nie krępowałyby wolności innych. Liberalizm więc z natury jest antyautokratyczny, nie uznaje "poddanego" pasywizmu, wymaga obywatelskiej czujnej kontroli rządzących, a także innych bardziej aktywnych form uczestniczenia w sprawowaniu władzy. Wiąże się z tym także stawianie na pluralizm w polityce i innych sferach życia społecznego.²⁵⁷ Almond i Verba jako wzorcowy przykład historycznego rozwoju "społeczeństwa obywatelskiego" podają Anglię (przypomnijmy przy okazji, że dla Marksa kraj ten był pionierem nowożytnego rozwoju kapitalistycznego). Niewątpliwie ekonomiczny wzrost tego kraju w okresie rewolucji przemysłowej i później wiąże się ze wzrostem bogactwa społecznego oraz kultury (również politycznej), jako czynników wzajemnie warunkujących się w istotnym stopniu. Wspomniani autorzy wiążą "kulturę obywatelską", w szczególności w aspekcie politycznym, z demokratycznymi systemami politycznymi, które zakładają i umożliwiają jednostce aktywne, racjonalne, nie poddające się z nadto emocjom, i kompetentne uczestniczenie w procesie politycznym. *Kulturę tę - piszą - z jej akcentowaniem racjonalnego uczestnictwa w miejscowych strukturach politycznych, możemy nazwać »racjonalno-aktywistycznym« modelem kultury politycznej. Kulturę obywatelską łączy wiele z tym racjonalno-aktywistycznym modelem; jest to w gruncie rzeczy taka właśnie kultura plus coś jeszcze.*~ To "coś jeszcze" to przystawalność i wzajemne uwarunkowanie kultury obywatelskiej i odpowiadającego jej systemu politycznego. Zarazem elementy innych postaw i ukierunkowanych zależności - dominujące w odmiennych z reguły wcześniejszych historycznie typach społeczeństw (np. naceLOWANE głównie na więzi rodzinno-lokalne) - pozostają w modyfikującym je dynamicznym sprzężeniu z nowoczesnym uczestnictwem w procesie politycznym w skali ponadpartykularnej.

Kultura obywatelska, zrodzona w osobliwych warunkach europejskiego rozwoju historycznego, stanowi inspirujący - przynajmniej deklaratywnie, wzorzec dla wielu ruchów politycznych, przywódców i społeczeństw. Jednakże jej rozpowszechnianie w obecnym nowoczesnym i "skurczonym" dzięki środkom komunikacji świecie bynajmniej, jak podkreślają cytowani autorzy, nie dokonuje się łatwo i automatycznie.²⁵⁹

Przypisy:

- 1
Podejście takie reprezentują: J.M. Żuków, M.A. Barg. J.B. Czerniak, W.I. Pawłów: *Teoreticzeskije problemy wsiemimo-istoricaeskogo processa*. Moskwa 1979, s. 77 i nast. W podejściu takim bardziej akcentuje się "przejęciowy" i "cząstkowy" charakter formacji społecznych jako stadiów "światowego procesu historycznego", aniżeli ich naturę całościową jako zestawu odosobnionych i samoistnych konstruktów o inklinacjach homostatycznych i rzeczywistej autoreprodukcji. Konstrukty te wchodzą w różnorakie powiązania poprzedzania i następstwa na poziomie konkretno-historycznym, co najlepiej uwidacznia się już przy regionalizacji przedmiotu dyskursu teoriohistorycznego. Przy globalno-stadialnym ujęciu diachronii formacji społecznych - a więc wprowadzeniu pojęcia "światowego procesu historycznego" - pojawiają się pokusy ideologiczne i "historycystyczne". prowadzące też do swoistej, antynominalistycznej reizacji tych powszechników, jakimi są historiozoficzne schematy. Uwidocznio się to zwłaszcza w marksizmie-leninizmie, m.in. w jego "dynamizowaniu" dziejów cywilizacji pozaeuropejskich wskutek przypisywania im impetu rozwojowego wynikającego z unilinearnej koncepcji "światowego procesu historycznego". (Krytyczne uwagi przeciw globalizowaniu procesu historycznego pod hasłem "Jedności Cywilizacji" -jako tuszującym esencjalne różnice między poszczególnymi kulturami zgłosił A.J. Toynbec: *A Study of History*. T. 1, Oxford 1956. s. 150-155).
- 2
Modelowe przedstawienie dróg rozwoju historycznego poszczególnych cywilizacji znaleźć można w: M. Sawcn *The Concept of the Asiatic Mode of Production and Comemporary Marasm*. W: *Varieties of Marrism*. The Hague 1977, s. 359-360, oraz A. Klawiter *Historical naterialism and the Vision of Social Developntment* W: *Dimensions of the Historical Process*. Amsterdam 1989, s. 24-27. O dychotomii cywilizacyjnej Wschód-Zachód pisze też K. Jaspers: *The Origin and Goal of History*. New Haven 1953. s. 67 i nast.
- 3
S. Anderski przedstawił taki schemat cykli dynastycznych w cesarskich Chinach: *Degeneracja panującej Anastii pozwala urzędnikom wymykać się spod jej kontroli; uciskają oni lud i dzięki działalności lichwiarskiej oraz różnym szykanom zmuszają wolnych chłopów do tego, by ci stawali się dzierżawcami zależnymi od nich; niezadowolenie ludu pogłębiane skrajną nieudolnością władz prowadzi do wybuchu rewolucji; nowa dynastia intronizowana w jej wyniku przystępuje do anulowania długów i ponownego podziału ziemi, czyniąc tym samym chłopów jeszcze raz posiadaczami uprawianych przez nich gruntów, a także zastępuje skorumpowanych i niekompetentnych urzędników nowymi funkcjonariuszami, bardziej uczciwymi i energicznymi, w większości pochodzącym; z niższych warstw; po pewnym czasie znów występują zjawiska degeneracji i korupcji, i cykl zaczyna się od nowa* (S. Andreski: *Military Organization and Society*. London 1968, s. 49).
- 4
Por. J.M. Blaut: *Colonialism and the Rise of Capitalism*. "Science and Society" 1989, vol. LIII, nr 3, s. 267 i nast.
- S
R.V. Daniels: *The Nature of Communism*. New York 1962, s. 181.
- 6
Tradycjonalistyczny sprzeciw, jaki zarówno u chińskiej arystokracji urzędniczej, jak i wśród ludu, wywoływała zachodnioeuropejska kultura, podpatrzył H. Cunow: *Chiny. Rozwój społeczny i ekonomiczny*. Warszawa 1900, s. 21-31.
- 7
R. Bcndix: *Tradilion and Modcmity Reconsidered*. "Comparative Studics in Society and History" 1967, vol. IX, nr 3, s. 332 i nast.
- 8
E. Shils: *Further Observation on Mn. Hwdey*. "Encounter" 1961, vol XVII, nr 4, s. 45.
- 9
W. Kriworolow: *Russldj put* \ Cz. 2. "Znamia" 1990, nr 9, s. 192.

- Inaczej zapatruje się na tę kwestię I. Wallerstein (*op.cit.*, s. 68-69), uznając państwa socjalistyczne za organiczną część składową światowego systemu kapitalistycznego.
- L. Nowak: *Władza. Próba teorii idealizacyjnej*. Warszawa 1988, s. 36.
- Por. L. Wasiliew: *Stanowlenije političeskoj administracii (ot lokalnoj grupy ochotników i sobiratelej k potogosudarwu-chiefdom)*. "Narody Azii i Afriki" 1980, nr I. s. 174. O roli starszych w spoleczeństwach pierwotnych traktują G. Dupre, P.P. Rey: *Reflections on the Pertinence of a Theory of the History of Exchange*. "Economy and Society" 1973, nr 2, s. 145-148.
- Por. R. Carneiro: *A Theory of the Origin of the State*. "Science" 1970, nr 3947, s. 734.
- 14 R. Cohen: *The Natural History of Hierarchy: a Case Study*. W: *Power and Control*. London-Beverly Hills 1976, s. 188.
- R. Cohen: *State Origin: a Reappraisal*. W: *The Early State*. The Hague 1978, s. 68.
- 16 H. Claessen, P. Skalnik: *The Early State: Theories and Hypotheses*. W: *The Early State*, *op.cit.*, s. 22.
- R. Cohen: *State Origins...*, *op.cit.*, s. 55-56.
- 18 A.J. Toynbee: *op.cit.*, t. 12, Oxford 1964, s. 278.
- 19 N. Poulantzas: *Political Power and Social Classes*. London 1973, s. 105.
- 20 Por. M. Mauss: *Socjologia i antropologia*. Warszawa 1973, s. 808-810.
- 21 L. Nowak proponuje tu rozgraniczenia na władców i rządców (L. Nowak: *Władza...*, *op.cit.*, s. 40-41).
- Por. H. Lasky: *The State in Theory and Practice*. London 1967, s. 21.
- 23 F. Ryszka: *Dzielenie władzy politycznej*. W: *Elementy teorii polityki*. Warszawa 1989, s. 99.
- 24 N. Poulantzas: *Political Power...*, *op.cit.*, s. 44-45.
- 25 Por. J. Kowalski. W. Lamentowicz, P. Winczorek: *Teoria państwa i prawa*. Warszawa 1983, s. 50-51.
- 26 R. Backer: *Między demokracją a despotyzmem*. Warszawa 1990, s. 218.
- 27 Koncepcję państwa jako "przedsiębiorstwa" mającego monopol na sprzedaż osłony swym mieszkańcom przedstawia A. Mączak: *Rządzący i rządzi. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowoczesnej*. Warszawa 1986, s. 67-74.
- 28 G. Almond, G.B. Powell: *System polityczny, jego otoczenie, wejścia i wyjścia*. W: *Władza i polityka*. Warszawa 1988, s. 25-26.
- 29 W. Wesołowski: *Klasy, warstwy i władza*. Warszawa 1966, s. 83; por. T.B. Bottomore: *Elita: pojecie i ideologia*. W: *Władza i polityka*, *op.cit.*, s. 138.
- 30 Odpowiada to typologicznemu podziałowi historycznych państwowości na "państwa-zwieńczenia" (imperia Wschodu) i "państwa-organizmy" (państwa zachodnie), dokonane przez J.-A. Halla: *Capstones and Organisms: Political Forms and the Triumph of Capitalism*. "Sociology" 1985, nr 2, s. 172-193.
- 31 Zbiorcze traktowanie systemów arystokratycznych i demokratycznych znaleźć można już u Arystotelesa, który wiązał je z przewagą w życiu społecznym warstw "średnich": arystokracji i zamożnego chłopstwa, z ich stabilnością majątkową, cnotami umiaru i racjonalizmu, sprzyjającymi równowadze społecznej i rządowi wielu, nic *mi* jednostek (tyranów, despotów), por. Arystoteles: *Polityka*. Wrocław 1953, s. 172 i nast. Podobnym tropem szedł Monteskiusz mówiąc, iż wolność polityczna istnieje tylko tam, gdzie władzę miarkują silne majątkowo i prestiżowo grupy społeczne (ciała pośrednie), czyli przy "rządach umiarkowanych" - typu arystokratycznego lub demokratycznego, które przeciwstawiał rządowi despotycznemu (Ch. I. Montesquieu: *O duchu praw*. T. 1, Warszawa 1957, s. 43-45, 219, *passim*).
- 32 *Reżimy totalitarne są autnkracjami* (C.J. Friedrich¹⁸⁴. Brzeziński: *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*. Boston 1965, s. 3).

33

Co bynajmniej nie pozwala na wyjaśnienie fenomenu faszyzmu tylko li jako "dyktatury imperialistycznego kapitału". Szerzej o tym: C.J. Friedrich, 2. Brzeziński: *op.cit.*, s. 10 i nast.; F. Ryszka: *Uźródół sukcesu i klęski Szkice z dziejów hitlerizmu*. Warszawa 1972, s. 17 i nast.

34

K.A. Wittfogel: *The Mandst View of Russian Society and Revolution*. "World Politics" 1960, vol. XII, nr 4, s. 506-507; por. R. Pethybridge: *The Social Prelude to Stalinism*. London-Basingstoke 1977, s. 309.

35

M. Fainsold: *How Russia is Ruled*. Cambridge, Mass. 1965, s. 417-419.

36

Z. Brzeziński: *The Patiens of Autocracy. W: The Transformation of Russian Society*. Cambridge, Mass. 1960, s. 10Z

37

J.P. Nettl: *The State as a Conceptual Variable*. "World Politics" 1968, t. XX, nr 4, s. 578.

33

Por. A.L. Kroeber *Istota kultury*. Warszawa 1989, s. 270, 355.

39

G.H. Mead: *Umysł, osobowość i społeczeństwo*. Warszawa 1975, s. 280, 362.

40

W. Kostecki: *Ideologia polityczna jako forma świadomości społecznej. W: Elementy teorii polityki*, *op.cit.*, s. 175-176.

41

Por. M. Weber *Szkice z socjologii religii*. Warszawa 1984, s. 130.

42

Por. B. Moore jr.: *Social Origins od Dictatorship and Democracy*. Boston 1966, s. 200-202.

43

Ten przekazywany władcom przez bogów atrybut nieograniczonej suwerenności u Sumerów nosił nazwę "nam-lugar", u Akkadyjczyków "szarratu", u starożytnych Persów "hwarena", a u przedmużłmańskich Indusów "dJumna" - atrybut ten wyobrażano sobie jako *szczególną substancję, która zstąpiła z niebios u zarania dziejów i następnie zgodnie z wolą bogów przenosiła się z jednego człowieka na innego* - W. Jakobson, wypowiedź w: *Kruglyj stoł- Gosudarstwo i prawo na drierwniem Wostokie*. "Narody Azii i Afriki" 1984, nr 2, s. 94. Warto tu też wspomnieć o mandacie niebios, jaki posiadał cesarz Chin (Ching Ping. D. Bloodworth: *77K: Chinese Machiavelli*. London 1976, s. 16). Carowie rosyjscy uważali siebie za spadkobierców rzymskich i bizantyńskich cesarów z jednej strony, i chanów Złotej Ordy - z drugiej (M. Cherniavsky: "Khan" or "Basilcus": *on Aspect of Russian Medieval Polilical Theory*. "Journal of the History of Ideas" 1959, vol XX, nr 4, s. 459-476).

44

K.A. Witlfoegel: *Oriental Despoasm*. *op.cit.*, s. 203-205. 127, 135. Por. Abrahamian: *European Feudalism and Middle Eastem Despoasm*. "Science and Society" 1975, nr 2, s. 153.

L. Wasiliew: *Tradycja i problana socialnogo progressa w istorii Kitaja*. W: *Roi' tradicii w istorii i kulanie Kitaja*. Moskwa 1972, s. 24.

46

T. Szamuely: *La a-adition nisse*. Paris 1976, s. 76. 78. Emocje te i odczucia, charakterystyczne dla tradycyjnego społeczeństwa rosyjskiego, pozostają aktualne i dzisiaj: *Rosjanie bez względu na wiek są skłonni do rozczulania się nad »Matyszką Rassiejq« tak samo jak nad własną rodziną (...). Uczuciowy ładunek zawarty w słowie »rodina«- jest nieprzetłumaczalny na inne języki Według słownika »rodina« oznacza ziemię ojczystą, kraj rodzinny, ojczyznę Jednak wszystko to nie oddaje w wystarczającym stopniu emocjonalnej siły tego słowa w języku rosyjskim. Dla Rosjan t>rodina«. to bezwzględne i ślepe oddanie dla kraju, uczucie pomiędzy matką i jej najmniejszym dzieckiem, wierność i szacunek, które nakazują jednostce zapomnieć o wszystkich drobnych utopieniach, udrękach, brakach i powikłaniach dnia powszechnego. Z tych uczuć czerpie się dumę utożsamiając się z narodem i odnajduje się w tym omchę i pewność (...). Słowo >irodina« budzi w Rosjanach taki sam instynktowny odruch, jaki słowa »wolność« i »demokracja« wywołują w Amerykanach - pisze ten z bystrzejszych obserwatorów rosyjskiej współczesności. II. Smith: *Rosjanie*. Wyd. "Myśl", b.m. i d.w., s. 93-94.*

47

Cyt. za: R.S. Elegant: *The Centre of the World Commurism and the Mind of China*. London 1963, s. 33. Silne uczucia nacjonalistyczne i ksenofobiczne napotykały też w Państwie Moskiewskim (S.F. Platonów: *Moskwa i Zapad*. Berlin 1926, s. 106-107). 185

- 48 M. Weber *Szkice z socjologii...*, op.cit., s. 129. O Cerkwii na służbie państwa w Rosji pisze R. Pipes: *Rosja carów*, op.cit., s. 228-244.
- 49 L. Siedow: / *źriec, i źniec K woprosu o komiach kufla woźdia*. W: *Osmyslit' kuli Stalina*. Moskwa 1989, s. 440-441.
- 50 J. Staniszkis: *Forma myślenia jako ideologia*. "Przegląd Polityczny" 1985, nr 6, s. 25. Określając ten typ myślenia autorka posługuje się zaczerpniętym od Levi-Straussa terminem "bricolage", stosowanym w odniesieniu do społeczeństw tradycyjnych.
- 51 J. Szacki: *Tradycja. Przegląd problematyki*. Warszawa 1971, s. 193, 198.
- 52 M. Godelier *Perspectives in Manast Aruhropology*. Cambridge 1977, s. 192.
- 53 G. Sałtykow: *Tradycja, mechanizm jego dejstwija i niekatoryje jego osobiennosa w Kitaje*, W: *Roi tradicii...*, op.cit., s. 5.
- 54 Niektórzy badacze utożsamiają tradycje i kulturę, np. F. Ziemiński: *Historiozoficzne oraz terminologiczne związki tradycji i polityki - problematyka badawcza*. W: *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*. Warszawa 1975, s. 270.
- Ph. Bagby: *Kultura i historia Prolegomena do porównawczego badania cywilizacji*. Warszawa 1975, s. 142-143. Z definicją Bagby'ego zgadza się A.J. Toynbee: *A Study of History*. T. 12, op.cit., s. 272.
- 56 B. Malinowski: *Szkice z teorii kultury*. Warszawa 1958, s. 29, 42. Według A.L. Kroebera *zespół przekazanych i nabytych reakcji motorycznych, sposobów, zwyczajów, idei i wartości wraz z zachowaniami, które są przez nie wywoływane - oto co stanowi kulturę* (A.L. Kroeber *Aruhropology*. New York 1948, s. 8).
- B. Malinowski: *Szkice z teorii...*, op.cit., s. 414.
- 58 M. Finley: *The Use and Abuse of History*. London 1975, s. 13.
- 59 M. Levi-Strauss: *Antropologia strukturalna*. Warszawa 1970, s. 283.
- 60 I. Chłopin: *Siegmentacja w istorii pierwobytnego obszczestwa*. "Woprosy Istorii" 1968, nr 8, s. 110.
- F. Ryszka przeciwstawia mitologię utopii, jako *racjonalistycznej strukturze myślenia, wykoncypowanej przez teoretyków i intelektualistów* (F. Ryszka: *Nauka o polityce*. Warszawa 1984, s. 169); niemniej, mimo uczonych tytułów i autorytetu twórców utopii, doktryny utopijne wydają się raczej quasi-racjonalistycznymi i "hislorycystycznymi" próbami konceptualizacji różnych społecznych mitów.
- 62 M. Holbwachs: *Społeczne ramy pamięci*. Warszawa 1969, s. 325. *Historia Azji była magią, kosmologią, poezją, legendą, rytuałem, wszystkim tylko nie dokładnym przedstawieniem tego, co się wydarzyło; myślenie historyczne było właściwe tylko cywilizacji zachodniej* (J. Lukas: *Historical Consciousness or the Remcmbered Past*. New York-London 1968, s. 23 i nast., 28).
- 63 *Jeśli interesujemy się zachowaniem ludzi, to musimy przede wszystkim zrozumieć zwyczaje, jakie istnieją w dartym społeczerisrn-ie. Ludzkie zachowanie przyjmuje bowiem takie formy, jakie narzucają mu te zwyczaje, i to w tak skrajnym stopniu, o jakim obserwator, przesiąknięty na wskroś kulturą, której częstkę stanowi, nie może mieć żadnego pojęcia* (R. Benedict: *Wzory kultury*. Warszawa 1966, s. 325).
- 64 Por. M. Mauss: *Socjologia i antropologia*. Warszawa 1973, s. 841. M. Godelier interpretuje oddziaływanie ideologiczno-religijne jako "niesiłową formę przemocy" (M. Godelier. *Economy and Religion. An Evolutionary Optical Illusion*. W: *The Evolution of Social System*. London 1977, s. 8).
- 65 M. Godelier *Modes of Production, Kinship and Demographic Strcutres*. W: *Manast Anafyses and Social Anthropology*. London 1975, s. 11.
- 66 L. Kraden *op.cit*, s. 162-163.
- 67 Jak np. w tradycyjnym społeczeństwie chińskim (L. 186) *nełomow: Wkład legizma i formirowanije tradicionnyh institutow kitajskoj gosudarstwiennosti*. W: *Roi tradicii...*, op.cit., s. 156).

68

S. Kozyr-Kowalski: *Max Weber a Karol Marks. Socjologia M. Webera jako pozytywna krytyka materializmu historycznego*. Warszawa 1967, s. 429. *Mistyczny, antyintelektualny i awoluntarystyczny pogląd na świat, skupiający w sobie wszystkie promienie zachodzącego słońca hellenizmu, uważać można za integralny czynnik atmosfery cywilizacyjnej na Wschodzie* - pisze B. Jasinowski: *Wschodnie chrześcijaństwo a Rosja*. Wilno 1933, s. 13.

59

W.I. Pawłów: *K stadialno-formacionnej charakteristike wostocznych obszczestw w nowoje wriemia*. W: *Teoreticzeskije problemy wsianimo-istoriczieskogo processa*. Moskwa 1979, s. 263.

70

Levi-Strauss opisuje, jak człowiek wykluczony z pierwotnej gromady wiejskiej umiera wkrótce na skutek wstrząsu duchowego wywołanego wykluczeniem ze zbiorowości (C. Levi-Strauss: *Antropologia...*, op.cit., 239-240).

71

O "wewnętrznym" i "zewnętrznym" otoczeniu systemu politycznego pisze P. Sztompka: *Analiza systemowa w naukach politycznych*. W: *Metodologiczne i teoretyczne...*, op.cit., s. 95.

72

S.N. Eisenstadt: *European Civilisation m a Comparative Perspective. A Study in the Relation between Culture and Social Structure*. Oslo 1987, s. 40.

73

S. Verba: *Comparative Political Culture*. W: *Political Culture and Political Development*. Princeton 1965, s. 521.

74

S. While: *Political Culture and Soviet Politics* London-Basingstoke 1979, s. 15-16.

75

L. Pye: *Introduction*. W: *Political Culture...*, op.cit., s. 8.

76

G.A. Almond, G. Bingham: *Kultura polityczna*. W: *Elementy teorii socjologicznych*. Warszawa 1975, s. 577.

77

D. Easton: *Analiza systemów politycznych*. W: *Elementy teorii...*, op.cit., s. 569.

Wystarczy tu przypomnieć słowa słynnego w okresie przewrotu październikowego, służącego pod rozkazami bolszewików marynarza Żeleznikowa, iż dla szczęścia ludu rosyjskiego można zabić nawet milion osób. oraz przytoczyć korespondujący z nimi passus z opublikowanej w latach dwudziestych książki L. Kricmana: *Gieroičeskij pieriod wielikoj russkoj riewolucji: Zasada bezlitosnej wylučności klasowej, likwidacja społecznych klas wyżyskiwaczy była źródłem wysokiego wzlotu etycznego, źródłem namiętnego entuzjazmu proletariatu i wszystkich wyżyskiwanych* (cyt. za: A. Cypko: *tstoki stalinizma*. "Nauka i Zizń" 1988, nr 12. s. 41-42).

79

Por. ICA. Wittfogel: *Oriental Despotism*, op.cit., s. 49 i nast. (rozdz. 3: *A State Stronger than Society*).

80

J.R. Gusfield: *Tradition and Modernity: Misplaced Polarities in the Study of Social Change*. "American Journal of Sociology" 1967, vol. LXXII, nr 4, s. 357.

81

S.N. Eisenstadt: *The Political Systems of Empires*. London 1963, s. 274.

82

Zjawiska te zostały szerzej opisane w: J. Bratkiewicz: *Współczesny stan badań nad "azjatycką" formacją społeczną*. Wrocław-Warszawa 1988, s. 70-72

83

Systemy edukacji urzędniczej istniały w Chinach, Sassanidzkiej Persji, w Bizancjum i służyły jako główne kanały mobilności społecznej (S.N. Eisenstadt: *The Political Systems...*, op.cit., s. 65-66).

84

P.H.T. d'Holbach: *La politique naturelle*. T. 1, Hildesheim-New York 1971, s. 201-202. W indyjskim Cesarstwie Mogołów powoływanie agrobiurokratycznych funkcjonariuszy, ich awansowanie lub dymisjonowanie, odbywało się podczas periodycznych zlotów agrobiurokracji na dworze cesarskim, w trakcie których *cesarz, jeśli był zadowolony, nadawał nowe tytuły i honory, rozdawał ustne pochwały oraz ogłaszał nowe nominacje, awanse i płace. Jeśli zaś był niezadowolony udzielał nagan, informował o degradacjach, pozbawiał honorów i ogłaszał kary* (J.F. Richards: *The Imperial Crisis in the Deccari*. "Joumai of Asian Studies" 1976, nr 2, s. 243); *Pozycja arystokracji mogła zależeć od jego zdolności artystycznych, wiedzy czy też umiejętności rozbawienia cesarza* - dodaje M.N. Pearson: *Shivaji and the Decline of the Mughal Empire*. W: *Ibidem*, s. 225.

- 85
Megasthenes, Grek który odwiedził starożytne indyjskie imperium Maurjów (IV w. p.n.e.) oto co napisał o władcy, *nie śpi on ani anion, ani nocą, i zmuszony jest zmieniać tożę w obawie przed złymi zamysłami* (G.M. Bongard-Lcvin: *Indija epoki Maurjew*. Moskwa 1973, s. 181-182).
- 86
Określenia takiego użył w stosunku do Rosji carskiej A. de Custine: *Lemes de Russie La Russie en 1839*. Paris 1975, s. 109, a w stosunku do Bizancjum - Ch. Dihl: *The Goveanem and Administration of the Byzantine Empire*. W: *77ie Cambridge Medieval History*. T. 4, Cambridge 1946, s. 729.
- 87
W Chinach cesarskich wśród urzędników *nigdy nie brakowało łajdaków i karierowiczów bez zasad, ale nie rzadziej napotykało się ludzi o wysokich morale, zupełnie szczerze wierzących w święte ideały konfucjańskich norm i cnót* (L. Wasiliew. *Wozniknowienije i formirowanije kitajskiego gosudarstwa*. W: *Kilaj: Istorija, kultura i istoriografija*. Moskwa 1977, s. 34). Z kolei ubiegłowieczny autor rosyjski zwraca uwagę, iż w systemie samodzierzawnym *najgorszą właściwością u podwładnych była trwałość przekonań i twardość charakteru. Człowiekowi z takimi przymiotami przyczepiano etykietkę »nieprawomyślnego«, »niespokojnego*, nie tylko go nie awansowano, ale przy każdej nadarzającej się sposobności pozbawiano go stanowiska* (A Koszelow: *Nasze położeni je*. Berlin 1875, s. 52).
- 88
W. Łukin: *"Idieologija razwitija" i massowoje soznanije w stronach "Trietiego mira"*. "Woprosy Filosofii" 1969, nr 6. s. 39. *Tradycyjny chiński pogląd na władze wypuklał wagę nauczania wszystkich obywateli zasad właściwego zachowania (...). Chińczycy wcześniej docenili to, iż rządzenie krajem jest znacznie łatwiejsze, jeśli dzieci uczy się, by miały poczucie obowiązku oraz były posłuszne oraz jeśli rodziny i klany biorą na siebie obowiązek regulowania zachowań swoich członków. Tak wychowanie stało się potężną siłą wspierającą władzę* (L. Pye: *China. An Introduction*. Boston 1972, s. 346).
- 89
O.A. Osipowa: *Amerikanskaja sociologija o tradicijach w stronach Wostoka*. Moskwa 1985, s. 39, 45.
- 90
Historyk rosyjski z początków XIX w., Mikołaj Karamzin, utrzymywał, że gdyby cesarz rosyjski pragnął, wiedziony liberalnymi odczuciami, ograniczyć swoją despotyczną władzę, wówczas "cnotliwy poddany rosyjski" winien go ostrzec: *Cesarzu! Przekraczasz granice Twej władzy. Rosja, nauczona długotrwałymi kieskami, przed świętym ołtarzem wręczyła władzę samodzierzawną Twojemu przodkowi i zażądała, by rządził nią w sposób suwerenny i niepodzielny. Ów testament jest podstawą Twej władzy, innej podstawy nie masz; możesz wszystko, ale nie możesz władzy twej prawnie ograniczyć* (cyt. za: A. Walicki: *Rosyjska filozofia...*, op.cit., s. 90).
- 91
M. Charniavsky: *Tsar and People. Studies in Russian Myths*. New Haven 1961, s. 229. Charniavsky przytacza pogląd jednego z rozmówców Gorkiego na temat rosyjskiego "carostawia": *Ludzie nie dbają ani na grosz, kto zasiada na tronie - może to być Tatar, Kirgiz lub ktokolwiek - byleby ktoś na nim zasiadał, ktoś z kim wiąże się swoje marzenia (...). Im bardziej odległy, nieokreślony, i mniej dostępny jest ten bohater, tym większa swoboda dla wyobraźni (...). Musi tu być coś z »dawno temu żył był« - coś z bajki. Bóg nie w niebiosach, ale tutaj, na naszym padole łez. Ktoś o wielkiej mądrości i potwornej władzy (...). Rosyjski car musi być groźny i straszny! Groźny nawet z wyglądu, nie tylko z charakteru* (M. Gorky: *Fragments from My Diary*. London 1940, s. 213 i nast.).
- 92
Por. R. Pipes: *Rosja carów*, op.cit., 1959-160. W Chinach, zdaniem Herdera, cesarz jest dla poddanych "ojcem", który "ochrania ich i rządzi nimi jak dziećmi" (J.G. Herder *Mysli o filozofii dziejów*. T. 2, Warszawa 1962, s. 14-15).
- 93
S. Andreski: *The Uses of Comparative Sociology*. Berkeley-Los Angeles 1959, s. 173.
- 94
W Rosji podpatrzył ten fenomen G. Fletcher: *O gosudarstwie russkom*. Sankt-Pictierburg 1911, s. 61, *passim*: w roogolskich Indiach zaobserwował go F. Bernien *Travels in the Mogul Empire*. Oxford 1934, s. 212.
- 95
Znamienne, iż właśnie kary cielesne spadające na 1888stokrację w despotiach ("monarchiach senioralnych") uznał Jean Bodin za jedną z kardynalnych cech odróżniających tę arystokrację od szlachty w zachodnioeuropejskich "monarchiach królewskich", nawet z reżymami absołutystycznymi (J. Bodin: *Sześć*

- ksiąg o Rzeczypospolitej. Warszawa 1958, s. 260). O publicznym chłostaniu dostojników państwowych w Moskwie pisze G. Fletcher. *op.cit.*, s. 72. Por. też L. Scdov: *La soçrttt angkorinnne et le probleme du mode de production asiatique*. "La Pensee" 1968, nr 138, s. 83.
- 96 Pisze o tym A. de Custine: *Listy z Rosji*. London-Warszawa 1988, s. 107-108. Propagandystom narodnickim w XIX-wiecznej Rosji udało się wywołać bunt chłopów tylko tam, gdzie wydali w imieniu cara edykty wzywające do rozprawy z "bruźdzącymi" władzą carską dworianami i czynownikami (R. Hingly: *The Russian Muid*. New York 1977, s. 212).
- 97 B. Moore: *op.cit.*, s. 202.
- 98 *Potężne powstania chłopskie, nie raz wstrząsające Chinami, kończyły się zazwyczaj dojściem do władzy now<ch grup rządzących, które ograniczały roszczenia warstw, pretendujących do samodzielnego panowania ekonomicznego, i odtwarzały z tymi lub innymi modyfikacjami ustrój agrarno-etarystyczny* - A. Sliebałowa: *Tradicionnyj i sowriemiennyj Kitoj - osobiennosti socialnego rozwitija*. "Woprosy Fiłosofii" 1969, nr 8, s. 42.
- 99 M. Weber *The Religion of China*. Glencoe 1951, s. 94.
- 100 G. Balandien *Antropoloqe politique*. Paris 1969, s. 66-67, 69.
- 101 M. Weber. *The Religion of China*, *op.cit.*, s. 95.
- 102 T. Shanin: *The Awkward Class. Political Socktology of Peasantry in a Developing Society*. Oxford 1972, s. 39-40.
- I. Banu: *La formation sociale "asiatique" dans la perspective de la philosophie orientale antique*. "La Pensee" 1967 nr 132, s. 56-57.
- 104 Tak się działo np. w Rosji (por. R.C. Turken *A Choice of Lenins*. W: *Stalinism. Its Impact on Russia and the World*. Cambridge, Mass. 1986, s. 158-159) oraz w Chinach (B. Moore: *op.cit.*, s. 205-208).
- J.A. Hall: *Powers and Libenies*. Oxford 1985, s. 80. W 1914, po tym jak rozeszła się wieść, iż Niemcy są w stanie wojny z Rosją, chłopcy rosyjscy dosyć często pozostawali nieprzekonani, że fakt ten w jakikolwiek sposób dotyczy ich osobiście i ich bytu (por. R. Pipes: *Communism and Russian History*. W: *Sowet and Chinese Communism*. Seattle-London 1970, s. 14).
- 106 S.M. Sołowiow: *Istorija Rossii s dniewniejszych wnemion*. T. 7, Moskwa 1960, s. 43. "Ucieczka" i "ukrywanie" się przed państwem stanowiły swoistą postać buntu, o odwrotnym kierunku niż rebelianckie próby dotarcia do stolicy, do pałacu władcy z żalami; buntu zatem bardziej pasywnego, w którym odzwierciedlały się fatalistyczne nastawienia ludu, znajdujące wyraz w rosyjskim porzekadłe: *Bóg wysoko, a car daleko* (1.1. Illuslrow: *Żizń russkogo naroda w jego posłowicach i pogoworkach*. Moskwa 1915, s. 85). Analogiczne przysłowie znajdujemy w folklorze chińskim (R.S. Elegant: *op.cit.*, s. 35).
- 107 Warto tu wspomnieć o reformach Wang Manga lub Wang Anshi (W. Rodziński: *Historia Chin*. Wrocław 1974, s. 108-109, 240), a w szczególności o Tajpingach, którzy usiłowali zrealizować "Niebiańskie Królestwo Wielkiej Harmonii i Zgody" (W. Illuszczyk: *"Kriestjanskij kommunizm" tajpinow*. "Narody Azii i Afriki" 1972, nr 3, s. 59-65). Odpowiednikiem tej idei w Rosji był *"Wsielenskij Mir"* muzyków - *gigantyczna chłopska wspólnota obejmująca cały lud rosyjski albo i cały świat* (T. Shanin: *op.cit.*, s. 41).
- A. Hercen: *S togo bieriega*. W: idem: *Soczininija*. T. 5, Geneve-Lyon 1878, s. 11; por. L. Krader. *op.cit.*, s. 217-218.
- 109 L. Wasiliew, wypowiedź w. *Kntglyj stoi Gosudarstwo i prawo...* "Narody Azii i Afriki" 1984, nr 3, s. 72. Podobnego skonstrastowania użył Nikita Panin, myśląc o współczesnej mu XVIII-wiecznej Rosji (por. A. Walicki: *op.cit.*, s. 58).
- 110 Ch.L. Montesquieu: *op.cit.*, t. i, s. 43; t. 2, s. 117. 189
Jak pisze M. Fmley, w starożytnych językach Bliskiego Wschodu nie było pojęcia odpowiadającego

greckiemu słowu "eleutheria" i łacińskiemu "libertas" (M. Finley: *L'conomie antique*. Paris 1975, s. 30). Jak pisze G. Fiedotow, wolność w Rosji od czasów moskiewskich oznaczała *możliwość życia czy leż użycia wedle swego uznania, bez krepowania się ani społecznymi powiązaniem, ani więzami Wolność ograniczają inni, równi nam ludzie, zawęży ją wspólnota wiejska. Swoboda (wolia) świeci triumfalbo w ucieczce od społeczeństwa, w stepowym przestworzu, albo w panowaniu nad społeczeństwem, w przemocy nad ludźmi Wolność osobista jest nie do pomyślenia bez szacunku dla wolności drugiego człowieka (...). Swoboda nie jest przeciwieństwem tyranii, ponieważ tyran również jest istotą swobodną Ideałem moskiewskiej swobody jest rozbójnik, podobnie jak ideałem cara jest Groźny. Ponieważ swoboda, jak i anarchia, nie jest możliwa w kulturalnym współżyciu społecznym, toteż rosyjski ideał swobody wyraża się w kulcie pustyni, dzikiej przyrody, koczowniczego życia, cygańszczyzny, wina, rozpasania, zapamiętania w namietności, zbójectwa, buntu i tyranii* (G.P. Fiedotow: *Rossija i swoboda*. W: idem: *Nowyj grad*. New York 1952, s. 151).

Kniga prawitela obłasti Szan. Moskwa 1968, s. 219-220. Podobnych sformułowań, pisząc o Rosji, użył Milukow: *Rosyjskie państwo okazało się silniejsze od społeczeństwa dlatego, że rozwój interesów materialnych nie zdążył jeszcze skonsolidować społeczeństwa w trwałych grupach społecznych, jakie dawno już uformowały się na Zachodzie wskutek twardej walki ekonomicznej* (P. Milukow: *Oczierh po istorii russkoj kultury*. T. 1, Sankl-Pietierburg 1896, s. 115).

113

Przykładem teoria Mengzi (Mencjusza) o "Mandacie Niebios", który lud ma prawo odebrać "wyzbytemu z cnót" władcy (Ching Ping, D. Bloodworth: *op.cit.*, s. 15-16).

Helwecjusz przytacza taki oto opis magiczno-ideologicznych oddziaływań faraonów dawnego Egiptu: *Władca napawał czią i przerażeniem. Podobny był do piorunu, który - ukryty w głębi chmur - zdaje się grzmieć tam z większą siłą i majestatem. Monarcha dyktował swoją wolę z głębi labiryntów i pałaców. Królowie ukazywali się wśród przepychu budzącego lek i zgrozę, i mającego być wyrazem ich niebiańskiego wszechmocy. Po śmierci władca stawał się bogiem. Ziemia uginąta się pod ciężarem królewskich mauzoleów (...). Wszystko w Egipcie było zagadką, cudem i tajemnicą, w każdej świątyni była wyrocznia, z każdej jaskini wydobywało się groźne wycie, wszędzie widać było chwytne trójnogi, rozsiałe pylic, ofiary kapłanów i wróżbitów, którzy mieli władzę bogów i czuwali nad spełnieniem ich wróżb* (CA Helvictius: *O umyśle*. T. 2, Warszawa 1959, s. 41). Podobne przykłady kuglarstwa ideologicznego znajdujemy w Bizancjum, w którym krzewi się *astrologia, magia, teurgia itp. miraże duszy, omdlenia umysłu, szerzy się upodobanie w absurdach, chorobliwa pogoń za tajemniczością*. Bogactwo i przepych służą celom ideologicznym, mają zauroczyć, rzucić na kolana zarówno rdzenną bizantyńską cizbę, jak i przyjezdnych, kupców albo posłów, iżby roznosili po świecie wieść o potędze Cesarstwa. Jednym z przykładów tego był mechaniczny, wznoszący się szczyt tronu cesarza Teofila (IX w.), na którym podczas audiencji - ku zabobonemu, prostracyjnemu przerażeniu "barbarzyńskich" posłów i dworu - monarcha wśród metalicznych dźwięków pozytywyki unosił się ponad głowami zgromadzonych (F. Koneczny: *Cywilizacja bizantyńska* Londyn 1973, s. 167, 197).

Por. M. Weber: *Szkice z socjologii...*, *op.cit.*, s. 70-72.

116

L Wasiliew: *Socialnaja struktura i dmanuka dncwnickiiajskogo obszczestwa*. W: *Problemy istorii dokapitalisacnijskich obszczestw*. Moskwa 1968, s. 500-501.

117

Por. S. Andreski: *The Uses of Comparative Sociology*. Berkeley-Los Angeles 1969, s. 242 (rozdz. *Oriental Despotism*); Ching Ping, D. Bloodworth: *op.cit.*, s. 229.

118

Por. K.A. Wittfogel: *Oriental Despotism*, *op.cit.*, s. 313-327, 363-365. W Rosji pod koniec XVII w. ponad 2 wszystkich ludzi służebnych było nierosyjskiego pochodzenia (R. Pipes: *Rosja carów*, *op.cit.*, s. 181). W mogolskich Indiach znaczną część agrobiurokracji stanowili przybysze z innych krajów Azji (por. A. Saberwal: *On the Social Crisis in India - Political Traditions*. "Contribution to Indian Sociology" 1984, nr 1, t. 71-72).

- 119 Por. W. Kula: *Wokół historii*. Warszawa 1988, s. 74.
- 120 E. Shils: *Tradycja*. W: *Tradycja i nowoczesność*. Warszawa 1984, s. 32.
G. Balandier: *Ład tradycyjny i kontestacja*. W: *Tradycja i nowoczesność*, op.cit., i. 179-180.
- 122 Por. S. Andreski: *The Uses of Comparative...*, op.cit., s. 167.
- 123 Por. H.D. Lasswell: *Russia and China in Modernizing World*. W: *Russian and Chinese Communism*. Seattle-London 1970, s. 431. S.N. Eisenstadt proponuje tu termin: "społeczeństwa post-iradycyjne" (S.N. Eisenstadt: *Studies of Modernization and Sociological Theory*. "History and Theory" 1974, nr 3, s. 250). Warto, w związku z tym zacytować lapidarną acz trafną opinię, Hedericka Smitha: *Przybysz z Zachodu (...) chętnie zakłada, że Rosjanie są »tacy jak my«, przede wszystkim dlatego, że nie znajduje w rosyjskiej rzeczywistości spektakularnej egzotyki - w rodzaju kobiet w sari czy kimonach, świątyni z posągami Buddy, wielbłądów na pustyni - która uświadomiłaby przybyszowi z zewnątrz, że ma do czynienia z odmienną kulturą, która nie zaznała Renesansu, Reformacji czy konstytucyjnego liberalizmu - wszystkiego tego, co ukształtowało Zachód* (H. Smith: op.cit., s. 140). Podobną opinię wypowiedział niedawno podczas polsko-rosyjskiej konferencji literatów w Radziejowicach pisarz Wiktor Jerońcew, nazywając Rosję "Nie-Europa": *Rosja przybiera maskę Europy, a z tego, że nie mamy skośnych oczu, nie wynika jeszcze, że jesteśmy Europejczykami* (*Szukanie wspólnego języka*. "Wież" 1990, nr 10, s. 42).
- 124 R. Pipes: *Rosja carów*, op.cit., s. 155-160. Podobną mentalność miało rosyjskie dworiantstwo, zwłaszcza prowincjonalne (Ibidem, s. 174-175).
- Por. M. Bierdiajew: *Duchy rosyjskiej rewolucji*. W: *De profundis. Zgłębokości*. Warszawa 1988, s. 49-67. Por. też G.E. Taylor *Communism and Chinese History*. W: *Soviet and Chinese...*, op.cit., s. 31-33.
- 126 Jak pisze R.S. Elegant, chińscy radykałowie sięgający po marksizm *poszukiwali kamienia filozoficznego, który mógłby w cudowny sposób przemienić słabość Chin w jej potęgę - bez zmieniania jej tradycyjnej struktury społecznej i duchowej (...)* • *Nie ma liberalnie nastawionych mandarynów wierzyło, że Zachód posiada jakiś prosty sekret. Kiedy Chiny odkryją ten sekret, zostanie automatycznie odtworzony właściwy porządek między narodami świata dzięki chińskiej etycznej i intelektualnej wyższości* ^ . S. Elegant: op.cit., s. 78). W tym kontekście warto przytoczyć opinię I. Berlina o tzw. "przeklętych pytaniach" rosyjskiej elity duchowej, w XIX w. uzmysławiającej sobie coraz bardziej cywilizacyjne zapóźnienie Rosji: *Czy kiedykolwiek upodobnimy się do Zachodu? Czy mamy do tego dążyć? Czy nie posiadamy czegoś najcenniejszego, czego oni nie mają? Czyż nie przewyższamy ich duchowo i nie powinniśmy tej naszej wyższości zachować? (...)*. *Literatura rosyjska zaprzęgnięta jest niemal narcystycznie sama sobą i przeszłością Rosji To samo odnosi się w ogóle do wszystkich krajów zacofanych, do współczesnych państw Azji i Afryki, a także do niektórych krajów Ameryki Łacińskiej, gdzie ludzie mają to poczucie zacofania, które jedni próbują przemienić w cnotę, a inni się go wstydzą* (I. Berlin: *O Rosji i "pokrzywionym drzewie społeczeństwa"*. "Aneks" 1988, nr 50, s. 90).
- 127 Por. A.W. Mielikselow: *Pobeda chińskiej rewolucji 1945-1949*. Moskwa 1989, s. 5-6 (Oto jaka argumentacja przyświecała liderom rewolucji republikańskiej w Chinach po 1911 r.: *Mandżurowie [dynastia Qing - J.B.] płaszcą się przed cudzoziemcami, sami stali się niewolnikami obcokrajowców, a nas uczynili niewolnikami niewolników (...)*. *Cudzoziemcy zjawili się u nas w Chinach nie z dobrymi zamiarami, lecz jeśli zniszczymy Mandżurów i zaprowadzimy porządek w kraju, to cudzoziemcy nie ośmielą się naigrywać z nas* (*Sinchajskaja rewolucja 1911-1913 gg. Sbornik dokumentow i materialow*. Moskwa 1968, s. 45-46). O antykolonialnym charakterze Rewolucji Październikowej - *wyzwolicielki Rosji z jej półkolonialnego położenia* - mówią J. Stalin, A. Zdanow, S. Kirów: *Zamieczania po powodu konspiektu uczebnika po istorii SSSR*. W: *K izuczajauju istorii*. Moskwa 1937, s. 23.
- 128 Por. E. Krakowski: *Chine et Russie L'Orient contre la civilisation occidentale*. Paris 1957, s. 37-39. *Przez całą nowożytną historię Chin praktycznie wszyscy reformatorzy i rewolucjoniści inspirowali się bardziej względami nacjonalistycznymi niż społecznymi i ekonomicznymi, nawet jeśli nędzę i ubóstwo można było*

- zastać wszędzie w Chinach (...). Iskrą, od której rozgorzał nich komunistyczny, był nacjonalizm, nie zaś sprawy społeczne i ekonomiczne, a twórcy KPCh byli wszyscy dobrze wykształconymi miejskimi inteligentami pochodzącymi z bogatych lub zamożnych środowisk (D. J. Li: *The Communist Response. Introduction*. W: *Modern China. From Mandarin to Comissar*. New York 1978, s. 183).
- 129 Por. M- Weber *General Economic...*, op.cit., s. 260-261.
- 130 Co prawda czołowy marksista Paul Lafargue zachwycał się dawną despotią Inków z jej daleko idącą ingerencją państwa w sprawy publiczne i nawet prywatne ludności, nazywając ją *cudownym królestwem wspólnoty pierwotnej* (P. LaCargue: *Komunizm i ewolucja ekonomiczna*. W: Idem: *Pisma wybrane*. T. 1, Warszawa 1961, s. 467). Swoją drogą, nie bez pewnej racji F.R. Martin: *Introduction*. W: *Communism in China in 11th century*. London 1927, s. 4, uważał, iż *ruch komunistyczny rozpoczął się w czasach starożytnych (...)*. Wiele wydarzeń zarówno o charakterze reform, jak i rebelii w Egipcie, Asyrii i Chinach zostało wywołanych pierwotnymi komunistycznymi wyobrażeniami o sprawiedliwych porządkach.
- W świecie Orwellowskim regulowała to zasada, że *kto rządzi przeszłością, w tego rękach jest przyszłość; kto rządzi teraźniejszością, w tego rękach jest przeszłość* (G. Orwell: *Rok 1984*. Warszawa 1988, s. 28). W historiografii radzieckiej, zwłaszcza w okresie stalinowskim, obowiązywała słynna maksyma M.N. Pokrowskiego: *historia to aktualna polityka projektowana wstecz* (S. Baron: *Plekhanov, Trotsky and the Development of Soviet Historiography*. "Soviet Studies" 1974, nr 3, s. 391).
- 132 E. Morin: *O naturze Związku Radzieckiego*. Warszawa 1990, s. 103-104.
Por. J. Stalin: *Referat sprawozdawczy na XVII Zjeździe Partii*. W: Idem: *Zagadnienia leninizmu*. Łódź 1947, s. 433-434..
- 134 Ch. Lane: *Legitimacy and Power in the Soviet Union Through Socialist Ritual*. "British Journal of Political Science" 1984, vol. XIV, nr 2, s. 210-212.
- T.H. Rigby: *Władza i jej prawomocność w sowieckim systemie politycznym*. W: *Polityka i władza*, op.cit., s. 81.
- 136 R. Baum: *Ideology Redivius*. "Problems of Communism" 1967, vol. XVI, nr 3, s. 7.
- 137 W wypadku kultury hellenistycznej—bizantyńskiej i rosyjskiej zostało to sugestywnie dowiedzione przez B. Jasinowskiego: op.cit., s. 135 i nast. G.E Taylor pisze, iż *w tradycyjnej myśli chińskiej rozumowanie nie było krepowane przez nakazy logiki formalnej, ani przez jego irrealizm i nieprzystawalność do rzeczywistości* (G.E. Taylor op.cit., s. 31). O sprzecznościach i ich tolerowaniu w tradycyjnej kulturze umysłowej Chin mówi L. Pye: op.cit., s. 342-343.
- 138 Kwestię swoistości Stalinowskiego marksizmu, zwłaszcza widocznego w nim antynominalistycznego hipostazowania teoretycznych konstruktów, porusza J.A. Stuchliński: *Nauka i hipostaza. Próba nominalistycznego spojrzenia na materializm dziejowy*, "Studia Filozoficzne" 1983, nr 3, s. 65-83.
- 139 Por. L. Kołakowski: *Główne num...*, op.cit., t. 1, s. 352-353.
- 140 M. Heller. *Maszyna i śrubki...*, op.cit., s. 55-57.
E. Shils: *Tradycja...*, op.cit., s. 39. Bohater jednego z opowiadań Wasilija Szukszyna, pijany proletariusz w sporze z popem krzyczy w pewnym momencie: *Wierzę! W lotnictwo, w mechanizację robuictwa, w rewolucje naukoq! W kosmos i nieważkość! Bo to jest obiektywne!... Wierzę!* (cyt. za: M. Heller. *Maszyna i śrubki...*, op.cit., s. 62).
- Stalinowi np. *jego własne idee jawiły się jako naturalne konieczności rządzące rozwojem społeczeństwa* - pisze R.C. Tucker. *The Soviet Political Mind. Suilimsm and Post-Suilin Change*. New York 1971, s. 144, 149.
- Por. S. Amsterdamski: *O patologii życia naukowego - casus T.D. Łysenko*. W: *Łysenko i kosmopolici*. Warszawa 1989, s. 12-17.
- 144 Stalin z czasem coraz bardziej skłaniał się ku "boskiemu" odosobnieniu (por. B. Backo: *Stalin - spreparowany charyzmat*. "Aneks" 1984. nr 34, s. 31-33).

- 145 H. Smith: *op.cit.*, s. 96.
- 146 M. Heller *Maszyna i śrubki...*, *op.cit.*, s. 77-78.
- 147 Por. P. Hollander *Ideologia*. W: *Sowietskij Sojuz*. "Konfrontacje" New York 1988, nr 7, i. 93.
- 148 Cyt. za: G. Urban, A. Besancon: *Czy Gorbaczow może zmienić system?* W: *Sowietskij Sojuz...*, *op.cit.*, s. 156.
- 149 Ibidem, s. 158.
- ISO Dydaktycznym przykładem jest tu historia pewnego aktywisty radzieckiego, który po dziesięciominutowym euforycznym oklaskiwaniu na konferencji wzmianki o Wielkim Stalinie pierwszy zaprzestał klaskania i trafił za to pod sąd oraz do łagru jako "wróg ludu" (A. Sołżenicyn: *Archipelag...*, *op.cit.*, t. 1, s. 85-86).
- 151 L. Kołakowski: *Główne nurty...*, *op.cit.*, t. 3, s. 886.
- 152 J. Stalin: *Przemówienie na I wszechzwiązkowej naradzie stachanowców*. W: Idem: *Zagadnienia leninizmu*, *op.cit.*, s. 461.
- Por. A. Wat: *Dziesięć uwag do portretu Józefa Stalina*. W: Idem: *Rapsodie polityczne*. Warszawa-Wrocław 1987, s. 42-43.
- 154 R.C. Tucker *The Soviet Political...* *op.cit.*, s. 189.
- M. Złobina: *Wiersja Koesilera - kniga i UZA*. "Nowyj Mir" 1989, nr 2, s. 263-264, nazwała to światowym spisem lewicowej inteligencji przeciwko Rosji (...). *Stosunek intelektualnej elity Zachodu do ordynarnie sfabrykowanych fałszywych masowych aresztowań i do tego wszystkiego, co działo się w te straszne lata w naszym kraju, upór, z jakim głośni, szanowani pisarze ignorowali przestępstwa stalinowskiego reżymu i tym samym legalizowali je (...) oszałamia i wymaga wyjaśnień (...). Wistocie intelektualiści owi odnieśli się do własnych narodów i do całej ludzkości jak do dzieci, którym trzeba opowiadać tylko o rzeczach dobrych, żeby nie rozczarować ich do socjalizmu (...). Zdradzili oni przestanie europejskiej kultury oraz ten podstawowy nakaz, który podyktował Zoli jego słynne »oskarżam!« (...). Robert Conquest uważa, iż sądy odnośnie do Rosji, wypowiedziane na Zachodzie przez ludzi o solidnym wykształceniu i niewątpliwej inteligencji, ujawniają nazbyt często, że kraj ten jest dla nich zjawiskiem trudnym do zgłębienia. Za często patrzyli oni na Rosję oczami ludzi Zachodu, i to (...) dlatego, że Rosja - niezależnie od tego, czy ją aprobowali, czy krytykowali - nie była dla nich niczym innym jak ekstrapolacją ich ogólnych doświadczeń i swego rodzaju odchyleniem od modelu społeczeństwa zachodniego i mieściła się w pojęciu europejskości (R. CoiKjuest: *Avertissement*. W: T. Szamuely: *La tradiaon russe*. Paris 1976, s. 9). Warto tu przypomnieć zachwyty Woliera lub F. Ouesnaya nad porządkami społecznymi i politycznymi w Chinach i Rosji (por. A.M. Bailey, J.R. Uobera: *The Asiatic Mode of Production: Sources and Formation of the Concept* W: *The Asiatic Modę of Production. Science and Politcs*. London 1981. s. 19).*
- 156 Por. A. Walicki: *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od Oświecenia do marksizmu*. Warszawa 1973, s. 314-318.
- 157 Cyt. za: M. Heller. *Maszyna i śrubki...*, *op.cit.*, s. 28-29 (tytuł oryginału: *Sowietskije ludi*. Moskwa 1974).
- 158 G. Tannenbaum: *Chinas Cultural Revolution: Why It Had to Happen*. W: *China in Fermem*. Englewood Cliffs 1971, s. 64. O "wysocze kolektywistycznym nastawieniu" ludzi sowieckich mówi S. White: *op.cit.*, s. 100.
- 159 Por. Y. Glazow: *The Russian Mind sińce Stalins Death*. Dordrecht-Boston-Lancasier 1985, s. 33. 57-59. *passim*. Jak wspomina Gieorigij Fiedotow, *za granicą stykaliśmy się z wieloma ludźmi sowieckimi: studentami, wojskowymi emigrantami nowej formacji Niemal u żadnego : nich nie dostrzegliśmy tęsknot)-ze wolnością, radości z jej posiadania; większość odbiera nawet boleśnie wolność zachodniego świata jako nieporządek, chaos, anarchię Niemile zdumienie budzi w nich różnorodność opinii prezentowanych na lamach prasy: wszak prawda jest tylko jedna! Szokuje ich wolność robotników - strajki praca nic wyciskająca ostatnie siły (...) W Rosji ceni się 193cypline i przymus, nie wierzy się, że osobista inicjatywa może mieć jakiegokolwiek znaczenie (G. Fiedotow: *Rossija i swoboda...*, *op.cit.*, s. 166). O trwałości tego*

- syndromu "człowieka sowieckiego" wśród emigrantów pisze S. White, *op.cit.*, s. 104-105. 185.
- 160 K.D. Kawiclin: *Myśli i zamietki o ruszkiej istorii* W: Idem: *Sobranije soczinenij*. T. 2, Sankl-Pietierburg 1897, s. 630-631.
- 161 W. Bieliński: *Lisi do Dl. Iwanowa z 7 VIII 1837*. W: Idem: *Pisma*. T. 1, Sankt-Pietierburg 1914, s. 92.
- 162 L. Siedow: / *źriec...* *op.cit.*, s. 433-434; W. Kluczewski: *Kurs ruszkiej istorii*. T. 3, Moskwa 1908, s. 315 (taki niepochlebny obraz Dumy bojarskiej odmalował Grigorij Kotoszynchin).
- 163 Zainicjowany przez Katarzynę II zlot stanowy, funkcjonujący jako Komisja mająca się zająć opracowaniem nowego kodeksu i stanowić pewną namiastkę rosyjskiego parlamentaryzmu, okazał się fiaskiem. Oprócz oratorskiego pustostłowa zgromadzonych oraz zabiegów organizatorów, by dopuszczeni do towarzystwa carowej parafiancy deputowani Komisji nie popełnili jakichś faux pas, obrady charakteryzowały takie też sceny: *Deputowani Komisji 1767 r. płacząc podczas czytania Instrukcji* [autorstwa Katarzyny II - J.B.], *której krótkie i sucho brzmiące artykuły bynajmniej nie skłaniają do czułości* *Jaśnie oświecony hrabia Czemuśzew płacze z rozczulenia, widząc jak dworianstwo z Kostromy w sposób przyzwoity, nie wywołując żadnego skandalu, przyjęło i ugościło cesarzową* (W.O. Kluczewski: *Kurs ruszkiej...*, *op.cit.*, L 5, Moskwa 1937. s. 185).
- 164 Podczas wyborów do III Dumy w Rosji po rewolucji 1905 r., frekwencja była raczej licha, częstą praktyką było wysyłanie w zastępstwie do lokali wyborczych lub próby zbiorowego głosowania; do urn wrzucano, zamiast kart do głosowania, petycje, paszporty, śmiecie, kartki z niecenzuralnymi wyrazami itp. Na wsiach chłopci zazwyczaj uskarżali się, że nie poinstruowano ich. ciemnych i nieobeznanych ludzi, jak i na kogo głosować (S. White: *op.cit.*, s. 33).
- 165 J. Kucharzewski: *op.cit.*, s. 88, 477.
- 166 E. Morin: *op.cit.*, s. 53.
- 167 D. Wołkogonow: *Triumfi tragcdtja I.W. Stalin, politiczeńskij portriet*. T. 1, cz. 2, Moskwa 1989. s. 136, 140; R. Baum: *77ie Cultural Remłution in Retrospect*. W: *China in Ferment*, *op.cit.*, s. 176.
- 168 A. Zinoviev: *Homo sovieticus*. London 1986. s. 256.
- 169 D. Stremoukhoff: *Moscow the Third Rome: Sources of the Doctrine*. "Speculum" 1953, nr 1, s. 87 i nast.
- 170 J. Kucharzewski: *op.cit.*, s. 157-158.
Szczególnie odnosi się do Moskwy - siedziby Kominternu (por. K. McKenzie: *77ie Messianic Concept of the Third International*. W: *Continuity and Change in Russian and Soviet Thought*. Cambridge, Mass. 1955, s. 528 i nast.).
- D. Lane: *Leninism. A Sociological Interpretation*. Cambridge 1981, s. 64 i nast. Por. W. Lenin: *O naszej rewolucji*. W: Idem: *Dzieła wybrane*. T. 2, Moskwa 1948, s. 993.
- 173 E. Carr *A History of Soviet Russia. Socialism in One Country*. T. 2, London-Basingtoke 1978, s. 47-48.
- 174 Por. R. Mac Farquhar, G. Urban: *Stalin, Mao and the Cultural Revolution*. W: *Stalinism, Its Impact...*, *op.cit.*, s. 280 i nast.
- 175 N. Berdyaev: *The Russian Idea*. London 1947, s. 249-250.
- 176 Tak czynią m.in. A. Sołżenicyn: *List do przywódców Związku Radzieckiego*. Wyd. NSZ, b.m. i d.w., s. 9, 13, 20, 31-37; A. Zinowiew, G. Urban: *Portret dysydenta rosyjskiego*. "Przegląd Polityczny" 1985, nr 5, s. 117-118.
- 177 Typowym przejawem tego jest marksizm Michaiła Susłowa, scharakteryzowany przez Roja Miedwediewa następująco: (...) *Jego dzieła zebrane zmieściły się w dwóch ledwie tomach (...). Są one nieznośnie nudne, te same zwroty i ideologiczne stampy 194* *arżają się na każdej następnej stronie, zupełnie jakby Susłow świadomie unikał błyskotliwych myśli i wyrazistych porównań (...). Z reguły Susłow starał się unikać*

- trudnych i kłopotliwych kwestii, przygotowując zaś swoje przemówienia i artykuły do powtórnej edycji starannie je adiustował i usuwał z nich wszelkie pochwały i uwagi krytyczne pod adresem Stalina czy Chruszczowa, przytaczane wcześniej przykłady przestępczej działalności Mołotowa itp. (R.' Miedwiediew: *Ludne Stalina*. Warszawa 1988, s. 109).
- M. Agursky: *The Prospects of National Bolshevism*. W: *The Last Empire. Nationality and Soviet Future*. Stanford 1986, s. 87.
- 179 L. Pye: *China...* op.cit, s. 343-344.
- 180 Por. J.F. Billeter, G. Elienne, J.L. Maurer. *Socittz asiaaaues. Mutations et continuitt*. Paris 1985, s. 20, 25, 27.
- 181 Alain Peyrefitte w wywiadzie dla "L'Unita" stwierdził: *Stara kultura [chińska - J.B.J jest nadal żywotna Mamy dziś do czynienia z tym samym strachem przed zmianami, z tą sama potrzebą uzasadnienia każdej innowacji za pomocą przykładów wziętych z przeszłości Ponadto ciągle bardzo silny jest respekt w stosunku do najwyższego przywódcy: kiedyś cesarza, potem Mao, dzisiaj Denga - osób budzących postrach i niedostępnych* (A. Peyrefitte: *Eunpaese difficile, chiuso in si stesso*. "L'Umta" z dn. 14 listopada 1990 r., s. 17).
- 182 Por. A. Benningsen: *Soviet Minority Nationalism in Historical Perspective*. W: *The Last Empire...*, op.cit., s. 131-150; M. Djilas: *Eastern Europe within the Sonet Empire*. W: *Ibidem*, s. 369-380.
- 183 Por. W. Łukir: *Idieologua razwtaje*:-, op.cit., s. 41.
- 184 F. Tókei: *On the Historical Basis of the Problems of Development of the Third World*. "Journal of Conlemporary Asia" 1983, nr 3, s. 322.
- W. Szejnisi, wypowiedź (w:) *Kruglystoi "Tradicija i sowriemiennost' w obszcziestwiennom razwitii stron Wostoka"*. "Azija i Afrika Siegodnia" 1983, nr 7, s. 38.
- Charakterystyczna jest lu wypowiedź Jawahariala Nehni, jednego z czołowych prolagonistów "nichu niezaangażowarych", człowieka dobrze obeznanego z kulturą zachodnią i znajdującego się pod dużym jej wpływem, zwłaszcza zaś oddziaływaniem idei liberalnego socjaldemokratyzmu: *Przemoc jest wspóbia obu systemom, ale przemoc porządków kapitalistycznych wydaje sic być wrodzona, podczas gdy przemoc w Rosji, jak by nie była zła, ukierunkowana jest na nowy porządek oparty na pokoju, współpracy i prawdziwej wolności mas. Mimo wszystkich swych pomyłek, Rosja Sowiecka pokonała z sukcesem nadzwyczajne trudności i znacznie posunęła się naprzód w kierunku nowego porządku* (cyt. za: F.S. Northorp: *The Meeting of East and West*. New York 1946, s. 433).
- 187 Współcześni radzieccy badacze stosują tutaj nazwę "system administracyjno-nakazowy" (por. G. Popów: *Z punktu widzenia ekonomisty*. W: *Fenomen Salina*. Warszawa 1988, s. 86-96).
- W. Grossman: *Wszystko płynie*. Warszawa 1990, s. 162.
- 189 M. Djilas: *The New Class. An Analysis of the Commumst System*. New York 1957, s. 38-39.
- 190 M. Vosknsky: *La nomenklatura. Les prmlegies en URSS*. Paris 1980, s. 40. Nie do końca natomiast można się zgodzić z Leszka Nowaka koncepcją "trójpanów": władców, właścicieli i kapłanów zarazem, z uwagi na niejako aprioryczne ustawienie stosunków "własności" i "władzy" jako równorzędnych: wydaje się natomiast, że w realnym socjalizmie jako równorzędne występują zależności polityczne i ideologiczne (dokonuje się tu ich fuzja), natomiast "prawo własności" stanowi funkcję panowania polityczno-ideologicznego, jest zależnością wtórną, w znacznym stopniu wyzbytą racjonalności i motywacji oraz mechanizmów ekonomicznych (pot. L. Nowak: *Władza...*, op. cit., s. 152-153, 164-165. passim).
- 191 Takie rozgraniczenie "dostojników nomenklaturowych" i funkcjonariuszy' przeprowadza M. Voslensky: *op.cit.*, s. 111. Patrz L. Nowak: *Władza...* op.cit, Ł 73.

- 192 A. Besancpn: *Préscnt sovietique et passé russe*. Paris 1986, s. 171.
- 193 Amalrik twierdzi, że sprawiedliwość stanowi *najbardziej destruktywną stronę rosyjskiej psychologii* »Sprawiedliwość« w praktyce przejawia się w życzeniu, aby »nikt nie żył lepiej niż ja« (nie jest to jednak sławetna urawnilowka, ponieważ wielu chętnie godzi się na to, że innym ludziom żyje się gorzej) (...). Widziałem sam, jak liczni chłopci boleśniej przeżywają cudzy sukces niż własne niepowodzenie W zasadzie jeśli przeciętnemu człowiekowi rosyjskiemu wiedzie się gorzej niż jego sąsiadowi, to nie przykłada się on do tego, by polepszyć swój lnx ale raczej stara się pokierować sprawy tak, by pogorszyło się jego sąsiadowi Te moje spostrzeżenia być może wydadzą się naiwne, jednak dziesiątki razy stykałem się z tego typu zachowaniami zarówno na wsi, jak i w mieście, i upatruję w tym jednej z charakterystycznych cech rosyjskiej psychiki (A Almalrik: *Will the Sowiet Union Survive until 1984?* London 1970, s. 33).
- 194 Por. T.H. Rigby: *Polityka w społeczeństwie monoorganizacyjnym*. W: *Władza i polityka*, op.cit., s. 266-270.
J.F. Hough: *The Soviet Union and Sociał Science Theory*. Cambridge, Mass. 1977, s. 68.
Por. T.H. Rigby: *Stalinism and the Mono-Organizational Society*. W: *Stalinism. Essays in Historical Interpretation*. New York 1977, s. 58-59. Por. też M. Fainsold: *Transformations in the Communist Party of the Soviet Union*. W: *Russian and Chinese...*, op.cit., s. 66.
- 197 Por. J. Staniszkis: *Ontologia...*, op.cit., s. 72-73. O mobilizacyjno-społecznej roli partii komunistycznej w ChRL pisze J.M.H. Lindbeck: *Transformations in the Chinese Communist Party*. W: *Russian and Chinese...*, op.cit., s. 100.
- 198 R.C. Tucken *Culture, Political Culture and Communist Society*. "Political Science Quarterly" 1973, nr 2, s. 181.
- 199 Por. M. Feinsold: *How Russia is Ruled*. Cambridge, Mass. 1965, s. 417 i nast.
- 200 T.H. Rigby: *Polityka w społeczeństwie...*, op.cit., s. 264.
- 201 M. Voslenski: *op.cit.*, s. 414.
- 202 K. Jowitt: *Soviet Neotraditionalism: the Political Conuption of a Leninist Regime*. "Soviet Studies" vol XXXV, 1983, nr 3. s. 277, uważa, iż zjawiska te zbliżają społeczeństwo radzieckie do tradycyjnych chłopskich społeczeństw Trzeciego Świata. Por. też P. Hassner *Totalitaryzm: ewolucja systemu i jego percepsji*. "Aneks" 1987. nr 45, s. 44.
- 203 Przeciw tej tradycji "feudalizujących się księstw", wyłaniających się z rozpadającego się imperium, skierowana była chińska "rewolucja kulturalna" (por. Tang Tsou: *The Culatral Revolution and the Chinese Political System*. W: *China in ferment...*, op.cit., s. 198).
- 204 Na przykład w Chinach już niedługo po zdobyciu władzy przez komunistów, wśród aparatczyków masowo ujawniały się *zachowania w stylu mandarynów*, [powstawały - J.B.] *uprzywilejowane szkoły dla ich dzieci oraz (widoczne się stawały) wszystkie inne deprymująco łatwe do rozpoznania oznaki formowania się nowej i dziedzicznej klasy panującej odtwarzającej wiele z postaw jej poprzedników* (J. Gray: *The Economics of Maoism*. W: *China in Ferment...*, op.cit., s. 86).
- 205 Por. A.B. Ułam: *Russian Faikd Revolution*. New York 1981, s. 398-399.
- 206 L. Pye pisze, iż intencją rewolucji kulturalnej było wywołanie poczucia chaosu i niestabilności, które tradycyjnie pchało społeczeństwo chińskie z jego kulturowym pociągiem do harmonii pod opiekuńcze skrzydła autokratycznej władzy (L. Pye: *China...*, op.cit., s. 347-348).
- 207 Por. M. Weber *The Theory of Social and Economic Organization*. Glencoe 1947, s. 161. W rozmowie z E. Snów premier Zhou Enlai, oceniając dewastacyjne dla rospedarki chińskiej ekscesy "rewolucji kulturalnej" uznał, że *ekonomika została na pewien czas okaleciona. lecz zdobycze polityczne bardziej niż kompensują to* (L. Pye: *China...*, op.cit., s. 317)
- 208 Por. T.H. Rigby: *Władza i jej...*, op.cit., s. 84.

209

O jej objawach u Stalina (podejrzeniach, iż posiłki są zatrute, paranoiczno-bojaźliwym rozglądaniu się w pomieszczeniach, pytaniach, jakimi zaskakiwał rozmówców, w rodzaju: "czemu macie dziś oczy takie rozbiegane?" itp.) pisze m.in. N.S. Chruszczow: *Wspomnienia (fragmenty)*. Warszawa 1984, s. 39—to, 45, 73, passim. Por. też; *Świadectwo. Wspomniana D. Szostakowicza*. Warszawa 1989, s. 166. O chorobliwej podejrzliwości Mao pisze Ph. Bridgham: *Mao's Cultural Revolution: Origin and Development*. W: *China in Ferment...*, op.cit., s. 18.

210

M. Dżilas wspomina, iż uczestnicząc w spotkaniach Stalina i jego Polilbiura nie mógł oprzeć się uczuciu, że ludzie ci nie wierzyli w legalność ich władzy i potrzebowali jej potwierdzenia ze wszelkich możliwych źródeł: alkoholu, 99,9% wyników wyborów, potężnych sil zbrojnych, międzynarodowego uznania ich władzy (...) Ludzie ci uważali siebie za wyznaczonych do panowania ponad ludźmi i wbrew ich woli Działali oni niczym grupa konspiratorów spiskujących, jak najlepiej zdławić, zgnieść, oszukać lub okpić mieszkańców nie własnego, lecz jakby innego, podbitego kraju. Władza dla Stalina oznaczała spisek, w którym on występuje jako główny spiskowiec oraz jako ten, przeciw komu się spiskuje. Był to wyraz wojny domowej, którą komuniści u władzy toczyli i będą zawsze toczyć przeciwko społeczeństwu (M. Dżilas: *Christ and the Commissar*. W: *Stalinism. Its Impact...*, op.cit., s. 219).

B. Schawrtz: *Modernization and the Maoist vision*. "The China Quarterly" 1965, nr 21, s. 3-4.

Na ich znaczenie jako "warunku wystarczającego" lotalizacji zwracają uwagę C.J. Friedrich, Z. Brzeziński: *op.cit.*, s. 10.

213

Symbolicznym, wręcz przysłowiowym przykładem tej autokontemplacji jest cywilizacja chińska. Jak pisze G.E. Taylor, Chińczycy, a w każdym razie elita chińska, w kryzysowym dla nich okresie "zderzenia cywilizacyjnego" z Zachodem, starała się pokazać, że nawet w dziedzinie nauki i techniki podstawowe zasady były wcześniej znane Chińczykom i stosowatt- przez nich, i że uczenie się od Europejczyków w tej dziedzinie równoznaczne jest z powrotem do dawnej wiedzy (...). Zachodowi przyznano przewagę w funkcjonalnie stosowanej wiedzy, której przyjęcie jednakowoż nie podważało wyższości Chin w sprawach rzeczywistych i istotnych (G.E. Taylor, *op.cit.*, s. 32).

214

O operacjach państwa zastępujących działanie czynników ekonomicznych mówi A. Gerschenkron: *Problems and Patterns of Russian Economic Development*. W: *Transformation of Russian Society*. Cambridge, Mass. 1960, s. 46 i nast.

Por. F.C Barghoom: *Russian Nationalism and Soviet Politics: Official and Unofficial Perspectives*. W: *The Last Empire*, op.cit., s. 31-69.

Jak to pisał B. Nolde: *L'ancien regime et la revolmion russe*. Paris 1928, s. VIII, rewolucji bolszewickiej dokonali nie "obywatele", lecz "poddani".

A. Awtorchanow: *Proischożdienijc partakradi*. T. 2, Frankfurt a. Mein 1973, s. 431.

218

H.D. Lasswell: *op.cit.* s. 432. Por. R. Pipes: *Rosja carów*, op.cit., s. 156-157, 292 i nast. Znakomitą ilustrację świadomości prawnej rosyjskich muzyków stanowi opowiadanie Czechowa *Złoumyszlennik (Złoczyńca)*.

219

A. Koszelow: *op.cit.*, s. 126.

220

E. Morin: *op.cit.*, s. 105.

JJ. Wiatr Drogi do womościL *Polityczne mechanizmy rozwoju krajów postkolonialnych*. Warszawa 1982, s. 147-148.

222

I. Sachs: *La dtcouvene du Tiers Monde*. Paris 1971, s. 118.

223

G. Urban, R.C. Tucken *A Choice of Lenins?*, op.cit., s. 168.

224

Opis ewolucji reżymów politycznych od monarchii, poprzez rządu oligarchii arystokratycznej i arystokratyczno-plutokratycznej (spadek znaczenia czynnika urodzenia, i wzrost wagi majątku przy ustalaniu statusu arystokraty) następnie tyranie, do rządów demokratycznych na przykładzie starożytnej

- 225 Grecji znajdujemy w N.G.L. Hammond: *Dzieje Grecji*. Warszawa 1977, s. 184-212, 230-243.
- 228 W.H. McNeill: *The Rise of the West*. Chicago 1963, s. 200.
Arystoteles: *op.cit.*, s. 96-97, 306.
Z. Kowalewski: *Społeczeństwo obywatelskie a "Po Úteid" i "Res Publica"*. "Studia Filozoficzna" 1987, nr 9, s. 12.
- 229 W swojej słynnej mowie apoteozującej ustrój ateński Perykles powiedział: *Nazywa się ten ustrój demokracją, ponieważ opiera się on na większości obywateli (...); jednostkę ceni się nie ze względu na jej przynależność do pewnej grupy, lecz ze względu na talent osobisty (...). W naszym życiu państwowym kierujemy się zasadą wolności (...). Jesteśmy jedynym narodem, który jednostkę nie interesującą się życiem państwa uważa nie za bierną, ale za nieużyteczną (...)*. (Tukidydes: *Wojna podypoteska*. Warszawa 1953, s. 106-108).
- 230 Por. W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*. T. 1, Warszawa 1958, s. 85.
- 231 Por. M. Fmley. *Poliacs in the Ancient World*. Cambirdge 1983, s. 123.
- 232 E. McNall Burns: *Western Civilizations. Their History and Their Cuuure*. London 1964, s. 179.
- 233 *Ponieważ więzią łączącą wspólnotę państwową jest prawo, moc prawa zaś jest wobec wszystkich równa, jak może się utrzymać związek obywatelski, kiedy położenie obywateli nie jest równe? I jeżeli nie podoba się nam wyrównanie majątków, jeżeli nie mogą być równe zdolności wszystkich ludzi, to nie ulega wątpliwości, że obywatele tego samego państwa powinni mieć przynajmniej równe prawa - twierdził Marcus Tullius Cicero: Pisma filozoficzne*. T. 2, Warszawa 1960. s. 50-51.
- 234 D. Apler. *The Poliacs of Modemizaaon*. Chicago 1965, s. 9-10.
- 235 Por. A Koniński: *Problemy agramogo stroją i agramoj poliala Zapadnoj Rtmskoj impieru*. "Wiestnik Driewniej Istorii" 1980, nr 2, s. 60 i nasL
- 236 A Nyers: *Pariiaments in Europa: the Represenumve Tradiaon*. W: *The Creation of Medieval Pariiaments*. New York-London 1972, s. 1Z
- 237 S.C Easton: *The Western Heritage*. New York 1961, s. 184.
- 238 (...) *Dla szlachcica korzystniejszą rzeczą było otoczenie się podwładnymi, którzy posiadali przywileje prawne i wojskowe przysługujące ludziom wolnym, niż dysponowanie tylko gromadą niewolników - pisze M. Bloch: Społeczeństwofeudalne*. Warszawa 1981, s. 257.
- 239 Jak pisał angielski historyk, G.M. Traveľyan, *nasza konstytucja była dzieckiem feudabzmu poślubionego Common Law. Bowiem feudalizm jest przeciwieństwem despotyzmu. Może często być tyranią, może czasem być anarchia, ale nigdy nie jest despotyzmem, gdyż polega na ściśle wypracowanej równowadze określonych praw i obowiązków, będących udziałem króla i różnych posiadaczy ziem. Baronów i rycerzy osłaniało przed królem feudalne prawo i zwyczaj. Kiedy domagał się więcej usług, danin lub zasiłków, niż to uświęcał zwyczaj, opierali się temu na podstawie prawo feudalnego. To było początkiem ruchu konstytucyjnego i parlamentarnego* (G JM. Traveľyan: *Historia Anglii*. Warszawa 1967, s. 216).
- 240 Za przykład takiej pt sławy służyć może wypowiedź przedstawiciela mieszczaństwa na Stanach Generalnych 1483 r.. Jeana Masselina: *w monarchii naród (le people) jest suwerennym właścicielem swego mieria i nie można go mu odbierać, kiedy w całości sprzeciwia się temu. Jest on wolny, nie składa się bynajmniej z niewolników lec: z poddanych władzy królewskiej. Godzi się też zacytować wypowiedź reprezentanta szlachty, Filipa Pot de la Roche Istnieje zgoda co do tego, że władza królewska jest godnością, a nie Jasnością panującego. Historia powiada, że na początku naród suwerenny powoływał królów swoim wyborem i swoje głosy oddawał na ludzi przewyższających innych cnotami i zdolnościami C_).* *Jak niegodni pochlebcy mogą przypisywać suwerenność panującemu, która nie istnieje inaczej jak tylko należąc do narodu* (G Picol: *Histoire des Etats Ginércaa*. 1981, Paris 1872, v 388, 411).
- 241 S.N. Lisenstadl: *European Cnilisaion...*, *op.cit.*, s. 23.
H.J. Muller. *Freedom in the Western World*. New York-London 1963, «. 64.

- 242
²⁴²Por. O. Halecki: *op.cit.*, s. 166. Jak twierdzi t. L. Jones, wszystkie państwa europejskie w Średniowieczu miały dostatecznie podobną siłę, by przeciwstawić się logicznej konsekwencji podbojów i przenikania się - tj. jednemu zjednoczonemu państwu europejskiemu (E.L. Jones: *The European Miracle. Environments, Economies and Geopolitics in the History of Europe and Asia*. Cambridge 1981, s. 107).
- 243
 Por. D. de Rougemont: *Les chances de l'Europe*. Neochatel 1962. s. 34 i nast.
- 244
 J. Locke: *An Essay Concerning the True Original, Extent and End of Civil Government*. W: J. Locke: *On Civil Government*. London 1884, s. 235 i nast.
- 245
 J.P. McKay, B.D. Hill, J. Buckler *A History of Western Societies* Boston 1983, s. 657.
- 246
 J.W. Gutnowa: *Klasyowa bor'ba i obszczestwienne soznaniye kriesijanstwa w sriedniewiekowej Zapadnoj Jewropie*. Moskwa 1984, s. 86, 241.
- 247
 M. Dobb: *From Feudalism to Capitalism*. "Marxism Today" 1962, nr 9, s. 286.
- 248
 L. Althusser. *Politics and History. Montesquieu, Rousseau, Hegel*. Marx. London 1977, s. 103.
- 249
 F. Fromm: *Ucieczka od wolności*. Warszawa 1970. s. 73. 75.
- 250
 Por. R. Michels: *The Origins of Anti-Capitalist Mass Spirit*. W: *Man in Contemporary Society*. T. 1, New York 1956, s. 756 i nast.
- 251
 A. de Tocqueville: *O demokracji w Ameryce*. Warszawa 1976. s. 469-170. opisuje taką właśnie potężną i opiekuńczą, absolutną, drobiazgową, pedantyczną, przewidyującą i łagodną władzę, którą można by przywrócić do władzy ojcowskiej, gdyby celem jej było przygotowanie ludzi do dojrzałego życia. Ona jednak nieodwołalnie stara się uwięzić ludzi w stanie dzieciństwa.
- 252
 Por. L. Kołakowski: *Główne nurty...*, op.cit., t. 1, s. 277.
 W. Sombart stawia na pierwszym miejscu racjonalność (W. Sombart: *The Quintessence of Capitalism A Study of the History and Psychology of the Modern Business Man*. W: *Man in Contemporary...*, op.cit., t. 2. s. 120).
- 254
 Ibidem, s. 100.
 M. Ossowska: *Moralność mieszczańska*. Łódź 1956, s. 66 i nast.
- 256
 Th. Jefferson twierdził na przykład, iż wolność polega na dążeniu do posiadania i utrzymania własności (por. J.P. McKay, B.D. Hill, J. Buckler *op.cit.*, s. 724).
 Por. A. Grimes: *Pragmatyczna postać liberalizmu*. W: *Władza i polityka...*, op.cit., s. 236 i nast.
- G. Almond, S. Verba: *The Civic Culture*. Princeton 1963, s. 29.
- 259
 Ibidem, s. 3-4.

ZASADA KONTYNUACJI

1. Aspekt teoriohistoryczny

Niniejsze rozważania godzi się rozpocząć od uznania zasady przyczynowości z wyjściowym założeniem jej jednoznaczności. Znaczy to, iż zakładamy pewną prawidłowość zależności między daną przyczyną i danym skutkiem, tj. że określona przyczyna wywołuje określony skutek. Stąd pochodne twierdzenie, iż podobne przyczyny wywołują podobne skutki.¹ Stwierdzenia tego rodzaju wynikają ze wsparcia zasady kauzalności aspektem deterministycznym, czyli przyjęcia, że zależności przyczynowo-skutkowe układają się według określonych prawidłowości. Kauzalność zyskuje tym samym rys nomotetyczny. Jednak "astronomiczna" wręcz rozległość pola współoddziałujących na siebie powiązań przyczynowo-skutkowych w życiu społecznym ujmowanym dynamicznie, w jego rozwoju historycznym, nieuchronnie serwuje przykłady "nieobliczalnych" (nieoznaczonych) skutków pewnych działań (przyczyn), co skłaniałoby do uwzględnienia zasady wieloznacznej kauzalności, tj. częstego stwierdzania (i przewidywania) raczej statystycznie prawdopodobnych czy zgoła nieoczekiwanych skutków określonych przyczyn niżli zachodzenia między nimi zależności bezwzględnie jednoznacznych. Bogactwo sprzężeń socjohistorycznych zasadniczo utrudnia wyprowadzenie jednoznacznej koncepcji czy "wzoru" określającego najkrócej pole owych sprzężeń, co stwarza pewien margines nieoznaczoności.

Nie wypływa stąd wniosek, iż teoretycznie niemożliwe jest ustalenie determinacyjnych prawidłowości wywołujących owe wieloznaczne, przypadkowe ("nieobliczalne") skutki.² Znaczy to jedynie tyle, iż wobec gąszczy owych powiązań i interakcji rezygnujemy z badania jednych sprzężeń przyczynowo-skutkowych uznając ich drugorzędność, nieistotność, eksponujemy zaś inne, o pierwszoplanowym, zasadniczym znaczeniu. Dokonujemy tego poprzez zabiegi idealizacyjne, budując z tych wyodrębnionych i zgeneralizowanych sprzężeń i interakcji model danego historycznego społeczeństwa, jego struktury i funkcjonowania.

Właśnie zabiegi modelotwórcze zakładają zasadę determinizmu i zarazem mają ją potwierdzać. Pozostawienie zaś pewnego marginesu nieoznaczoności, czyli z zasady nie badanych i uznanych *a priori* za "nieobliczalne", "przypadkowe" sprzężeń przyczynowo-skutkowych, miarkuje kategorię i totalność uroszczeń eksplanacyjnych owego

modelu, który ma za zadanie ukazywać i wyjaśniać główne, zasadnicze struktury, ich mechanizmy i funkcjonowanie (z możliwością przeciwfaktycznych "przejaskrawień"), a także ogólne trendy i kierunki rozwoju itp. Ten pozostawiony zakres nieoznaczoności powstrzymuje zatem przed "historycystycznym" schematyzmem, a zwłaszcza przed wybujałymi historiozoficzno-prognostycznymi aspiracjami. Najodpowiedniejsza tutaj dla dalszych rozważań wydaje się, sformułowana przez Jerzego Topolskiego, koncepcja "determinizmu umiarkowanego", uznającego iż *zachodzą i zdarzenia prawidłowe, i przypadkowe; przypadkowe są jednak tylko pozornie przypadkowe, w rzeczywistości są one również zdeterminowane. Oznacza to, że wszystkie zdarzenia są zarazem i prawidłowe, i przypadkowe; prawidłowe - ponieważ związane z istnieniem określonych prawidłowości, przypadkowe - bowiem na »powierzchni« zjawisk mogą w ogóle nie wystąpić ze względu na działanie czynników zakłócających lub wystąpić w formie mniej ^czyściej*.³

Generalnie rzecz biorąc, historia składa się wyłącznie ze zdarzeń "przypadkowych" - poprzez które, powtórzmy, przejawiają się prawidłowości. Ponownie bowiem powracamy w tym momencie wyводу do owego rozległego splotu ("pola") powiązań przyczynowo-skutkowych, z którego wyodrębnianie poszczególnych sprzężeń byłoby nie tylko rozsypywaniem węzła gordyjskiego, ale i zabiegiem naiwnym z punktu widzenia eksplanacyjno-heurystycznego. Poruszanie się bowiem w gąszczu bezpośrednich przyczyn i skutków i wyjaśnianie zjawisk historycznych zgodnie z zasadami kauzalizmu fenomenalistycznego trywializuje procedury wyjaśniania, sprowadzając je do idiograficznego przedstawiania ciągów przyczynowo-skutkowych, skądinąd dosyć dowolnie wysupłanych z całej struktury powiązań, której po prostu nie sposób przedstawić całościowo. Stajemy się tedy więźniami "*histoire evenementielle*", nawet atrakcyjnej dzięki barwnym anegdotom, ale wyjaśniającej niewiele lub zgoła nic nie wyjaśniającej, nie będącej "nauczycielką życia". Konsekwencją tego są banalne czy wręcz tautologiczne próby wyjaśniania wydarzeń historycznych, w rodzaju tłumaczenia genezy I wojny światowej strzałami w Sarajewie, a Rewolucji Październikowej - decyzją KC bolszewików.

Głębsze, poznawczo doniosłe wyjaśnianie staje się możliwe dzięki zwróceniu się ku przyczynom ogólniejszym, powtarzalnym, podległym teoretycznej generalizacji i stanowiącym budulec dla konstruowania różnych modeli socjohistorycznych. Do takich przyczyn zaliczylibyśmy np. niewolnictwo, poddaństwo, wyzysk i ucisk (ich poszczególne formy), panowanie w jego przejawach historycznych itp. zależności o zróżnicowanym stopniu ogólności (przytoczone wyżej cechują się akurat wysokim stopniem ogólności). Te właśnie główne i istotne (esencjalne) przyczyny nie działają jako takie w swej bezpośredniości, lecz za pośrednictwem różnych związanych z nimi przyczyn szczegółowych, jednostkowych, i w powiązaniu z całą masą innych, równoległych przyczyn ubocznych, o dużym nieraz stopniu "przypadkowości". Tak więc przyczyny działają w polu różnych szczególnych uwarunkowań, okoliczności, przypadków, nieraz nader zdawałoby

się błahych, które aliiści mogą zniekształcać działanie tych przyczyn, przeinaczać je, nawet uniemożliwiać funkcjonowanie. Przyczynowość esencjalna, którą charakteryzują określone prawidłowości działania i przez to ma ona znamiona deterministyczne, ujawnia się za pośrednictwem przyczynowości fenomenalistycznej; dlatego też celowe jest doszukiwanie się w mozaikowo chaotycznej tkance wydarzeń historycznych pewnych reguł i prawidłowości, jakkolwiek wtłoczenie całej tej tkanki w jeden deterministyczny schemat, określający pedantycznie działanie każdej cząstki, uznać należy za niemożliwe (i niepożądane).

Określić tu wypada, czym jest przyczyna i jakie są rodzaje sprzężeń przyczynowo-skutkowych. Za przyczynę uznajemy tutaj to szczególne uwarunkowanie, które bezpośrednio powoduje określony skutek. Będzie to więc *ten najbardziej specjalny* (antecedens - J.B.), *który w zespole sił twórczych reprezentuje niejako czynnik wyróżniający*⁴. W tak pojmowanej przyczynowości akcentujemy głównie aspekt diachronii: przyczyna (poprzednik) wywołuje późniejszy w czasie skutek (następnik) - *post hoc er propter hoc*. Jej działanie najpełniej odzwierciedla się w kauzalizmie fenomenalistycznym, właściwym "historii wydarzeniowej". "Otoczenie" (kontekst) danej przyczyny, a więc i jej wcześniejsze przyczyny, i współprzyczyniające się do zajścia takiego a nie innego sprzężenia przyczynowo-skutkowego czynniki nazwać można uwarunkowaniami - bliższymi i dalszymi.

Istnieje cała gradacja uwarunkowań, z których jedno można uznać za mniej lub bardziej bezpośrednio przyczyny danych skutków, inne zaś - za przyczyny pośrednie. Te ostatnie są to przyczyny istotnościowo doniosłe, wpływające z funkcjonowania odpowiednio ustrukturalizowanego modelu, powstałego z generalizacji poszczególnych części kontekstu bezpośrednich powiązań interakcyjnych i przystawalnego do tego kontekstu, co jest weryfikowane w toku zabiegów konkretyzacyjnych. W ujęciu modelowym, w odróżnieniu od szeregowego sprzężenia przyczynowego, wyrażającego się w diachronicznym następstwie przyczyny i skutku, eksponujemy aspekt równoległości i synchronii sprzężeń między elementami modelu. Zapewnia to przede wszystkim zwrotność sprzężeń powodującą stałe interakcje między elementami, które współwarunkują swoje równoczesne występowanie.⁵ Wszak bez owych równoległych powiązań i interakcji nie istniałaby sama modelowa struktura. Ponieważ sprzężenie zwrotne można rozbić na elementarne sprzężenia szeregowe, przeto i oddziaływania między elementami modelu dokonują się w pewnej diachronii, tyle że w czasoprzestrzeni modelowej, abstrakcyjnej, a więc w historycznym "bezczasie". Zresztą wszelka synchronia jest stanem wyabstrahowanym, zatrzymaniem w "stop-klatce" sprzężeń i współoddziaływań zachodzących jednak w pewnej diachronii.

Sprzężenia przyczynowe—skutkowe, zachodząc w owym modelowym obiegu (możemy to nazwać "intrakausalnością"⁶) charakteryzują się dużą prawidłowością i

regularnością, czyli są raczej jednoznacznie determinowane - dotyczy to np. modelu danego sposobu produkcji. Nowe interakcje i skutki, a przy tym ewentualne zakłócenia i deformacje w kierunku wieloznaczności, pojawiają się przy sprzęganiu podstawowych modeli w bardziej kompleksowe (agregatywne) struktury, np. przy łączeniu modeli różnych sposobów produkcji w model danej formacji społecznej. W tych megastrukturach modele podstawowe zachowują swoją "synchroniczną" intrakausalność, wchodzą zarazem w równoległe (synchroniczne) powiązania z innymi modelami - też elementami składowymi owej megastruktury, i wreszcie w pierwszej oraz w drugiej roli występują jako główne (esencjonalne) przyczyny - działające *via* różne przyczyny szczegółowe - różnorodnych skutków społecznych, następujących w diachronii. Ich istotnościowe znaczenie odpowiada miejscu i roli w całej megastrukturze, bowiem jedne z tych ustrukturalizowań (modeli) uwarunkowują i determinują inne, w jakimś więc sensie stanowią ich przyczynę, a poprzez nie z kolei oraz poprzez coraz bardziej szczegółowe czynniki przyczynowe określają jednostkowe zachowania i działania społeczne. O ile zatem przyczyny jednostkowe, bezpośrednie można i należy ujmować jako sprzężenia szeregowe, "linearne", diachroniczne, o tyle przyczyny pośrednie - w ujęciu nominalistycznym - mają charakter kumulatywno-strukturalny, występują jako układ powiązań równoległych i synchronicznych, o zdeterminowanych interakcjach i jednoznacznych z reguły skutkach. Przyczyny pośrednie kryją się za przyczynami bezpośrednimi, występującymi w formie zasadniczych działań społecznych, które na skutek oddziaływania tych uosabiających prawidłowości modelowych "pierwoprzyczyn" uzyskują rys regularności i jednoznaczności.

Zjawisko kontynuacji jawi się więc w dwojakiej postaci - procesualnej ("szeregowej") oraz kumulatywnej ("strukturalnej"). Najprostszym i najoczywistszym przejawem pierwszej jest "narracja historyczna", która morfotyzuje się jako zespolony zasadą przyczynowości łańcuch następujących po sobie zdarzeń o powiązaniach przyczynowo-skutkowych. Proces dziejowy nie jest jednak redukowalny do jednego tylko uszeregowania przyczyn i skutków, upodabnia się do wiązki takich przeplatających się "szeregów" z zachodzącymi między nimi interakcjami.⁷ Drugą postać kontynuacji pojmować można jako ciężenie pewnej struktury sprzężeń przyczynowo-skutkowych (o cechach modelu) nad procesem dziejowym, apriorycznie determinującej - poprzez odpowiednie przyczyny jednostkowe i bezpośrednie - "szeregowe" powiązania kauzalne w sposób swoisty, zgodnie z pewnym właściwym jej stylem i rytmiką oddziaływań. Warto przy tym jeszcze raz zaznaczyć, że *nader nieliczne wydarzenia historyczne SĄ determinowane przez jedną przyczynę, przez pojedynczą koncepcję lub (...) przesłankę* (proposition). *Dlatego właściwa teoria wydarzeń musi uwzględniać zestaw przesłanek o zróżnicowanym zasięgu i intensywności, który zespala się w jakiejś ostatecznej formie*⁶.

Sama relacja między skutkiem a przyczyną może być rozpatrywana przy użyciu kategorii kontynuacji: przyczyna determinuje skutek, skutek wymaga przyczyny. Przy

procedurach wyjaśniających banalne pytanie: "dlaczego tak się stało?", podczas poszukiwania odpowiedzi *ukazuje miejsce badanego wydarzenia w ciągłym (continuos) rozwoju, poprzez ustalenie, co wiodło do niego, i dokąd ono samo wiedzie, oraz poprzez zestawienie różnych zdarzeń zgodnie z jedną właściwą koncepcją*". Wyjaśnianie kauzalne staje się tym samym wyjaśnianiem "procesualnym", zakładającym kontynuacyjne powiązanie ogniów "uszeregowania" (procesu). Sprzężenia przyczynowo-skutkowe wiążą w sposób esencjalny i celowościowy (nie w sensie ideologicznym, lecz w znaczeniu neutralnego aposteriorycznego stwierdzenia) poszczególne zróżnicowane elementy (ogniwa) w całość, nadającą im pewne identyfikacyjne znaki przynależności do danego "uszeregowania" czy bliskiego kontekstu "uszeregowania". *Tożsamość ta, ujęta w takich kategoriach, w których uszeregowany ciąg wydarzeń historycznych, uznanych za zróżnicowane elementy, może być pojmowana jako ciąg zmian, nie jest niczym innym jak właściwą mu kontynuacją; kontynuacje tą wyróżniają pewne niezmiennne elementy w sytuacji albo trwałe cele do urzeczywistnienia, albo norma, albo »reguła« procesu zmian. Tożsamość całości może być pojmowana jako kontynuacja jej części składowych (...) Owa tożsamość i jedność całego łańcucha utworzonego z jego ogniów i nie służącego pobocznym celom tkwi w kontynuacji, która z kolei stanowi funkcję powiązania jej części składowych.*¹⁰

Jednakże redukcja kauzalności historycznej do jednego czy nawet większej liczby ciągów przyczynowo-skutkowych symplifikuje zasadę kontynuacji. Po pierwsze, taką formułę cechuje pewien trywializm, jeśli zważyć na fakt, iż retrogresywne tropienie jednego łańcucha przyczyn i skutków z punktu wiedzy nas w coraz potężniejszy gąszcz wzajemnych multiszeregowych powiązań, gdzie wszystko ze wszystkim zdaje się być związane. Wyabstrahowanie zatem takiego łańcucha przyczynowo-skutkowego wymaga arbitralnego wyznaczenia początku "narracji" - np. przyczyn rewolucji rosyjskiej 1917 roku szukać można poczynając od I wojny światowej, rewolucji 1905 roku, uwłaszczenia chłopów w 1861 roku itd. Po wtóre, rozróżnienie między aspektem podmiotowym a przedmiotowym w dziejach, między jednostkowym a zbiorowym, między świadomością (w tym wypadku: intencją, motywem i planem działania), warunkami działania i samym działaniem tworzy szereg łańcuchów przyczynowo-skutkowych, zsynchronizowanych z ubocznymi powiązaniem kauzalnymi i konstytuującymi przez to całą strukturę.

Przy pojmowaniu historycznego społeczeństwa jako zorganizowanej w określony sposób całości (megastruktury) możliwe się staje zbudowanie modelu, przy pewnej idealizacyjnej generalizacji "przekrojowo" - poprzez owe równoległe wiązki - przedstawiającego zależności i interakcje zachodzące między poszczególnymi, wyodrębnionymi i zgeneralizowanymi uszeregowaniami, o właściwościach przynajmniej wstępnie strukturalnych i modelowych. Każda bowiem wiązka przyczynowo-skutkowa znajduje się pod mniejszym lub większym wpływem oddziaływań owych "synchronicznie" (intrakauzalnie) powiązanych (sub-)struktur, apriorycznie determinujących

przynajmniej w ujęciu modelowym - cały szereg mniej istotnych i bardziej szczegółowych przyczyn i skutków. Potrzebne jest więc uprzednie wyodrębnienie i modelowe ukonstytuowanie - właśnie w postaci wspomnianych (sub-)struktur - pewnych generalnych sfer działalności społecznej, takich jak ekonomika, polityka i prawo, działalność religijno-ideologiczna i kulturalna itd., w których stwierdza się historycznie regularne (a co najmniej statystycznie przeważające) podobieństwa działań, zachowań, motywacji. Takimi (sub-)strukturami są przykładowo stosunki produkcji danego typu, taki a nie inny sposób produkcji, system polityczny, struktura i treść ideologii państwowo twórczej.

Dzięki deterministycznej regulacji sprzężeń i interakcji zachodzących w tych strukturach i dzięki ich jednoznaczności (margines wieloznaczności - i to wąski - pojawia się co najwyżej na poziomie mega-struktury) występują tu regularności i "prawidłowości" wszelkich działań i zjawisk. Wysoki stopień nomotetyczności pozwala na stwierdzenie i analizowanie esencjalnej kontynuacji historycznej (w odróżnieniu od kontynuacji elementarnej, "szeregowej", łączącej ciągi przyczynowo-skutkowe) między strukturami występującymi w różnym czasie historycznym. Nadaje to nietrywialny, heurystyczny sens badaniom i analizom historycznym prowadzonym pod kątem kontynuacji.

W tym kontekście głównym atrybutem kontynuacji wydaje się być nie "linearna" ciągłość łańcucha przyczyn i skutków, ale rytmiczna powtarzalność pewnych zjawisk, analogiczność wydarzeń występujących z określoną częstotliwością i regularnością. Na kontynuację dziejową mogą tu składać się i inne elementy, pochodne raczej od zasady powtarzalności: stały kierunek rozwoju (postępu lub regresu), jego regularna stopniowalność lub też nikły stopień zmiany itp. Zasadę tę Alexander Gerschenkron definiuje jako *ciągłą powtarzalność przeszłych doświadczeń, będącą ustalonym (articulated) ruchem dokonującym się w bardziej lub mniej określonych stadiach, impulsem wprawiającym w ruch od jednego stadium do drugiego i pozostającym w istocie w niezmiennych postaci od jednego cyklu do drugiego. W każdym cyklu występować może wyraźna zmiana, niemniej ciągła cykliczność powtórzeń wypukła brak zmiany (...) Tym, co czyni kontynuację w postaci powtarzalności wartościowym narzędziem analizy historycznej w poddającej się temu skali epok, jest także fakt, że powtarzalność wymaga abstrakcji i generalizacji: pewien zestaw zjawisk musi być wyodrębniony z całej masy powiązanych ze sobą historycznych ogniw. Właśnie odnalezienie podobieństw¹ wśród różnic, rzeczy znanych wśród rzeczy nowych, wymaga od historyka, by w każdym wypadku zbadał granice oddzielające jedno od drugich¹¹.*

Jak widać z powyższego, powtarzalność w dziejach zakłada zarówno ruch, jak i jego fragmentację na stadia (cykle) określające kierunek i zasięg tego ruchu. Powtarzalność przewiduje także określony wymiar zmiany: zjawiskowy, a nie esencjalny. Twarze "osób dramatu" zmieniają się za każdym razem, istota intrygi pozostaje ta sama. Są to "wieczne powroty" tych samych struktur, ram sytuacyjnych, kontekstów, przy

określonej - raz wyrazistej, raz mniej narzucającej się - odmienności wydarzeniowo-kronikarskiej substancji.

Powtarzalność ta zakrada wreszcie endogeniczność czynników napędzających ten cykliczny ruch, podobieństwo kluczowych warunków, w których się on dokonuje. Czynniki egzogeniczne, pozastrukturalne, czyli nic objęte determinacją intrakauzalną i wyrażające przypadkowość, służyć mogą jedynie jako moment hamujący lub przyspieszający w określonych okolicznościach ów ruch cykliczny. Dzieje się tak zwłaszcza gdy czynniki te są absorbowane przez wykonującą ten ruch strukturę i ulegają niejako endogenizacji.

Widać to w tradycyjnych kulturach orientalnych, których dzieje najbardziej poddają się modelowemu ujmowaniu w kategoriach cyklicznej powtarzalności. Cykłym dynastycznym z ich kroniką barwnych i awanturnych wydarzeń dworskich, najsilniej zdawałoby się wskazujących na aspekt zmiany i niepowtarzalności, współtowarzyszyła wykazująca mniejszą rotacyjność cykliczną, szara i rutynowa "bezhistoria" bytu wspólnot wiejskich. Dziejąca się na pierwszym planie, spisywana przez pałacowych dziejopisów, iluminowana historia dworska przesłaniała jakby swoje tło, ów rozległy pejzaż wiejskiego bytowania. Cykle dynastyczne stwarzały pozór dynamiki dziejowej, kojarzonej zazwyczaj z

12

ruchem naprzód, nie wstecz.

Ta forma rozwoju całkowicie mieściła się w obrębie łańcucha endogennych przyczyn i skutków. Egzogeny, acz "absorbowany" charakter miały tu takie czynniki jak zagrożenie zewnętrzne (np. ze strony ludów nomadycznych lub ościennych imperiów), które "endogenizowały się" dzięki państwowotwórczym doktrynom "obleżonej twierdzy" i stosowanej polityce izolacjonistycznej, lub w wyniku podboju kraju i założenia przez najeźdźców nowej dynastii. Podbój wszakże stawał się możliwy na ogół wtenczas, gdy rozwój sytuacji wewnętrznej, napędzany czynnikami endogennymi, doprowadzał do kryzysu i rozkładu państwa.

2. Aspekt socjohistoryczny (cywilizacyjny)

Kontynuacja jest atrybutem procesu historycznego niezależnie od jego regionalizacji. Warto w tym kontekście wyjaśnić zależności między jednostką ludzką a historią. Odwołując się do słynnego stwierdzenia Marksa, iż *ludzie sami tworzą swoją historię, ale nie tworzą jej dowolnie, nie w wybranych przez siebie okolicznościach, lecz takich, jakie zastali*¹³, Jerzy Topolski stwierdza: *człowiek »produkuje« proces historyczny, starając się zrealizować swoje cele, lecz aby te cele zrealizować, musi uwzględnić to, co było globalnym efektem poprzednich ludzkich działań*TM. Intencje i działania człowieka muszą zatem uwzględniać warunki społeczne, wynikające po pierwsze z aktywności innych ludzi, kierujących się swoim interesem. Uregulowaniu tych potencjalnie konfliktowych motywacji, interesów i działań jednostkowych służy całokształt organizacji ustrojowej

społeczeństwa. Chodzi tu o ustrój gospodarczy i polityczny, który wszak obiektywizuje się za pośrednictwem subiektywnie pojętego kompleksu interesów i poglądów ekonomicznych i politycznych, "przełamujących się" przez system wartości i norm kulturowych. Skłaniałoby to do wniosku, że wszelkie aktualne ograniczenia działań jednostkowych w społeczeństwie genetycznie sprowadzają się do kultury, oddziałującej pośrednio, poprzednio aprobowany i funkcjonujący system ekonomiczny i polityczny, oraz bardziej bezpośrednio, przez strukturę kulturowo-normatywną.

Podstawowe motywy działań ludzkich: ekonomiczne, polityczne, kulturalno-artystyczne itd. uwarunkowane są i zapośredniczane przez system kulturowy, który formuje osobowość jednostki w toku dziecięcego i młodzieńczego wychowania oraz późniejszych doświadczeń wieku dorosłego. Artur Bodnar podkreśla w związku z tym, że szczególny wpływ na cechy psychiczne danego narodu wywierają zwłaszcza *odziedziczone po przeszłości typy osobowości, umacniające je wzory osobowe zawarte w kulturze narodowej (zwłaszcza w literaturze), doświadczenia historyczne utrwalone w pamięci żyjących pokoleń, historii pisanej i pomnikach przeszłości narodowej*. System ten zaszczerpia każdemu członkowi społeczeństwa zespół kodów pozwalających na bezrefleksyjne częstokroć i pozaanalizyczne orientowanie się w otoczeniu społecznym, interpretowanie podstawowych zjawisk, oraz wzory właściwego i akceptowanego społecznie postępowania.¹⁶ Kultura jako system kodów obiektywizuje się w interakcjach wewnątrzspołecznych, przede wszystkim ukierunkowanych na recepcję dziedzictwa kultury, jej aktualizację i potwierdzenie oraz kontynuowanie. Znaczy to, że struktura kultury instytucjonalizuje się pod wieloma postaciami, uruchamiając zarazem właściwy tej instytucjonalizacji mechanizm utrwalania i petryfikacji; istotne znaczenie ma tu międzypokoleniowe dziedziczenie. *Przekazanie i przyswojenie doświadczeń stanowi istotę społecznego dziedziczenia jako czynnika stabilizującego w rozwoju społeczeństw. W rozwoju cywilizacji dziedziczenie społeczne zapewnia naturalną więź pokoleń, przejmowanie środków produkcji, wielu elementów bytu społecznego, w określonym stopniu będąc regulatorem procesów zachowywania i odnawiania w społeczeństwie. Cywilizacje różnią się właściwymi im społecznymi formami dziedziczenia (...) Określone wartości materialne i duchowe, które przeszły próbę czasu, składają się na kompleksowo pojętą kulturę - najważniejszy element doświadczenia i dziedzictwa społecznego.*

Kultura najpierw kształtuje jednostkę, po czym jest przez nią kształtowana - czy raczej potwierdzana. Nie sprzyja to nowatorstwu, zwłaszcza w kulturach tradycyjnych; innowacyjność dokonuje się zazwyczaj przy dostatecznym napływie inspirujących alternatywnych rozwiązań i wzorców kulturowych, w szczególności przy ciągłych zderzeniach kulturowych. Zderzenia te muszą przy tym przynajmniej neutralizować mechanizmy zabezpieczające "stylistyczną" koherencję danej cywilizacji, jej "immunologiczną odporność" na oddziaływanie elementów z zewnątrz, spoza systemu.

Zresztą właśnie w "odmowach¹ przyjmowania i interioryzowania wpływów zewnętrznych, egzogennych, przejawia się swoistość danej cywilizacji, jej styl - a więc i jej tożsamość.¹⁸

Izolacjonizm danej cywilizacji - charakterystyczny zwłaszcza dla wszystkich orientalnych kultur, ideologicznie dowodzących swej nieodmiennej doskonałości - utrudnia innowacyjność. Występuje ona tylko w skali jednostkowej, jawi się wraz z nieobliczalnymi przypadkami indywidualnej iluminacji. Odkrycia i wynalazki w tych nie sprzyjających warunkach kulturowych nie znajdują masowego zastosowania, najczęściej uznaje się je za dziwactwa samotnego uczonego i wynalazcy, zasilają z reguły kolekcję pałacowych kuriozów lub służą dla zabawy dworu.¹⁹

Tym blokującym raczej wpływom kultur tradycyjnych podlegała w dziejach Orientu również kluczowa sfera życia gospodarczego - siły wytwórcze, czyli nie tylko narzędzia i sposoby ich użytkowania w procesie produkcyjnym, lecz również organizacja pracy i cała ideologiczno-aprobatywna osłona tego zakresu ludzkiej wiedzy, kultury materialnej i aktywności. Petryfikacja istniejących środków i metod produkcji jako "najdoskonalszych" ("miłych bogom") wyhamowywała albo uniemożliwiała postęp w tej dziedzinie, rygorystycznie nakazując następnym generacjom odtwarzać sposób aktywności gospodarczej antenatów. Kultura może oddziaływać też stymulatywnie, co widzimy na przykładzie cywilizacji greckiej z jej duchem poszukiwań i nowatorstwa, a już zwłaszcza w dziedzinie, która wiele od niej cywilizacji zachodnioeuropejskiej. Pęd do innowacyjności, uwidaczniający się szczególnie u schyłku średniowiecza i w czasach nowożytnych (rewolucja przemysłowa), coraz bardziej detradycjonalizował kulturę zachodnioeuropejską, powodując iż jej tradycją paradoksalnie stawało się przełamywanie pewnych tradycjonalistycznych kanonów, jeśli te blokowały postęp rozumu i racjonalnej wiedzy.²¹

Kultura zajmuje w społecznej mega-strukturze, niezależnie od jej typu formacyjnego, kluczowe miejsce jako jej składowa struktura, poprzez swe sprzężenia i interakcje z innymi (sub-)strukturami oddziałując na ich funkcjonowanie, a za ich pośrednictwem wpływając sprawczo na działania (przyczyny) jednostkowe i szczegółowe. Kultura stanowi utrwaloną pamięć i przekazem formę - im bardziej kultura jest tradycjonalistyczna, tym bardziej forma zaskorupiała - w której przybiera właściwe kształty materia działalności politycznej, ekonomicznej, duchowej itd. nowych pokoleń. Im bardziej pierwotna i tradycjonalistyczna jest kultura danej zbiorowości społecznej, tym większy rygorizm w powielaniu nabytych wzorców kulturowych, zapewniający orientację w środowisku (nie dotkniętym "zderzeniami cywilizacyjnymi") i poczucie bezpieczeństwa. Zwłaszcza tutaj - ale też i we wszystkich społeczeństwach - kultura bezwzględnie modeluje życie jednostkowe.²² Zakres wyboru w kulturach tradycyjnych, zważywszy na ich przemożną ideologiczną kategoryczność i fundamentalistyczny rygor, drastycznie się zawęża. W tym wypadku szczególnie uwidacznia się kontynuacyjne oddziaływanie kultury za pośrednictwem jej rygorystycznych wzorów.²³ Życie jednostek staje się tym samym

obiektywizacją kultury, a normatywizowana odtwarzalność zachowań jednostkowych uwarunkowuje powtarzalność dziejów zbiorowości.

Ta powtarzalność kumuluje się utwierdzając kanony i wzory kultury, czyli na swój sposób jeszcze bardziej czyni ją bezwładną, ciężącą nad dziejami danego społeczeństwa. Kultura stanowi drugą, inercyjną stronę procesu dziejowego, w stosunku do jego strony dynamicznej, w szczególności wydarzeniowej. Współzależność tę można by potraktować - w ślad za Lévi-Straussem - jako relację między stroną etnologiczną a kronikarsko-histeryczną procesu dziejowego.²⁴ Każda jednostka rodzi się, wychowuje i działa w określonym środowisku, ukształtowanym przez historię skumulowaną w kulturze. Teraźniejszość znajduje się w mocy przeszłości, która jako zespół warunków i czynników kształtowała w sensie genetycznym sytuację, określoną jako terażniejsza.

Tym, co determinuje kultura, jest cywilizacja. Zdaniem Braudela ta ostatnia *jest zbiorem cech i zjawisk kulturowych*²⁵. W cywilizacji zwierają się zarazem dwie generalne strony życia zbiorowości ludzkich: społeczno-ekonomiczna, przyjmująca postać formacyjną, oraz kulturowa, obejmująca strefy aktywności mentalnej oraz związanej z nią działalności ideologicznej i politycznej (łączącej się również z aspektem formacyjnym). Obie te strony przenikają się wzajemnie do granic utożsamienia. Zakres ideologiczno-polityczny determinuje i reguluje porządki ekonomiczne, dostarczając wzoru pożądanego, idealnego systemu gospodarczo-społecznego oraz wymuszając jego realizację.²⁶ Z kolei praktyka ekonomiczna potwierdza trafność wzoru (w subiektywnym odczuciu danego historycznego społeczeństwa), ale może też wносить do niego korektywy. Aspekt kulturowy: ideologiczny i polityczny aktywnie obecny jest, zwłaszcza w cywilizacjach tradycyjnych, w życiu ekonomicznym, stymuluje je i stabilizuje w określonej postaci. Pojęcie formacji społecznej posiada zatem mocno wyrażony aspekt kulturowy. Zdaniem M.A. Barga *w kategorii cywilizacji konceptualizuje się ta strona historycznej ewolucji społeczeństwa, która chociaż jest obecna w pojęciu formacji, niemniej pozostaje w nim w postaci niejawnej, mniej lub bardziej ukrytej. Mowa tu o aspekcie dziedzictwa, kumulacji, rezultatu we wspomnianej ewolucji* Właśnie w wyjawianiu kumulatywnego aspektu materialnej i duchowej działalności zmieniających się pokoleń ludzkich tkwi znaczenie poznawcze kategorii »cywilizacja« w kontekście historiografii². Przy ustalonej wyżej współzależności między sferą formacyjną a kulturową, ruch tej ostatniej bardziej określa ewolucję mega-struktury i ewentualne przejścia międzyformacyjne niż zależność odwrotnie ukierunkowana.²⁸ Dotyczy to zwłaszcza cywilizacji (kultur) tradycyjnych, najbardziej zorientowanych na reprodukcję codzienności (jako antonimu zmiany). W społeczeństwach tradycyjnych nakazywane kulturowo odtwarzanie apriorycznych wzorów może być "doprowadzone do krańcowości" i "przeistoczyć się w samocel", blokując wszelkie nowatorstwo, powodując kostnienie danej cywilizacji i wyczerpywanie się jej **wewnętrznych potencji**.²⁹

Aspektowy charakter terminów "formacja" i "kultura" w relacji do pojęcia "cywilizacja" poświadcza trafność holistycznego ujmowania jej jako określonej i wyodrębnionej całości, mega-struktury, której historyczno-czasowy zakres funkcjonowania wyznaczać może nie jedna, lecz kilka formacji.³⁰ W tym układzie trwałość cywilizacji zależy od powstrzymującego, inercyjnego, stabilizującego oddziaływania kultury. Utwierdzana przez wartości kulturowe cywilizacja uwypukla tym samym jednorodną, statyczną i kontynuacyjną stronę życia danego historycznego społeczeństwa (i tym samym identyfikuje się z kulturą), podczas gdy formacja eksponuje jej określone zróżnicowanie, dynamikę i dyskontynuacyjność przejawiającą się w zmianach formacyjnych.³¹

Cywilizacja jest zatem jednością, rozciągnięciem pewnej swoistej organizacji życia zbiorowego (mono- lub multietnicznego) w czasie historycznym, co "spowolnia" ów czas wskutek kumulatywno-reproduktywnej natury danej cywilizacji, jej "długiego trwania". *Pełnia cywilizacji* - pisze Feliks Koneczny - *polega na tym, że społeczeństwo posiada taki ustroj życia zbiorowego, prywatnego (tj. rodzinnego) i publicznego, społecznego i państwowego, takie urządzenia materialne tudzież taki system moralno-intelektualny, iż wszystkie dziedziny życia uczuć, myśli i czynów tworzą zestroję o jednolitym wymiarze?*²

Nie sposób w tym kontekście bagatelizować kardynalnego znaczenia różnic kulturowych dzielących poszczególne cywilizacje, związanych z różnymi źródłami inspiracji duchowej i religijno-ideologicznej, odrębnościami rasy, odmiennościami środowiska czy doświadczenia dziejowego. W sposób najbardziej naoczny i wyrazisty przejawia się to w różnicach stylu artystycznego, w odmiennościach literatury i sztuk przedstawiających, muzyki, a wreszcie tradycji społeczno-ustrojowej, gospodarczej czy kultury politycznej. Zróżnicowania te występują też w sferze kulturalno-obyczajowej czy ideologiczno-etycznej. Odmienności te przypisać należy niepowtarzalnemu "stylowi" każdej cywilizacji, owej swoistej "stylistyce" kształtowania poszczególnych elementów i aspektów życia społecznego, jak i składającej się z nich całości. Specyfika "stylu" cywilizacyjnego stanowi jedną z najbardziej podstawowych kategorii i wyznaczników cywilizacji (jeśli nie najważniejszą). (...) *Prawdziwa cywilizacja stanowi coś więcej niż scalenie w jedno różnorodnych elementów kulturowych, pochodzących z różnych regionów. Ma ona swą niepowtarzalną indywidualność, która może formować życie jej części składowych oraz być formowana przez nie?*³ Wydaje się, że warto się przychylić - przy zachowaniu pewnego stopnia umowności - do traktowania "stylu" danej cywilizacji jako zespołu znamion najbardziej charakterystycznych dla niej i inherentnych, spajających jej agregatowe elementy w zwartą, "oryginalną" całość, swoistym rytmem złobiącym jej partykularne oblicze.³⁴

Czyni to jak najbardziej zasadnym próby wyodrębnienia poszczególnych cywilizacji jako koherentnych całości. Dochodzi do tego względ geograficzno-środowiskowy, również

na swój- sposób odosobniający owe cywilizacje oraz wpływający w ich rozwoju historycznym na uzyskanie przez nie określonych cech swoistych. Pisze Braudel: *Cywilizacja to przede wszystkim pewna przestrzeń, »obszar kulturowy^, jak powiadają antropologowie, ranty pomieszczenia (...) Pierwszymi oznakami spójności kulturowej jest regularne zgrupowanie lub częstotliwość pewnych rysów oraz wszechobecność ich na określonym obszarze. Jeżeli do tej spójności w przestrzeni dochodzi trwałość w czasie, to całą »sumę» repertuaru obdarzam mianem cywilizacji czy kultury*³⁵

Zwracając tu uwagę na wielość cywilizacji pomijamy ich wyszczególnienie, sprawę nadal dyskusyjną z uwagi na pewne zróżnicowanie kryteriów określających typową cywilizację. Feliks Koneczny wskazywał w związku z tym na takie znamiona cywilizacji jak ich "pełny" lub "niepełny" charakter, "jednostronność" lub "wielostronność", "jednolitość" lub "niejednolitość", oryginalność lub naśladowczość.³⁶ Toynbee przykładowo wyodrębnił 21 cywilizacji, Bagby tylko 9 "naczelných" oraz szereg pochodnych, "peryferyjnych" (drugiego rzędu).³⁷ Zarówno Koneczny, jak i Bagby wskazali, iż w ramach niektórych wielkich cywilizacji można wyszczególnić "sub-cywilizacje*" (nazywane też "kulturami"), np. w ramach cywilizacji zachodniej wyróżnia się kulturę angielską, francuską, niemiecką itd.³⁸ Co jest najważniejsze w niniejszym wywodzie to fakt, iż kompetentni badacze z reguły wyodrębniają cywilizację rosyjską oraz chińską jako osobne całości.³⁹

Warto w tym momencie nawrócić jeszcze do wątku zasadniczego rozgraniczenia cywilizacji na dwie główne grupy: okcydentalną oraz orientalną. Problematyka ich odmienności z punktu widzenia ewolucji formacyjnej czyli "drogi rozwoju" została wyżej przedstawiona. Pozostaje tu pokrótce ustosunkować się do zróżnicowań "stylu" cywilizacyjnego. Kwestia tej dwudzielnej dyferencjacji po dziś dzień pozostaje przedmiotem kontrowersji. Wydaje się, że istotną rolę w dysputach na ten temat odgrywały względy ideologiczne. Negatywnie odcisnęła się tu żywotna w kręgach lewicowo-liberalnych skłonność do tendencyjnego "ulepszania" dziejów, poziomu rozwoju i znaczenia cywilizacji pozaeuropejskich, stanowiąca skądinąd reakcję na butną ideologię "białego człowieka", nie tak znów rzadko znajdująca wyraz w enuncjacjach nawet światłych Europejczyków, a zarazem piewców kolonialnej kurateli.⁴⁰ Skłonność ta - raczej mimowolnie, wskutek ograniczeń warsztatowych - ujawniała się też u tych badaczy, którzy w odnośnych badaniach nie wchodzili ponad poziom idiografii historycznej; postrzegane z "niskiej" perspektywy empirycznej dzieje różnych narodów i cywilizacji paradoksalnie upodabniają się, albowiem narracja eksponuje pewne uniwersalne oczywistości i trywialności życia spotecznego, jak np. to, że masy ludowe wszędzie jednakowo cierpią ucisk i wyzysk, arystokracja wywyższa się ponad lud, władcy mają ambitne plany militarne itd. itp. W odmętach szczegółów pokazujących tylko drugorzędną odmiennność wystroju, sztafażu, zatracają się kardynalne różnice strukturalne.

Ale na to schorzenie cierpi i podejście nomologiczne, gdy punktem wyjścia staje się stworzony przez stalinowski materializm historyczny (marksizm-leninizm). mocno zideologizowany, historycystyczny schemat dziejów, ujmujący je ewolucjonistycznie i uniwersalistycznie. w formie unilinearne "światowego procesu historycznego". Dzieje się tak zwłaszcza, gdy ów schemat o nader wysokim stopniu ogólności przenoszony jest bezpośrednio na konkretne wycinki czasowe oraz przestrzenne dziejów i niejako poddawany hipostazie w narracji historycznej. W rezultacie historycy marksistowsko-leninowscy, niejako w drodze polecenia partyjnego, zmuszani są dowodzić, że *schemat pasuje do wszystkich części świata, i znajdować społeczeństwo niewolnicze- * albo feudalizm (czy też »pierwociny kapitalizmu« - J.B.) w krajach, w których nikt do tej pory o takich rzeczach nie słyszał**¹.

Dzieje społeczeństw Wschodu (mam tu na myśli właściwie wszystkie cywilizacje nieeuropejskie) można by potraktować w ideologicznie neutralnych kategoriach osobliwej i odmiennej drogi rozwoju, gdyby nie zmuszająca do komparatystycznej konfrontacji kwestia "zderzenia cywilizacyjnego" i panowania kolonialnego, która wykazała słabość i zacofanie tych cywilizacji nie tylko pod względem materialno-technicznym, ale i społeczno-politycznym (autokratyzm, nieobywatelska "poddańczość" tych społeczeństw, niestabilność imponujących kolosów imperialnych) oraz ideologicznym (przewaga wyrównawczego kolektywizmu nad wolnościowym indywidualizmem, mentalność (przedracjonalna). Kwestia ta oczywiście wymagałaby szerszego omówienia, zwłaszcza z uwzględnieniem relatywistycznych argumentów natury aksjologiczno-filozoficznej, tym bardziej że i niewątpliwe zdobycze kulturowe i uroki cywilizacji orientalnych niejednokrotnie podbijały umysły europejskie, dostarczając im twórczych bodźców. Niemniej powyższa konstatacja zacofania i słabości Wschodu z europejskiego punktu widzenia powinna pozostać ideologicznie neutralnym stwierdzeniem, nie sugerującym w żadnym razie rasowej przewagi jednych i ułomności drugich. Ale nadmiarem troskliwej życzliwości lub też przejawem ideologicznego "antyimperialistycznego" zaślepienia (w przypadku adherentów marksizmu-leninizmu) staje się przemilczanie lub zatuszowanie fundamentalnych różnic między cywilizacją zachodnią a cywilizacjami pozaeuropejskimi, "polepszanie" ich wizerunku tak, aby jak najbardziej przypominały europejskie, w myśl fałszywie pojętego humanizmu, internacjonalizmu i braterstwa narodów. Jak by stereotypowo nie brzmiało przeciwstawianie Wschodowi Zachodu, faktem pozostaje, iż pod względem formacyjnym i kulturowym różne cywilizacje pozaeuropejskie bliższe są sobie niż cywilizacji europejskiej, zasadniczo odbiegającej od nich w cywilizacyjnych parametrach.

Niemniej przedstawiona wyżej postawa badawcza nie jest powszechna nawet wśród marksistowskich badaczy, czego dowiodła choćby dyskusja o *azjatyckim sposobie produkcji*⁴². W każdym razie skonstatować tu można, w ślad za radziecką autorką, iż *styl*

europejskiej kultury rzeczywiście różni się od stylu kultury wschodniego typu«. W tym kontekście szczególnie zwraca uwagę kontrastowanie istotnościowego amalgamatu cywilizacji Zachodu, na jaki składają się racjonalizm, dynamika, postęp techniczno-materialny i ethos wolnościowy z odpowiednią oprawą filozoficzną, intuicyjno-magicznemu, statycznemu, kontemplacyjnemu, antypersonalistycznemu i kolektywistycznemu Wschodowi.⁴⁴ Niewątpliwie, tradycjonalizm Wschodu przewyższa swym rygoryzmem tradycje europejskie, bardziej otwarte i podatne na egzogenne impulsy i zmiany.

Właśnie tradycjonalizm kulturowy w cywilizacjach orientalnych, wynikający ze spetryfikowanego nawarstwienia określonych endogennych zdobyczy cywilizacyjnych, skondensowanych w mega-ustrukturalizowaniu społeczeństw Wschodu, zawęził i blokował ich dynamikę i proinnowacyjny potencjał. Wskutek tego ich ruch dziejów' odbywał się ślamazarnie, zapętlał się w powtórzeniach i cyklach, zwłaszcza dokonujące się co pewien czas rewitalizacji porządków autokratyczno-agrobiurokratycznych ("azjatyckich"). W dziejach cywilizacji orientalnych upadek tej czy innej z nich (w sensie utraty tożsamości etniczno-kulturowej) nie oznaczał kasacji stosunków formacyjnych na obszarze objętym wpływami owej cywilizacji. Na odwrót, dokonany przez sąsiedni lud azjatycki podbój (podobnie jak zwycięskie powstanie chłopskie) oznaczał wzmocnienie osłabionych i martwiejących elementów formacji "azjatyckiej". Obszar przednowożytnego Wschodu stanowił sceneryę, w której dokonywały się widowiskowe narodziny i katastroficzne upadki wielkich cywilizacji, nie pociągające za sobą żadnych istotnych przeobrażeń formacyjnych.⁴⁵ Przykładu tu dostarczają podboje asyryjskie i perskie w starożytności, arabskie, mongolskie i tureckie w średniowieczu. Widoczne gołym okiem przemiany kulturowe—ideologiczne nie nadwierały zasadniczych norm i kierunków ideologii państwowotwórczej oraz substancji kultury politycznej: podbita ludność zachowywała się tak samo w stosunku do obcoplemiennego samowładcy jak dawniej wobec rodzimego despoty.

Z cywilizacji typu orientального tylko cztery główne, nie tracąc swej etniczno-cywilizacyjnej tożsamości, przetrwały do czasów nowożytnych i najnowszych: chińska i indyjska (od starożytności), islamska (którą ewentualnie można by podzielić na subcywilizacje: arabską, turecką i persko-środkowoazjatycką) oraz rosyjską. Można by tu jeszcze wymienić kształtującą się pod wpływami chińskimi, w toku dziejów osiagającą jednak zupełną odrębność cywilizację japońską. Cywilizacje te w swoim rozwoju przeszły przez kilka formacji społecznych: "azjatycką*", która osiągnęła tutaj pełną, "wyartykułowaną" postać (w mniejszym stopniu w Japonii), przerywaną fazami proto-feudalnymi (najsilniej feudalizm rozwinął się w Japonii i Rosji), oraz kapitalistyczną, zrazu w wariacie peryferyjnym, który następnie w niektórych regionach osiągnął wymiar całkowity, metropolitalny (przypadek Japonii oraz obrzeży cywilizacji

chińskiej: Korei Południowej, Tajwanu itp.). W Indiach kapitalizm zachował jeszcze pewne cechy "peryferyjne", natomiast Rosja i Chiny wkroczyły w stadium rozwoju socjalistycznego, restytuując tradycyjne kody ustrojowe.

Zaistniałe w dziejach Wschodu przypadki obalania cywilizacji w wyniku podboju nie zawsze były zjawiskami aż tak apokaliptycznymi, jak by się mogło wprzód zdawać. Utrata tożsamości etnicznej wynikająca z przejmowania języka najeźdźców, upadek dawnej religii i zatarcie dawnego "stylu" cywilizacyjnego nie przekreślały pewnego powinowactwa owych sukcesyjnych cywilizacji. Przyczyniało się do tego, uwarunkowane jednością miejsca, przejmowanie przez nową cywilizację wielu elementów z substancji kulturowej i w szczególności formacyjnej obalonej cywilizacji. Chodzi tu więc nie tylko o ustrój społeczny i system polityczny, lecz i elementy dawnych kultów religijnych oraz ideologii państwowotwórczych, a także ogólnie rzecz biorąc o pewne właściwości dawnego "stylu" cywilizacyjnego w znaczeniu artystycznym. I tak, Egipt faraonów, Egipt Ptolemeuszy, czy Egipt jako prowincję imperiów: perskiego, rzymskiego, bizantyńskiego, arabskiego czy tureckiego spowinowacą nie tylko zbliżony ustrój, ale i szereg analogii kulturowych.

Podobieństwa wynikające z aktu zapożyczenia i dziedziczenia występują także w sytuacji, gdy następną czasowo cywilizacja niesie ze sobą inne porządki formacyjne. Odnosi się to do systemów politycznych, określonych wątków i elementów w ideologiach państwowotwórczych i kulturze politycznej czy w ogóle kulturze umysłowej i artystycznej. Współzależność typu dziedziczenia zachodzi między grecko-rzymską cywilizacją antyczną, związaną przede wszystkim z formacją niewolniczą, a cywilizacją zachodnioeuropejską, w pierw feudalną, następnie kapitalistyczną. Obejmuje ona szerokie spektrum zjawisk ekonomicznych, politycznych, ideologicznych i kulturalnych: własność prywatną środków produkcji, demokratyczno-arystokratyczne instytucje przedstawicielskie i organizację społeczeństwa w formie "obywatelskiej", ciągłość myśli filozoficznej, prawnej i ogólnie naukowej (z silnymi elementami racjonalizmu i antropocentryzmu), dziedzictwo artystyczne, literackie, lingwistyczne etc⁴⁶ Ten rodzaj zależności - "pozaformacyjny", immanentnie kulturowy - cechuje okcydentalną drogę rozwoju.

Do podobnego rzędu zależności odnieść można powiązania między cywilizacją późnorzymską (fazy imperialnej), bizantyjską i rosyjską. Jednocześnie jednak zastrzec się trzeba, iż cywilizacja rosyjska jako wyodrębniona i samoistna całość, podlegała też innym wpływom: mongolsko-chińskim, tatarsko-islamskim oraz zachodnioeuropejskim, zwłaszcza w okresie nowożytnej penetracji kapitalistycznej Zachodu. Cywilizacja rosyjska stanowiła poboczne orientalne drogi rozwoju (podobnie jak japońska), zaś podleganie silnym wpływom europejskim uczyniło jej ewolucję szczególnie osobliwą. W każdym razie z cywilizacji rzymskiej Rosja - inaczej niż Europa zachodnia i środkowa - przejęła schedę hellenistyczną i jej bizantyjskie dziedzictwo, zarówno w znaczeniu ustroju społecznego i

systemu politycznego, jak i różnych kardynalnych wątków i racji ideologicznych⁴⁷. System autokratyczno-biurokratyczny, od swego zarania odwołujący się do cezaryzmu bizantyńskiego⁴⁸, oraz "społeczeństwo nieobywatelskie" stanowią systemowy łącznik różnych stadiów dziejów rosyjskich, od Moskowii aż po Rosję bolszewicką; zaskakujące są też istotnościowe podobieństwa ideologiczne w różnych epokach, mimo różnic formy i wystroju.

Rekapitulując powyższe stwierdzić należy, iż cywilizacje stanowią mega-struktury o globalnej intrakausalności właściwej obiegowi raczej zamkniętemu dzięki znacznej jednoznaczności skutków. Cały ten obieg przyczynowo-skutkowy odbywa się w diachronii nadającej pewien impet rozwojowy cywilizacji i wyznaczającej jej czas historyczny. Mega-strukturalność cywilizacji powoduje, iż ruch przyczynowo-skutkowy i przez to dziejowy dokonuje się w zróżnicowanym natężeniu na różnych jej poziomach, w różnorodnych (sub-)strukturach składowych. Najmniejszy ruch zachodzi na poziomie kulturowym, szczególnie etniczne—lingwistycznym; mamy tutaj do czynienia z relatywną niezmiennością języka m.in. spowalniającą ewolucję piśmiennictwa. Najintensywniejszy ruch występuje na poziomie formacyjnym, zwłaszcza w dziedzinie politycznej oraz poniekąd ekonomicznej. Spięcia międzystrukturalne pomiędzy różnymi sposobami produkcji składającymi się na daną formację mogą przemodelować jej strukturę, "perforując" zamknięty obieg jednoznacznych formacyjnie sprzężeń przyczynowo-skutkowych i powodując transformację tej mega-struktury. Funkcję powstrzymująco-stabilizacyjną w tym zakresie spełnia struktura tradycjonalistyczno-ideologiczna, należąca do sfery kulturowej. Ale nawet zmiany formacyjne nie powodują gruntownego i całościowego przemodelowania mega-struktury. Uwzględnić wszak trzeba podobieństwa strukturalne między występującymi w roli dominant formacyjnymi sposobami produkcji (np. podobne stosunki własności, obecność czynnika pozaekonomicznego w niekapitalistycznych stosunkach produkcji), związane ściśle z przetrwaniem pewnych zasadniczych aspektów politycznych i ideologicznych.

Kontynuacja w dziejach przedstawia się dwójako: w formie niezmiennego trwania oraz w formie ruchu, któremu przyrodzone są pewne szczególne właściwości. Pozostawiamy na boku omówiony już wcześniej przypadek cechującej proste, "szeregowe" i diachroniczne powiązania przyczynowo-skutkowe kontynuacji "linearnej" (kierunkowej). W wypadku sprzężeń synchronicznych (strukturalnych) z ich intrakausalnością, której jednoznaczność ulega zachwianiu wskutek wielości interakcji zachodzących w historycznej diachronii w mcestukturze, co przyczynia się do jej transformacji, kontynuację pojmować będziemy nieco inaczej. Mianowicie jako pewną symetryczność struktur występujących w poszczególnych fazach owej dziejowej diachronii, ewokującą zjawisko powtarzalności. Rytmika (regularność) tej powtarzalności wzmagać może stwierdzoną tu kontynuację. Tak czy inaczej, zasada kontynuacji jako powtórzeń zakłada więc pewien zakres ruchu i zmiany. Niezmiennie trwanie uznać należy za stan idealny nie znajdujący

absolutnej analogii w rzeczywistych dziejach społecznych, atoli niektóre elementy mega-struktury, jak np. język czy pewne obyczaje mogą trwać bez najmniejszych istotnych zmian przez długi okres historyczny.

W każdym razie z powyższego widać, iż stronę kulturową w cywilizacjach, z uwagi na jej naturę kumulacyjno-"osadową", charakteryzuje kontynuacyjność bliższa immobilizmowi, podczas gdy stronie formacyjnej bliższy jest dynamiczny aspekt kontynuacji - regularna powtarzalność. W cywilizacjach tradycyjnych typu orientalnego czynnik kulturowy dominował nad formacyjnym, tym bardziej że ten ostatni urzeczywistniał się w istocie poprzez ten pierwszy. W cywilizacji antycznej oraz zachodniej w jej fazie przedkapitalistycznej, mimo ich tradycyjnego charakteru, strona formacyjna - dzięki słabszej ingerencji czynnika polityczno-ideologicznego w stosunki produkcji - okazała się dynamiczniejsza niż na Wschodzie. W rezultacie doprowadziło to do stymulującej równowagi między czynnikami formacyjnymi a kulturowymi, przy czym te ostatnie nie były w stanie powstrzymać dynamiki rozwoju i przeobrażeń ekonomicznych, a w określonym aspekcie nawet jej sprzyjały (np. poprzez apologię indywidualizmu), zwłaszcza od schyłku średniowiecza. Megatransformacja polegająca na przejściu od społeczeństwa tradycyjnego (antycznego i następnie feudalnego) do nowożytnego (kapitalistycznego) daje asumpt do przedstawienia tu kontynuacji w porządku nie cyklicznym, lecz liniowym, z zaznaczającą się coraz bardziej rytmiką transformacyjnego przyspieszenia.

Tożsamość cywilizacji, która przetrwała przez dzieje, najwyraźniej uwidacznia zjawisko kontynuacji. Artur Bodnar wyróżnia następujące cechy kontynuacji cywilizacyjnej:

- a) ciągłość środowiska przyrodniczego;
- b) zastane siły wytwórcze i zdobywcze kultury materialnej;
- c) kanony, normy i wzory kultury duchowej;
- d) związane z nimi tradycyjne instytucje społeczne;
- e) środowisko zewnętrzne, wchodzące w interakcje o charakterze kulturowym i geopolitycznym z daną cywilizacją.

Tożsamość tę określa przede wszystkim swoisty kwintesencyjny "styl" cywilizacji, najlepiej utrwalający się w izolacji, natomiast przy intensyfikacji kontaktów czy nawet "zderzeń" międzycywilizacyjnych wyrażający się m.in. w odrzucaniu egzogennych impulsów cywilizacyjnych lub ich wybiórczym zapożyczeniu po uprzednim dokonaniu pewnych adaptacyjnych zabiegów. Świadectwem żywotności cywilizacji jest zdolność wskrzeszania przeszłości, esencjonalizującej się w jej "stylu", w mocno osadzonych wzorach zachowań społecznych, w modelach rozwiązań instytucjonalno-ustrojowych. Cywilizacje są *najbardziej doniosłymi regułami kulturowymi, tymi, które pomagają nam wyjaśnić możliwie największą liczbą poszczególnych wydarzeń (...)*, właśnie dzięki ich kontynuacyjnej powtarzalności lub analogii. Dlatego zasadne się staje stawianie znaku

równości między cywilizacją a kontynuacją, jak czyni to Ferdynand Braudel w swych peregrynacjach teoriohistorycznych: *Owe podróże poprzez odmowy i akceptacje, stałe struktury i powolne przeistoczenia cywilizacji pozwalają na sformułowanie ostatniej już definicji, tej, która nadaje cywilizacjom ich szczególne, jedynie w swym rodzaju oblicze: są one kontynuacjami, kontynuacjami historycznymi, które nie mają końca*⁵¹.

3. Nota o rewolucjach i dyskontynuacji

Teza wyjściowa stwierdza, iż dyskontynuacje cywilizacyjne zachodzą jedynie przy upadku danej cywilizacji czy sub-cywilizacji, najczęściej w wyniku podboju, i oznaczają generalne zatracenie jej identyfikacji etniczno-lingwistycznej i "stylu" kulturowego. Nie wyklucza to przejścia i dziedziczenia struktur ustrojowych i pewnych innych elementów formacyjnych (ideologiczno-politycznych) przez jej następczynię. Stąd bierze się przykładowo pewna więź kontynuacyjna między cywilizacją bizantyńską a rosyjską, jakkolwiek stanowią one odrębne całości, o odmiennej lokalizacji geograficznej. Natomiast bunty wewnętrzne i rewolucje, które w niszczycielskim rozpasaniu nie wywracały i nie druzgotały wszystkiego, prowadząc nawet do przemian formacyjnych, nie zmieniały tożsamości danej cywilizacji. Mówiąc inaczej, zmiany formacyjne bynajmniej nie muszą pociągać za sobą upadku starej cywilizacji i powstania nowej.

Jeśli strukturalistycznie przyjąć, że przemiany formacyjne sprowadzają się do permutacji tych samych elementów i przekształceń układu strukturalnego, nadających sukcesywnym formacjom znamiona izomorficzne, to właśnie owa równokształtność - z pewnym marginesem zmiany oczywiście - przemawia za związkiem kontynuacji. O tym też świadczy zachowanie przez owe elementy strukturotwórczego charakteru. Rozpoznania te skwitować możemy stwierdzeniem nie tylko etniczno-kulturowej tożsamości wybranego społeczeństwa historycznego, ale i swego rodzaju ciągłości sił wytwórczych i stosunków produkcji, realizującej się właśnie poprzez czynnik ludzki zanurzony w kontekście kulturowym. Najlepiej prześledzić to na przykładzie cywilizacji zachodniej, w której dynamika megatransformacyjna występowała szczególnie intensywnie.

W cywilizacji tej przemiana formacyjna, tj. przejście od feudalizmu do kapitalizmu i rewolucja industrialna w ekonomice możliwe były dzięki pewnej analogiczności stosunków własności w sektorach feudalnym i kapitalistycznym, a tym samym wzajemnej relatywnej "tolerancyjności" obu sposobów produkcji. Przejawiało się to w wymianie międzysektorowej i coraz większym "współdziałaniu", czyli w istocie podporządkowywaniu feudalnego sektora rolnego miejskiemu kapitalizmowi i zasadom gospodarki rynkowej. Możliwy zatem stał się transfer kapitalistycznych zdobyczy organizacyjno-technicznych na wieś i przyspieszenie rozwoju sił wytwórczych w rolnictwie.² Wydaje się, że zależności te jak najbardziej mieszczą się w kategorii kontynuacji.

Jeszcze bardziej odnosi się to do sfery społeczno-politycznej i ideologicznej. To, iż bez wolnego rycerza, awanturnika i konkwistadora, nie narodziłby się ethos przedsiębiorczego i zdobywczego mieszczanina, że bez przywilejów i konstytucji szlacheckich, wywalczonych w skrytych lub otwartych rewoltach przeciw monarchii, bez średniowiecznego europejskiego parlamentu stanowego nie byłoby europejskiego konstytucjonalizmu, parlamentaryzmu oraz "praw człowieka i obywatela", próbowano tu uzasadnić szkicując rozwój społeczeństwa "obywatelskiego". Niepodobna wyobrazić sobie rewolucji bez poprzedzającej długiej fazy ewolucji, bez kontynuacji wyrażającej się w "tolerancyjności" i współpracy dwóch sektorów społeczno-ekonomicznych. Kontynuacja w sensie ekonomicznym, postrzegana jako kumulacja sił wytwórczych, dokonywała się tu na tyle dynamicznie, że doprowadzała w końcu do akceleracji w rodzaju "rewolucji przemysłowej". W sferze socjologicznej proces kontynuacji ujawniał się w rozwoju idei i praktyki "społeczeństwa obywatelskiego", coraz to - zwłaszcza wskutek rewolucji - wzbogacając zawartość ideową praw "człowieka i obywatela" i rozciągając je na coraz większe grupy ludności.

Ogólnie rzecz biorąc rewolucje i transformacje w cywilizacji europejskiej nie implikowały zerwania cywilizacyjnego, wręcz na odwrót możemy przyjąć, że w tym typie cywilizacji kontynuacja zakładała tego rodzaju "dyskontynuacje". Przywiązanie do własnych tradycji, przyrodzone wszystkim społeczeństwom historycznym, nie przekreślało tu ciekawości świata i otwarcia na wartości płynące z zewnątrz, przedsiębiorczości i innowacyjności - i postawa ta właściwa była nie tylko obywatelowi antycznego polis, ale i Europejczykowi czasów nowożytnych. Właśnie te przymioty przyczyniły się w znacznej mierze i do "cudu greckiego", i do "cudu europejskiego". *Wielce prawdopodobne, że cywilizacja europejska włączyła w swoją strukturę większą gamę obcych elementów niż uczyniła to jakakolwiek inna cywilizacja na świecie; trwający ustawicznie rozwój Zachodu, stale negującego swoje potencjalnie Masyczne«. formuły, może być odniesiony do sprzeczności głęboko wbudowanych w jego strukturę.*⁵³

Zasada twórczych sprzeczności, od wyrazistych konfliktów klasowych (na tle zrównanych w poddaństwie społeczeństw orientalnych) i dwudzielności ośrodków władzy doczesnej (świeckiej i religijnej)⁵⁴ po wielość wyborów intelektualnych i artystycznych, szkół filozoficznych i konceptów naukowych, stanowi ponadformacyjną właściwość cywilizacji zachodniej, świadcząc o sprzężeniach kontynuacyjnych w jej obrębie, przechodzących przez epoki historyczne. *Określona równowaga między posłuszeństwem wobec kolektywu i swobodami indywidualnymi, między kontynuacją a innowacją, między utwierdzającym ciężarem tradycji a rozmachem rewolucyjnym niezależnie od ryzyka, poczucie tożsamości w zmianach - oto najpełniej sformułowana najwyższa tajemnica, która wyróżnia Europę z całego świata.*

Istotną wreszcie rolę w zacieśnianiu więzów ciągłości odgrywała tu - jak i w innych cywilizacjach zresztą - religia, w wypadku Europy chrześcijaństwo obrządku katolickiego (i później jeszcze protestanckiego). Właśnie zachodnie chrześcijaństwo najsilniej ciążyło ku racjonalistyczno-spekulatywnemu i personalistycznemu dziedzictwu, utrwalając w rezultacie - co wynika z samej natury religii - określony ponadklasowy wzorzec człowieka, charakterystyczny dla cywilizacji europejskiej. Kontynuację wreszcie implikowała ciągłość etniczna, sprzyjająca upowszechnianiu się, zwłaszcza poprzez literaturę, tradycyjnych wartości tej cywilizacji.

Nieprawdziwość dyskontynuacyjnego pojmowania rewolucji wynika z tego, iż mimo wszystko niszczących wysokich płomieni ogień rewolucyjny nie trawi powiązań kontynuacyjnych. *Rewolucja francuska nie jest całkowicie odrębną cezurą w losach cywilizacji francuskiej, a rewolucja 1917 roku w losach cywilizacji rosyjskiej* - pisał Ferdynand Braudel.⁵⁶ Pożoga rewolucyjna nie niszczy elementarnego budulca cywilizacyjnego, tradycji i podstawowych instytucji społecznych.

Niemniej kontrowersje wywołuje natura reżimów rewolucyjnych, a w szczególności ich inspiracji i celów doktrynalnych. Chodzi tu głównie o przypadek rosyjski. Faktem, iż reżim bolszewicki odwoływał się do socjalistycznej doktryny marksizmu, powstałej na Zachodzie, szermuje się jako koronnym argumentem na rzecz dyskontynuacyjnego pojmowania Rewolucji Październikowej, zrywającej rzekomo ciągłość cywilizacyjną przynajmniej w kluczowych aspektach: gospodarczym, politycznym, ideologicznym i nawet szeroko pojętym kulturowym. Oczywista kontynuacja etniczno-lingwistyczna w tej sytuacji wygląda na sprawę drugorzędą, tym bardziej że adherencji dyskontynuacyjnego podejścia eksponują wielonarodowościowy charakter Związku Radzieckiego, w którym - pomimo utrzymania języka rosyjskiego jako urzędowego - Rosjanie ulegają dekulturacji i deetniczacji.⁵⁷ Charakterystyczne jest dla rzeczników dyskontynuacji wybitnie fenomenalistyczne i statyczne ujmowanie różnicowań, zwłaszcza ustrojowo-politycznych, między Rosją przedrewolucyjną a porewolucyjną.

Podejście takie szczególnie mocno ujawniło się w toku debaty na temat kontynuacji politycznej między Rosją a Związkiem Radzieckim, toczącej się pomiędzy niektórymi przedstawicielami rosyjskiej diaspory na Zachodzie i reprezentantami zachodniej sowietologii. Uczestnicy debaty ze strony rosyjskiej emigracji, mimo dzielących ich różnic politycznych i ideologicznych, na ogół stali murem w polemice, negując mniej lub bardziej zawzięcie kontynuacyjny względem przedrewolucyjnego samowładztwa charakter ustroju radzieckiego. Rosyjscy dyskutanci za zbrodnie rewolucji i później stalinizmu winili głównie "obcych", ich socjalistyczne podszepty, podrzucenie prawosławnemu ludowi-bogonoścy - niczym "kukułczych jaj" - ateistycznych marksowskich utopii, zwodzenie go pokusą komunistycznego "raju na Ziemi".

Protagonistą wśród rzeczników tego stanowiska był niewątpliwie Aleksander Sołżenicyn. Ostro zaprotestował on przeciw szukaniu historycznych przesłanek radzieckiego totalitaryzmu w polityczno-ustrojowych dziejach Rosji - czego eksponentem wśród zachodnich sowietologów był Richard Pipes z jego głośną książką *"Rosja za starego reżimu"* - przeciw uznawaniu tego totalitaryzmu *nie za coś właściwego komunizmowi, nie za zjawisko nowe w dziejach ludzkości, lecz za coś wywodzącego się z odwiecznego rosyjskiego charakteru narodowego ukształtowanego w odległych stuleciach*⁵⁸. Komunizm, w pojęciu autora *"Archipelagu Gułag"*, narodził się z antropocentryzmu myśli europejskiej, dominującej od czasów Odrodzenia, bałwochwalczo odnoszącej się do jednostki ludzkiej i jej doczesnych aspiracji oraz potrzeb materialnych, za nic zaś mającej jego bojaźń i odpowiedzialność wobec Boga. Wyrosły stąd wolnościowy *liberalizm został nieuchronnie wyparty przez radykalizm, radykalizm skapitulował przed socjalizmem, a socjalizm nie zdołał sprostać komunizmowi*⁵⁹. Zdaniem Solżenicyna twórcami koncepcji totalitaryzmu, której - w zgodzie z rosyjską intelektualną tradycją hipostazowania - od razu nadaje materialną moc sprawczą, byli europejscy myśliciele, od Hobbesa do Marksa⁶⁰.

Inny z emigracyjnych rosyjskich uczestników dyskusji, W.G. Krasnow, utrzymywał, iż komunistyczna rewolucja nie nawracała wyłącznie do tradycji rosyjskiego samowładztwa i autokratycznej ideologii oraz nie czerpała z niej jako jedyne źródła. *Powstanie totalitarne »panymonium« bardziej zawdzięczamy nauce Marksa i Engelsa (...) niż rdzennej rosyjskiej tradycji* Nawet jeśli zdarzały się pewne zapożyczenia z tradycyjnych instytucji i idei dawnej Rosji, to doprowadzono je do takich zniekształceń, iż powstał system totalitarny *jakościowo różniący się od wszystkich poprzednich form, które można by napotkać w Rosji lub poza jej granicami*. Jednym z dowodów na to jest nieuznanie przez komunistyczny totalitaryzm jakiegokolwiek prywatnej własności (zgodnie z nakazami marksizmu), podczas gdy przedrewolucyjna Rosja godziła się na jej istnienie (w schyłkowym głównie okresie istnienia Cesarstwa Rosyjskiego - dodajmy).⁶¹ Zbliżoną argumentacją, obarczającą większą winą za ekscesy radzieckiego komunizmu Marksa i jego doktrynę, niż autokratyczno-kolektywistyczne tradycje Rosji, posłużył się też Josif Brodski w znanej polemice z Milanem Kunderą.⁶²

Warto tu argumentację rosyjskich zwolenników "dyskontynuacyjnego" pojmowania Rosji sowieckiej podsumować w znamienym wywodzie kolejnych rzeczników tego stanowiska, M. Hellera i A. Niekricza. Teza kluczowa Hellera i Niekricza sprowadza się do zatarcia "osobliwości" rozwoju Rosji, do uznania, iż nie odbiegał on w zasadzie od historycznej ewolucji krajów Europy Zachodniej. Autorzy niżej przytoczonej wypowiedzi przyznają, iż uwarunkowania historyczne winny być brane pod rozwagę przy analizie współczesności radzieckiej, niemniej *uwzględnianie wszystkich tych elementów okazuje się niewystarczające przy badaniu państwa sowieckiego. Specyficzna jego cecha - totalne oddziaływanie rządzącej partii na wszystkie sfery życia w skali dotychczas nie spotykanej -*

zdeterninowała charakter wszystkich sowieckich instytucji i charakter »homo sovieticus«. Ten totalny nacisk zdeformował przebieg normalnych procesów, właściwych współczesnym społeczeństwom i doprowadził do powstania nieznannej dotąd formy społeczeństwa i państwa. Przejście od popaździernikowej Rosji do ZSRR było, jak wyraził się Sołżenicyn, »nie kontynuacją, lecz śmiertelnym przetręciem kregostupa, które ona! nie skończyło się całkowitą zgubą narodu. Historia Związku Sowieckiego to historia przekształcenia Rosji państwa ani lepszego, ani gorszego od innych, mającego swe cechy szczególne, ale pod każdym względem porównywalnego z innymi państwami europejskimi, w ZSRR - zjawisko nie znane dotąd ludzkości 25 października 1917 roku zaczyna się nowa epoka. Historia Rosji dobiegła kresu. Jej miejsce zajęła historia ZSRR⁶³.

Charakterystyczne, że i niektórzy radzieccy autorzy aktualnie, w dobie pieriestrojki, za ojczysty totalitaryzm winią głównie lub wyłącznie Marksa i jego doktrynę.⁶⁴ Co się tyczy Lenina, to niektórzy z nich przyjmują punkt widzenia Sołżenicyna, przypisującego "wodzowi rewolucji" brak indygennego poczucia rosyjskości z racji mieszanego pochodzenia⁶⁵ W podobnym duchu wypowiada się Aleksander Cypko, odmawiający Leninowi związku z rosyjską kulturą, podkreślający jego "obcość": *Leninowi (...) brakowało poczucia rosyjskości, wewnętrznego przywiązania do życia rosyjskiego, do historii Rosji*⁶⁶.

W wywodach przytoczonych autorów nie sposób nie zauważyć pewnej tendencji i jednostronności; trudno też pozbyć się odczucia, że powoduje nimi swoista "wstydlivość dziejowa" za wielowiekowy garb despotyzmu, co tłumaczyłoby owe gorączkowe próby obciążenia winą zachodnich "utopistów". Kryje się też za tym "przenicowany" nacjonalistyczny resentyment, co trafnie podpatrzył Richard Pipes: *Bardzo trudno jest komuś, kto głęboko kocha swoją ojczyznę, być świadkiem jej zatrwających poczynań, i staje się naturalnym poszukiwaniem wyjścia z tego emocjonalnego dylematu w pseudo—wyjaśnieniach. Ale nie jest właściwym sposobem na przysłużenie się Rosji, o wszystkie jej cierpienia, których doświadczyła i które znosi od 1917 roku, obarczanie winą niczym kozia ofiarnego pewnego niemieckiego autora, dawno już nie żyjącego*⁶⁷.

Niemniej warto przyrzeć się tej argumentacji Rosjan, mimo jej subiektywistycznych przejawów. Rzeczywiście, doktrynerstwo sowieckich przywódców może się narzucać z całą siłą, jeśli wsłuchać się w ich ideologiczne perory, w ich marksistowską retorykę (jakkolwiek na pewno nie jest to marksizm najwyższego lotu). Bez wątpienia, z wypowiedzi i z wyglądu bardziej przypominają oni zwesternizowanych polityków-doktrynerów niżli rdzennie "rosyjskich" dostojnych i "groźnych" carów czy brodatych hierarchów Cerkwi (jakkolwiek w przypadku "schyłkowego" Stalina w mundurze z szamerunkiem generalissimusa takie proste analogie zaczynają się nasuwać). Rzecz w tym, że rozpatrywanie tego zagadnienia od czysto fenomenalistycznej strony nazbyt jest namne i banalne. Chodzi wszak o istotnościowe, systemowe podobieństwa.

Rodzi się przede wszystkim pytanie, dlaczego "zachodnie kacerstwo" zdołało opanować umysły dosyć szerokich kręgów elitarnych w Rosji czy w innych krajach Wschodu, a przede wszystkim wywołać tak daleko idące skutki społeczne, zupełnie nieporównywalne z tym, co ruch socjalistyczny i komunistyczny był w stanie zdziałać na rdzennym gruncie zachodnioeuropejskim. Piętnując "utopię" marksistowską cytowani wyżej autorzy rosyjscy zdawali się zupełnie ignorować elementarny fakt, iż ideologie same z siebie nie wywołują żadnych innych bezpośrednich skutków społecznych prócz zdobywania sobie rzeczników. Zresztą i ten proces nie dokonuje się w sposób tak "spontaniczny" i bezwarunkowy, jak by mogło wynikać z przedstawienia sprawy przez przytoczonych autorów. Redukowanie przez nich przyczyn sowieckiego totalitaryzmu i jego zbrodni do immanentnego zła doktryny prowadzi do absurdu już obwiniania Marksa, iż "wymyślił" swoje "utopie", a jego rosyjskich adherentów, głównie Lenina i Stalina, iż naczytali się tych utopii do stanu totalitarnego zamroczenia. Wpływa stąd wniosek, że w kraju, w którym byłe wydumana "utopia" wywołuje takie straszne materialne skutki, rzeczywiście nieodzowne staje się cenzurowanie myśli, iżby jakiś doktryner nie "wymyślił" takiej "utopii", po której w życiu społecznym nie zostanie kamień na kamieniu.

Tu właśnie dochodzimy do kluczowego momentu - recepcji "utopii" w danym społeczeństwie. W strukturze tej recepcji kryją .^ pewne aprioryczne kulturowe kanony i Głtry, przez które przechodzi substancja "utopijnej" doktryny wywołując odpowiednie reakcje: odrzucenia lub adaptacji. W potocznym postrzeganiu - chociaż w pewnej mierze odnosi się to również do elit - nowe doktryny (zwłaszcza rewolucyjne) są aprobowane raczej nie za swoje nowatorstwo, które jest nieczytelne i niepojęte dla umysłowości ludowej, zwłaszcza w społeczeństwach tradycyjnych (a takim było społeczeństwo rosyjskie). Jeśli są bodaj częściowo akceptowane, znaczy to, że przemawiają do pewnych tradycyjnych wartości i wzorów pozytywnie wartościowanych wedle indygenego kodu kulturowego.

W wypadku rosyjskiej recepcji marksizmu trzeba tu pamiętać, że w Rosji był on odbierany w przerobionej adaptacyjnej wersji leninowskiej, eksponującej te momenty, które apelowały do przeciętnej świadomości rosyjskiej (jak kolektywizm, autokratyzm, później swoisty nacjonalizm itd.).^ Naiwnym nieporozumieniem - i po prostu nieprawdą historyczną - byłoby przedstawianie ponad 70 lat panowania komunistycznego w Rosji jako opresyjnej li tylko dyktatury, przeczącej wszelkim elementarnym potrzebom, aspiracjom i wyobrażeniom społeczeństwa rosyjskiego, dławiącej je i nagą przemocą utrzymującej posłuch. Wydaje się raczej, iż dyktatura ta miała szerokie poparcie społeczne, gdyż nawet tradycyjny orientalny pasywizm ludu, wynikający z braku tradycji "społeczeństwa obywatelskiego", może być uznany za szczególną formę tego poparcia, bez którego system radziecki ani nie uczynił by z Rosji mocarstwa światowego, ani by nie przetrwał

Powyższe zreasumować można słowami Richarda Pipesa:

Kultura polityczna, ukształtowane przez historyczne doświadczenie narodowe, wnika w krwiobieg narodu oraz zmienia się równie powoli i opornie jak język czy obyczaje. Rządy rewolucyjne mogą próbować przy pomocy dekretów przekształcać ową kulturę zgodnie ze swoimi zapatrywaniami, niemniej w końcu niezmiennie ponoszą klęskę. Losy rewolucji wszędzie wskazują, że zamiast tradycji dopasowujących się do rewolucji, mamy rewolucje wcześniej czy później dopasowujące się do tradycji. Losy marksizmu w Rosji dostarczają znakomitej ilustracji tej prawidłowości. Socjalizm, którego odgałęzieniem jest »marksizm-leninizm«s pochodzi z Zachodu (...) Ponieważ jest to ideologia przybyła z zagranicy, wielu rosyjskich konserwatystów, zarówno przed 1917 rokiem, jak i po nim, winiło ją za okrucieństwa rewolucji w Rosji. Argument ten pozwalał im przypisywać Zachodowi winy za nieszczęścia ich kraju (...) Pogląd ten jednak jest nieprzekonywający, ponieważ ta sama socjalistyczna ideologia, którą zaczęto identyfikować z totalitaryzmem w Rosji na Zachodzie nie miała takich skutków, co sugerowałoby, że decydującym czynnikiem nie są idee, lecz gleba, na którą padają. W Zachodniej Europie socjalizm szybko pozbył się swoich autorytarnych i rewolucyjnych elementów, przeistaczając się w ruch na rzecz reform społecznych. Nigdzie na Zachodzie nie doprowadził do totalitaryzmu. Tylko w Rosji oraz w krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej - które będąc podatne na europejskie idee, nie miały europejskich tradycji - ideologia socjalistyczna dała początek krańcowo represyjnym formom rządów⁶⁹.

Charakterystyczna i warta bodaj wstępnego zanalizowania jest metoda rozumowania historycznego cytowanych rosyjskich dyskutantów, zwłaszcza Sołżenicyna i Hellera. Przede wszystkim cechuje się ono wybitnie antynomologicznym nastawieniem. Widać to szczególnie na przykładzie Sołżenicyna, upatrującego - zdaniem L. Schapiro - determinant historii w jednostce ludzkiej, nie zaś w systemach społecznych.⁷⁰ Przy poczynionych przez nich założeniach o "nieswoistości" dziejów Rosji zrozumiałe staje się skrajnie indeterministyczne ujmowanie rosyjskiego procesu historycznego, o wszechogarniającym zakresie nieoznaczoności. Konsekwencją tego podejścia jest kluczowy wniosek o przypadkowości totalitaryzmu w Rosji, o "dopuszcie dziejowym", który mocą niezbadanych wyroków spadł na lud prawosławny, jakkolwiek z równym powodzeniem mógłby dotknąć społeczeństwo zachodnioeuropejskie z długą tradycją demokracji. Stąd tak natrętne odwoływanie się do faszystowskiego totalitarnego epizodu w dziejach Niemiec.⁷¹ Kwestia ta wymagałaby o wiele szerszego naświetlenia, zwłaszcza jeśli idzie o podobieństwa między hitleryzmem i stalinizmem jako systemami politycznymi, które bynajmniej nie są tak oczywiste. Państwo hitlerowskie było *par excellence* państwem "stanu wyjątkowego", przeznaczonym do realizacji celów państwowych środkami nadzwyczajnymi, niejako rozgorączkowanym w swojej awanturniczej dynamice, które niemal od zaraz musi zdać sprawdzian poprzez agresję i podbój. Na jego tle państwo

stalinowskie wygląda na twór mocniej osadzony w swym kontekście historycznym i bardziej pewny przyszłości, urzeczywistniający swoje plany imperialne rozważniej i skuteczniej. O różnicach systemowych między Niemcami hitlerowskimi a Rosją stalinowską wspominaliśmy wcześniej.

Metodologię narracji historycznej przytaczanych rosyjskich autorów cechował daleko posunięty idiografizm (postulowany zwłaszcza przez Sołżenicyna w polemice z Pipesem).⁷² Niektórzy z rosyjskich dyskutantów (jak np. Heller) imputowali zachodniej sowietologii z jej nomotetycznym zacięciem symplicystyczny historyzm i inklinacje teleologiczne, będące przejęciem *a rebours* tez historyków radzieckich. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że imputowane podobieństwo jest pozorne, albowiem cechą wyróżniającą swoistego finalizmu w sowieckim *istmacie* jest aprioryczne założenie historiozoficzne o metahistorycznej świadomości "wyższości" komunizmu, którą to świadomość przypisuje się podmiotom procesu historycznego na przestrzeni dziejów, a ich czynom nadaje finalistyczny wymiar, co rzeczywiście *pozwała historykom sowieckim dowodzić, że marzenia o socjalizmie snuli jeszcze smerdowie Jurija Dołgorukiego, a moskiewski książę Iwan Kalita kładł podwaliny pod przyszły rozkwit stolicy pierwszego na świecie państw-a zwycięskiego socjalizmu*⁷³

Nie powinno to jednak przeszkadzać w obiektywnym konstatowaniu pewnych kolektywistycznych ciągów ludu, które dopełniały populistyczny autokratyzm, dając w rezultacie zjawiska typu antyfeudalnej odgórną rewolucji Iwana Groźnego o specyficznych znamionach "agrokomunistycznych" i agrobiurokratycznych zarazem. Ani Iwan Groźny, ani nikt z jego otoczenia nie myślał przeprowadzać i nie przeprowadzał tej rewolucji w imię "światlanej przyszłości" radzieckiego komunizmu. Natomiast utwierdzona tymi faktami o doniosłości cywilizacyjnej tradycyjna kultura polityczna niewątpliwie przechowywała przez stulecia silne kody kolektywistyczno-autokratyczne, które walnie przyczyniły się do zaakceptowania bodaj zarysu planu bolszewickiego przez przywiązane do tradycji masy, a następnie do jego przemian w duchu tradycjonalistycznym, ze stopniowym rugowaniem elementów okcydentalnej utopii.

Sowiecki komunizm nie jest ani "utopią u władzy" (skądinąd w sformułowaniu tym zawiera się *contradictio in terminis*, bo czy zrealizowane "utopie" pozostają utopiami) i ustrojowym artefaktem, ani też prostym przedłużeniem carskiego samowładztwa w czerwonych kostiumach i dekoracjach. Kontynuacja nie konotuje jednak tylko prostej tożsamości i przedłużenia, odwołuje się ona też do zasady cyklicznych renowacji pewnych (mega-)struktur, między którymi zachodzi związek określonej analogii lub symetrii, nie zaś pełnej identyfikacji. Jak pisał Richard Pipes, *o ile są podstawy do spierania się co do rozmiarów i natury kontynuacji politycznej w Rosji przed rewolucją oraz po niej, o tyle kwestionowanie jakiegokolwiek kontynuacji wygląda na jawny absurd. Koniec końców ten sam naród, zajmujący to samo terytorium, uprawiający tę samą rolę, mówiący tym samym*

*językiem i dziedziczący te same tysiąc lat historii nie mógłby nawet w porywie fantazji stworzyć dwóch różnych systemów politycznych, nie mających wspólnych cech*¹⁴.

W ramach danej cywilizacji możliwe są pewne istotne nawet przestawienia i transformacje, ważne jest jednak, by nie wyolbrzymiać ich na skutek tego, że mają zmieniony zewnętrzny wystrój. W tak właśnie pojmowanej relacji kontynuacji zawiera się zależność między przedrewolucyjną a porewolucyjną Rosją i wpływami marksizmu. Zgodzić się wypada z opinią Leszka Kołakowskiego twierdzącego, iż Związek Radziecki nie stanowi prostego odwzorowującego przedłużenia Rosji carskiej; marksizm-leninizm niewątpliwie nadał państwu rosyjskiemu pewne nowe kształty systemowe, przeto system sowiecki stanowi syntezę przedrewolucyjnej Rosji w sensie formacyjnym i kulturowym z formacjotwórczą inspiracją marksistowsko-leninowską. *Musimy jednak zapytać, czy to marksistowska ideologia umożliwiła pchnięcie Rosji wstecz, jakby za jednym strasznym uderzeniem, ku tatarskim tradycjom w imię »socjalizmu«?*¹⁵ Nie będąc prostym przedłużeniem dawnej Rosji, Związek Radziecki pozostaje niemniej jego kontynuacją.

4. Ujęcie drogi rozwoju (na przykładzie cywilizacji rosyjskiej)

Jak widać z powyższego wywodu i przytaczanych przykładów, społeczeństwo rosyjskie - zarówno dawne, przedrewolucyjne, jak i współczesne, radzieckie - odniesione zostało do rzędu społeczeństw tradycyjnych. Historia cywilizacji rosyjskiej jest przeto dziejami cywilizacji tradycyjnej, i to typu orientalnego. Z ekonomicznego punktu widzenia znaczy to, że historię gospodarczą Rosji wyznaczały głównie niekapitalistyczne sposoby produkcji i formacje społeczne. W agrarnym stadium rozwoju sił wytwórczych były to następujące sposoby produkcji: "azjatycki" i feudalny (i odpowiadające im formacje), na industrialnym zaś szczeblu tego rozwoju kapitalistyczny sposób produkcji, zanim zdążył się "wyartykułować", został zastąpiony przez socjalistyczny sposób produkcji i taką formację. Toteż okres nowożytnego rozwoju kapitalistycznego ze względu na jego relatywną krótkotrwałość i niewielki czy ograniczony ciężar gatunkowy (chodzi tu zwłaszcza o przemysł, bankowość i nowoczesny handel), zasięg i oddziaływanie na inne sektory gospodarki, można poniekąd uznać za "epizodyczny", a w każdym razie - jeśli idzie o pewną wyłaniającą się ogólną logikę ruchu cywilizacji rosyjskiej - za "niekierunkowy" czy "nieperspektywiczny". Oznacza to, że okres ten zarysował się na linii rozwoju rzeczonoj cywilizacji jako jej ekstremalne "przebiegnięcie", oznaczające zarazem samo w sobie kres pewnej "nieprawidłowej" tendencji rozwojowej, ustępującej miejsce innej, "prawidłowej".

Powyższa obserwacja stanowi jedynie konstatację pewnych przemian historycznych (konkretnie rewolucji 1917 roku i jej następstw) i na razie implikuje wstępne stwierdzenie swoistej kontrastowości, "antypodyczności" następujących po sobie tendencji

(ukierunkowali) rozwoju, obiektywizujących się w sukcesji formacji społecznych. Stwierdzenie to w wypadku rosyjskiej linii dziejowej przybiera charakter generalnej prawidłowości, tj. dzieje Rosji przypominają - nasuwają się tu analogie do innych cywilizacji orientalnych - oscylację między biegunowo odmiennymi, według przyjętej wcześniej taksonomii, sposobami produkcji i formacji społecznymi. Formacje społeczne, które występowały w historii Rosji, potwierdzają ową kontrastowość, zważywszy na to, iż dają się uszeregować w pary formacyjnych biegunów. I tak, formacji "azjatyckiej" w dziejach rosyjskich odpowiadał feudalizm, z kolei kapitalizmowi - formacja socjalistyczna. Ze względu na ukazane wyżej powiązania kontynuacyjne między "azjatyckim" a socjalistycznym sposobem produkcji z jednej strony, a z drugiej strony - między feudalnym a kapitalistycznym sposobem produkcji, modelowo będących wyznacznikami odpowiednio orientalnej oraz okcydentalnej drogi rozwoju, uprawnione staje się sformułowanie tezy o "falowaniu" ustroju społecznego Rosji między paradygmatami formacyjnymi wyznaczonymi przez wspomniane drogi rozwoju. Od innych cywilizacji orientalnych drogę dziejową Rosji różni większy rozrzut oscylacyjny w kierunku "okcydentalnym" (zamiast tendencji protofeudalnym mamy tu długotrwałą fazę rozwoju feudalnego, zamiast załazków kapitalizmu - jego bardziej zaawansowaną postać, aczkolwiek krótkotrwałą).

Osobliwości rozwoju historycznego Rosji zostały stwierdzone już przez klasyczną rosyjską historiografię. Sergiusz Sołowiow zwracał uwagę na ruch dziejowy Rosji w sensie dosłownym, geograficznym, oraz kulturowym. Najpierw jest to ruch ku Wschodowi (okres moskiewski), następnie ku Zachodowi (okres petersburski).⁷⁶ Z kolei Jerzy Plechanow ujął to tak: *Im bardziej swoisty się stawał przebieg naszego rozwoju społecznego w porównaniu z zachodnioeuropejskim, tym mniej był swoisty w porównaniu z przebiegiem rozwoju społecznego krajów wschodnich - i odwrotnie* .

T3kie ujęcie nie powinno oznaczać prostego modelowego następstwa formacji - przy całkowitym wyczerpaniu się i zaniku poprzedzającej - lecz bardziej złożony "meta-model" zależności, włączający również stany przejściowe, wynikające z długotrwałych "paraliżujących" współistnień różnych sposobów produkcji, blokujących nawzajem swój ruch rozwojowy. Przy dosyć idealizacyjnej schematyzacji można by historyczne następstwo formacji społecznych w dziejach Rosji, włączając w to okres Rusi Kijowskiej i rozbicia dzielnicowego, uszeregować następująco: protofeudalizm (Państwo Kijowskie) - feudalizm (rozbicie dzielnicowe) - ustrój "azjatycki" z tendencjami protofeudalnymi (Państwo Moskiewskie) - feudalizm z zaczątkami rozwoju kapitalistycznego (Rosja petersburska XVIII i XIX w.) - kapitalizm z silnymi pozostałościami stosunków prekapitalistycznych (przełom XIX i XX w.) - realny socjalizm (ZSRR). Inaczej mówiąc, widzimy tu ruch wahadłowy między orientalną (Moskonia, Rosja radziecka) a okcydentalną drogą rozwoju.¹⁸ Od razu jednak trzeba

zaznaczyć - co zresztą widać wyżej w rozbudowanych klasyfikacyjnych określeniach formacyjnych poszczególnych okresów - iż klasyfikacje te nadają tym okresom bodaj częściowo charakter faz przejściowych, wynikających ze swoistego "kinczu" intraformacyjnego, w jakim znajdowały się poszczególne sposoby produkcji. Tak więc w ustroju Moskiewii koegzystował "azjatycki" sposób produkcji z tendencjami protofeudalnymi, w czasach Rosji petersburskiej feudalizm⁷⁹ długo współistniał z pozostałościami stosunków "azjatyckich" i zaczątkami kapitalizmu, i nawet po dwóch boomach kapitalistycznych końca XIX wieku i początków XX ekonomia rosyjska zachowała charakter wielosektorowy. Dopiero odgórna rewolucja stalinowska z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych przyniosła unifikację formacyjną Rosji.

W ramach oscylacji międzyformacyjnej "długiego zasięgu", z jej historycznie powolnym rytmem, zachodził wewnątrzustrojowy ruch wahadłowy o zróżnicowanym zasięgu, jeśli idzie o poszczególne sfery życia społecznego. W mniejszym stopniu dotyczył on ekonomiki, podobnie rzecz się miała w zakresie przeobrażeń społecznych - niemniej pewne następstwo różnych tendencji na tym poziomie jest zauważalne. George Vernadsky widział to jako przemienność tendencji dośrodkowych (wywołanych warunkami geograficzno-klimatycznymi) i odśrodkowych (spowodowanych czynnikami politycznymi, etniczno-psychologicznymi itp.). W tej materii zresztą historia Rosji przypominała dzieje innych imperiów Azji.⁸⁰ Nikołaj Bierdiajew ogólnie konstatował "przerywany" charakter dziejów rosyjskich.⁸¹ Z kolei Milukow, wskazując na permanentną obecność czynnika samowładczego w historii Rosji i związanego z tym państwowego regulowania życia gospodarczego, pod warstwą pewnej zmienności politycznej dostrzegał trwałość odgórnej etatystycznej zasady organizowania życia społecznego o różnicujących się co najwyżej - w zależności od warunków historycznych ~ zakresach kontroli i regulacji. *Dzięki nieodzownym potrzebom państwa powstała wszechpotężna państwowość na krańcowo ubogiej podstawie materialnej. Wskutek tego ubóstwa musiała ona nateżać wszystkie siły swej ludności, a żeby rozporządzać tymi siłami, musiała się stać wszechpotężna.*⁸² Państwo zatem nie tylko nadzorowało rozwój ekonomiczny kraju, ale i aktywnie w nim uczestniczyło, zastępując na swój sposób - odpowiadający jego logice strukturalno-funkcjonalnej i prowadzący do stosownych konsekwencji ustrojowych - te czynniki, które w krajach o rozwiniętej ekonomice samoistnie wytwarzały rynek. *Rozwój gospodarczy w zacofanym kraju takim jak Rosja może być traktowany jako szereg usiłowań, aby znaleźć - lub stworzyć - czynniki zastępujące te, które w bardziej rozwiniętych krajach w istotny sposób ułatwiały rozwój ekonomiczny, i które nie występowały w warunkach rosyjskiego zacofania.*⁸³

Jednak ażeby dokonać owych mobilizacji sił społecznych do realizacji wielkich zadań państwowych, władze musiały toczyć nieprzerwaną walkę z zadawnionymi, związanymi z gospodarką kolonizacyjną, koczowniczymi instynktami tego ludu, z ciągłym

rozpełzaniem się ludzkiego mrowia, z ucieczką przed państwem i powinnościami wobec niego gdzieś w głąb lasów lub na kozackie stepowe obrzeża, gdzie panuje 'wolia", owa barbarzyńska namiastka wolności. Państwo przeciwdziałało tej tendencji, przypisując jedne grupy społeczne do ziemi, inne do warsztatów i sklepów, inne wreszcie do służby państwowej. Powszechne zniewolenie i "upańszczyźnienie" państwowe warunkowało efektywność wielkich zamierzeń państwa.

Wzmożenie tych tendencji obserwujemy, kiedy w obliczu obiektywnych wyzwań sprzężonych z ambicjami samowładców o mocnych osobowościach Rosja podejmowała się kolosalnych zamierzeń: już to dla wzmocnienia systemu autokratyczno-biurokratycznego i realizacji celów militarnych (jak za Iwana Groźnego), już to dla materialno-technicznego dorównania Zachodowi, z czym zresztą również związane były działania na rzecz wzmocnienia samowładztwa i wielkie plany militarne (jak za Piotra I, a później bolszewików). Toynbee łączy reformy Piotra Wielkiego z rewolucyjnymi poczynaniami bolszewików jako dwie fale (quasi-)modernizacyjnych działań, stymulowanych płynącymi z Zachodu wyzwaniem cywilizacyjnymi. Jednak z opinią Toynbee'ego, iż *misja Lenina polegała na kontynuowaniu misji Piotra I, a bolszewicka rewolucja z 1917 roku była podjęciem rewolucji zapoczątkowanej przez Piotra na przełomie XVII i XVIII wieku*⁸⁵, można się zgodzić co najwyżej połowicznie. Obie te rewolucje rzeczywiście stawiały sobie za cel dogonienie Zachodu na drodze industrializacji Rosji, niemniej jednak rewolucyjne reformy Piotra Wielkiego skierowały ten kraj na szlak okcydentalizacji (czego sam car-reformator nie był zapewne do końca świadom, żywiąc zupełnie inne plany)⁸⁶, podczas gdy rewolucja bolszewicka, a zwłaszcza jej stalinowska faza, odepchnęły Rosję najdalej w jej dziejach ku orientalnemu paradygmatowi rozwoju⁸⁷.

Szybciej natomiast owa charakterystyczna "wahadłowa" ewolucja przebiegała w sferze politycznej. Na ten właśnie aspekt oscylacji zwrócił uwagę Alexander Yanov, mówiąc o przeplataniu się rządów skrajnie despotycznych z bardziej liberalnymi, "odwilżonymi", po których nierzadko następował okres anomii i rozpadu ("Czasy Zamętu" - *Smutnoje Wriemia*). Ewolucja polityczna przyjmowała dwojaką postać: w zakresie restrukturalizacji socjopolitycznej oraz w zakresie samych rządów. Przemiany socjopolityczne bardziej odpowiadają tu rytmowi przeobrażeń ekonomicznych, natomiast zmiany reżimów rządzą się własną rytmiką. Najwyraźniej wahadłowy ruch przemian uwidacznia się w przemianach statusowych elit społecznych, które - zgodnie z przyjętą wcześniej definicją - stanowią społeczny wyróżnik kondycji poszczególnych współistniejących sposobów produkcji. W dziejach Rosji ów ruch przemian elit sprowadzał się do oscylacji między ich etatyzacją i biurokratyzacją, tj. służebnym podporządkowaniem państwu, a ich arystokratyzacją, czyli zasadniczym ograniczeniem lub znalezieniem ich służebnej podległości w stosunku do centralnej władzy państwowej.⁸⁸ Z punktu widzenia ich statusu ekonomicznego ta przemiana polegała bądź na

podporządkowaniu klasy panującej kolektywistycznym i nakazowo-redystrybucyjnym zasadom państwa, które to zasady klasa owa obowiązana była operacjonalizować, z jednoczesnym wyzuciem jej z praw właścicieli prywatnych (biurokratyzacja), bądź na nabywaniu przez nią tych praw oraz innych swobód obywatelskich, prowadzących zarazem do wyraźniejszej artykulacji i dominacji jej interesów (arystokratyzacja).

W szerokim sensie społecznym etatyzacja (biurokratyzacja) oznaczała podporządkowanie każdej jednostki - a więc i biurokratycznego "arystokraty" - woli zbiorowości państwowej z jej fundamentalną zasadą kolektywizmu, podczas gdy arystokratyzacja prowadziła do wzrastającego znaczenia zasady indywidualizmu, zwłaszcza w wypadku elit, co współprzyczyniało się do przeistaczania się biurokratycznego wielmoży czy funkcjonariusza w rzeczywistego arystokratę (kapitalistę). Trzeba tu zarazem zaznaczyć, że etatyzacja była wynikiem aktu lub zespołu aktów politycznych władzy zwierzchniej i dokonywała się w stosunkowo krótkim czasie, podczas gdy arystokratyzacja wynikała z dłużej trwającego procesu słabnięcia władzy centralnej i emancypacji funkcjonariuszy państwowych. Przykładu etatyzacji klasy panującej w dziejach Rosji dostarczają czasy panowania Iwana III i w szczególności Iwana Groźnego, w pewnym też stopniu Piotra Wielkiego (jakkolwiek rzecz tu przedstawia się bardziej skomplikowanie), a wreszcie okres rewolucji bolszewickiej i stalinizmu.⁸⁹ Z kolei przejawów arystokratyzacji dopatrzeć się można w "Czasach Zamętu" (początek XVII w.) oraz kilkadziesiąt lat później, za panowania carów Aleksego i Fiodora, potem w dobie następców Piotra Wielkiego (szczególnie za Piotra III i Katarzyny II), oraz w okresie reform Aleksandra II i później, aż do rewolucji 1917 roku, wreszcie w zaczątkach "arystokratyzacyjnej" emancypacji radzieckiej biurokracji po śmierci Stalina, zwłaszcza w czasach breżniewowskich. Osobliwym, choć wiarygodnym wyznacznikiem intensyfikacji tego procesu są bunt ludowe jako reakcja na "arysiokratyzowanie się" klasy panującej, czemu z reguły towarzyszy wzmożenie indywidualnego, "korupcyjnego" ze swej natury, wyzysku. I tak, świadczą o tym bunt Iwana Bołotnikowa za "Czasów Zamętu" i Stiepana Razina za panowania Aleksego Michajłowicza, Jemieliana Pugaczowa - za Katarzyny II, ruchawki chłopskie po ogłoszeniu aktu uwłaszczeniowego w 1861 roku, a zwłaszcza wystąpienia ludowe w latach 1905-1907 i w 1917 roku; zapewne do tej kategorii można by zaliczyć wszelkie populistyczno-neostalinowskie resentymenty, kierowane w dobie piciestrojki przeciwko przekształceniom rynkowym (i wspierającej je liberalnie nastawionej części biurokracji).

Pomimo poczynionej wyżej fragmentacji rozbijającej proces "arystokratyzowania się" elit na różne etapy, tendencja ta miała w okresie od czasów Smuty aż do rewolucji 1917 roku charakter raczej ciągły - etapizację spowodowały wszelkie jej zahamowania, zarówno odgórne, jak i oddolne. Tendencja ta odpowiadała przechodzeniu gospodarki rosyjskiej w rzeczonym okresie na tory rozwoju feudalnego i następnie kapitalistycznego.

Powyższa fragmentacja służy tu wyodrębnieniu okresów wzmożonego przebiegu "arystokratyzacji", a zarazem wyznacza kolejną skalę oscylacji politycznych "krótkiego zasięgu": między rządami wybitnie autokratycznymi a słabymi, anemicznymi rządami autokratycznymi, niekiedy przyjmującymi postać "oświeconego absolutyzmu", monarchią proto-konstytucyjną i reżimem republikańskim (okres 1905 - październik 1917 r.). Pierwszy typ rządów spowalniał proces "arystokratyzacji", podczas gdy drugi - przyspieszał. Co charakterystyczne, w historii Rosji przemiany te układały się w dosyć regularną i harmonijną alternację rządów despotycznych i stosunkowo liberalnych: po despotyzmie ostatnich moskiewskich Rurykowiczów (zwłaszcza Iwana III i Iwana IV) oraz Borysa Godunowa następuje panowanie idącego na ustępstwa wobec bojarstwa Wasyla Szujskiego (Czasy Zamętu), a nieco później "cichego cara" Aleksego Michajłowicza; po "oświeconej" tyranii Piotra Wielkiego przychodzi cała epoka idących na kompromis z arystokracją i folgujących jej cesarzowych (zwłaszcza Katarzyny II). W XIX i XX wieku owo przeplatanie się rządów bezwzględnie autokratycznych oraz "liberalnej" autokracji staje się coraz częstsze, zmiana następuje za każdym kolejnym objęciem rządów przez nowego cara (przywódcę). W związku z tym w kontrastowe pary ustawić można bezpośrednich sukcesorów: Pawła I i Aleksandra I, Mikołaja I i Aleksandra II, Aleksandra III i Mikołaja II (ten był "liberałem" z przymusu - ze słabości charakteru), Stalina i Chruszczowa, Breżniewa i Gorbaczowa (pomijam tu interludium Andropowa i Czernienki). Punktem odniesienia jest tu jednak despotyzm, obezwładniający i "hibernujący" społeczeństwo rosyjskie, po którym nadchodzą "odwilże" polityczne, bynajmniej nie prowadzące prostą drogą do dojrzałych systemów demokracji parlamentarnej, lecz raczej po pewnym czasie znów wywołujące arktyczne tchnienie rządów autokratycznych. Jeśli można by pociągnąć ten metaforyczny wywód dalej, to trzeba by stwierdzić, że "strefa klimatyczna" tych przemian ograniczała ich rozrzut w przedziale: srogi despotyzm-słaby (moderowany, liberalny) despotyzm. Historia polityczna Rosji, poczynając od Moskiewii, to bynajmniej nie dzieje "społeczeństwa obywatelskiego", które na skutek różnych niepomyślnych okoliczności periodycznie trafiało pod władzę różnych despotów i tyranów. Są to dzieje "społeczeństwa poddańczego" ("nie-obywatelskiego"), któremu okresowo - wskutek słabnięcia, z tych czy innych powodów, władzy autokratycznej - poluzowywano więzów poddaństwa państwowego, nigdy jednak na tyle, by można było mówić o emancypacji tego społeczeństwa i tym bardziej o jego "obywatelnieniu"; mogłoby to wynikać z dłuższego, wieloaspektowego procesu ewolucji.

Tym też społeczeństwo rosyjskie różniło się od społeczeństw "obywatelskich" Zachodu, które niekiedy popadały w jarzmo reżimów opresyjnych, wymuszających "nie-obywatelskie" podporządkowanie się. Działo się tak jednak incydentalnie - zarówno jeśli idzie o długotrwałość tych reżimów, jak i ich strukturalną głębokość wnikania i

zakorzeniania się (politycznie, ideologicznie, gospodarczo) w społecznej podstawie. Jak pisał Gieorgij Fiedotow, wolność obywatelska w Zachodniej Europie stanowiła organiczną konsekwencję, jej swoistego rozwoju, *wolność dla Europy to nie jest nowy gmach, a jedynie to, co wyrosło z jej dawnych korzeni (...)* Swoboda myśli w dziejach nowożytnych zastąpiła swobodę wiary, a liberalna - czyli minimalistyczna - koncepcja państwa zajęła miejsce feudalnego pluralizmu władzy. Czy, mówiąc dokładniej, doszło do przestawienia akcentów, jak gdyby nowa epoka swobód związana jest dziedzictwem ze starą⁹⁰.

"Poddańczy" charakter społeczeństwa rosyjskiego wyrażał się w dezaprobach i aktywnym zwalczaniu tendencji "arystokratyzowania się" elit, co obiektywnie wspierało i utwierdzało samowładztwo. *Ludzie, wychowani we wschodniej tradycji - kontynuuje Fiedotow - oddychający wielowiekową tradycją niewolniczą, za nic nie zgadzają się z wolnością dla nielicznych - bodaj na jakiś czas. Żądają jej dla wszystkich lub dla nikogo. Bardziej im się podoba carska Moskwa niż szlachecka Polska. Pomstują na zakusy zwierzchników, na klasowy egoizm liberałów. W rezultacie na miejscu dworjańskiej Rosji mają imperium Stalina.*⁹¹ W dziejach Rosji proces formowania się "społeczeństwa obywatelskiego" trwał krótko, w formie nieciągłej, w warunkach oktrojowanych liberalizacyjnych przypływów, i dotyczył wyłącznie elit. Na dobry ład, w ciągu 700 lat swej historii społeczeństwo rosyjskie tylko przez nieco ponad 10 lat doznawało rządów, które miały pewne znamiona konstytucyjno-parlamentarne, i tylko kilka miesięcy żyło w demokratycznej republice (III—XI 1917 r.).⁹² Przez ten krótki okres "uobywatelnienie" społeczeństwa nie mogło się dopełnić. Rewolucji Październikowej dokonali nie "obywatele", lecz "poddani".

Historycznie społeczeństwo rosyjskie i właściwa mu kultura etniczna wyodrębnia się jako osobna jakość wraz z powstaniem i rozwojem Państwa Moskiewskiego. Dzieje Rosji właściwej zatem to historia Moskwy i jej następców; Imperium Rosyjskiego (Rosji Petersburskiej) i Związku Radzieckiego. Specyfika rozwoju i kształtu ustrojowego Państwa Moskiewskiego fatalnie zaciążyła na ewolucji społeczno-politycznej i gospodarczej Rosji na przestrzeni jej dziejów, aż do czasów sowieckich.

Przypisy:

- P.D. Mc Clelland: *Casual Explanmtion and Model Building in History*. Cornell University Press 1974; cyt. za: J. Topolski: *Nowe idee współczesnej historiografii*. Poznań 1980, s. 95.
- Dosyć radykalnie w tej sprawie wypowiedział się L. von Mises: *Historia jest całkowicie regulowana przez kategorię przyczyny i skutku. Z punktu widzenia retrospekcji nie istnieje tu kwestia przypadkowości* (L. von Mises: *Theorv and History*. New Haven 1957, s. 93).
- 3 J. Topolski: *Metodologia historii*. Warszawa 1984, s. 209. Determinizm przeciwstawia fatalizmowi L. von Mises: *op.cit*, s. 178.
- M. Bloch: *Pochwała historii*. Warszawa 1960, s. 219.
- S Por. J. Topolski: *Metodologia...*, *op.cit.*, s. 204.
- 6 Por. A.F. Grabski: *Kształty historii*. Łódź 1985, s. 134. Intrakausalność oznacza, że przyczyna zmian immanentnie tkwi w elementach systemu i ich systemowych działaniach.
- 7 Por. A.J. Toynbee: *Study of...*, *op.cit.*, t. 12, s. 226.
- 8 D.H. Porter *History as Process*. "History and Theory" 1975, nr 3, s. 311.
- 9 W.H. Walsh: *Cotligatory Concepts in History*. W: *Philosophy of History*. London 1974, s. 134.
- 10 M. Oakeshott: *On History*. Oxford 1983, s. 112-113.
A. Gerschenkron: *Continuity in History and Otlter Essays*. Cambridge, Mass. 1968, s. 23, 25.
- Por. Ch. Wickham: *Tlie Uniqueness of the East*. W: *Feudalism and Non-European Societies*. London 1985, s. 172. A. Fursow twierdzi, że na Wschodzie te wszystkie »postępowe« zmiany z reguły polegały nie na przejściu społeczeństwa na jakościowo nowy poziom rozwoju, lecz na odrzuceniu go wstecz czy po prostu spowodowaniu jego rozkładu. Innymi słowy, postęp suwał się tutaj przesłanką zwiastunem i miarą regresu. Jest to paradoks (...)j A może pojęcia «postep» w ogóle nie należy stosować do rozwoju przedkapitalistycznych społeczeństw wschodniego typu (...) Albo też może mówiąc o wschodnim wariancie rozwoju »postęp« trzeba pojmować inaczej? Takie ujęcie tych kwestii wymaga, aby do rozboju afroazjatyckich społeczeństw podchodzić jako do rozwoju szczególnego typu formacji, która zarazem poprzedza społeczeństwo antyczny-niewolnicze i znajduje się obok niego wraz z jego feudalną i kapitalistyczną kontynuacją (A Fursow: wypowiedź w. *Ewolucja wostocznych obszcziestw: siniez tradicjonnoego i sowriemiennogo (riedakcionnaja diskussija)*. "Narody Azii i Afriki" 1987, nr 1, s. 171). Znajdowało to odzwierciedlenie w cyklicznym ujmowaniu czasu w tradycyjnych społeczeństwach Wschodu, por. W.I. Pawłów: *Kstadialno-formacionnoj charakterisii kie wostocznych obszcziestw w nowoje wriemia*. W: *Tieorieuczieskije problemy wsiemimo-istoriczieskiego processa*. Moskwa 1979, s. 258 i nast.
- K. Marks: *Osiemnasty brumaire'a Ludwika Bonaparte*. W: K. Marks, F. Engels: *Dzieła*. T. 8, Warszawa 1964, k, 125.
- J. Topolski: *Nowe idee...*, *op.cit.*, s. 102-103.
- A Bodnar. *Historyczne uwarunkowania działań politycznych; system polityczny a podłoże historyczne*. W: *Elementy teorii...*, s. 246.
- 16 Por. B. Bernstein: *Odtwarzanie kultury*. Warszawa 1990, s. 221 i nast. (*Kody są (...) określonymi środkami umiejscawiania*).
- 17 W.I. Ukołowa: wypowiedź, w: *Krugłyj stół. O sootnoszenii pontauj "ciwilizacija" i "kultura" w swiecie marksistsko-leninskogo uczenija ob obszcuestwiennno-ckonomiczieskich formacijach*. "Nowaja i Nowiejszaja Istorija" 1983, nr 4 s. 77.

- Generalnie rzecz biorąc, cywilizacje gwałtownie odrzucają te wartości kulturowe, które kolidują z ich fundamentalną strukturą. Owa niechęć do zapożyczeń, owa tajona wrogość jest stosunkowo rzadka, niemniej wyjaśnia ona samą istotę danej cywilizacji (...) Cywilizacje potrafią uparcie odrzucać te lub inne bodźce zewnętrzne (...) Żadna cywilizacja godna swej nazwy nie może nie mieć swych fobii i swych sprzeciwów - pisze F. Braudel: *Orammaires des civilisations*. Paris 1987, s. 61.
- 19 Przykładem jest stosunkowo słabe wykorzystanie wynalazków w dawnych Chinach, w porównaniu z ich zastosowaniem w Europie (por. E.L. Jones: *op.cit.*, s. 57-58).
- 20 O siłach wytwórczych jako podstawowych środkach więzi i dziedzictwa w dziejach piszą W.Z. Kelle, M.J. Kcwalzon: *Teorija i istorija. Problemy aeorii istoricaeskogo processa*. Moskwa 1981, s. 101.
- 21 M.D. King: *Reason, Tradition and the Progressiveness of Science*. "History and Theory" 1971, nr 1, s. 10.
- 22 Por. R. Benedici: *op.cit.* s. 342-343. Niemałą rolę, w przejmowaniu wzorców odgrywało naśladownictwo (por. G.H. Mead: *op.cit.*, s. 75 i nasi.).
- 23 Niektórzy radzieccy badacze zajmujący się teorią dziejów uważają, iż logiczna, teoretyczna kontynuacja stanowi tylko jeden aspekt i czynnik w historyczno-społecznym procesie dziedziczenia. Specyficzna natura kontynuacji ideologicznej różni się jakościowo od kontynuacji historycznej w innych sferach stosunków społecznych Ludzie nie są wolni w wyborze swoich sił wytwórczych (...) Siły wytwórcze, którymi dysponuje każda generacja, są odziedziczonym skutkiem wcześniejszego rozwoju produkcji społecznej. Rozwijają się one dalej tylko na tej zawczasu istniejącej bazie Również rozwój życia duchowego społeczeństwa jest obiektywnie uwarunkowany (...) Ale stosunek dziedzictwa zakłada bez wątpienia wybór historyczny (T.I. Oizerman, A.S. Bogomolov: *Principles of the Theory of the Historical Process in Philosophy*. Moscow 1986, s. 296). Trudno się zgodzić z tym punktem widzenia, jeśli dane społeczeństwo historyczne ani nie ma większej tradycji różnych szkół filozoficznych i religii, ani nie zapewnia swobody myśli czy wręcz ją tępi. Trudno sobie wyobrazić swobodę wyboru ideologicznego w tradycyjnych Chinach, w której zdobywanie społecznie uznanej i premiiwanej wiedzy wyglądało tak jak w zaprezentowanym fragmencie dotyczącym egzaminów, jakie przechodzili kandydaci na mandarynów, co w oczach wielu uchodziło za koronny dowód merytokracyjnego charakteru aparatu państwowego i arystokracji w cesarskich Chinach: *Egzaminy stały się na tyle ustylizowane, że od kandydatów wymagano głównie wyłożenia doktryny konfucjańskich mędrców w formie wypracowania o określonej formie i długości Głoszenie samodzielnych poglądów nie było wskazane, a wszelkie próby niezależnego myślenia mogły się skończyć niepomyślnie dla egzaminowanego. Umiejętność kaligraficznego pisania przy pomocy pędzelka oraz zdolność zapamiętywania cytatów i stosowania ich gwarantowały zdanie egzaminu* (Ching Ping, D. Bloodworth: *op.cit.*, s. 229). O intelektualnym kneblu w realnym socjalizmie (pewna swoboda umysłowa w PRL sumowi tutaj wyjątek charakterystyczny dla "peryferyjnego" socjalizmu) jako konstatacji już poniekąd trywialnej, nie warto nawet wspominać.
- C. LeVi-Strauss: *op.cit.* s. 78 i nast.
- 25 F. Braudel: *Historia i trwanie*. Warszawa 1971, s. 254. Braudel gotów jest identyfikować pojęcia "cywilizacja" i "kultura" (ibidem, s. 264). Podobnie Ph. Bagby: *op.cit.*, s. 228 i nast.
- 26 M. Mauss: *op.cit.*, s. 862.
- M-A. Barg, wypowiedź w. *Krugłyj stot O sootnoszenii poniatij "ciwilizacija" i "kul'tura" w swiecie marksistsko-leninskogo uczenija ob obszczestwienno-ekonomiczieskich formacijach*. "Nowaja i Nowiejszaja Istorija" 1983, nr 4, s. 71.
- 28 *Zwolennicy podejścia kulatralistycznego mają całkowicie rację twierząc, że idee i wierzenia posiadają aspekt materialny: kastowość, »watan« (własność dziedziczna - J , czy zwierchnictwo - wszystko to jest instytucjonalnie obecne w - powiedzmy - istniejących formach Jasności i prawa, wyceny, darowizn, subwencji i beneficjów, w zgromadzeniach »vatandarów« w y>gotha« (zgromadzenia o charakterze*

- prawno-sądowym - J.B.) i oczywiście w rytuałach, a więc i w formach zachowania. Sfera ideowa wykracza poza panice myśli i koncepcji, a patrząc z punktu widzenia społeczno-historycznego aspekt fizyczny oddziaływa na świadomość i vice versa. Poznawcze i instytucjonalne treści są nie tylko komplementarne względem siebie, lecz również izomorficzne, jeśli rzecz się tyczy ich właściwości strukturalnych (czy logicznych) - pisze F. Pertin: *Concepts of Order and Comparison, with a Diversion on Counter Ideologies and Corporate Institutions in Late Pre-Colonial India*. W: *Feudalism and Non-European...*, op.cit., s. 145.
- 29 L. Reisner "Cywilizacja" i "formacja" w obszcziach Wostoka i Zapada. "Azija i Afrika Siegodnia" 1984, nr 6, » 24-25.
- 30 Por. J.M. Szlajerman: *O powtorajemosti w istorii*. "Woprosy Istorii" 1965, nr 7, s. 12.
- 31 Por. L.I. Nowikowa: *Ciwilizacija i kultura w istoriczeskom processie*. "Woprosy Filosofii" 1982, nr 10, s. 55.
- 32 E. Koneczny *O wielości cywilizacji*. Kraków 1935, s. 155.
- 33 Ch. Dawson: *The Dynamics of World History*. New York 1956, s. 41.
- 34 Parantele między cywilizacjami a organizmami żywymi z ich gatunkowym "stylem" przeprowadza A.L. Kroeber: *Style and Civilization*. Ithaca 1957, s. 77-78.
- 35 F. Braudel: *Historia i....* op.cit., s. 291.
F. Koneczny: *op.cit.*, s. 154-155.
- 37 A.J. Toynbee: *Study...*, op.cit., t. 1, s. 184; Ph. Bagby *op.cit.*, s. 238 i nast.
- M F. Koneczny. *op.cit.*, s. 160; Ph. Bagby: *op.cit.*, s. 235-238. Do cywilizacji zachodniej zaliczyć też można kultury środkowoeuropejskie: polską, czeską, węgierską; problematyczna jest tu kwestia prawosławnych kultur bałkańskich, genetycznie związanych z cywilizacją bizantyńską a później islamsko-bliskowschodnią (kulturą turecką).
- 39 Por. Ph. Bagby. *op.cit.*, s. 244; A.J. Toynbee: *Study....* op.cit., t. 12, s. 530.
- 40 Przykładów tu dostarcza np. twórczość R. Iplinga (por. jego wiersz: *The White Man's Burden* W: *idem: The Five Nations*. New York 1903, s. 79-80).
- L. Kołakowski: *Główne nurty....* op.cit., t. 3, s. 868.
- 42 Por. J. Bratkiewicz: *Międzynarodowa dyskusja o "azjatyckim" sposobie produkcji (lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte)*. "Studia Socjologiczne" 1986, nr 3, s. 57-82.
- L.I. Nowikow: *op.cit.*, s. 61-62.
- 44 Por. M. Weber *Osobliwości kultury zachodniej*. W: *idem: Szkice z socjologii...*, op.cit., s. 69-87; por. też E. Gellner *Relativism and Universals*. W: *Rationality and Relativism*. Oxford 1982, s. 181-200. Przeciwstawienia te można by kontynuować, przykładowo w sposób, w jaki to uczynił chiński socjalista Li Dazhao, zestawiając takie kontrastowe pary cech znamionujących odpowiednio Wschód i Zachód: naturalność-sztuczność; bezruch-ruch; pokój-wojna; pasywność-aktywność; zależność-samodzielność; powolność-szybkość; stagnacja-postęp; intuicja-rozum; sztuka-nauka; duch-materia; dusza-ciało; harmonia-sprzeczności; poddanie się naturze-walka z naturą; pesymizm- optymizm; rolnictwo-przemysł, pędzd-pióro (por. L. Delusin: *Spor o socjalizmie. Iz istorii obszcziestwiennno-poliuczjeskoj myśli Kitaja w naczale 20-ch gg*. Moskwa 1980, s. 23-24).
- 45 Por. J. Siemionów: *Teorija obszczaestwiennno-ekonomiczjeskich formacij i wsiemimyj istoriczeskij process*. "Narody Azii i Afriki" 1970, nr 5, s. 90 i nast.
- 46 *Kapitalizm przemysłowy pojawił się tylko na tej linii rozwoju, którą zapoczątkowali Grecy* - M. Godelier *The Asiatic Mode of Production*. W: *The Asiatic Mode...*, op.cit., s. 270.
- 47 Warto tu zwrócić uwagę na zróżnicowanie cywilizacyjne między autokratyczną Rosją, odwołującą się do dziedzictwa imperialnego Rzymu, a demokracją szlachecką Rzeczypospolitej, szukającej ideologicznego

- natchnienia w rzymskich tradycjach republikańskich (por. O. Halecki: *The Millenium of Europe*. University of Notre Dame Press 1963, s. 17).
- Arnold Toynbee tak pokrótce opisał dziedziczenie przez Rosję, polityczno-kulturowej schedy po Bizancjum: *Rosjanie (...) wypracowali rosyjski wariant bizantyjskiego państwa totalitarnego. Laboratorium dla tego eksperymentu stanowiło Wielkie Księstwo Moskiewskie, a korzyścią i nagrodą dla Moskwy było zjednoczenie pod jej panowaniem słabych księstw w jednolite mocarstwo. Moskwiwska budowla polityczna dwakroć otrzymywała nową fasadę - najpierw od Piotra Wielkiego, potem od Lenina ~ ale istota struktury pozostała ta sama i dzisiejszy Związek Radziecki, tak jak i Wielkie Księstwo Moskiewskie w XIV wieku, powieli najbardziej charakterystyczne cechy średniowiecznego Cesarstwa Wschodniorzymskiego. W tym bizantyjskim państwie totalitarnym nie ma znaczenia czy Kościół jest chrześcijański czy marksistowski, jak długo spełnia rolę narzędzia świeckiego rządu* (A Toynbee: *Russia's Byzantine Heritage*. "Horizon" 1947, vol. XVI, nr 91, s. 95).
- 49 A. Bodnar *op.cit.*, s. 245.
- 50 Ph. Bagby: *op.cit.*, s. 278.
- 51 F. Braudel: *Grammaire...*, *op.cit.*, s. 66. Metafizyczne ujmowanie powtórzeń w rozwoju cywilizacji - jak uczynił to A.J. Toynbee: *Cywilizacja w czasie próby*. Warszawa 1988, s. 22 - jako stwarzanego przez siłę transcendentálną pola doskonalenia się ludzkości na własnych błędach, stanowi jedną z możliwych subiektywnych interpretacji, które jednak wykraczają poza wyznaczone tu ramy dyskursu.
- 52 Por. H. Pirenne: *Histoire economique et sociale du Moyen Age*. Paris 1969, s. 70 i nast.
- ⁵³ W.H. Mc Neill: *op.cit.* s. 539.
- 54 Por. D. Waldo: *Administrative Frameworks. W: Development: the Western View*. The Hague 1972, s. 159-160.
- 55 D. de Rougemont: *op.cit.*, s. 40.
- 56 F. Braudel: *Historia i trwanie*. Warszawa 1971, s. 302.
- 57 Por. G. Nivat: *Spór o rosyjski nacjonalizm*. "Aneks" 1984, nr 36, s. 81.
- 58 A Solzhenitsyn: *The Mortal Danger*. New York-Cambridge 1981, s. 8.
- 59 A Solzhenitsyn: *A World Split Apart*. W: *Solzhenitsyn in Harvard*. Washington, D.C. 1980, s. 18.
- 60 A Solzhenitsyn: *The Mortal...*, *op.cit.*, s. 11 i nast.
- W.G. Krasnow: *Anti-Soviet or Anti-Russian?* "Encounter" 1980, vol. LIV, nr 4, s. 68-69. Jak piszą autorzy najnowszej historii Rosji, w XIX w. *respekt dla pojęcia własności prywatnej, zwłaszcza ziemskiej, powoli ale wzrasta! Szlachta odczuwała pewność, iż jedną z namacalnych zdobyczy z ustaleń 1861 r. był respekt państwa dla własności prywatnej. I rzeczywiście, przeistoczenie się autokracji w instytucję respektującą własność prywatną było absolutne; ludzie tacy jak Herzen czy Lenin mogli utracić swoje prawa obywatelskie, niemniej państwo nigdy nie zaprzestało uznawania ich praw właścicieli* (L. Kochan, R. Abraham: *The Making of Modern Russia*. London-Basingstoke 1982, s. 269).
- 62 Chodzi o polemiki odnośnie do roli tradycji "dostojewszczyzny" w kształtowaniu "ludzi sowieckich", na co wskazywał M. Kundera: *Wprowadzenie do wariacji*. "Brulion" Kraków 1988, nr 5-6, s. 285-287. Brodski replikował, iż zbrodnie w rewolucyjnej Rosji popełniono w imię *historycznej konieczności, idealnego państwa, sprawiedliwości społecznej* Ud., które to koncepcje wypracowane zostały *przez racjonalną filozofie (...) nie nad brzegami Wołgi i przybyły do Rosji z Zachodu* (J. Brodski: *Dlaczego Kundera myli się co do Dostojewskiego*. W: *Ibidem*, s. 300-301).
- 63 M. Heller, A Niekricz: *Utopia u władzy...*, *op.cit.*, s. 6.
- 64 Por. J. Dawydow: *Totalitaryzm i totalitarny biurokracja*. "Nauka i Żizń" 1989, nr 8, s. 46 i nasi.
- 65 A Sołżenicyn w swej powieści: *Lenin w Zurichu*. Paryż 1988, s. 71, mówi o "ćwierci krwi rosyjskiej" u Lenina.

- A. Cypko: *Choroszi li nasi principy*. "Nowyj Mil*" 1990, nr 4, t. 179.
- ⁶⁷ R. Pipes: *Reply to W.G.Krasnow*. "Encounter*" 1980. vol. LIV, nr 4, s. 75.
- ⁶⁹ W polemice z Sołżenicynem R.C. Tucker podkreśla! właśnie deinternacjonalizację i rusyfikację marksizmu-leninizmu, przybierającego jako ideologia państwowa - w okresie Stalina - postać "narodowego bolszewizmu" (R.C. Tucker *To the Editor*. W: A. Sołżhenitsyn: *The Mortal...* op.cit., s. 75-76).
- ⁶⁹ R. Pipes: *Survival Is Not Enough Soviet Relations and America's Future*. New York 1984, s. 20-21.
- ⁷⁰ L. Schapiro: *Russian Studies*. New York 1986, s. 384. Podobnie uważa R. Pipes: *In the Russian Intellectual Traduon*. W: *Solshenitsyn in Harvard*, op.cit., s. 117.
- ⁷¹ Por. M. Helton *Maszyna i śrubki...*, op.cit., s. 40, 79-80, 109, 166, passim.
A. Sołżhenitsyn: *The 'Mortal...*, op.cit., s. 10-11.
M. Heller, A. Niekricz: *Utopia u władzy...*, op.cit., s. 6.
P.. Pipes: *Reply to W.G.Krasnow*, op.cit., s. 73.
- ⁷⁵ L. Kołakowski: *The Dei-il in History*. W: *Stalinism. Its Impact...* op.cit., s. 262.
- ⁷⁶ S.M. Sołowiow: *Istorija Rossii s drevniejszych wriemion*. T. 2, Moskwa 1962, s. 12
- ⁷⁷ J. Plechanow: *Historia rosyjskiej myśli społecznej (wybór)*. T. 1, Warszawa 1966, s. 21.
- ⁷⁸ Według jednego z ujęć marksistowsko-'rewizjonistycznych" dzieje Rosji stanowi droga od społeczeństwa na poły "przedklasowego" opartego na "azjatyckim" sposobie produkcji, do społeczeństwa na poły "postklasowego", zasadzającego się na socjalistycznym sposobie produkcji (A. Zimin: *On the Question of the Place in History of the Social Structure of the Soviet Union (a Historical Parallel and a Sociological Hypothesis)*. W: *Samizdat Register. Voices of the Socialist Opposition in the Soviet Union*. London 1977, s. 125 i nast.).
- ⁷⁹ Puszkina uważał wręcz, że: *W Rosji nie było nigdy feudalizmu (...) Rosja nigdy nie miała nic wspólnego z pozostałą Europą - jej historia wymaga innej myśli, innej formuły* (A.S. Puszkina: *O wtórom tomie "Istorii russkogo naroda"*. W: idem: *Socńnienija*. T. 11, Moskwa 1949, s. 127).
G.W. Wernadski: *Opył istorii Jewrańi*. Berlin 1934, s. 14.
N. Berdiaev. *The Russian Idea*, op. cit., s. 3.
- ⁸² P. Milukow. *Oczierh po istorii russkoj kultury*. T 1. Sankt Pietierburg 18%, s. 115.
- ⁸³ A Gerschenkron: *Problems and Patterns of Russian Economic Development*. W: *The Transformation of Russian Society*. Cambridge, Mass. 1960, s. 46.
- ⁸⁴ *Pogoń za człowiekiem i za siłą roboczą trwała w całym rozległym Państwie Moskiewskim: pogoń za mieszkańcami miast, którzy uciekają od tiągła gdzie się da, chwają się, oddają w niewole, wstępują w szeregi diaków; pogoń za chłopami, którzy obarczeni ciężkim brzemieniem podatków, włóczę się po kraju lub idą poza Skały (tj. Ural). Obszarnicy ścigają swoich chłopów, którzy uciekają, szukając schronienia u innych obszarników, udają się na Ukrainie, przystają do Kozaków - pisze S.M. Sołowiow. op.cit, I. 7, k. 43.*
- AJ. Toynbee: *Looking Back...*, op.cit., s. 7.
- ⁸⁶ *Potrzebujemy Europy na kilka dziesięcioleci, później odwrócimy się do niej tyłem* - wyznał kiedyś Piotr Wielki w zaufanym kręgu (por. W.O. Kluczewski: *Kurs russkoj...*, op.cit., t. 4, Moskwa 1937, s. 225).
- ⁸⁷ O odrodzeniu się tradycji moskiewskich jako "jedyne go stosownego modelu" ustrojowego mówi R. Pipes: *Communism and Russian History*. W: *Soviet and Chinese...*, op.cit., s. 23.
- ⁸⁸ *Niestabilne elity znamionują wschodni despotyzm; stabilne »arystokratyczne« elity charakteryzują europejski absolutyzm. Z tego punktu widzenia cała historia rosyjskich elit jest walką na rzecz arystokratyzacji - walką,*

która toczyła się ze zmiennym powodzeniem, walką, w której okresy zupełnej niestabilności przeplatały się okresami czasowej stabilizacji - twierdzi A- Yanov: *Detente after Brezhnev; me Domestk Roots of Soviet Foreign Policy*. Berkeley 1977, s. 5-6.

Dlatego Robert C. Tucker, pisząc o zakorzenieniu rewolucji bolszewickiej i stalinizmu w społeczno-politycznej tradycji rosyjskiej, ujął te, współzależność między stalinizmem a tradycją przy pomocy kategorii "odtworzenia przeszłości" - *iwersion*; por. R.C. Tucker *Stalinism as Revolution from Above*. W: *Stalinism. Essays in Historie al Iruerpretation*. New York 1977, s. 95 i nast.

G. Fiedotov: *Rożdienije swobody*. "Nowyj Mir" 1989, nr 4, s. 226, 228.

Ibidem, s. 223.

Był to nawet nie tyle okres demokracji parlamentarnej w Rosji, ile - zdaniem A-Achmatowicza - *stan rujnacji po silnym wstrząsie (...) Rady w Rosji w 1917 roku nie były elementami systemu parlamentarnego, a utworzona w czerwcu ich ogólnokrajowa reprezentacja - WCİK - namiastką parlamentu; dopiero w październiku zwołana została Tymczasowa Rada Republiki (przedparlameni), ale była to reprezentacja stronnictw i odłamów społeczeństwa, a nie przedstawicielstwo społeczne pochodzące z wyborów. Duma Państwowa nie funkcjonowała od początków przewrotu (...)* (A. Achmatowicz: *Rewolucja wolności*. Warszawa 1990, s. 272).

BIBLIOGRAFIA

- Abraham R., Kochan L.: *The Making of Modern Russia*. London-Basingstoke 1982.
- Abrahamian E.: *European Feudalism and Middle Eastern Despotism*. "Science and Society" 1975, nr 2.
- Achmatowicz A.: *Rewolucja wolności*. Warszawa 1990.
- Agh A.: *Labyrinth in the Modes of Production Controversy*. Budapest 1980.
- Amalrik A.: *Will the Soviet Union Survive until 1984?* London 1970.
- Alavi H.: *India and the Colonial Mode of Production*. "Socialist Register" London 1975.
- Almond G., Verba S.: *The Civil Culture*. Princeton 1963.
- Althusser L.: *Politics and History. Montesquieu, Rousseau, Hegel, Marx*. London 1977.
- Anderson P.: *Lineages of the Absolutist State*. London 1977.
- Andreski S.: *Military Organization and Society*. London 1968.
- Andreski S.: *The Uses of Comparative Sociology*. Berkeley-Los Angeles 1969.
- Amsterdamski S., Drawicz A.: *Łysenko i kosmopolici*. Warszawa, Wyd. "Nowa", 1989.
- Apter D.: *The Politics of Modernization*. Chicago 1965.
- Arystoteles: *Polityka*. Wrocław 1953.
- Asad T., Wolpe H.: *Concepts of Modes of Production*. "Economy and Society" 1976, nr 4.
- The Asiatic Mode of Production. Science and Politics*. London 1981.
- Awtorchanow A.: *Proischozhdienije partokratii*. T. 1-2, Frankfurt a\Mein 1973.
- Baczko B.: *Stalin - spreparowany charyzmat*. "Aneks" 1984, nr 34.
- Baecker R.: *Między demokracją a despotyzmem*. Warszawa 1990.
- Bagby P.: *Kultura i historia. Prolegomena do porównawczego badania cywilizacji*. Warszawa 1975.
- Bahro R.: *The Alternative in Eastern Europe*. London 1978.
- Balandier G.: *Anthropologic politique*. Paris 1969.
- Banaji J.: *Backward Capitalism, Primitive Accumulation and Modes of Production*. "Journal of Contemporary Asia" 1973, nr 4.
- Banu I.: *La formation sociale 'asiatique'¹ dans la perspective de la philosophie orientate antique*. "La Pensee" 1967, nr 132.
- Barbalet J.M.: *Underdevelopment and the Colonial Economy*. "Journal of Contemporary Asia" 1976, nr 2.
- Barg M A.: *Kategorie i metody historycznej nauki*. Moskwa 1984.

- Baron S.: *Plekhanov, Trotsky and the Development of Soviet Historiography*. "Soviet Studies" 1974, nr 3.
- Baum R. (ed.): *China in Ferment*. Eaglewood Cliff 1971.
- Baum R.: *Ideology Redivivus*. "Problems of Communism" 1967, vol. XVI, nr 3.
- Bendix R.: *Tradition and Modernity Reconsidered*. "Comparative Studies in Society and History" 1967, vol. IX, nr 3.
- Benedict R.: *Wzory kultury*. Warszawa 1966.
- Berdyaev N.: *The Russian Idea*. London 1947.
- Bernier F.: *Travels in Mogul Empire*. Oxford 1934.
- Bernstein B.: *Odtwarzanie kultury*. Warszawa 1990.
- Berle AA jr.: *The Twentieth Century Capitalist Revolution*. New York 1954.
- Berlin I.: *O Rosji i "pokrzywionym drzewie społeczeństwa"*. "Aneks" 1988, nr 50.
- Besancon A.: *Anatomia widma. Ekonomia polityczna realnego socjalizmu*. Warszawa, Wyd. "Krag", 1984.
- Besancon A.: *Prisent sovietique et passi russe*. Paris 1980.
- Binus P., Hallas D.: *The Soviet Union: State Capitalist or Socialist?* "International Socialism" 1976, nr 91.
- Blaut J.M.: *Colonialism and the Rise of Capitalism*. "Science and Society" 1989, vol. LIII, nr 3.
- Bloch M.: *Pochwała histori*. Warszawa 1960.
- Bloch M.: *Społeczeństwo feudalne*. Warszawa 1981.
- Bodin J.: *Sześć ksiąg o rzeczypospolitej*. Warszawa 1958.
- Bongard-Lewin G.M.: *Indija epoki Maurjew*. Moskwa 1963.
- Botero G.: *The Reason of State. The Greatness of Cities*. New Haven 1956.
- Bratkiewicz J.: *Teoria przedkapitalistycznej formacji społecznej w kulturach orientalnych*. Wrocław-Warszawa 1989.
- Bratkiewicz J.: *Wielkoruski szowinizm w świetle teorii kontynuacji*. Warszawa, Wyd. INP PAN, 1990.
- Brus W.: *Uspołecznienie a ustrój polityczny. Na tle doświadczeń socjalizmu wschodnioeuropejskiego*. Uppsala 1975.
- Brzeziński Z.: *Between Two Ages. America's Role in the Technetronic Era*. New York 1970.
- Braudel F.: *Grammaires des civilisations*. Paris 1987.
- Braudel F.: *Historia i trwanie*. Warszawa 1971.
- Carlo A.: *The Socio-Economic Nature of the USSR*. "Telos" 1974, nr 21.
- Carneiro R.: *A Theory of the Origin of the State*. "Science" 1970, nr 3947.
- Carr E.: *A History of Soviet Russia. Socialism in One Country*. T. 1-2, London 1958.

- Castoriadis C.: *La société bureaucratique. Les rapports de production en Russie*. Paris 1973.
- Cherniavsky M.: *'Khan' or 'Basileus': an Aspect of of Russian Medieval Political Theory*. "Journal of the History of Ideas" 1959, vol. XX, nr 4.
- Cherniavsky M.: *Tsar and People. Studies in Russian Myth*. New Haven 1961.
- Chesneaux J.: *Egalitarnyje i utopiczjeskije tradicii na Wostokie*. "Narody Azii i Afriki" 1968, nr 5.
- Ching Ping, Bloodworth D.: *The Chinese Machiavelli*. London 1976.
- Chirot D.: *The Rise of the West*. "American Sociological Review" 1985, nr 2.
- Chłopin L.: *Segmentacja w historii pierwobytnego obszczjestwa*. "Woprosy Istorii" 1968, nr 8.
- Chruszczow N.S.: *Wspomnienia (fragmenty)*. Warszawa, Wyd. "Krag", 1984.
- Claessen H., Skalnik P. (eds.): *The Early State*. The Hague 1978.
- Cliff T.: *Russia: a Marxist Analysis*. London 1963.
- Cohen G.A.: *Karl Marx's Theory of History. A Defence*. Princeton 1978.
- Conrad J.: *Szkice polityczne*. London 1975.
- Continuity and Change in Russian and Soviet Thought*. Cambridge, Mass. 1955.
- The Creation of Medieval Parliaments*. New York-London 1972.
- Critchley J.: *Feudalism*. London 1978.
- Cunow H.: *Chiny. Rozwój społeczny i ekonomiczny*. Warszawa 1900.
- Custine A. de: *Listy z Rosji Rosja w 1839 roku (fragmenty)*. London-Warszawa, Wyd. "Aneks" i "Krag", 1988.
- Cziernyszew S.: *Nowyje wiechi*. "Znamia" 1990, nr 1.
- Dalton G.: *Economic Systems and Society. Capitalism, Communism and the Third World*. Harmondworth 1975.
- Daniels R.V.: *The Nature of Communism*. New York 1962.
- Dawson C.: *The Dynamics of World History*. New York 1956.
- Dawydow J.: *Totalitarizm i totalitamaja biurokratija*. "Nauka i Żyzń" 1989, nr 8.
- De profundis. Z głębokości Zbiór rozpraw o rosyjskiej rewolucji*. Warszawa, Wyd. "Nowa", 1988.
- Demsetz H.: *Toward a Theory of Property Rights*. "The American Economic Review" 1967, nr 2.
- Development: the Western View*. The Hague 1972.
- Dilemmas of Change in Soviet Politics*. New York-London 1969.
- Dhoquois G.: *Le mode de production asiatique*. "Cahiers International^ de Sociologie" 1966, nr 41.
- Dobb M.: *From Feudalism to Capitalism*. "Marxism Today" 1962, nr 9.
- Dobb M.: *Studia o rozwoju kapitalizmu*. Warszawa 1964.

- Drygalski J., Kwaśniewski J.: *(Nie) realny socjalizm*. Warszawa, Wyd. "Piechur", 1988.
- Duby G.: *The Three Orders. Feudal Society Imagined*. Chicago-London 1980.
- Dupre G., Rey P.P.: *Reflections on the Pertinence of a Theory of the History of Exchange*. "Economy and Society" 1973, nr 2.
- Dzilas M.: *The New Class. An Analysis of the Communist System*. New York 1957.
- Easton S.: *The Western Heritage*. New York 1961.
- Eisenstadt S.N.: *The Political Systems of Empires*. London 1963.
- Eisenstadt S.N.: *Studies in Modernization and Sociological Theory*. "History and Theory" 1974, nr 3.
- Elegant R.S.: *The Centre of the World. Communism and the Mind of China*. London 1963.
- Elementy teorii polityki*. Warszawa 1989.
- Ewolucja wostocznych obszczestw: sintiez tradiconnogo i sowriemiennogo (riedakcionnaja diskussija)*. "Narody Azii i Afriki" 1987, nr 1.
- Fainsold M.: *How Russia is Ruled*. Cambridge, Mass. 1960.
- Feudalism and Non-European Societies*. London 1985.
- Feudalism, Capitalism and Beyond*. London 1975.
- Fiedotow G.: *Nowyj grad*. New York 1952.
- Fiedotow G.: *Roždienije swobody*. "Nowyj Mir" 1989, nr 4.
- Finley M.: *L'conomie antique*. Paris 1975.
- Finley M.: *Politics in Acienc World*. Cambridge 1983.
- Finley M.: *The Use and Abuse of History*. London 1975.
- Fletcher G.: *O gosudarstwie russskom iii obraz prawlenija russskogo caria*. Sankt-Pietierburg 1911.
- Friedman J.: *System. Structure and Contradiction The Evolution of "Asiatic" Social Formations*. Copenhagen 1979.
- Friedrich C.J., Brzeziński Z.: *Totalitarian Dictatorship and Democracy*. Boston 1965.
- Fromm E.: *Ucieczka od wolności*. Warszawa 1970.
- Fursow A.J.: *Wostocznyj feodalizm i istorija Zapada: kritika odnoj intierpretacii*. "Narody Azii i Afriki" 1987, nr 4.
- Gerschenkron A.: *Continuity in History and Other Essays*. Cambridge, Mass. 1968.
- Glazov Y.: *The Russian Mind since Stalin's Death*. Dordrecht-Boston-Lancaster 1985.
- Godelier M.: *La notion de "mode de production asiatique"*. "Les Temps Modernes" 1965, nr228.
- Godelier M.: *Perspectives in Marxist Anthropology*. Cambridge 1977.
- Godelier M.: *Rationality and Irrationality in Economics*. New York-London 1972.

- Gottlieb M.: *A Theory of Economic Systems*. Orlando 1984.
- Gouldner A.: *The Two Marxisms*. London 1980.
- Grabski A.F.: *Kształty historii*. Łódź 1985.
- Grossman W.: *Wszystko płynie*. Warszawa 1990.
- Guriewicz A.: *K diskussii o dokapitalistycznych obszczestwiennych formacjach: formacja i układ*. "Woprosy Filosofii" 1968, nr 2.
- Gusfield J.R.: *Tradition and Modernity: Misplaced Polarities in the Study of Social Change*. "American Journal of Sociology" 1967, vol. LXXII, nr 4.
- Gutnowa J.W.: *Kłassowaja bor'ba i obszczestwiennoje soznanije kriestjanstwa w sriedniewiekowej Zapadnoj Jewropie*. Moskwa 1984.
- Habermas J.: *Teoria i praktyka*. Warszawa 1984.
- Halecki O.: *The Millenium of Europe*. University of Notre Dame Press 1963.
- Hall J.A.: *Capstones and Organisms: Political Forms and the Tryumph of Capitalism*. "Sociology" 1985, nr 2.
- Hassner P.: *Totalitaryzm: ewolucja systemu i jego percepcji*. "Aneks" 1987, nr 45.
- Heller M.: *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*. Warszawa, Wyd. "Pomost", 1989.
- Heller M, Niekrich A.: *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*. T. 1-2, London 1985.
- Helvetius G A.: *O umyśle*. T. 1-2, Warszawa 1959.
- Hercen A.: *Soczinienija*. T. 5, Geneve-Lyon 1878.
- Herder J.G.: *Myśli o filozofii dziejów*. T. 1-2, Warszawa 1962.
- Hindess B., Hirst P.Q.: *Pre-Capitalist Modes of Production*. London 1977.
- Hingley R.: *The Russian Mind*. New York 1977.
- Hochfeld J.: *Studia o marksistowskiej teorii społeczeństwa*. Warszawa 1963.
- Holbach P.H.T. d': *La politique naturelle*. T. 1-2, Hildesheim-New York 1971.
- Holbwachs M.: *Społeczne ramy pamięci*. Warszawa 1969.
- Hough J.F.: *The Soviet Union and Social Science Theory*. Cambridge, Mass. 1977.
- Iluszczyńska W.: *Typy ekonomicznej realizacji dokapitalistycznej eksploatacyjnej własności*. "Ekonomiczne Nauki" 1983, nr 9.
- Impact of the Russian Revolution 1917-1967*. London 1967.
- Interpretacje wielkiej transformacji*. Warszawa 1988.
- Inogo nie dano. Pieriestrojka: głasnost', diemokratija, socializm*. Moskwa 1988.
- Jaksic M.: *The Theory of Modes of Production and Changes in International Economic Relations*. "Journal of Contemporary Asia" 1985, nr 3.

- Jasinowski B.: *Wschodnie chrześcijaństwo a Rosja*. Wilno 1933.
- Jaspers K.: *The Origin and Goal of History*. New Haven 1953.
- Johnson S.A.: *Peasant Nationalism and Communist Power*. Stanford 1962.
- Jones E.L.: *The European Miracle. Environments, Economies and Geopolitics in the History of Europe and Asia*. Cambridge 1981.
- Jowitt K.: *Soviet Neo-Traditionalism: the Political Corruption of a Leninist Regime*. "Soviet Studies" 1983, vol. XXXV, nr 3.
- Kautsky K.: *Ot demokracji k gosudarstwiennomu rabstwu*. Berlin 1922.
- Kawelin K.: *Sobranije soczinienij*. T. 1, Sankt-Pietierburg 1897.
- Keydar G.: *The Dissolution of the Asiatic Mode of Production*. "Economy and Society" 1976, nr 2.
- Kielle W.Ż., Kowalzon M.J.: *Teorija i istorija. Problemy teorij istoričeskogo processa*. Moskwa 1981.
- King M.D.: *Reason, Tradition and the Progressiveness of Science*. "History and Theory" 1971, nr 1.
- Kitaj: istorija, kultura, istoriografija*. Moskwa 1977.
- K izuczeniju istorii*. Moskwa 1937.
- Klamkin I.: *Pocziemu trudno gowońt' prawdu?* "Nowyj Mir" 1989, nr 2.
- Kluczewski W.O.: *Kurs russkoj istorii*. T. 1-4, Moskwa 1904-1937.
- Koneczny R.: *Cywilizacja bizantyńska*. London 1973.
- Koneczny F.: *O wielości cywilizacji*. Kraków 1935.
- Kołąkowski L.: *Główne nurty marksizmu*. Warszawa, Wyd. "Krag", "Pokolenie", 1989.
- Kołąkowski L.: *Ogólna teoria sowietyzmu*. "Przegląd Polityczny" 1984, nr 3.
- Kostopoulos T.: *The Decline of the Market: the Ruin of Capitalism and Anti-Capitalism*. Stockholm 1987.
- Koszelow A.: *Nasze położenie*. Berlin 1875.
- Kowalewski Z.: *Spółeczeństwo obywatelskie a "Politeia" i "Res Publica"*. "Studia Filozoficzne" 1987, nr 9.
- Kowalski J., Lamentowicz W., Winczorek P.: *Teoria państwa i prawa*. Warszawa 1983.
- Kozyr-Kowalski S.: *Max Weber a Karol Mart. Socjologia M. Webera jako pozytywna krytyka materializmu historycznego*. Warszawa 1967.
- Krakowski E.: *Chine et Russie. L'Orient contre la chnlisation occidentale*. Paris 1957.
- Krasnow W.: *Anti-Soviet or Anti-Russian?* "Encounter" 1989, vol. LIV, nr 4.
- Kreissig H.: *Landed Property in the "Hellenistic" Orient*. "Eirene" 1977, nr 15.
- Kriworotow W.: *Russkij put'*. "Znamia" 1990, nr 8-9.
- Kroeber A.: *Istota kulntry*. Warszawa 1989.
- Kroeber A.: *Style and Civilization*. Ithaca 1957.

- Krugfjy stoł Gosudarstwo i prawo na driewniem Wostokie.* "Narody Azii i Afriki" 1984, nr 2.
- Krugfjy stoł O sootnoszeniu poniatij "ciwilizacija" i "kultura" w swietie marksistsko-leninskogo uczenija ob obszczkstwiennno-ekonomiczjeskich formacijach.* "Nowaja i Nowiejszaja Istorija" 1983, nr 4.
- Krugfjy stoł Tradicija i sowriemiennost' w obszczstwiennom razwitii stran Wostoka.* "Azija i Afrika Siegodnia" 1983, nr 7.
- Kucharzewski J.: *Od białego do czerwonego caratu.* London 1986.
- Kula W.: *Wokół historii.* Warszawa 1988.
- Kuziszczin W.I., Sztajerman J.M.: *Ekonomika i politika w anńcznom obszczestwie.* "Woprosy Istorii" 1989, nr 8.
- Lafargue P.: *Pisma wybrane.* Warszawa 1961.
- Lane Ch.: *Legitimacy and Power in the Soviet Union Through Socialist Ritual.* "British Journal of Political Science" 1984, vol. XIV, nr 2.
- Lane D.: *Leninism. A Sociological Interpretation.* Cambridge 1981.
- Lane D.: *Soviet Economy and Society.* Oxford 1985.
- Lange O.: *Dzieła.* T. 3, Warszawa 1975.
- Lasky H.: *The State in Theory and Practice.* London 1967.
- The Last Empire. Nationality and Soviet Future.* Stanford 1986.
- Lenin W.I.: *Dzieła.* T. 10, Warszawa 1955.
- Lenin W.I.: *Dzieła wybrane.* T. 1-2, Moskwa 1948.
- Lewin M.: *The Gorbachev Phenomenon. A Historical Interpretation.* Berkeley-Los Angeles 1988.
- Lewin M.: *The Making of the Soviet System.* New York 1985.
- Levi-Strauss C.: *Antropologia strukturalna.* Warszawa 1970.
- Levi-Strauss C.: *Race et histoire.* Paris 1963.
- Locke J.: *On Civil Gwernment.* London 1984.
- Losy idei socialistycznych i wyzwania współczesności.* Warszawa 1990.
- Łukin W.: *"Idieologija razwitija" i massowoje soznanije w stronach "Trietiego mira".* "Woprosy Fitosofii" 1969, nr 6.
- Man in Contemporary Society.* T. 1-2, New York 1956.
- Malia M.: *Lekcja rewolucji rosyjskiej.* Wyd. "Wszechnica Społeczno-Polityczna", b.m.w., 1986.
- Malinowski B.: *Szkice z teorii kultury.* Warszawa 1958.
- Martow J.: *Mirowoj bolszewizm.* Berlin 1923.
- Marks K., Engels R.: *Dzieła.* T. 19, 23, Warszawa 1968-1972.

- Marks K., Engels F.: *Dzieła wybrane*. T. 2, Warszawa 1981.
- Mauss M.: *Socjologia i antropologia*. Warszawa 1973.
- Mączak A.: *Rządzący i rządzeni Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowożytnej*. Warszawa 1986.
- McEachern D.: *Colonialism and Colonial Modes of Production*. "Working Paper in Asian Studies" 1979, nr 9.
- McKay J.P., Hill B.D., Buckler J.: *A History of Western Society*. Boston 1983.
- McNeill W.H.: *The Rise of the West*. Chicago 1967.
- McNall Burns E.: *Western Civilizations. Their History and Their Culture*. London 1964.
- Mead G.H.: *Umysł, osobowość i społeczeństwo*. Warszawa 1975.
- Melotti U.: *Marx and the Third World*. London 1977.
- Miedwiediew J.M.: *Fieodalnyje odnoszenija w driewniej i sriedniewiekowej Indii*. "Narody Azii i Afriki" 1970, nr 3.
- Miedwiediew R.: *Ksudu istorii Gieniezs i posledstwija stalinizma*. New York 1974.
- Miedwiediew R.: *Ludzie Stalina*. Warszawa, Wyd. "Krag", 1988.
- Mielikaszewi G.A.: *Niekotoryje aspekty woprosa o socialno—ekonomiczieskom stroje driewnich bliżniewostocznych obszczestw*. "Wiestnik Driewniej Istorii" 1975, nr 2.
- Mieliksietow A.W.: *Pobieda kitajskoj riwolucii 1945-1949*. Moskwa 1989.
- Mill J.: *The History of British India*. Chicago-London 1975.
- Milukow P.: *Oczierki po istorii russkoj kultury*. T. 1-3, Sankt-Pietierburg 1896-1900.
- Mises L. von: *Theory and History*. New Haven 1957.
- Modern China. From Mandarin to Commissar*. New York 1978.
- Montesquieu Ch.L.: *O duchu praw*. T. 1-2, Warszawa 1957.
- Moore B. jr.: *Social Origins of Dictatorship and Democracy*. Boston 1966.
- Morin E.: *O naturze Związku Radzieckiego*. Warszawa 1990.
- Muller H.J.: *Freedom in the Western World*. New York-London 1963.
- Nettl J.P.: *The State as a Conceptual Variable*. "World Politics" 1968, vol. XX, nr 4.
- Nivat G.: *Spór o rosyjski nacjonalizm*. "Aneks" 1984, nr 36.
- Nolde B.: *L'ancien regime russe et la revolution russe*. Paris 1928.
- North D.C.: *Structure and Change in Economic History*. New York-London 1981.
- Northorp F.S.: *The Meeting of East and West*. New York 1946.
- Nove A.: *Socialism, Economics and Development*. London 1976.
- Nowak L.: *Adaptacja i rewolucja. Problemy ruchu formacji społeczno-ekonomicznej w materializmie historycznym*. "Studia Socjologiczne" 1981, nr 4.
- Nowak L. (ed.): *Dimensions of Historical Process*. Amsterdam 1989.
- Nowak L.: *Mity socjalizmu - mit odnowy*. Wyd. "Studencka Agencja Wydawnicza", b.m. i d.w.

- Nowak L.: *Władza. Próba teorii idealizacyjnej*. Warszawa, Wyd. "In Plus", 1988.
- Nowikowa L.J.: *Ciwilizacja i kultura w istoriczeskom processie*. "Woprosy Filosofii" 1982, nr 10.
- Oakeshott M.: *On History*. Oxford 1983.
- Obszczije i osobiennoje w istoriczeskom razwitii stran Wostoka*. Moskwa 1966.
- Oczierki ekonomiczeskoj i socialnoj istorii Indii*. Moskwa 1973.
- Oczierki mietodołogii poznaniija socialnych jawlenij*. Moskwa 1970.
- Oizerman T.I., Bogomolov A.S.: *Principles of the Theory of the Historical Process in Philosophy*. Moscow 1986.
- Osmyslit' kult Stalina*. Moskwa 1989.
- Ossowska M.: *Moralność mieszczańska*. Łódź 1956.
- Pearson M.N.: *Shivaji and the Decline of Mughal Empire*. "Journal of Asian Studies" 1976, nr 2.
- Pecirka J.: *Les discussions sovietiques*. "Les Recherches Internationales a la Lumiere du Marxisme" 1967, nr 57-58.
- Pethybridge R.: *The Social Prelude to Stalinism*. London 1974.
- Philosophy of History*. London 1974.
- Picot G.: *Histoire des Etats Generaux*. T. 1, Paris 1872.
- Pipes R.: *Rosja carów*. Warszawa, Wyd. "Krag", 1990.
- Pipes R.: *Russian Marxism and its Populist Background*. "Russian Review" 1960, nr 4.
- Pipes R.: *Survival is not Enough. Soviet Realities and America 's Future*. New York 1984.
- Pirenne H.: *Histoire economique et social du Moyen Age*. Paris 1969.
- Plechanow J. (G.): *Historia rosyjskiej myśli społecznej (wybór)*. T. 1-3, Warszawa 1966.
- Plechanow G.: *Istorija russkoj obszcziestwiennoj myśli*. T. 1-3, Moskwa)Leningrad 1925.
- Platonów S.F.: *Moskwa i Zapad*. Berlin 1926.
- Porter D.H.: *History as Process*. "History and Theory" 1975, nr 3.
- Poulantzas N.: *Political Power and Social Classes*. London 1973.
- Power and Control*. London-Beverly Hills 1976.
- Problemy istorii dokapitalistycznych obszcziestw*. Moskwa 1968.
- Problemy razwitija fieodalnoj sobstwienności na ziemi*. Moskwa 1979.
- Problemy sowietskogo kitajewiedienija*. Moskwa 1973.
- Pye L.: *China. An Introduction*. Boston 1972.
- Raeff M.: *Comprendre l'ancien regime russe. Etat et societe en Russie imperiale*. Paris 1982.
- Reisner L.: *"Ciwilizacja" i "formacja" w obszcziestwach Wostoka i Zapada*. "Azija i Afrika Siegodnia" 1984, nr 6.

- Richards J.F.: *The Imperial Crisis in the Deccan*. "Journal of Asian Studies" 1976, nr 2.
- Rodziński W.: *Historia Chin*. Warszawa 1974.
- Rol' tradicii w istorii i kuiturie Kitaja*. Moskwa 1972.
- Romer J.E.: *A General Theory of Exploitation and Class*. Cambridge, Mass. 1982.
- Rostovtzeff M.: *The Social and Economic History of Roman Empire*. T. 1, Oxford 1957.
- Rougemont D. de: *Les chances de l'Europe*. Neuchatel 1962.
- Rudolf Bahro. *Critical Responses*. New York 1980.
- Russian Economic Development from Peter the Great to Stalin*. New York 1974.
- Ryszka F.: *Nauka o polityce. Rozważania metodologiczne*. Warszawa 1984.
- Saberwal A.: *On the Social Crisis in India: Political Tradition*. "Contribution to Indian Sociology" 1984, nr 1.
- Sachs I.: *La decouverte du Tiers Monde*. Paris 1982.
- Samizdat Register. Voices of the Socialist Opposition in the Soviet Union*. London 1977.
- Schaff A.: *Marksizm dzisiaj. Znaczenie marksistowskiej teorii alienacji*. "Studia Filozoficzne" 1983, nr 3.
- Schapiro L.: *Russian Studies*. New York 1986.
- Schwartz B.: *Modernization and the Maoist Vision*. "The China Quarterly" 1965, nr 21.
- Shanin T.: *The Awkward Class. Political Sociology of Peasantry in a Developing Society*. Oxford 1972.
- Shils E.: *Further Observations on Mrs. Huxley*. "Encounter" 1961, vol. XVII, nr 4.
- Sielunin W.: *Istoki*. "Nowyj Mir" 1988, nr 5.
- Siemionów J.: *Teorija obszczestwiennno-ekonomiczieskich formacij i wsiemimyj istoriczieskij process*. "Narody Azii i Afriki" 1970, nr 5.
- Simonija N.A.: *Stalinizm protiv socializma*. "Woprosy Fitosofii" 1989, nr 7.
- Smith H.: *Rosjanie (fragmenty)*. Wyd. "Myśl", b.m. i d.w.
- Sołowiow S.M.: *Istorija Rossii s driewniejszich wriemion*. T. 7, Moskwa 1960.
- Sołżenicyn A.: *Archipelag Gułag. 1918-1956*. T. 1-3, Warszawa, Wyd. "Pomost", 1988.
- Sołżenicyn A.: *List do przywódców Związku Radzieckiego*. Wyd. NYS, b.m. i d.w.
- Sołżenicyn (Solzhenitsyn) A.: *The Mortal Danger*. New York-Cambridge 1981.
- Solzhenitsyn in Harvard*. Washington, D.C. 1980.
- Soviet and Chinese Communism*. Seattle-London 1970.
- Sowietskij Sojuz*. "Konfrontacje" New York 1988, nr 7.
- Stalin J.: *Dzieła*. T. 11, Warszawa 1951.
- Stalin J.: *Zagadnienia leninizmu*. Łódź 1947.
- Stalinism. Essays in Historical Interpretation*. New York 1977.
- Stalinism. Its Impact on Russia and the World*. Cambridge, Mass. 1986.
- Staniszki J.: *Forma myślenia jako ideologia*. "Przegląd Polityczny" 1985, nr 6.

- Staniszki J.: *Ontologia realnego socjalizmu (pierwsze przybliżenie)*. "Krytyka" 1987, nr 26.
- Staniszki J.: *Ontologia socjalizmu*. Warszawa, Wyd. "In Plus", 1989.
- Stierbałowa A.: *Tradycyjny i sówremiennyj Kitaj - osobiennosti socialnogo razwitija*. "Woprosy Fiłosofii" 1969, nr 8.
- Stremoukhoff D.: *Moscow the Third Rome: Sources of the Doctrine*. "Speculum" 1953, nr 1.
- Stuchliński J.A.: *Nauka i hipostaza. Próba nominalistycznego spojrzenia na materializm dziejowy*. "Studia Filozoficzne" 1983, nr 3.
- Sur le mode de production asiatique*. Paris 1969.
- Suworow W.: *Żołnierze wolności*. Warszawa, Wyd. "Nowa", 1985.
- Sweezy P.: *The Transition from feudalism to Capitalism*. "Science and Society" 1950, nr 2.
- Szamuely T.: *La tradition russe*. Paris 1971.
- Szacki J.: *Historia myśli socjologicznej*. T. 1-2, Warszawa 1981.
- Szacki J.: *Tradycja. Przegląd problematyki*. Warszawa 1971.
- (Szostakowicz D.): *Świadectwo. Wspomnienia D. Szostakowicza*. Warszawa, Wyd. "Nowa", 1989.
- Sztajerman J.M.: *Opowtorajemosti w istorii*. "Woprosy Istorii" 1965, nr 7.
- Sztajerman J.M.: *Rimskaja sobstwiennost' na ziemi*. "Wiestnik Driewniej Istorii" 1974, nr 3.
- Tartarin R.: *Le mode de production de l'economie sovietique*. "Economies et Societes" 1979, nr 7-10.
- Tatarkiewicz W.: *Historia filozofii*. T. 1-3, Warszawa 1958.
- Ticktin H.: *The Class Structure of the USSR and the Elite*. "Critique" 1978, nr 9.
- Tieoreticzeskije problemy wsiemimo-istoriczeskiego processa*. Moskwa 1979.
- Thorn F.: *Czas Gorbaczowa*. Warszawa 1990.
- Typy obszczestwiennych odnoszenij na Wostokie w sriednije wieka*. Moskwa 1982.
- Tocqueville A. de: *O demokracji w Ameryce*. Warszawa 1976.
- Tokei F.: *On the Historical Basis of the Problems of Development of the "Third World"*. "Journal of Contemporary Asia" 1983, nr 3.
- Tokei F.: *Sur le mode de production asiatique*. Budapest 1966.
- Toynbee A.J.: *Cywilizacja w czasie próby*. Warszawa, Wyd. "Przedświt", 1988.
- Toynbee A.J.: *Russia's Byzantine Heritage*. "Horizon" 1947, vol. XVI, nr 91.
- Toynbee A.J.: *A Study of History*. T. 1-12, Oxford 1953-1961.
- Topolski J.: *Metodologia historii*. Warszawa 1984.
- Topolski J.: *Nowe idee współczesnej historiografii*. Poznań 1980.
- Topolski J.: *Teoria wiedzy historycznej*. Poznań 1983.
- Trade and Market in the Early Empire*. Glencoe 1957.

- Tradycja i nowoczesność.* Warszawa 1984.
- The Transformation of Russian Society.* Cambridge, Mass. 1960.
- Travelyan G.M.: *Historia Anglii.* Warszawa 1967.
- Tucker R.C.: *Culture, Political Culture and Communist Society.* "Political Science Quarterly" 1973, nr 2.
- Tucker R.C.: *The Soviet Political Mind. Stalinism and Post-Stalin Change.* New York 1971.
- Tuhan-Baranowski M.: *Russkaja fabrika w przeszłym i nastojaszczym.* T. 1, Sankt-Pietierburg 1898.
- Tukidydes: *Wojna peloponeska.* Warszawa 1953.
- Ułam A.: *Russian Failed Revolution.* New York 1981.
- Voslensky M.: *La nomenklatura Les privileges en URSS.* Paris 1980.
- Walicki A.: *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od Oświecenia do marksizmu.* Warszawa 1973.
- Walijew Z.A.: *Nieobchodimyj i pribawocznyj produkt w SSSR.* Moskwa 1975.
- Wallerstein I.: *The Capitalist World-Economy.* Cambridge 1980.
- Wasiliew L.S.: *Czto takoje aziatskij sposób proizwodstwa?* "Narody Azii i Afriki" 1988, nr 3.
- Wasiliew L.S.: *Stanowlenije političzeskoj administracii (ot lokalnoj grupy ochotników i sobirateliej k protogosudarstwu-chiefdom).* "Narody Azii i Afriki" 1980, nr 1.
- Wat A.: *Rapsodie polityczne.* Warszawa-Wrocław, Wyd. "Wers", 1987.
- Weber M.: *The Religion of China.* Glencoe 1951.
- Weber M.: *Szkice z socjologii religii.* Warszawa 1984.
- Weber M.: *The Theory of Social and Economic Organization.* Glencoe 1947.
- Wernadski G.W.: *Opyt istorii Jewrazii.* Berlin 1934.
- Wesołowski W.: *Klasy, warstwy i władza.* Warszawa 1966.
- Whitc S.: *Political Culture and Soviet Politics.* London-Basingstoke 1979.
- Wiatr JJ.: *Drogi do wolności Polityczne mechanizmy rozwoju krajów postkolonialnych.* Warszawa 1982.
- Wittfogel K.A.: *The Mancist View of Russian Society and Revolution.* "World Politics" 1960, vol. XII, nr 4.
- Wittfogel K.A.: *Oriental Despotism. A Comparative Study of Total Power.* New Haven 1957.
- Wittfogel K.A.: *Russia and the East: a Comparison and Contrast.* "Slavic Review" 1963, nr 4.

Władza i polityka. Wybór tekstów ze współczesnej politologii zachodniej. Warszawa, Wyd. "In Plus", 1988.

Własność: gospodarka i prawo. Warszawa 1977.

Wołkogonow D.: *Triumf i tragedia. I.W. Stalin, polityczeskij portriet.* T. 1-2, Moskwa 1989.

Zinoviev A.: *Le Heros de notre jeunesse.* Paris 1984.

Zinoviev A.: *Homo Sovieticus.* London 1985.

Zinoviev A., Urban G.: *Portret dysydenta rosyjskiego.* "Przegląd Polityczny" 1985, nr 5.

Złobina M.: *Wiersija Koestlera - kniga i żizn.* "Nowyj Mir" 1989, nr 2.